

UNIwersytet WarMińsko-Mazurski w Olsztynie
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

P
Prace
J
językoznawcze

Papers in Linguistics

XXIII/4

2021

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
OLSZTYN 2021

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Naukowa / Editorial Board

MARIA BIOLIK – przewodnicząca (Olsztyn, Polska), ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok, Polska), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROSLAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), LILLIANA DIMITROVA-TODOROVA (Sofia, Bułgaria), JERZY DUMA (Warszawa, Polska), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy), AŁŁA KRAWCZUK (Lwów, Ukraina), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), VALENTINA KULPINA (Moskwa, Rosja), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn, Polska), KATARÍNA SERESOVÁ (Bratysława, Słowacja), WANDA SZULOWSKA (Warszawa, Polska), SILVO TORKAR (Lublana, Słowenia), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin, Polska), EWA ŻEBROWSKA (Warszawa, Polska), PAVOL ŽIGO (Bratysława, Słowacja)

Pierwotną wersją czasopisma jest wydanie papierowe / The primary version of the journal is its print edition.

Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting / The journal has implemented anti-ghostwriting procedure.

Redaktor naczelny / Editor-in-chief

MARIA BIOLIK

Kolegium redakcyjne / Associate Editors

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, IWONA KOSEK, RENATA MAKAREWICZ,
IZA MATUSIAK-KEMPA, MONIKA CZEREPOWICKA

Redaktor zeszytu / Issue Editor

IZA MATUSIAK-KEMPA

Sekretarze redakcji / Assistant Editors

IZA MATUSIAK-KEMPA, IWONA GÓRALCZYK

Redaktorzy tematyczni / Section Editors

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, IWONA KOSEK, MAGDALENA OSOWICKA-
KONDRATOWICZ, EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ, MARIOLA WOŁK

Redaktorzy językowi / Language Editors

IWONA GÓRALCZYK, JOANNA ŁOZIŃSKA, RENATA MAKAREWICZ,
SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI, MAGDALENA MAKOWSKA, BARBARA KOZAK

Redaktor statystyczny / Statistical Editor

MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki

BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza

BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI

Katedra Języka Polskiego

10-725 Olsztyn, ul. Kurta Obiży 1, pokój 369, tel. 89 527 63 13

e-mail: pracejezykoznanawcze@uwm.edu.pl

on-line: <http://uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykoznanawcze/>

ISSN 1509-5304

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2021

Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2021

Nakład: 75

Ark. wyd. 23,5; ark. druk. 19,75

Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. 531

Spis treści

Artykuły

Monika Sułkowska (Katowice): O międzyjęzykowej ekwiwalencji w kontekście frazeologii kontrastywnej i frazeotranslacji	5
Iwona Wowro (Katowice): <i>Aequivocatio mater errorum?</i> Ambiguitäten und Äquivokationen im Bereich des scherzhaften „Definierens“	23
Magdalena Osowicka-Kondratowicz (Olsztyn): Wariantywność akcentowa w języku polskim. Proparoksytoniza	43
Beata Jarosz (Lublin): Polskie słownictwo drukarskie przełomu XIX i XX wieku. Postulaty badawcze	61
Anna Piechnik (Kraków): Język Wierchosławic w <i>Moich wspomnieniach</i> Wincentego Witosa	75
Katarzyna Sadowska-Dobrowolska (Lublin): Les jeux de mots, les jeux de traducteur – les dynamiques interculturelles du jeu (sur l'exemple des aphorismes de Stanisław Jerzy Lec)	91
Artur Gałkowski (Łódź): Indywidualne oznaczenia rejestracyjne pojazdów w Polsce – przypadek z pogranicza przypadalności i apelatywności	107
Daniela Pelka (Opole): Oikonyme als Ausdrucksform der Zweisprachigkeit zum Gebrauch der Siedlungsnamen in der <i>Chronik der Pfarrei Zawada Ks.</i>	123
Katarzyna Skrzypczak (Olsztyn): Self help books and their titles – a lexical and syntactical analysis / Poradniki i ich tytuły – analiza leksykalna i syntaktyczna	139
Kamil Długosz (Poznań): L2 effects on L1 in foreign language learners: An exploratory study on object pronouns and verb placement in wh-questions in Polish / Wpływ języka obcego na język ojczysty: badanie eksploracyjne zaimków dopełnieniowych i pozycji czasownika w pytaniach szczegółowych w języku polskim	153
Edyta Paluszyńska (Łódź): Wprowadzenie do wielojęzyczności. Program zajęć na specjalizacji glottodydaktycznej	173
Roman Starz (Kielce), Grażyna Nowak-Starz (Kielce): Funkcjonowanie uczniów z zaburzeniami mowy w szkole podstawowej	185
Justyna Kotowicz (Kraków), Klaudia Tondos (Kraków), Zofia Wodniecka (Kraków): Doświadczenia językowe osób słyszących mających G/głuchych rodziców: polski język migowy jako język ich dziedzictwa	201
Magdalena Trysińska (Warszawa): Językowe rytuały pogrzebowe w komentarzach internautów	219
Sabina Kowalczyk (Olsztyn): Językowa struktura klątw kochanek w XVII-wiecznych tekstach literackich	235
Sebastian Wielosz (Kraków): Chińska konstrukcja 是...的 <i>shì...de</i> jako przykład konstrukcji ramowej	249
Natalia Zemlanaja (Bydgoszcz): O cechach semantycznych jednostki języka <i>wydarzyło się [coś]</i>	263
Barbara Kozak (Olsztyn): Modelowanie pamięci zbiorowej w przemówieniach prezydentów Rosji W. Putina i D. Miedwediewa w latach 2000–2020 z okazji Dnia Zwycięstwa	273

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Iwona Kosek (Olsztyn): Adam Dobaczewski, Piotr Sobotka, Sebastian Żurowski: <i>Słownik reduplikacji i powtórzeń polskich. Od zleksykalizowanych podwojeń do regularnych układów repetycyjnych</i> . Wydawnictwo Naukowe UMK. Toruń 2018, ss. 295	289
Michał Szczyszek (Poznań): Filip Graliński: <i>Against the Arrow of Time. Theory and Practice of Mining Massive Corpora of Polish Historical Texts for Linguistic and Historical Research</i> . Wydawnictwo Naukowe UAM. Poznań 2019, ss. 315	295
Wojciech Żęgota (Olsztyn): Polskie badania językoznawcze nad socjolektem piłkarskim – część pierwsza	303
Recenzenci tomu XXIII „Prac Językoznawczych”	311

Contents

Articles

Monika Sułkowska (Katowice): On interlingual equivalence in the context of contrastive phraseology and phraseotranslation	5
Iwona Wowro (Katowice): <i>Aequivocatio mater errorum?</i> Ambiguity and equivocation in the field of humorous define	23
Magdalena Osowicka-Kondratowicz (Olsztyn): The variability of the Polish word stress. Antepenultimate stress	43
Beata Jarosz (Lublin): Polish printing vocabulary of the turn of the 19 th and 20 th centuries. Research postulates	61
Anna Piechnik (Kraków): The language of Wierzchosławice as presented in <i>My Memoirs</i> by Wincenty Witos	75
Katarzyna Sadowska-Dobrowolska (Lublin): Word games, translator games – the intercultural dynamics of the language game (on the example of the aphorisms of Stanisław Jerzy Lec)	91
Artur Gałkowski (Łódź): Individual vehicle registration markings in Poland: a case on the borderline of propriality and appellativity	107
Daniela Pelka (Opole): Oikonyms as a form of expression of bilingualism. On the use of the settlement names in the <i>Chronicle of the parish of Zawada Ks.</i>	123
Katarzyna Skrzypczak (Olsztyn): Self help books and their titles – a lexical and syntactical analysis	139
Kamil Długosz (Poznań): L2 effects on L1 in foreign language learners: an exploratory study on object pronouns and verb placement in wh-questions in Polish	153
Edyta Pałuszyńska (Łódź): Introduction to multilingualism. Program of classes in the language education (glottodidactics) specialization	173
Roman Starz (Kielce), Grażyna Nowak-Starz (Kielce): The functioning of pupils with speech disorders at primary school	185
Justyna Kotowicz (Kraków), Klaudia Tondos (Kraków), Zofia Wodniecka (Kraków): Language experiences of hearing individuals with D/deaf parents: Polish Sign Language as their heritage language	201
Magdalena Trysińska (Warszawa): Language funeral rituals in the comments of Internet users	219
Sabina Kowalczyk (Olsztyn): The linguistic structure of mistresses' curses in 17 th -century literary texts	235
Sebastian Wielosz (Kraków): Mandarin Chinese 是.....的 <i>shi...de</i> construction as an example of a cleft structure	249
Natalia Zemlanaja (Bydgoszcz): On the semantic features of the language unit <i>wydarzyło się</i> [coś] ([something] happened)	263
Barbara Kozak (Olsztyn): Modelling the collective memory in the Victory Day speeches of Russia's presidents W. Putin and D. Medvedev in the years 2000–2020	273

Reviews, discussions, reports, statement

Iwona Kosek (Olsztyn): Adam Dobaczewski, Piotr Sobotka, Sebastian Żurowski: <i>Słownik reduplikacji i powtórzeń polskich. Od zleksykalizowanych podwojeń do regularnych układów repetycyjnych</i> . Wydawnictwo Naukowe UMK. Toruń 2018, ss. 295	289
Michał Szczyszek (Poznań): Filip Graliński: <i>Against the Arrow of Time. Theory and Practice of Mining Massive Corpora of Polish Historical Texts for Linguistic and Historical Research</i> . Wydawnictwo Naukowe UAM. Poznań 2019, ss. 315	295
Wojciech Żęgota (Olsztyn): Polish linguistic research on the football sociolect – part one ...	303
Reviewers of the 23 rd volume of „Papers in Linguistics”	311

ARTYKUŁY

Monika Sułkowska
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9254-5443>
e-mail: monika.sulkowska@us.edu.pl

O międzyjęzykowej ekwiwalencji w kontekście frazeologii kontrastywnej i frazeotranslacji

On interlingual equivalence
in the context of contrastive phraseology and phraseotranslation

Abstrakt

Celem artykułu jest analiza pojęcia międzyjęzykowej ekwiwalencji z perspektywy frazeologa. W pierwszej części autorka analizuje pojęcie ekwiwalencji w oparciu o badania pojawiające się na przestrzeni lat. Pokazuje różne typologie tego zjawiska, a także jego znaczenie dla badań kontrastywnych i dla przekładoznawstwa. W drugiej części tekstu autorka przedstawia pojęcie związku frazeologicznego oraz międzyjęzykową ekwiwalencję w obszarze frazeologii kontrastywnej. Natomiast trzecia część artykułu dotyczy zagadnień frazeotranslacji oraz opisuje problem międzyjęzykowej ekwiwalencji w perspektywie przekładu szeroko pojętej frazeologii.

Słowa kluczowe: międzyjęzykowa ekwiwalencja, frazeologia kontrastywna, przekład, frazeotranslacja

Abstract

The aim of the article is to analyze the concept of interlinguistic equivalence from the perspective of an expert in phraseology. In the first part, the author analyzes the concept of equivalence based on the research conducted over the years. The article discusses various typologies of this phenomenon, as well as its importance for contrastive research and for translation studies. In the second part of the text, the author presents the notion of a phraseological unit and interlinguistic equivalence within the field of contrastive phraseology. The third part of the article deals with the issues of phraseotranslation and describes the problem of interlinguistic equivalence from the perspective of translation of broadly understood phraseology.

Key words: interlinguistic equivalence, contrastive phraseology, translation, phraseotranslation

Wprowadzenie

Ekwiwalencja nie jest w literaturze przedmiotu zagadnieniem nowym. Tym niemniej problem ten nie przestaje interesować badaczy, ponieważ dotychczas nie został w sposób jednoznaczny i wyczerpujący określony, zanalizowany i opisany. Pojęcie ekwiwalencji jest wieloznaczne i dyskusyjne, jest badane przez językoznawców i literaturoznawców, a przez wielu teoretyków bywa traktowane jako jedno z najważniejszych zagadnień na gruncie przekładoznawstwa (Dąbmska-Prokop 2000). Celem niniejszego artykułu jest analiza ekwiwalencji z perspektywy frazeologa. Autorka przedstawia pojęcie międzyjęzykowej ekwiwalencji najpierw w kontekście systemowym, na gruncie frazeologii kontrastywnej, a następnie analizuje go w perspektywie przekładowej, na poziomie frazeotranslacji.

1. Pojęcie i typy ekwiwalencji

Pojęcie ekwiwalencji, wywodzące się z traduktologii i tradycji przekładu, dotyczy, przynajmniej w swoim najbardziej typowym założeniu, perspektywy międzyjęzykowej. Jean-Paul Vinay i Jean Darbelnet (1958) w książce poświęconej porównaniu języka francuskiego i angielskiego oraz problemom traduktologicznym, omawiając siedem metod przekładu, używają pojęcia ekwiwalencji do określenia jednej z metod pośrednich, która polega na wyrażeniu tej samej sytuacji za pomocą różnych środków stylistycznych, np. *Open to the public* (ang.) i *Entrée libre* (fr.). Samo określenie *ekwiwalencja*, choć bez jego zdefiniowania, zostało wprowadzone do językoznawstwa przez Romana Jakobsona w artykule *On Linguistic Aspects of Translation* (1959) i pojawiło się w kontekście rozważań na temat rodzajów przekładu i jego istoty. W roku 1964 Eugene Nida w swojej publikacji *Towards the Science of Translating* dokonał istotnego dla historii przekładu podziału na **ekwiwalencję formalną**, skoncentrowaną na dokładnej symetrii pomiędzy treścią i formą w tekście oryginału i tekście przekładu, oraz na **ekwiwalencję dynamiczną**, gdzie dąży się do uzyskania ekwiwalentnego efektu komunikacyjnego u odbiorców obu tekstów. Zdaniem E. Nidy tłumacz powinien szukać możliwie najbliższego ekwiwalentu komunikatu źródłowego. Kwestia ekwiwalencji stała się zagadnieniem centralnym w książce Johna C. Catforda *A Linguistic Theory of Translation* wydanej w 1965 r., dzięki czemu pojęcie to zostało przejęte również we wczesnych badaniach kontrastywnych. W efekcie językoznawcze podejścia do przekładu, a także badania porównawcze nad różnymi językami w latach 60., 70., 80. XX w. łączy dominująca koncentracja na problemie ekwiwalencji.

W 1968 r. Otto Kade zaproponował wyróżnienie czterech typów ekwiwalencji, takich jak:

- idealna korespondencja typu 1 : 1 na poziomie formalnym i semantycznym,
- korespondencja: jeden do wielu odpowiedników,
- relacja: jeden do części,
- brak odpowiednika.

Werner Koller (1979), analizując ekwiwalentność tekstów, dokonał podziału na pięć rodzajów ekwiwalencji. Są to:

- ekwiwalencja denotacji – przekład musi oddać informację zawartą w oryginale, dotyczącą rzeczywistości pozajęzykowej,
- ekwiwalencja konotacji – przekład musi się charakteryzować takim samym stylem co oryginał,
- ekwiwalencja normy tekstowej – tekst przekładu musi odpowiadać kategorii (tekst literacki, naukowy, techniczny...),
- ekwiwalencja pragmatyczna – tekst przekładu musi być zaadaptowany do wiedzy odbiorcy, aby mógł być zrozumiały,
- ekwiwalencja formalno-estetyczna – przekład musi wywołać ten sam efekt estetyczny co oryginał.

W. Koller (1979) wyróżnia ponadto kilka typów relacji w przypadku ekwiwalencji leksykalnej:

- relacja 1 : 1 – wyrażenie języka źródłowego odpowiada wyrażeniu języka docelowego,
- relacja jeden do wielu, np. angielskie *river* i francuskie *fleuve, rivière*,
- relacja wielu do jednego,
- relacja jeden do zera (1 : 0) – brak odpowiednika w języku docelowym,
- relacja jeden do części, np. niemieckie *Geist* i francuskie *esprit*.

Wilén N. Komissarow w 1980 r. przedstawił ekwiwalencję jako pojęcie gradualne i wyróżnił pięć typów ekwiwalencji przekładowej:

- pierwszy typ – minimalnym warunkiem ekwiwalentności tekstu przekładu w stosunku do oryginału jest wyrażenie analogicznego celu komunikacji,
- drugi typ – gdy tekst przekładu odnosi się do tej samej sytuacji co oryginał, zachodzi więc tożsamość sytuacji, w obu tekstach jest mowa o tym samym, ale innymi słowami,
- trzeci typ – zachodzi wspólność semantyczna oparta na zachowaniu części informacji (zachowuje się też ekwiwalentność z poprzednich dwóch zakresów),
- czwarty typ – ekwiwalencja występuje na poziomie wypowiedzi, oryginał i przekład cechuje znaczne podobieństwo składu leksykalnego i struktur składniowych (zachowana jest też ekwiwalencja na trzech poprzednich poziomach),

- piąty typ – ekwiwalencja zachodzi na poziomie wyrazów (przy zachowaniu poprzednich poziomów).

W latach 90. XX w. zagadnienie ekwiwalencji podejmowali nadal badacze niemieccy, np. Werner Koller, Juliane House, Radegundis Stolze oraz Brytyjczyk Anthony Pym (np. w publikacji *Translation and Text Transfer* z 1992 r.). Michel Ballard w swej pracy opublikowanej w 1992 r. wyróżnił trzy typy ekwiwalencji. Są to :

- ekwiwalencja bezpośrednia – tzw. tłumaczenie dosłowne, zastępowanie jednostek leksykalnych i struktur podobnymi,
- ekwiwalencja niebezpośrednia – dla wyrażania tej samej idei języki używają różnych form, ten typ pokazuje, że istnieją podobieństwa między językami mimo różnic morfologiczno-składniowych,
- ekwiwalencja idiomatyczna – dotyczy struktur skostniałych, klisz, idiomów, przysłów, wyrażeń idiomatycznych; wyrażenie bierze się całościowo i szuka całościowego ekwiwalentu; ten typ mówi o różnicach, których nie można lekceważyć w procesie przekładu (Sułkowska 2006).

W traduktologii oraz w językoznawstwie porównawczym przyjmuje się często tradycyjny podział na **ekwiwalencję semantyczną i formalną**. Ekwiwalenty semantyczne to w ujęciu ogólnym jednostki, które pomimo różnej struktury formalnej, leksykalnej, bądź składniowej przekazują tożsamy sens w różnych językach, wywołując jednocześnie taką samą reakcję komunikacyjną. Ekwiwalenty formalne zaś przy tożsamym sensie zachowują także analogiczną strukturę formalną, leksykalną i składniową. Ekwiwalencja formalna pozostaje w istocie jednak pojęciem gradualnym, ponieważ różnice w językach naturalnych wynikające przede wszystkim z ich naturalnych właściwości gramatyczno-składniowych uniemożliwiają często wyróżnienie całkowitej ekwiwalencji formalnej, np. w przypadku porównywania języków analitycznych, takich jak język polski, i syntetycznych, jak np. język francuski, gdzie obecność rodzajnika bądź przyimków wprowadza wydatne różnice w stosunku do struktury formalnej języka polskiego.

Podział na ekwiwalencję formalną i semantyczną pociągał jednak za sobą trudności w ujęciu praktycznym. Było to przyczyną wprowadzenia pojęcia **ekwiwalencji funkcjonalnej**. Ten typ ekwiwalencji omawiany jest np. w pracy Gerta Jägera z 1986 r. oraz występuje u Rody P. Roberts i Maurice'a Pergniera w 1987 r. w artykule poświęconym problemom ekwiwalencji na gruncie przekładu. W tym wypadku ekwiwalencja nie jest równoznaczna z identycznością ani na poziomie semantycznym, ani formalnym. Chodzi jedynie o zachowanie funkcji tekstów oryginału i przekładu. Ekwiwalencja funkcjonalna polega więc na określeniu stopnia ekwiwalencji znaczeń

językowych porównywanych tekstów przez konfrontację wartości funkcjonalnych tekstu oryginału i tekstu przekładu. W przypadku nieosiągnięcia ekwiwalencji maksymalnej, zdaniem G. Jägera (ibidem) mamy do czynienia z adaptacją, a nie z translacją. **Adaptacja** dopuszcza niemaksymalne ekwiwalentne pośrednictwo językowe, podczas gdy **translacja** powinna polegać na maksymalnym ekwiwalentnym pośrednictwie językowym.

Nieco odmienny aspekt ekwiwalencji podkreśla pojęcie **ekwiwalencji referencyjnej**. Ostatnio badania kontrastywne oraz analizy językoznawcze koncentrują się często na dyskursie i pragmatycznym aspekcie języka. W konsekwencji, nawiązując do koncepcji postulowanej przez Carlosa Hernández-Sacristána (1994), można mówić o ekwiwalentach referencyjnych, tzn. jednostkach, które zachowują tożsamy charakter na poziomie pragmatycznym. Ekwiwalencja referencyjna nawiązuje też do niezbędnego warunku ekwiwalentności w przekładzie, jakim jest odsyłanie (referencyjność) do jednej i tej samej rzeczy.

W przekładoznawstwie wypracowano ponadto koncepcję **ekwiwalencji komunikacyjnej**, która była przedmiotem i wynikiem badań przede wszystkim przedstawicieli tzw. Szkoły Lipskiej. Koncepcja ekwiwalencji komunikacyjnej polega na porównaniu wartości komunikacyjnej przekładu i oryginału z uwzględnieniem ich różnych odbiorców.

Problem ekwiwalencji występuje w całej okazałości przede wszystkim w dwóch obszarach badawczych, tzn. w lingwistyce kontrastywnej oraz w translatoryce. Jak słusznie zauważa Jerzy Pieńkos (2003), w naukach tych pojęcie ekwiwalencji funkcjonuje jednak nieco odmiennie. **Translatoryka** analizuje uwarunkowania ekwiwalencji i opisuje przyporządkowania wypowiedzi i tekstów na poziomie oryginału i przekładu. Natomiast **lingwistyka kontrastywna** bada odpowiedniki systemowe, skupia się zatem na strukturze i zdaniu. Rozróżnienie to pozwala na wprowadzenie terminu **ekwiwalencji translatorycznej**, która koreluje z perspektywą badawczą proponowaną w przekładoznawstwie. Dla procesu przekładu istotne jest rozróżnienie pomiędzy ekwiwalencją znaczeniową jednostki poza kontekstem a ekwiwalencją jej sensu kontekstowego. Przekładoznawcy akcentują fakt, że nie tłumaczy się nigdy języka na język, ale zawsze teksty na teksty. Jednostki w tekście mogą tracić swoje potencjalne znaczenie i nabierać sensu w zależności od szeroko pojętego kontekstu w akcie mownym. Zatem **translatoryka pod pojęciem ekwiwalencji** rozumie relację, jaka zachodzi między tekstem wyjściowym lub elementem tego tekstu a językiem tekstu docelowego lub jego elementami (Pieńkos 2003: 176). **Ekwiwalencja systemowa** skupia się na odpowiednikach w systemie języka, które są ustalane na podstawie wieloaspektowych badań kontrastywnych danych jednostek.

Natomiast **ekwiwalencja translatoryczna** opiera się na wnikliwej analizie tekstu. Odpowiednik translatoryczny jest więc dobierany przez tłumacza spośród wielu lub kilku potencjalnie możliwych (Dobrovol'skij 2011). Pojęcie ekwiwalencji ma dla przekładu bardzo ważny wymiar, ponieważ wszelki przekład zakłada zawsze ekwiwalentność. Z etymologicznego punktu widzenia ekwiwalencja oznacza *równoważność*. Ekwiwalencja w przekładzie musi obejmować całokształt komunikatu związanego z konkretną sytuacją językową. Ze względu na różnorodność i złożoność zjawisk spotykanych w procesie translacji nie udało się jednak wypracować uniwersalnej formuły ani jednoznacznych kryteriów ekwiwalencji przekładowej, które pozwalałaby w wymierny sposób oceniać jakość tłumaczeń.

2. Międzyjęzykowa ekwiwalencja a frazeologia

2.1. Pojęcie związku frazeologicznego

Grupa związków frazeologicznych, które tworzą się i funkcjonują we wszystkich językach naturalnych, jest w istocie grupą bardzo różnorodną. Granice tej kategorii są nieostre, a wewnętrzna struktura ma charakter gradualny, odzwierciedlając w ten sposób podstawową cechę zjawiska frazeologizacji, jaką jest cecha „continnum”. Z jednej strony granicę frazeologizmów, mniej lub bardziej arbitralną, wyznaczają struktury luźne, całkowicie łączliwe, o transparentnej budowie składniowej i semantycznej, a z drugiej – związki całkowicie zleksykalizowane, gdzie proces frazeologizacji osiągnął już poziom maksymalny. Zgodnie z tradycyjną już klasyfikacją Stanisława Skorupki (1969), nawiązującą bezpośrednio do pierwszej klasyfikacji jednostek frazeologicznych zaproponowanej przez Charles'a Bally'ego (1909), frazeologizmy na poziomie semantycznym obejmują swym zasięgiem związki stałe i łączliwe, czyli całkowicie i częściowo zleksykalizowane, a na poziomie formalnym rozciągają się praktycznie na wszystkie struktury gramatyczno-składniowe, takie jak wyrażenia (związki o charakterze nominalnym, przymiotnikowym, adverbialnym, itd.), zwroty (związki o charakterze werbalnym) i frazy (związki o charakterze zdaniowym). W ujęciu praktycznym i formalnym jednocześnie, frazeologizmy bywają ograniczane z jednej strony poprzez wyrazy złożone o naturze zleksykalizowanej, a z drugiej poprzez przysłowia i wyrażenia o charakterze przysłowiowym, które, jako minimalne teksty kultury ludowej, stanowią właściwie obszar, na którym styka się frazeologia i paremiologia.

Współczesna frazeologia nie jest jednoznacznie zakreślonym obszarem językoznawstwa. Badacze frazeologii mają obecnie do dyspozycji wiele koncepcji dotyczących definiowania frazeologizmów oraz wiele podejść taksonomicznych stosowanych do opisu związków frazeologicznych. Dla przykładu można wymienić szkoły rosyjskie (np. poliwanowska czy winogradowska), anglosaskie (np. neofirthiańska), polskie (np. klasyfikacja S. Skorupki, koncepcja taksonomiczna Andrzeja M. Lewickiego albo frazematyka Wojciecha Chlebdy).

W ujęciu tradycyjnym do konstytutywnych cech frazeologizmu zalicza się nie tylko jego odtwarzalność w mowie oraz niewyprowadzalność znaczenia z sumowania znaczeń poszczególnych komponentów, ale i często obligatoryjną metaforyczność, obrazowość oraz ekspresyjność. Mnogość cech konstytutywnych powoduje, że określonym w ten sposób wymogom odpowiada stosunkowo niewielka grupa zjawisk językowych (Chlebda 1989). Tak zakreślonej wizji frazeologii można jednak przeciwstawić bardziej współczesne koncepcje, które rozszerzają zakres badań frazeologicznych na wszystkie zjawiska reproduktywne i odtwarzalne w naszej komunikacji (Chlebda 2003). Szeroko pojęta frazeologia obejmuje swym zasięgiem bardzo rozbudowany i różnorodny wachlarz utrwalonych struktur wyrazowych, które są reproduktywne w aktach mowy. W zakres współczesnej frazeologii wchodzi więc nie tylko tradycyjne, figuratywne frazeologizmy, idiomy, sentencje, maksymy bądź przysłowia, ale także różnego typu kolokacje, terminologia specjalistyczna, pragmatemy lub inne jeszcze, odtwarzalne związki wyrazowe.

2.2. Międzyjęzykowa ekwiwalencja we frazeologii kontrastywnej

Ekwiwalencja tekstów bądź pojedynczych wyrażen językowych jest, jak to wykazaliśmy na początku niniejszych rozważań, zagadnieniem o sporej tradycji, szeroko dyskutowanym na gruncie teorii i praktyki przekładu, a także na gruncie językoznawstwa kontrastywnego. Niemniej jednak istnieje stosunkowo niewiele prac poświęconych wyłącznie międzyjęzykowej ekwiwalencji we frazeologii, a zagadnienie to, biorąc pod uwagę częstą nieprzekładalność literalną frazeologizmów, ich idiomatyczny charakter oraz silne związki formalne i społeczno-kulturowe z jednym, konkretnym językiem naturalnym, pozostaje obszarem badawczym, w którym problem ekwiwalencji jest ciągle aktualny we wszystkich swoich wymiarach. Jak to zauważył Josip Matešić (1985), ekwiwalencja jest w zasadzie kluczowym pojęciem całej frazeologii kontrastywnej. W tradycji frazeologii porównawczej

badacze przyjmują często standardowy podział na **ekwiwalencję semantyczną i formalną** (Ehegötz 1973; Solodub 1982; Giermak-Zielińska 2000; Sułkowska 2000, 3003). W przypadku frazeologizmów należy skupiać się na zbieżnościach na poziomie semantycznym, funkcjonalnym lub referencyjnym, gdyż zbieżność struktury formalnej w różnych językach jest tutaj zjawiskiem dość rzadkim. Ekwiwalencja formalna realizująca się poprzez podobieństwo komponentów leksykalnych i paralelną budowę gramatyczno-składniową może być rozpatrywana właściwie tylko w przypadku frazeologizmów „obiegowych”, które mają wspólną etymologię bądź też są kalkami lub zapożyczeniami, a także wtedy, gdy właściwości formalne porównywanych języków są podobne, tzn. w praktyce języki te należą do wspólnych grup. W innych przypadkach różnice gramatyczne lub składniowe, mniej lub bardziej istotne, uniemożliwiają określenie całkowitej ekwiwalencji formalnej i może ona być badana tylko przy pewnych założeniach dopuszczających mniej istotne dla sprawy różnice. Niemniej jednak niektórzy badacze pracujący na gruncie podobnych języków zawężają pojęcie ekwiwalentów frazeologicznych do ekwiwalentów tożsamyh semantycznie i formalnie jednocześnie. Takie stanowisko reprezentuje np. Jurij P. Solodub (1982). Pracująca zaś nad językiem polskim i słowackim Bożena Rejakowa (1986) odnotowuje jeszcze inne zjawisko: struktury analogiczne pod względem formalnym w języku polskim i słowackim mogą czasem nie być ekwiwalentne na poziomie semantycznym. Zwykle jednak analogia i podobieństwo w budowie gramatycznej i leksykalnej stanowią istotny wyznacznik zbieżności znaczeniowej.

Wielowymiarowy i specyficzny charakter międzyjęzykowej ekwiwalencji we frazeologii sprawia, że spotykamy różne **klasyfikacje ekwiwalentów frazeologicznych** proponowane przez badaczy. Dla przykładu możemy przytoczyć kilka z nich.

Erika Ehegötz (1990), nawiązując do podwójnej struktury frazeologizmów (jednostki, które posiadają wymiar powierzchniowy – czysto formalny i strukturę głęboką – z sensem właściwym, skostniałym), wyróżnia:

- ekwiwalenty frazeologiczne bezpośrednie – identyczne pod względem ich znaczenia, struktury wewnętrznej i obrazowania,
- ekwiwalenty frazeologiczne analogiczne – pozostają zbieżne na poziomie znaczenia, ale wykorzystują różne obrazowanie.

Mieczysław Basaj (1982) w swojej pracy prezentuje podobne stanowisko, ale jego klasyfikacja jest bardziej rozbudowana. Wyróżnia on:

- frazeologizmy, które są identyczne w badanych językach, tzn. poszczególne ich komponenty pokrywają się ze sobą formalnie i znaczeniowo,
- związki, których sens conceptualny jest zbieżny, ale obserwuje się pewne różnice leksykalne – drobne zmiany leksykalne mogą wnosić do frazeolo-

gizmu odmienne odcienie semantyczne, ale zachowana jest tożsamość obrazowania, postulowane zmiany dotyczą np. różnic w liczbie, rekcji, różnic w strukturze leksykalnej: redukcja lub jej wzbogacenie o pewne elementy itp.,

- związki, które różnią się formalnie, wykorzystują inny zestaw leksemów i w konsekwencji charakteryzują się odmienną obrazowością; grupa ta, zdaniem M. Basaja (ibidem), jest gradualna i można wyróżnić w jej obrębie co najmniej dwie podkategorie:
 - frazeologizmy, w których typ obrazowania wykazuje pewne podobieństwa,
 - frazeologizmy wykorzystujące zupełnie inną obrazowość – są one nazywane przez autora paralelami semantycznymi; w tym wypadku frazeologizmy odsyłają odbiorcę do identycznego wycinka rzeczywistości, ale tworzą odrębną idiomatykę każdego z języków,
- idiomy – związki nieposiadające frazeologicznych odpowiedników.

Struktura formalno-składniowa oraz kompozycja leksykalna związków frazeologicznych stanowi punkt wyjścia w koncepcji włoskiej badaczki Simonetty Vietri (1985), która zastosowała ją do analizy porównawczej frazeologizmów w języku włoskim i angielskim. Wyróżnia ona:

- frazeologizmy, które charakteryzują się analogiczną strukturą, np. *Max vide le stelle* (wł.) i *Max saw stars* (ang.),
- jednostki, których struktura jest podobna, ale inny jest skład leksykalny, np. *Susie bruciò le tappe* (wł.) i *Susie cut corners* (ang.),
- frazeologizmy, które różnią się strukturalnie i leksykalnie, np. *Susie tagliò la corda* (wł.) i *Susie sneaked out* (ang.),
- związki, których struktury są różne, np. *Paul diede una lezione a Eva* (wł.) i *Paul taught Eva a lesson* (ang.).

S. Vietri (ibidem) skupia się także bardziej dogłębnie na ekwiwalencji leksykalnej i biorąc pod uwagę ten aspekt mówi o trzech możliwych przypadkach:

- ekwiwalencja leksykalna jest całkowita – wszystkie komponenty frazeologizmu w jednym języku wydają się być przetłumaczone dosłownie w związku wyrazowym z drugiego języka, np. *Paul costruisce castelli in aria* (wł.) i *Paul builds castles in the air* (ang.),
- ekwiwalencja leksykalna ogranicza się do kilku elementów, np. *Susie porta il cappello sulle ventitré* (wł.) i *Susie wears her hat over one ear* (ang.),
- nie ma żadnych wspólnych elementów leksykalnych, np. *Paul puntò tutto su una carta* (wł.) i *Paul put all his eggs in one basket* (ang.).

Inną propozycję wynikającą z własnych obserwacji frazeologizmów polskich i francuskich przedstawia Leon Zaręba (1978, 1988). Skupia się on na związkach, w których mamy do czynienia ze zbieżnością przekazywanego sensu w różnych językach. W celu sklasyfikowania potencjalnych ekwiwalentów przyjmuje on dwa podstawowe kryteria: **obrazowość (metafora)** i **ekwiwalencję idiomatyczną**. Z punktu widzenia obrazu przenośnego wykorzystanego we frazeologizmie, można wydzielić dwie grupy związków:

- związki, w których obrazy metaforyczne są takie same, np. *mieć związane ręce* (pol.) i *avoir les mains liées* (fr.),
- związki, w których spotykamy inną obrazowość tropiczną – w obrębie tej kategorii wyróżnić możemy:
 - jednostki, gdzie obrazy metaforyczne wykazują pewną analogię, np. *avoir la tête sur les épaules* (fr.) i *mieć głowę na karku* (pol.),
 - jednostki, w których wykorzystane obrazy są zupełnie różne, np. *montrer le dos* (fr.) i *dać nogę* (pol.).

Drugie kryterium zaproponowane przez L. Zarębę (ibidem) dotyczy istnienia bądź nieistnienia ekwiwalentów idiomatycznych. Badacz podkreśla ogólnie uznany fakt, że każdy język naturalny posiada pewną grupę związków idiomatycznych, właściwych tylko temu językowi, które nie mają odpowiedników w postaci stałych połączeń wyrazowych na gruncie innych języków. I tak np. w języku francuskim występuje zwrot *avoir un cheveu sur la langue* (znaczy „seplenić”), który nie posiada idiomatycznego ani nawet frazeologicznego odpowiednika w języku polskim.

Podejście kontrastywne do badań nad utrwalonymi związkami w językach francuskim i polskim reprezentuje także Teresa Giermak-Zielińska (2000). Swoje analizy skupia na frazeologizmach z czasownikami podporowymi (*verbes supports*) i na tej podstawie wykazuje, że ekwiwalencja semantyczna i formalna badanych związków jest gradualna. Biorąc za punkt wyjścia komponent werbalny związków, można więc wyróżnić następujące przypadki:

- czasowniki we frazeologizmie polskim i francuskim są paralelne, np. *popęłnić przestępstwo* (pol.) i *commettre un délit* (fr.),
- czasowniki w porównywanych związkach są różne, ale ich argumenty są paralelne, np. *wywrzeć złość na kims* (pol.) i *passer sa colère sur qqn.* (fr.),
- porównywane jednostki są ekwiwalentne semantycznie, ale ich struktury (w tym również czasowniki podporowe) są różne w analizowanych językach, np. *dać nogę* (pol.) i *montrer le dos* (fr.).

Inne ciekawe podejście do analiz kontrastywnych reprezentują André Valli i Eulàlia Villagenes Serra (1998), którzy badali frazeologizmy somatyczne (związki zawierające nazwy części ciała) w językach francuskim i hiszpańskim. Na tej podstawie proponują podział na poniższe rodzaje ekwiwalencji:

- homologia całkowita – jednostki są tożsame składniowo i leksykalnie oraz mają te same znaczenia literalne i przenośne, np. *ne pas ouvrir la bouche* (fr.) i *no abrir la boca* (hiszp.),
- homologia częściowa – w jej obrębie wyróżnia się kilka przypadków bardziej szczegółowych, takich jak:
 - występuje inny determinant, np. *parler entre ses dents* (fr.) i *hablar entre dientes* (hiszp.),
 - element modyfikujący jest różny, np. *avoir le coeur serré* (fr.) i *tener el corazón en un puño* (hiszp.),
 - różny jest przyimek, np. *prendre qqn. par la main* (fr.) i *coger a uno de la mano* (hiszp.),
 - różny jest czasownik, np. *venir du coeur* (fr.) i *salir del corazón* (hiszp.),
 - tylko czasownik i rzeczownik somatyczny są paralelne, np. *avoir du sang sur les mains* (fr.) i *tener los manos manchadas de sangre* (hiszp.),
 - wszystkie komponenty porównywanych związków są różne oprócz wykorzystanej nazwy części ciała, np. *avoir les mains liées* (fr.) i *estar con los manos atadas* (hiszp.),
- korespondencja – przypadki, w których wykorzystana nazwa części ciała jest różna, np. *faire qqch. pour des beaux yeux* (fr.) i *dar algo por su cara bonita* (hiszp.),
- brak homologii i korespondencji – chodzi tutaj o przypadki, w których obrazowanie jest różne albo nawet brak jest odpowiednika frazeologicznego, np. *tirar de la lengua* (hiszp.) i *faire parler* (fr.).

Analiza powyższych typologii pokazuje, że we frazeologii kontrastywnej można wyróżnić właściwie **trzy podstawowe typy ekwiwalencji międzyjęzykowej frazeologizmów**, tzn. **ekwiwalenty absolutne, częściowe i zerowe** (zob. Szerszunowicz 2009). Ekwiwalenty absolutne to jednostki o identycznej strukturze, składzie leksykalnym, znaczeniu i zabarwieniu stylistycznym, czyli związki wykazujące największe podobieństwo do frazeologizmów języka wyjściowego. Ekwiwalenty częściowe wykazują różnice, np. w składzie leksykalnym, obrazowaniu, znaczeniu lub stylistyce. Natomiast ekwiwalenty zerowe nie mają odpowiedników w innym języku.

Monika Sułkowska (2003, 2006, 2013) przeprowadziła szczegółowe analizy dotyczące międzyjęzykowej ekwiwalencji związków somatycznych w trzech językach. Były to dwa języki należące do tej samej grupy: języki francuski i włoski oraz język polski. Analizowany korpus liczył około 2300 jednostek i obejmował związki utworzone z nazwami zewnętrznych części ciała. Badany korpus somatyczny został poddany klasyfikacji pod względem międzyjęzykowej ekwiwalencji związków frazeologicznych. Z uwagi na fakt

dokonywania analiz porównawczych w trzech językach, z których język polski charakteryzuje się odmiennymi właściwościami strukturalnymi, za podstawowy wyznacznik wzajemnej ekwiwalencji przyjęto zbieżność metafory i obrazowania.

Wpisując się w trójdzielną typologię ekwiwalentów we frazeologii, wspomniana autorka zaproponowała sklasyfikowanie związków somatycznych w trzech grupach, zaliczając je do homologów, odpowiedników częściowych lub idiomów.

Homologi są to związki, w których wykorzystano ten sam rzeczownik somatyczny i jednocześnie wykorzystana obrazowość była taka sama. Wyrażenia charakteryzują się analogicznym składem leksykalnym i analogiczną budową gramatyczno-składniową. W konsekwencji w tym wypadku najczęściej mamy do czynienia z ekwiwalencją formalną i semantyczną, ponieważ związki konotują te same znaczenia dosłowne i przenośne, np. *mieć związane ręce* (pol.), *avoir les mains liées* (fr.), *avere le mani legate* (wł.).

Odpowiedniki częściowe mają odmienne struktury leksykalne i gramatyczne, więc w konsekwencji różnią się obrazowością. Najczęściej też wykorzystany rzeczownik somatyczny jest inny, chociaż zdarzają się przypadki różnej obrazowości i struktury przy zachowaniu tego samego somatyzmu, np. polskie *ani pary z ust*, francuskie *bouche cousue* i włoskie *acqua in bocca*.

Z kolei **idiomy** nie mają idiomatycznych ani nawet frazeologicznych odpowiedników w innych badanych językach. W obrębie analizowanego korpusu idiomami są np. polskie *poszło mu w pięty*, francuskie *avoir un cheveu sur la langue* ('seplenić') czy włoskie *non ricordare dalla bocca al naso* ('mieć słabą pamięć').

3. Międzyjęzykowa ekwiwalencja a frazeotranslacja

Rozległe zadania tłumaczy na gruncie frazeologii, a także obserwacja problemów, jakie napotykają oni w praktyce, bez wątpienia uzasadniają potrzebę wydzielenia obszaru badań, który zajmowałby się przekładem szeroko pojmowanej frazeologii. Dotychczas w przekładoznawstwie to zagadnienie nie było specjalnie oddzielane ani analizowane za pomocą zindywidualizowanych metod i środków.

Frazeotranslacja nie jest jeszcze ugruntowana teoretycznie ani nie ma wypracowanej tradycji. Ale są przesłanki, aby mogła stać się nowym, wielowątkowym obszarem badawczym (Sułkowska 2016, 2018, 2020).

Termin *frazeotranslacja* stanowi połączenie członu *frazeologia*, który określa ogół zjawisk związanych z analizą odtwarzalnych struktur polileksy-

kalnych oraz z samymi strukturami tego typu, a także członu *translacja*, który odnosi się do aktywności praktycznych i teoretycznych związanych z czynnością przekładu, zwłaszcza międzyjęzykowego. Frazeotranslacja może zatem obejmować swym zakresem ogół czynności związanych z procesem przekładu frazeologii, a także konkretne rezultaty tych czynności. Ponadto frazeotranslacja może mieć także wymiar bardziej naukowy i w tej perspektywie może obejmować wszelkie badania i analizy, które ogniskują się na zjawisku i problemie międzyjęzykowego tłumaczenia frazeologii.

Frazeotranslacja ma charakter interdyscyplinarny. Łączy szeroko rozumianą frazeologię z translatoryką jako nauką o różnych typach przekładu międzyjęzykowego. Ponadto frazeotranslacja wykorzystuje zdobycze językoznawstwa kontrastywnego oraz językoznawstwa stosowanego, w tym np. frazeodydaktyki.

Przyjęte założenia frazeotranslacji oraz jej związki z innymi obszarami badawczymi można przedstawić ramowo za pomocą poniższego schematu (Sułkowska 2020).



Diagram 1. Frazeotranslacja: założenia i związki z innymi obszarami badań

Badania kontrastywne oraz prymarne w nich **zagadnienie międzyjęzykowej ekwiwalencji** mają nieprzecenione znaczenie dla przekładu, w tym również dla frazeotranslacji. Różne podejścia do badania międzyjęzykowej ekwiwalencji frazeologizmów potwierdzają, że problem ten jest w istocie kluczowym zagadnieniem wszelkich badań kontrastywnych w zakresie utrwalonych, frazeologicznych związków języka. Ponadto stanowi on także podstawową kwestię na poziomie praktycznym, gdyż nie sposób jest tłumaczyć frazeologizmy, tworzyć ich słowniki bądź zbiory w różnych językach bez poszukiwania i odnajdywania potencjalnych ekwiwalentów. Z analizy różnych klasyfikacji ekwiwalentów frazeologicznych przytoczonych w niniejszym tekście wynika, że ekwiwalencja jednostek frazeologicznych, podobnie jak wszystkie zjawiska obserwowane we frazeologii, pozostaje

fenomenem „continuum”. Międzyjęzykowa ekwiwalencja frazeologizmów ma więc charakter gradualny. Z jednej strony tej skalarnej kategorii znajdują się jednostki posiadające dokładne ekwiwalenty semantyczne i formalne, czyli w praktyce związki, które są właściwie dosłownie przekładalne w innym lub innych językach. Drugi skrajny biegun stanowią zaś idiomy, a więc jednostki charakterystyczne tylko dla jednego, danego języka, które pozbawione są frazeologicznych odpowiedników. Można co najwyżej oddać ich idiomatyczny sens w drugim języku za pomocą innych mechanizmów i środków. Najtrudniejsze w analizie i w opisie pozostają jednak stopnie ekwiwalencji obserwowalne pomiędzy tymi dwoma skrajnymi biegunami. Potwierdza to mnogość stanowisk oraz różnorodność opisu zastosowana wobec ekwiwalencji tych jednostek.

Wbrew przypuszczeniom całkowite sfrazeologizowanie nie stanowi aż tak dużego problemu w przekładzie. W tym wypadku należy jedynie znać określoną grupę ekwiwalentów i traktować wielowyrazowe struktury właściwie podobnie do pojedynczych leksemów. Natomiast tłumaczenie struktur o pośrednich stopniach sfrazeologizowania, takich jak np. różnego typu utrwalone kolokacje, pragmatemy, czy polileksykalne terminy specjalistyczne, jest już zadaniem znacznie trudniejszym, zwłaszcza że dochodzi tu jeszcze kwestia właściwego rozpoznania i wydzielenia takiej struktury w języku wyjściowym.

Wspomniana już w niniejszym tekście **grupa ekwiwalentów całkowitych (homologów)**, z wyjątkiem zjawiska quasi-ekwiwalencji opisywanego dobrze np. przez Joannę Szerszunowicz (2009), na ogół nie powoduje większych trudności w przekładzie. W tym przypadku w języku wyjściowym i docelowym istnieją bowiem związki frazeologiczne tożsame pod względem ich obrazowania, kompozycji leksykalnej i budowy gramatycznej.

Grupa odpowiedników częściowych może być już bardziej kłopotliwa dla tłumacza, ponieważ frazeologizm obecny w języku wyjściowym nie posiada analogicznego ekwiwalentu frazeologicznego w języku docelowym. Konieczne jest zatem bardzo dobre zrozumienie frazeologizmu wyjściowego, odkodowanie nie tylko jego sensu, ale także jego funkcji i dodatkowych konotacji pragmatyczno-kulturowych. Następnie tłumacz musi poszukać mechanizmów i środków językowych, które w możliwie najlepszy sposób oddadzą znaczenie i funkcje językowe takiej jednostki w języku docelowym. Nierzadko w tym przypadku możliwe jest wykorzystanie w tekście docelowym frazeologizmu o innym obrazowaniu i budowie leksykalno-składniowej. W języku polskim mówimy np. *trafiła kosa na kamień*, a Francuzi w podobnej sytuacji wykorzystują frazeologizm z obrazem kota i szczura (*à bon chat, bon rat*).

W perspektywie przekładowej bardzo skomplikowaną grupą są **idiomy**, określane też jako **ekwiwalenty zerowe**. Są one charakterystyczne tylko dla języka wyjściowego. W konsekwencji tłumacz z zasady musi w tym wypadku szukać innych możliwości translacyjnych, wśród których najczęstsze jest tłumaczenie przez opis, parafraza lub czasem jednowyrazowy ekwiwalent. W języku francuskim funkcjonuje np. idiom *avoir un cheveu sur la langue* (dosł. 'mieć włos na języku'), który w języku polskim możemy przetłumaczyć za pomocą jednowyrazowego ekwiwalentu, jakim jest czasownik *seplenić*. Innym przykładem może być francuski zwrot *avoir un chat dans la gorge* (dosł. 'mieć kota w gardle'), który nie wzbudza u polskiego odbiorcy żadnych idiomatycznych skojarzeń. Nie ma także w naszym języku żadnego figuratywnego frazeologizmu bliskiego oryginałowi. Możemy więc jedynie przetłumaczyć znaczenie tego zwrotu używając nieidiomatycznego połączenia wyrazowego *mieć chrypkę*. W opisanych powyżej przypadkach rejestr stylistyczny oryginału i przekładu, a także ich wyraz ekspresyjny będą jednak różne.

4. Wnioski

W dzisiejszych czasach sprawny przekład międzyjęzykowy jest nieodłącznym elementem naszej rzeczywistości, ukonstytuowanie i rozwój frazeotranslacji wydają się więc bardzo potrzebne. Interdyscyplinarne, a zwłaszcza wspomagane frazeologią, spojrzenie na problem przekładu związków frazeologicznych może wzbogacić badania w translatoryce, a także dostarczyć wiedzę praktyczną bardzo potrzebną tłumaczom. **Frazeotranslacja**, podobnie jak frazeologia kontrastywna, musi opierać się **na kluczowym pojęciu ekwiwalencji**. Z pewnością badania we frazeotranslacji można wzbogacić jeszcze poprzez analizę zjawisk i pojęć takich jak np. *adekwatność* struktury tłumaczonej względem związku wyjściowego oraz *akceptowalność* translatu w języku docelowym. Badając międzyjęzykową ekwiwalencję w obrębie frazeologii, należy brać pod uwagę różnorodne aspekty tego problemu. Niezbędne jest zindywidualizowane podejście badawcze, które pozwala odnajdywać każdorazowo jak najbliższe ekwiwalenty (językowe i przekładowe), biorąc pod uwagę ekwiwalencję semantyczną, funkcjonalną, referencyjną i, jeśli to tylko możliwe, także formalną.

Wykaz skrótów

- ang. – język angielski
 fr. – język francuski
 hiszp. – język hiszpański
 pol. – język polski
 wł. – język włoski

Literatura

- Ballard M. (1992): *Le commentaire de traduction anglaise*. Paris.
- Bally Ch. (1909): *Traité de stylistique française*. Vol. I, II. Paris.
- Basaj M. (1982): *Ekwiwalencja tłumaczeń frazeologizmów*. „Z Problemów Frazeologii Polskiej i Słowiańskiej”. T. 1.
- Catford J.C. (1965): *A Linguistic Theory of Translation*. Oxford.
- Chlebda W. (1989): *Teoria frazeologiczna a nauczanie języka obcego*. „Prace Językoznawcze” 15. Katowice. Uniwersytet Śląski, s. 96–108.
- Chlebda W. (2003): *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*. Wyd. II uzupełnione. Łask.
- Dańska-Prokop U. (red.) (2000): *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*. Częstochowa.
- Dobrovolskij D. (2011): *Cross-linguistic equivalence of idioms: Does it really exist?* [W:] *Linguo-Cultural Competence and Phraseological Motivation*. Red. D. Dobrovolskij, A. Pamies. Baltmannsweiler, s. 7–24.
- Ehegötz E. (1973): *Zur Konzeption eines polnisch-deutschen phraseologischen Wörterbuchs*. „Zeitschrift für Slawistik” 18.
- Ehegötz E. (1990): *Versuch einer Typologie von Entsprechungen im zweisprachigen phraseologischen Wörterbuch*. „Zeitschrift für Slawistik” 35/4.
- Giermak-Zielińska T. (2000): *Les expressions figées – propositions pour un traitement contrastif*. Varsovie.
- Hernández-Sacristán C. (1994): *Aspects of Linguistic Contrast and Translation*. Frankfurt a/M.
- Jäger G. (1986): *Translation und Translationslinguistik*. Halle.
- Jakobson R. (1959): *On Linguistic Aspects of Translation*. [W:] *On Translation*. Red. R.A. Brower. Cambridge.
- Kade O. (1968): *Zu Fall und Gesetzmässigkeit in der Übersetzung*. „Beiheft zur Zeitschrift Fremdsprachen” I. Leipzig.
- Koller W. (1979): *Einführung in die Übersetzungswissenschaft*. Heidelberg–Wiesbaden.
- Komissarow W.N. (1980): *Linguistika pieriewoda*. „Mieżdunarodnyje otnoszenija”. Moskwa.
- Matešić J. (1985): *Problemy ruskoj i niemieckoj frazeologii*. „Z Problemów Frazeologii Polskiej i Słowiańskiej”. T. 2.
- Nida E. (1964): *Towards the Science of Translating*. Leiden.
- Pieńkos J. (2003): *Podstawy przekładoznawstwa. Od teorii do praktyki*. Zakamycze, Kraków.
- Pym A. (1992): *Translation and Text Transfer*. Frankfurt a/M.
- Rejakowa B. (1986): *Związki frazeologiczne o identycznej lub podobnej budowie morfologicznej w języku słowackim i polskim*. Wrocław.
- Roberts Roda P., Pergnier M. (1987): *L'équivalence en traduction*. „Meta”. Vol. 32, no 4, s. 392–402.
- Skorupka S. (1969): *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*. „Prace Filologiczne”. T. 19.
- Solodub J.P. (1982): *K voprosy o sovpadenii frazeologičeskich oborotov v različnych jazykach*. „Voprosy jazykoznanija”. Vol. 2.

- Sułkowska M. (2000): *Quelques réflexions sur l'équivalence sémantique et syntaxique des expressions figées (au niveau du français, italien et polonais)*. „Neophilologica”. Vol. 14, s. 72–81.
- Sułkowska M. (2003): *Séquences figées. Étude lexicographique et contrastive. Question d'équivalence*. Katowice..
- Sułkowska M. (2006): *Międzyjęzykowa ekwiwalencja frazeologizmów na przykładzie związków somatycznych w języku polskim, francuskim i włoskim*. „Poradnik Językowy” 6, s. 6–16.
- Sułkowska M. (2013): *De la phraséologie à la phraséodidactique. Études théoriques et pratique*. Katowice.
- Sułkowska M. (2016): *Phraséodidactique et phraséotraduction : quelques remarques sur les nouvelles disciplines de la phraséologie appliquée*. „Yearbook of Phraseology”. Vol. 7, s. 35–54.
- Sułkowska M. (2018): *Frazeodydaktyka i frazeotranslacja jako nowe dyscypliny frazeologii stosowanej*. „Applied Linguistics Papers” 25-2, s. 169–181.
- Sułkowska M. (2020): *Frazeologia w przekładzie, czyli kilka uwag o frazeotranslacji*. „Rocznik Przekładoznawczy” 15, s. 337–352.
- Szerszunowicz J. (2009): *Quasi-ekwiwalenty związków frazeologicznych w teorii, frazeografii i translatoryce*. „Białostockie Archiwum Językowe”, nr 9, s. 323–346.
- Valli A., Villagenes Serra E. (1998): *Locutions figées comprenant un nom „partie du corps” en espagnol et en français*. [W:] *Le figement lexical*. Red. S. Mejri, A. Clas, G. Gross, T. Baccouche.
- Vietri S. (1985): *Lessico e sintassi delle espressioni idiomatiche – una tipologia tassonomica dell'italiano*. Napoli.
- Vinay J.-P., Darbelnet J. (1958): *Stylistique comparée du français et de l'anglais: méthode de traduction*. Paris.
- Zaręba L. (1978): *Quelques noms d'animaux dans les expressions idiomatiques françaises (étude contrastive franco-polonaise)*. „Języki Obce w Szkole”, z. 1.
- Zaręba L. (1988): *Polskie i francuskie frazeologizmy w ujęciu leksykograficznym*. Rozprawy habilitacyjne Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków.

Iwona Wowro
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5377-9674>
e-mail: wowo@post.pl

Aequivocatio mater errorum?
**Ambiguitäten und Äquivokationen im Bereich
des scherzhaften „Definierens“**

Aequivocatio mater errorum?
Ambiguity and equivocation in the field of humorous define

Abstrakt

Fenomen ambiwalencji przenika wszystkie wymiary egzystencji, języka i kultury. Celem artykułu jest przedstawienie tego zjawiska w obszarze humoru, ironii oraz gry językowej. W tym celu omówiono genezę oraz najważniejsze możliwości definicyjne pojęcia ambiwalencji. W dalszej kolejności ukazano możliwości typizacji ambiwalencji w języku, by następnie przedstawić wzajemne zależności ambiwalencji oraz ironii i humoru. Założenia teoretyczne zilustrowano bogatym materiałem językowym w postaci tzw. definicji humorystycznych, które jako niekonwencjonalna podstawa materiałowa stanowią nieprzebrane źródło wieloznaczności oraz jej celowego poszukiwania i generowania w celu wywołania efektów humorystycznych.

Słowa kluczowe: ambiwalencja, ekwiwokacja, humor, definicja

Abstract

The phenomenon of ambiguity permeates all dimensions of human existence, language and culture. The aim of the article is to show it in the field of humour, irony and language games. Thus, the genesis and the most important possibilities of defining this phenomenon are discussed. Then some types of ambiguities in language are presented to show interdependencies of ambiguity, irony and humour. The main theoretical principles will be exemplified by using humorous definitions, which as unconventional research data constitute a rich source of ambiguity and its deliberate use and forming in order to induce humorous effects.

Key words: ambivalence, equivocation, humour, definition

1. Einleitendes

Obwohl das Titeldiktum von Martin Luther vor Gefahren der Scheinlogik sowie des äquivoken Begriffsgebrauchs warnt, ist davon auszugehen, dass Ambiguität ein Phänomen ist, das viele Lebensbereiche durchdringt und in verschiedenen Dimensionen betrachtet werden kann. Ambiguitäten stellen Komponenten jeder Kultur dar, wo die Disharmonie zwischen Werten, Verhaltensnormen oder Diskrepanzen zwischen Idealen und Alltagsleben oft im Spannungsfeld von Sozialbeziehungen stehen. Die Unklarheiten oder Missverständnisse, die auf Grund von Mehrdeutigkeit ausgelöst werden, sind demnach auch außerhalb der Sprache zu suchen. Somit können Ambiguitäten auch weiter gefasst werden, als eine Eigenschaft von Gedanken, Intentionen, Wahrnehmung, Verstehensvoraussetzungen oder Situationen (Mattausch 2006; Ziegler 2010)¹. Man kann auch annehmen, dass sie auf Grund der Diskrepanzen im Bereich des Vorwissens, der Erwartungen oder Absichten der Kommunikationsteilhaber ein Bestandteil jeder Interaktion sind. Im Rahmen des vorliegenden Beitrags ist es jedoch nicht möglich, diesbezüglich wegen der Vielfalt der Ansätze eine Gesamtsicht oder Neubewertung zu liefern. Sein Ziel ist es, die Ambiguität in der Sprache sowie deren Typisierung und Erscheinungsformen darzustellen, mit besonderer Berücksichtigung der gezielten Irreführung, die humoristische Effekte nach sich zieht. Zu diesem Zweck werden als unkonventionelles Analysematerial scherzhafte „Definitionen“ herangezogen, die von Ambiguitäten, Humor und Ironie durchzogen sind und diese unterschiedlich entstehen und wirken lassen. Formulierungen dieser Art sind insofern spezifisch, als sie den meisten Anforderungen, die an Definitionen gestellt werden, nicht Rechnung tragen². Eher stellen sie Bekanntes oder Übliches auf den Kopf, um Ambiguitäten zu generieren und Überraschungseffekte zu triggern. Daher stellen sie eine eigenartige und für die Zwecke dieses Beitrags interessante Untersuchungsbasis dar.

¹ Mit dem Ambiguitätsbegriff tut sich ein weites Forschungsfeld auf. Die Ambiguitätsforschung wurde auch zum Forschungsgegenstand der Naturwissenschaften, wo man versuchte, die Ambiguität als Koexistenz von zwei „mutually incompatible aspects of the same reality“ zu definieren, wo solche Begriffe wie „symmetry and symmetry breaking, structural conservation and structural transformation, order and disorder“ eine nicht zu übersehende Rolle spielen (in Bauer et al. 2010: 12).

² Aus Platzgründen wird auf die Darstellung der allgemeinen Prinzipien des Definierens (Klarheit, Eindeutigkeit, Systembezug u.a.) verzichtet.

2. Zum Begriff der Ambiguität

Die Ökonomie der Sprache inhäriert u.a. eine endliche Menge von Ausdrücken, mit der sich eine viel größere Menge von Situationen beschreiben lässt (Reischer 2002: 275). So, wie wir die Welt vieldimensional, mehrdeutig oder sogar widersprüchlich erleben, so drücken wir uns im Alltag häufig unpräzise, nicht eindeutig, mit verschiedenen Gedankenassoziationen oder unklaren Bezügen aus. Der endliche Vorrat an sprachlichen Zeichen zieht die Tatsache nach sich, dass Wörter oder Sätze mehrere Lesearten haben können, was im Allgemeinen mit dem Begriff Ambiguität oder Vagheit erfasst wird³. In den verschiedenartig ausgerichteten Studien stößt man auf ihre diversen Erscheinungsformen und Erfassungsversuche. Die Ambiguität als Begriff (*ambiguitas* = Zweideutigkeit, Doppelsinn; auch Ambivalenz, Amphibolie, Mehr-, Vieldeutigkeit, semantische Diversifikation) war schon in der Antike bekannt und als Zweideutigkeit des Wortes oder des Satzzusammenhangs aufgefasst (Lausberg 1976). *Ambigua* waren auch in der Rhetorik vertreten, wo sie einerseits generell mit dem strategischen Ansatz und List assoziiert und nur unter bestimmten Bedingungen ins Kalkül gezogen werden konnten, andererseits als moralische Fragwürdigkeit oder als Anlass für Kontroversen angesehen wurden, weil sie das Prinzip der Klarheit und Aufrichtigkeit weitgehend ignoriert haben, daher negativ eingestuft werden⁴. In einer anderen Betrachtungsweise dieser Zeit zählt die Ambiguitätsproblematik zu dem Elementarwissen im Bereich der

³ Es wird auf die Abgrenzungsversuche der Ambiguität von der Vagheit nicht eingegangen, weil Vagheit zwar eine Art der Mehrdeutigkeit darstellt, aber nicht mittels lexikalischer, morphologischer, phonologischer oder syntaktischer Komponenten und Beschreibungen im Grammatikmodell repräsentiert wird (Dönninghaus 2005: 210). So stehen beide Phänomene nicht in Opposition zueinander, für ihren Berührungspunkt wird die Verwendungsvielfalt gehalten. Demnach lassen die vagen Ausdrücke unendlich viele mögliche Präzisierungen zu, während die ambigen Ausdrücke endlich viele Lesarten annehmen. Ferner ist auch in Betracht zu ziehen, dass vage Ausdrücke nur ein unbestimmtes Denotat (eine unbestimmte Proposition) haben, ambige Ausdrücke hingegen auf mehrere alternative Denotate/Propositionen hinweisen (vgl.: *Heide, Bank*). Eine klare Abgrenzung oder Klassifikation von vagen, ambigen oder mehrdeutigen Wörtern ist aber nicht immer möglich, weil es keine absoluten Kriterien zu ihrer Unterscheidung geben kann (Fries 1980: 4).

⁴ Es sind jedoch auch andere, kontroverse Standpunkte bekannt, die die Existenz der Ambiguität in der Sprache in Frage stellen. So behauptete Diodoros Chronos (um 400 v. Chr.), dass eigentlich kein Ausdruck ambig sei, weil der Sprecher ja immer wisse, was er mit einem sprachlichen Ausdruck sagen wolle. Jeder Ausdruck sei also eindeutig, weil der Hörer diesen Gedanken erfassen kann oder eben nicht. Diese Auffassung, die falsch verstandene, mehrdeutige Äußerungen mit gar nicht verstandenen Äußerungen gleichstellt, scheint aus heutiger Sicht jedoch nicht stichhaltig (in Ernst 2003: 8).

Rhetoriktheorie. So ist unter den antiken Ambiguitätstheoretikern vor allem Quintilian hervorzuheben, der mehrere Ebenen der Ambiguität ausdifferenziert hat, d.h. Ambiguität auf der Ebene des Einzelwortes, Ambiguität, die durch Vertextungsoperationen zustande kommt sowie Ambiguität auf der Satzebene, womit er eine Brücke zu der heutigen Betrachtungsweise der ambigen Spracherscheinungen schlägt (Bauer et al. 2010: 22–24). In den philosophischen und sprachwissenschaftlichen Diskurs hat Aristoteles (1958) den Begriff der Ambiguität eingeführt, terminologisiert und auf Satz zweideutigkeiten eingeschränkt. So bezeichnet Ambiguität zunächst einen (referenziellen, semantischen, auch syntaktisch bedingten) Mangel an sprachlicher Eindeutigkeit, auf die der Sprachgebrauch nach aristotelischer Überzeugung grundsätzlich abzielen soll. Zahlreiche gegenwärtige Ansätze unterstreichen den komplexen und übergreifenden Charakter von Ambiguität. Ihre prägnanteste Definition fasst ambige sprachliche Erscheinungen als kommunikative Formen auf, wenn sie mehr als eine Bedeutung haben (Ernst 2003: 7). Im Mittelpunkt der Diskussionen stehen aber nicht nur ihre konkreten Erscheinungsformen oder Ebenen, sondern vor allem die Frage, ob Ambiguitäten als eine Eigenschaft des Sprachsystems oder eher als Ergebnis des Sprachgebrauchs angesehen werden müssen. Darüber hinaus werden sie als eine semasiologische Erscheinung dargestellt, weil sie generell nicht seitens des Sprechers, sondern auf der Seite des Hörers auftreten, da sich ihm mehrere Interpretationsmöglichkeiten einer Aussage bieten. Um wahrgenommen, erkannt und mental verarbeitet zu werden, braucht die ambige Botschaft den Kotext und Kontext, daher gilt hauptsächlich die Satzebene als zentrales Gebiet ihrer Erforschung, wobei die semiotische Betrachtungsweise sowie die Textebene, wo „höher organisierte Ambiguitätseinheiten angesiedelt sind“ nicht aus den Augen verloren werden dürfen (Bauer et al. 2010: 21). In linguistisch orientierten Konzeptionen wird der Ambiguität ebenfalls ein relevanter Platz zugewiesen. So wird sie als ein „Missglückenphänomen“ eingestuft, das gegen die Konversationsmaxime der Modalität verstößt, was den Empfänger dazu verleitet, automatisch nach alternativen Deutungsmöglichkeiten, nach einem *tertium comparationes* zu suchen (Grice 1979: 258). Außerdem wird sie als Synonym der Mehrdeutigkeit oder aber als ihr Unterbegriff angesehen (Ulmann 1973: 197). Fries schlägt in seinen Untersuchungen jedoch vor, die Ambiguität als einen Unterbegriff der Vieldeutigkeit zu betrachten oder sie sogar von der Mehrdeutigkeit zu unterscheiden⁵. So können Ambiguitäten

⁵ Unter Mehrdeutigkeit ist die Möglichkeit zu verstehen, „ein Morphem, ein Wort, eine Sequenz, einen Satz usw. in mehrfacher Weise zu interpretieren [...]. Unter Ambiguität

im Bereich des Homonymiediskurses erwogen werden, zumal Polysemie und Homonymie zu den wichtigen Quellen der linguistischen Ambivalenzen gehören. Das Phänomen der Ambiguität ist für die linguistische Forschung auch deshalb von Belang, weil es das Prinzip der Disambiguierung entstehen ließ, die den Willen symbolisiert, Mehrdeutigkeiten aus dem Weg zu räumen. Demzufolge zielen sprachwissenschaftliche Analysen zumeist darauf ab, Mehrdeutigkeiten durch bestimmte Disambiguierungsstrategien im Rahmen eines Grammatikmodells mit Hilfe von morphologischen, syntaktischen, lexikalischen oder semantisch-pragmatischen Deskriptionen eine eindeutige Repräsentation zuzuweisen. Weil Ambiguitäten eigentlich auf allen Sprachebenen zu beobachten sind, sind auch die Disambiguierungsstrategien auf immer komplexere sprachliche Strukturen anzuwenden.

3. Ambiguitäten – ihre Spezifik und Arten

Ambiguität kann in vielen Dimensionen erwogen werden, unter anderem in der sprach- und literaturwissenschaftlichen sowie rhetorischen. In diesem Kontext ist insbesondere die Ironie zu nennen, die von ihrer Natur aus doppeldeutig und an der Schnittstelle der genannten Dimensionen zu platzieren ist. Sie weist die Tendenz zur Verschleierung, Maskierung oder sogar Täuschung auf. Für den ironischen Sprachgebrauch werden Wortkombinationen bevorzugt, die entweder verschiedenen Sprachebenen entstammen oder semantisch einander widersprechen, wodurch sie den Rezipienten zu alternativer Verarbeitung sowie zu metasprachlichen Reflexionen veranlassen (Groeben/Scheele 1986).

3.1. Ambiguitäten in Ironie und Witz

Im „normalen“ (standardisierten) Diskurs gilt es, Mehrdeutigkeiten generell zu vermeiden oder zumindest zu korrigieren, um ein reibungsloses Kommunizieren zu gewährleisten. Anders sieht die Sache aus, wenn Mehrdeutigkeiten bewusst oder gezielt als Stilmittel eingesetzt werden wie z.B. in Lyrik oder in humoristischer/ironischer Rede, die unter anderem von Ambiguitäten leben. Ambiguität und Ironie manifestieren sich grundsätzlich in sprachlichen Zeichen, die auf Referenten der außersprachlichen

verstehe ich demgegenüber eine Mehrdeutigkeit, welche im Rahmen eines vorausgesetzten Grammatikmodells mittels unterschiedlicher Beschreibungen lexikalischer, syntaktischer, phonologischer, morphologischer usw. Art repräsentiert wird“ (Fries 1980: 4).

Wirklichkeit verweisen⁶. So lässt Ironie als eine Wechselbeziehung zwischen Verdecktheit und Scheinoffenheit, wo die scheinbar unangemessene Äußerung reinterpreted werden muss, damit sie in der jeweiligen Situation als sinnvoll verstanden werden kann (Schwarz-Friesel 2009: 224), auf Ambiguität inferieren. Unter zahlreichen Spielarten der Ironie⁷ ist auch Ambiguität zu nennen, die eine enge Beziehung zu Ironie aufweist. Ironie, die „offenbar tief im menschlichen Sein verwurzelt ist“ und weit mehr als nur eine Redeweise bedeutet (Hartung 2002: 29), beinhaltet kommunikative Indirektheit, daher auch verbale Ambiguitäten, die auf eine mehrdeutige und verhüllte Art ausgeführt werden, wo die Intentionen auf mehrfache Weisen interpretiert werden können (Mattausch 2006: 13–14). Als expressiver Sprechakt und indirekte Redeweise zugleich vermittelt sie Bedeutungen von Aussagen, die partiell oder total bis hin zum genauen Gegenteil davon abweichen, was sie eigentlich beinhalten, was aber nicht ausschließlich darauf schließen lässt, dass das Gegenteil von dem verstanden werden soll, was wörtlich gesagt wird (Wowro 2019: 214)⁸. Der Mehrdeutigkeit wird auch im Witz eine wichtige, wenn nicht die zentrale Rolle zugewiesen. „Kein Gedanke und keine Gedankenverbindung ist und wirkt witzig, wenn sich nicht in der Aussage Gemeintes und Mittel des Meinens voneinander abheben“ (Preisendanz 1979: 7), weil der mehrdeutige Ausdruck nicht nur mehrere Interpretationen zulässt, sondern auch eine Distanz zum eigentlich Gemeinten erzeugt. Das Spiel mit Mehrdeutigkeiten und das Enträtseln mehrdeutiger Ausdrücke ruft einen komischen Effekt hervor, weil nach der anfänglichen Irreführung die Voraussetzungen erblickt werden, die es ermöglichen, hinter den hintergründigen Sinn zu kommen⁹. So gelten

⁶ Komische Mehrdeutigkeiten sind mit der Theorie des Symbolfeldes von Bühler (1934) erklärbar, die die Bedeutung mitkonstituierende Bestandteile nennt, nämlich das Zeigfeld und seine unmittelbare Beziehung zu außersprachlicher Wirklichkeit sowie das Sprachfeld mit seinen durch grammatische und lexikalische Faktoren festgelegten Grenzen und allgemeinen systematischen Regelmäßigkeiten (Bühler in Buttler 2001: 266).

⁷ Z.B. Lob als Tadel, Tadel als Lob, vorgetäuschter Ratschlag oder Ermutigung, rhetorische Frage, vorgetäuschter Zweifel oder Fehler, Abstreiten durch Behaupten, vorgetäuschte Kritik, innerer Widerspruch, irreführende Argumentation, Unter- und Übertreibung, Distanzierung durch Nachahmung, Zurückweisung durch Akzeptanz u.a. (Groeben/Scheele 1986: 169).

⁸ Diese Betrachtungsweise, Ironie lediglich als Gegenteil von dem aufzufassen, was gemeint wird, scheint zu kurz gegriffen zu sein, da eine solche Definition der Spannweite sowie der Entwicklung des Ironieverständnisses nicht Rechnung trägt. Darüber hinaus erweist sich die Annahme, Ironie nur in der Bedeutung „das eine meinen und das andere sagen“ als weitgehend unzureichend, weil eine solche Bestimmung sie von anderen Redefiguren nur schwer abgrenzen lässt (Hartung 2002)

⁹ „Die Taktik des Witzes ist in der Regel, den Hörer zunächst irrezuführen, indem man ihn zu einer scheinbar eindeutigen Interpretation verleitet, und ihm gleich darauf zu

polyseme Witze, bei denen die Bedeutungen der mehrdeutigen Wörter eine gewisse Struktur von gegenseitigen Abhängigkeiten bilden, die die Entdeckung der zweiten Bedeutungsebene herbeiführen, als Beispiele des Worthumors, obwohl die vorkommenden Wortspiele von unterschiedlichem Niveau sein können (Hoffmann 2010: 82).

3.2. Staffelung von Ambiguität

Ambiguität als eine vieldimensionale und breit gefächerte Erscheinung kann auch abgestuft und gestaffelt werden. Aus linguistischer Sicht kann die Ambiguität in lexikalische, syntaktische, semantische und pragmatische Mehrdeutigkeit eingeteilt werden, wobei die lexikalische Mehrdeutigkeit sich weiter in Polysemie und Homonymie unterteilen lässt, die wiederum Sammelbegriffe für eine Vielzahl unterschiedlicher Probleme darstellen und nicht immer befriedigend voneinander abgegrenzt werden können (Ulmann 1973: 197)¹⁰. Als eine ihrer Unterformen ist auch die morphologische Ambiguität anzusehen, die vorliegt, wenn bei verschiedenen Grundformen das Laut- und Schriftbild der Wortformen (auch die morphologische Kategorie) übereinstimmen. In diesem Kontext ist die orthographische Ambiguität zu erwähnen, die oft in Rätseln genutzt wird, wo manche Buchstabenabfolgen je nach Kontext und vor allem je nach der Sprech- und Akzentuierungsweise Verschiedenes bedeuten können (*Druck/erzeugnis* oder *Drucker/zeugnis*). Eine besonders häufige Form derartiger Mehrdeutigkeit stellt die phonetische/phonologische Ambiguität dar, die mit der Lautstruktur des Wortes/Satzes zusammenhängt, die gleichklingend und dadurch mehrdeutig sein kann. So können manche Lautfolgen durch Intonation, Tonhöhenverlauf, Pausengliederung oder Schriftbild unterschiedlich segmentiert und im Endeffekt als unterschiedliche Wörter verstanden werden (Ernst 2003: 85, Weimar 1997: 13–14). In Bezug auf den Ausdrücklichkeitsgrad kann weiter

beweisen, daß und warum diese Interpretation unvollständig (oder gar falsch) war, indem gezeigt wird, daß auch für andere Interpretationen die nötigen Voraussetzungen gegeben sind“ (Marfurt 1977: 80).

¹⁰ Als Unterscheidungskriterium zwischen den beiden Ambiguitätstypen ist das Vorhandensein von semantischen Relationen zwischen den Inhalten (Polysemie, wo ein semantisch motivierter Zusammenhang zwischen zwei Lesarten feststellbar ist) oder deren Fehlen (Homonymie, die als zufällige Identität oder sogar als „Ausdrucksunfall“ im System zu betrachten ist, wo die alternativen Lesarten nicht miteinander relationierbar sind) zu nennen, wobei auch darauf hinzuweisen sei, dass zwischen Ambiguität im sprachlichen System und Ambiguität in der Verwendung unterschieden werden soll, zumal bestimmte sprachliche Zeichen im System in keiner Weise als ambig betrachtet werden können (Bauer et al. 2010: 48–51).

zwischen der impliziten und expliziten Ambiguität unterschieden werden. Die implizite Ambiguität ist grundsätzlich in zwischenmenschlichen Begegnungen vorhanden, weil man davon ausgehen kann, dass in den Interaktionsprozess verschiedene Vorstellungen, Symbole, unterschiedliches Vorwissen sowie divergierende Erwartungen und Verstehensvoraussetzungen involviert sind, die die Satzbedeutung von der Äußerungsbedeutung weit auseinander klaffen lassen. Weitere Arten bilden die phrasale und syntaktisch-syntagmatische Ambiguität, wo der Satzkontext ein wichtiges disambiguierendes Mittel darstellt und eine Oberflächenstruktur mehreren Tiefenstrukturen zuzuordnen ist. Bei der syntagmatisch-syntaktischen Ambiguität löst die Abfolge von Wörtern zufällig die gleiche phonologische Sequenz aus, jedoch mit anderer grammatikalischer Funktion. Die Bedeutung ergibt sich hier sowie bei der strukturellen Ambiguität nicht aus den Einzelbedeutungen der Komponenten, sondern aus der Art ihrer Gruppierung und syntaktischen Relationen¹¹. Weiter wird zwischen starker und schwacher Ambiguität unterschieden, wo die Mehrdeutigkeit je nach der Kontextgebundenheit und dem Umfang von Assoziationen differenziert wird (Pinkal 1985: 72). Ambiguitäten können auch aus doppeldeutigen Bezügen resultieren. Diese Bereichsmehrdeutigkeiten entstehen dann, wenn linguistische Relationen oder Zusammenhänge selbst nicht ausreichend sind, um feststellen zu können, worauf sich ein Wort oder ganze Phrasen beziehen¹². Als eine Unterart der Ambivalenz sind ansonsten die Äquivokationen zu erwähnen, wo Interaktionen von primären und sekundären Bedeutungen vorhanden sind (Kiklewicz 2006: 10), die als Gebrauch von mehrdeutigen Wörtern oder Ausdrücken zumeist in Täuschungs- oder in Betrugsabsicht aufgefasst und eingesetzt werden¹³. Mehrfache Äquivokationen können derartig geordnet werden, dass man zwischen dem Inhalt im objektiven Sinne von dem im subjektiven Sinne unterscheidet. Solange aber die Symmetrienerfahrung im Bewusstsein des Beobachters stabil bleibt, kann nicht von Ambiguität die Rede sein. Erst beim Eintreten eines Kippeeffekts, also wenn sich eine andere Möglichkeit eröffnet und somit eine neue Bedeutung konstituiert wird, gerät das bis dahin gültige Symmetriekonzept ins Wanken (Bauer et al. 2010: 14).

¹¹ Vgl.: *Ich sah den Polizisten mit dem Fernglas, Er schlug Peter lachend* (Abdelaziz 2014: 40–41; Bußmann 2002: 70–74).

¹² Vgl.: *Man kann Wasser trinken, man kann es auch lassen, wenn deine Augen eine Frau erblicken, schlage sie nieder* (Abdelaziz 2014: 61).

¹³ Ihre unabsichtliche Verwendung kommt einem stilistischen Fehler gleich, während die vorsätzliche Irreführung, die einerseits zu Trugschlüssen führen kann, andererseits im Witz und Humor ihren anerkanntesten Platz hat, z.B. in äquivoken Reimen, die auf Homonymie basieren (*Ich sitze hier am Mittelmeer und habe keine Mittel mehr*).

4. Ambiguitätspotenzial der humoristisch gearteten „Definitionen“

Im Folgenden wird die Frage der Vielfalt von Ambiguitäten in humoristisch gearteten „Definitionen“ dargelegt¹⁴. Zuerst soll darauf hingewiesen werden, dass das Analysematerial und deren Bezeichnung schon auf den ersten Blick merkwürdig wirken, weil diese spezifische Art des „Definierens“ zum einen den allgemeinen Prinzipien des Definierens nicht uneingeschränkt Rechnung trägt, zum anderen unerwartete Merkmale der zu definierenden Objekte verdeutlicht, wodurch die Destabilisierung von konventionalisierten Bedeutungen, Bedeutungsbeziehungen und gängigen Assoziationen oder Konnotationen, die mit der jeweiligen Bezeichnung verknüpft sind, herbeigeführt wird. Die analysierten Definitionen und Definitionen können je nach ihrer Aussprache, Schreibweise oder Auswertung ihrer einzelnen Komponenten einen völlig neuen, mal harmlosen, spielerischen und erstaunlichen, mal höhnischen, bissigen, sogar absurden Sinn bekommen. Den überwiegenden Teil unter den Belegen bilden (Determinativ)Komposita mit substantivischem Grundwort, die ein großes ambiges Potenzial in sich bergen. Infolge von verschiedenen Dekodierungsversuchen und Verarbeitungsansätzen erfährt ihre Gesamtbedeutung eine unerwartete, mit Humor und Ironie unterlegte Explizierung. Die zu analysierenden scherzhaften „Definitionen“ sind vorwiegend lakonisch, sie scheinen auch „alle Techniken der Sinnfixierung auf den Kopf zu stellen und weisen damit voraus auf die postmodernen Spielarten der Ironie, die nicht mehr nur auf Widerspruch, sondern auch auf die Destabilisierung der Formsprache hinauswollen“ (Windholz 2009: 6). Die hier vorkommenden Ambiguitäten sind unterschiedlicher Natur. Sie sind als gewollter Effekt anzusehen, wo durch die Ausdifferenzierung im Gebrauch mehrere Lesarten (Bedeutungen) emergieren. Bei ihrer Auflösung sind die Syntax, Semantik, Pragmatik sowie Zusammenhänge anderer Natur zu Hilfe zu nehmen. Als häufigste Quelle der Entstehung von Ambiguitäten im analysierten Bestand ist das gezielte Spiel mit der Segmentierung des Wortes zu nennen, was eine Reihe

¹⁴ Als Untersuchungsobjekte dienen über 4000 Stichwörter, die dem ironischen Wörterbuch (Windholz 2009) sowie einigen Internetseiten, die im bibliographischen Verzeichnis aufgeführt sind, entstammen. An dieser Stelle ist darauf hinzuweisen, dass in vielen Fällen einem Definiens mehrere Definitionsformeln zugeordnet wurden, die zwecks der Schilderung der zu behandelnden Aspekte nur wahlweise herangeführt werden. Daher vertreten die analysierten Belege einen Teil des Gegenstandsbereichs. Seine Eingrenzung stellt ein Kompromiss zwischen dem vorgegebenen Rahmen des Beitrags und dem Anspruch dar, eine repräsentative Menge zu untersuchen.

von Assoziationen hervorruft. Mitunter beruht sie auf bloßer Segmentierung des komplexen Wortes in seine Bestandteile und ihrer wortwörtlichen Interpretation, die in der Zerlegung der Konstituentenbedeutungen besteht und in vielen Fällen trotz eines scheinbaren Bezugs auf das Definiens eines logischen Zusammenhangs entbehrt:

ABSICHT – Stelle, ab der sich eine Sicht eröffnet, abgekommene, nicht mehr vorhandene Sicht.	BILDSCHIRM – Schirm, der bilden sollte, mit Bildern bemalter Schirm, Schirm über einem Bild.
FOLGENDE – Ende der Folgen.	SCHNEEHUHN – Huhn, das im Schnee nistet.
GASTGEBER – Gast als Geber, nie mit bloßen Händen kommender Gast, Agent, der für Hotels Gäste vermittelt.	

Eine solche Aufsplitterung des Wortes lässt sich als ein Hauptmerkmal der vorliegenden Analyse ansehen, das ihren Verlauf weitgehend prägt. Die Belege veranschaulichen, dass die wortwörtliche Bedeutungsrekonstruktion manchmal in Varianten übergeht, die andere, auch weit entfernte Assoziationen hervorrufen, die mit den Einzelbedeutungen der jeweiligen Konstituenten allerdings mehr oder weniger zusammenhängen. Viele derartige Erschließungsversuche strotzen jedoch vor platten Banalitäten und führen zur Schilderung von wenig erfolgsversprechenden Handlungen, zur Sinnlosigkeit, manchmal zum Widersinnigen und belegen deren absurde oder kuriose Folgen:

GROßMUTTER – Mutter eines großen Mannes, Frau, die Mut hatte, Mutter zu werden, kinderreiche Mutter, Weib von hohem Wuchs mit mehreren Sprösslingen.	DONNERREDE – Am Donnerstag beim Gewitter gehaltene brünstige Ansprache.
BIOGRAFIE – Lebensgeschichte eines Grafen, der sich ausschließlich mit Bioprodukten ernährte, Lebenslauf eines Biologen.	DISKRIMINIEREN – diskret und kriminell mit Nierenspenden handeln, als Krimineller in Diskotheken Minen legen.
VEREINFACHEN – einen Verein durch Reduzierung der Fächer strukturell simplifizieren.	BETRACHTEN – mit Tracht bekleiden, Bett mit Tracht bedecken und darauf achten.

Ein solches Vorgehen wird insbesondere an den Entschlüsselungen von verbalen Lexemen sichtbar, bei denen vom Verbstamm, dessen Teil oder aus der Verbindung und gegenseitigen Relationen der unmittelbaren Konstituenten die Bezeichnung einer Tätigkeit abgeleitet wird, die aufgrund

der Verwörtlichung entsteht und mit der ursprünglichen Bedeutung der Definiensen wenig gemeinsame Züge aufweist:

RUBBELN – schuften für den russischen Rubel.	VERGESSEN – versehentlich essen, während des Essens sich verschlucken.
SCHWITZEN – schöne Witze erzählen, Witze mit schwarzem Humor hersagen.	SCHAFFEN – Schafe züchten.
ENTSCHULDIGEN – sich von Schulden befreien.	SCHWEBEN – Weben in Schweden.
PREISGEBEN – Wert einer Ware schätzen, den Preis bestimmen.	SCHUFTEN – sich wie ein Schuft benehmen.
	ERHASCHEN – Haschisch beschaffen.

Andere Exemplifizierungen können als Quasi-Abkürzungen angesehen werden, die erst in der Definitionsformel ihre Entzifferung finden. Auf dem assoziativen Wege, wo die einzelnen Wortkomponenten auf einen neuen Sachverhalt schließen lassen, entstehen andere Gedankenverbindungen, die mit den Anfangsbuchstaben, dem Wortstamm oder den einzelnen Silben bestimmte inhaltliche oder strukturelle Bezüge aufweisen:

VEREINSAMT – Verein der amtierenden Beamten, Amt der vereinigten Einsamen.	SCHLAMPE – auch während des Schlafens leuchtende Lampe, Nachtlampe.
MANTEL – gerne telefonierender Mann.	RENTABEL – Tabellen für Rentner, Tabelle der Rentenhöhe.
SEMIKOLON – sämtliche Seminare in Kolonialländern.	SCHACHTEL – Schachspiel per Telefon, Schachclub-Telefonnummer.
AUTOMAT – desolates, mattes Auto.	

Die Segmentierung des Wortes lässt auch Ambiguitäten entstehen, die erst auf der graphemischen Ebene und bei der entsprechenden Aussprache und Akzentuierung disambiguiert werden können. Die vorhandene Zweideutigkeit führt zur Entstehung einer humorvollen Inkongruenz von zwei Lesarten:

IRREN – Eigenschaft der Iren, in Irland leben oder eine Reise nach Irland unternehmen.	AUSMERZEN – letzte Tage im März ausharren, bestimmte Märztag streichen.
ERLÄUTERUNG – Erklärung für Leute.	GEWÄHRLEISTEN – sich ein Gewehr leisten, mit dem Gewehr kämpfen.
SCHAUFEL – Fell, auf das aufmerksam gemacht wird, Ausstellung für Felle und Pelze.	HEIRATEN – das Abfangen der Haie in Raten, einem Hai etwas raten.
SCHARTEKE – Theke, an der Kundschaften stehen.	POLLENFLUG – Flug nach/aus Polen.
URABSTIMMUNG – Umstellung der Uhren auf Sommer- oder Winterzeit.	

Diese Form der Ambiguitäten kommt auch vor, wenn Wörter auf unterschiedliche Weise gruppiert werden oder wenn es verschiedene Interpretationen gibt, in welcher Relation Wörter oder ihre Konstituenten zueinander stehen, wobei die Bedeutung eines Satzes/eines Wortes nicht ausschließlich aus der Bedeutung der Einzelausdrücke resultiert, sondern sich aus den denkbaren, syntaktisch-semantisch bedingten Gesetzmäßigkeiten, die den entsprechenden Relationen zwischen den unmittelbaren Konstituenten zueinander zugrunde zu legen sind, ergibt. Oft ist es der Fall, dass trotz gleicher oder zumindest ähnlicher morphologischer Form die Beziehungen oder Zusammenhänge zwischen dem Grund- und Bestimmungswort unterschiedlicher Natur sein können. Die potenziellen Ambiguitäten können demnach im determinierten oder determinierenden Bestandteil oder in ihrer Relation zueinander stecken, wobei auch Derivation sowie die so genannten Kofferwörter oder sie nur imitierenden Einheiten, die Stoff für die freiwillige Komik und beabsichtigte Missverständnisse liefern, für ironisches Wortspiel sorgen können:

LEBENSERWARTUNG – Erwartung, dass das Leben weitergeht, das Warten auf eine Geburt.

BESTIMMEN – jedem Wahlberechtigten eine Stimme gewähren, einen Stimmlosen (Heiseren) ausheilen, jemandem die Stimme ändern.

FETTAUGEN – Fette, die etwas taugen.

DENGLISCH – Überfluss von deutschen Wörtern in der englischen Sprache.

KINDERLEICHT – leicht wie ein Baby.

HAUSARZT – Arzt mit seinem eigenen Haus, für Bewohner eines Mehrfamilienhauses zuständiger Arzt.

POLIZEIHUNDSCHULE – Schule, in der zukünftige Polizisten wie Hunde behandelt werden.

NEBENWIRKUNG – der zweite Job, Schwarzarbeit.

Unter weiteren Exemplifizierungen tritt Polysemie als Quelle der Ambivalenzen auf, die als Homonymie oder Homographie vorkommt und mehrere formgleiche lexikalische Einheiten umfasst. Hier beruht die Mehrdeutigkeit auf der Doppelfunktion, die das Wort innehat, wobei eine Bedeutung aus der anderen nicht hergeleitet werden kann. Die irreführende Verwendung von doppeldeutigen Wörtern tritt in der Rolle der witzigen Komprimierung auf, bei der es zu einer falschen Aktualisierung des mehrdeutigen Inhalts kommt. So wird eine Bedeutung nahegelegt, wobei eine andere wirklich gemeint ist. Somit werden neue Kontexte evoziert, die andere Rekonstruktionsmöglichkeiten und Rezeptionen wachrufen:

FILMTABLETTEN – Tabletten, über die Filme gedreht wurden.	FEIGENBLATT – Liste der Feigen, Ausweis eines Feiglings, die Feigheit bescheinigendes Dokument.
TORHEIT – das Herstellen von Toren, Besessenheit, Torwart zu werden.	FEIGENBAUM – Baum, hinter dem sich Feiglinge verstecken.
SCHULLEITER – in der Schule benutzte Leiter.	STEHLEITER – Leiter, der seine Arbeit im Stehen erledigt.
GEFALLENER – ein Mensch, der beliebt war, vielen gefallen hat.	

Viele Ambiguitäten kommen durch Ähnlichkeit assoziativer Vorstellungen zustande oder werden durch andere Assoziationen, Konnotationen sowie durch die Aktivierung und Einbeziehung des kollokativen Umfelds, bestimmte Selektionsbeschränkungen oder Präsuppositionen hergestellt, die als ein Teil von Hintergrundwissen ein pragmatisches Inferieren erfordern und entweder nicht viel über das Gesagte hinausgehen oder als ein an den semantischen Gehalt von Propositionen Gebundenes vorausgesetzt werden:

LEICHENSCHMAUS – Mausleiche, als Katzennahrung.	SCHMAUS – schmackhafter Katzenfraß, mit der Maus beschäftigter Katze.
KLAVIER – vier Sklaven.	SCHWERELOSIGKEIT – Paradies, ein Leben ohne Schwierigkeiten.
MISSBRAUCH – britische kaufsüchtige Fräulein.	
LEIBEIGEN – eigener Körper.	

Andere Ambiguitäten beruhen auf der Herstellung von analogen Assoziationen, die entweder mit ähnlich konstruierten Lexemen wachgerufen werden, oder aufgrund von geltenden Regeln entstehen. Als Beispiel können Personifizierung oder Animisierung genannt werden, die Gegenständen/Sachen menschliche Züge oder vereinzelt auch Merkmale von Tieren verleihen, und u.a. aufgrund von Übertragung einer Wortbildungsregel entstehen¹⁵:

LAUTSPRECHER – großmäuliger Schreihals, jemand mit lauter Stimme.	FEDERHALTER – Schriftsteller.
VOGELSCHEUCHE – Feigling, der Vögel scheut, Nichtstuer, der Vögel abschreckt.	SCHEINWERFER – Banknoten aus dem Fenster werfender Vergeuder, Scheinheiliger.
FEHLER – oft abwesender Beamter.	SCHLAGER – Raufbold und Kampfhahn, Trommler.
GASSENHAUER – in Gassen randalierender Hooligan, seine Opfer auf offenen Straßen verprügelnder Vandal.	OHRFEIGE – Feigling, der Angst hat, dass ihm auf die Ohren gehauen wird, Person, die nichts Lautes erträgt.
MESSER – Spezialist für Messungen.	

¹⁵ Z.B. das Anfügen des Suffixes *-er* zur Ableitung der deverbalen Nomina agentis dient zumeist zur Bezeichnung einer männlichen Person, die im Verbstamm genannte Handlung professionell, habituell oder okkasionell ausführt, (*malen* → *der Maler*, *spielen* → *der Spieler*) (Fleischer, Barz 1992).

Unter den gesammelten Belegen sind auch Beispiele vorhanden, deren Ambiguität sich an dem umgekehrten Deutungsverfahren (Reifikation, Vergegenständlichung) beobachten lässt, d.h. dort, wo die auf Menschen Bezug nehmenden ursprünglichen Benennungen letztendlich als Bezeichnungen von Gegenständen (auch als Tierbezeichnungen) ausgelegt und expliziert werden:

SPICKER – pickender Spatz.	GELDWÄSCHER – Automat, der verschmutzte Scheine reinigt.
DICKSCHÄDEL – großer, teurer Schaden.	KAMERAD – Kamera auf Rädern, Radarkamera.
BARBAR – Bar mit zwei Abteilungen, in denen auch nur Bares gilt.	MÄTRESSE – Länge von mehreren Metern.
REISENDE – Ende der Reise, Radio- oder Fernsehsendung.	

Eine häufige Erscheinung stellt die phonologische Ambiguität dar. Ausgelöst wird sie durch das Aufeinandertreffen verschiedener Wörter, die zufällig eine gleiche oder zumindest ähnliche phonologische Sequenz entstehen lassen. Die Wortfolge aus verschiedenen Wörtern ist durch ihre Abfolge phonetisch gleichklingend und somit mehrdeutig. Lediglich die (potenziellen) Sprechpausen oder die Intonation können eine Unterscheidung signalisieren. Derartige Zweideutigkeit kommt aufgrund des Widerspruchs zwischen Wortlaut und Sinn vor (z.B. auf der Ebene der Prosodie). In anderen Beispielen bildet der Anschein von phonologischer Ähnlichkeit mit umgangssprachlichen Varianten den Ausgangspunkt für Erschließungsmöglichkeiten, die die Form von verschiedenen Satzarten annehmen, in denen bestimmte Bestandteile des Ausgangswortes oder dessen klangähnliche Variationen auftreten:

LEIHERKASTEN – Kasten, der zu leihen ist.	BEWENDEN – Wände aufbauen.
KÜVETTE – Wette um Kühe, Kuhwettbewerb.	LEIDERFÜLLT – Leid, das er (jemand) fühlt.
HAARSTRÄHNEN – Tränen wegen Haarschwund, beim Anschauen der eigenen Haare kommende Träne.	WEGNEHMEN – einen Weg wählen bzw. einschlagen.
DENKEN – Den kenne ich.	ERBGUT – Wenn erben, dann gut
ERICH – Er, der gut riecht.	ERTRÄGLICH – Er, den man tragen kann.
GETUE – Gehe und tue!	KOPFNÜSSE – Nüsse, die wie Kopf aussehen.
NIEREN – Nie renne!	
SCHEMEL – Schäme dich mal!	

Weitere Mechanismen bestehen in dem komischen, manchmal aber eher trivialen Zusammenstoß von Bedeutungen, die sich auf tatsächlich voneinander entfernte Erscheinungen beziehen, auf der verkehrten oder unlogischen Aktualisierung des realen Inhalts bauen, der die bloße Verwörtlichung der unmittelbaren Konstituenten zugrunde zu legen ist:

BILLIGEN – Preise herabsetzen.	BRENNPUNKT – Ort, an dem Brand ausgebrochen ist.
BETEUEERN – Preise erhöhen.	SCHWERBLÜTIGKEIT – schwer zu erreichende Blüte, von Schwermetallen im Blut verursachte Krankheit.
BESTECHEN – mit scharfen Gegenstand mehrmals verletzen.	
GELDWÄSCHE – einen Haufen Geld kostende Wäsche, Wäsche, in der Geld steckt.	

Ein besonders äquivokes Feld stellen semantisch undurchsichtige Wörter, darunter Elemente metaphorischer Bezeichnungen dar, wo es zu einer Konfrontation zwischen dem abstrakten (oder spezialisierten) Inhalt und der allgemeinen Bedeutung kommt. Die übertragene Bedeutung wird oft als eine umgangssprachliche und sich auf die alltägliche Realität beziehende demaskiert (Hoffmann 2010: 84), was sich stellenweise als banal, sogar primitiv erweist und zu komischen (beabsichtigten) Missverständnissen führt. Derartige Metaphern und deren Verwörtlichungen, bei denen die übertragenen Bedeutungen verschwommen sind und der wortwörtliche Inhalt einzelner Komponenten in den Vordergrund rückt, bilden einen ergiebigen Trigger von Ambiguitäten:

AUSRUTSCHER – schlechter Ski-, Besoffener.	AUFSCHNEIDER – Chirurg in der Leichenhalle, Metzger.
ATEMBERAUBEND – würgend, erstickend, strangulierend.	FLURBEREINIGUNG – das Putzen und Wischen im Hausvorraum.
GERATEWOHL – Wille, ins Wohl zu geraten.	ESELSBRÜCKE – Brücke nur für Esel, die nicht mehr als einen Esel aushält.
LICHTUNG – Beleuchtung, Elektrifizierung.	EIGENBRÖTLER – Beschäftigter, der sein Brot selbst verdient.
FLEISCHWOLF – sich ausschließlich von Fleisch ernährenden Wolf.	

Unter den Beispielen befinden sich vorwiegend substantivische Komposita, deren Erschließungen im Vergleich zum Ausgangswort gegensätzliche Bedeutungen realisieren. Sie ergeben sich manchmal aus der Grundbedeutung der ersten Konstituente, in anderen Belegen sind hingegen die denkbare, eher unkonventionelle Relation des Bestimmungswortes zu dem Grundwort sowie verschiedene Bedeutungsbeziehungen zwischen den Konstituenten der WBK ausschlaggebend:

AUSSICHT – keine Sicht, dichter Nebel, völlige Dunkelheit.	FEHLDIAGNOSE – noch nicht festgestellte Diagnose, Diagnose, nach der jemandem etwas fehlt.
LIEBLOSIGKEIT – Zustand, bei dem die Liebe los ist.	SCHMERZTABLETTEN – Schmerzen verursachende Tabletten.
DENGLISCH – Überfluss von deutschen Wörtern in der englischen Sprache.	SCHMERZMITTEL – Foltermethoden, Folterwerkzeug.
ERKÄLTUNGSTEE – Eistee zum Erkälten.	
DENKPAUSE – kurzes/längeres Nichtdenken.	

Es sind auch Beispiele vorhanden, wo die ambige Gesamtbedeutung als eine Art Addition von Einzelbedeutungen der unmittelbaren Konstituenten mit Hilfe von Sprichwörtern oder usuellen Wortgruppenlexemen (Phraseologismen) erschlossen und expliziert wird, in denen jeweils ein Bestandteil von dem zu Definierenden eine Komponente/den Kern des Phraseolexems ausmacht. Die Kombination aus den einzelnen Semem-Komponenten lässt Bedeutungen entstehen, die wenig Bezug zur wörtlichen Bedeutung der Konstituenten sowie zur denotativen Bedeutung des Definiens aufweisen:

BEVORMUNDEN – ein Blatt vor den Mund nehmen.	FERNSTUDIUM – noch in den Sternen stehendes Studium.
SOCKEN – sich auf die Socken machen.	HEERFÜHRER - ein ganzes Heer an der Nase herumführen.
MINERVA – Nervengöttin, die oft gute Miene beim bösen Spiel macht.	

Viele Beispiele veranschaulichen, dass sich der hier vorhandene Humor in Richtung Ironie bewegt, die gegen den allgemeinen Kenntnisstand verstößt. Das Wortspiel bezweckt einen Schmunzeleffekt durch eine unmittelbare Segmentierung des Wortes in einzelne Bedeutungssegmente, die auf weitere Bedeutungsbeziehungen schließen lassen. Dies manifestiert sich auch bei den Erschließungen von Eigennamen, bei denen die Entzifferungsvorschläge auf der mühsamen Suche nach Bedeutungs- oder Klangähnlichkeiten beruhen:

DÜRRENMATT – wegen Dürre abgemagerter, matter Rentner.	RAINER – männliche Reinigungskraft.
EDMUND – perfekter Redner.	JOCHEN – Joche herstellender bzw. reparierender Fachmann.
BURGERKING – König mit mehreren Burgresidenzen.	ESSEN – Stadt der Feinschmecker, Stadt, die keine Hungersnot kennt.

Unter den Analysebeispielen sind auch zahlreiche Anspielungen vorhanden, darunter Anzüglichkeiten, Unsittlichkeiten, sogar Obszönitäten, die auf gängige Tabuthemen als Meidungsgebote anspielen. Dargestellte Sachverhalte beinhalten gezielte oder bewusste Verkennungen, gehen oft über die Grenzen des guten Geschmacks hinweg und können als Gegenstand von Kontroversen angesehen werden, da sie Tabuisiertes auf bewusst verharmlosende und herabsetzende Weise behandeln:

KONZENTRATIONSLAGER – KALKÜL – kaltblutiger Kahlkopf, Lagerschule, in der das Konzentrieren rechtsradikaler Nazi gelehrt wird.
SCHWARZFAHRER – als Fahrer TÜRKE – Türhandwerker, Tor- bzw. beschäftigter Neger. Türwächter.
GETÜRKT – mit türkischer Erziehung und KREMATORIUM – Kreme herstellender Mentalität Betrieb, Handelskette exklusiv für Kreme.
SEXUALSCHULUNG – Umbildung zur Hure (zur Prostituierten).

5. Schlussbemerkungen

Um humoristische Effekte zu erzielen, wird zu verschiedenen sprachlichen Mitteln gegriffen, die alternative Kontexte, verschiedene Assoziationen, Anspielungen und nicht vorauszusehende Zusammenhänge entstehen lassen (auch Sikorska-Bujnowicz 2010: 69–70). Eine solche Art der Scherzkommunikation stellen die präsentierten Belege dar, die sich als eine konsequente und eigenartige Suche nach Doppelbödigkeit und Mehrdeutigkeit manifestieren. Im analysierten Bestand sind zahlreiche Ambiguitätstypen als intendiertes Phänomen sowie gezieltes Spiel anzusehen, die generell enorme Verwirrung stiften, weil sie mal als kommunikationsstörend, mal als eine Anomalie oder Paradoxie empfunden werden. Neben ihrer spielerischen Funktion fordern sie den Empfänger zur kognitiven und emotionalen Aktivierung auf, wodurch sie seine Aufmerksamkeit und Neugier wecken. Die präsentierten „Definitionen“, die das Bekannte überraschend auslegen, zielen bewusst darauf ab, den Empfänger in die Irre zu führen, ihn auf der einen Seite staunen und schmunzeln zu lassen, auf der anderen die Tatsache zu zeigen, dass die Sprache und ihr (komisches) Potenzial ein weites äquivokes Feld darstellen. An dem analysierten Sprachmaterial ist es sichtbar, dass mit sprachlichen Ambiguitäten oft sprachliche Ironie einhergeht. Die hier Komik oder Ironie evozierenden Verfahrensweisen

werden zumeist in „ambiger Verkleidung“ präsentiert, wo die Entzifferung ihres Wesens zu den Zusammenstößen von Bedeutungen führt oder aus ihnen resultiert. Das gegenseitige Zusammenwirken von ironischen und ambigen Erscheinungen lässt eine andere, unkonventionelle Sinnkonstituierung entstehen, was zu der Konklusion führt, dass beide Phänomene nicht nur am Beispiel des präsentierten Sprachmaterials, sondern ganz generell, eine besonders gelungene Symbiose eingehen.

Literatur

- Abdelaziz, A.A. (2014): *Ambiguität im Deutschen und Arabischen. Eine analytische Studie*. Hamburg.
- Aristoteles (1958): *Kategorien/Lehre vom Satz*. Hamburg.
- Bauer, M., Knappe J., Koch, P., Winkler, S. (2010): *Dimensionen der Ambiguität*. „Zeitschrift für Literaturwissenschaft und Linguistik“ 158, S. 7–75.
- Bußmann, H. (2002): *Lexikon der Sprachwissenschaft*. Stuttgart.
- Buttler, D. (2001): *Polski dowcip językowy*. Warszawa.
- Dönninghaus, S. (2005): *Die Vagheit der Sprache. Begriffsgeschichte und Funktionsbeschreibung anhand der tschechischen Wissenschaftssprache*. Wiesbaden.
- Ernst, M. (2003): *Syntaktische Ambiguität. Eine sprachübergreifende Typisierung auf der Basis des Französischen und Spanischen*. Frankfurt a/M.
- Fleischer, W., Barz, I. (1992): *Wortbildung der deutschen Gegenwartssprache*. Tübingen.
- Fries, N. (1980): *Ambiguität und Vagheit*. Tübingen.
- Grice, H.P. (1979): *Logik und Konversation*. [In:] *Handlung, Kommunikation, Bedeutung*. G. Meggle (ed.). Frankfurt, S. 243–265.
- Groeben, N., Scheele, B. (1986): *Produktion und Rezeption von Ironie. Pragmalinguistische Beschreibung und psycholinguistische Erklärungshypothesen*. Tübingen.
- Hartung, M. (2002): *Ironie in der Alltagssprache. Eine gesprächsanalytische Untersuchung*. Radolfzell.
- Hoffmann, M. (2010): *Die Mehrdeutigkeit als Träger des sprachlichen Witzes*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Germanica“ 6, S. 79–94.
- Kiklewicz, A. (2006): *Dyfuzja semantyczna w języku i w tekście (II)*. „LingVaria“ 2, S. 9–20.
- Lausberg, H. (1976): *Elemente der literarischen Rhetorik*. München.
- Mattausch, B. (2006): *Die Kunst der Ambiguität*. Wiesbaden.
- Marfurt, B. (1977): *Textsorte Witz: Möglichkeiten einer sprachwissenschaftlichen Textsortenbestimmung*. [=] *Linguistische Arbeiten* 52. Tübingen.
- Pinkal, M. (1985): *Logik und Lexikon – Die Semantik des Unbestimmten*. Berlin.
- Preisendanz, W. (1970): *Über den Witz*. Konstanz.
- Reischer, J. (2002): *Die Sprache. Ein Phänomen und seine Erforschung*. Berlin–New York.
- Schwabe, K., Winkler, S. (2007): *On Information Structure, Meaning and Form*. Philadelphia.
- Schwarz-Friesel, M. (2009): *Ironie als indirekter expressiver Sprechakt: Zur Funktion emotionsbasierter Implikaturen bei kognitiver Simulation*. [In:] *Perspektiven auf Wort, Satz und Text. Semantisierungsprozesse auf unterschiedlichen Ebenen des Sprachsystems*. *Festschrift für Inge Pohl*. A. Bachmann-Stein, S. Merten (eds). Trier, S. 223–232.
- Schubert, Ch. (2014): *Was gibt's denn zu lachen? Witze und Humor aus sprachwissenschaftlicher Sicht*. [In:] *Kommunikation und Humor. Multidisziplinäre Perspektiven*. Ch. Schubert (ed.). Berlin, S. 17–35.
- Sikorska-Bujnowicz, K. (2010): *Polysemie und Homonymie als Mittel des Humoristischen in einem Skethtext*. „Folia Germanica“ 6, S. 69–78.

- Ulmann, S. (1973): *Semantik. Eine Einführung in die Bedeutungslehre*. Frankfurt a/M.
- Weimar, K. (ed.) (1997): *Reallexikon der deutschen Literaturwissenschaft*. Berlin–New York.
- Windholz, A. (2009): *Das ironische Wörterbuch*. Neckenmarkt.
- Wolff, S., Müller, H. (1995): *Ironie als Instrument „der Wahrheitsfindung“*. „Zeitschrift für Soziologie“ Jg. 4, H. 6, S. 451–464.
- Wowro, I. (2018): *Ironie auf der Spur. Ironiemarker und ironisches Wirkungspotential im innovativen Sprachbereich*. [In:] *Sprache und Translation*. P. Bąk, B. Rolek (eds). Rzeszów, S. 117–138.
- Wowro, I. (2019): *Konzeptualisierung der Ironie in Aphorismen und anderen humoristischen Kurztexten*. „Linguistische Treffen in Wrocław“ 16 (II), S. 211–225.
- Ziegler, R. (2010): *Ambiguität und Ambivalenz in der Psychologie. Begriffsverständnis und Begriffsverwendung*. „Zeitschrift für Literaturwissenschaft und Linguistik“ 158, S. 125–170.

Internetquellen

- <<http://www.ambiguitaet.uni-tuebingen.de/minigrad/programm.htm>>, Zugriff am: 06.2019.
- <<https://www.andinet.de/lustiges/sprueche/definitionen.html>>, Zugriff am: 03.10.2020.
- <<http://www.aepfelsche-homepage.de/definitionen.htm>>, Zugriff am: 10.10.2020.
- <<https://www.xn--lustigesprache-5ob.de/witzige-definitionen-von-diversen-w%C3%B6rtern>>, Zugriff am: 06.06.2020.

Magdalena Osowicka-Kondratowicz
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0447-4954>
e-mail: magdalena.osowicka@uwm.edu.pl

Wariantywność akcentowa w języku polskim. Proparoksytoneza

The variability of the Polish word stress. Antepenultimate stress

Abstrakt

W pracy przedstawiono wyniki badań nad świadomością fonetyczną młodych Polaków w zakresie ewaluacji wariantów brzmieniowych wybranych dubletów akcentowych (np. *mogliśmy/mogliśmy*, *logika/logika*, *bijatyka/bijatyka*, *prezydent/prezydent* itp.). We wnioskach wskazano na stosunkowo dobrą dyskryminację słuchową wariantów fonetycznych omawianych wyrazów, a także na odmienność niektórych rozstrzygnięć respondentów w stosunku do zaleceń poprawnościowych.

Słowa kluczowe: świadomość językowa, świadomość fonetyczna, wariantywność fonetyczna, akcent

Abstract

The article presents the results of research on the phonetic awareness of young Poles regarding the evaluation of sound variants of selected accent doublets such as *mogliśmy/mogliśmy*, *logika/logika*, *bijatyka/bijatyka*, *prezydent/prezydent* etc. The proposed conclusions point to a relatively good auditory discrimination of the phonetic variants of the words in question as well as differences between some of the respondents' decisions and correctness recommendations formulated in dictionaries.

Key words: linguistic awareness, phonetic awareness, phonetic variability, word stress

1. Polszczyznę traktuje się jako język z ustabilizowanym akcentem paroksytonicznym, choć stosunki akcentowe w wyrazach mogą być dość skomplikowane i nie poddają się łatwym generalizacjom. Sama natura polskiego akcentu nie jest jednoznaczna. Trudno ustalić konkretne wartości fizyczne kształtujące polski przycisk wyrazowy. Jako najistotniejszy czynnik akcentotwórczy wymieniane są różne parametry (por. Crosswhite 2003; Dogil 1999; Jassem 1962; Łukaszewicz i Rozborski 2008; Malisz i Wagner 2012;

Newlin-Łukowicz 2012). Z niektórych badań wynika, że polski akcent wyrazowy akustycznie manifestuje się słabo, uzależniony jest m.in. od kontekstu, długości wyrazu, wchodzi w silne interakcje z intonacyjną strukturą zdania i trudno jest wyodrębnić jednoznaczny, niewykłany z innymi jego fizyczny korelat (zob. Dogil 1999; Malisz i Wagner 2012). W świetle innych analiz akcent wyrazowy w polszczyźnie, mimo skomplikowanego układu parametrów odpowiedzialnych za jego akustyczny kształt, jawi się jako kategoria wyraźnie zarysowana akustycznie i względnie niezależna od pozycji słowa w zdaniu, z natężeniem jako relewantnym jej korelatem (Łukaszewicz i Rozborski 2008). Miejsce akcentu jest ustalone jedynie w wyrazach ortotonicznych, ale i tu są liczne wyjątki, które dotyczą zarówno słownictwa obcego, jak i rodzimego. Poza tym istnieje całkiem spora grupa wyrazów, których akcent jest cechą indywidualną. W zestrojach złożonych z wyrazu ortotonicznego i klityki miejsce akcentu jest nieokreślone. Może on padać na dowolną sylabę – jedyny wyjątek to zakaz akcentowania enklityk. W polszczyźnie obecność klityk nie wpływa bowiem na zmianę miejsca akcentu poprzez wyrównanie do rodzimego wzorca i akcent pozostaje taki, jakby klityki nie było, tj. nie przenosi się na drugą sylabę od końca zgodnie z regułą paroksytonezy. Dlatego w wyniku istnienia klityk powstają wyrazy akcentowane na 3 i 4 sylabę od końca, tzw. wyjątki (por. *poszli* i *poszliby*). W potoku żywej mowy liczba i lokalizacja akcentów zmienia się w zależności od tempa wypowiedzi. W mowie szybkiej powstaje mniej zestrojów akcentowych, a formy krótkie się atonizują, zwiększa się też prawdopodobieństwo akcentu inicjalnego. W wolnym tempie zestrojów jest więcej, powstają akcenty poboczne, ortotonizują niektóre klityki, np. jednosylabowe spójniki (Steffen-Batogowa 2000; Sawicka 1995). Spośród procesów związanych z miejscem akcentu, które obserwujemy współcześnie wymienia się z jednej strony stabilizację paroksytonezy, związaną z petryfikacją enklityk czasownikowych oraz kolokwialnymi realizacjami łacińskich wyrazów zakończonych na *-yka/-ika*, z drugiej strony zaś wskazuje się na zjawisko przeciwne, polegające na tendencji do zamiany paroksytonezy na proparoksytonezę w odniesieniu do niektórych wyrazów rodzimych lub obcych, które nie są wyjątkami. Tym samym dochodzi do swoistego „pomieszania” kontekstów, tj. w słowach obcych lub odczuwanych jako obce zauważalne jest pewne rozchwianie w postaci występowania proparoksytonezy w miejscu spodziewanej paroksytonezy (np. w *biblioteka*, *nauka*) i paroksytonezy w miejscu spodziewanej proparoksytonezy (np. w *muzyka*, *logika*). Poza tym w wyrazach wielosylabowych, zwłaszcza w formach imiennych (szczególnie w przymiotnikach), utrwała się maniera inicjalizacji akcentu logicznego i emocjonalnego (Sawicka 1995; Osowicka-Kondratowicz 2016).

2. W niniejszej pracy prezentowane są wyniki badań nad świadomością fonetyczną młodych Polaków w zakresie ewaluacji poprawności brzmieniowej wariantów akcentowych wyrazów typu *logika*, *chcielibyście*, *osiemset*, *festiwal*, *nauka*, a więc takich przykładów, które stanowią normatywne wyjątki od paroksytonezy oraz takich, które do wyjątków nie należą, ale ich akcent w praktyce wymawianiowej bywa rozchwiany. Ograniczono się tutaj wyłącznie do przykładów z proparoksytonezą. Oksytoneza jest przedmiotem odrębnego opracowania. Ocenę poczyniono z punktu widzenia świadomości fonetycznej grupy respondentów w oparciu o skonstruowaną i przeprowadzoną na użytek niniejszej pracy ankietę dotyczącą preferencji co do postaci brzmieniowej przedstawionych wariantów realizacyjnych (akcentowych) danego przykładu¹. Podstawę oceny stanowiła więc zaprezentowana forma brzmieniowa danego przykładu². Informator, po usłyszeniu dwóch sygnałów trzykrotnie powielonych (replikacja tego samego wyrazu w dwóch wariantach akcentowych, np. *fonetyka* vs. *fonetyka* – nagrany głos kobiecy, osoby zawodowo posługującej się żywym słowem; łącznie ocenie poddano 67 dubletów akcentowych), musiał w odpowiedniej kolumnie tabeli podać swoje preferencje co do brzmienia odtwarzanych mu form poprzez wskazanie takiej, którą uważa za bardziej poprawną albo wskazanie obu wariantów, przy uznaniu ich za równoprawnione lub stwierdzenie, że żadna z podanych form akcentowych nie jest poprawna, albo też oznaczenie braku różnicy brzmieniowej pomiędzy prezentowanymi realizacjami. Zadanie polegało więc na dokonaniu interpretacji słuchowej podanych wariantów (dyskryminacji: dwa wymówienia różne vs. takie same) oraz, w wypadku stwierdzenia różnicy między nimi, ewaluacji poprawnościowej (dokonanie oceny: oba warianty tak samo poprawne vs. jeden z nich bardziej poprawny lub oba niepoprawne). Było to zatem badanie subiektywnych odczuć respondentów co do poprawności brzmieniowej prezentowanych im przykładów. Przyjęto, że suma takich subiektywnych wyborów

¹ Świadomość fonetyczną odnoszę do zjawisk allofonicznych w kontekście ich dyskryminacji, identyfikacji oraz ewaluacji w zakresie cech segmentalnych i suprasegmentalnych.

² Dotychczasowe badania poczucia językowego Polaków w zakresie dubletów akcentowych ograniczały się do ankiet pisemnych, gdzie różne rodzaje akcentu do wyboru oznaczono graficznie, a zadaniem respondenta było wskazanie wzorcowej formy na podstawie form zapisanych (por. np. Wojtczuk 1994, częściowo kwestiom akcentowym poświęcone są badania Iwony Perużyńskiej (2005) oraz Krzysztofa Hryckowiana (2016)). Nie były to więc badania na podstawie żywego słowa, z którym przecież prozodia jest nieodłącznie związana. Można zatem przyjąć, że powołane eksperymenty bardziej sprawdzały wiedzę użytkowników na temat akcentu (znajomość reguł akcentowania) niż ich realne preferencje brzmieniowe. Tego typu pisemne ankiety są oczywiście uznaną w metodologii formą pozyskiwania materiału badawczego. W prezentowanej pracy przyjęto jednak, że porównanie brzmienia dubletów akcentowych lepiej sprawdzi rzeczywistą recepcję polskiej normy akcentowej niż wybór dokonywany na podstawie form jedynie zapisanych.

składa się na świadomość fonetyczną badanej grupy w omawianym zakresie. Założono, że dokonywane przez respondentów określone wartościowanie słyszanych form jest wypadkową ich własnych przyzwyczajzeń wymawianowych oraz tego, co słyszą wokół siebie z ust innych użytkowników języka. Określone wartościowanie może również wpływać z nabytej wiedzy, która także jest jedną z części składowych świadomości językowej. W niniejszym teście chodziło jednak o ustalenie stanu świadomości fonetycznej wynikającej z praktyki językowej, z używania języka, a nie z informacji poprawnościowych wyniesionych ze studiów. Dlatego zdecydowano się na ograniczenie grupy badawczej wyłącznie do osób znajdujących się na początku edukacji akademickiej. W badaniu wzięło udział 232 studentów pierwszego semestru studiów I^o, głównie logopedii, niewielką grupę stanowili też poloniści. Ze względu na specyfikę kierunków, były to przede wszystkim kobiety (średnia wieku 20 lat), pochodzące w większości z miast północno-wschodniej Polski (głównie z województwa warmińsko-mazurskiego, poza tym mazowieckiego i podlaskiego), z rodzin o średnim i wyższym wykształceniu. Badanie przeprowadzono na początku trzech kolejnych lat akademickich bezpośrednio poprzedzających pandemię. Respondenci, w grupach trzydziestoosobowych, byli zapraszani do sali o dobrej akustyce oraz z wysokiej jakości nagłośnieniem, a następnie byli proszeni o wykonanie przygotowanego dla nich zadania, do którego otrzymywali identyczną instrukcję, odczytaną przez prowadzącego badanie, która brzmiała: *Za chwilę usłyszysz wymówiony dwukrotnie wyraz, co zostanie powtórzone trzy razy. Zdecyduj, czy słyszysz różnicę w wymowie pomiędzy usłyszczanymi formami. Jeśli tak, określ, którą z dwóch form akcentowych zaleciłabyś jako bardziej poprawną. Jeśli uważasz, że obie formy są tak samo poprawne, żadna z form nie jest poprawna lub nie słyszysz różnicy pomiędzy podanymi formami, gdyż brzmią one identycznie, zaznacz to w odpowiednim miejscu tabeli.* Dwa pierwsze zadania w ankiecie stanowiły pozycje próbne (treningowe). Respondenci nie mieli trudności ze zrozumieniem procedury przeprowadzania testu stanowiącego przedmiot opracowania, a ich koncentracja była zachowana podczas całego badania. Liczba prezentowanych na jednym spotkaniu form wyrazowych nie była duża, by wyników nie wypaczyło zmęczenie zadaniem. Dlatego ankietę podzielono na trzy części i przeprowadzono na trzech kolejnych spotkaniach. Uzyskane w ten sposób wyniki skonfrontowano z zaleceniami ortofonicznymi formułowanymi w wydawnictwach poprawnościowych oraz z informacjami zawartymi w opracowaniach fonetyki polskiej.

3. Wyniki badania prezentowane są w formie tabel uporządkowanych w ramach serii akcentowych, same pary akcentowe podawane są zaś

w kolejności preferowanego w wydawnictwach poprawnościowych miejsca akcentowania. W przeprowadzonym teście kolejność wyrazów była odmienna niż w tabelach, różnie również rozkładał się porządek dubletów akcentowych prezentowanych słuchaczom. Starano się zróżnicować tę kolejność tak, by różne rozmieszczenie poszczególnych wariantów uniemożliwiało preferowanie któregoś z nich ze względu na samą konstrukcję testu.

3.1. Rodzima seria wyrazowa – formy czasownikowe w czasie przeszłym z końcówkami osobowymi *-śmy*, *-ście* oraz formy trybu przypuszczającego

W omawianej grupie tradycyjny jest akcent proparoksytoniczny – dla form czasownikowych w czasie przeszłym z końcówkami osobowymi *-śmy*, *-ście*, natomiast akcent proparoksytoniczny lub na czwartą sylabę od końca – dla form trybu przypuszczającego. Taki sposób akcentowania długo uważany był za jedynie poprawny, dłużej niż dla wyrazów obcych zakończonych na *-yka/-ika* (por. SWP). Obecnie niektóre wydawnictwa dopuszczają również w wyrazach tej serii wyrównanie do ogólnego wzorca, tj. akcentowania na drugą sylabę od końca. Dotyczy to jednak zazwyczaj wyłącznie poziomu normy użytkowej (Markowski 2005). Uzyskane w badaniu preferencji brzmieniowej wyniki dotyczące tej grupy wyrazów przedstawiają tabele 1 i 2.

Tabela 1. Wyniki dla czasowników czasu przeszłego (%)

Dublety akcentowe	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Żadna z form nie jest poprawna	Nie słyszę różnicy. Formy brzmią identycznie
<i>poszliśmy/poszliśmy</i>	23	41	34	–	1
<i>mogliśmy/mogliśmy</i>	46	27	27	–	–
<i>dementowaliśmy/dementowaliśmy</i>	56	33	11	–	–
<i>ćwiczyliście/ćwiczyliście</i>	66	14	19	1	–

W wypadku form trybu przypuszczającego zdecydowana większość respondentów wzorcowy akcent uznała za bardziej poprawny. Natomiast jeśli chodzi o czasowniki czasu przeszłego zakończone na *-śmy*, *-ście*, częściej – w porównaniu do trybu przypuszczającego – za lepsze uważane są warianty akcentowe charakterystyczne dla normy użytkowej lub oba typy akcentowania traktowane są na równi. I choć szczegółowe wyniki dla poszczególnych

Tabela 2. Wyniki dla czasowników trybu przypuszczającego (%)

Dublety akcentowe	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Żadna z form nie jest poprawna	Nie słyszę różnicy. Formy brzmią identycznie
<i>rozwiązałbym/rozwiązałbym</i>	93	2	3	2	–
<i>pisalibyśmy/pisalibyśmy</i>	88	7	5	–	–
<i>dementowałibyśmy/dementowałibyśmy</i>	88	4	7	1	–
<i>chcielibyście/chcielibyście</i>	46	9	43	–	2
<i>zrobilibyście/zrobilibyście</i>	88	2	10	–	–
<i>pracowalibyście/pracowalibyście</i>	79	8	13	–	–

przykładów w obu podgrupach mogą się różnić, niekiedy dość zasadniczo (por. rezultaty dla *zrobilibyście* vs. *chcielibyście* (tab. 2) oraz *poszliśmy* vs. *ćwiczylście* (tab.1)), to generalna tendencja wskazuje, że proces związany z wyrównaniem akcentu do rodzimego wzorca jest w wypadku czasowników czasu przeszłego dalej posunięty niż w formach trybu przypuszczającego. Paroksytoneza jest świadectwem zrastania się enklityki z wyrazem akcentogennym i zacierania junktury, a petryfikacja jest bardziej zaawansowana w tym pierwszym wypadku. Uzyskane w referowanym badaniu preferencji brzmieniowej dubletów akcentowych dane korespondują z wynikami badań nad praktyką akcentową młodych Polaków, z których wynika, że respondenci częściej prawidłowo (tj. zgodnie z normą wzorcową) realizują akcent w formach trybu przypuszczającego, natomiast w czasownikach czasu przeszłego zakończonych na *-śmy*, *-ście* dominują realizacje z paroksytonezą (Zajko 2017: 34–36).

3.2. Seria wyrazowa nierodzima – wyrazy o pochodzeniu grecko-rzymskim z morfemem *-yka/-ika*

Seria ta tradycyjnie była wymawiana z proparoksytonezą i do dziś taki akcent uchodzi za wzorcowy, choć w normie użytkowej (potocznej) większość wydawnictw poprawnościowych dopuszcza już także przycisk zgodny z rodzimym wzorcem. Uzyskane w badaniu preferencji brzmieniowej wyniki dotyczące tej grupy wyrazów przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Wyniki dla serii nierodzimiej z morfemem *-yka/-ika* (%)

Dublety akcentowe	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Żadna z form nie jest poprawna	Nie słyszę różnicy. Formy brzmią identycznie
<i>fonetyka/fonetyka</i>	70	16	14	–	–
<i>logika/logika</i>	50	20	30	–	–
<i>republika/republika</i>	48	14	38	–	–
<i>matematyka/matematyka</i>	80	5	15	–	–
<i>charakterystyka/charakterystyka</i>	60	23	17	–	–
<i>kronika/kronika</i>	66	16	18	–	–
<i>papryka/papryka</i>	19	47	34	–	–
<i>alpinistyka/alpinistyka</i>	62	20	17	–	1

Co do zasady preferowane jest brzmienie zgodne z normą wzorcową, pomimo tego, że praktyka wymawianiowa bywa różna, a z niektórych doniesień wynika nawet, iż w mowie dominuje tu akcent zgodny z rodzimym wzorcem (Zajko 2017: 38–39). To, co uważamy za lepsze w brzmieniu, nie zawsze musi więc iść w parze z tym, jak rzeczywiście wymawiamy. Poza tym poczucie poprawnościowe zmienia się w zależności od konkretnego przykładu. Zdecydowanie najwięcej wskazań na trzecią sylabę jako lepszą brzmieniowo od akcentu na sylabę drugą występuje dla wyrazu *matematyka* (wysoki odsetek takich wskazań uzyskano dla tego przykładu również w badaniach świadomości językowej przeprowadzonych inną metodą, por. Perużyńska 2005: 221). Natomiast najmniej wskazań zgodnych z normą wzorcową odnotowano w wypadku wyrazu *papryka*. Wiąże się to zapewne z kategoriami semantycznymi, do jakich należą wskazane przykłady (*matematyka* – nauka vs. *papryka* – warzywo) i co za tym idzie ze zdecydowanie większą „potocznością” ostatniego z nich. Poza tym poczucie obcego pochodzenia danego wyrazu u różnych osób może być różne, a u młodego pokolenia często jest rozmyte, co w połączeniu z mniej lub bardziej „prestżową” kategorią semantyczną, do jakiej dany przykład przynależy, może spowodować, że samo podobieństwo formalne (zakończenie na *-yka/-ika*) nie będzie wystarczające, by dwa różne przykłady z tej samej serii były podobnie potraktowane. Poza tym paradoksem jest, że tylko 48% badanych wskazało na proparoksytonezę jako lepszy niż paroksytoneza wariant akcentowy wyrazu *republika*, podczas gdy w przypadku przykładu *Rzeczpospolita*

było to aż 73% respondentów (na ten temat por. dalej)³. Na podstawie reguł akcentowania można było spodziewać się dokładnie odwrotnego wyniku.

3.3. Seria wyrazowa rodzima z morfemami *-yka/-ika* w mianowniku lub przypadkach zależnych

Omawiana grupa wyrazów tradycyjnie wymawiana jest z paroksytonezą i nie powinna być akcentowana proparoksytonicznie, choć tak akcentowana bywa. Uzyskane w badaniu preferencji brzmieniowej wyniki dotyczące wybranych przykładów z tej serii przedstawia tabela 4.

Tabela 4. Wyniki dla serii rodzimej z morfemem *-yka/-ika* (%)

Dublety akcentowe	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Żadna z form nie jest poprawna	Nie słyszę różnicy. Formy brzmiały identycznie
<i>bijatyka/bijatyka</i>	41	36	21	1	1
<i>pijatyka/pijatyka</i>	26	56	17	1	–
<i>prawnika/prawnika</i>	56	20	24	–	–
<i>rolnika/rolnika</i>	59	17	24	–	–

Formalne podobieństwo końca wyrazów omawianej grupy do serii o grecko-łacińskim pochodzeniu z zakończeniem na *-yka/-ika* skutkuje możliwością pojawiania się akcentu proparoksytonicznego zamiast spodziewanej dla wyrazów rodzimych paroksytonezy. Podobieństwo formalne nie jest jednak wystarczające dla osiągnięcia podobnych rezultatów dla obu tych grup w teście preferencji brzmieniowej. W konsekwencji w rodzimej serii zakończonej na *-yka/-ika* nieznacznie przeważają wymówienia zgodne z postulowaną normą (tj. na drugą sylabę od końca), choć i tu rozkład uzyskanych wyników jest w ramach tej samej grupy odmienny w zależności od konkretnego wyrazu. Najwięcej wskazań na trzecią sylabę od końca jako lepszych od paroksytonezy uzyskano dla przykładu *pijatyka*, gdzie ponad 50% respondentów uznało proparoksytonezę za bardziej poprawną od paroksytonezy, przy czym jest to wynik wyższy niż ten uzyskany dla słów *logika*, *republika*, a zwłaszcza *papryka* – tradycyjnych proparoksytonów (por. tab. 4 i 3). Stosunkowo wiele wskazań na proparoksytonezę mamy też w wypadku przykładu *bijatyka*.

³ *Rzeczpospolita* jest polską kalką wyrazu *republika* i przez to dopuszcza akcent na trzecią sylabę, a motywacją dla proparoksytonezy pochodzi właśnie od pierwowzoru przez analogię do łacińskiego *res publica* (Mańczak 2008).

W pozostałych badanych przypadkach (*prawnika, rolnika*) przeważa już, choć nieznacznie, paroksytoneza, przy czym nie odnotowano tu powiązania pomiędzy wyborem akcentu na trzecią sylabę a nazwą zawodu i związanym z tym stopniem prestiżu (podobnie w *prawnicy* i *rolnicy*, por. poniżej). Uzyskane wyniki sugerują natomiast większy wpływ kontekstu na *-yka* niż na *-ika* na badaną serię wyrazową. W formach rodzimych kończących się na *-yka* stwierdzono bowiem wyższy wskaźnik uznawania proparoksytonezy za lepiej brzmiącą formę akcentowania niż w tych zakończonych na *-ika* (por. *bijatyka* i *pijatyka* vs *prawnika* i *rolnika* w tab. 4).

3.4. Nazwy zbiorowe osób/zawodów

Omawiana grupa wyrazów różni się w zależności, który z typów akcentu uważany jest w niej za wzorcowy – proparoksytoniczny (nazwy osób utworzone od dyscyplin zakończonych na *-yka/-ika*) albo paroksytoniczny (w pozostałych przypadkach). Uzyskane w badaniu preferencji brzmieniowej wyniki dotyczące tej serii przedstawiają tabele 5 i 6.

Tabela 5. Wyniki dla nazw zbiorowych osób/zawodów z wzorcowym akcentem proparoksytonicznym (%)

Dublety akcentowe	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Żadna z form nie jest poprawna	Nie słyszę różnicy. Formy brzmią identycznie
<i>krytycy/krytycy</i>	37	33	30	–	–
<i>politycy/politycy</i>	36	40	24	–	–
<i>politycy/politycy</i>	94	2	2	2	–

Tabela 6. Wyniki dla nazw zbiorowych osób/zawodów z wzorcowym akcentem paroksytonicznym (%)

Dublety akcentowe	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Żadna z form nie jest poprawna	Nie słyszę różnicy. Formy brzmią identycznie
<i>prawnicy/prawnicy</i>	58	19	23	–	–
<i>rolnicy/rolnicy</i>	59	16	25	–	–

Wskazania na warianty akcentowe niezgodne z normą wzorcową występują w obu podgrupach, choć liczba ich jest różna dla każdej z nich. Mniej odstępstw stwierdzono w wyrazach rodzimych, w których lekko przeważa

wybór paroksytonezy (tab. 6). W wypadku nazw osób utworzonych od dyscyplin zakończonych na *-yka/-ika*, rozkład wyników dla proparoksytonezy i paroksytonezy jest zbliżony, w związku z czym nie można tu mówić o preferencji któregoś z tych typów akcentu. Wskazania na postulowaną przez normę proparoksytonezę są przy tym w tej grupie rzadsze niż w wyrazach pochodzenia grecko-łacińskiego z sufiksem *-yka/-ika* (por. tab. 5 i tab. 3). Proparoksytoneza trzyma się więc znacznie lepiej w tym ostatnim przypadku. W badaniu wystąpiły dwa dublety akcentowe wyrazu *politycy* – z akcentem na trzecią vs. drugą sylabę oraz z akcentem na drugą vs. pierwszą sylabę licząc od końca wyrazu (tab. 5). W pierwszym nieznacznie przeważa wybór paroksytonezy nad proparoksytoneżą, w drugim paroksytoneza zdecydowanie góruje nad akcentem inicjalnym. Oznacza to, że choć akcentowanie na pierwszą sylabę tego typu wyrazów zdarza się na poziomie zdania w funkcji logiczno-emocjonalnej, to nie jest ono przenoszone na poziom pojedynczego wyrazu.

3.5. Liczebniki

Liczebniki złożone typu *czterysta*, *osiemset*, *częstokroć*, czyli co najmniej trzysylabowe, zgodnie z normą wzorcową powinny być akcentowane proparoksytonicznie. Jednak ze względu na stopień rozpowszechniania akcentu paroksytonicznego niektóre wydawnictwa poprawnościowe przestały traktować go jako błąd, dopuszczając taki sposób przycisku wyrazowego w normie użytkowej (Karpowicz 2008). Uzyskane w badaniu preferencji brzmieniowej wyniki dotyczące tej serii przedstawia tabela 7.

Tabela 7. Wyniki dla liczebników złożonych (%)

Dublety akcentowe	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Żadna z form nie jest poprawna	Nie słyszę różnicy. Formy brzmią identycznie
<i>czterysta/czterysta</i>	23	21	55	1	–
<i>kilkaset/kilkaset</i>	51	25	24	–	–
<i>częstokroć/częstokroć</i>	44	42	12	2	–
<i>sześciuset/ sześciuset</i>	85	4	11	–	–
<i>osiemset/osiemset</i>	27	27	45	–	–

Uzyskane wyniki trudno jednoznacznie zinterpretować. Różnią się one, niekiedy dość znacznie, w zależności od konkretnego przykładu. W wyrazach częściej używanych (*czterysta*, *osiemset*) wiele jest wskazań na oba

warianty akcentowe – proparoksytoniczny i paroksytoniczny – jako równo-uprawnione. Jest to o tyle znamienne, że w innych przykładach w tej serii oraz w pozostałych omawianych tu seriach taki liberalizm poprawnościowy jest jednak stosunkowo rzadki i zazwyczaj nie przekracza 30% wskazań (z reguły mniej). W wyrazach rzadziej używanych (*kilkaset*, *częstokroć*), a zwłaszcza rzadko używanych formach fleksyjnych (*sześciuset*) przeważają wskazania na proparoksytonezę jako formę bardziej poprawną. Poczucie złożoności wyrazów manifestujące się wyborem akcentu na trzecią sylabę jest więc bardziej utrwalone w świadomości użytkowników języka w formach bardziej nietypowych. Natomiast rzadki wybór brzmienia proparoksytonezy jako lepszego wariantu akcentowego w wypadku przykładów typu *czterysta*, *osiemset* i wybieranie paroksytonezy albo uwzględnianie alternatywy może być potraktowane jako dowód na powolne zacieranie się poczucia złożoności częściej używanych liczebników, które przestają być interpretowane jako złożenia.

3.6. Wyrazy pochodzenia obcego zakończone na *-uła* oraz obce i rodzime wyrazy o podobnej strukturze głoskowej

Bogusław Kreja (1981) w osobną grupę wyodrębnia wyrazy pochodzenia obcego zakończone na *-uła*, które zgodnie z normą mogą mieć (*fabuła*, *reguła*) albo niezgodnie z zaleceniami poprawnościowymi miewają (*formuła*) akcent proparoksytoniczny i włącza do tej serii wyrazy o podobnej strukturze głoskowej, obce i rodzime, na które seria z *-uła* może oddziaływać na zasadzie analogii (*w ogóle*, *szczegóły*, *ogółem*, zapożyczenia z francuskiego typu *trotuar*, *repertuar*, nazwy geograficzne takie jak *Genua*, *Nikaragua*). Uzyskane w badaniu preferencji brzmieniowej wyniki dotyczące wybranych przykładów z tej serii przedstawia tabela 8.

Tabela 8. Wyniki dla wyrazów zakończonych na *-uła* i o podobnej strukturze głoskowej (%)

Dublety akcentowe	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Żadna z form nie jest poprawna	Nie słyszę różnicy. Formy brzmią identycznie
<i>reguła/reguła</i>	9	77	14	–	–
<i>formuła/formuła</i>	8	65	26	1	–
<i>w ogóle/ w ogóle</i>	39	23	38	–	–
<i>trotuar/trotuar</i>	38	36	23	3	–
<i>trotuar/trotuar</i>	73	13	12	1	1
<i>Nikaragua/ Nikaragua</i>	49	35	14	2	–

W wyrazach zakończonych na *-uła* respondenci niezmiernie rzadko wybierali proparoksytonezę jako najbardziej poprawny wariant akcentowy. Zdecydowanie przeważał akcent zgodny z rodzimym wzorcem, który w wypadku wyrazu *formuła* jest zresztą uważany za jedynie poprawny przez większość wydawnictw poprawnościowych (por. np. PSPWP 1990: 57). Trudno tu więc mówić o oddziaływaniu tego typu przykładów na wyrazy o podobnej strukturze głoskowej typu *w ogóle*, *trotuar*. W nich również nie przeważa proparoksytoneza, choć tu trafia się ona znacznie częściej. Najwięcej wskazań na trzecią sylabę lub wybór alternatywny odnotowano dla przykładu *w ogóle*, co (w świetle wyników uzyskanych dla *reguła* i *formuła*) można bardziej wiązać z częstą w mowie, nie tylko potocznej, redukcją wysokiej samogłoski ([v ogle]) niż z oddziaływaniem serii zakończonej na *-uła*. I choć w referowanym badaniu ten dublet akcentowy wymówiony był bez elizji [u], to można przypuszczać, że to właśnie akcent na [o] w formie zredukowanej (padający wówczas na drugą sylabę od końca, czyli zgodny z wzorcem rodzimym) utrwała w świadomości użytkowników tę samogłoskę jako możliwy nośnik przycisku wyrazowego, co następnie wspiera wybory wariantu z proparoksytoneżą w formach, w których redukcja nie występuje. W przykładzie *trotuar* rozkład wskazań pomiędzy proparoksytoneżą a paroksytoneżą jest podobny (por. tab. 8). Rozstrzygnięciom na rzecz proparoksytonezy lub wyborom alternatywnym sprzyja zapewne niewielka częstość użycia tego wyrazu i występowanie w nim (przynajmniej na piśmie) sekwencji samogłoskowej, co czyni ten wyraz nietypowym, sprzyjając utrzymywaniu się poczucia jego obcości w systemie. To poczucie nie jest jednak wystarczające, by wariant akcentowy tego słowa z oksytoneżą uznać za lepszy lub możliwy w polszczyźnie, stąd w wypadku dubletu *trotuar/trotuar* wybór jednoznacznie pada już na paroksytonezę (por. tab. 8). Stosunkowo wiele wskazań na trzecią sylabę odnotowano w przykładzie *Nikaragua*. Tu jednak oddziałują nie tylko podobnie brzmiące przykłady z końcówką typu *-uła*, ale również seria nazw miast i krain geograficznych, gdzie proparoksytoneza też stosunkowo często trafia się jako najlepszy wybór (por. 3.7.).

3.7. Nazwy miast, państw i krain geograficznych

W niektórych nierodzimych nazwach miast, państw i krain geograficznych za wzorcowy uchodzi często akcent proparoksytoniczny. Uzyskane w badaniu preferencji brzmieniowej wyniki dotyczące wybranych przykładów z tej serii przedstawia tabela 9.

Tabela 9. Wyniki dla nazw miast, państw i krain geograficznych (%)

Dublety akcentowe	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Żadna z form nie jest poprawna	Nie słyszę różnicy. Formy brzmią identycznie
<i>Jerozolima/Jerozolima</i>	50	24	25	1	-
<i>Waszyngton/Waszyngton</i>	63	14	23	–	-
<i>Manchester/Manchester</i>	30	41	21	7	1
<i>Afryka/Afryka</i>	37	16	47	–	-
<i>Ameryka/Ameryka</i>	70	14	16	–	–
<i>Ameryka/Ameryka</i>	77	3	18	–	–
<i>Ameryka/Ameryka</i>	46	29	15	10	–
<i>Nikaragua/ Nikaragua</i>	49	35	14	2	–

Preferencje brzmieniowe co do miejsca padania akcentu wyrazowego i w tej grupie nie są ustabilizowane, różniąc się w zależności od konkretnego przykładu w ramach tej samej serii. Odmienność wskazań akcentowych trudno w niektórych sytuacjach racjonalnie uzasadnić (por. liczbę wyborów na rzecz proparoksytonezy w przykładach *Afryka* vs. *Ameryka*). Najczęściej akcent proparoksytoniczny wybierano dla przykładów *Ameryka* i *Waszyngton*, w których zdecydowanie przeważa nad paroksytonezą. W pozostałych przykładach nie odnotowano już tak znacznej różnicy na rzecz proparoksytonezy, choć tym, co łączy całą omawianą grupę, jest fakt, że w żadnym z badanych wyrazów paroksytoneza nie bierze góry nad proparoksytoneżą. W wypadku przykładu *Afryka* bardzo wielu respondentów, bo prawie 50%, uznało obie formy akcentowe za równie poprawne. Aż tak duży liberalizm rzadko zdarza się w całym referowanym badaniu. Dla wyrazu *Ameryka* zbadano wpływ różnych sposobów akcentowania na dokonywany przez respondentów wybór – zestawienie proparoksytonezy z akcentem inicjalnym (*Ameryka/Ameryka*) wpływa na wzrost wyborów brzmienia proparoksytonicznego, natomiast wybór pomiędzy paroksytoneżą a akcentem inicjalnym (*Ameryka/Ameryka*) oddziałuje na wzrost wskazań na rzecz akcentu na pierwszą sylabę. Akcent inicjalny nie jest więc automatycznie odrzucany przez respondentów jako niezgodny z pożądanym wzorcem. Tak też dzieje się w wypadku niektórych innych form, zwłaszcza z wzorcową oksytoneżą, o czym będzie mowa w odrębnym artykule.

3.8. Wyrazy stanowiące wyjątki izolowane, w których za wzorcowy uchodzi akcent proparoksytoniczny

Wyrazy zleksykalizowane akcentowo nie stanowią jednorodnej morfologicznie czy semantycznie grupy, ale łączy je (zazwyczaj) obce pochodzenie oraz akcent proparoksytoniczny, który uważany jest dla nich za wzorcowy obok dopuszczanej paroksytonezy. Uzyskane w badaniu preferencji brzmieniowej wyniki dotyczące wybranych przykładów tej serii przedstawia tabela 10.

Tabela 10. Wyniki dla wyrazów, których akcent stanowi indywidualną cechę gramatyczną (%)

Dublety akcentowe	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Żadna z form nie jest poprawna	Nie słyszę różnicy. Formy brzmią identycznie
<i>festiwal/festiwal</i>	20	45	34	1	–
<i>okolica/okolica</i>	12	75	11	2	–
<i>opera/opera</i>	29	53	18	–	–
<i>prezydent/prezydent</i>	36	34	30	–	–
<i>Rzeczpospolita/Rzeczpospolita</i>	73	16	11	–	–
<i>uniwersytet/uniwersytet</i>	87	6	7	–	–
<i>dżentelmen/dżentelmen</i>	18	47	35	–	–
<i>fajerwerk/fajerwerk</i>	50	35	13	2	–
<i>maksimum/maksimum</i>	50	27	23	–	–
<i>leksykon/leksykon</i>	50	22	28	–	–

Pomimo tego, że norma postuluje tu proparoksytoneżę, omawiane formy traktowane są przez dużą część respondentów jak paroksytony. Zdecydowanie najwięcej wskazań niezgodnych z (zazwyczaj) postulowanym wzorcem akcentowym i jednocześnie najmniej wyborów na rzecz proparoksytonezy odnotowano dla formy *okolica*, gdzie wyraźnie preferowany jest akcent rodzimy jako lepiej brzmiący, co może wynikać z ojczystego pochodzenia tego wyrazu⁴. Niemniej obcy rodowód wyrazów *opera*, *dżentelmen* czy *festiwal* również nie stanowił wystarczającej przesłanki do uznania akcentu proparoksytonicznego jako lepszego od paroksytonezy (por. tab. 10). I tu widoczna jest wyraźna tendencja do wyrównania do rodzimego wzorca akcentowego.

⁴ W niektórych wydawnictwach poprawnościowych formy z akcentem proparoksytonicznym wyrazu *okolica* oznaczane są jako rzadkie, w innych wręcz przeciwnie, stawiane są na pierwszym miejscu jako preferowane (por. np. PSPWP 1990).

W przykładzie *prezydent* wybory rozkładają się prawie równomiernie pomiędzy proparoksytonezą, paroksytoneżą oraz opcją alternatywną i trudno tu mówić o jakiejś preferencji w zakresie akcentu oprócz tego, że bywa ona rozchwiana. Ani więc obce pochodzenie, ani splendor urzędu nie wystarczyły, by proparoksytoneza wzięła górę. Inaczej jest natomiast w wypadku przykładów *Rzeczpospolita* i *uniwersytet*, gdzie zdecydowanie dominuje już przycisk na trzecią sylabę. Spośród wszystkich użytych w ankiecie przykładów są one jednymi z nielicznych z tak wysoką frekwencją jednoznacznych rozstrzygnięć na rzecz tego typu akcentu. Może to być powiązane z wysokim wartościowaniem omawianych przykładów przez respondentów (por. też matematyka tab. 3 oraz nauka tab. 10).

3.9. Wyrazy, w których za wzorcowy uchodzi akcent paroksytoniczny

Kolejną grupę stanowią wyrazy, które przez użytkowników języka bywają akcentowane hiperpoprawnie, tzn. na trzecią sylabę od końca, choć akcent paroksytoniczny jest dla nich uważany za jedynie poprawny (por. np. *nauka*, *oficer*, *manifest*) lub przynajmniej za lepszy (*epoka*, *ekipa*). Uzyskane w badaniu preferencji brzmieniowej wyniki dotyczące wybranych przykładów tej serii przedstawia tabela 11.

Tabela 11. Wyniki dla wyrazów, w których za wzorcowy uchodzi akcent paroksytoniczny (%)

Duplety akcentowe	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Żadna z form nie jest poprawna	Nie słyszę różnicy. Formy brzmią identycznie
<i>nauka/nauka</i>	14	64	22	-	-
<i>piruet/piruet</i>	45	28	24	-	-
<i>liceum/liceum</i>	60	16	24	-	-
<i>muzeum/muzeum</i>	37	32	31	-	-
<i>biblioteka/biblioteka</i>	30	49	21	-	-
<i>epoka/epoka</i>	52	9	39	-	-
<i>ekipa/ekipa</i>	56	24	20	-	-
<i>atmosfera/atmosfera</i>	84	5	10	1	-
<i>oficer/oficer</i>	53	16	29	2	-
<i>manifest/manifest</i>	72	14	14	-	-
<i>kapitan/kapitan</i>	63	14	22	-	1
<i>wizyta/wizyta</i>	54	19	27	-	-

Przesunięcia akcentowe w wyrazach *nauka* oraz *biblioteka* były już niejednokrotnie stwierdzane i taką tendencję potwierdza też niniejsze badanie. Respondenci wyraźnie preferują brzmienie tych wyrazów z proparoksytonezą, zwłaszcza w przypadku wyrazu *nauka* – tylko 14% informatorów uznało normatywną formę z paroksytoneżą za wariant akcentowy najlepszy. Najczęściej tłumaczy się to względami semantycznym (*nauka* jako swoisty hiperonim w stosunku do takich proparoksytonów, jak *matematyka*) i/lub oddziaływaniem serii z hiatusem *-au-* i w związku z tym potraktowaniem [u] jako samogłoski niezgłoskotwórczej (Wojtczuk 1996). W niniejszym badaniu oba wyrazy wpisują się w niedługą listę przykładów o bardzo wysokim odsetku oceny na rzecz proparoksytonezy, tj. *matematyka*, *Rzeczpospolita*, *uniwersytet*, a więc nie bez znaczenia jest tu również określone wartościowanie. Akcent na trzecią sylabę uważany jest przez badanych za bardziej prestiżowy i rezerwowany dla słów o wysoko ocenianym walorze. W pozostałych przykładach również zdarza się niezgodna z normą ocena wariantów brzmieniowych, ale nie osiąga już zazwyczaj tak wysokich wskaźników. Niemniej dla niektórych wyrazów (por. np. *muzeum*), w których za wzorcowy uchodzi akcent paroksytoniczny wybór proparoksytonezy bywa na poziomie przykładów, w których proparoksytoneza jest zalecana (por. tab. 10 i 11). Spośród badanych form z wzorcowym akcentem na drugą sylabę, zdecydowanie najbardziej paroksytoniczne okazały się przykłady *atmosfera* oraz *manifest*. W niektórych przypadkach stosunkowo często dopuszczano wybór alternatywny (*muzeum*, *epoka*, *oficer*, tab. 11), podobnie jak miało to miejsce w niektórych przykładach, w których proparoksytoneza jest zalecana (por. *festiwal*, *prezydent*, *dżentelmen* tab. 10). Może to wynikać nie tyle z liberalizmu poprawnościowego, co z niezdecydowania, która postać brzmieniowa rzeczywiście powinna zostać zaakceptowana jako zgodna z normą, skoro w normie podobne formy niekiedy otrzymują różną normatywną ocenę, (np. w *opera* postulowany jako lepszy akcent proparoksytoniczny, w *epoka* paroksytoniczny), jak też różne wydawnictwa odmiennie oceniają te same formy (por. np. różne zalecenia poprawnościowe dla *biblioteka*, *okolica* itp.).

4. Badanie wykazało, że dyskryminacja dubletów akcentowych jest na wysokim poziomie. Warianty akcentowe tego samego wyrazu są zazwyczaj bardzo dobrze słuchowo odróżniane. Natomiast wskazywanie wzorcowej formy akcentowej spośród dwóch różnych usłyszanych w odniesieniu do dużej części wyrazów nastęrcza problemów w tym sensie, że wybory respondentów nie zawsze są zgodne z postulowaną normą. Raz są stosunkowo zbieżne z zaleceniami, innym razem bardzo od nich odległe. W części wyrazów preferowany jest akcent zgodny z rodzimym wzorcem, w innych charakte-

rystyczny dla wyrazów obcych i podział ten niekoniecznie przebiega po linii wyraz obcy vs. rodzimy. Badani często opowiadają się wyłącznie za jedną formą akcentową jako wzorcową, rzadziej zaś dopuszczają opcję. Norma jest więc kojarzona raczej z obligatoryjnością niż wariantywnością wymowy. Często trudno dopatrzeć się konsekwencji w odnotowanych wskazaniach, gdyż w ramach tej samej serii akcentowej rozstrzygnięcia respondentów bywają diametralnie odmienne. Wskazywana bywa proparoksytoneza tam, gdzie za wzorcowy uchodzi akcent paroksytoniczny i paroksytoneza tam, gdzie za lepszy uważany jest akcent proparoksytoniczny. Ocenę poprawności wariantów akcentowych przez respondentów utrudnia fakt, że w niektórych wypadkach sama norma jest trudna do określenia (por. sprzeczności między wydawnictwami skutkujące różną oceną wariantów akcentowych, np. dla *okolica*, *prezydent*, *biblioteka* czy nawet *nauka*, zob. np. SPP; SWP; PSPWP; PSPP; SOP; WSPP; WSJP). Wszystko to skutkuje brakiem ustabilizowania miejsca padania akcentu w całych seriach akcentowych tak na poziomie poczucia językowego, jak i praktyki językowej użytkowników polszczyzny. Analizując wybory akcentowe dokonywane przez respondentów należy stwierdzić, że w świadomości językowej badanych użytkowników języka proparoksytoneza jest najbardziej utrwalona w odniesieniu do form czasownikowych trybu przypuszczającego oraz wyrazów o grecko-łacińskiej proveniencji zakończonych na *-yka/-ika*, choć i tu występują różnice, niekiedy znaczne, pomiędzy różnymi wyrazami tej samej serii. Poza tym niektóre konkretne wyrazy w dużej mierze utrwaliły swe brzmienie w wersji proparoksytonicznej. Spośród czynników wpływających na określony wybór respondentów można wymienić znajomość oraz częstość użycia danego wyrazu, mniejsze lub większe poczucie wywodzenia się przykładu z leksyki obcej, a także określone wartościowanie. Słowa wyżej wartościowane mają częściej akcent proparoksytoniczny (por. *nauka*, *biblioteka*, *matematyka*, *Rzeczpospolita*, *uniwersytet*).

Wykaz skrótów

- PSPP – A. Markowski: *Popularny słownik poprawnej polszczyzny*. Warszawa 2001.
PSPWP – W. Lubaś, S. Urbańczyk: *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*. Kraków–Katowice 1994.
SOP – J. Miodek: *Słownik ojczyzny polszczyzny*. Warszawa 2005.
SPP – *Słownik poprawnej polszczyzny*. Red. W. Doroszewski. Warszawa 1973, 1980.
SWP – *Słownik wymowy polskiej*. Red. M. Karaś, M. Madejowa. Warszawa–Kraków 1977.
WSPP – *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Red. A. Markowski. Warszawa 2010.
WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*. Red. P. Żmigrodzki. 2008. Online: <https://www.wsjp.pl>.

Literatura

- Crosswhite K. (2003): *Spectral tilt as a cue to word stress in Macedonian, Polish, and Bulgarian*. [W:] *Proceedings of XVth International Congress of Phonetic Sciences, Barcelona, 3–9 August 2003*. Red. M.-J. Sole, D. Recasens, J. Romero, s. 767–770.
- Demenko G. (1999): *Analiza cech suprasegmentalnych języka polskiego na potrzeby technologii mowy*. Poznań.
- Dogil G. (1999): *The phonetic manifestation of word stress in Polish, Lithuanian, Spanish, and German*. [W:] *Word prosodic systems in the languages of Europe*. Red. H. Van Der Hulst. Berlin–New York, s. 273–311.
- Hryckowian K. (2016): *Wybrane aspekty wymowy polskiej – norma a uzus*. „Język–Szkoła–Religia” 11, 4, s. 26–41.
- Jassem W. (1962): *Akcent języka polskiego*. Wrocław.
- Karpowicz T. (2008): *Kultura języka polskiego: wymowa, ortografia, interpunkcja*. Warszawa.
- Kreja B. (1981): *Problem normy akcentowej we współczesnej polszczyźnie*. „Studia Polonistyczne” nr 9, s. 97–110.
- Malisz Z., Wagner P. (2012): *Acoustic-phonetic realisation of Polish syllable prominence: a corpus study*. [W:] *Rhythm, Melody and Harmony in speech. Studies in Honour of Wiktor Jassem*. Red. D. Gibbon, D. Hirst, N. Campbell. *Speech and Language Technology* 14/15, s. 105–114.
- Mańczak W. (2008): *O akcentuacji polskiej*. „Poradnik Językowy” z. 3, s. 6–11.
- Markowski A. (2005): *Kultura języka polskiego: teoria, zagadnienia leksykalne*. Warszawa.
- Newlin-Łukowicz L. (2012): *Polish stress: Ooking for phonetic evidence of a bidirectional system*. „Phonology” 29(2), s. 271–329.
- Łukaszewicz B., Rozborski B. (2008): *Korelaty akustyczne akcentu wyrazowego w języku polskim dorosłych i dzieci*. „Prace Filologiczne” 54, s. 265–283.
- Osowicka-Kondratowicz M. (2016): *Tendencje wymawianiowe współczesnej polszczyzny*. [W:] *Logopedia artystyczna*. Red. B. Kamińska, S. Milewski. Gdańsk, s. 144–167.
- Perużyńska I. (2005): *Świadomość językowa studentów filologii polskiej Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku*. „Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska” 4, s. 215–232.
- Sawicka I. (1995): *Fonologia*. [W:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*. Red. H. Wróbel. T. 3: *Fonetyka i fonologia*. Kraków.
- Steffen-Batogowa M. (2020): *Struktura akcentowa języka polskiego*. Warszawa.
- Wojtczuk K. (1996): *Akcentowe warianty wyrazowe w teorii językoznawstwa normatywnego oraz w świadomości językowej nauczycieli*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” 35, s. 39–55.
- Zajko K. (2017): *Akcent w wymowie studentów I roku studiów licencjackich kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna UWM w Olsztynie*. Praca licencjacka napisana pod kierunkiem naukowym dr M. Zaorskiej, Olsztyn 2017.

Beata Jarosz
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3251-9734>
e-mail: beata.jarosz@mail.umcs.pl

Polskie słownictwo drukarskie przełomu XIX i XX wieku. Postulaty badawcze

Polish printing vocabulary of the turn of the 19th and 20th centuries.
Research postulates

Abstrakt

Artykuł dotyczy fachowego słownictwa drukarskiego przełomu XIX i XX w., które nie stało się dotychczas przedmiotem lingwistycznego opisu. Autorka wykazuje zasadność podjęcia badań nad tym wycinkiem polskiej leksyki, szczegółowo określa zadania badawcze i przywołuje liczne publikacje (specjalistyczne podręczniki, poradniki i periodyki) stanowiące wartościowe źródła materiału empirycznego. Wskazuje ponadto przykładowe nazwy, które zostały uwzględnione w dawnych leksykonach specjalistycznych (np. *kolumna*) i we współczesnych słownikach polszczyzny ogólnej (np. *korekta*), co potwierdza funkcjonowanie poszczególnych określeń w szerszym obiegu oraz stabilność części drukarskiej nomenklatury. Autorka uwypukla także konieczność weryfikacji dotychczasowych ustaleń, uzupełnienia danych leksykograficznych (np. uwzględnienia feminatywów typu *linotypistka*) oraz stworzenia specjalistycznego słownika i korpusu tekstów z zakresu drukarstwa.

Słowa kluczowe: socjolingwistyka, terminologia techniczna, język zawodowy, profesjolekt drukarski, drukarstwo

Abstract

The article discusses professional printing vocabulary in use at the turn of the 19th and 20th centuries, which has not been subject to linguistic description so far. The author demonstrates the validity of undertaking research into this segment of the Polish lexicon, defines aims and tasks of the research, and cites numerous publications (specialist textbooks, guides, and periodicals) that are valuable sources of empirical material. Moreover, she indicates sample words that were included in old-time specialist lexicons (e.g. *kolumna* 'page') and in contemporary general Polish language dictionaries (e.g. *korekta* 'proofreading'), which confirms those expressions' broad circulation and attests to the stability of the printing nomenclature. The author also emphasizes the necessity of verifying existing theories, supplementing lexicographical data (e.g. taking into account feminine forms of nouns like *linotypistka* 'a woman who works on a linotype machine') and creating a specialist lexicon and corpus of texts about printing.

Key words: sociolinguistics, lexicology, professional language, profesiolect of printers, printing

Wprowadzenie

Druga połowa XIX w. i początek XX stulecia to okres cechujący się m.in. silnym rozwojem różnych gałęzi nauki i techniki determinującym kształtowanie specjalistycznego słownictwa (por. Grabias 1994/2019: 124). W warunkach dość trudnych z uwagi na powszechnie znane czynniki zewnętrzne wynikające z funkcjonowania polszczyzny na terytoriach zarządzanych przez państwa zaborcze (np. Walczak 1995: 214–215) powstawała np. polska terminologia sportowa (Nowowiejski 2012), porządkowano i normalizowano nomenklaturę chemiczną (Kuśnierek 2018), medyczną (Jankowiak 2018) czy astronomiczną (Waniakowa 2003). Lingwistyczny opis istniejących wówczas systemów nazewniczych stosowanych w komunikacji zawodowej w różnych środowiskach jest wyzwaniem dla badaczy, ponieważ wiele z tych zbiorów leksyki nie stało się dotychczas przedmiotem analiz bądź zostało ogólnie i wybiórczo zaprezentowanych jedynie w szkicach (por. Grabias 1994/2019: 75). Z tego względu językoznawcy zajmujący się współczesnym słownictwem specjalistycznym z zakresu rozmaitych dziedzin wiedzy i techniki pomijają kontekst historyczny, skupiając się wyłącznie na omówieniu aktualnej nomenklatury i pozostawiając poza obszarem zainteresowań kwestie etymologii, rozwoju formalno-semantycznego i dawnych uwikłań wewnątrzjęzykowych i zewnątrzjęzykowych. W taki sposób traktowana jest m.in. leksyka drukarska, która – jak można przypuszczać – kształtowała się równoległe z ewolucją samego zawodu (por. Wierzbicka 1965/1967). Jeśli weźmiemy zatem pod uwagę obecność niektórych nazw fachowych w XVI-wiecznej epistolografii (np. Oszczęda 2010), silne przeobrażenia rzemiosła na przestrzeni stuleci oraz istnienie w XXI w. rozbudowanego słownictwa poligraficznego, to stanie się jasne, że opis tego zasobu językowego jest bardzo wymagający. Z kolei przegląd opracowań lingwistycznych uświadamia, że prace nad tym obszarem polskiej leksyki zostały jedynie rozpoczęte. W związku z tym warto – jak sędzę – zastanowić się, jakie zadania i możliwości stoją przed językoznawcami chcącymi zbadać nomenklaturę drukarską. Niniejszy tekst stanowi rezultat takiego namysłu zorientowanego na stan polszczyzny na przełomie XIX i XX w. Wybór właśnie tego okresu nie jest przypadkowy – polskie drukarstwo stanowiło wówczas rozwiniętą i wysoce wyspecjalizowaną gałąź rzemiosła artystycznego (np. Golka 1971), a postępująca profesjonalizacja implikowała silne poczucie odrębności i solidarności członków dość licznego cechu drukarskiego¹ oraz nieustanne kształtowanie zbioru fachowego nazewnictwa niezbędnego w komunikacji zawodowej (por. Grabias 1994/2019; Gruzca 2002).

¹ Tylko w Galicji w latach 80. XIX w. drukarstwem zajmowało się ok. 700 osób (Tadeusiewicz 1982: 61).

1. Stan badań

Nomenklatura drukarska stosowana na przełomie XIX i XX w. stanowi jak dotąd nierozpoznany wycinek polszczyzny. Wśród rodzimych opracowań lingwistycznych nie udało się odnaleźć żadnej rozprawy, w której została by zanalizowana specyficzna leksyka używana we wspomnianym okresie bądź w stuleciach wcześniejszych. Oczywiście wybrane nazwy pojawiają się w niewielkich objętościowo artykułach (np. Oszczęda 2010; Bień 2011; por. Kaczorowski 2015) lub w monografiach przy okazji omawiania innych zagadnień (np. Jaros 2015: 191–197), ale z pewnością takie cząstkowe informacje trudno uznać za wystarczające. Pewien zbiór określeń został przywołany w znanym opracowaniu Mariana Bugajskiego (1977) dotyczącym terminologii poligraficznej, przy czym badacz pozyskał dane językowe z książek wydanych w latach 1950–1971 i zgromadził dodatkowo metodą obserwacji nieuczestniczącej². Omawiając poszczególne nazwy, pominął jednak istotny fakt, że niektóre z nich funkcjonowały w polszczyźnie co najmniej od stulecia. Dotyczy to choćby wyrazów typu *nonparel*, *mittel* i *petit* desygnujących rodzaje czcionek w zależności od ich stopnia (tzn. wysokości). Lingwista podał, że nazwy te „obowiązują [...] w Polsce od 1952 r.” (Bugajski 1977: 26–27)³, pomimo że zostały zdefiniowane w słowniku wileńskim opublikowanym w 1861 r. (Zdanowicz [et al.] 1861: 669, 786, 989). Co więcej, rzeczowniki te w formach *mytel*, *nomparel* i *petyt* występują też w leksykonie Samuela B. Lindego (1809[3]: 175, 528; 1811[4]: 668), co pozwala przypuszczać, że już w pierwszej połowie XIX w. stosowano je w komunikacji zawodowej w zakładach drukarskich⁴ (por. np. Sowiński 1996: 175). Rozprawa M. Bugajskiego jest jednak na polskim gruncie jedyną jak dotąd pracą dotyczącą nomenklatury drukarskiej, modelowanej – jak nadmieniałam – na przestrzeni kilku stuleci.

2. Materiały do badań

Badanie dawnego nazewnictwa zawodowego, nie tylko drukarskiego, może się wydawać niezwykle trudne, ponieważ po upływie wieku czy dwóch językoznawca nie ma możliwości obserwowania sposobu funkcjonowania

² M. Bugajski (1977: 5) przysłuchiwał się rozmowom drukarzy i notował zauważone określenia fachowe.

³ Możliwe, że badaczowi nie chodziło o samo stosowanie nazw, a o standaryzację tych terminów w normie branżowej, przy czym w otoczeniu cytowanego fragmentu żaden tego typu dokument nie został przywołany.

⁴ Wypada również wnioskować, że wymienione nazwy funkcjonowały w obiegu już w XVIII w.

specyficznych określeń w żywej mowie ani kontaktowania się z ekspertami w celu wyjaśnienia różnych kwestii, np. semantycznych (por. Klemensiewicz 1956: 108). Może bazować wyłącznie na źródłach pisanych, w których fachowe sformułowania występują w starannie opracowanej narracji (np. w podręczniku) lub w postaci wyizolowanej z naturalnego kontekstu (np. w słowniku). Tego typu zasoby mają jednak dla badacza języka wartość wyjątkową, gdyż umożliwiają zadowalający, a niekiedy – w zależności od ilości materiałów – wręcz wyczerpujący opis leksyki używanej w konkretnym środowisku (por. Walczak 2010: 22). Adekwatna i szczegółowa deskrypcja realiów zawodowych (procesów, technik czy maszyn) wymagała bowiem (podobnie jak dziś) posługiwania się precyzyjnymi nazwami, które w realnej sytuacji komunikacyjnej musiały odnosić się do tych samych desygnatów (np. Bugajski 1978; Janasowa 1979; Lukszyn 2005; por. Jarosz 2015).

W przypadku słownictwa drukarskiego przełomu XIX i XX w. skompletowanie odpowiedniego zbioru źródeł pisanych nie stanowi obecnie większego problemu. Gwałtowny, wręcz rewolucyjny rozwój techniki spowodował wówczas głębokie przeobrażenia zawodu i doprowadził do wysokiej specjalizacji tzw. czarnej sztuki (np. Sowiński 1996: 81 i n.). Pod zaborami drukarstwo modernizowało się bardzo powoli, a niedostatki w wykształceniu pracowników (Golka 1971: 298) skłaniały drukarzy do opracowywania specjalistycznych podręczników⁵ (zob. Tadeusiewicz 1982; Socha 2013). W tego typu publikacjach m.in. Jakub Żegota-Wywiółkowski (1858), Władysław Danielewicz (1892; 1909) i Piotr Witkowski (1909) przybliżali tajniki składu ręcznego, maszynowego, opisywali budowę urządzeń, rodzaje czcionek i farb drukarskich, często ilustrując omawiane kwestie graficznymi przedstawieniami. Cenną publikacją z tego okresu jest również słownik nazw stosowanych w zawodzie *czcionkarstwa polskiego* stworzony przez wspomnianego J. Żegotę-Wywiółkowskiego (1881), który – na fali oczyszczania polszczyzny z obcych naleciałości (por. Pazdur 1978; Karwatowska, Jarosz 2013) – chciał zastąpić branżowe zapożyczenia polskimi odpowiednikami. Leksykon ma zatem charakter preskryptywny, ale obok wyrazowych propozycji występują określenia rzeczywiście używane w środowisku drukarskim w XIX w. (np. *firet* → *czwartnik*, *kasza* → *czcionnik*, *sznelpresa* → *szybkotłocznia*). Należy też dodać, że w tym niewyzyskanym jak dotąd przez lingwistów słowniku⁶ znajduje się dziesięć obszernych notatek, w których omówione

⁵ Do 1900 r. na ziemiach polskich nie funkcjonowała żadna placówka, w której w sposób zorganizowany szkolono by adeptów zawodu (Tadeusiewicz 1980: 115). Z tego względu edukacja musiała opierać się m.in. na samokształceniu.

⁶ Leksykon ten przywołano w kilku pracach lingwistycznych na zasadzie kontekstowej (np. Bień 2011: 18).

zostały niektóre nazwy i zjawiska (np. *czcionkarnia*, *warkotłocznia* czy *zębice*), co bez wątpienia stanowi istotną pomoc w analizie ówczesnego słownictwa.

Silna na przełomie stuleci idea zaznajamiania tzw. towarzyszy sztuki drukarskiej czy terminujących u nich uczniów z tajnikami zawodu, nowymi wynalazkami i trendami technicznymi prowadziła też do tworzenia polskojęzycznych czasopism branżowych. Za najwcześniejszy na ziemiach polskich uznaje się lwowski tygodnik „Czcionka” (1872–1876) założony niemal 40 lat po „ukazani[u] się pierwszego w ogóle pisma fachowego drukarzy, niemieckiego »Journal für Buchdruckerkunst [Schriftgießerei und verwandte Fächer]« z 1834” (Tadeusiewicz 1982: 5; też: Tadeusiewicz 1977). Analogiczny profil tematyczny miały m.in.: lwowskie „Ognisko” (1895–1939), warszawski „Drukarz i Księgarz” (1897–1901) czy krakowski dwutygodnik „Budzik” (1883) (zob. Ciepłowski 1975; Tadeusiewicz 1979). Takie źródła tworzone przez drukarzy i adresowane do przedstawicieli tego samego środowiska są bezcenne w badaniu specjalistycznej leksyki⁷. Po pierwsze: zawierają one istotny zasób nazw desygnujących realia zawodowe. Po drugie: fachowe określenia występują w narracji, w merytorycznym opisie (a nie w postaci wyizolowanej), co umożliwia adekwatną rekonstrukcję znaczeń. Po trzecie: warstwie tekstowej towarzyszy warstwa wizualna (rysunki, schematy itd.), która wzbogaca przekaz słowny, ułatwiając uchwycenie sensu wyrazów pojawiających się rzadko albo bez szczegółowych objaśnień. Po czwarte: uzupełniające komentarze autorów-specjalistów mogą dostarczyć informacji o ewentualnym emocjonalnym zabarwieniu niektórych określeń, ich nieoficjalnym charakterze, niedawnym pojawieniu się w zawodowym nazewnictwie czy o relacjach semantycznych łączących poszczególne jednostki leksykalne, a to umożliwia pełniejszą charakterystykę drukarskiej nomenklatury.

Dodatkowym źródłem danych mogą być również archiwalia, przy czym ich rozproszenie może być pewną trudnością. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby kwerendą objąć zarówno dokumenty związane z działalnością zawodową drukarzy (np. Horoszewicz 2010), jak i spisy wyposażenia technicznego ówczesnych zakładów wydawniczych (np. Gondek 2015). Bazę analizowanego piśmiennictwa można ponadto rozszerzyć o wspomnienia przedstawicieli zawodu żyjących na przełomie XIX i XX w., choć tego typu publikacji jest niewiele (Koral 1933; por. Pietrzyk 2012).

⁷ Wiele tego typu zasobów jest dostępnych w bibliotekach cyfrowych, co niewątpliwie ułatwia prowadzenie różnorodnych badań.

3. Zadania badawcze

W przypadku fachowej nomenklatury drukarskiej przełomu XIX i XX w. należy w pierwszej kolejności ustalić ówczesny jej status, a następnie wskazać zadania, których realizacja umożliwi oświetlenie tego obiektu badawczego z różnych perspektyw. Na podstawie dostępnego piśmiennictwa dotyczącego stanu rozwoju rodzimego drukarstwa we wspomnianym okresie można przypuszczać, że zbiór specjalistycznych jednostek leksykalnych był liczny i wewnętrznie zróżnicowany⁸. Postępująca modernizacja (w tym wprowadzenie w drugiej połowie stulecia maszyn rotacyjnych, a na przełomie wieków – linotypu i monotypu) z pewnością warunkowała rozbudowę zawodowego nazewnictwa (por. Kafel 1955: 59; Golka 1971: 295; Paczkowski 1973: 69–71; por. Kwaśny 2002: 26). Niemniej pewien zasób sformułowań używanych przed drugą połową XIX w. musiał pozostawać niezmienny⁹, ponieważ poszczególne etapy procesu wydawniczego i niektóre zadania nie ulegały większym przekształceniom (stałe istniała np. konieczność przygotowywania matryc kopiowych czy łączenia elementów tekstowych i graficznych na jednej płaszczyźnie). Trudno jednak na podstawie takich ogólnych ustaleń określić, czy w odniesieniu do przełomu XIX i XX w. można mówić o istnieniu profesjolektu drukarskiego, choć intuicja oraz wstępne przejrzenie ówczesnych źródeł pozwala sądzić o słuszności takiego przypuszczenia¹⁰ (por. Jarosz 2018b).

Brak opracowań dotyczących leksyki drukarskiej uświadamia, że przed lingwistami stoją rozmaite zadania badawcze – analityczne, weryfikacyjne

⁸ Na potrzeby niniejszego tekstu przeanalizowałam lwowski „Przegląd Drukarski” (1901–1902), który zdaniem Hanny Tadeusiewicz (1979: 40) zapoczątkował żywiołowy rozwój polskiej prasy dotyczącej interesującego mnie rzemiosła. Wybrany miesięcznik stworzył i redagował Seweryn Bayli (1874–1933) – zarządca i współwłaściciel Drukarni Ludowej we Lwowie (Treichel 1972: 47; Tadeusiewicz 1974). W każdym z 13 zeszytów można z łatwością dostrzec obfitość fachowego słownictwa, a systematyczna kwerenda pozwoliła wyodrębnić 286 jednostek leksykalnych desygnujących różne zjawiska drukarskie. W poniższych przypisach przywołuję informacje dotyczące tego periodyku, a pozyskane z niego przykłady oznaczam cyfrą rzymską i arabską, wskazując numer pisma i konkretną stronę.

⁹ Dość wspomnieć, że stosowany współcześnie wyraz *kolumna* od kilku stuleci oznacza dowolną stronę publikacji opracowaną do druku (por. Linde 1808[2]: 1055; Zdanowicz [et al.] 1861: 510; Żegota-Wywialkowski 1881: 7; Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1902[2]: 406; Doroszewski [online]; Szymczak 1978[1]: 963; Żmigrodzki [online]).

¹⁰ Pół wieku temu Danuta Buttler (1973: 156) sugerowała, że zbiór 500 jednostek leksykalnych pozwala mówić o funkcjonowaniu odrębnego socjolektu. I choć badaczka nie uargumentowała, dlaczego akurat ta liczba miałyby być wartością graniczną (por. Jarosz 2018a), to zebranie przez J. Żegotę-Wywialkowskiego w preskryptywnym słowniku ok. 480 faktycznie używanych nazw świadczyłoby (przy założeniu słuszności ustaleń lingwistki) o istnieniu pod koniec XIX w. profesjolektu drukarskiego.

czy komparatystyczne. Pierwszym etapem prac musi być jednak wyekscerpowanie z wymienionych powyżej źródeł fachowego słownictwa stosowanego na przełomie XIX i XX w.¹¹, ponieważ badania nad nomenklaturą używaną w dawnych środowiskach zawodowych nie mogą się opierać na niewielkim zbiorze „przykładów odnotowanych w słownikach” (Żmigrodzki 2013: 18). Wypada przy tym zaznaczyć, że kwerenda powinna obejmować zarówno jednostki terminologiczne, jak i fachowe określenia ekspresywne, które – zgodnie z obecnym stanem wiedzy – zawsze współistnieją w komunikacji zawodowej (np. Janasowa 1979; Ożdżyński 1996; Kuć 2011; por. Jarosz 2018b). Gromadzenie specjalistycznych wyrazów i konstrukcji wiąże się z kolejną, żmudną fazą badań, jaką powinno być ustalenie zakresów pojęciowych, które nie zawsze można wyabstrahować z utrwalonego w źródłach otoczenia językowego. Realizacja tego zadania pozwoli natomiast określić związki znaczeniowe istniejące w obrębie omawianej nomenklatury (w tym relacje synonimiczne, antonimiczne czy hiperonimiczno-hiponimiczne), a także usystematyzować zebrane słownictwo poprzez wydzielenie pól leksykalno-semantycznych¹².

W dalszej kolejności należałoby skonfrontować zebrane informacje z danymi utrwalonymi w słownikach fachowych i w leksykonach polszczyzny ogólnej wydanych w różnych okresach. Na tej podstawie możliwe będzie zweryfikowanie wyabstrahowanych znaczeń oraz sprecyzowanie stopnia upowszechnienia i stabilności niektórych sformułowań. Racjonalnym i uzasadnionym działaniem będzie zatem sięgnięcie do zbioru nazw drukarskich opracowanego przez Karola Stadtmüllera (1923) oraz analogicznych publikacji autorstwa Mieczysława Kafla (1953), Bogusława Lehmana i Władysława Tacikowskiego (1969). Przydatne będą też z pewnością wydawnictwa encyklopedyczne z zakresu wiedzy o książce (Birkenmajer, Kocowski, Trzynadłowski 1971) i o prasie (Maślanka 1976), w których zdefiniowano wiele określeń

¹¹ W realizacji tego zadania pomocne są wskazówki pozostawione przez autorów źródeł, którzy – podobnie jak S. Bayli – nierzadko poprzedzali fachowe określenia sformułowaniami metatekstowymi wypuklającymi specjalistyczny charakter nazw lub wprowadzającymi stosowne objaśnienia (np. *pod tym mianem rozumiemy zwykle* [IV/28], *po drukarsku się wyrażając* [IV/29], *x oznaczają Niemcy nazwą* [VI/46]).

¹² Nazwy znajdujące się w „Przeglądzie Drukarskim” można pogrupować w dziesięć pól leksykalno-semantycznych: osoby (12), skład (40), druk (33), wytwory (48), maszyny (26), akcesoria (18), czcionki (55), farby (24), papier (22) i inne (8), przy czym jest to jedynie wstępna próba uporządkowania materiału językowego, nie zaś ścisła systematyka (metalowe czcionki i farby drukarskie można byłoby równie dobrze potraktować jako akcesoria). Wydzielenie takich kategorii pozwala jednak wypuklić złożoność nomenklatury drukarskiej, a podane w nawiasach liczby (informujące o ilości pozyskanych z periodyku określeń reprezentujących poszczególne pola) umożliwiają zorientowanie się, jakie zjawiska zawodowe podlegały nominacji i jaka była intensywność tego procesu.

składających się na interesującą mnie nomenklaturę. Z kolei w przypadku leksykonów języka polskiego należałoby przejrzeć katalogi haseł zawarte w słownikach: Lindego, wileńskim i warszawskim, a także w zbiorach z drugiej połowy XX w. i najnowszych, internetowych¹³.

Zasadność podjęcia takich działań można wykazać na wybranych przykładach. Jednym z nich jest przywołany na początku artykułu *casus* nazw *nonparel* i *petit* notowanych przez Lindego (1809[3]; 1811[4]) oraz m.in. zespoły pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego [online] czy Bogusława Dunaja (1996: 624, 736). Z kolei wyraz *korekta* desygnujący kontrolę poprawności materiałów przygotowanych do druku został utrwalony w jednym ze specjalistycznych zbiorów (Żegota-Wywiąłkowski 1881: 7) oraz w leksykonach powstałych na przestrzeni dwóch stuleci¹⁴ (Linde 1808[2]: 1084; Zdanowicz [et al.] 1861: 510; Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1902[2]: 475; Doroszewski [online]; Szymczak 1978[1]: 1013; Żmigrodzki [online]), co bezsprzecznie potwierdza trwałość nazwy na polskim gruncie. Kwerenda słowników pozwoli również uchwycić zmiany semantyczne, jakie dokonały się na przestrzeni wieków, czego dowodzi choćby analiza rzeczownika *spacja*. Leksem ten oznaczał początkowo (1) rodzaj materiału zecerskiego, tzn. metalową wąską sztabkę układaną pomiędzy wyrazami na etapie składu i niedającą odbitki w druku (Żegota-Wywiąłkowski 1881: 15; por. Drabczyński 1964: 76), a także (2) uzyskiwany dzięki tej blaszce odstęp pomiędzy słowami (Zdanowicz [et al.] 1861: 1530; Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1915[6]: 274; Doroszewski [online]). Obecnie większość zadań drukarskich wykonuje się w środowisku cyfrowym i dlatego pierwsze wymienione znaczenie ma charakter archaiczny (por. Żmigrodzki [online]). Leksykony mogą ponadto

¹³ Ustalanie zakresu pojęciowego poszczególnych jednostek leksykalnych, ich rozwoju formalno-semantycznego oraz łączących je relacji znaczeniowych ułatwią z pewnością informacje zawarte w monografii M. Bugajskiego (1977) oraz w fachowym piśmiennictwie powstałym nie tylko na przełomie XIX i XX w. Wartościowe będą m.in. poradniki i podręczniki z pierwszej połowy XIX w. (np. Ząbkowski 1832), z dwudziestolecia międzywojennego (np. Patyna [1922]; Mathia 1923; Galewski 1929) i lat 50. XX w. (Wołkowski 1950; Pietrow 1952; Wolek 1953), a także czasopisma fachowe ukazujące się w XX w., w tym katowicki miesięcznik „Typografia” (1927–1939), warszawski dwutygodnik „Wiadomości Graficzne” (1908–1986) czy poznańskie periodyki „Drukarz Polski” (1925–1939) i „Poligrafika” (od 1947 r.). Warto też sięgnąć po najnowsze opracowania dotyczące poligrafii (np. Kamiński 1999; Pierzchalski, Pilec 2012) i typografii (np. Willberg, Forssman 2004; Mitchell, Wightman 2015) oraz inne, wydane w różnych okresach publikacje, np. *Podręcznik kalkulacji robót drukarskich* (Mathia 1926), dzieła poświęcone powstawaniu książek (np. Arct 1929; Kuglin 1933) i sprawom wydawniczym (np. Kafel 1955; Trzaska 1967).

¹⁴ Spośród 286 nazw fachowych pozyskanych z „Przeglądu Drukarskiego” aż 18% zostało utrwalonych w dwóch słownikach specjalistycznych z epoki (Żegota-Wywiąłkowski 1881; Stadtmüller 1923), 24% zanotowano w słowniku wileńskim, 37% – w zbiorze pod redakcją W. Doroszewskiego, a 32% – w e-leksykonie PWN (Żmigrodzki [online]).

dostarczyć istotnych informacji na temat adaptacji nazw zaproponowanych w preskryptywnym słowniku przez Żegotę-Wywiółkowskiego (1881: 6). Przykładowo bowiem jednostka leksykalna *czcionnik*, która miała zastąpić germanizm *kaszta*, została uwzględniona w kilku zbiorach leksykograficznych (Stadtmüller 1923: 8; Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1900[1]: 379; Doroszewski [online]; Szymczak 1978[1]: 332), co mogłoby przemawiać za funkcjonowaniem tego słowa w komunikacji zawodowej.

W ramach zadań badawczych należy również zrealizować wspomniane już analizy komparatystyczne zarówno wewnątrzjęzykowe (tzn. międzyodmianowe), jak i międzyjęzykowe. Nazwami drukarskimi z pewnością posługiwali się przedstawiciele innych, pokrewnych zawodów, jak choćby litografowie, giserzy i dziennikarze¹⁵ (por. Bugajski 1977; Jarosz 2020). Wiele określeń (np. *czcionka*, *spacja*, *klisza*) przenikało też do języka ogólnego, co mogło wiązać się z modyfikacjami semantycznymi (np. Klemensiewicz 1956: 102). Świadczy to zatem o zasadności dociekania, czy wyrazy typu *kursywa*, *justunek*, *cynkotyp* bądź *winieta* rozumiano w różnych kręgach w taki sam sposób. Bez wątplenia należałoby także prześledzić zależności łączące rodzime nazewnictwo z nomenklaturą wykształconą na gruncie innych nacjelektów, a zwłaszcza stanowiących narzędzie porozumienia w ówczesnych państwach zaborczych. W badaniach tego typu pomocne mogą się okazać polskie i zagraniczne słowniki dwu- lub wielojęzyczne powstałe w różnych okresach (np. Tacikowski 1955; 1963; Pepper 1959; Černyšev 1977; Garland 1989; Müller 1980; Peacock 1991; Cichocki, Pawlicki, Ruczka 1999).

Kwerenda różnych materiałów i konfrontacja danych pozwoliłaby ponadto na ustalenie pochodzenia nazw, sposobów gromadzenia nowych określeń i na weryfikację ustaleń M. Bugajskiego (1977). Lingwista uznał przykładowo, że rzeczownik *zecer* jest hiponimem wyrazu *drukarz* (Bugajski 1977: 7), pomimo iż w literaturze bibliologicznej raczej traktuje się oba słowa jako semantycznie odrębne, niepowiązane relacją nadrzędno-podrzędną (por. Tadeusiewicz 1983: 42). W innym miejscu podał, że leksem *stereotypia* oznacza proces uzyskiwania matryc drukarskich, i pominął informację o dodatkowym znaczeniu słowa – desygnowało ono również dział drukarni, w którym realizowano wspomniane zadanie. Świadczą o tym objaśnienia leksykograficzne (np. Karłowicz, Kryński, Niedźwiedzki 1915[6]: 417; Doroszewski [online]) oraz zapisy źródłowe, w których m.in. wspomniano

¹⁵ Fakt ten uzasadnia operowanie nazwą *profesjolekt drukarski* (nie zaś: *drukarzy*), ponieważ zastosowanie adjektywu uwypukla związek nomenklatury z dziedziną odniesienia, tzn. z rzemiosłem, profesją, a nie z osobami wykonującymi ten zawód, i pozwala uniknąć nieuprawnionego zawężenia.

o 53 pracownikach przypadających *na gisernię i stereotypię, a 336 na drukarnię* („Gazeta Lwowska”, 20 VII 1855 r.) czy o licytacji *urządzenia zecerni, stereotypji, maszyn do zlocenia* („Dziennik Białostocki”, 7 V 1933 r.). Analizy pozwoliłyby też na uwydatnienie funkcjonowania rozmaitych wariantów występujących w omawianej nomenklaturze na przełomie XIX i XX w., tzn. fonetycznych (*winkielak* || *winkelak*), słowotwórczych (*wierszownica* || *wierszownia*) czy leksykalnych (*zecer* || *składacz*), a także – wyróżnionych w oparciu o inne kryteria – alternatywnych (*metrampaż* || *łamacz*) czy recesywnych († *czcionkarz* || *składacz*) (por. Markowski 2012: 37–41). Interesujące byłoby również poszukiwanie i badanie feminatywów, które bez wątpienia tworzono w różnych okresach pomimo wyrażanego w branżowej prasie przekonania, że kobiety nie nadają się do pracy w drukarni i powinny zajmować się sprawami domowymi (por. Tadeusiewicz 1982: 86). Odnalezione w ówczesnej prasie wyrazy takie, jak *czcionkoskładaczka* („Czcionka”, 17 VI 1872 r.) oraz – rozpowszechniony – *linotypistka* („Dziennik Łódzki”, 12 I 1973 r.), potwierdzają obecność kobiet w środowisku drukarskim i świadczą jednocześnie o niekompletności leksykonu polskich nazw żeńskich (Małocha-Krupa 2015).

W dalszej perspektywie niezwykle istotnym zadaniem byłoby stworzenie w oparciu o zgromadzone informacje i materiały słownika oraz korpusu tekstów specjalistycznych, które stanowiłyby bezcenne źródła danych przydatnych w rozmaitych badaniach (por. Hajnicz 2011: 5; Żmigrodzki 2013: 17). Ów zbiór leksykograficzny i zasoby tekstowe mogłyby być wykorzystywane nie tylko w prowadzeniu dalszych analiz nad leksyką drukarską (np. w ustalaniu typowych konstrukcji składniowych¹⁶) czy w rekonstruowaniu dawnej wiedzy z zakresu drukarstwa i w opisie samego rzemiosła. Materiały te byłyby również przydatne choćby w teoretycznej i analitycznej charakterystyce tekstu specjalistycznego, stylu naukowego, różnorodnych zjawisk semantycznych i fleksyjnych, a nawet we współczesnej praktyce zawodowej, normalizacyjnej, dydaktycznej, leksykograficznej i translatorskiej (por. Bączkowska 2018).

Podsumowanie

Leksyka fachowa stanowi obserwowalną reprezentację składników niedostępnej bezpośrednio wiedzy (np. Wąsik 2007; Grucza S. 2008). Zasób informacji zakodowany w zróżnicowanych materiałach spełniających kryte-

¹⁶ W fachowym piśmiennictwie często występuje nagromadzenie specyficznych nazw w obrębie jednej frazy (np. *oto tak norma, jak i sygnatura powinny być wcięte na dwa cyfery od kraju kolumny* [II/13]).

ria tekstu specjalistycznego (por. Grucza S. 2007; Lukszyn 2007) nawet po upływie stulecia pozwala w najdrobniejszym szczególe odtworzyć specyfikę konkretnej profesji, w tym charakterystyczne procesy, używane techniki, maszyny i substancje. Obfitość zachowanego do dziś piśmiennictwa, z którego można wyekscerpować fachowe słownictwo używane w polskich drukarniach na przełomie XIX i XX w., jest imponująca. Ówczesne podręczniki, poradniki, prasa branżowa i fachowe leksykony to niezastąpione źródła danych na temat zawodu i związanej z nim komunikacji, która nie została jak dotąd kompleksowo scharakteryzowana. Wielokierunkowe badanie specjalistycznego nazewnictwa stosowanego we wspomnianym okresie przyniosłoby z pewnością liczne korzyści. Przede wszystkim pozwoliłoby na wydobycie i ocalenie od zapomnienia pokaźnego zbioru jednostek leksykalnych będących istotnym składnikiem dziedzictwa z czasu zaborów (por. Sagan-Bielawa 2014: 52). Umożliwiłoby także zaprezentowanie złożoności tej nomenklatury poprzez uwydatnienie relacji znaczeniowych, wydzielenie pól leksykalno-semantycznych czy charakterystykę interferencji wewnątrzjęzykowych i międzyjęzykowych, a nade wszystko stanowiłoby wiarygodny i istotny punkt odniesienia w badaniach współczesnej leksyki fachowej¹⁷. Analizy synchroniczne mogłyby zostać osadzone w szerszym kontekście i uwypuklać rozmaite uwikłania oraz zależności wynikające z rozwoju historycznego. Pomimo głębokich przeobrażeń drukarstwa uwarunkowanych rewolucją cyfrową poligrafowie i specjaliści DTP¹⁸ wciąż posługują się wieloma określeniami stosowanymi już pod koniec XIX w.

Słowniki

- Birkenmajer A., Kocowski B., Trzynadłowski J. (red.). (1971): *Encyklopedia wiedzy o książce*. Wrocław.
- Černyšev A.N. (red.). (1977): *Nemecko-russkij slovar' po poligrafii i izdatel'skomu delu: okolo 28 000 terminov*. Moskwa.
- Cichocki L., Pawlicki T., Ruczka I. (oprac.). (1999): *Poligraficzny słownik terminologiczny: z odpowiednikami w językach angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim*. Warszawa.
- Doroszewski W. (red.). (1958–1969): *Słownik języka polskiego*. T. 1–11. Warszawa. Online: <www.sjp.pwn.pl>, dostęp: październik 2020.
- Dunaj B. (red.). (1996): *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa.
- Garland K. (1989): *Graphics, design and printing terms : an international dictionary*. Londyn.
- Kafel M. (1953): *Mały ilustrowany słownik techniki wydawniczej*. Warszawa.

¹⁷ Zaprezentowany w niniejszym tekście zbiór postulatów można byłoby z niewielkimi zmianami odnieść do nazewnictwa stosowanego w czasie rozbiorów w innych grupach zawodowych.

¹⁸ Nazwa *DTP* (ang. *desktop publishing*) desygnuje opracowywanie publikacji przy użyciu komputera i technik digitalnych.

- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.). (1900–1927): *Słownik języka polskiego*. T. 1–8. Warszawa.
- Lehman B., Tacikowski B. (oprac.). (1969): *Podręczny słownik poligraficzny*. Warszawa.
- Linde S.B. (1807–1814): *Słownik języka polskiego*. T. 1–6. Warszawa.
- Maślanka J. (red.). (1976): *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Wrocław.
- Małocha-Krupa A. (red.). (2015): *Słownik naw żeńskich polszczyzny*. Wrocław.
- Müller W. (red.). (1980): *Poligrafia: słownik techniczny angielsko-niemiecko-francusko-rosyjsko-hiszpańsko-polsko-węgiersko-słowacki*. Berlin.
- Peacock J. (1991): *Multilingual dictionary of printing and publishing terms*. London.
- Pepper W.M. (1959): *Dictionary of newspaper and printing terms: English-Spanish, Spanish-English*. New York.
- Stadtmüller K. (1923): *Słownictwo rzemieślnicze. 8. Dział graficzny: drukarstwo, fotografia, litografia i rytownictwo (drzeworytnictwo i miedziorytnictwo). 9. Dział instrumentalny: budowa fortepianów i organów*. Kraków.
- Szymczak M. (red.). (1978–1981): *Słownik języka polskiego*. T. 1–3. Warszawa.
- Tacikowski W. (oprac.). (1955): *Słownik poligraficzny rosyjsko-polski*. Warszawa.
- Tacikowski W. (oprac.). (1963): *Mały słownik poligraficzny angielsko-polski*. Warszawa.
- Treichel I. (red.). (1972): *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa.
- Zdanowicz A. [et al.] (oprac.). (1861): *Słownik języka polskiego [...]*. Wilno. Online: <<https://eswil.ijp.pan.pl/index.php>>; dostęp: październik 2020.
- Żegota-Wywialkowski J. (1881): *Słowniczek wyrażeń w zawodzie czcionkarstwa polskiego używanych i używać się mogących*. Kraków.
- Żmigrodzki P. (red.). [Online]: *Wielki słownik języka polskiego*, <<https://wsjp.pl>>, dostęp: październik 2020.

Literatura

- Bączkowska A. (2018): *Korpusy językowe w języku specjalistycznym medycznym jako narzędzie wspomagające przekład i nauczanie języka medycznego*. „*Conversatoria Linguistica*” 12, s. 25–49.
- Bień J. (2011): *Podstawowe elementy tekstów elektronicznych*. [W:] *Różne formy, różne treści*. Red. M. Bańko, D. Kocińska. Warszawa, s. 17–24.
- Bugajski M. (1977): *Polska terminologia poligraficzna. Studium semantyczne na wybranych działach*. Wrocław.
- Bugajski M. (1978): *Kształtowanie się słownictwa technicznego we współczesnej polszczyźnie*. [W:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Wrocław, s. 31–36.
- Buttler D. (1973): *Dyskusyjne zagadnienia opisu polskich gwar środowiskowych*. [W:] *Govornite formi i slovenskite literaturni jazici*. Red. B. Koneski, B. Vidoeski, K. Tošhev. Skopje, s. 153–159.
- Cieplowski S. (1975): *Czasopisma drukarzy warszawskich*. „*Biuletyn Poligraficzny*” 4, s. 42–59.
- Drabczyński M. (1964): *Zecerstwo*. Warszawa.
- Golka B. (1971): *Rozwój drukarstwa prasowego i układu graficznego prasy polskiej do roku 1939*. „*Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*” 3, s. 277–302.
- Gondek E. (2015): *Zawód drukarza i technologia druku w bibliologii i poza jej zakresem*. [W:] *Teoretyczne zagadnienia bibliologii i informatologii: studia i szkice*. Red. E. Gondek. Katowice, s. 53–74.
- Grabias S. (1994/2019): *Język w zachowaniach społecznych*. Wyd. 4. Lublin.
- Grucza F. (2002): *Języki specjalistyczne – indykatory i/lub determinanty rozwoju cywilizacyjnego*. [W:] *Problemy technolingwistyki*. Red. J. Lewandowski. Warszawa, s. 9–26.
- Grucza S. (2007): *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*. Warszawa.
- Grucza S. (2008): *Lingwistyka języków specjalistycznych*. Warszawa.

- Hajnicz E. (2011): *Najbardziej znane korpusy tekstów. Opracowanie przeglądowe*. Warszawa. Horoszewicz M.T. (oprac.). (2010): *Muzeum Drukarstwa Warszawskiego*. „Almanach Muzealny” 6, s. 467–474.
- Janasowa J. (1979): *Słownictwo techniczne w akcie mowy*. „Socjolingwistyka” 2, s. 183–195.
- Jankowiak L.A. (2018): *Odchodzenie synonimii z terminologii – na przykładzie polskiej terminologii medycznej przełomu XIX i XX wieku*. „Linguistica Copernicana” 15, s. 227–243.
- Jaros V. (2015): *Studia nad językiem i stylem pism naukowych Joachima Lelewela*. Częstochowa.
- Jarosz B. (2015): *O języku specjalistycznym w komentarzu sportowym (na przykładzie relacji z meczów siatkarskich)*. „Socjolingwistyka” 29, s. 269–282.
- Jarosz B. (2018a): *Forum internetowe jako źródło materiału socjolektalnego. Postulaty metodologiczne*. [W:] *Język a media. Wzory języka we współczesnych mediach*. Red. B. Skowronek, A. Walecka-Rynduch, E. Horyń. Kraków, s. 20–32.
- Jarosz B. (2018b): *O (nie)tożsamości pojęć JĘZYK SPECJALISTYCZNY, JĘZYK SPECJALNY, JĘZYK FACHOWY, JĘZYK PROFESJONALNY, JĘZYK ZAWODOWY, PROFESJOLEKT, TECHNOLEKT*. „Polonica” 38, s. 85–108.
- Jarosz B. (2020): *Język zawodowy polskich dziennikarzy jako problem badawczy. Uwagi wstępne*. „Język Polski” 1, s. 122–133.
- Kaczorowski J. (2015): *Analiza porównawcza polskiej i obcojęzycznej terminologii drukarskiej. Przyczynek do badań*. „Acta Poligraphica” 6, s. 51–64.
- Karwatowska M., Jarosz B. (2013): *Specyfika komunikacji profesjonalnej*. [W:] *Komunikacja – tradycja i innowacje*. Red. M. Karwatowska, A. Siwiec. Chełm, s. 102–116.
- Klemensiewicz Z. (1956): *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego*. „Pamiętnik Literacki” 3, s. 86–137.
- Kuč J. (2011): *Nowe profesjolektalne słownictwo polskie (na przykładzie języka zawodowego menedżerów i trenerów)*. [W:] *Vidy jazyka a jazykovedy. Venovanú životnému jubileu doc. PhDr. Miloslavy Sokolovej, CSc.* Red. M. Ološtiak, M. Ivanova, D. Slančova. Prešov, s. 348–360.
- Kuśnierek I. (2018): *Normalizacja terminologii chemicznej w pierwszej połowie XX wieku*. „Słowo. Studia Językoznawcze” 9, s. 92–106.
- Kwaśny A. (2002): *DTP. Skład, tworzenie plików postscriptowych, druk*. Gliwice.
- Lukszyn J. (2005): *Leksykon specjalistyczny jako nośnik wiedzy zawodowej*. [W:] *Teoria i praktyka upowszechniania nauki wczoraj i jutro*. Red. F. Grucza, W. Wiśniewski. Warszawa, s. 111–118.
- Lukszyn J. (2007): *Tekst specjalistyczny pod lingwistyczną lupą*. [W:] *Teksty specjalistyczne jako nośniki wiedzy fachowej*. Red. M. Kownacka. Warszawa, s. 51–70.
- Markowski A. (2012): *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa.
- Nowowiejski B. (2012): *Pierwiastek onomastyczny w polskiej terminologii sportowej*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 2, s. 21–30.
- Oszczęda T. (2010): *Z historii druczarni polskiej (na podstawie listów staropolskich i średniopolskich listów dedykacyjnych)*. „Językoznawstwo” 1(4), s. 65–75.
- Ozdzyński J. (1996): *Profesjonalizm, subjęzyki i rejestry w ujęciu kognitywnym*. [W:] *Wokół społecznego zróżnicowania języka*. Red. S. Kania. Szczecin, s. 125–140.
- Paczkowski A. (1973): *Czwarta władza. Prasa dawniej i dziś*. Warszawa.
- Pazdur J. (1978): *Program poprawności języka fachowego w polskiej prasie technicznej (do 1918 r.)*. Warszawa.
- Pietrzyk M. (2012): *Drukarstwo inowrocławskie w XIX i XX wieku*. Inowrocław.
- Sagan-Bielawa M. (2014): *Dziedzictwo pozaborowe. Społeczna świadomość językowa Polaków w Drugiej Rzeczypospolitej*. Kraków.
- Socha K. (2013): *Wydawnictwa fachowe – polskie podręczniki druczarni, które ukazały się w XIX wieku*. „Sztuka Edycji” 2, s. 67–80.

- Sowiński J. (1996): *Polskie drukarstwo. Historia drukowania typograficznego i sztuki typograficznej w Polsce w latach 1473–1939*. Wyd. 2. Wrocław.
- Tadeusiewicz H. (1974): „Przegląd Drukarski” Seweryna Baylego. „Roczniki Biblioteczne” 1, s. 373–382.
- Tadeusiewicz H. (1977): „Czcionka” (1872–1876) – pierwsze czasopismo drukarskie w Polsce. „Roczniki Biblioteczne” 3/4, s. 749–799.
- Tadeusiewicz H. (1979): *Polskie czasopisma drukarskie XIX wieku. (Stan zachowania i stan badań, charakterystyka bibliograficzno-typograficzna)*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 2, s. 25–40.
- Tadeusiewicz H. (1980): *Problem kształcenia zawodowego drukarzy na łamach galicyjskich czasopism drukarskich z lat 1872–1900*. „Ze Skarbcza Kultury” 34, s. 113–124.
- Tadeusiewicz H. (1982): *Drukarnictwo polskie drugiej połowy XIX wieku w świetle fachowych czasopism drukarzy z lat 1872–1900. Problematyka zawodowa i społeczna*, Łódź.
- Walczak B. (1995): *Zarys dziejów języka polskiego*. Poznań.
- Walczak B. (2010): *O językach, które odchodzą*. [W:] *Polskie języki. O językach zawodowych i środowiskowych. Materiały VII Forum Kultury Słowa*. Gdańsk, 9–11 października 2008 roku. Red. M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska. Gdańsk, s. 21–33.
- Waniakowa J. (2003): *Polska naukowa terminologia astronomiczna*. Kraków.
- Wąsik E. (2007): *Język – narzędzie czy właściwość człowieka?* Poznań.
- Wierzbicka A. (1965/1967): *O języku dla wszystkich*. Wyd. 2. Warszawa.
- Zmigrodzki P. (2013): *O najważniejszych zadaniach polskiego językoznawstwa XXI wieku*. „Polonica” 33, s. 15–23.
- Żydek-Bednarczuk U. (1987): *Sytuacja socjolingwistyczna w języku zawodowym na Śląsku*. „Socjolingwistyka” 7, s. 92–105.

Źródła

- Arct M. (1929): *Jak powstaje książka?*. Warszawa.
- Danielewicz W. (1892): *Podręcznik dla zecerów*. Warszawa.
- Danielewicz W. (1909): *Podręcznik dla maszynistów drukarskich*. Warszawa.
- Galewski J. (1929): *Uczeń-drukarnik. Poradnik dla uczni-drukarników*. Bydgoszcz.
- Kafel M. (1955): *Zarys techniki wydawniczej*. Warszawa.
- Kamiński B. (1999): *Cyfrowy prepress, drukowanie i procesy wykończeniowe*. Warszawa.
- Koral W. (1933): *Przez partie, związki, więzienia i Sybir... Wspomnienia drukarza z działalności w ruchu socjalistycznym i zawodowym 1898–1928*. Warszawa.
- Kuglin J. (1933): *Jak powstaje książka*. Lwów.
- Mathia R. (1923): *Podręcznik dla składaczy ręcznych*. Warszawa.
- Mathia R. (1926): *Podręcznik kalkulacji robót drukarskich*. Warszawa.
- Mitchell M., Wightman S. (2012): *Typografia książki. Podręcznik projektanta*. Przeł. D. Dziewońska. Kraków.
- Patyna R. [1922]: *Podręcznik dla maszynistów drukarskich*. Cz. 1. Warszawa.
- Pierzchański P., Pilc W. (2012): *Poradnik dla branży poligraficznej*. Warszawa.
- Pietrow A. (1952): *Poradnik maszynisty drukarskiego*. Przeł. A. Stefański. Warszawa.
- Trzaska F. (1967): *Podstawy techniki wydawniczej*. Warszawa.
- Willberg H.P., Forssman F. (2004): *Pierwsza pomoc w typografii. Poradnik używania pisma*. Przeł. M. Szalsza. Gdańsk.
- Witkowski P. (1909): *Podręcznik dla maszynistów drukarskich*. Warszawa.
- Wolek W. (1953): *Poradnik dla maszynistów offsetowych*. Warszawa.
- Wolkowski W. (1950): *Podręcznik dla maszynistów drukarskich*. Oprac. L. Straszynski. Warszawa.
- Ząbkowski F.Z. (1832): *Teoria sztuki drukarskiej zastosowana do praktyki*. Warszawa.
- Zegota-Wywiakowski J. (1858): *Wartkotłocznice w szczególności*. Kraków.

Anna Piechnik

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6116-5939>

e-mail: anna.piechnik@uj.edu.pl

Język Wierzchosławic w *Moich wspomnieniach* Wincentego Witosa

The language of Wierzchosławice as presented in *My Memoirs*
by Wincenty Witos

Abstrakt

Artykuł ma na celu zaprezentowanie języka (a przez język także kultury) Wierzchosławic przełomu XIX i XX w. utrwalonego w *Moich wspomnieniach* Wincentego Witosa – jednego z największych polityków II Rzeczypospolitej. Badacze twórczości Witosa podkreślają dobre przyswojenie przez niego polszczyzny ogólnej i niesięganie do rodzimej gwary. Przeprowadzona analiza pokazuje jednak, że mowa Wierzchosławic jest reprezentowana w Witosowych wspomnieniach. Najczęściej przywołuje Witos leksykę gwarową, zwykle wyodrębnianą w tekście graficznie bądź składniowo, rzadziej utrwała właściwości fonetyczne i fleksyjne lokalnej gwary. Witos sięga po obce polszczyźnie ogólnej wyrazy i frazeologizmy nawiązujące do pracy na roli i w gospodarstwie, przytacza używane w Wierzchosławicach przezwiska indywidualne i zbiorowe, mikrotoponimy i apelatywne ekspresywizmy osobowe. W wielu przypadkach objaśnia semantykę i motywację poszczególnych słów, dzięki czemu słownictwo zostaje zaprezentowane jako nośnik i element składowy treści aksjologicznych i kulturowych. We wspomnieniach Witosa gwara pełni funkcję znaku specyfiki miejsca.

Słowa kluczowe: Wincenty Witos, dialekt małopolski, Wierzchosławice, język i kultura wsi przełomu XIX i XX w.

Abstract

The article aims to present the language, and thus the culture of Wierzchosławice (late 19th, early 20th c.), as depicted in *My Memoirs* by Wincenty Witos – one of the greatest politicians of the Second Polish Republic. The researchers who analysed his written and oratorical works emphasize his command of the standard Polish language and infrequent use of the local dialect. Nevertheless, analysis of the text shows that the regional dialect of Wierzchosławice is represented in his memoirs. The most common examples of the dialect are lexical items, which are shown graphically or syntactically; less common are phonetic or inflexional features of the local dialect. Witos makes use of words and phrasemes associated with soil cultivation and farming that are foreign to the standard Polish language. He mentions individual and collective nicknames, as well as

microtoponyms and individual appellative expressions. In many instances, Witos explicates the semantics and motives supporting the name-forming processes of particular terms, and as a result, the vocabulary is presented as a medium and constituent of axiological and cultural content. In *My Memoirs*, the local dialect functions as a linguistic identifying mark of the region.

Key words: Wincenty Witos, Lesser Polish dialect, Wierzchosławice, language and culture of the village at the turn of the 19th and 20th c.

1. Wprowadzenie

Wincenty Witos, jeden z największych mężów stanu okresu II Rzeczypospolitej, trzykrotnie pełniący stanowisko premiera, był silnie związany z rodzinną gminą Wierzchosławice w powiecie tarnowskim, w której piastował stanowisko wójta przez ponad dwadzieścia lat. Witos, znany przede wszystkim z działalności politycznej, wyróżniał się także aktywnością pisarską i oratorską. Wydano jego liczne artykuły publicystyczne, a także przemówienia i wspomnienia.

Materiałową podstawę niniejszego artykułu stanowią wspomnienia Wincentego Witosy dotyczące rodzinnej wsi i okolic spisane przez niego podczas pobytu na emigracji politycznej w Czechosłowacji, ukończone w 1934 r. (Karczewski, Szaflik 1988: 9). Zostały one zamieszczone w pierwszym tomie *Dzieł wybranych* (1988)¹ w obszernych rozdziałach *Wieś rodzinna i młodość* oraz *Działalność polityczna w gminie i powiecie*, a także w części wprowadzającej. Celem opracowania jest odpowiedź na pytanie, na ile język Wierzchosławic przełomu XIX i XX w. (oraz niesione przezeń treści kulturowe) uwidacznia się w *Moich wspomnieniach* Wincentego Witosy.

Witos urodził się w 1874 r. w wierzchosławickim przysiółku Dwudniaki jako najstarszy z trzech synów ubogich włościan posiadających małe gospodarstwo o słabej glebie, mieszkających w jednej izbie przerobionej ze stajenki. Bieda i brak wykształcenia rodziców (byli niepiśmienni) oraz konieczność włączania się Wincentego w wykonywanie ciężkiej pracy fizycznej na roli spowodowały, że nauki szkolne pobierał dopiero od dziesiątego roku życia, przez niespełna cztery lata. Później rozpoczął pracę jako drwal w księżących lasach, a wiedzę uzupełniał na podstawie lektury książek pożyczanych od

¹ *Dzieła wybrane* Wincentego Witosy obejmują pięć tomów: *Moje wspomnienia* (t. 1, 2), *Moja tułaczka w Czechosłowacji* (t. 3), *Publicystyka* (t. 4), *Przemówienia* (t. 5). Pierwsze trzy tomy obejmują całość wspomnień Witosy wydanych na podstawie autoryzowanego maszynopisu, a kolejne dwa zawierają wybór tekstów publicystycznych i przemówień (Karczewski, Szaflik 1988: 5–6).

miejscowego nauczyciela i leśniczego. Dzięki nim poznał lwowski tygodnik „Przyjaciel Ludu”, do którego zaczął pisywać jako dziewiętnastolatek, a później został jego stałym współpracownikiem. Jednocześnie prowadził działalność służącą podniesieniu świadomości polityczno-społecznej mieszkańców swojej gminy. To dało mu przepustkę do kariery politycznej, rozpoczętej w 1908 r. wyborem na wójta Wierzchosławic. Osiąganie coraz wyższych funkcji politycznych nie odrywało go jednak od rodzinnej ziemi – z zaangażowaniem, nawet będąc już premierem, wykonywał osobiście szczególnie ważne prace polowe, zwłaszcza orkę.

Język i kulturę Wierzchosławic miał Witos okazję poznać dogłębnie, jako osoba wzrastająca w gwarowym, kultywującym tradycyjne obrzędy i zwyczaje środowisku chłopskim i przez całe niemal życie z nim związana. Do lokalnej kultury Witos miał krytyczny stosunek: nie unikał negatywnych ocen w odniesieniu do chłopskiej mentalności, przyzwyczajęń, horyzontów poznawczych, jednak doceniał przymioty mieszkańców, wynikające z ludowej aksjofery, w tym pracowitość, szacunek do ziemi, zaradność. Drobiazgowo opisywał rodzimą kulturę, z dużą rzetelnością wspominał poszczególnych sąsiadów, nauczycieli, księży, działaczy lokalnych. Witosowy opis Wierzchosławic, jak podkreśla Czesław Wycech, „zawiera bogaty materiał z zakresu etnografii, psychologii, socjologii i historii chłopca, jest doskonałym przyczynkiem do dziejów społecznych wsi końca XIX i początków XX wieku” (Wycech 1966: 19).

Do obiektywizacji przekazu oraz zdystansowanego sposobu relacjonowania faktów znanych z autopsji przyczynia się język autora. Stanisław Pigoń podkreśla, że tworzywem tekstów Witosa jest staranna polszczyzna ogólna.

Jest to język nie ludowy, nie podtarnowski, ale ogólnopolski, literacki, właściwy w piarstwie czy krasomówstwie sfer inteligentkich. Językiem tym posługuje się Witos, gdy pisze i mówi, zarówno do ogółu narodu jak i do warstw ludowych. W szczególności nie przeplata on ani nie krami mowy swej gwarowością, nie stylizuje jej w kierunku takiej czy owakiej, regionalnej czy indywidualnej odrębności (Pigoń 1983: 76).

Wybór kodu ogólnego, odległego od macierzystego języka Witosa, Pigoń postrzega jako decyzję nieoczywistą, świadczącą o inteligencji autora oraz umiejętności trafnej odpowiedzi na oczekiwania warstwy chłopskiej o rodzących się ambicjach i aspiracjach społecznych.

Gdy Witos [...] wstępował na arenę publicystyki ludowej, już tam osadził się był [...] Jakub Bojko. Otóż Bojko jako pisarz miał swój odrębny, wyraźnie charakterystyczny styl, będący aliażem języka ogólnoliterackiego i gwary. [...] Droga przez niego wybrana mogła uchodzić dla następców za obowiązującą. Wydać się stosowną mogła i z tego jeszcze względu, że była łatwa; pisarz autentycznie ludowy nie musiał nałamywać sobie pióra, [...] dość mu było przenieść na papier mowę swą potoczną, był pewien,

że będzie ona w gazecie dobrze widziana. [...] Otóż jest rzeczą znamioną, że Witos, od pierwszych swych wystąpień publicystycznych, ani tej sugestywnej modzie, ani tej łatwiznie nie uległ [...]. Od razu zaczął pisać językiem ogólnoliterackim² (Pigoń 1983: 76–77).

Uwagi te zostały sformułowane na podstawie analizy mów i pism publicystycznych, gdyż pamiętniki Witosy nie były jeszcze wydane, gdy Pigoń publikował swoje studium³. Józef Chałasiński podkreśla jednak trafność tych spostrzeżeń także w odniesieniu do innych tekstów Witosy, w tym pamiętników (Chałasiński 1983: 130).

Lektura Witosowych wspomnień pozwala wprowadzić pewną korektę do słów badaczy twórczości wójta z Wierzchosławic. Można bowiem zauważyć, że „język podtarnowski” i żywa mowa wierzchosławiczyców przełomu XIX i XX w. mają istotne znaczenie w Witosowych wspomnieniach, zwłaszcza w obszernej ich części poświęconej rodzinnej wsi i działalności w regionie. Prawdą jest, że najsłynniejszy mieszkaniec Wierzchosławic sprawnie posługuje się polszczyzną ogólną i unika wiernego odzwierciedlenia kształtu rodzimej mowy chłopskiej nawet w cytowanych wypowiedziach mieszkańców. Elementów gwarowych pojawia się jednak we wspomnieniach Witosy niemało.

2. Sposób przywoływania leksyki gwarowej

Wincenty Witos jako autor opisów rodzinnej wsi i jej mieszkańców ujawnia znakomitą znajomość specyfiki lokalnej mowy, zwłaszcza leksyki, i daje się poznać jako refleksyjny obserwator. Wprowadzanie do tekstu słownictwa i konstrukcji charakterystycznych dla rodzinnej wsi jest u Witosy celowe i funkcjonalne. Sięgając po te środki, autor ma świadomość włączania w narrację tworzoną polszczyzną ogólną elementów odmiennego kodu, niespójnego stylistycznie z dominującym w tekście. Tę refleksyjną postawę wobec języka widać w ujmowaniu przez Witosy w cudzysłowy wyrazów nienależących do polszczyzny ogólnej, por. „lamentorz”⁴, „wojtek”⁵, „cieplice” (‘cieple kraje’):

[Organista] *wprawdzie nie uczył [...] już dzieci na „lamentorzu”, bo ten chleb odebrała mu szkoła i nauczyciel, ale za to był pisarzem gminnym w paru wsiach...* (116)

² A dokładniej – językiem inteligencji południowopolskiej, zawierającym charakterystyczne dla tych stron germanizmy, np. *iść komu na rękę* (Pigoń 1983: 77).

³ Opracowanie Pignonia zostało wydane w 1939 r.; w artykule oparto się na przedruku tekstu z 1983 r.

⁴ Por. małopolskie *lamentarz* ‘elementarz’ (MSGP 2010: 122).

⁵ Por. *wojtek* ‘bocian’ notowane w Małopolsce i na Mazowszu (MSGP 2010: 322).

Dla „wojtków” robiono gniazda na drzewach i kalenicach, oczekując cierpliwie ich przybycia z wiosną, żegnając z żalem, kiedy odlatywały jesienią do „cieplic”⁶. (125)

Często wyrazy gwarowe są obudowywane operatorami dystansu oraz metajęzykowymi objaśnieniami, np. *zwany, tak zwany, nazywany* czy też *powszechnie nazywano*, por. *miotła zwana skrabaczą, woda nazywana „zaskórna”, tak zwane wierchowiska*, jak w przykładach:

[...] *matka dziecka albo jedna z mądrych niewiast wyłamywała kilka prętów ze starej miotły, zwanej skrabaczą...* (88)

[Wody] *były [...] płytkie i miały przeważnie wodę żółtą, nazywaną „zaskórna”* (126).

[Nadleśniczy] *odebrał tak zwane wierchowiska, z których chłopci budowali sobie stajnie, chlewy, szopy, a nawet stodoły.* (112)

Słownictwo oraz mniej lub bardziej zleksykalizowane konstrukcje wyrazowe (por. w dalszej części tekstu opatrzone cudzysłowami: *ożenić się „do gruntu”, „spacer pomiędzy żyta”*) są łatwymi do wychwycenia „zapożyczeniami” z rodzimej gwary Witosa właśnie dzięki owemu graficznemu bądź składniowemu wyodrębnieniu. Funkcjonują na zasadzie cytatów urealnających narrację i wzbogacających ją o adekwatne treści kulturowe. Mimo że Witos w swoje wspomnieniowe opowieści rzadko włącza partie dialogowe, głos mieszkańców rodzinnej wsi jest reprezentowany właśnie w postaci owych językowych przywołań. Niektóre spośród słów wprowadzanych do tekstu w cudzysłowach to wyrazy o szerszym, ponadlokalnym zasięgu, np. *wojtek*.

Metajęzykowe uwagi Witosa odnoszące się do semantyki przytaczanych dialektyzmów świadczą o wysokim poziomie świadomości językowej tego ludowego polityka i o traktowaniu dialektyzmów współtworzących opisywaną przez niego wierchosławicką rzeczywistość z należytą refleksją językową. Witos, jako zaangażowany lokalnie członek wierchosławickiej mikrowspólnoty, ale i zdystansowany obserwator macierzystej kultury, reprezentuje postawę oczekiwaną przez Władysława Śliwińskiego u pisarzy sięgających po elementy gwarowe. Badacz zaznacza bowiem, że „do dialektu czy gwary twórca winien mieć na równi stosunek emocjonalny i intelektualny” (Śliwiński 1996: 374). Pisarz operujący polszczyzną ogólną jako tworzywem kreowanego tekstu sięga po gramatyczne bądź leksykalne elementy gwarowe w celu wzbogacenia zasobu środków ekspresji językowej bądź ze względów informacyjnych lub estetycznych. Warunkiem powodzenia dialektyzacji jest dobra znajomość przez autora kodu gwarowego, po który sięga (Śliwiński 1996: 373–374). Ten wymóg Witos bez wątpienia spełnia.

⁶ Por. *cieplice* ‘ciepłe kraje, południowe kraje’, notowane w Małopolsce i na Śląsku (MSGP 2010: 37).

3. Przewiska indywidualne i zbiorowe

Opisując rodzinną wieś, Witos odnotowuje imiona i nazwiska jej mieszkańców, ale równie dużą wagę przywiązuje do przywołania nieoficjalnych nazwań. Z analizowanych wspomnień wynotowano kilkadziesiąt przewisk indywidualnych i zbiorowych stosowanych na określenie mieszkańców rodzinnej gminy Witosy. Znajdują się wśród nich nazwy o różnorodnej motywacji, którą autor zwykle przybliży, por. *Semsakra, szlachcic, Turkawka*⁷:

...chłopi z pewną złośliwością nazywali go [nadleśniczego – uz. A.P.] „Semsakra”. Pochodziło to od częstego wymawiania przez niego tych słów. (112)

Do ojca przychodził często gospodarz Paweł Kwapniewski, którego we wsi wszyscy z przekąsem nazywali „szlachcic”. Posiadał siedmiomorgowe gospodarstwo, rządził się dobrze, chociaż starał się zawsze jak najmniej pracować. Palił prawie bez przerwy fajkę na cybuchu, starannie zawsze wyczyszczoną i bardzo przez niego szanowaną. Ubierał się czysto i starannie i pierwszy w gminie pozbył się kożucha, zakupiwszy w Tarnowie jakiś czarny surdut. (95)

Nazywali ją [Marię Rzymkową – uz. A.P.] trochę pogardliwie „Turkawką”, z powodu szybkiego i gruchoczącego sposobu mówienia (101); por. turkawka ‘przelotny ptak, podobny do gołębia, wydający dźwięki przypominające turkot’. (SJP)

Ujęcie całych połączeń w cudzysłowy pozwala uniknąć możliwości potraktowania ich jako okazjonalnych połączeń. Autor podpowiada w ten sposób, które konstrukcje należy uznawać za stałe, stosowane w funkcji przewiskowej, por. „świdrowaty Jasiek”, „śpiąca Ulina”, „głupi Jas”, „garbaty Władek”:

...gwiazdą był Jan Lorkiewicz, przezywany w gminie „świdrowatym Jaśkiem”... (127)

[Jędrzej Skóra] miał żonę, która dla niego była prawdziwą codzienną udręką. We wsi nazywali ją wszyscy „śpiącą Uliną”. Dobra, cicha, spokojna, ale nigdy nie wiedziała co i kiedy zrobić należało. Zdarzało się bardzo często, że spracowany, głodny, zziębnięty mąż przychodził na obiad, a ona zaczęła dopiero z łóżka wylazić. (92–93).

Niemile się przypominać musi [...] chłop z Gostawic pochodzący, powszechnie „głupim Jasiem”⁸ nazywany, [...] szeroka opinia osądza go o brak trzeciej krowy w głowie, a sąd opiera na tym, że dziedzic Padło po nabyciu łętowskiego dworu skwapliwie poszukiwał swojego szlachectwa, którego nigdy nie zgubił. (189)

...jego [księdza – uz. A.P.] rodzony brat Władysław, zwany „garbatym Władkiem” [...] zbyt wiele przesiadywał w pobliskiej karczmie. (109)

⁷ Ortografię przewisk Witos traktuje swobodnie, zapisując antroponimy od wielkiej bądź małej litery. W artykule przytaczany jest zapis stosowany w *Moich wspomnieniach* (1988).

⁸ Przewisko może też nawiązywać do funkcjonującej w folklorze ludowym postaci głupiego Jaśka – naiwnego chłopca, zachowującego się niedorzecznie.

Przezwise ludowe pełnią (a w znacznie bardziej zamkniętej społeczności wsi sprzed wieku pełniły w jeszcze większym stopniu) funkcję identyfikacyjną, będąc nazwami w zupełności wystarczającymi do nazwania osób. Dodatkowo – jako jednostki semantycznie czynne – określają nazywanych o wiele pełniej niż imiona i nazwiska, wyzbyte znaczenia leksykalnego. Nieoficjalność przezwisk powoduje, że osoby posługujące się nimi tworzą hermetyczną wspólnotę komunikacyjną odwołującą się do wspólnej wiedzy i doświadczeń. Przezwise odgrywają zatem w obrębie mikrowspólnot wiejskich ważną rolę integrującą, służą uwspólnotowieniu. Witos zwraca uwagę na ich powszechną znajomość wśród mieszkańców rodzinnych okolic i, przywołując nieoficjalne antroponimy z Wierchosławic, opatruje je często informacją, której składową stanowią wielkie kwantyfikatory *każdy, wszyscy* (por. *nazywali ją wszyscy „śpiącą Uliną”* (92), *każde [dziecko] wiedziało na pewno, że Podlasek był „kościelnym złodziejem”* (94)), czy też użyty w funkcji hiperbolizującej przymiotnik *cały* w połączeniu *cała wieś* (por. *w całej wsi nazywano go chłopkiem* (91), *Gdowski Kazimierz nazywany przez całą wieś „Kazmierkiem”* (92)).

Zazwyczaj kształt przezwisk sprowadza Witos do postaci ortograficznej ilustrującej fonetykę ogólnopolską, por. *ślepa krzemińszczanka, Zawiślanka*:

...córka [...] Jana Krzemińskiego, zwana na wsi „ślepa krzemińszczanka”, była panią naprawdę, bo rządziła proboszczem, jak jej się podobało. (157)

[Wawrzyniec] *nie mogąc wytrzymać z żoną „Zawiślanką”, nazywaną tak dlatego, że pochodziła zza Wisły z miejscowości Wiślica, herodem-kobietą, wyjechał do Ameryki.* (96)

Przezwise te w żywej mowie mieszkańców Wierchosławic sprzed stu lat z pewnością zawierały typowe cechy fonetyczne podtarnowskich gwar, w tym mazurzenie i kontynuanty dawnej samogłoski pochylonej *a* w postaci *o* (*ślepo kszemijsconka, Zawiślanka*), ponieważ i współcześnie przezwise „zachowują cechy dialektalne, które w trakcie procesu konstytuowania się tworzą przezwiskowego, ulegają w jego formie skostnieniu” (Ziajka 2014b: 129). Pozbawienie antroponimów gwarowych cech fonetycznych było zatem celowym zabiegiem.

Jedynie sporadycznie przezwise ujawniają właściwości gwarowe, jak nazwy *pobożna Jaga* (z *Komorowa*), *zasmolona Jaga*, w których utrwały się nieoficjalne, gwarowe postaci imion żeńskich: *Agata, Agnieszka* lub *Jadwiga*:

...wesły trzy kobiety, lekko na palcach, chwając przede mną Pana Boga. [...] Wszystkie to były znane dewotki, „z pobożną Jagą z Komorowa na czele”. (157)

„Pobożna Jaga” wzięła się na odwagę, przystąpiła do mnie, a głaskając po ramieniu zaczęła mi perswadować... (159)

W całej wsi nazywano [...] żonę [Józefa Knapika – uz. A.P.] „zasmoloną Jagą”. [...] chodziła na jarmark, niosąc tam nie tylko parę jaj, albo garniec żyta, ale także ślady gotowanego na denarku śniadania. Były nimi czarne plamy na całej twarzy. (91)

Witos przywołuje też w gwarowej postaci przezwisko *syncyrz*⁹ (por. *syncerz* ‘artysta lub rzemieślnik rzeźbiący w drewnie’, SJP):

...Jan Lorkiewicz, przezywany w gminie [...] „syncyrzem” [...] nie tylko nieźle grał na skrzypcach, ale zawzięcie rzeźbił figury rozmaitych świętych, które od niego szeroka okolica zakupowała. (127)

Witos zauważa zabarwienie emocjonalne i aksjologiczne nieoficjalnych mian nazywających mieszkańców sąsiednich miejscowości i gmin, nakładające na opozycję *swój – obcy* filtr aksjologiczny *dobry – zły*. Przytacza m.in. przezwiska zbiorowe: *mietlarze, grzybiarze, flacarze, świniarze, koniarze, maziarze, gardziele, kanoniki* i udowadnia, że ich semantyka i motywacja były znane użytkownikom:

Pamiętam, jak cała okolica mieszkańców wsi Niwki stale nazywała „mietlarzami”, część Wierzchosławic – „grzybiarzami”, Klikowy i Ostrowa – „flaczami”, Lisiej Góry, Śmigłowa, Łukowy – „świniarzami”, „koniarzami” itd. w nieskończoność. Nazwy i przezwiska niektórych wsi i ich mieszkańców miały swoje źródło, a to: mieszkańcy Niwki wyrabiali miotły brzozone, z którymi chodzili na sprzedaż po okolicznych jarmarkach. Rudeczanom stale zarzucano, że byli tatarskiego pochodzenia, na co miały wskazywać ich twarze i pierwotne obyczaje, charakter, wygląd, oczy skosiste u niektórych, a nawet wyrazy, których inne wsie całkiem nie używały. (175)¹⁰

Przezwiska mieszkańców Wierzchosławic utrwalają sposób widzenia świata przez lokalną społeczność oraz tradycyjny wiejski system wartości. Granice świata *swoich* pokrywają się z obszarem najbliższej, łatwo dostępnej okolicy. Naturalne przeszkody, do których należą rzeki, oddzielają to, co oswojone od tego, co mniej znane, więc często deprecjonowane i demonizowane. Członkowie tradycyjnych kultur przypisują mieszkańcom terenów leżących za większymi rzekami odmienną na różnych płaszczynach i często określają ich przezwiskami zbiorowymi zaznaczającymi tę obcość.

⁹ Wybór formy ogólnopolskiej mógłby w tym przypadku zbytnio ingerować w strukturę nazwy.

¹⁰ Motywacja innych przezwisk zbiorowych także została objaśniona: *flacarze* kupowali u tarnowskich rzeźników resztki ze świeżo zabitych zwierząt, *grzybiarze* – mieszkali w pobliżu lasów Sangusзки i handlowali zbieranymi tam grzybami, *świniarze* lub *koniarze* – handlowali świniami i końmi, *maziarze* (mieszkańcy Łętowic) wypalali z pni sosnowych maż do smarowania wozów, *kanoniki* (mieszkańcy Bogumiłowic) – golili wasy, zaś *gardziele* (komorowanie i bielanie) „chorowali często na zgrubienie szyi, które pospolicie nazywano *gardzielem*” (175). Przezwisko *gardziele/ gardziele* jest stosunkowo popularne na południe od Tarnowa i używane np. przez mieszkańców wsi na wschód od Jastrzębi – na określenie jastrzębian (Piechnik 2006: 199), a w okolicy Czchowa stosowano je na określenie czchowian, z których wielu miało być dotkniętych chorobą wola (Kosiński 1914: 38).

Witos we wspomnieniach przywołuje np. przezwiska *Moskale zza Wisły* czy (omawiane już) *Zawiślanka*¹¹, por.

Nasi chłopi z Galicji, mieszkający po prawej stronie Wisły, bardzo długo swoich sąsiadów z drugiej strony uważali za Moskali i dziwili się, dlaczego mówią po polsku, a większe do nich mieli uprzedzenia aniżeli do Niemców lub Żydów. [...] Chłopi z dalszych okolic, nie widząc nic więcej od tamtych, odnosili się z ogromną nienawiścią do „Moskali zza Wisły”, bo złodzieje stamtąd przychodzący zabierali im co najlepsze konie i przeprowadzali przez Wisłę. (102–103)

Witos zauważa różną wartość ekspresywną przytaczanych przezwisk. Niektóre miana obudowuje pragmalingwistycznymi komentarzami odnoszącymi się do ich emocjonalnego nacechowania i owo nacechowanie niejako stopniuje. Rzadziej opatruje kwalifikatorem ekspresywnym przezwiska indywidualne (por. *chłopek – dość pogardliwe, Turkawka – trochę pogardliwe*),

*Najbliższym naszym sąsiadem był Józef Knapik. W całej wsi nazywano go **dość pogardliwie** chłopkiem. (91)*

*Nazywali ją [...] **trochę pogardliwie** „Turkawką”, z powodu szybkiego i gruchoczącego sposobu mówienia. (101)*

znacznie częściej natomiast zwraca uwagę na konkretny komponent emocjonalny przy przezwiskach zbiorowych, por. *maziarze, świniarze – uwłaczające i lekceważące, heblowana wieś – pochlebne*).

*Gdy te [maziarze, świniarze i in. – A.P.] nazwy miały być nawet **uwłaczającymi** i oznaczały **lekceważenie**, to z pewnym **pochlebstwem** traktowano Bogumiłowice, nazywając je powszechnie „heblowaną wsią”. Nazwa ta o tyle była dobrą, że mieszkańcy Bogumiłowic nigdy prawie nie byli naturalnymi, okazując fałszywy polor i wygórowane o sobie pojęcie. (175)*

Sygnalizowanie przez Witosa illokucyjnego i perlokucyjnego wymiaru poszczególnych jednostek językowych pozwala pełniej zrozumieć sposób funkcjonowania przywoływanego słownictwa jako narzędzia codziennej komunikacji wspólnoty językowej Wierzchosławic i wzbogacić odbiór komunikatu o treści niemożliwe do wykoncypowania na podstawie samej wiedzy językowej. Pozornie neutralny wyraz *gołębiarz* okazuje się na przykład określeniem nacechowanym ekspresywnie, por.

*Hodowcy gołębi byli przedmiotem specjalnego lekceważenia. Uważano ich za **lekko-duchów** i kpiono z nich, nazywając „gołębiarzami”. (124)*

Deprecjonujący wydzźwięk przezwisk zbiorowych łączył się, jak zaznaczono, z dostrzeganiem u mieszkańców innych miejscowości cech, zwyczajów, zajęć nietypowych dla przezywających. Kategorią stanowiącą oś wartościowania

¹¹ Podobne nazwy notuje się też we współczesnych wsiach, por. przezwiska zbiorowe *Zawiślaki* i *Tamte zza Wisły* w pow. chrzanowskim (Ziajka 2014a: 180–181).

była często jakość ziemi uprawnej – gorsza w górzyszej części (u *górali*), a bardziej urodzajna – w nizinnej (u *Dolan*). Negatywnie wartościowani byli mieszkańcy przysiółków o ziemiach słabych (tu: Podlesie), a jako lepszych traktowano mieszkańców terenów urodzajnych (np. Gosławic), por.

Gdy Gosławice i Wieś mają ziemię namulową i rędzinną, Wola piaszczystą, względnie dobrą, to reszta przysiółków siedziała na gruntach mokrych, kwaśnych, koło lasu położonych, bardzo mało wydajnych. Z tego też powodu, od czasów najdawniejszych, były one pogardliwie traktowane przez kmieci z Gosławic i ze Wsi, a sama ludność tych przysiółków uznawana zawsze za coś gorszego i niższego. (57)

[Podlesianie – uz. A.P.] byli niezmiernie szczęśliwi, gdy który z nich [gosławiczian – uz. A.P.] w niedzielę przy kościele podał im dwa palce na powitanie. Zwykle bowiem unikali ich, nazywając „*podleśkimi dziadami*”. (57)

W rodzinnej gminie Witosa powszechnie stosowano również powiedzenie utrwalające wartościującą opozycję *tereny urodzajne – tereny nieurodzajne* w postaci: *Lepiej w Gosławicach na wierzbie, niż w Podlesiu na gruncie* (57).

Przywoływana przez Witosa nacechowana ekspresywnie leksyka określająca człowieka – wzbogaconą obszernymi opisami odwołującymi się do kultury wierzchosławickiej społeczności – dodatkowo akcentuje aksjologiczną płaszczyznę funkcjonowania dawnej wsi. Kilkakrotnie odnotowane zostały negatywnie nacechowane rzeczownikowe apelatywy ekspresywne *dziad* i *dziadówka*, nazywające kobietę i mężczyznę niemających ziemi, zatem biednych (obecne także jako komponent przytoczonego przezwiska *podleśkie dziady*), por. np.

*Długo się nie zdarzyło, ażeby syn gospodarski mógł się ożenić z córką wyrobnika, a nawet zagrodnika, chociażby to była najładniejsza i najwięcej wartościowa dziewczyna. Zawsze była ona uważana „za dziadówkę, która nie powinna przestąpić gospodarskiego progu” [...]. A jeżeli się już coś podobnego trafiło, [...] rodzina [...] nie chciała mu niczym dopomóc, powtarzając z niesłabnącą zawiścią: „**chciał być dziadem, to niech będzie**”.* (136)

Komornicy [...] rekrutowali się albo z synów gospodarskich, którzy nie otrzymali gruntu i żenili się z „dziadówkami”, albo też z obcych, których nazywano przybłędami i traktowano znacznie gorzej od swoich. (125)

Określenia te przywoływane były głównie w kontekście ślubu, w którym brak ziemi stanowił przeszkodę. W odniesieniu do motywacji ożenku Witos notuje frazeologizmy funkcjonujące ówczesnie w Wierzchosławicach: *ożenić się do gruntu*, zatem ze względu na majątek oraz z *urody*, czyli ze względu na urodę kobiety nieposiadającej majątku, por.

Krawiec z zawodu, mający tylko igłę za cały majątek, ożenił się do gruntu dzięki swej urodzie i wrodzonemu sprytowi. (95)

[Wawrzyniec Solak] gospodarował na sześciu morgach gruntu, które odziedziczył po ojcu, za żoną nie dostał nic, gdyż ją wziął tylko „z urody”. (95)

4. Toponimy

Witos przywołuje nazwy części wsi i drobnych, niezamieszkanymi obiektów terenowych, które dla mieszkańców pełnią funkcję lokalizującą, identyfikującą, ale i wspólnototwórczą. Należą do nich np. nazwy: *stare zagrody*¹², *boryczkowskie bagna*:

„Wolanie” siedzieli na piaskach zwanych „starymi zagrodami”, mieli się jednak nieźle, bo choć grunta były piaszczyste, ale urodzajne. (122)

...specjalnymi ogniskami strachów były u nas: stary browar leżący pod lasem, [...] most na „boryczkowskich bagnach”, skąd każdej ciemnej nocy wychodził diabeł w postaci psa, kąpać się w wodzie i płatać różne figle. (106)

Mikrotoponimy określają bowiem fragmenty przestrzeni z punktu widzenia członka konkretnej lokalnej społeczności i są utrwalonymi mianami, na stałe łączonymi z danym obiektem. Dla osób spoza tej językowo-kulturowej wspólnoty, nieznających płaszczyzny motywacyjnej nazw, są niemożliwe do odgadnięcia, wskutek czego ten sam fragment terenu, spontanicznie nazwany, nie pełniłby czytelnej funkcji identyfikacyjnej.

Istotnymi punktami przestrzeni wiejskiej są obiekty małej architektury sakralnej. W społeczności wiejskiej pełnią one różnorakie funkcje, zaś w Witosowych wspomnieniach przywoływane są bądź jako ważne i powszechnie identyfikowane znaczniki lokalizacyjne (por. *Lechowa kapliczka*), bądź w aspekcie religijno-magicznym (*Urbanek przy Radłowie*).

Wszyscy zamożniejsi starali się, [...] żeby ksiądz wyszedł po ciało nieboszczyka przynajmniej „pod Lechową kapliczkę”. Znajdowała się ona o jakieś trzysta kroków od kościoła. (134)

Na wszystkie choroby i słabości używano prawie zawsze jednego i tego samego lekarstwa. Było nim zaklęcie, zażegnanie, woda z plebańskiej studzienki albo od „Urbanika przy Radłowie”. (132)

Drugi z przywołanych przykładów odnosi się do figurki św. Urbana nad cembrowanym źródłem w pobliżu Radłowa, którego wodzie okoliczna ludność przypisywała właściwości lecznicze. Kształt nazwy stanowi przykład oswojenia elementu sakralnego przez zastosowanie nieoficjalnej, poufalej formy imienia świętego patrona.

Pewne wahania pojawiają się w zakresie odmiany toponimów, a dokładniej nazw miejscowości. W wielu przypadkach system gramatyczny umożliwia deklinowanie nazwy według więcej niż jednego paradygmatu,

¹² Choć Witos nie zapisuje tych nazw od wielkich liter, należy uznać je za (mikro)toponimy, ponieważ są wydzielane cudzysłowami jako utrwalone konstrukcje o funkcji m.in. lokalizującej.

a na wybór wzorca fleksyjnego wpływa lokalny uzus. Ponadto nazwy wsi zasadniczo funkcjonują jedynie w ich najbliższej okolicy, co sprawia, że zidentyfikowanie formy jako typowej dla gwary jest dużo trudniejsze niż w przypadku słownictwa pospolitego wspólnego różnym odmianom polszczyzny. We wspomnieniach Witosa pojawiły się nazwy wsi z formantem *-owa* (*Łukowa*, *Klikowa*), mające wspomniany potencjał różnorakiej odmiany (rzeczownikowej: *Łukowa* – D. *Łukowy* bądź przymiotnikowej *Łukowa* – *Łukowej*). Charakterystyczną właściwością małopolskich gwar, w obrębie których znajdują się Wierzchosławice, jest ścieśniona wymowa wygłosowej grupy *-ej* do *-yj*, z redukcją końcowej joty (*Łukowej*>*Łukowyj*>*Łukowy*). Sprawia ona, że realizująca tę cechę forma dopełniaczowa wyrazu o fleksji przymiotnikowej jest równa ewentualnej formie dopełniaczowej fleksji rzeczownikowej żeńskiej. Przywołane nazwy miejscowości, zgodnie z uzusem odmieniane według deklinacji przymiotnikowej (*Klikowa* – *Klikowej*), u Witosa pojawiają się zarówno w postaci ogólnopolskiej, jak i gwarowej (ściągniętej), por. *mieszkańców Łukowy/ Łukowej*, bądź tylko w postaci gwarowej (por. *mieszkańcy Klikowy*¹³):

Pamiętam, jak cała okolica [...] nazywała [mieszkańców – A.P.] Klikowy i Ostrowa – „flacarzami”, Lisiej Góry, Śmigłowa, Łukowy – „świniarzami”, „koniarzami” itd. (175)

Zwani „świniarzami” i „koniarzami” mieszkańcy Lisiej Góry, Śmigna, Łukowej i in. – handlowali świńmi i końmi od dawna. (175)

Te przykłady można uznać za elementy wprowadzone do tekstu bez świadomości ich proveniencji gwarowej.

5. Słownictwo związane z pracą na wsi i wiejską moralnością

Wspomnienia z Wierzchosławic w dużej mierze dotyczą praktyk gospodarskich i rolniczych, co odzwierciedla skoncentrowaną na czynnościach rolniczych rzeczywistość społeczności wiejskiej przełomu XIX i XX w., a autorowi służy często do zdania sprawy ze stanu rozwoju polskiej wsi w celu wskazania możliwych sposobów modernizacji rolnictwa i przeszkód w tej drodze. W analizowanym tekście stosunkowo liczne są elementy leksykalne oraz frazeologizmy związane z rolnictwem, nienależące do polszczyzny ogólnej, por. *kłonica*, *rakwa*, *siedleczi*, *stajonko*, *zbyrki*:

¹³ Nazwa wsi *Klikowa* pojawia się w *Moich wspomnieniach* także w wersji nieodmienionej, por. *mieszkańcy Klikowa* (175).

*Musiąło się przywiezionego z lasu bez pieniędzy dębczaka czy graba porznąć na kawałki ociosać, zrobić z niego widły, toporzysko, **kłonicę**¹⁴, czy komu czy sobie; schować klocek osiki na szufle i **siedleczi**¹⁵. (70)*

*Wozy gotowe z żelaznymi „**rakwami**”¹⁶ na kołach kupowali na tak zwanych starych jarmarkach, najwięcej w Wojniczu. (126)*

*Do prania lepszej bielizny noszono wodę „**stajonkami**”¹⁷, co znaczyło z dużej odległości. (126)*

*Dwory rozsiadły się prawie wszędzie na gruntach najlepszych, zostawiając chłopom różne skrawki w miejscach mniej dostępnych, a w górach nieurodzajne lub podmokłe **zbyrki**¹⁸. (180)*

Różnorodne, osadzone w wiejskiej racjonalności i czerpiące z najbliższego, bezpośrednio doświadczanego otoczenia są też rozbudowane konstrukcje służące precyzyjnemu opisowi stanu wzrostu lub dojrzałości zbóż, por. *owies nie dorastał „żabie po brzuch”, jęczmień nie wylazł z portek*, a także jedno- wyrazowe, np. *żyto przyploniało* (‘zaczęło dojrzewać’):

*Gdy w Bobrownikach [...] udawała się wspaniała pszenica, to w Jodłowce Tuchowskiej Wałkach, Woli Pogórskiej, Żukowicach nie tylko nie było mowy o pszenicy, ale nawet owies nie dorastał „**żabie po brzuch**”. (174)*

*...złe powietrze [...] jeśli przeciągnęło przez pola i wieś, to wszystko przepadło. Najpiękniejsze ziemniaki zaraz pożółkły, pszenica się zaśnieciła, na żyto padła zaraza, a jęczmień „**nie wylazł z portek**”. (89)*

*...jak tylko żyto „**przyploniało**”, rżnięto na gwałt, suszono do słońca i na piecu i pieczono zwykle nieudany, zakalisty i jeszcze na pół zielony chleb. (123), por. *plonieć* ‘dojrzewać’, z poświadczeniami z Małopolski (KSGP PAN).*

Również dla scharakteryzowania pozarolniczych sfer życia opisywanych osób Witos przytacza funkcjonujące w ówczesnych Wierzchosławicach konstrukcje składniowe wykorzystujące leksykę z zakresu uprawy roli i hodowli zwierząt, stosowane w metaforycznym znaczeniu, por. *nie prostej kobyły żrebię* (o osobie wysoko urodzonej), *spacer pomiędzy żyta* (o prowadzeniu siłą do spowiedzi wielkanocnej), por.:

*Wszyscy we wsi wiedzieli, że pan Głowacki to **nie jest wcale prostej kobyły żrebię**, a niektórzy mówili po cichu, że był on synem jakiegoś szlachcica, bliskiego krewnego samego księcia Sanguski. (98)*

¹⁴ Por. *kłonica* ‘krótki drążek, nieco na zewnątrz pochyłony, wkładany w dziurę, wyrobioną w ryzonie’ SGPKar 1901: 378).

¹⁵ Por. południowomałopolskie *siedlaczka/ siedlecza* ‘drewniana szufła do ręcznego wiania zboża’ (MSGP 2010: 252)

¹⁶ Por. *rafa* ‘obręcz metalowa na drewnianym kole’ (MSGP 2010: 149).

¹⁷ Por. notowane w Małopolsce *stajanko* ‘kawałek pola uprawnego, zagon’ (MSGP 2010: 266).

¹⁸ Por. z okolic Limanowej *zbyrk* ‘kamienisty brzeg’ (KSGP PAN).

Ociągających się ze spowiedzią wielkanocną wzywano [...] z ambony do spełnienia tego obowiązku, a gdy to nie pomagało, doprowadzał ich w czerwcu do spowiedzi dziad kościelny. Jeśli sobie zaś i on nie mógł dać rady [...], przychodziła mu w pomoc władza gminna, prowadząc go przy pomocy dwóch silnych ludzi do kościoła. Ceremonię tę nazywano „spacerem pomiędzy żyta”, zdaje się dlatego, że żyto w tym czasie bywało już dosyć wysokie. (72–73)

We wspomnieniach wójta z Wierzchosławic utrwalone zostały także słowa i konstrukcje stojące na straży wiejskiej moralności, piętnujące nieślubne pożycie kobiet (por. *psy pasać*¹⁹, *hadra*) oraz wytykające pochodzenie dzieci (i późniejszych dorosłych) będących owocami tego pożycia (*najduch*), por.:

Jeśli nie zamknięto drzwi przed nią i dzieckiem, które nosiła ze sobą, to [...] nawiązano „hadrze”, co wlaźło, przypominając jej w słowach najwięcej dokuczliwych ohydę popełnionego czynu i jego następstwa. (86)

Męka jej [ciężarnej panny – A.P.] zaczynała się od chwili, gdy baby tylko zwąchały, że „coś się zmieniło” i że „nie darmo psy pasła już dawno”. (86)

Trochę inaczej patrzono na dziecko, które nic temu, co matka zrobiła, nie winne, ale zawsze uważano je za mniej wartościowe od dzieci ślubnych, nazywając „najduchem”, co miał pełną stodołę ojców. Czynili to nie tylko starzy, ale i rówieśnicy, którzy „najduchem” dawali odczuć na każdym kroku ich pochodzenie. (87)

Witos przywołuje także inne ekspresywne określenia człowieka, zarówno rzeczownikowe, np. *despetnik*, *pokrzywa*, *roczniak*, jak i przymiotnikowe, por. *paprawa*:

*Osobną branżą stanowili tzw. „despetnicy”. [...] włączyli się [...] osobno wieczorami po wsi, śpiewali i urządzali rozmaite psikusy, dopóki nie zostali przez starszych spłoszeni. (114), por. małopolskie *despetnik* ‘mężczyzna złośliwy, dokuczliwy, także psotny chłopiec’ (MSGP 2010: 49).*

Gniewów [...] wystrzegali się dorastające dziewczęta, bo ludzie to spostrzegali rychło i przestrzegali kawalerów przed braniem „takiej pokrzywy”. (72)

Bardzo niewiele zdarzało się takich, co się w kościele pokazywali tylko dwa razy w roku [...]. We wsi ich nazywano „roczniakami” i wskazywano na nich palcami, jak na wielkich przestępców. (72)

*Kumoszki [...] prawie zawsze kiwały głowami nad oddanym chlebem, a wskazując na zakalec dowodziły, co to za „paprawa” ta sąsiadka. (71), por. *paprak* ‘partacz’ (MSGP 2010: 183).*

Bywają sytuacje, kiedy przywołane przez Witosą „wierzchosławickie słowo” pod względem znaczeniowym nie różni się od znanego kodowi ogólnemu, a rejestruje wyłącznie jakąś odmienność fonetyczną – bywa, że niewielką, systemową i pozornie nieznaczącą, np. *oferma* w postaci „*uferma*”:

¹⁹ Anna Krawczyk-Tyrpa podaje frazeologizm *psy pasć* wśród eufemistycznych gwarowych określeń stosunku seksualnego (Krawczyk-Tyrpa 2001: 129).

Mundur wojskowy, buty z ostrogami, świecące guziki zawracały [...] głowę dziewczętom, które szalały za żołnierzami, nazywając „ufermami” tych, co nie byli przy wojsku. (107)

Podsumowanie

Omówione elementy wierchosławickiej mowy (przede wszystkim słownictwa) zamieszczone przez Wincentego Witosa na kartach wspomnień nie obejmują wszystkich odstępstw od języka ogólnego na rzecz macierzystego kodu autora, ale reprezentują najczęściej wykorzystywane właściwości. Przywołania z rodzimej mowy stosuje Witos, opisując rzeczywistość niemożliwą do wyrażenia za pomocą środków, jakimi dysponuje polszczyzna ogólna, kiedy wypełniają one odczuwaną przez niego lukę semantyczną, estetyczną, kulturową. Lokalne nazwy własne, szczególnie przezwiska i (rzadziej występujące) mikrotoponimy funkcjonują jako znaki specyfiki miejsca (Pelcowa 2014: 237), ponieważ obejmują to, co niepowtarzalne w obrębie poszczególnych mikrowspólnot, niemożliwe do powielenia, gdyż wynikłe z unikatowego składu osobowego każdej społeczności i jej charakterystyki topograficznej. Tych treści nie sposób byłoby przedstawić za pomocą narzędzi językowych polszczyzny ogólnej bez strat na płaszczyźnie semantycznej, ekspresywnej czy stylistycznej. Zarówno wspomniane wyżej słownictwo, jak i leksyka z zakresu gospodarowania i uprawy roli, a także wyrazy nacechowane ekspresywnie czy frazeologia wskazujące na ludowe punkty odniesienia i pozwalające (choćby częściowo) odtworzyć system aksjologiczny wierchosławiczian przelomu XIX i XX w. odgrywają rolę „kulturowych identyfikatorów regionalnych” (Pelcowa 2014: 229).

Wykaz skrótów

- KSGP PAN – *Kartoteka Słownika gwar polskich PAN*, <rcin.org.pl>, dostęp: 10.04.2021.
MSGP – J. Wronicz (red.): *Mały słownik gwar polskich*. Kraków 2010.
SGPKar – J. Karłowicz: *Słownik gwar polskich*. T. 2. Kraków 1901.
SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, <www.sjp.pwn.pl>, dostęp: 27.12.2020.
WSJP – P. Żmigrodzki (red.): *Wielki słownik języka polskiego PAN*, <www.wsjp.pl>, dostęp: 27.12.2020.

Literatura

- Chałasiński J. (1983): *Wincenty Witos – przywódca chłopski w swoich pamiętnikach*. [W:] *O Wincentym Witosie*. Przedmowa i wybór F. Ziejka. Warszawa, s. 125–152.
Karczewski E., Szaflik J.R. (1988): *Przedmowa*. [W:] W. Witos: *Moje wspomnienia*. Cz. I. Warszawa, s. 5–15.

- Kosiński W. (1914): *Słownik okolicy Czchowa*. Kraków.
- Krawczyk-Tyrpa A. (2001): *Tabu w dialektach polskich*. Bydgoszcz.
- Pelcowa H. (2014): *Ludowa wizja świata a problem normy gwarowej*. [W:] *Język w środowisku wiejskim*. T. 2: *Gwara – społeczeństwo – kultura*. Red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła. Kraków, s. 227–239.
- Piechnik A. (2006): *Językowy obraz obcego w nieoficjalnych nazwaniach ludności wiejskiej*. „LingVaria” 1, s. 193–201.
- Pigoń S. (1983): *Wincenty Witos jako pisarz i mówca*. [W:] *O Wincentym Witosie*. Przedmowa i wybór F. Ziejka. Warszawa, s. 74–124.
- Śliwiński W. (1996): *Metoda badania dialektyzmów we współczesnym tekście literackim (na podstawie powieści Wilhelma Macha)*. [W:] *Studia dialektologiczne I*. Red. B. Dunaj, J. Reichan. Kraków, s. 367–375.
- Wietrzyk A. (2011): *Słownik gwary Pogórzeń (z okolicy Gorlic)*. Red. B. Grabka, R. Kucharczyk. Gorlice.
- Witos W. (1988): *Moje wspomnienia*. Cz. I. Warszawa.
- Wycech C. (1966): *Wincenty Witos w świetle własnej twórczości pisarskiej*. Warszawa.
- Ziajka B. (2014a): *Językowo-kulturowy obraz świata społeczności wiejskiej utrwalony w przezwiskach i przydomkach (na przykładzie nieoficjalnych antroponimów mieszkańców Zagórza i wsi okolicznych w powiecie chrzanowskim)*. Kraków.
- Ziajka B. (2014b): *Przezwiiska i przydomki jako czynnik podtrzymujący gwara*. [W:] *Język w środowisku wiejskim*. T. 2: *Gwara – społeczeństwo – kultura*. Red. E. Rudnicka-Fira, M. Błasiak-Tytuła. Kraków, s. 121–130.
- Ziejka F. (1983): *Przedmowa*. [W:] *O Wincentym Witosie*. Przedmowa i wybór F. Ziejka. Warszawa, s. 5–19.

Katarzyna Sadowska-Dobrowolska
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8627-6486>
e-mail: sadowska-dobrowolska@poczta.umcs.lublin.pl

Les jeux de mots, les jeux de traducteur – les dynamiques interculturelles du jeu (sur l'exemple des aphorismes de Stanisław Jerzy Lec)*

Word games, translator games
– the intercultural dynamics of the language game
(on the example of the aphorisms of Stanisław Jerzy Lec)

Abstrakt

Artykuł poświęcony jest refleksji nad procesem interpretacji i tłumaczenia różnych gier językowych, rozumianych jako zjawisko zarówno językowe, jak i kulturowe. Przedstawione analizy wybranych gier i ich tłumaczeń stanowią wprowadzenie do obszerniejszych badań, mających przyczynić się do wypracowania nowych, bądź też usprawnienia już stosowanych, technik tłumaczenia gier i innych zjawisk językowo-kulturowych. Analizie poddane zostały struktury językowe gier oraz ich aspekt pragmatyczny, co pozwoliło podkreślić semantyczną dynamikę gier językowych i szczególną rolę tłumacza w procesie ich przekładu. Zebrany materiał został opracowany z wykorzystaniem m.in. takich narzędzi badawczych, jak analiza składnikowa, weryfikacja wewnętrznej motywacji znaczeń czy pragmatyczna analiza komunikatu, skupiająca się na odmienności kontekstów kulturowych. Przedstawione analizy obejmują przykłady, w których kreatywne podejście tłumacza przyczyniło się do pokonania trudności przekładowych i pozwoliło zachować oryginalny efekt semantyczny aforyzmu oraz budującej go gry. Zostały one tak dobrane, by mogły ilustrować różne stopnie tworzenia i/lub odtwarzania gier w trakcie ich tłumaczenia. Poszczególne przykłady prezentują różne typy gier, których mechanizm dotyczy struktury formalnej, semantyki i odniesień pozatekstowych (międzyjęzykowych i kulturowych). Dzięki takiemu doborowi materiału analitycznego refleksja nad międzykulturową dynamiką gier oraz analiza roli tłumacza w procesie ich przekazywania na język docelowy są kompletne i bardziej zróżnicowane.

Słowa kluczowe: gra językowa, tłumaczenie gier językowych, efekt semantyczny, ekwiwalencja, rola tłumacza, dynamika gier językowych

* L'article a été écrit dans le cadre de la subvention du Doyen de la Faculté des sciences humaines UMCS sous le titre *Grant wydziałowy dla doktorantów i młodej kadry na rok 2016* (le titre du projet: *Gra z tłumaczem, gra tłumacza – przekład gier językowych w świetle współczesnych teorii semantycznych*).

Abstract

The article is dedicated to reflection on the process of interpretation and translation of the different types of wordplays, understood as both a linguistic and cultural phenomenon. The presented analyzes of selected games and their translations are an introduction to more extensive research aimed at developing new, or improving already used, techniques for translating games and other linguistic and cultural phenomena. We analyze the linguistic structures and the pragmatic aspect of games in order to highlight their semantic dynamics as well as the special role of the translator. The collected material was developed using, among others such research tools as component analysis, verification of intrinsic motivation of meanings or pragmatic analysis of the message, focusing on the diversity of cultural contexts. The analyzes presented in the article illustrate the examples of which the translator, thanks to his creativity, succeeds in overcoming the obstacles and preserving the original meaning of the game. The examples analyzed illustrate the different degrees of creation and/or recreation of the game in the process of their translation. They present the different types of games whose mechanism relates to the formal structure, semantics and extratextual references (inter-linguistic and cultural). Through such selection of examples, reflection on the intercultural dynamics of games and the analysis of the role of translator in the process of their transmission to the target language are complete and more diversified.

Key words: wordplays, translation of wordplays, semantic effect, equivalence, role of translator, dynamics of word games

Introduction

Les recherches portant sur les jeux de mots dépassent aujourd'hui le cadre d'un examen à caractère stylistique et deviennent un domaine de recherche de plus en plus interdisciplinaire. En témoignent de nombreux travaux à vocation linguistique et traductologique ayant recours à la structure formelle et à l'ancrage culturel des jeux. La sémantique s'intéresse aux modifications du sens¹ et à leur effet final comme aux méthodes d'interprétation des structures dont la signification n'est pas transparente et exige un examen approfondi. La traductologie, à son tour, s'interroge quant à la possibilité de transfert des jeux de mots d'une langue à l'autre, c'est-à-dire des constructions lexicales constituant des unités inséparables du point de vue de leur sens et de leur structure formelle². La pragmatique, enfin, décrit le rôle des jeux de mots dans le discours, les conditions de leur compréhension et leurs relations avec la réalité extralinguistique³.

¹ Voir p. ex. typologie des jeux de mots des Dirk Delabastita (1996).

² Une longue discussion sur la transposabilité du jeu de mots a été présenté par Henry Jacqueline (2003). D'autres références à la traduction de jeu de mots peuvent être trouvées dans Heibert Frank (1993), Delabastita Dirk (2004), Barbara Walkiewicz (2005) ou Marco Josep (2010). Une brève réflexion sur la question de la traduction des jeux de langage se trouve dans la partie 2 de cet article.

³ Voir p. ex. Leppihalme Ritva (1996).

L'article se propose de réfléchir sur le processus d'interprétation et de traduction de divers jeux de mots. Les structures linguistiques et l'aspect pragmatique des jeux sont analysés afin de mettre en relief leur dynamique sémantique ainsi que le rôle particulier du traducteur. Les enjeux théoriques sont détaillés et appliqués à des exemples issus du recueil d'aphorismes *Mysli nieuczescane* de Stanisław Jerzy Lec (2006), ainsi qu'à leurs traductions françaises effectuées par André et Zofia Kozimor (2000). Les analyses comparatives présentées (réalisées, entre autres, par la méthode de l'analyse en composantes) ainsi qu'une analyse pragmatique du message, centrée sur la diversité des contextes culturels, constituent une introduction à la recherche sur la traduction des jeux de mots. Ces études doivent contribuer au développement de nouvelles techniques ou à l'amélioration des techniques déjà utilisées pour traduire des jeux et d'autres phénomènes linguistiques et culturels.

1. La dynamique des jeux

Défini comme «une manière particulière de combiner des éléments appartenant aux différents niveaux d'un système linguistique, englobant également tout le polysystème de leurs potentielles références extratextuelles (tant intertextuelles qu'intersémiotique)⁴» (Jędrzejko 1997: 66), un jeu de mots est un phénomène non seulement linguistique, mais aussi pragmatique et culturel. Au niveau linguistique, il est «une modification formelle et sémantique impliquant des dépassements des règles d'un code de langue dans sa couche structurelle et sémantique» (Głowiński, Kostkiewiczowa *et al.* 1988: 169). Ainsi, les jeux sont des structures inhabituelles dont la signification est doublement dépendante du système de la langue : de l'image relative du monde figée dans ses structures systémiques⁵ et des modifications et/ou innovations introduites dans ce système par l'auteur d'un jeu. Au niveau pragmatique, l'introduction d'un jeu de mots dans le discours est situationnelle et déterminée par le contexte. Par conséquent,

⁴ Traduction de Katarzyna Sadowska-Dobrowolska.

⁵ La conception de *l'image linguistique du monde* découle de l'idée humboldtienne aussi que des recherches d'Edward Sapir et Benjamin L. Worf. Selon elle chaque langue est «une structure conceptuelle figée dans le système de la langue, incluse dans ses propriétés lexicales et grammaticales et se réalisant dans la langue à l'aide des textes et des énoncés» (Grzegorzycykowa 1999 : 47), (trad. K.S.-D.). Ainsi, le sens des unités lexicales est relatif et il dépend de structures systémiques qui reflète une interprétation fixée dans une langue particulière. Le sens exprimé par un jeu dépend de la structure formelle et sémantique typique seulement pour la langue originale de ce jeu.

sa compréhension ne dépend pas seulement de la connaissance d'une langue mais aussi d'un savoir culturel et civilisationnel. Cet encadrement culturel, à son tour, profile fortement l'interprétation, en motivant tous les renvois extratextuels et/ou extralinguistiques.

Les jeux se caractérisent (à côté de leur non-transparence sémantique), par leur dynamique au niveau linguistique aussi qu'au niveau pragmatique. Dans le premier cas, la dynamique d'un jeu vient de la tension entre sa couche formelle et son sens, aussi bien que de la possibilité d'une interprétation multi-niveaux (v. Buttler 1968). La structure interne contient un certain nombre de significations potentielles qui créent un réseau sémantique à détecter. Chaque possibilité interprétative est motivée par des unités lexicales interagissant les unes avec les autres, ce qui détermine le sens final du jeu⁶. Sa compréhension dépend en grande partie du destinataire et de ses compétences linguistiques grâce auxquelles il retrouve les indices interprétatifs et les unit en détectant le sens final du jeu. L'interprétation est aussi un processus dynamique qui se déroule dans le temps (pas immédiatement) et qui peut être effectué de différentes manières. Examinons l'aphorisme suivant:

- (1) *Nauka jest sprawą wielkich. Maluczkim dostają się nauczki.*

[*La science est une question de grands (hommes). Les petits reçoivent des leçons.]⁷

Aux grands les leçons de la science. Aux petits les leçons de la vie.

Il se compose de deux phrases simples parmi lesquelles la première exprime une vérité universelle et la deuxième la complète par une information supplémentaire. Ce qui est immédiatement perceptible, c'est l'opposition sémantique entre *wielcy* (fr. *grands*) et *maluczcy* (fr. *petits*) ainsi que le jeu entre *nauka* (fr. *science*) et *nauczki* (fr. *remontrances*). Pour détecter le sens, le lecteur doit découvrir tout d'abord que le mot *wielcy* ne fonctionne pas dans sa signification primaire: 'un homme de grand taille' (SJP), mais dans son sens abstrait: 'un homme extraordinaire' (SJP). Cette deuxième signification est indiquée par le mot *maluczki* (fr. *petit*) qui, en signifiant 'un homme moyen, modeste' (SJPD) ne fonctionne pas comme un antonyme de *wielki*

⁶ Il est actualisé grâce à la combinaison sémantique des unités lexicales constituant un jeu qui fonctionnent comme un «porteur de sens potentiel». La présence d'une unité lexicale accentue ou bien affaiblit certains traits sémantiques d'autres unités, en marquant certaines possibilités d'interprétation – et en bloquant d'autres – indiquant la trace d'interprétation du sens. Ce profilage de la structure sémantique à travers la collocation d'unités linguistiques dans un énoncé est appelé une *règle de la motivation sémantique interne* (voir: Tokarski 2004: 75).

⁷ La traduction présentée entre crochets est une traduction littérale, faite par l'auteur aux fins de cet article.

(fr. *grand*) compris comme ‘de grand taille’ mais peut être traité comme une opposition à la signification ‘un homme extraordinaire’. La deuxième paire de mots: *nauka* – *nauczki* (fr. *science* – *remontrances*) ouvre à deux autres interprétations. Le mot *nauczki* peut être interprété littéralement comme ‘une expérience qui est un avertissement ou une indication sur la façon d’agir à l’avenir’ (WSJP). Dans ce cas l’aphorisme exprime une idée ironique que les gens les plus modestes, moyennes et médiocres ne méritent que des instructions, des remontrances et des avertissements. La deuxième possibilité d’interprétation base sur la formation de mots. La forme *nauczki* peut être traitée comme une structure diminutive, dérivée de *nauka* signifiant ‘ensemble du savoir humain organisé en un système de problèmes; une discipline de recherche relative à un certain domaine de la réalité’ (SJP). Ainsi, *nauczki* peuvent signifier ‘petits sciences’, ce qui peut être compris (selon l’une des fonctions des diminutifs⁸) comme ‘des sciences peu importantes’. En outre, on observe un jeu phonétique entre *maluczki* – *nauczki* qui met en relief cette partie de l’aphorisme et renforce son effet ludique. Toutes ces relations internes font que la version polonaise possède quelques interprétations possibles qui créent l’effet final d’aphorisme. Leur actualisation dépend du lecteur et de sa capacité à retrouver les indices et les dépendances formelles et sémantiques entre les mots. Cependant, la traduction française ne reflète guère cette dynamique interne. La double signification de *nauczki* a été remplacé par *leçons de vie* qui exprime explicitement l’un des deux sens possibles de l’original. De plus, on change le sens de la première phrase, car *leçons de science* possède une autre signification que ‘s’occuper de science, être un scientifique’. Le traducteur n’a pas décidé d’utiliser le potentiel sémantique du mot français *enseignement* signifiant ‘fait de transmettre un savoir de type scolaire ou non scolaire’ (TLF) (pl. *nauczanie*) mais – au pluriel – utilisé aussi dans le sens ‘l’expérience, surtout morale et religieuse, acquise au contact d’une réalité de la vie’ (TLF), ce qui est une analogie à la signification et à la forme pluriel du mot polonais *nauczki*. Il semble que l’utilisation du couple *enseignement* – *enseignements* dans la traduction permettraient de mieux refléter le jeu des mots original: *nauka* – *nauczki*.

En cas de fond pragmatique du jeu, la dynamique est inscrite en relation émetteur-récepteur ainsi qu’en réseau de renvois extratextuels. Parmi les différents types de jeux, le statut des jeux linguistiques est spécifique car leur «vainqueur» est déterminé à l’avance: le destinataire crée un jeu afin

⁸ En polonais les diminutifs expriment l’idée de petitesse ou de fragilité ainsi que l’idée d’outrage.

d'exprimer indirectement une pensée mais, en même temps, il veut que son sens soit découvert. Donc, il laisse des indices dans le texte (p. ex. une innovation sémantique, une allusion), en signalant que le lecteur doit chercher un sens autre que littéral. En outre, les jeux ne sont pas seulement perceptibles mais ils sont aussi compréhensibles pour le destinataire car la récompense est de découvrir le sens caché. Ainsi, les jeux qui deviennent trop difficiles pour le destinataire causent un double échec communicatif: celui de l'émetteur qui n'atteint pas son but et celui du récepteur qui ne comprend pas le texte.

La dynamique pragmatique porte aussi sur la détection des renvois extratextuels : les allusions aux autres textes, œuvres culturelles (p. ex. films, tableaux, etc.) ou bien aux stéréotypes, coutumes, valeurs, faits historiques bien connues des destinataires et motivant le sens final du jeu (et de tout aphorisme). Leur influence sur l'interprétation est différente et dépend de l'invention de l'auteur : la découverte d'allusion peut être la clé pour comprendre un jeu, peut faciliter sa compréhension ou bien elle ne peut qu'enrichir l'interprétation de tout l'aphorisme. Voici un exemple:

(2) *Hamlet* dziś: *być nie będąc czy będąc nie być?*

Hamlet aujourd'hui: *être en n'étant pas, ou ne pas être en étant?*

Le noyau de cet aphorisme est le nom *Hamlet* qui renvoie à Shakespeare et à son ouvrage du même titre, ainsi qu'à la modification de la question commençant le plus célèbre monologue de cette pièce de théâtre: *être ou ne pas être, c'est là la question*. Ces deux composants du jeu indiquent un fond interprétatif mais n'expriment pas du tout le sens de l'aphorisme qui semble un peu énigmatique, malgré cette allusion littéraire déjà découverte. Pour comprendre la pensée cachée dans l'aphorisme, on doit s'appuyer sur le contexte historique. Stanislaw Jerzy Lec créait ses *pensées échevelées* dans les années 50 et 60 du XXe siècle en Pologne⁹. C'était une période difficile et dure, avec un régime totalitaire qui exigeait une obéissance et une loyauté absolue à l'autorité et qui punissait sévèrement l'opposition. Si quelqu'un voulait entreprendre quelque chose dans la vie publique, il devait le faire exclusivement selon les directives et conformément aux vues proclamées par le parti. En connaissant la réalité politique de ces années-là, on peut développer cette forme en *n'étant pas* par une liste de compléments : un membre du parti, un collaborateur, un artiste qui publie ses œuvres. Ainsi, l'aphorisme peut s'interpréter comme montrant

⁹ *Myśli nieuczczesane* ont été publiés en 1957 et le deuxième tome d'aphorismes, *Nowe myśli nieuczczesane*, en 1964.

la nécessité de choisir entre deux attitudes: être un homme d'honneur, un patriote moral et fidèle aux valeurs mais absent dans la vie artistique et/ou publique, ou bien devenir un homme de pouvoir, qui abandonne les principes de décence en échange de la possibilité de faire carrière, de «être» sur la scène de la vie publique. Autrement dit, l'expression *être n'étant pas* signifie: essayer de survivre sans être membre du parti communiste; de ne pas dénoncer les autres et de ne pas publier dans le circuit officiel mais – rester un homme d'honneur. Ce sens semble indétectable dans la version française, non pas à cause du manque d'équivalence lexicale ou de l'impossibilité de reconstruction du mécanisme du jeu original, mais à cause du manque de même fond extralinguistique.

2. Un défi de traduction

Le statut du jeu dans le texte est spécifique: il ne fonctionne pas comme une simple figure de style influençant la valeur esthétique d'un texte mais comme une structure polyvalente qui élargit le réseau sémantique d'un texte et qui dynamise la relation émetteur-récepteur, forçant le destinataire à rechercher son sens activement et non-linéairement.

La plus grande difficulté à traduire les jeux de mot réside dans l'indissolubilité de leur structure interne avec tout leur réseau de relations extratextuelles et leur sens final. L'effet sémantique d'un jeu de mots résulte d'une particulière interdépendance des éléments linguistiques et de leurs liaisons intertextuelles et/ou extralinguistiques, ce qu'illustrent les exemples analysés ci-dessous. Ce double ancrage culturel induit que les jeux de mots sont souvent mentionnés comme un exemple d'intraduisibilité radicale (Fast 1991: 24). La question de la possibilité de leur traduction est abordée à l'occasion de la réflexion sur la (in)traductibilité en tant que telle. Dans une approche extrêmement pessimiste, la traduction des jeux de mots, comme la traduction en général, est impossible car chaque langue perpétue une image du monde différente (voir annotation 5) qui détermine la manière dont ses utilisateurs perçoivent la réalité (Fast 1991: 20). Cette conception est justifiée par les théories philosophiques de W. Quine (sur l'indétermination de la traduction), W. Humboldt (sur le langage et la cognition) ainsi que par l'hypothèse de Sapir-Whorf (sur le déterminisme et le relativisme linguistique) (v. Koronijejenko 1995; Balcerzan 1998; Hejwowski 2004). À l'extrême opposé de la théorie de la (in)traductibilité, il y a des concepts selon lesquels tout – y compris les jeux de mots – est traduisible. Cette croyance est basée sur l'existence des universaux linguistiques reflétant

l'existence d'une communauté d'expériences liées à la nature de l'existence humaine et à ses conditions. Les représentants de cette position les justifient, entre autres, par la conviction que le sujet de la traduction n'est pas une langue en tant que système, mais un texte contenant des significations spécifiques et remplissant des fonctions de communication concrètes (v. Fast 1991; Henry 2003) qui sont exprimables dans chaque langue. Parmi les théoriciens qui optent pour la possibilité de la traduction se trouvent G. Mounin, J. Dancette, R. Lanheer, E. Dolet et autres. Beaucoup d'entre eux admettent que le phénomène de traductibilité est graduel et parlent de la traductibilité relative (Kielar 1988: 89), en reconnaissant qu'il existe des cas où il est impossible d'obtenir l'équivalence à tous les niveaux de la structure du texte (Fast 1995: 21). Dans cette approche, les jeux de mot sont traités comme un vrai défi de traduction : difficile mais pas impossible à réaliser. Comme leur sens est un amalgame d'éléments linguistiques (sémantiques et formels) et culturels, le transfert du mécanisme d'un jeu avec tout son réseau de références et d'allusions exige du traducteur plus qu'une bonne connaissance de la langue et de la culture sources et cibles. Examinons l'aphorisme suivant:

(3) *XI przykazanie*: „nie cudzośćów!”.

Xnzième commandement: «Tu ne convoleras point les mots d'autrui!»

Le jeu de mots se base sur une allusion culturelle et sur un néologisme, donc son effet final résulte de l'unification d'éléments intra- et extralinguistique. La structure syntaxique, un premier indice interprétatif, renvoie au Décalogue – dix principes moraux et religieux reçus de Dieu. Ce sentier d'interprétation est indiqué de deux façons. Premièrement, l'ordinaire apparaissant dans la description d'introduction: *XI przykazanie* (fr.: *onzième commandement*) suggère une continuation des dix autres commandements. Cette allusion renvoie à la Bible, ce qui, à son tour, met en relief la validité de la vérité cachée dans l'aphorisme et profile les attentes du destinataire. Deuxièmement, la similitude syntaxique et phonétique au sixième commandement: *Nie cudzołóż.* (fr.: *Tu ne commettras pas d'adultère*). Ainsi, la motivation culturelle du jeu peut être découverte par la détection d'une allusion intertextuelle ou par l'analyse linguistique des éléments le constituant. Le noyau du jeu est constitué par le néologisme *cudzośćów*. Il peut être traité comme une dérivation du substantif *cudzość* (fr.: *guillemets*) ou bien comme une construction néologique, composée d'adjectif *cudzy* (fr. *d'autrui*) et du verbe ancien *śłować* signifiant 'parler, dire' (SJPD). Dans le premier cas, la signification est détectable grâce à l'analogie entre les structures morphologiques des mots polonais *cudzołożyć* → *cudzy* + *łóże* (fr.: *d'autrui* +

lit) et *cudzysłów* → *cudzy + słowo* (fr.: *d'autrui + mot*) et grâce à la motivation culturelle indiquée plus tôt. Dans le deuxième cas, le sens de *cudzostłowić*: 'parler/dire qqch. avec les mots des autres', vient directement de signification de ses composants *cudzy + słowić*. Le sens de l'aphorisme n'est pas transparent et peut être compris de deux façons: comme une interdiction de plagier les mots de quelqu'un d'autre (en les répétant comme les siens) ou comme un commandement à livrer ses propres opinions et non pas seulement répéter celles des autres.

Une autre interprétation vient de la connaissance des idiomes polonais et des règles de formation de mots. Le néologisme *cudzostłowić* peut être une construction sémantiquement parallèle à l'expression *brać w cudzysłów* (fr. *mettre entre guillemets*), ce qui est motivé par l'analogie: *brać w nawias – nawiasować* (fr. *mettre entre parenthèses – *parenthéser*). L'expression *brać w cudzysłów* possède une double signification et, à côté du sens 'mettre entre guillemets' (SJP) est usée dans le sens idiomatique 'parler métaphoriquement, insinuer' (SFJP). La négation ajoutée au néologisme *cudzostłowić* exprime dans ce cas une signification contraire et *nie cudzostłów* devient un conseil à éviter toute ambiguïté, à essayer d'être précis dans ses paroles. Le procès d'interprétation présenté ci-dessus illustre la dynamique sémantique de jeu dont on parle plus tôt. Le choix entre les deux premières interprétations est motivé par le contexte, la détection du troisième dépend du destinataire et de ses compétences linguistiques. Néanmoins toutes les trois sont inscrites dans le jeu et peuvent être actualisées en un processus d'interprétation. Le sens final dépend du contexte qui profile l'interprétation et indique quel chemin d'interprétation est le plus adéquat.

En raison des différences entre les systèmes linguistiques, cette relation dynamique entre structure formelle et son fond culturel est difficile à reconstruire dans une autre langue. En même temps, comme le souligne M. Perek (1995: 194), malgré toutes les difficultés, le traducteur doit «faire quelque chose» sur le jeu de mots rencontré dans le texte original. Il dispose d'un certain nombre de techniques de traduction (v. Perek 1995; Henry 2003; Marco 2010), mais c'est finalement son savoir-faire et son art qui déterminent le résultat de leur application.

Dans l'exemple analysé le traducteur français a décidé d'exprimer explicitement l'une des interprétations potentielles de l'aphorisme, ce qui a effacé le jeu original et toute la dynamique entre les significations potentielles et le fond culturel. C'est une bonne illustration que, c'est la créativité du traducteur qui est la plus importante car la traduction ne se concentre pas seulement sur le sens mais doit englober aussi la structure linguistique et le mécanisme de création d'un jeu. Autrement dit, la stratégie

cibliste ou sourcière, appliquée traditionnellement aux éléments culturellement marqués (v. Ladmiral 2014), ne suffit pas, parce qu'un jeu est un amalgame qui existe complètement ou pas du tout. La nécessité de maintenir à la fois le mécanisme du jeu et le réseau des connexions formelles et sémantiques entre ses éléments force le traducteur (en présence de la diversité formelle et sémantique de la langue source et cible) à essayer de créer une telle combinaison des mots qui déclencherait un effet similaire à cet original.

3. Les jeux de traducteur

La dynamique de jeux en traduction porte sur le fait que l'opération de traduction est dans ce cas plutôt une opération de création: le traducteur ne remplace pas les unités lexicales, il doit appliquer le même mécanisme de création sur un autre système linguistique en cherchant les unités possibles rendant le même effet final. Quelle que soit la stratégie de traduction, le processus se base sur une analyse approfondie et minutieuse de la langue, ce qui permet de déchiffrer le mécanisme du jeu, c'est-à-dire de reconnaître l'innovation en raison de laquelle ce jeu a été créé. Le traducteur doit aussi détecter le sens final, tous les indices interprétatifs et le réseau des motivations mutuelles entre les unités constituant ce jeu. Les exemples analysés ci-dessous présentent les différents types de jeux dont le mécanisme porte sur la structure formelle, sémantique et les renvois extratextuels (interlinguistiques et culturels). Grâce à une telle sélection d'exemples, la réflexion sur la dynamique interculturelle des jeux et l'analyse du rôle du traducteur dans le processus de leur transmission à la langue cible sont plus diversifiées. Le premier jeu se base sur l'innovation formelle:

- (4) *Ideę można d o g m a t w a ć¹⁰ do końca.*
Les idées peuvent donner en fin de compte du «dog-malimatias».

Le noyau du jeu est un néologisme *dogmatwać* (fr. «dog-malimatias») avec sa double signification. Le mécanisme de sa création peut être reconstruit de deux façons, ce qui profile aussi l'interprétation. Si on estime qu'il vient du verbe *gmatawać* (fr. *embrouiller* 'rendre quelque chose confus, trouble' (TLF)), on interprète l'aphorisme comme un conseil à ne pas compliquer les idées, à les exprimer d'une manière compréhensible. Cette interprétation est motivée aussi par la signification du préfixe *do-* qui exprime une valeur accomplie (parfait – 'faire quelque chose jusqu'à la fin'). Une autre fonction de ce préfixe est de souligner l'intensité d'activité décrite par néologisme de Lec,

¹⁰ Le soulignement original, créé par St. J. Lec.

en particulier en combinaison avec l'expression *do końca* (fr. *jusqu'à la fin*), dont le sens exprime qu'une action a été faite totalement, complètement. En outre, il convient de noter qu'il existe en polonais deux autres formes dérivées du verbe *gmatwać*: *pogmatwać* et *zagmatwać*, toutes deux utilisées dans le sens 'rendre quelque chose difficile à comprendre' (SJP). Ainsi, on peut supposer que la création d'une nouvelle forme visait à provoquer un effet de surprise et à attirer l'attention. Cette hypothèse est confirmée par la manière d'écrire le néologisme (avec des espaces entre les lettres), qui attire le regard du lecteur.

La deuxième interprétation introduit un contexte religieux, en basant sur l'hypothèse que le néologisme *dogmatwać* est un mot-valise et la combinaison de deux mots *dogmat* + *gmatwać* (fr. *dogme* + *embrouiller, enchevêtrer*). Ainsi, l'aphorisme devient un avertissement à ne pas radicaliser les pensées sous forme d'idées absolues et difficiles à comprendre. Les deux interprétations sont recevables et dépendent du destinataire et de sa compétence linguistique.

La version française de l'aphorisme inclut aussi un néologisme créé par le traducteur de la forme *dog-* venant du mot *dogme* et de la forme *-malimatis* dérivée du mot *galimatis* ('discours confus qui semble dire quelque chose mais ne signifie rien' (CNRTL)). En profitant de la double signification du français *dogme* qui renvoie à la religion ('point de doctrine contenu dans la révélation divine' (TLF)) ou bien à un autre système de lois, p. ex. scientifiques ('proposition théorique établie comme vérité indiscutable par l'autorité qui régit une certaine communauté' (TLF)) le traducteur réussit à garder une double interprétation du jeu. Ainsi, cet exemple illustre que la traduction de jeux est possible et peut être effectuée sans grandes pertes sémantiques et/ou formelles.

La créativité du traducteur permet de sauvegarder le jeu et le sens de l'aphorisme dans le deuxième exemple dont le noyau du jeu est une structure sémantique:

- (5) *Nie każda palma pierwszeństwa rodzi kokosy.*
Les palmes que l'on remporte ne donnent pas toutes des fruits.

L'aphorisme se base sur la dynamique interne entre deux niveaux d'interprétation : entre une interprétation littérale et une autre, métaphorique. La première est motivée par la relation sémantique et logique entre les mots *palma* (fr. *palme* 'arbre') et *kokos* (fr. *noix de coco* 'fruit de la palme de la noix de coco' (PR)) et elle n'exige pas l'explication. Ce qui introduit une autre signification, c'est la présence de l'unité déterminante *pierwszeństwa* (fr. *prioritaire*) qui crée avec le mot *palma* un idiomme *palma pierwszeństwa* (fr. *la palme de la victoire*): 'signe de la victoire' (SIFP). L'introduction du

sens métaphorique lié au premier composant de la paire *palma – kokos* (fr. *palme – noix de coco*) suggère que le deuxième peut aussi perdre son sens propre. De fait, en polonais le mot *kokosy* (fr. *les noix de coco*) possède un sens figuré de ‘profits très élevés ou des salaires élevés’ (SJP) qui correspond à la signification de l’idiome *palme de priorité*. Ainsi, ces deux unités lexicales constituent une paire sémantique ‘victoire – profits très élevés’ qui explique le sens métaphorique de l’aphorisme.

La traduction de cet aphorisme ne semble pas difficile parce qu’il ne se base pas sur les modifications structurelles et parce que toutes les unités lexicales existent dans la langue cible. Le seul problème pourrait être la traduction de l’idiome *palma pierwszeństwa* mais – grâce à ses racines mythologiques – il possède ainsi ses équivalents dans différentes langues avec un fond culturel commun : en français c’est la locution *remporter la palme* (‘être vainqueur, s’assurer la victoire’ (SIFP)). Néanmoins, malgré cette symétrie lexicale, une simple traduction littérale est bloquée à cause de différentes associations évoquées par le mot *kokosy*. En polonais il a des connotations linguistiques positives, ce qui motive son double sens et l’interprétation métaphorique de l’aphorisme. Par contre, en français le mot *coco/noix de coco* a des connotations clairement négatives: il fonctionne dans le langage courant comme un terme péjoratif pour désigner ‘une personne bizarre, drôle’ (TLF) et il fait partie de l’expression *à la noix de coco* qui signifie ‘de mauvaise qualité, sans valeur’ (PR). En conséquence, ce contexte culturel ne permet pas de remplacer le mot polonais *kokosy* par son équivalent français *coco/noix de coco*.

En présence de ces faits, le traducteur reconstruit le jeu original et, à la place de *kokos*, il introduit son hyperonyme *owoc* (fr. *fruit*). Ainsi, il modifie les paires motivant les deux sens de l’aphorisme mais il sauvegarde les relations sémantiques entre elles : *palme – ses fruits* et *victoire – bon effet, avantage*. Le sens métaphorique se base sur les connotations positives de *fruit* qui fonctionne en français dans un sens figuré ‘résultat avantageux, une récompense de profit, bon ou mauvais effet de qqch, résultat’ (TLF). Ainsi, l’effet final du jeu et le sens de l’aphorisme reste le même bien que sa structure lexicale ait été changée. Cet exemple de création du traducteur est particulièrement important car celle-ci indique une technique de traduction des éléments culturellement marqués: les recherches d’équivalence au niveau des connotations linguistiques et non seulement au niveau des unités lexicales (v. Sadowska-Dobrowolska 2016: 86).

Les deux derniers exemples portent des renvois extratextuels:

- (6) *Każdy reżim staje się w końcu ancien régime’em.*

Chaque régime finit par devenir un ancien régime.

- (7) *Każdy wiek ma swoje średniowiecze.*
Chaque siècle a son Moyen Âge.

Le premier aphorisme se base sur l'expression française: *ancien régime*. La clé d'interprétation est le statut des emprunts dans la langue et dans la culture¹¹, et le sens implicite, introduit par cet idiomme étranger. En prenant en considération le fond historique et politique qui accompagne la création des aphorismes de Lec (voir ci-dessus), on peut supposer que l'utilisation d'une langue étrangère serait la seule possibilité d'expression d'une foi et de l'espoir qu'un jour le système politique en Pologne change car c'est une loi naturelle et universelle de l'histoire. Pour bien comprendre l'aphorisme original, il faut connaître le contexte linguistique et historique. Le sens final du jeu porte sur l'incompréhensibilité du français, ce qui permet d'exprimer une pensée très optimiste pour les Polonais mais interdit dans un pays totalitaire. La traduction française ne garde pas cet effet d'étrangeté. Au lieu de cela, le traducteur modifie le mécanisme de création du sens métaphorique, en changeant le jeu de mots. Il propose une solution basant sur le défigement d'un idiomme *Ancien régime* ('La monarchie absolue telle qu'elle exista en France jusqu'en 1789' (TLF)) qui, d'une part, fonctionne au sens littéral 'régime qui a disparu', et d'autre part, qui évoque allusivement le pouvoir absolu, totalitaire. Grâce à cela, le lecteur cible obtient l'aphorisme dépourvu d'étrangeté, mais – en même temps – dont la compréhension nécessite également le renvoi au fond extralinguistique. En conséquence, le jeu de mots de l'original disparaissent, mais son effet sémantique a été préservé.

Le jeu de mots dans le deuxième exemple se base aussi sur une allusion extratextuelle. Son mécanisme porte sur le mot *wiek* qui possède en polonais deux sens: 'période historique marquée par certains faits, certains caractères propres' (SJPD) (fr. *une époque, un siècle*) ou bien 'période quelconque de la vie humaine' (SJPD) (fr. *un âge*); et sur les connotations lexicales de *średniowiecze* (fr. *Moyen Âge*). En polonais ce mot signifie 'une période de l'histoire de l'Europe' (ISJP) ainsi que 'un temps obscur, une période déshonorante' (ISJP). Ce deuxième sens est motivé par des connotations lexicales telles que «petitesse», «arriération», «étroitesse intellectuelle» associées à cette période historique. Cette ambiguïté explique le double sens de tout l'aphorisme qui peut être compris comme une réflexion sur l'histoire

¹¹ Selon la motivation culturelle, les emprunts au français introduits dans un texte augmentent sa valeur esthétique et le rendent plus énigmatique.

du monde dont chaque siècle possède des périodes obscures et difficiles, ou bien, comme une réflexion sur l'homme et sa vie durant laquelle il traverse de bonnes et de mauvaises périodes. Aucune de ces interprétations n'est à privilégier, c'est le contexte situationnel qui peut indiquer laquelle de ces deux possibilités interprétatives est adéquate.

Dans la traduction française on ne trouve pas cette ambiguïté sémantique. Les unités lexicales utilisées par le traducteur: *siècle* et *Moyen Âge*, sont dépourvues de sens métaphoriques et, par conséquent, impliquent que la seule interprétation possible concerne une période historique de l'Europe. Encore une fois, une simple équivalence au niveau lexical ne suffit pas pour atteindre le même effet sémantique.

Conclusions

En tant que phénomène linguistique, le jeu de mots constitue une construction lexicale multicouche et polysémique. Son effet final résulte des relations internes entre des composants qui s'affectent mutuellement et qui font dialoguer leurs significations. En outre, le sens d'un jeu dépend aussi des renvois extratextuels qui profilent ou/et enrichissent son interprétation. Il s'actualise en processus de lecture, au cours duquel le lecteur doit détecter un jeu et le comprendre, en examinant sa structure et son ancrage culturel. Ce processus de compréhension, à son tour, se développe progressivement, d'un indice à l'autre, et dépend des compétences linguistiques et culturelles du lecteur. Tout cela constitue la dynamique des jeux de mots qui semblent être l'un des traits les plus caractéristique de ce type de constructions linguistiques.

En raison de son fort ancrage linguistique et culturel, la plupart des jeux de mots semblent intraduisibles car la tension entre ces deux niveaux d'organisation devient impossible à reconstruire dans une autre langue. Cependant, les analyses présentées ci-dessus illustrent les exemples dont le traducteur, grâce à sa créativité, réussit à surmonter les obstacles et à sauvegarder le sens original du jeu. Dans ce cas, le rôle du traducteur devient une clé: c'est lui qui détecte un jeu original et qui l'examine du point de vue de sa construction interne. La reconstruction de tout le réseau d'influences structurelles et sémantiques ainsi que des motivations mutuelles est l'une des étapes de la traduction durant lesquelles le traducteur devient un créateur : il dépasse les règles de traduction et cherche des solutions créatives qui permettent de rendre le mécanisme du jeu et son effet sémantique dans une autre langue. L'un des exemples de cette créativité est

la comparaison de la structure sémantique des unités linguistiques au niveau de leurs connotations afin de retrouver l'équivalent possédant les mêmes connotations que dans la langue source. Un exemple contraire, c'est-à-dire les traductions erronées bien que le mécanisme du jeu ne soit pas compliqué, résultent souvent du manque de créativité du traducteur (voir exemple 1). Sûrement, il existe des jeux de mots intraduisibles, mais il semble qu'une analyse linguistique minutieuse et approfondie en début de travail ainsi que la créativité du traducteur, peuvent en réduire considérablement le nombre.

Dictionnaires

- CNRTL – *Centre National de Ressources Textuelles et Lexicales*, <https://www.cnrtl.fr>
 ISJP – *Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. T. I–II. Warszawa 2000.
 PR – *Le Petit Robert. Dictionnaire de la langue française*. Red. J. Rey-Debove, A. Rey. Paris 2004.
 SFJP – *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. Red. St. Skorupka. T. I–II. Warszawa 1967–1968.
 SIFP – *Słownik idiomatyczny francusko-polski*. L. Zareba. Kraków 2006.
 SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/>
 SJPD – *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. Warszawa 2000.
 TLFI – *Trésor de la Langue Française informatisé*, <https://www.atilf.fr/ressources/tlfi/>

Références

- Balcerzan E. (1998): *Czym jest nieprzekładalność – faktem praktyki translatorskiej czy zmyśleniem teoretyków?* [W:] *Przekład artystyczny a współczesne teorie translologiczne*. Red. P. Fast. Katowice, s. 57–72.
 Buttler D. (1968): *Polski dowcip językowy*. Warszawa.
 Delabastita D. (1996): *Introduction*. „The Translator. Studies in Intercultural Communication 2:2. Special Issue on Wordplay and Translation”, s. 1–22.
 Delabastita D. (2004): *Wordplay as a translation problem: a linguistic perspective*. [W:] *Übersetzung, translation, traduction*. Red. H. Kittel, A.P. Frank, N. Greiner, T. Hermans, W. Koller, J. Lambert, F. Paul. Berlin–New York, s. 600–606.
 Fast P. (1991): *O granicach przekładalności*. [W:] *Przekład artystyczny*. T. 1: *Problemy teorii i krytyki*. Red. P. Fast. Katowice, s. 19–31.
 Głowiński M., Kostkiewiczowa T. et al. (red.) (1988): *Słownik terminów literackich*. Wrocław.
 Grzegorzczak R. (1990): *Pojęcie językowego obrazu świata*. [W:] *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 39–46.
 Heibert F. (1993): *Das Wortspiel als Stilmittel und seine Übersetzung am Beispiel von sieben Übersetzungen des 'Ulysses' von James Joyce*. Tübingen.
 Henry J. (2003): *La traduction des jeux de mots*. Paris.
 Jędrzejko E. (1997): *Strategia tekstotwórcza a gry językowe w literackich nazwach własnych*. [W:] *Gry w języku, literaturze i kulturze*. Red. E. Jędrzejko, U. Żydek-Bednarczuk. Warszawa, s. 65–75.
 Kielar B. (1988): *Tłumaczenie i koncepcje translatorskie*. Wrocław.

- Korniejenko A. (1995): *Dlaczego nieprzekładalność jest niemożliwa?* [W:] *Między oryginałem a przekładem*. Red. J. Konieczna-Twardzikowa, U. Kropiwiec, M. Filipowicz-Rudek. Kraków, s. 155–163.
- Ladmirał J.-R. (2014): *Sourcier ou cibliste*. Paris.
- Lec St. J. (2006): *Myśli nieuczesane. Wszystkie*. Warszawa.
- Lec St. J. (2000): *Nouvelles pensées échevelées* (Traduit par André et Zofia Kozimor). Paris.
- Leppihalme R. (1996): *Caught in the Frame. A Target-Culture View point on Allusive Wordplay*. „The Translator. Studies in Intercultural Communication 2:2. Special Issue on Wordplay and Translation”, s. 199–218.
- Marco J. (2010): *The translation of wordplay in literary texts. Typology, techniques and factors in a corpus of English-Catalan source text and target text segments*. „Target” 22(2), s. 264–297.
- Pajdzińska A., Tokarski R. (1996): *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*. „Pamiętnik Literacki” 87/4, s. 143–158.
- Perek M. (1995): *Zabawy z humorem, czyli o tłumaczeniu komizmu*. [W:] *Między oryginałem a przekładem*. Red. J. Konieczna-Twardzikowa, U. Kropiwiec, M. Filipowicz-Rudek. Kraków, s. 193–198.
- Sadowska-Dobrowolska K. (2016): *Traduction ancrée dans la culture: les connotations linguistiques comme un défi traductologiques*. [W:] *Traduire les (Non)-Dits*. Red. S. Berbinski. Saarbrücken, s. 83–93.
- Tokarski R. (2004): *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin.
- Walkiewicz B. (2005): *Traduction des jeux de mots*. Łask.

Artur Gałkowski
Uniwersytet Łódzki
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2471-0886>
e-mail: artur.galkowski@uni.lodz.pl

Indywidualne oznaczenia rejestracyjne pojazdów w Polsce – przypadek z pogranicza proprialności i apelatywności

Individual vehicle registration markings in Poland: a case on the borderline of propriality and appellativity

Abstrakt

W artykule omówiono oznaczenia na indywidualnych tablicach rejestracyjnych pojazdów w Polsce jako zjawiska językowe z pogranicza proprialności i apelatywności. Tego rodzaju twory mają naturę nazewniczą, spełniając funkcję użytkową w komunikacji administracyjnej oraz ogólnej. Autorzy indywidualnych oznaczeń rejestracyjnych są zobowiązani do stosowania określonego wzoru kompozycyjnego, który dopuszcza włączanie do niego stosunkowo dowolnych wyróżników leksykalnych i alfanumerycznych. Korpus tego rodzaju oznaczeń poddano analizie nazwo-/leksykotwórczej, ustalając klasy formalne i motywacyjne, w których występują konstrukcje kreatywnie tworzonych „numeru” pojazdu. Informacje kodowane w oznaczeniach tablic indywidualnych stanowią element „mobilnego pejzażu językowego” współczesnej przestrzeni publicznej.

Słowa kluczowe: proprialność, apelatywność, pogranicze onimiczne, oznaczenia indywidualne pojazdów, kreatywność leksykalna, nazwotwórczość

Abstract

The article discusses markings on individual vehicle registration plates in Poland as a linguistic phenomenon on the interface between propriality and appellativity. This type of linguistic creations have a naming nature, fulfilling a utilitarian function in administrative and general communication. Authors of individual registration marks are obliged to use a predetermined composition pattern, which admits the inclusion of relatively arbitrary lexical and alphanumeric distinctive elements. A corpus of such marks was subjected to onomastic and lexicological formation analysis, establishing formal and motivational construction classes of creatively composed vehicle “numbers”. The information coded in individual markings is part of the “mobile linguistic landscape” of contemporary public space.

Key words: propriality, appellativity, onymic borderline, individual vehicle registration markings, lexical creativity, name formation

Wprowadzenie

Proprialność określonego typu jednostek językowych jest przedmiotem rozważań i rozstrzygnięć zarówno teoretyków onomastyki, jak i innych lingwistów, rozpatrujących tego rodzaju kwestię w kategoriach czysto leksykalnych lub paraleksykalnych (zob. np. Algeo 1973; Coates 2005, 2006; Jonasson 1994; Searle 1958; Sophia & Marmaridou 1989; Van Langendonck 2007). Przez onomastów proprialność (tudzież „onomastyczność” lub „onimiczność”) uznawana jest za cechę właściwą nazwom własnym, wyróżniającą onimy spośród innych elementów języka (por. Gałkowski 2014: 86). Jako właściwość nazw własnych proprialność konfrontowana jest z naturą charakteryzującą nazwy pospolite, tj. „apelatywnością” (por. Shokhenmayer 2017: 118; Vaxelaire 2007: 7–8). Tego rodzaju założenie w determinowaniu nazw własnych oraz/względem nazw pospolitych nie wpisuje się jednak w bezdyskusyjny parametr zero-jedynkowy. Sytuacja jest znacząco bardziej złożona.

Ewaluacja proprialności i apelatywności nie wykazuje bezwzględności, aczkolwiek to w przypadku zasobu apelatywów łatwiej ustalić ich cechy dystynktywne. Zarówno proprialność, jak i apelatywność zależne są od określonych warunków i funkcji, które powinien spełniać onim lub apelatyw w kontekście leksykalnym, semantycznym i enuncjatywnym. Względność dotyczy przede wszystkim proprialności. Nie wszystkie warunki i funkcje muszą być przez wytypowaną jednostkę onimiczną spełniane jednocześnie i w tym samym stopniu. Parametr proprialności wynika z gradacji, która na najniższym poziomie zrównuje się z apelatywnością. Co więcej jest to parametr, który w określonym przypadku – na różnych poziomach nasycenia – podlega procesowi nabywania i intensyfikowania się lub utraty i osłabienia cech dla proprialności typowych i na odwrót – typowych dla apelatywności. „Proprialność jest cechą stopniowalną. Pewne nazwy własne są bardziej typowe, a inne – mniej” (Wolnicz-Pawłowska 2014: 203).

O niejednym rodzaju nazw własnych powiedziano, że występuje na granicy proprialności i apelatywności, tłumacząc w ten sposób bądź pojawiające się wokół ich kategorii wątpliwości, bądź uzasadniając decyzje co do ich przypisania do jednej lub drugiej warstwy zasobu języka (leksyki pospolitej/ ogólnej lub leksyki proprialnej)¹.

Takich wątpliwości nie budzą zasadniczo dwie podstawowe („tradycyjne”) klasy nazw własnych, tj. antroponimy i toponimy, lub szerzej – bionimy

¹ W niektórych wypadkach kluczem identyfikacyjnym jednostek pogranicza, jakkolwiek paradoksalnym, może być wręcz „proprialność apelatywu”, która jednak „nie prowadzi do powstania nazwy własnej” (Włoskiewicz 2015: 73).

i geonimy. Nie da się jednak uniknąć dyskusji dotyczących m.in. statusu nazw gatunkowych roślin i zwierząt², np. nazw owoców traktowanych jako produkty handlowe, a w zakresie geonimii neotoponimów określających choćby przestrzeń zajmowaną przez kompleksy przemysłowe, sportowe, rozrywkowe, kulturalne itd. (nazwy centrów logistycznych, stadionów, parków rozrywki, terenów wystaw artystycznych itp.). Ze względów zarówno funkcjonalnych, jak i konwencyjnych własność nie jest także parametrem bezwzględnie w przypadku niektórych typów antroponimów, np. pseudonimów i przezwisk (zob. Zawodzińska-Bukowiec 2014: 260–265) lub antroponimów kolektywnych (m.in. etnonimów – nazw przedstawicieli danej narodowości czy też katojkonimów – nazw mieszkańców określonej miejscowości lub regionu, zob. Podolska 1988). Dużo więcej wątpliwości pojawia się w rozważaniu natury własnej chrematonimów (nazw firmowych, nazw handlowych towarów, nazw instytucji i zrzeszeń, nazw wydarzeń kulturalnych itd.; zob. Gałkowski 2018: 6–8).

Do skrajnie dyskusyjnych przykładów kreacji językowych, którym można przypisać charakter własny, należy wiele form występujących częstokroć i jednocześnie na granicy języka, np. paralektykalne twory identyfikacyjne, do utworzenia których posłużono się znakami spoza alfabetu lub systemu cyfr (znaki interpunkcyjne, umowne kody graficzne, znaki specjalne, emoji itp.; zob. np. Naruszewicz-Duchlińska 2006, 2015; Volejnik 2016; Kaproń-Charzyńska 2017; por. też Burska, Cieśla 2019). Status tego rodzaju domniemych jednostek onimicznych (i ogólnie: językowych) wymaga bardziej złożonej refleksji.

Istotnie, wiele wytworów języka sytuuje się na granicy własności (bycie nazwą własną) i apelatywności (bycie nazwą pospolitą), a jednocześnie może to być granica systemu językowego. W niniejszym artykule stawiam pytanie dotyczące statusu i funkcji jednego z powszechnie obserwowanych tego typu zjawisk współczesnej cywilizacji, posługujących się kodem elementów językowych w oznaczeniach pojazdów w przestrzeni komunikacyjnej³. Poddaję badaniu formy w postaci swoistych gier słownych utrwalonych na zindywidualizowanych tablicach rejestracyjnych samochodów osobowych, ale także większych transportowych oraz jednośladów motocyklowych w Polsce. Zakładam, że poza funkcją identyfikacyjną o podłożu użytkowym indywidualne kody rejestracyjne motywowane są i osiągają spersonalizowany efekt nazwotwórczy.

² Zob. np. dyskusję w kwestii własności nomenklatury pierwiastków chemicznych (Ellis 1953).

³ Określenie „komunikacyjny” umyślnie użyte w dwu odmiennych znaczeniach (1. odnoszone do komunikacji samochodowej; 2. odnoszone do komunikacji językowej).

Formuły nazewnicze na tablicach rejestracyjnych pojazdów sytuują się w zasięgu nazewnictwa motoryzacyjnego (określanego w onomastyce porejonimią, zob. np. Podol'skaâ 1988, s.v.), ale zasadniczo są inną jego odmianą lub w ogóle do niego nie należą, stanowiąc odrębny typ onimiczny.

Problematyka spersonalizowanych oznaczeń rejestracyjnych przyciągnęła dotąd uwagę nielicznych onomastów (np. Nuessel 1992: 29–30; Neethling 2007). Wiele aktualnych informacji z tego zakresu dostępnych jest obecnie w opisach specjalistycznych online oraz dokumentacji urzędowej, regulującej również stosowaną nomenklaturę⁴.

Tworzenie zwyczajnych i indywidualnych tablic rejestracyjnych w Polsce

Przyjęło się, że formuły językowe lub parajęzykowe wytłoczone na tablicach (pot. „blachach”) pojazdów w Polsce są „numerami”, pomimo tego, że zawierają również litery oraz elementy leksykalne.

Znaki uznawane za typowe numery rejestracyjne występują na tzw. białych tablicach zwyczajnych, aczkolwiek jest to zawsze kombinacja liter i cyfr tworząca ciąg alfanumeryczny, który daje się odczytać (np. CT 1215W). Z językowego punktu widzenia konstrukcja „ce-te-jeden-dwa-jeden-pięć-wu” (również w innych możliwych konfiguracjach słownych, jak np. „ce-te-dwanaście-piętnaści-wu”) jest grupą wyrazów, która tworzy formułę językową o naturze nazewniczej.

Pierwsza litera inicjalnych wyróżników rejestracji wskazuje na województwo (np. C – kpm.⁵, kolejne (jedna lub dwie) – na powiat lub miasto (np. T w CT oznacza Toruń; TR w CTR – pow. toruński; H w WH – Warszawę Pragę Północ).

Cyfry i litery następujące po kodzie literowym określającym województwo i powiat podlegają wyborowi gwarantującemu niepowtarzalność rejestracyjną, która w niektórych przypadkach może wyglądać na umyślne zabiegi, przypadkowo zapewnić wyróżnienie spośród innych urzędowych zapisów rejestracyjnych, generowanych przez system urzędowy i dostrzeganych w przestrzeni publicznej (np. ciąg jednakowych cyfr w KNS 9555F lub EL 1J111).

Ze względu na zrozumiałe ograniczenia nie analizuję numerów na zwyczajnych tablicach rejestracyjnych, które w sposób wyjątkowy mogą prezentować osobliwości. Nie rozwijam także kwestii innych tablic spotykanych

⁴ Zob. np. <<https://www.wyborkierowcow.pl/tablice-rejestracyjne/indywidualne-tablice-rejestracyjne/>>, dostęp: 15.11.2020.

⁵ Kody dla wszystkich województw zob. Wykaz skrótów.

na polskich drogach, w tym tablic dyplomatycznych, zabytkowych, tymczasowych, „zielonych”, „żółtych”, „czarnych”, ze znakami czerwonymi, niebieskimi itd. Nie zajmuję się także rejestracjami zagranicznymi, spotykanymi często w polskim „mobilnym pejzażu językowym”.

Tablice indywidualne są w użytku od 1 maja 2000 r. Ich oznaczenia mają zazwyczaj charakter czytelnego wyróżnika, który jest wynikiem kreatywnej fantazji autora. Ma on prawo do dużej swobody twórczej, z zastrzeżeniem ograniczeń co do liczby znaków literowych oraz cyfrowych, niepożądanego powtarzalności stosowanych form wyrazowych lub skrótów, używania wulgaryzmów lub określeń obrażających uczucia innych użytkowników języka. Co więcej, tablice indywidualne nie zostają zarejestrowane, jeśli naruszają dobra innych osób⁶.

Elementem obowiązkowym kodu rejestracji indywidualnej jest wyróżnik województwa. Jest to litera znana z opisywanego wyżej systemu tablic zwyczajnych. Po niej następuje kolejny element obowiązkowy, tj. wybrana cyfra z przedziału 0 – 9.

Wyróżnik indywidualny po kodzie województwa (litera + cyfra) może liczyć od trzech do pięciu znaków (dowolne litery alfabetu w postaci majuskuł bez znaków diakrytycznych, w tym charakterystyczne X i V, po których mogą wystąpić maksymalnie dwie cyfry, np. L0 KAL7 lub T0 JA34). Cyfry w wyróżniku kodują dowolną informację lub są użyte bez określonej motywacji.

Charakterystyka korpusu badawczego

Korpus przeprowadzonej analizy składa się z kilkudziesięciu tysięcy indywidualnych jednostek rejestracyjnych zebranych w bazie danych na portalu IndywidualniNaDrodze.pl⁷. Według stanu na listopad 2020 r. jest ich zgromadzonych dokładnie 56 007⁸. Autentyczność zamieszczonych „numerów” jest poświadczona fotografiami aut z widoczną tablicą rejestracyjną.

⁶ Szczegóły przepisów precyzuje Rozporządzenie Ministra Infrastruktury i Budownictwa z dnia 11 grudnia 2017 r. w sprawie rejestracji i oznaczania pojazdów oraz wymagań dla tablic rejestracyjnych (Dz.U. 2017 poz. 2355).

⁷ Wyszukiwanie pod adresem https://www.verso.pl/lu/spis/spis_rej.php można przeprowadzić poprzez wpisanie fragmentu lub pełnego numeru rejestracji, ale także dokonując przeglądu tablic w wybranym województwie. Możliwe jest ponadto sprawdzenie stanu rejestracji w określonym miesiącu począwszy od września 2003 r., co powoduje, że aktualna ewidencja może mieć charakter historyczny w przypadku pewnej części odnotowanych oznaczeń (np. aut sprzedanych, którym nadano nowe numery). Tablica wycofana z użytku pozostaje jednak w „pamięci” dokumentacji urzędowej oraz w bazach, jak choćby portal, który jest źródłem analizowanego korpusu.

⁸ Na potrzeby badania zastosowano wyszukiwanie poprzez województwa. Najwięcej tablic indywidualnych odnotowano w mzw., najmniej w pdl. i opl. (zob. ranking: mzw./D: 12

Każda rejestracja w systemie indywidualizującym ma co najmniej jeden znak odróżniający go od innych „numerów” indywidualnych, które rozpoczynają się kodem literowym województwa i zawierają ten sam wyróżnik w drugiej części formuły rejestracyjnej. W takim wypadku znakiem zapewniającym niepowtarzalność jest właściwy kod województwa lub liczba porządkowa występująca po tym kodzie. Przykładowo w całej Polsce odnajdziemy ponad 70 tablic indywidualnych z elementem BOSS (np. K5 BOSS; O0 BOSS; P2 BOSS), przy czym w danym województwie wystąpi maksymalnie dziesięć tego rodzaju tablic (np. w mzw. W0 BOSS; W1 BOSS; W2 BOSS itd. aż po W9 BOSS; nie licząc w tym wypadku opcji z cyfrą w samym wyróżniku, np. W8 BOSS8 lub wariantów graficznych z dodatkową literą typu W0 BOSSS). Najwięcej wystąpień w zakresie niepowtarzalnych elementów rozróżniających i faktycznie indywidualizujących przypada na formuły z cyfrą „0” po inicjalnym kodzie identyfikacyjnym województwa.

Prezentacja materiału językowego

W znacznej części badanych jednostek element leksykalny jest czytelny i implikuje efekt nazwotwórczo-użytkowy (zob. np. Z0 JASIU; Z2 KOCUR; Z5 TRAWA). Dokładna motywacja powstania danego zapisu pozostaje już jednak w sferze domysłów interpretatora, o ile nie wejdziemy w posiadanie wiedzy o niej bezpośrednio od autora nazwy lub od innego informatora. Motywacja utrwalonej formy jest szczególnie trudna do ustalenia w przypadku wyróżników nietworzących rozpoznawalnych wyrazów bądź akronimów i skrótów, których rozwinięcie jest możliwe dla przeciętnego odbiorcy (zob. np. K0 CJDK; E0 TOYO; E0 EFFA). Szyfr może być intencjonalnie zrozumiały tylko dla wtajemniczonych (np. DEPE jako hipotetyczny zapis inicjałów personalnych D.P.); podobnie w przypadku użycia oryginalnej kreacji neologicznej lub transgraficznej, której celem jest przyciągnięcie uwagi (por. TOYO; EFFA).

W planie formalno-językowym i motywacyjnym wskazać można następujące modele formuł wyróżniających na tablicach indywidualnych⁹:

295; wlp./P: 7152; dlś./D: 5698; pmr./G: 4486; śls./S: 5051; mlp./K: 3850; ldz./E: 3067; kjp./C: 3026; zpr./Z: 2690; lbl./L: 1642; pkr./R: 1591; wrm./N: 1475; lbs./F: 1307; śwk./T: 983; opl./O: 849; pdl./B: 845).

⁹ Z metodologicznego punktu widzenia pozostaje istotnie ważne, że wiele rozpatrywanych jednostek można by przypisać jednocześnie do kilku definiowanych klas proponowanej analizy. Z drugiej strony dla pokażnej części korpusu ustalenie źródła i podstawy motywacyjnej jest nieosiągalne.

1. Formy wyzyskujące transnimizację.

1.1. Antroponimy.

1.1.1. Imiona (jedna z najliczniejszych grup).

1.1.1.1. Imiona w postaci hipokorystycznej, np. Z6 ANKA; Z5 TOMEK; B0 RENIA; W0 DARUS; K1 ARTEK; E0 KRZYS; P0 ZBYCH; W0 BACHA; w tym – w postaci pseudonimizowanej, np. W0 BECIA; C6 EWELA; W0 GONIA; C6 MONIA; C6 MARTI; C6 JARO; B1 NATKA; K0 KAZEK; K0 LESIO; E0 ANULA; E0 EMIK; E0 LOLEK; E0 OLCIA; E0 SEBEK; E0 SEBO; W0 DOCIA; W0 DODI; K0 NATI; E0 DYZIO; E0 MACIU; E0 MATYS; K1 ASIK; T1 PRZEM; E0 SZYMI.

1.1.1.2. Imiona w postaci podstawowej, np. B0 OLGA; B0 RAFAL; C6 KAROL; R5 ARTUR; C7 ANNA; Z3 IGOR; K0 LILA; E0 ANITA; E0 ELIZA.

1.1.1.3. Imiona w formie modyfikowanej graficznie, transgraficznej, ale niezmiennie naprowadzającej na rozpoznawalne antroponimy w podstawie motywacyjnej, np. W0 AGAA; C0 YOLKA; W0 ALEXX; W0 BASHA; W0 DAROO; E0 AREX; E0 MATEX; E0 EFCIA; E0 JOLAA; E0 JOOLA; E0 MAYKA.

1.1.1.4. Imiona w wersji obcojęzycznej lub stylizowanej na obcojęzyczną, np. W0 ALICE; B1 PETER; K0 MARCO; B1 MARIO; B1 PAULO; E1 CARLA; E0 OSCAR; W0 DIEGO; K0 HENRY; T0 TOMMY; T0 TOBI; E0 ANDRE; E0 BETI; E0 EMILY; E0 ANDY; E0 KRISS; E0 LEYLA; K0 MEGI; E0 LILY; E0 LILI; E0 MAJKI; E0 MATTI; E0 YANUS; E0 ANETT; E0 ANYA; E0 YESUS; E0 ROBAS; E0 ROBI; C2 MAX [kilkadziesiąt wyst. MAX, również z podwójnym lub potrójnym X, por. niżej, np. C0 MAXX; C1 MAXXX].

1.1.2. Przewiska, pseudonimy, „ksywy”, pieścotliwe określenia osób, autorskie nominacje odnoszone do siebie, formy odnazwiskowe itp., np. C0 ZIABA; W0 BIALY; S2 SIWY [22 wyst. SIWY]; P1 LYSY [niewątpliwie zapis popularnej „ksywy” *Łysy*; łącznie 24 wyst.]; G0 MŁODY; E0 LEWY; W0 BOHUN; P5 BOSKI [9 wyst., w tym 1 w zapisie W0 BOSKY]; G0 MYSZU; W0 BUNIA; W0 BURY; W0 BYKU [4 wyst.]; W0 CYCU; K0 KOKO; K0 LALA; K0 MALY; G0 STARY; K0 MASA; K0 MINEK; K0 MROZU; K1 BONZO; T0 PYSIA; E0 DUDEK; E0 GRUBY; E0 LOLA; E0 PTAKU; E0 PUSIU; E0 RICZI; E0 ROGAL; E0 RYDZU; S0 SMOKU; E0 SUCHY; E0 SYNEK; E0 WILKU; L0 MYSZA.

1.2. Mitonimy, np. B0 AZAEL; Z6 ZEUS [13 wyst.]; E2 ATENA [15 wyst.]; W1 AJAX [5 wyst.]; L5 ARES [5 wyst.].

1.3. Toponimy, np. E0 LODZ [czyt. *Łódź*]; C0 TORUN [czyt. *Toruń*; 9 wyst.]; G0 CAPRI; G0 HEL [zob. też pkt 4.1.]; G1 SOPOT [9 wyst.]; G0 GDYNI [dopuszczalny 5-literowy skrót od *Gdynia*]; K1 KRAK1 [obok K1 KRAK2

oraz K1 KRAK3; skrót od *Kraków*]; N1 WISLA; W0 CISNA; K0 TATRY [6 wyst.]; C1 ITALY; W0 ROMA [kilka wyst.; możliwa też inspiracja wtórnie antroponimiczna lub chrematonimiczna]; E0 PARYZ [czyt. *Paryż*]; E0 PARIS [możliwe także inne inspiracje w podstawie]; T0 PRAGA; K1 ETNA; E0 RAWA [odnośnie do *Rawa Mazowiecka*]; L0 LUB [auto zarejestrowane w Lublinie; możliwa gra słów, por. forma czasownika *lubić*]; L0 LWOW.

1.4. Etnonimy, formy onimiczne naprowadzające na inspirację narodową, np. B1 POLAK [19 wyst.]; E0 POLKA [13 wyst.]; K1 WLOCH; P7 CZECH; D1 ITALO; T0 TUREK [możliwa także inspiracja toponimiczna]; E0 RUSEK.

1.5. Chrematonimy marketingowe, np. E0 CER1 [także E0 CER12 i kolejne]; E0 ELMAR; E0 EMBUD; K0 SONNY; E0 GUCCI [możliwa także interpretacja odantroponimiczna]; E0 IGDP1 [i kolejne do 9 po wyróżniku indywidualnym; nazwa akronimiczna stosowana przez firmę gazowniczą]; W0 AVIVA; W0 AVON [i kilka kolejnych począwszy od W0 AVON1]; E0 PUMA; E0 SAECO; G0 ITAKA.

1.5.1. Chrematonimy marketingowe ze ścisłego kręgu nazw marek i modeli samochodów, w tym ich alternacje, np. W0 BMW1; W0 BMW4M; W0 CRV [rejestracja hondy CR-V]; W0 CX7 [rejestracja mazdy CX-7]; D0 TESLA; W0 AUDI; K0 LEXUS; K0 RANGE [rejestracja Range Rovera]; T0 PANDA [model Fiata]; T0 PASAT [model Volkswagena, *recte* Passat; zapis w ortografii zredukowany do pojedynczego S ze względu na liczbę dopuszczalnych znaków]; T0 VOLVO; T0 FIAT; E0 AMG [ponad 260 wyst.; model seryjny Mercedesa; zob. także pkt 1.5.2.]; P0 ALFA [Fiat Alfa Romeo, kilkadziesiąt wyst.; por. pkt 2.6.]; E0 HONDA; E0 I26 (sic!) [czyt. *I26*, rejestracja fiata 126p; E0 MAZDA; G0 MZDA5 [czyt. Mazda]; E0 MBENZ [Mercedes Benz]; E0 SAAB; E0 STILO [model Fiata]; E0 VW77 [auto marki Volkswagen]; K0 TYPER [rejestracja Hondy Type-R, pot. nazywanej *Typerem*; 15 wyst.]; E0 PORSH [właśc. Porsche]; Z0 HONIA [pieszczotliwie o Hondzie]; E0 EMKA [nazwa litery M mogąca oznaczać tu Mercedesa]; K0 MERC; E0 MEROL [slang. określenie Mercedesa].

1.5.2. Wyróżniki wskazujące klasy, wersje i typy aut z „wyższej półki”, niekiedy też modele ich silników, np. W0 GT2; W0 GT3 itd. [klasa GT = Gran Turismo; ponad 200 wyst.; zob. także D0 BMWGT; C4 GTV8; W0 GTIXX itp.; podobnie E0 AMGGT, model AMG Mercedesa z dopiskiem sugerującym klasę GT]; E0 S63 [klasa S Mercedesa; zob. także E0 SSSS oraz L0 ESSA dla aut tej samej marki]; np. D0 AMGV8 [Mercedes w modelu AMG z silnikiem typu V]; G0 SL1; D1 SL55; E0 SLK [klasa SL/SLK Mercedesa]; K0 SVR33 i kilkadziesiąt z wyróżnikiem SVR kolejno numerowanych [wersja SVR Jaguara].

1.6. Chrematonimy ideacyjne, również przeniesione, m.in. z przestrzeni kultury masowej, rozrywkowej, artystycznej, medialnej, np. W0 BAJM; W0 KOMBI – kilka wyst.; E0 MATRX (czyt. *Matrix*); C0 YAHOO; K0 SHREK; W0 BUNNY; T0 PONY; S6 REXIO; G0 SMERF [7 wyst.; kilka spośród tak zarejestrowanych aut w kolorze niebieskim]; T1 BARBI [możliwy pseudonim; niewątpliwe nawiązanie do lalki typu Barbie].

2. Zapożyczenia z języków obcych, niezaadaptowane lub zaadaptowane, kodujące przekaz w odniesieniu do pojazdu lub jego właściciela, często w sposób snobistyczny i pretensjonalny.

2.1. Anglicyzmy (grupa dominująca), np. C6 POWER; K0 ARROW; W0 BEAR; W0 BEE [ang. *bee* ‘pszczoła; zarejestrowane auto jest pomarańczowe z czarnymi pasami]; W0 BIG [ponad 50 wyst.; element „BIG” często wpleciony w konfiguracje typu C6 XBIGX; W0 MRBIG; L0 BIGPL; D0 DRBIG]; W0 BLACK [ponad 80 wyst. w nieskracanej formie ze względu na wypełnienie maksymalnej liczby znaków w wyróżniku; podobnie jak w przypadku WHITE w 45 wyst., np. L7 WHITE; por. także inne nazwy kolorów odpowiadające bardzo często kolorom lakierów aut, np. *blue* w ponad 30 wyst., jak P1 BLUE; *red* w „czyste” postaci w 11 wyst., np. G1 RED lub kontaminowane, jak G0 RED7; S0 RED37; L2 REDX; *green* w 32 wyst., np. D1 GREEN; *yellow* w ortografii zredukowanej do pięciu dopuszczalnych liter, np. E0 YELow lub W1 YELLO]; B1 NORTH; W0 BRAIN; W0 CAR1 [ang. *car* wyzyskane w kilkadziesiąt wyst., np. dla serii aut ciężarowych firmy spedycyjnej w Łodzi, zob. E0 CAR10; E0 CAR11; E0 CAR12 itd. aż po E0 CAR44]; W0 CITY; W0 COACH; W0 COOL [także transgrafizmy typu E0 COOOL lub fraza E0 BCOOL, czyt. ang. *Be cool!*]; W0 CROWN; W0 DEVIL; W0 EASY; W0 EAGLE; W0 ENGIN; G3 FAST [blisko 30 wyst.]; W0 FAITH; W0 FIRE [60 wyst.]; W0 GHOST; W0 GUNS; N1 LOVE [blisko 30 wyst.]; K0 LUCKY; K0 SPEED; K0 TIGER [ponad 40 wyst.]; K1 BEST; K1 CLOUD; K1 EVENT; T0 NIGHT [podwójna gra słów: ang. *night* oraz *tonight*, por. p. 4.1.]; T0 QUEEN; T0 SLOW [czyt. także *too slow*]; E0 ANGEL; E0 BALD; E0 BOYS; E0 CRAZY; E0 DEATH; E0 DREAM; E0 EARTH; E0 HAPPY; E0 HELP; E0 HERBS; E0 MOVE; E0 PRIDE; E0 SEVEN; E0 SWEET; E0 TORCH; E0 TRADE; D0 PARTY.

2.2. Galicyzmy, np. W0 AMOUR; E0 AIMEE [fr. *aimée* ‘kochana’]; E0 ALLEZ [fr. *allez* forma 2. os. l.mn. trybu rozkazującego czasownika *aller* ‘jechać, iść’]; E0 BELLE; S9 GRAND [ok. 30 wyst.; możliwa także inspiracja interjęzykowa]; O0 PETIT [fr. *petit* ‘mały’; rejestracja niewielkiego auta osobowego].

2.3. Italianizmy, np. W0 BARBA; W0 BELLO; Z1 PIZZA [25 wystąpień]; W0 CALMO; W0 CUORE; W0 DIO; W0 ECCO1; K0 TUTTI; K1 CIAO

[13 wyst.]; E0 AMATI; E0 AMICO; E0 FERRO; E0 FIERO; E0 PADRE; E0 ROSSO; D3 VERO; O0 FORTE; Z7 VIVA [14 wyst.; możliwa też inspirowanie interjęzykowe]; K1 SOLO; W0 SOLE; P0 RTA [czyt. wł. *porta* 'drzwi'; por. pkt 4.1.].

2.4. Hispanizmy, np. W0 ADIOS; W0 CRUZ; E0 AMIGO; S0 AMOR.

2.5. Latynizmy, np. W0 AVE; P1 CREDO; W0 CRUX; K0 LUPUS; E0 SILVA; W0 VIVAT; zob. także C0 GITO [czyt. łac. *cogito*, por. pkt 4.1.].

3. Apelatywy (liczna grupa, zapewniająca pożądane wyróżnienie, przenoszące określone znaczenia kulturowe; w niektórych przypadkach nie wyklucza się zbieżności i transnimizacji chrematonimu lub przezwiska).

3.1. Wyrazy konotujące określone treści, skojarzenia, wrażenia, stereotypy, uczucia, fakty, często na zasadzie metafory lub metonimii, np. W0 AFERA; W0 ANTYK; W0 AUTKO [rejestracja Mercedesa klasy S]; W0 BALON; W0 BANAN [auto w kolorze żółtym]; R0 MAMA [13 wyst.]; W0 CHILI; W0 CUDNA; W0 CZOLG; W0 BAJER; W0 BZIK; W0 CZORT; W0 CZART; W0 DENAT; W0 DZIAD; W0 DZIK; W0 DZWON; W0 EFEKT; W0 FACET; W0 FAZA; W0 FORMA; W0 GORYL; W0 GROCH; W0 GRZYB; W0 GUZIK; K0 HOROR (sic!); K0 KRUK; K0 LEMUR; K0 OSA; K0 RDZA; K0 REKIN; K0 SROKA; T0 MODEL; T0 NIEBO; T0 OBCY; T0 OWOC0; T0 OSTRY; T0 PSOTA; T0 SKLEP; T0 ZAMEK; T1 HALNY; T1 KLASA; T1 ZGRYZ; E0 BRYZA; E0 KRET; E0 KROL; E0 LIMIT; E0 LIS; E0 LWICA; E0 MOJE; E0 ORZEL; E0 PALAC; E0 PILOT; P0 MOC; E0 WUJEK; L0 NASZ; Z0 KROWA; Z0 WOLNY; P5 ISKRA; w tym oznaczenia informacyjno-marketingowe, jak w przypadku K0 POMOC [firma z usługami pomocy drogowej; zob. także T0 POMOC oraz 75 innych wyst. z leksemem *pomoc*] oraz innych typu L0 SHODY [recte „SCHODY” – auto producenta schodów]; W0 BRAMY; K0 OPONY; L0 ZNICZ [6 wyst.]; E0 BETON; E0 BRUK; E0 OPTYK; E0 SAUNY.

3.2. Apelatywy i wyrażenia, skróty skonwencjonalizowane i tworzone *ad hoc* w rejestrze potocznym, slangu, socjolekcie młodzieżowym, fanów aut itp., np. E0 SPORT; W0 FUKS; W0 GITES; W0 GIT; K0 KOXX; T0 WOZEK; G0 FURA; T1 LUZAK; T1 ZONK; E0 AMFA1; K0 CHASZ; S1 HASZU; E0 BUBEL; W0 DOMIN; E0 CACKO; E0 DUDKI; E0 DZIDA; E0 LANS; E0 OCHRO [czyt. *ochrona*]; E0 PIRAT; E0 SIARA; E0 SLAMG; E0 SZEFO; E0 SEXI [3 wyst.; zob. także N0 SEXI pkt 4.3.]; W0 BARCA [możliwe nawiązanie do wariantu nazwy klubu piłkarskiego FC Barcelona, tj. Barça]; G0 CHATA; P0 IMPRA; P0 JABOL; E0 YAYA; R0 SPOKO; T0 KOZAK; K0 JAZDA; E0 SORRY.

4. Gry słowne między elementami składowymi formuły rejestracyjnej, angażujące inicjalny kod dla województwa z cyfrą 0 odczytywaną jako litera

O, ale także minuskula 1 czyt. jako I oraz 2 jako Z, stylizowane na kontaminanty hybrydowe, w formie uniwerbizmów lub kompozytów.

4.1. Zabawy słowne tworzące pozornie zdeintegrowane leksemy w postaci rzeczowników pospolitych lub nazw własnych, np. K0 NIE [czyt. *konie*]; K0 NIEC [czyt. *koniec*]; K0 NKRET [czyt. *konkret*]; K0 NRAD [czyt. *Konrad*]; K0 NTUR1 [czyt. *kontur*]; K0 PARA [czyt. *kopara*]; K0 RSARZ [czyt. *korsarz*]; K0 RONA [czyt. *korona*]; K0 RVETTE [rejestracja Chevroleta Corvette]; K0 SMOS oraz K0 SMOSS [czyt. *kosmos*]; K0 SZMAR [czyt. *koszmar*]; K0 TEK [czyt. *kotek*]; K0 TWICA [czyt. *kotwica*]; K0 VID19 (sic!) [czyt. *Covid-19*; auto marki Jaguar zauważone we wrześniu 2020]; T0 YOTA [czyt. *Toyota*]; T0 UAREG [rejestracja Volkswagena Touarega]; L0 BBY [czyt. *lobby*]; L0 DZIK [umyślna lub nieumyślna gra słów, czyt. też *lodzik*]; L0 DUWKA [czyt. *lodówka*; prawdopodobnie zamierzony błąd ortograficzny]; L0 NDON [czyt. *London*]; P0 GROM [czyt. też *pogrom*]; P0 LCIA [czyt. *Polcia*]; R0 BOT [czyt. *robot*]; R0 ZKOSZ [czyt. *rozkosz*]; P0 ZNAN [czyt. *Poznań*, także P0 ZNAN3; P0 ZNAN7; P0 ZNANX]; T0 BIASZ [czyt. *Tobiasz*]; T0 RNADO [czyt. *tornado*]; T0 RS4 [możliwa lektura *tors*]; Z0 DIAC [czyt. *zodiac = zodiak*]; Z0 LZA [czyt. *zołza*]; W0 LNA [czyt. *wolna*]; P0 JEEP lub Z1 JEEP [możliwa lektura paronimiczna *pojeb* oraz *zjeb*].

4.2. Zabawy słowne wyrażone w postaci komunikatu opartego na wyartykułowanej wypowiedzi z udziałem czasownika lub na zasadzie równoważnika zdania, tworzące zaskakujące oświadczenia, pytania, emfazy – komunikaty konotujące różne efekty pragmatyczne, np. P0 LECE [czyt. *polecę*]; K0 CHAM [podwójna gra słów: wyróżnik CHAM oraz czytelna forma czasownikowa *kocham*]; K0 CHASZ [czyt. *kochasz*; gra słów: czytelne także *hasz*]; C0 ZJESZ [czyt. *Co zjesz?*]; T0 MASZ [podwójna gra słów: czyt. *To masz* oraz fraza *To masz*]; E0 ODDAM [rejestracja Fiata Multipla, modelu auta uchodzącego za „najbrzydszy samochód świata”]; G0 OFF [czyt. ang. *go off* czasownik wieloznaczny, np. ‘wyruszać, wybuchać’; por. G0 OUT czyt. ang. *go out* ‘odejść, odjechać’].

4.3. Zabawy słowne w postaci zrostów w konstrukcji całego zapisu lub jego części wyróżnikowej, bazujące na komunikatywnej, często ekspresywnej wypowiedzi frazematycznej – czytelnych zapytaniach, równoważnikach zdań, partykułach, również z wykorzystaniem elementów w języku angielskim, np. W0 COTO [czyt. *Co to?*]; W0 ACOTO [czyt. *A co to?*]; E0 COTAM [czyt. *Co tam?*]; E0 NAGAZ [czyt. *Na gaz*]; C0 KOTKU [czyt. *Co, kotku?*] T0 NIEJA [czyt. *To nie ja*]; S1 TYIJA [czyt. *Ty i ja*]; T0 TATY [czyt. *To taty*]; G0 FAST [czyt. ang. *Go fast* ‘Jedź szybko’]; G0 KASIU [czyt. np. *Go, Kasiu!*]; G0 TOHEL oraz G0 HEL [czyt. ang. *Go [to] Hel* ‘Jedź do Helu’, slogan promujący miasto Hel; por. także G0 HELL czyt. ang. *Go [to] hell* dosł. ‘Idź/jedź

do piekła’]; N0 COVID [czyt. *No Covid!* – auto napotkane w listopadzie 2020]; N0 JASNE [czyt. *No jasne!*]; N0 LIMIT [czyt. ang. *No limit!*]; N0 VODKA oraz N0 WODKA [czyt. *No vodka/wódka!*]; N0 WAY [czyt. ang. *No way!*] (por. także cyt. pod pkt. 3.2. N0 SEXI – czyt. ang. *No sexi* – w znaczeniu zaprzeczającym lub pot. pol. *No, sexi* – w znaczeniu potwierdzającym); P0 MALYM [czyt. *po małym!*]; P0 MALU [czyt. pot. *po mału!*]; D0 BUZI [czyt. *do buzi!*] lub podobnie komunikowane w wulgarnym kontekście erotycznym P0 JAJA [czyt. *po jaja!*]¹⁰.

4.4. Wyrażenia i sygnały dyskursywne – wyrazy zachwyty, zaskoczenia, uznania, onomatopeje (m.in. kojarzone z odruchami fizjologicznymi oraz pracą silnika), powitania itd., np. B0 OLALA [3 wyst.]; C0 WOW; L0 LOL [skrót od ang. *lots of laugh* ‘kupa śmiechu’]; W0 AKUKU; W0 APSIK; W0 BRRR; G0 WRRR; W0 BRUUM; G0 IHHA; G0 BZZZ; W0 ECH3; K1 HAHA; K0 SIEMA; W0 EXTRA; W0 GITES.

5. Akronimy oraz skróty.

5.1. Formy tworzące akronimy i skróty dające się zrozumiale rozwinąć lub przypisać do istniejących konceptów/obiektów oraz zakodowanych informacji poza kontekstem rejestracyjnym pojazdu, np. W0 ADHD [nazwa choroby sugerująca nadmiar energii]; K0 HRMS [prawdopodobny zapis bez samogłosek *Hermes*]; K0 JHWH [spółgłoskowy zapis transliteracyjny imienia Boga w języku hebrajskim]; K0 PRZSA [czyt. *prezesa*]; K0 RMF00 [wyróżnik właściwy dla floty aut kojarzonych z Radiem RMF FM, także K0 RMF03; K0 RMF04 itd.]; T0 MSTNG [czyt. *To Mustang*]; T0 RSPKT [czyt. *respekt*]; E0 ELPOL [powtórzenie oznaczenia rejestracyjnego dla m. Łodzi *EL* + skrót oznaczający Polskę/polski *POL*]; E0 EZERO [odczytanie oznaczenia dla województwa E + ZERO]; E0 M4M [potencjalnie ktoś o imieniu zacz. się na *M* dla kogoś innego o imieniu zacz. się na *M*; 4 = czyt. ang. *for* ‘dla’] (zob. także niektóre formuły w pkt. 1.4. i 1.6.).

5.2. Kody teoretycznie nierozpoznawalne, najczęściej inicjały personalne, np. W0 AF02 [możliwe inicjały imienia i nazwiska + dowolna konfiguracja liczbowa]; W0 BJ72 [hipotetycznie inicjały personalne + wskazanie roku urodzenia 1972]; K4 JP11 lub Z0 JP11 [możliwe nawiązanie do skrótu stosowanego dla antroponimu *Jan Paweł II*, np. w wyrażeniu *pokolenie JP11*]; E0 MSVIP [potencjalnie ang. *Ms.* ‘Pani’ + VIP].

6. Inne formy oparte na osobliwych efektach graficzno-fonetycznych, niekiedy symbolicznych.

¹⁰ W sposób syntagmatyczny może być też odczytane wiele innych zapisów rejestracyjnych z kodem „T0” [czyt. *to*] (por. cytowane w pod pkt. 3.1. i 3.2. T0 POMOC; T0 MODEL; T0 NIEBO; T0 OBCY; T0 OSTRY; T0 PSOTA; T0 SKLEP; T0 ZAMEK; T0 KOZAK).

6.1. Rozpoznawalne interdyskursywnie konstrukcje alfanumeryczne, czasami „z podtekstem”, np. B0 ABC [ponad 40 wyst., w tym gry słowne jak W0 ABCAR oraz uzupełnienia cyfrowe typu W0 ABC7; W0 ABC77; W8 ABC88]; C0 XYZ; K5 XL55; E1 ALEXL; B0 XXL; B0 XXXL; N1 XXXXL [łącznie kilkadziesiąt wyst. z XXL lub XXXL; por. pkt 6.3.].

6.2. Twory nawiązujące do zabaw języka dziecięcego bądź form dźwiękonaśladowczych i fonosymbolizmów, np. L0 LULU; Z0 LELU; L0 ZUZU; Z0 BUBU; Z0 ZOZO; K0 IOIO; P7 PIPI; E0 KAKA; W0 AZZA; W0 AOA; L0 LOXX; W0 IKIKI; W0 CICIU; K3 DADA; F1 FIFI [13 wyst. FIFI]; G0 GOGO; G0 G0G0 [nawiązanie również do nazwy klubów typu *go-go* < fr. pop. à *gogo* ‘bez ograniczeń’].

6.3. Oryginalne złożenia tych samych lub mieszanych naprzemiennie liter nieukładających się w wyrazy (powtórzenia w liczbie od dwóch do pięciu znajdziemy dla każdej dopuszczalnej w wyróżnikach litery; najbardziej popularne zdają się być X oraz O, każda w kilkuset wyst. i różnych powtarzanych konfiguracjach), formy „ikonizowane”, np. C6 IIIII; E0 RIIIR; C0 YYY; W0 AAAAA; W0 CCCCC; W0 XXX; W0 XXXX; W0 XXXXX; W0 XXXX1; W1 XXX01; W0 XXX5; P0 XXX0; P0 XXX66; E5 XXXX5; G0 JXXXX; K9 MAXXX; B0 XKXKX; C0 XYXYX; P0 IIOII; P0 IIXII; C6 OO6; B0 OOOO; O0 OOOOO tudzież O0 OOOO0 oraz O0 OOO00 (sic!); P0 OOO0O; P0 OOOO0; N0 OOOO0; Z1 XOOOX; O5 OOOOO; O7 OOO77; E0 TTT; E0 TTTTT; C1 BBBBB; E0 EEEEE; E0 EEEOE; E0 HHHHH; E0 MMMMM [z wielokrotnione M w 37 wyst.]; L0 OOOLL [możliwa interpretacja LOL, zob. pkt. 4.2.1.]; E0 UUUU; E0 VVVVV; C7 ZZZZZ; K4 RRRRR; E0 EOEO; E0 EOEOE; Z0 ZZZ; Z0 ZZZZ; Z0 ZZZZZ.

Omówienie

Nazwo-/leksykotwórcza analiza form tworzących oznaczenia rejestracyjne pojazdów poza tradycyjnym systemem urzędowym mogłaby być rozwijana i ujęta w bardziej jeszcze szczegółowych zakresach klasyfikowanych powyżej przykładów. Każda z indywidualnych rejestracji łączy się z określonym procesem twórczym i administracyjnym, w którym jednak – jak zostało już nadmienione – zupełna dowolność kreatywna nie jest dopuszczalna.

Mogą zaskakiwać niektóre z wyekscerpowanych formuł, które nie wzbudziły sprzeciwu podczas rozpatrywania wniosku rejestracyjnego, np. K0 CHAM.

Odnotować w innym planie należy z pewnością jednostki, które są wynikiem zabawy pozasystemowej, np. tablice tworzone na użytek zgola ludyczny przy okazji imprez undergroundowych, które prezentują rejestracje

„fejkowe” typu P0 YEEB [czyt. *pojeb*; por. dalej] lub E1 FUCK [rejestracja motocykla z wprost rozpoznawalnym ang. wulgaryzmem *fuck*]. Z drugiej strony trzeba zauważyć, że trudno było uzasadnić wtrzymanie rejestracji takich zapisów jak P0 JEEP lub Z1 JEEP, interpretowanych paronimicznie jako *pojeb* i *zjeb* (por. pkt 4.1.).

Niektóre z oznaczeń budzących wątpliwości natury interjęzykowej okazują się z kolei niefortunnymi leksykalnymi *false friends*, jak np. rejestracja E0 KAKA, której wyróżnik przez osoby francuskojęzyczne zostanie odczytany jako pot. fr. *caca* ‘kupa, gówno’.

Inne jeszcze, niezmiennie na zasadzie gier słownych (np. EO YAYA; D0 BUZI), generują skojarzenia i interpretacje, które w powszechnym odbiorze uważane są za zabawne (w kręgach młodzieżowo-slangowych powiedziano by też „geekowe” < ang. *geek* ‘dziwak, świrus’), ale należy je obiektywnie uznać za obcesowe. Tak zresztą wypada ocenić wiele przypadków klasyfikowanych w pkt. 3.2. zestawienia, jak np. E0 AMFA1, S1 HASZU lub P0 JABOL, którym można by przypisać intencję niepożądaną promocji narkotyków i używek.

Cel (auto)promocyjny, a wręcz reklamowy, zazwyczaj nie jest jednak efektem przypadkowym, o czym świadczą liczne rejestracje z nazwami typu antroponimicznego oraz – na poziomie marketingowym – polegające na użyciu nazw firm lub wyrazów, które konceptualnie wykazują związek z przedmiotem działalności gospodarczej (por. rejestracje aut zakładów pogrzebowych typu E0 ZNICZ, mechaniki samochodowej K0 OPONY lub K0 POMOC; firm budowlanych, jak EO BETON; W0 BRAMY czy L0 SHODY (sic!); eventowych, jak K1 EVENT; dostawców pizzy, jak np. O0 PIZZA itp.).

Zwracają ponadto uwagę przykłady form, których motywacja zdradza snobistyczne pretensje właścicieli aut, zgodnie z pewnymi stereotypami wiązanyymi z faktem posiadania auta luksusowego, drogiego, szybkiego, wyjątkowego (por. np. K1 BEST; P0 MOC; E0 KROL czy W0 CUDNA).

Zaskakująco pozytywny efekt proprialny przemawiający wykorzystanym apelatywem osiągnany jest natomiast przez nazwy świadczące o poczuciu humoru i pewnym dystansie zachowywanym względem auta jako posiadanej i używanej rzeczy oraz otoczenia (społecznego), w którym się ono znajduje (por. E0 BUBEL; W0 AUTKO; W0 CZOLG; E0 SORRY itp.).

O dystansie względem siebie (autora zapisu na tablicy), a nawet specyficznej autoironii mówią z kolei transonimy przezwisk, ksyw i innych określeń antroponimicznych (zob. pkt. 1.1.2. oraz 1.1.1.2), które są bez wątpienia czymś nader osobistym i wymownym, przede wszystkim zaś identyfikującym w sposób nieformalny. Zastanawia w tym wypadku dość licznie reprezento-

wana tendencja do wskazywania na rejestracjach własnych imion, nazwisk lub naprowadzanie na tego rodzaju dane (zob. zbiór danych pod pkt. 1.1.).

Ponadto, zjawiskiem ujawniającym wpływ otaczającej rzeczywistości są nazwy nawiązujące do innych osobistych lub społecznych doświadczeń, a także aktualnie odnotowanych zdarzeń, jak np. panująca obecnie pandemia COVID-19 (zob. np. K0 VID19 oraz N0 COVID).

Podsumowanie

Oznaczenia zapisane na indywidualnych tablicach pojazdów w Polsce spełniają funkcje nazewnicze, pozostając formami językowymi na granicy własności i apelatywności. Tworzone są w sposób dalece kreatywny, aczkolwiek podlegają obostrzeniom administracyjnym, które zobowiązują do zastosowania narzuconego urzędowo wzoru znaków, jak również unikania formuł semantycznie nacechowanych, które budzą kontrowersje lub są wręcz szkodliwe.

W konstrukcji kodów na tablicach indywidualnych przeważają elementy leksykalne, zarówno z zakresu leksyki ogólnej, jak i zasobu onimicznego języka. Dopuszczane są także symboliczne kreacje graficzne, złożone z określonego zbioru elementów alfanumerycznych. Kreacje te mogą wykazywać cechy twórców neologicznych i paraleksykalnych (por. np. tworzenie nicków na internetowych kanałach chatów, blogach, forach dyskusyjnych itp.).

Znakomita większość oznaczeń na tablicach indywidualnych jest wynikiem twórczej inwencji (fantazji) oraz intencji autora, który nadaje swoim „blachom” niepowtarzalny charakter komunikacyjny na pograniczu własności i apelatywów, polegający na grach słownych, doborze leksemów, zapożyczeniach z innych języków, kombinacjach liter nietworzących wyrazów, ale osobliwe formy graficzne i fonosymboliczne z udziałem znaków alfabetu oraz cyfr.

Wykaz skrótów

- dlś. – woj. dolnośląskie (D)¹¹
- kpm. – woj. kujawsko-pomorskie (C)
- lbl. – woj. lubelskie (L)
- lbs. – woj. lubuskie (F)
- ldz. – woj. łódzkie (E)
- młp. – woj. małopolskie (K)
- mzw. – woj. mazowieckie (W)

¹¹ W nawiasie podany kod literowy wskazujący województwo w systemie rejestracyjnym pojazdów w Polsce.

- opl. – woj. opolskie (O)
 pdl. – woj. podlaskie (B)
 pkr. – woj. podkarpackie (R)
 pmr. – woj. pomorskie (G)
 śls. – woj. śląskie (S)
 śwk. – woj. świętokrzyskie (T)
 wlp. – woj. wielkopolskie (P)
 wrm. – woj. warmińsko-mazurskie (N)
 wyst. – wystąpienie/a
 zpr. – woj. zachodniopomorskie (Z)

Literatura

- Algeo J. (1973): *On defining the proper name*. Gainesville.
- Burska K., Cieśla B. (2019): *Kreatywność językowa w komunikacji internetowej*. Łódź.
- Coates R. (2005): *A new theory of properhood*. [W:] *Proceedings of the 21st International Congress of Onomastic Sciences [ICOS-21]*. T. I. Red. E. Brylla, M. Wahlberg. Uppsala, s. 125–137.
- Coates R. (2006): *Properhood*. „Language” 82(2), s. 356–382.
- Ellis F. (1953): *Naming of Chemical Elements*. „Names” 1(3), s. 163–176.
- Gałkowski A. (2014): *Quelques remarques sur le statut de la chrématonastique dans les études onomastiques*. „Onomastica” LVIII, s. 79–88.
- Gałkowski A. (2018): *Definicja i zakres chrematonimii*. „Folia Onomastica Croatica” 27, s. 1–14.
- Jonasson K. (1994): *Le nom propre – Constructions et interprétations*. Louvain-la-Neuve.
- Kaproń-Charzyńska I. (2017): *Kreatywność językowa i jej wybrane mechanizmy w kontekście wtórnej oralności*. „Prace Filologiczne” LXXI, s. 177–186.
- Naruszewicz-Duchlińska A. (2006): *Sygnatury internetowe – wstępny zarys problematyki*. [W:] *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku*. T. 2. Red. J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan. Lublin, s. 249–255.
- Naruszewicz-Duchlińska A. (2015): *Pseudonimy internetowe (nicknames) jako forma autocharakterystyki*. [W:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*. T. I. Red. Sarnowska-Giefing, M. Balowski, M. Graf. Poznań, s. 439–448.
- Neethling B. (2007): *Names, Registration Plates and Identity*. „Names” 55(4), s. 354–362.
- Nuessel F. (1992): *The Study of Names. A Guide to the Principles and Topics*. Westport, Connecticut – London.
- Podol'skaâ N.V. (1988): *Slovar' russkoj onomastičeskoj terminologii*. Moskwa.
- Searle J.R. (1958): *Proper names*. „Mind” 67, s. 166–173.
- Shokhenmayer E. (2017): *De la traduction du néologisme properhood en français*. „Onoma” 52, s. 115–122.
- Sophia A., Marmaridou S. (1989): *Proper names in communication*. „Journal of Linguistics” 25(2), s. 355–372.
- Van Langendonck W. (2007): *Theory and typology of proper names*. Berlin–New York.
- Vaxelaire J.-L. (2005): *Les noms propres. Une analyse lexicologique et historique*. Paris.
- Vaxelaire J.-L. (2007): *Ontologie et déontologie en linguistique : le cas des noms propres*. „Textol!” 12(2), s. 1–16.
- Volejnik R. (2016): *Nicky uživatelů na česko-slovenské filmové databázi*. „Acta onomastica” LVI, s. 226–234.
- Włoskowicz W. (2015): *Trójelementowy model znaczenia onimicznego i pojęciowy model onomastykonu*. „Onomastica” LIX, s. 57–76.
- Wolnicz-Pawlowska E. (2014): *Nazwy własne w przekładzie. Zarys problematyki*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 27, s. 201–214.

Daniela Pelka

Uniwersytet Opolski

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8502-1852>

e-mail: daniela.pelka@uni.opole.pl

Oikonyme als Ausdrucksform der Zweisprachigkeit. Zum Gebrauch der Siedlungsnamen in der *Chronik der Pfarrei Zawada Ks.*

Oikonims as a form of expression of bilingualism.
On the use of the settlement names
in the *Chronicle of the parish of Zawada Ks.*

Abstrakt

Sytuacja językowa na Górnym Śląsku doprowadziła z biegiem czasu do tego, że obecnie wiele miejscowości w regionie posiada nazwy, które można przypisać do niemieckiego lub polskiego systemu językowego. Jeśli autor ma do dyspozycji różne nazwy tego samego miejsca, interesujące jest, które z nich stosuje w swoim tekście, ponieważ w takich przypadkach zawsze istnieje możliwość, że ta czy inna nazwa przekazywać będzie również treści wykraczające poza czystą funkcję oznaczenia. Na podstawie *Kroniki parafii Zawada Ks.* – w oryginale: *Chronik der Pfarrei Zawada Ks.* – spisanej w okresie powojennym przez dwujęzycznego proboszcza parafii i zawierającej relacje z okresu do 1957 r., artykuł przedstawia, w jakich językach używane są poszczególne oikonimy w tekście, ukazując jednocześnie, że użycie nazw w języku niemieckim lub polskim nie spełnia tu funkcji wykraczającej poza samo identyfikowanie poszczególnych miejscowości, a stanowi jedynie odzwierciedlenie regionalnej dwujęzyczności regionu i indywidualnego bilingwizmu autora tekstu.

Słowa kluczowe: onomastyka, oikonimy, dwujęzyczność, kronika, Górny Śląsk, Zawada Książęca

Abstract

Over the years, the linguistic situation in Upper Silesia developed in such a way that nowadays many localities in the region have names that can be attributed to the German or Polish language system. If an author has different names of the same place at their disposal, it is interesting which of them is used in the text, as in such cases there is always a possibility that a given name will also convey content beyond the pure function of designation. On the basis of the *Chronicle of the Parish of Zawada Ks.* – in the original: *Chronik der Pfarrei Zawada Ks.* – written in the post-war period by a bilingual parish priest and containing accounts from the period up to 1957, the article presents in which

languages the individual oikonyms are used in the text, showing at the same time that the use of names in German or Polish does not fulfil here a function exceeding mere identification of individual localities, but simply reflects the regional bilingualism of the region and the individual bilingualism of the author of the text.

Key words: onomastics, oikonyms, bilingualism, chronicle, Upper Silesia, Zawada Książęca.

1. Einführung

Bezüglich der sprachlichen Situation in Oberschlesien wird in zahlreichen Untersuchungen auf die in der Region seit Jahrhunderten präsenten Varietäten des Deutschen und des Polnischen hingewiesen (vgl. z.B. Książek 2008; Morciniec 2011). In Abhängigkeit von der fokussierten Zeitspanne war hier einmal die eine, ein anderes Mal die andere Sprache stärker vertreten, was u.a. mit der staatlichen Zugehörigkeit des Gebietes und dem hier herrschenden politischen System zusammenhing. Dies wirkte sich wiederum – zumindest ab einem gewissen Zeitpunkt – auf die Festlegung einer Sprache als offizielle Staatssprache und die Einstellung der jeweils anderen Sprache gegenüber aus. Zwar lässt sich bestimmt nicht in Bezug auf alle Oberschlesier von individueller Zweisprachigkeit sprechen, doch trifft dieses Merkmal mit Sicherheit auf viele von ihnen zu. Gewiss kann hier aber von territorialer Zweisprachigkeit die Rede sein, bei der auf einem bestimmten Gebiet zwei Sprachen gesprochen werden¹. Diese führte im Laufe der Zeit auch dazu, dass heute für zahlreiche Siedlungen in Oberschlesien Namen vorhanden sind, die sich entweder dem deutschen oder dem polnischen Sprachsystem zuordnen lassen.

Durch die verschiedenen Siedlungsnamen² in Oberschlesien wird die sprachliche Eigenart der Region zum Ausdruck gebracht (vgl. Chmiel 2004: 49; Kunze 2002: 152; Choroś 2015: 354), denn es kann als etwas Besonderes betrachtet werden, wenn dem Sprachbenutzer zur Benennung einer Siedlung sowohl ein deutscher als auch ein polnischer Name zur Verfügung steht, der zudem oft noch mit einem bestimmten historischen

¹ Zwar geht territoriale (anders: gesellschaftliche) Mehrsprachigkeit – und somit auch Zweisprachigkeit – oft mit individueller Mehrsprachigkeit einher (vgl. Riehl 2004: 52), doch ist die zweite keine notwendige Voraussetzung für die erste.

² Der Begriff „Siedlungsname“ wird hier als Synonym von „Oikonym“ zur Benennung von bewohnten Örtlichkeiten verwendet. In diesem Sinne gilt er neben dem Begriff „Flurname“ (für unbewohnte Örtlichkeiten) als Hyponym des Hyperonyms „Ortsname“, „Örtlichkeitsname“ bzw. „Toponym“. Zur Problematik der Nomenklatur vgl. Debus (2012: 26, 138).

Zeitraum in Verbindung gebracht werden kann³. Liest man Texte mit Bezug auf Oberschlesien, ist es somit auch nicht erstaunlich, dass man darin nicht selten auf Siedlungsnamen stößt, die einmal in der deutschen und ein anderes Mal in der polnischen Sprache erscheinen, und das zumindest z.T. unabhängig davon, in welcher Sprache der Text selbst verfasst wurde. Dabei lässt sich festhalten, dass in manchen Texten die Siedlungsnamen nicht nur eine bezeichnende und identifizierende Funktion zu erfüllen hatten, sondern darüber hinaus dazu benutzt wurden, die sich bei der konkreten Form einstellenden „Vorstellungen, Gefühle, Assoziationen, die mit den einzelnen Namen verbunden sind“ (Debus 2012: 48⁴) – verbunden mit der Opposition deutsch vs. polnisch –, für bestimmte Zwecke zu aktivieren und auf diese Weise z.B. den „Anspruch“ eines Landes auf die Region zu legitimieren.⁵

Stehen dem Autor verschiedene Namen ein und desselben Ortes zur Verfügung, ist es interessant zu sehen, für welche er sich in seinem Text entscheidet, denn in solchen Fällen besteht immer die Möglichkeit, dass mit dem einen oder anderen Namen auch bestimmte Inhalte vermittelt werden, die über die „bloße etikettenhafte Referenzbeziehung“ (Debus 2012: 43) hinausgehen. Als Untersuchungskorpora ließen sich an dieser Stelle sowohl literarische Texte als auch diverse Sach- und Fachtexte nutzen⁶. Einen Text, der sich auf Oberschlesien bezieht und in dem zahlreiche Siedlungsnamen auftreten, stellt auch die *Chronik der Pfarrei Zawada Ks.*⁷ dar, die den Gegenstand der vorliegenden Untersuchung bildet. Vor dem Hintergrund des Gesagten soll im Folgenden aufgezeigt werden, in welchen Sprachen die einzelnen Oikonyme in dem Text benutzt werden und ob der Einsatz der Namen in der einen oder anderen Sprache bestimmten Regeln folgt. Im Einzelnen gilt es herauszufinden, ob sich der Autor bei dem Einsatz

³ Einblicke in die historische Entwicklung der Siedlungsnamen von den Anfängen bis in die Gegenwart gewährt das etymologische Wörterbuch der geographischen Namen Schlesiens (vgl. *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska* 1970–2014).

⁴ Debus (2012: 48) spricht an dieser Stelle von der sog. Bedeutsamkeit der Eigennamen.

⁵ Als Beispiele eines problematischen Gebrauchs der oberschlesischen Siedlungsnamen in der jüngsten Geschichte führt Chmiel (2004: 72–74) einerseits den restriktiven Einsatz polnischer Namen in deutschsprachigen – v.a. in der DDR verfassten – Texten der Nachkriegszeit an und zwar auch dann, wenn in dem Text von einer Zeit die Rede ist, in der die Ortschaften offiziell deutsche Namen hatten, andererseits den Gebrauch von Namen der NS-Zeit am Ende des 20. Jh. ohne Rücksicht auf deren symbolische Aussagekraft.

⁶ Untersuchenswert wäre hier z.B. der Einsatz deutscher oder polnischer Siedlungsnamen in Texten schöngeistiger Literatur, deren Handlung sich in Oberschlesien abspielt, wie auch in wissenschaftlichen Arbeiten oder publizistischen Texten mit Bezug auf Oberschlesien.

⁷ Eine Edition der Chronik befindet sich im Druck im Verlag der Theologischen Fakultät der Universität Oppeln; geplant ist dabei die Herausgabe des gesamten Textes in zwei Bänden (vgl. Pelka/Widok (im Druck a)).

konkreter Namen an Formen hält, die in der von ihm beschriebenen Zeit als offizielle amtliche Namen galten, und ob dem Einsatz der Namen eine Funktion zugesprochen werden kann, die über die reine Identifizierung der jeweiligen Siedlungen hinausgeht.

Zwecks besserer Nachvollziehbarkeit der Ausführungen geht der Analyse eine kurze Darstellung der Entwicklungen im Bereich der Siedlungsnamen in Oberschlesien voraus.

2. Deutsche und polnische Oikonyme in Oberschlesien

Den Ergebnissen onomastischer Untersuchungen zufolge sind die meisten Siedlungsnamen in Oberschlesien slawischen Ursprungs (vgl. Chmiel 2004: 54). Die ältesten deutschen Siedlungsnamen gehen auf die Zeit der mittelalterlichen Besiedlung der Region zurück. Die deutschen Siedler, die sich hier seit dem Ende des 12. Jhs. niederließen⁸, übernahmen oft die bereits vorhandenen slawischen Namen und passten sie der deutschen Aussprache und Schreibweise an. So entstanden u.a. die Namen *Brieg* aus *Brzeg*, *Beuthen* aus *Bytom* und *Leschnitz* aus *Leśnica* (vgl. Choroś/Jarczak 1995: 459). Die in dieser Zeit sowie die im Zuge der friderizianischen Besiedlung im 18. Jh. neu gebildeten deutschen Siedlungsnamen wurden wiederum im Laufe der Zeit polonisiert bzw. erhielten neben den amtlichen deutschen umgangssprachliche polnische Formen. Als Beispiele ließen sich hier *Kreuzburg* → *Kluczbork* und *Schönwald* → *Szywałd* im Rahmen der ersten Gruppe (mittelalterliche Siedlungen) sowie *Derschau* → *Suchy Bór*, *Finkenstein* → *Brzezine* und *Königswille* → *Przymiarki* im Rahmen der zweiten Gruppe (friderizianische Siedlungen) anführen (vgl. Choroś 2015: 354; Jakus-Borkowa 1999: 19).

Bis Mitte des 18. Jh. erfolgte der Prozess der Eindeutschung slawischer und der Polonisierung deutscher Siedlungsnamen in Oberschlesien auf natürliche Art und Weise und lässt sich als ein gewisser Reflex der Zusammensetzung und der Veränderungen innerhalb der Bevölkerungsstruktur der Region interpretieren – er fand meist durch unmittelbaren Kontakt ethnisch und sprachlich differenter sozialer Gruppen statt. Mit dem Übergang Schlesiens an Preußen beobachtet man einen immer stärkeren Einfluss der Verwaltung auf das Namenssystem, der im

⁸ 1187 erhielt Leobschütz deutsches Recht, was als Hinweis auf die ersten Ansiedlungsversuche der Deutschen in Oberschlesien gesehen wird, wobei die Anwesenheit Deutscher in der Nachbarschaft schon einige Zeit vorher wahrscheinlich ist (vgl. Schwarz 1935: 16).

bewussten Normierungsprozess sowie in der Festigung und Verbreitung amtlicher, schriftlicher Namenformen Ausdruck fand. Einschneidende und bis dahin nicht dagewesene Veränderungen in diesem Bereich brachte das 20. Jh., in dem die Siedlungsnamen in Oberschlesien im Nationalitätenkampf instrumentalisiert wurden. An die Stelle spontaner Adaptationsprozesse traten hier administrative Verordnungen, auf deren Grundlage die Namen von oben herab vom Staat verändert wurden. Einerseits versuchte man sie so an die geltende Amtssprache anzupassen, andererseits sollten auf diese Weise die in den Augen der aktuellen politischen Machthaber „fremden“ Formen ausgemerzt werden, was allerdings in beiden Fällen einen stark ideologischen Hintergrund hatte.

Zu den ersten derartigen Umbenennungen im Bereich der Siedlungsnamen kam es bereits in der Zeit nach dem Ersten Weltkrieg und dem Plebiszit von 1921, in größerem Umfang fanden sie nach 1933 statt. Während in dem polnisch gewordenen Teil Oberschlesiens die deutschen Namen polonisiert wurden, wurden die polnischen in dem deutsch gebliebenen Teil germanisiert. Die neuen Namen wurden u.a. infolge direkter Übersetzungen oder phonetisch-morphologischer Adaptationen gebildet, entstanden aber auch durch Eliminierung ideologisch „unbequemer“ Elemente (entsprechend: *Deutsch* oder *Polnisch*) aus den Namen oder durch Neuprägungen. Auf der einen Seite der Grenze konnte man also u.a. den Übergang von *Königshütte* zu *Królewska Huta*, von *Josefsdorf* zu *Józefowiec* oder von *Deutsch Piekary* zu *Piekary Wielkie* beobachten, auf der anderen u.a. den Übergang von *Dombrowa* zu *Eichenau*, von *Leschnitz* zu *Bergstadt* oder von *Czarnowanz* zu *Klosterbrück* (vgl. Linek 1999: 110–112; Choroś 2015: 355–356). Die im östlichen Teil Oberschlesiens bereits in den Zwanzigerjahren des 20. Jhs. begonnene Polonisierung der Siedlungsnamen wurde nach 1945 auch im westlichen Teil der nun polnisch gewordenen Region durchgeführt: Falls die Ortschaft über einen polnischen Namen verfügte, wurde sie damit benannt (*Falkenberg* → *Niemodlin*), falls ihr Name ursprünglich deutsch war, wurde der Ort mit dem urkundlich erwähnten Namen einer nicht mehr vorhandenen Siedlung verbunden (*Schönwald* → *Bojków*), der deutsche Name wurde ins Polnische lehnübersetzt bzw. lehnübertragen (*Hirschberg* → *Jelenia Góra*, *Tiefensee* → *Głębocko*) oder es kam ein Name zum Einsatz, der keinen Zusammenhang mit der deutschen Vorlage aufwies (*Friedland* → *Korfantów*)⁹ (vgl. Jarczak/Choroś 1993: 18; Choroś/Jarczak 1995: 465–466).

⁹ Choroś/Jarczak (1995: 466) sprechen an dieser Stelle von „Neuschöpfungen“, wobei sie den Begriff als Entsprechung des polnischen „chrzty“ – dt. „(Namen)taufen“ mit der oben angeführten Bedeutung gebrauchen.

Als eine Namenänderung aus etwas späterer Zeit, die allerdings als Ausnahmefall angesehen werden kann, jedoch noch in die in der Chronik beschriebene Zeitperiode fällt, ist die Umbenennung der Stadt Kattowitz im März 1953 in Stalinogród zu erwähnen. Der neue Name überdauerte nur eine Zeit bis Oktober 1956, als man wieder zum alten Namen zurückgekehrt ist (vgl. Chmiel 2004: 54).

3. Siedlungsnamen in der *Chronik* der Pfarrei Zawada Ks.

Die *Chronik der Pfarrei Zawada Ks.* wurde in deutscher Sprache vom Geistlichen Rat Ewald Pelka verfasst, der in den Jahren 1944–1976 Pfarrer der in ihrem Titel genannten ober-schlesischen Pfarrgemeinde war (vgl. Śmieszek (im Druck)). Den Text der Chronik brachte der Autor in fünf Heften des Formats DIN-A5 von je 200 Seiten Umfang unter, wobei das letzte Heft nicht zu Ende beschrieben wurde¹⁰. Der Inhalt der Chronik bezieht sich vor allem auf die Kirche in Herzoglich Zawada und thematisiert hauptsächlich Ereignisse aus der zweiten Hälfte des 19. und der ersten Hälfte des 20. Jhs. mit besonderer Berücksichtigung der Jahre 1944–1957. Zwar findet man in dem Text keine direkten Angaben darüber, wann der Autor damit begonnen hat, die Chronik niederzuschreiben, doch anhand bestimmter Einträge lässt sich vermuten, dass diese Tätigkeit nach dem Jahr 1946 einsetzte und auch länger als bis zum Jahr 1957 – dem letzten Jahr, über das die Chronik berichtet – gedauert hat.¹¹ Auf jeden Fall wurde die Chronik von einem Menschen verschriftlicht, dessen Muttersprache Deutsch war, bei dem der Zweite Weltkrieg und die veränderten äußeren Umstände in seiner Heimat nach 1945 allerdings dazu geführt haben, dass er das Polnische erlernt hat und so zweisprachig wurde. Dies wiederum fand einen Niederschlag in der sprachlichen Ausformulierung seines Textes, in dem zahlreiche sprachliche

¹⁰ Das erste Heft umfasst die Seiten 2 bis 190, das zweite – 2 bis 167, das dritte – 2 bis 181, das vierte – 2 bis 191 und das fünfte – 2 bis 137.

¹¹ Unter den Eintragungen zum Jahr 1946 schreibt der Chronist, dass am 13.11.1946 die erste Visitation des Erzpriesters nach dem Krieg stattfand, nach der die Kurie in Opoln „[d]as Fehlen einer Pfarrchronik“ (2/103) zu beanstanden hatte. Wiederum in den Berichten über das Jahr 1957 finden sich Sätze, in denen bereits von Ereignissen des Jahres 1958 die Rede ist, wie z.B.: „Leider mussten wir auf den Ofen bis Januar 1958 warten.“ (5/134). Dies alles legt die Vermutung nahe, dass der Autor entsprechende Materialien sammelte, sie chronologisch ordnete und danach in größeren Abschnitten zu einer Chronik zusammenfügte, wobei das letzte Jahr, in dem die Verschriftlichung stattfand, nicht das Jahr 1957 war.

Besonderheiten festzustellen sind, die als Einfluss des Polnischen auf das Deutsche interpretiert werden können¹².

Allein den Titel der Chronik betrachtend fällt auf, dass darin Elemente der deutschen und polnischen Sprache nebeneinander stehen: Beginnt der Titel auf Deutsch, so endet er mit dem Namen der Gemeinde auf Polnisch¹³. Die Sichtung des gesamten Textes offenbart, dass die darin auftretenden Oikonyme zum Teil in ihrer deutschsprachigen und zum Teil in ihrer polnischsprachigen Variante verwendet werden bzw. in einer Gestalt erscheinen, in der sich sowohl deutsche als auch polnische Sprachelemente aussondern lassen. Auf diese Einheiten der Chronik – eingeschränkt allerdings nur auf solche, die sich auf Oberschlesien beziehen – soll im Folgenden fokussiert werden.

Während sich die Herausgeber der geplanten Veröffentlichung der Chronik dafür entschieden haben, kleine Eingriffe in die orthographische Ebene des Textes vorzunehmen, die dessen Rezeption erleichtern sollen¹⁴ (vgl. Pelka/Widok (im Druck b)), stellt das Korpus für die Analyse im folgenden Artikel der in den Handschriften vorzufindende Text in seiner unveränderten Gestalt dar.

Wie bereits angesprochen, steht im Titel der Chronik der Siedlungsname *Zawada Książęca*, der hier in der abgekürzten Form *Zawada Ks.* erscheint. Der laufende Text der Chronik beginnt allerdings mit der Überschrift und den Sätzen:

- Die Pfarrei **Zawada Herzoglich**

Am Sonntag, den 20.II.1944 erhielt Pfarrer Ewald Pelka die Ernennungsurkunde zum Pfarrer von **Herzoglich Zawada**. Ihr offizieller Name war zu dieser Zeit: „**Reinfelde**“. (1/2)¹⁵

So werden bereits auf dem Umschlag und der ersten Seite vier verschiedene Namen ein und desselben Ortes verwendet, die zudem zwei verschiedenen Sprachen zugeordnet werden können: *Zawada Książęca*, *Zawada Herzoglich*, *Herzoglich Zawada* und *Rainfelde*¹⁶. Da es die Chronik der genannten

¹² Zu deutsch-polnischen Sprachkontakterscheinungen in der Chronik auf der Ebene der Orthographie vgl. Pelka (im Druck).

¹³ Neben dem deutschen Bezugsnomen wird ein Attribut verwendet, das wiederum aus einem deutschen und einem polnischen Element – einem Nomen und dessen Apposition – besteht.

¹⁴ Für eine ähnliche Lösung haben sich auch die Herausgeber diverser anderer Chroniken entschieden; vgl. z.B. Groetschel (2014: 9) und Karczyńska (2001: 10).

¹⁵ In Klammern werden das jeweilige Heft und – nach dem Schrägstrich – die Seite(n) in demselben angegeben. Den eventuellen Seitenwechsel markieren im Beleg zwei Schrägstriche.

¹⁶ Zur Schreibweise des Namens *Reinfelde* vs. *Rainfelde* vgl. weiter unten.

Pfarrgemeinde ist, ist es auch nicht erstaunlich, dass ihr Name in deren gesamtem Text recht häufig vorkommt. In weiteren Abschnitten findet man noch die auf den Phrasenkopf reduzierte Form *Zawada* sowie die Schreibabkürzungen *Zawada Herzogl.*, *Herzogl. Zawada*, *Zaw. Herzogl.* und das bereits angesprochene *Zawada Ks.*:

- Die Pfarrei **Zawada** umfaßte die Dörfer **Zawada** und Leng, mit einer Gesamteinwohnerzahl von 1490 Seelen. (1/6)
- Eine Auflassung der von Nr. 65 **Zawada Herzogl.** abzutrennenden Parzelle von 3,75 ar hat noch nicht stattgefunden. (1/67)
- Nr. 2 Vermerkung zur Erhaltung des Rechtes auf Auflassung der in dem Katasterauszuge vom 20. März 1890 Blatt 222 aufgeführten Parzelle von 3,75 ar für die Kirche in **Herzogl. Zawada** auf Grund der Verhandlung vom 11. Juli 1890, eingetragen am 14. Juli 1890. (1/68)
- Auf diesem Termin wurde nur die Zuschreibung der Parzelle Nr. 173 auf Parzelle Blatt Nr. 106 **Zaw. Herzogl.** erledigt, während die Tauschsache Wolnik auf einen späteren Termin verlegt wurde. (1/67)
- Weil das Pfarrhaus in **Zawada Ks.** umgebaut wurde, wird der „Zufahrtsweg zur Pfarrei“ nicht mehr benützt. (2/115)

Während die Namen *Zawada Herzoglich* und *Zawada Książęca* sowie ihre abgekürzten Formen in der Chronik sehr oft vorkommen, erscheint darin der Name *Rainfelde* insgesamt nur an drei Stellen¹⁷. Zwar war dies der offizielle Name des Ortes in der Zeit, als der Autor der Chronik die Leitung der dortigen Pfarrei übernahm (1944) – der Siedlungsname *Herzoglich Zawada* wurde im Jahre 1936 in *Rainfelde* umbenannt¹⁸ –, doch allein anhand der ersten Sätze der Chronik kann man vermuten, dass sich der Name unter der einheimischen Bevölkerung nicht eingebürgert hatte und der Name *Zawada Herzoglich/Zawada Książęca* als der geläufigere angenommen werden kann. Selbst der Chronist gibt den Namen der NS-Zeit in der orthographischen Form *Reinfelde* an, wohingegen er in offiziellen Dokumenten der Zeit als *Rainfelde* geführt wird¹⁹. Die bevorzugte Verwendung der anderen Namen wird sicherlich auch durch die Tatsache gestützt, dass darin sowohl in der deutschen als auch in der polnischen Form derselbe Phrasenkopf – *Zawada* – erscheint. Der Name *Zawada Herzoglich* scheint dabei eine

¹⁷ Die Belege sind: • Die neue Gemeinde erhielt den Namen „**Reinfelde**“. (1/133) und: • Er war Blockwart für die Gemeinde **Reinfelde** (= Zawada – Leng) und hatte in der Partei wohl noch einen Posten. (1/166).

¹⁸ Die Bildung des deutschen Namens *Rainfelde* wird als sog. „Namentaufe“ bezeichnet, d.h. Prägung von Formen, die keine – weder eine lautliche noch eine bedeutungsmäßige – Verbindung mit dem slawischen Pendant (hier: *Herzoglich Zawada*) aufweisen; vgl. Choroś (2015: 355, 357).

¹⁹ Die Form *Rainfelde* wird in entsprechenden – auf Dokumenten der Zeit beruhenden – Wörterbüchern geführt; vgl. z.B. Rospond (1951: 380), Choroś/Jarczak/Sochacka (1997: 102, 130, 161).

umgangssprachliche Variante der amtlichen Form *Herzoglich Zawada* zu sein, wobei die Reihenfolge der einzelnen Glieder durch die polnische Form *Zawada Książęca* gestützt sein kann, in der das Attribut auch in nachgestellter Position erscheint.

Gehen wir davon aus, dass die Chronik nach 1946 niedergeschrieben wurde, standen dem Autor theoretisch – wie im Falle von *Herzoglich Zawada* – mehrere Namen der jeweiligen in der Chronik erwähnten oberschlesischen Orte zur Verfügung, die zu verschiedenen Zeitpunkten als ihre offiziellen, amtlichen Namen galten.

Eine quantitative Analyse des Materials anhand der Namen-Items der drei zur Pfarrgemeinde *Herzoglich Zawada* gehörenden Ortschaften *Herzoglich Zawada/Zawada Herzoglich/Rainfelde* und *Zawada Książęca*, *Schichowitz/Oderbrück*²⁰ und *Ciechowice* sowie *Leng* und *Łęg* im Text zeigt, dass es einen recht markanten Bruch gibt, wenn es um die Einträge über die Zeit bis gegen Ende des Zweiten Weltkrieges und die Zeit danach geht: Eine signifikante Zäsur stellt hier das in die Chronik eingebaute Tagebuch des Autors dar, das über die Zeit vom 28. Januar bis zum 9. Mai 1945 berichtet. Während bis zum Beginn des Tagebuches²¹ deutlich die deutschen Namen überwiegen, kommen sie im Tagebuch nicht ein einziges Mal vor²² und in den folgenden Teilen der Chronik, die über die Zeit nach dem Zweiten Weltkrieg berichten, überwiegen die polnischen Namen der drei Dörfer. Im Einzelnen gestaltet sich die Verteilung der deutschen und polnischen Namen in den so bestimmten zwei Teilen der Chronik²³ wie folgt:

	bis zum Beginn des Tagebuches „Die Katastrophe – Erlebnisse auf kleinem Raum“ (1/176)	ab dem Tagebuch „Die Katastrophe – Erlebnisse auf kleinem Raum“ (1/176)
1	2	3
<i>Herzoglich Zawada/Zawada Herzoglich/Rainfelde</i>	5/65/3	0/2/0
<i>Zawada Książęca</i>	1	125

²⁰ Dt. *Schichowitz*, ab 1936 *Oderbrück*; vgl. Choroś/Jarczak/Sochacka (1997: 33).

²¹ Der so bestimmte erste Teil macht an die 20% des gesamten Textes der Chronik aus, der zweite an die 80%.

²² Lediglich der Name *Leng* kommt hier als Basismorphem in den Ableitungen *Lenger* – als Adjektiv bzw. der/die *Lenger* – als Nomen zur Bezeichnung der Dorfeinwohner vor.

²³ Die Form *Zawada* wird hier außer Acht gelassen, da ihre Zuordnung weder zum Deutschen noch zum Polnischen nicht möglich ist. Die Statistik lässt hier auch keine größeren Unterschiede in ihrem Gebrauch erkennen – im ersten Teil kommt sie 228 und im zweiten 222 Mal vor.

Forts. Tisch

1	2	3
<i>Leng</i>	87	0
<i>Łęg</i>	0	140
<i>Schichowitz/Oderbrück</i>	36/0	0/0
<i>Ciechowice</i>	6	107

So könnte man meinen, dass die Verteilung der deutschen und polnischen Namen mit der Zeit zusammenhängt, über die in der Chronik gerade berichtet wird. Mag dies auch in Bezug auf die drei Dörfer zum größten Teil stimmen, so belehrt uns ein Blick auf die Namen anderer Ortschaften und ihre Verwendung in einzelnen Kontexten, dass die konkreten Oikonyme da oft nicht mit den in der beschriebenen Zeit offiziell gültigen Namen der Ortschaften übereinstimmen. Dies betrifft den Gebrauch von polnischen und deutschen Namen, aber auch den Einsatz deutscher Namen der NS-Zeit, was folgende Beispiele belegen mögen.

Einerseits gebraucht der Autor z.B. den Namen *Ciechowice*, während er über Ereignisse aus dem Jahr 1868 berichtet, in dem der Ort den Namen *Schichowitz* trug, oder den Namen *Nędza*, während er über Ereignisse aus dem Jahr 1924 berichtet, in dem der Ort den Namen *Nensa*²⁴ trug (vgl. *Słownik* 1997: 130):

- Im Jahre **1868** bemühten sich die Dörfer Zawada, Leng und **Ciechowice** um den Ankauf der Schrotholzkirche in Ostrog, wo inzwischen eine stattliche Kirche aus Backsteinen gebaut wurde. (1/6)
- Am 3. November 1924 nahm Pfarrer Nieborowski Abschied von seiner Kuratie Pollnow und am 6. November **1924** ließ er sich in Zawada Herzoglich einführen. Mehrere Ehrenporten schmückten die Straße. Eine Anzahl Reiter und Radfahrer begleiteten den Wagen, der den neuen Pfarrer vom Bahnhof von **Nędza** um 9 Uhr abholte. (1/111)

Andererseits nennt er in Berichten über die Ereignisse des Jahres 1950 und 1957 die Orte *Ratibor* und *Plania*, wobei für die genannten Ortschaften in dieser Zeit *Racibórz* und *Plonia* in Polen als amtliche Namen galten:

- Als der Kirchenvorstand am 7.IX.**1950** gegen diese Forderung Einspruch erhob, wurden am 10.XI.**1950** der Pfarrer und die Pächter vor das Forum des Urząd Ziemski in **Ratibor** geladen. (3/62)
- Der Pfarrer bat die Franziskaner von **Plania** um die Weihe. Diese verschoben jedoch diese Feier auf das Jahr **1958**. (5/129)

²⁴ Ab 1936 *Buchenau*; Vgl. Choroś/Jarczak/Sochacka (1997: 149).

Allein anhand der angeführten Belege – wobei man an dieser Stelle zahlreiche weitere auflisten könnte – kann man behaupten, dass der Autor keinen großen Wert darauf legt, die von ihm verwendeten Siedlungsnamen in der jeweils offiziell gültigen Form zu verwenden. Ähnliches würden Stellen belegen, an denen er zwei verschiedene Bezeichnungen eines Ortes parallel nebeneinander verwendet, die naturgemäß nicht zur gleichen Zeit als dessen amtliche Namen galten. Dabei stehen im Text der Chronik einmal zwei deutsche Namen (a) und ein anderes Mal ein deutscher und ein polnischer Name (b) nebeneinander. Die zweite genannte Form erscheint hier in Klammern, nach einem Gleichheitszeichen oder nach einem Gedankenstrich:

a)

Gebraucht der Autor zwei deutsche Namen nebeneinander, handelt es sich dabei um ihre ältere und jüngere (nationalsozialistische) Form. Die Reihenfolge der Nennung ist dabei unterschiedlich: Manchmal wird, wie im Falle von *Xiondslas* und *Herzogshain*, zunächst die ältere und danach die jüngere Form genannt, und manchmal, wie im Falle von *Ackerfelde* und *Ziemienczitz* – zunächst die jüngere und danach die ältere Form:

- Alfons Kuczera wurde am 11. Oktober 1899 **Xionslas (Herzogshain)**²⁵, Kreis Gleiwitz, geboren. (1/135)
- Er war dann Kaplan in Ratibor St. Liebfrauen, Pfarradministrator in **Ackerfelde (Ziemienczitz)**²⁶ und Kuratus an der Schrotholzkirche in Schemrowitz bei Guttentag. (1/127)

Die Form, die als erste genannt wird, ist dabei nicht immer die in der beschriebenen Zeit offiziell gültige. So z.B. in dem zweiten obigen Beleg: Die Rede ist hier von Pfr. Johann Brzezinka, der 1930 zum Pfarrer von Herzoglich Zawada berufen wurde. Da in der Chronik die Rede davon ist, dass er davor „Pfarradministrator in Ackerfelde (Ziemienczitz)“ war, muss dies vor dem Jahr 1930 gewesen sein, womit der offizielle Name des Ortes zu dieser Zeit *Ziemienczitz* und nicht *Ackerfelde* war.

b)

Bei den nebeneinander verwendeten deutschen und polnischen Namen ein und derselben Ortschaft wird einmal der deutsche und danach der polnische Name genannt, ein anderes Mal erscheinen sie in umgekehrter

²⁵ Eigentlich: *Xiondslas*; ab 1935: *Herzogshain*; vgl. Choroś/Jarczak/Sochacka (1997: 179). Am Gebrauch von *Herzogshain* sieht man deutlich, dass der Text der Chronik aus einer späteren zeitlichen Perspektive geschrieben wurde, für das 19. Jh. ist dieser Name des Ortes noch nicht belegt; vgl. *Słownik* (1992: 72).

²⁶ Eigentlich: *Ziemienczitz*; ab 1935: *Ackerfelde*; vgl. Choroś/Jarczak/Sochacka (1997: 180). An der unkorrekten Schreibweise von *Ziemienczitz* und *Xiondslas* lässt sich erkennen, dass dem Autor die fremd anmutende Orthographie der Namen Schwierigkeiten bereitet hat.

Reihenfolge. Auch in diesen Fällen ist die als erste genannte Form nicht immer die in der beschriebenen Zeit offiziell gültige: Im ersten Beleg wird der zuerst genannte Name *Maciowakrze* mit Bezug auf das Jahr 1858 gebraucht, in dem der Ort den offiziellen Namen *Matzkirch* trug (vgl. *Słownik* 1994: 88). In den folgenden Belegen ist die Rede vom Jahr 1947 und vom Jahr 1951, in denen die polnischen Namen *Głucholazy* und *Wrocław* als offiziell galten – an erster Stelle setzt der Autor hier allerdings die deutschen Namen *Ziegenhals* und *Breslau* ein:

- Anton Bugiel wurde am 1.VI.1858 in **Maciowakrze (Matzkirch)**, Kreis Kosel, geboren. (1/52)
- Den Pfarrer schickte man zwecks Beruhigung seiner Nerven nach **Ziegenhals = Glucholazy**. (2/111)
- Als er die Herren empfing, überreichten sie ihm eine Einladung zu einer Manifestation in **Breslau – Wrocław** und erklärten, dass ihn zu gegebener Zeit ein Auto abholen werde. (3/122)

Dass die Verwendung der Namen entsprechend ihrer Gültigkeit in der jeweiligen Zeitspanne für den Autor nicht besonders wichtig war, scheinen auch Sätze zu bestätigen, in denen Namen, die in verschiedenen Zeiträumen als offiziell galten, gleichberechtigt nebeneinander gebraucht werden. Neben den deutschen Namen *Ratibor* und *Cosel*²⁷ kommen in den folgenden Belegen die polnischen Namen *Ciechowice*, *Zawada Ks.* und *Nędza* vor:

- Das Grundstück, auf dem die Kirche aufgestellt werden sollte, liegt an der Chaussee // **Ratibor – Ciechowice** am Anfang des Dorfes **Zawada Ks.** (1/6–7)
- Pfarrer Kuczera übernahm die Administration der Pfarrgemeinde **Cisek** bei **Kosel**, deren Pfarrer ins Konzentrationslager geschafft worden war. (1/146)
- Auch die Kleinheit des erwähnten Dekanats kann dafür nicht ausschlaggebend sein, zumal da doch jetzt **Nędza**, das an der Bahnfahrt liegt, zu **Kosel** zugeschlagen werden kann als Ersatz für *Zawada*²⁸. (1/126)

In ähnlicher Weise stehen der deutsche Name der Stadt *Ratibor* und die polnischen Namen der Ratiborer Ortsteile *Starowieś* und *Ocice* gleichberechtigt nebeneinander. In beiden Fällen ist dabei die Rede von der Zeit nach dem Zweiten Weltkrieg (entsprechend von den Jahren 1949 und 1954), in der Ratibor bereits den offiziellen Namen *Racibórz* trug:

- Es setzte ihn Ofensetzermeister Kretek aus **Ratibor-Starowieś**²⁹. (3/13)
- Aus dem Dekanat Ratibor wurden verbannt Pfarrer Bernard Gade, **Ratibor-Ocice**³⁰, der Pfarrer Gerhard Weidlich, Cyprzanów. (4/76)

²⁷ In den Belegen in der orthographisch unkorrekten Schreibweise *Kosel*.

²⁸ *Zawada* kann sowohl als deutscher als auch als polnischer Name betrachtet werden.

²⁹ Dt. *Altendorf*; im Wörterbuch wird der polnische Name in der Form *Stara Wieś* angeführt; vgl. Choroś/Jarczak/Sochacka (1997: 89).

³⁰ Dt. *Ottitz*, ab 1936: *Ratibor-Süd*; vgl. Choroś/Jarczak/Sochacka (1997: 72).

Interessant in der Chronik sind auch Formen, die als Kontaminationen aus deutschen und polnischen Elementen angesehen werden können, wie *Lubowice*, *Ratibórz* und *Mikulcyszyce*, bei denen man das Gefühl hat, der Autor habe die Absicht gehabt, den deutschen Namen zu verwenden, sich aber inmitten des Wortes für die polnische Variante unentschieden hat. So schmolz in *Lubowice*, das deutsche *Lubowitz* mit dem polnischen *Lubowice* zusammen, in *Ratibórz* kann man das deutsche *Ratibor* und das polnische *Racibórz* erkennen, und *Mikulcyszyce* beinhaltet Elemente des deutschen *Mikulschütz* und des polnischen *Mikulczyce*, wobei das hier im Deutschen enthaltene [ʃ] nach polnischer Konvention durch <sz> und nicht durch das für das Deutsche übliche <sch> wiedergegeben wird:

- In den Häusern ist wenig Platz, weil hier bereits Leute aus **Lubowice** und Grzegorzowice sich einquartiert haben. (1/188)
- Der Primas in der Stadt **Ratibórz**. (3/110)
- Endlich bekam er das Dekret, sich als Kaplan in **Mikulcyszyce**³¹ zu melden. Doch bald brachte er auch hier Unruhe in die Gemeinde. (4/49)

Im Gegensatz zu den am Anfang des Beitrags angeführten Siedlungsnamen stellen die zuletzt zitierten keine offiziellen Namen dar, sondern sind als Ausdruck der Zweisprachigkeit des Autors zu betrachten. Diese zeigt sich auch in den folgenden Belegen, in denen der Autor die polnischen Namen der Ortschaften als Basis für die Bildung von Suffixderivaten nutzt, die einerseits als Adjektive, andererseits als Nomen zur Bezeichnung der Ortseinwohner verwendet werden:

- Einmal im Monat trafen sich die Helferinnen des gesamten Dekanats im **Nędzaer** Jugendheim. (1/161)
- Das Zersägen der Stämme zu Latten, Dielen und Tischlerholz erfolgte im **Babicer**³² Sägewerk. (2/85)
- Der Beicht- und Kommunionunterricht fand nachmittags statt und zwar für die Kinder aus Zawada und Łęg in der **Łęger** Schule, später im Pfarrhaus, für die Kinder aus Ciechowice in der Ciechowitzer Schule. (2/129)
- Weil der vorgesehene Bauplatz von den **Łęgern** beanstandet wurde, sollte Schenk zwischen 3 Möglichkeiten wählen. Es wurde ihm das Grundstück des Vinzent To- // mala, Zawada Ks. gezeigt, welches zwischen den Häusern des Alois Wardenga und des Emil Kalus an der Dorfstraße gelegen ist. (4/45–46)

³¹ Dt. *Mikulschütz*, ab 1935: *Klausberg*; pl. *Mikulczyce*; vgl. Choroś/Jarczak/Sochacka (1997: 67).

³² Dt. *Babitz*, ab 1936: *Jungbirken*; pl. *Babice*; vgl. Choroś/Jarczak/Sochacka (1997: 25).

4. Abschließende Bemerkungen

Vor allem, wenn es um Gebiete wie Oberschlesien geht, die auf eine wechselhafte Geschichte eines multikulturellen und -lingualen Raumes zurückblicken, ist es wichtig, im Auge zu behalten, dass aus der sprachlichen Form der sich auf ihn beziehenden Siedlungsnamen nur selten in direkter Weise bestimmte Informationen über die Einwohner der Ortschaften, wie ihren Sprachgebrauch, ihre nationale Zugehörigkeit oder gar ihre politischen Vorlieben, abgeleitet werden können. Dennoch scheinen die polnischen oder deutschen Oikonyme in manchen Texten über Oberschlesien in durchdachter Weise dazu eingesetzt worden zu sein, derartige Assoziationen zu wecken.

Die Analyse der *Chronik der Pfarrei Zawada Ks.* zeigt, dass der Autor sich anscheinend keine größeren Gedanken darüber gemacht hat, welche Namenform er an der jeweiligen Stelle seines Textes benutzen soll. Da die Chronik in deutscher Sprache verfasst wurde, ist es nicht erstaunlich, dass die meisten darin vorkommenden Siedlungsnamen in dieser Sprache erscheinen und zwar häufig auch dann, wenn die Ortschaften selbst schon über amtliche polnische Namen verfügten. Einerseits könnte man behaupten, dass der Autor die Namen der von ihm angeführten Orte an die Grundsprache des Textes anpasst, andererseits aber, dass er an den deutschen Ortsnamen auch in Bezug auf einen Zeitpunkt festhält, an dem sie nicht mehr offiziell gültig waren. Die angeführten Beispiele belegen allerdings, dass er auch polnische Namen an Stellen verwendet, wo der beschriebenen Zeitperiode entsprechend eigentlich deutsche Namen stehen müssten. Auch wenn man die während der NS-Zeit gegebenen Namen in der Analyse mitberücksichtigt, zeigt sich, dass der Einsatz der Namen in der Chronik weder zur getreuen Widerspiegelung der Wirklichkeit dient noch irgendwelchen durchdachten Regeln folgt. Man hat hier eher mit einer mehr oder weniger zufälligen und recht willkürlichen Wahl der Namen zu tun, die keinem systematischen Ziel untergeordnet wurde. Der Autor macht keinen Unterschied im Gebrauch der Namen – verwendet mal deutsche mal polnische, ohne genau auf die Zeit zu achten, aus der sie stammen. Wichtiger scheint ihm zu sein, dass die potenziellen Leser den jeweiligen Ort identifizieren können. So kann man behaupten, dass der Einsatz der deutschen und polnischen Oikonyme in der Chronik lediglich der Identifizierung des Ortes dient und keine weitere Funktion zu erfüllen hat – ihre Verwendung kann hier eigens als Ausdrucksform der Zweisprachigkeit sowohl des Autors als auch der von ihm beschriebenen Region betrachtet werden.

Literatur

- Chmiel P. (2004): *Oberschlesische Ortsnamen im historischen Wandel*. „Oberschlesisches Jahrbuch“ 2002/2003, S. 49–75.
- Choroś M. (2015): „Chrzty” nazewnicze i inne zmiany nazw miejscowych. [In:] B. Linek/ A. Michalczyk (Hg.): *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*. Opole, S. 354–357.
- Choroś M./Jarczak Ł. (1995): *Veränderungen von Orts- und Personennamen in Schlesien vor und nach dem Zweiten Weltkrieg / Zmiany nazw miejscowości i nazwisk na Śląsku przed II wojną światową i po 1945 roku*. [In:] Gesellschaft für internationalen Kulturaustausch e.V. Berlin und Verein Schlesisches Institut Oppeln (Hg.): *Wach auf mein Herz und denke. Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute / Przebudź się serce moje, i pomyśl. Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dziś*. Berlin/Opole, S. 458–469.
- Choroś M./Jarczak Ł./Sochacka S. (1997): *Słownik nazw miejscowych Górnego Śląska polsko-niemiecki i niemiecko-polski / Wörterbuch der Ortsnamen in Oberschlesien polnisch-deutsch und deutsch-polnisch*. Opole/Kluczbork.
- Debus F. (2012): *Namenkunde und Namensgeschichte. Eine Einführung* (= Grundlagen der Germanistik 51). Berlin.
- Groetschel K. (2014): *Myśli kilka... (zamiast wstępu do wydania drugiego)*. [In:] K. Groetschel (Hg.): *Kronika Parafii Ostropa*. Gliwice, S. 9.
- Jakus-Borkowa E. (1999): *Die ältesten geographischen Namensschichten in Oberschlesien*. [In:] M.K. Lasatowicz/I. Surynt (Hg.): *Prace Germanistyczne / Germanistische Werkstatt 1*. Opole, S. 9–20.
- Jarczak Ł./Choroś M. (1993): *Zmiany w nazewnictwie miejscowym i osobowym na Śląsku przed i po II Wojnie Światowej*. „Śląsk Opolski” 1(8), rok III, styczeń–marzec, S. 12–21.
- Karczyńska H. (2001): *Wstęp*. [In:] H. Karczyńska (Hg.): *Kronika Pawłowiczek: z dziejów parafii von Alfred Passon*. Opole, S. 7–11.
- Książek F. (2008): *Zur sprachlichen Varianz des Deutschen in Oberschlesien*. „Studia Niemcoznawcze” 37, S. 563–573.
- Kunze K. (2002): *Wörter als Etiketten. Grundzüge der Namenkunde*. [In:] J. Dittmann/ C. Schmidt (Hg.): *Über Wörter. Grundkurs Linguistik*. Freiburg im Breisgau, S. 147–166.
- Linek B. (1999): *Orts- und Namensänderungen in Oberschlesien in den Jahren 1922–1945 aus historischer Sicht*. [In:] M. Hirschfeld/A. Trautmann (Hg.): *Via Silesia. gdpv-Jahrbuch 1998. Beiträge der Gemeinschaft für deutsch-polnische Verständigung zur deutsch-polnischen Verständigung*. Münster, S. 107–115.
- Morciniec N. (2011): *Welche Sprachen kannten die ersten schlesischen Piastenherzöge? Von Wladislaus II. (*1105) bis Heinrich IV. († 1290)*. [In:] S. Prędota/A. Rudolph (Hg.): *Der Worte Echo im Spiegel der Sprache. Festschrift für Maria Katarzyna Lasatowicz*. Berlin (= SILESIA Schlesien im europäischen Bezugfeld. Quellen und Forschungen. Bd. 12. Sonderband), S. 29–42.
- Pelka D. [im Druck]: *Zur Sprache der „Chronik der Pfarrei Zawada Książęca“: Deutsch-polnische Sprachkontakterscheinungen auf der Ebene der Orthographie*. [In:] *Germanoslavica*. Zeitschrift für germano-slawische Studien.
- Pelka D./Widok N. (Hg.) [im Druck a]: *Chronik der Pfarrei Zawada Książęca von Ewald Pelka*. Opole.
- Pelka D./Widok N. [im Druck b]: *Einführung*. [In:] D. Pelka/N. Widok (Hg.): *Chronik der Pfarrei Zawada Książęca von Ewald Pelka*. Opole.
- Riehl C.M. (2004): *Sprachkontaktforschung. Eine Einführung*. Tübingen.
- Rospond S. (1951): *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*. Wrocław.

Schwarz E. (1935): *Die mundartlichen Grundlagen des gesamtschlesischen Sprachraumes*. „Schlesisches Jahrbuch für deutsche Kulturarbeit im gesamtschlesischen Raume“ 7, S. 15–28.

Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska (1970–2014). Red. S. Sochacka. Bd. 1–16. Warszawa/Wrocław/Opole.

Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska (1992). Red. S. Sochacka. Bd. 6: Kos – Lig. Opole.

Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska (1994). Red. S. Sochacka. Bd. 7: Lig – Miez. Opole.

Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska (1997). Red. S. Sochacka. Bd. 8: Mię – Niż. Opole.

Katarzyna Skrzypczak
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5059-8405>
e-mail: katarzyna.skrzypczak@uwm.edu.pl

Self help books and their titles – a lexical and syntactical analysis

Poradniki i ich tytuły – analiza leksykalna i syntaktyczna

Abstrakt

W artykule przedstawiono wyniki analizy tytułów anglojęzycznych poradników z kategorii *self help* jako istotnych elementów popkultury. Skupiono się na roli tytułu zarówno jako czynnika kluczowym dla decyzji konsumenckiej, jak i nośniku myśli kulturowej czy elementu kultury. Dokonano podziału poszczególnych tytułów poradników m.in. ze względu na ich długość, cechy strukturalne i semantyczne. Warstwę leksykalną omówiono ze szczególnym uwzględnieniem elementów wyróżniających się na tle badanego materiału. Analizę syntaktyczną przeprowadzono w celu zidentyfikowania struktur występujących najczęściej, tak by odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje reguła tytułowania książki z gatunku poradnika, która decydowałaby o sukcesie sprzedażowym. Poruszono także problem odniesień intertekstualnych oraz zabiegów retorycznych, które uatrakcyjniają tytuły i pełnią funkcje reklamowe. Dyskurs ten rozpiętością obejmuje kilka gałęzi nauki, w tym psychologię oraz socjologię.

Słowa kluczowe: analiza dyskursu, analiza językowa, analiza tytułu, *self help*, poradnictwo

Abstract

The article presents results of an analysis of titles of English self-help books as an important phenomenon of pop culture. The focus was placed on the role of the title both as a key factor for the consumer decision-making process and as a carrier of cultural thought or an element of culture. Individual titles of self-help publications were divided according to, among others, their length, structural and semantic features. The lexical layer was discussed with particular emphasis on the elements that stand out from the selected research material. A syntactic analysis was undertaken in order to identify the most common structures to determine whether there is a rule for titling self-help books that would ensure their commercial success. The article also mentions the problem of intertextual references and rhetorical procedures that make titles more attractive and perform advertising functions. The subject under scrutiny spans several branches of science, including psychology and sociology.

Key words: discourse analysis, linguistic analysis, titles analysis, self-help genre

1. Introduction

The self improvement industry has been thriving continuously expanding its reach and book sales for over the last 50 years. This phenomenon has become a prosperous industry and has attracted a multi-million-strong worldwide following readers, viewers and listeners. At the beginning of the 21st century the USA alone called it a 2.48-billion dollar yearly industry. The estimation included various kinds of self-improvement websites, webinars, public speeches, seminars or lectures, infomercials, motivational speakers, personal coaching, audiobooks and self help books. According to the NPD group, a global information company, the self help sector has sold over 18.6 million units. Moreover, the number of titles with unique international standard book numbers (ISBNs) nearly tripled from 2013 to 2019 (Internet 1). The popularity of the phenomenon is closely connected with the modern American quest and craving for personal happiness, which can be achieved especially through the process of self-discovery and self-improvement. Self help books offer advice for lifestyle modification and behavioral change, additionally, making explicit promises of positive change if only their readers follow the authors' instructions or suggestions.

Steven Starker, a media sociology professor at Oregon Health Sciences University, looked for the reason why readers kept reaching for self help books and why the readership continued to grow. He mentions the following four pragmatic factors that can possibly explain the success of self help books: "cost, accessibility, privacy and excitement" (Starker 1989: 23). Certainly, a purchase of a self help book is much cheaper than a professional consultation with a psychologist. Furthermore, they are widely available and may be read at any time of day or night. Additionally, thanks to the Internet, obtaining one does not even require leaving home. The aforementioned aspect of privacy seems to play an important role as well – the form of a written solution or a suggestion for a reader allows one to work on their problems with no need of exposing oneself to anyone else. As for the excitement, they may give the reader the joy of revealing a new reality to them or offer an opportunity to feel like a part of a group.

Since the turn of the century there has been a significant interest in genre-based analyses studying different types of texts. Self help books as a genre have been investigated by Butler-Bowdon (2003), McGee (2005) Harrington (2008) and Effing (2009, 2011), Vanderkam (2012) to name just a few. Research on the psychological or sociological perspective seemed to appear particularly interesting: Wilson and Cash (2000) presented the readership and the profile of a self help reader, Bergsma (2008) focused on the

effects of reading self help books, Schueller and Parks (2014) investigated the strategies of positive psychology applied in the books, McLean¹ (2013, 2014, 2019), whilst Kapell and McLean (2015) have focused on gender differences and learning through self help books as well as the influence on readers' well-being.

2. Title

Titles – whether of a painting, a musical piece, a song or a book – occupy an important role in the perception of that to which they refer. They are the first rhetorical device used either implicitly or explicitly to hold the attention of a potential reader. A number of factors impact on the final decision whether to purchase a particular book or not, among which there may be language or/and non-language resources. These can include the author's name and any relevant titles, the book title, subtitle, back cover with carefully written blurb and conscientiously selected endorsements which are based on a meticulous choice of the right words. Hence, a book as a product is a result of a set of choices made by numerous experts whose job is to make it as attractive as possible. The research by Leitão, Amaro, Henriques, Fonseca (2018) investigated the factors that decide on a book purchase and presented the title as the most valued feature in the decision making process.

Titles as one of the most obvious determinants of how successful a text may be, have deserved attention from a number of scholars in various fields. They cover the titles of artwork (Levinson 1985), title translation of films and TV series in different countries (Nord 1994, 1995; Viezzi 2011; Maiorino 2008; Naruszewicz-Duchlińska 2016) as well as the language of research article titles in numerous fields of science (Busch-Lauer 2000; Haggan 2004; Moattarian, Alibabae 2015). There is still a lack of detailed analysis of syntactic structures and their rhetorical functions in self help titles, thus the present article attempts to fill this gap.

At present, various websites offer advice on how to write a successful self help book or what a title of a successful self help book should include. A quick google search of 'How to write a self help book' resulted in 963 000 000 entries which would suggest that anybody can become an expert

¹ McLean was the principal investigator in the Self-Help Literature Research Project run by the University of Calgary in Canada (Internet 2), which showed that over half of self help book readers claimed to reach for them due to certain transition in their lives – be it a new job, financial struggle or problems in relationships.

as a writer and advisor at the same time. What is more, it is sometimes a self help author themselves who encourages their readers to try their hand at writing self help, eg. Bryan Westra with *How to write a self help book* (2016) or Rebecca Richmond and Claire Pickering with *How to write a self help book fast* (2016). Many of them point out the primary importance of titling, emphasizing that it needs to be short, catchy, controversial, unique or similar to a title that already exists and, interestingly, its message should be reinforced with a subtitle which sheds a light on what the book is about.

Undoubtedly, titles of self help display persuasiveness which is expressed through a certain choice of syntactic structures and lexical items. The research questions addressed in this study were as follows: 1. Do structural constructions of titles create distinctive features of the genre? 2. What syntactic structures are used in the most popular books of the genre and what is a dominant one? 3. How common are subtitles in the genre? 4. What are observable lexical phenomena? 5. How long is an average title? 6. What are characteristic lexical features of self help titles? 7. What persuasive techniques are concealed in titles?

Therefore, studying the use of different syntactic patterns and lexical elements and their rhetorical functions in titles would appear to be of a great significance.

3. Titles analysis – procedure

A preliminary analysis was made to derive some quantitative information regarding titles. The figures obtained are presented in Table 1.

Table 1. Basic statistics

No of titles	No of words	Title length (words/title)
100	768	7.7

What is understood under the notion of a word in a title is token i.e. a set of letters with a space before or after them or a punctuation mark, be it a full stop, question mark, exclamation mark, hyphen, comma, colon, semicolon, brackets. The ‘and’ sign (&) as a meaningful symbol was also treated as a word. Due to the fact that in titles all first words and principal words are capitalized, whereas for non-principal words such as prepositions, articles or conjunctions lower case is used, capitalization was not taken into account. Numbers, numerals, contractions and compound hyphenated words were interpreted as one word.

The shorter a title, the easier it may seem to be remembered or understood and the better it looks on the cover; and vice versa, the longer it is, the more specific, although simultaneously, more complex and inaccessible.

The result of a token frequency analysis showed that a title is on average 7.7-words long. The two shortest titles consisted of one word, *Tribes* by Seth Godin (2014), *Rework* by Jason Fried (2010), the longest was a 19-word one: *Skinny Bitch: A No-Nonsense, Tough-Love Guide for Savvy Girls Who Want to Stop Eating Crap and Start Looking Fabulous!* by Kim Barnouin (2005).

As Table 2 indicates, the most frequent titles comprise 4 words and then 5, 7 or 9 words. However, the results do not exhibit any particular pattern of preferred length, for instance 6-word titles were observed only in 3 cases. Similarly, very long titles, such as those of 17 or even 19 words were also observed in only 3 per cent of all titles. Although this might suggest that authors do not consider the exact number of words as a determinant of a successful title, 78 per cent of the titles were 10 words or less.

Table 2. Number of words in the titles of a hundred of the most popular self help books

Number of words	Frequency
1	2
2	6
3	5
4	17
5	10
6	3
7	10
8	6
9	10
10	9
11	5
12	6
13	3
14	3
15	2
16	0
17	3
18	0
19	1

The use of personal pronouns in titles seems to play an important role in addressing the reader. In the research material personal pronouns were used to bring the reader explicitly into the discourse. The second person pronoun *you* (used 10 times in all the titles) and possessive adjective *your* (used 15 times in the titles) were introduced in order to recognize and mark the reader's presence and, additionally, address the reader directly: *Your Money or Your Life: Transforming Your Relationship with Money and Achieving Financial Independence* by Joe Dominguez (Tab. 3). It is worth noting that no other pronoun got as much frequency. In the researched material, no explicit address to the second person plural was observed, thus it confirms that this way authors might want to invite their readers to a private, face to face conversation which could be a substitute for psychological therapy. There were 3 uses of *I*, where authors either made an attempt to shorten the distance between themselves and the reader, for instance, treating them like equally important partners in a conversation, for instance: *I'm OK – You're OK* by Thomas Harris, or *I Will Teach You To Be Rich* by Ramit Sethi.

Table 3. The use of personal pronouns in the titles of a hundred of the most popular self help books

Subject pronoun	Frequency	Possessive adjective	Frequency	Object pronoun	Frequency
I	4	My	1	Me	0
You	7	Your	15	You	3
He/she/it	0/0/0	His/her/its	0/0/0	Him/her/it	0/0/1
We	0	Our	1	Us	0
They	1	Their	1	Them	1

Another compelling observable element of self help book titles are numbers (in digits) and numerals (in words) (Tab. 4). Their primary function is to indicate the number of most important elements or matters discussed, often simultaneously revealing the structure of a book. Most importantly, they organize and forecast the contents of a book as well as make a book's title easy to remember. The number may demonstrate symbolic meaning or emphasize the simplicity of a matter.

Table 4. Frequency of digits and numbers

Digits	Frequency	Numbers	Frequency
2	1	Zero	2
4	1	One	2
5	1	Four	1
7	2	Five	1
10	1	Ten	2

In the researched material, the numbers did not exceed ten, for example, *The 7 Habits of Highly Effective People* by Stephen R. Covey, *More than Enough: The Ten Keys to Changing Your Financial Destiny* by Dave Ramsey or *Ten Stupid Things Women Do to Mess Up Their Lives* by Dr. Laura Schlessinger. The title *The 10 Commandments of Money: Survive and Thrive in the New Economy* by Liz Pulliam Weston shows a clear reference to the Decalogue, a set of religious principles given by God himself – here used to signify the importance of the book. Timothy Ferriss and his *The 4-Hour Workweek: Escape 9-5, Live Anywhere, and Join the New Rich* is one of those titles which have achieved such great commercial success that other books by Ferriss were based on the pattern of the original book, eg. *The 4-Hour Body*, *The 4-Hour Chef*. This practice is fairly widespread among the authors of the genre and can also be observed in the example of Stephen R. Covey, who soon after his above-mentioned blockbuster wrote another one: *The 7 Habits of Highly Effective Families* and then *The 8th Habit: From Effectiveness to Greatness*, not to mention the fact that his son continued the title pattern and wrote a number of books, eg. *The 7 Habits of Highly Effective TEENS*, *The 7 Habits of Happy Kids*, etc. One of the titles including a number refers to a version of a computer program or application, which is usually marked with subsequent numbers often with a zero after a decimal point (1.0, 2.0, etc). This suggests that the book is on a new version of emotional intelligence, adjusted to the 21st century, eg. *Emotional Intelligence 2.0* by Travis Bradberry. The research did not expose any very frequent uses of a particular number.

The titles in the set were subject to classification with regard to their syntactic structure into nine different pattern groups. Slightly more than half (52%) consisted of two main parts: a title and a subtitle, rarely separated with ‘and’, and much more often (45%) with a colon. A subtitle is supposed to play either an explanatory role, it is to narrow the title down to inform the reader on a more specific issue, or it constitutes an alternative to the main title. Subtitles of self help books display a definitely explanatory function. Each of the titles and subtitles analyzed was assigned to a particular syntactical category according to their grammatical structure. While all the titles analyzed begin with a capital letter (some are entirely capitalized), none of them finishes with a full stop. A vast majority of the titles (98%) are declarative statements, with only one interrogative and one exclamation 21 per cent of the titles begin with ‘How to’. Not only does the question word ‘How’ appear, but there are also several cases of ‘Why’ and one of ‘Who’, however, they do not appear in question form.

As one of the research purposes was to find the most common title model, the analysis was aimed at discovering typical patterns of use, and at assessing the frequency of which a particular pattern is repeated. The most widespread terms used in title structure analyses include Single Unit Title versus Multiple/Compound Unit Title or 1-Unit versus 2-Unit Titles (see Afful 2017; Moattarian & Alibabae 2015). In the current study, two terms are used: Single Unit Title and Compound Unit Title. For instance, a Single Unit Title is presented in only one section containing either one (a comma) or no punctuation mark; a Compound Unit Title is presented in two sections, separated with either a dash or a colon. Two examples of each type of title are provided below in order to illustrate the title styles observed in the material:

1. *Broker Executive* (Single Unit Title),
2. *Ten Stupid Things Women Do to Mess Up Their Lives* (Single Unit Title),
3. *Rethinking Money: How New Currencies Turn Scarcity into Prosperity* (Compound Unit Title),
4. *When I Say No, I Feel Guilty: How to Cope – Using the Skills of Systematic Assertive Therapy* (Compound Unit Title).

The results show that more than half (55%) of the titles are Single Unit Titles, which suggests that there is no clear evidence that providing a subtitle guarantees a success of a title.

Apart from the style of the titles, the syntactical structure of a title was taken into account while creating the categories below. The categories were formed according to grammatical features of the elements of the titles. The results are presented in Table 5. All the categories are exclusive.

Table 5. Title patterns in a hundred most popular self help books

Category	Pattern frequency	Group pattern frequency
1	2	3
N (1)	3	11
N (NP) × 3	2	
N: CL	1	
N and HOW TO	2	
N: NP.	3	
NP	22	51
NP: NP	19	
NP: HOW TO	6	
NP: WHY	1	
NP: VP	3	

cont. Table 5

1	2	3
V imp	3	3
Adv P	1	1
Adj P	1	3
Adj: NP	2	
HOW TO	10	21
HOW TO ... AND	6	
HOW TO: NP	4	
HOW TO CL	1	
CL	1	7
CL, CL	2	
CL: HOW TO	3	
CL: NP	1	
Prep P	2	2
Question	1	1

Abbreviations: Adj – adjective, Adj P – adjectival phrase, Cl – clause, N – noun, NP – nominal phrase, Prep P – prepositional phrase, V imp – imperative verb

The three most often encountered patterns in self help are presented below:

1. **Nominal Phrase (22%)**, eg. *Broker Executive* by Val Vogel, *Emotional Intelligence 2.0* by Travis Bradberry,
2. **Nominal Phrase: Nominal Phrase (19%)**, eg. *Spousonomics: Using Economics to Master Love, Marriage, and Dirty Dishes* by Paula Szuchman,
3. **How to (16%)**, eg. *How to Be Alone* by Jonathan Franzen, *How to Win Friends and Influence People* by Dale Carnegie.

While looking for a synonym for the genre of self help, a phrase of *how to literature* appears, which might suggest that this could be most frequent title pattern. However, the analysis showed that nominal phrases are dominant. Titles beginning with ‘how to’ do not constitute the most common title pattern, however, taking into account subtitles in each of the present categories, this question word appears in 32 per cent of all books titles. The dominance of nominal constructions has been observed in the studies of research articles titles (Busch-Lauer 2000; Haggan 2004; Soler 2007; Wang & Bai 2007). These researchers claimed that the reason behind a marked preponderance of nominal structures over other structures was the need to concisely name complex issues and processes. Yakhontova found that nominative constructions make titles more informative, explanatory and emotional than any other structure (Yakhontova 2002: 21).

Other patterns used in self help book titles consist of:

1. **Nominal Phrase: How to (6)**, eg. *Rethinking Money: How New Currencies Turn Scarcity into Prosperity* by Bernard Lietaer,
2. **How to: Nominal Phrase (4)**, eg. *How to Be a Domestic Goddess: Baking and the Art of Comfort Cooking* by Nigella Lawson,
3. **Verbal Phrase (imperative) (3)**, eg. *Eat, Pray, Love* by Elizabeth Gilbert, *Rework* by Jason Fried, *Think and Grow Rich* by Napoleon Hill,
4. **Adjectival Phrase (3)**, eg. *Good to Great: Why Some Companies Make the Leap... And Others Don't* by Jim Collins.

The last group of patterns appears to be used marginally:

1. **Clause (1)**, eg. *I Will Teach You To Be Rich* by Ramit Sethi,
2. **Clause, Clause (2)** *Men Are from Mars, Women Are from Venus* by John Gray,
3. **Question (1)**, eg. *Who moved my cheese?* by Spencer Johnson,
4. **Noun: Clause (1)**, eg. *Freakonomics: A Rogue Economist Explores the Hidden Side of Everything* by Steven D. Levitt.

Another purpose of the analysis was to search for rhetoric techniques writers apply. The right choice of the right words – the words which will evoke certain feelings or cause some controversy (seductive and incongruous function) may have an impact on how successful a book is. The first example is a lexical blend that appeared in the title *Freakonomics: A Rogue Economist Explores the Hidden Side of Everything* by Steven D. Levitt. The peculiarity lies in the blend word formed out of two lexical items: *freak* and *economics*, which gives rise to a new meaning. A similar example can be found in the title *Spousonomics: Using Economics to Master Love, Marriage, and Dirty Dishes* by Paula Szuchman with a blend word of *spouse* and *economics*. Another compelling lexical element of the analyzed titles were swear words. They were observed in the four following titles: *The Subtle Art of Not Giving a F*ck* by Mark Manson, *They F*** You Up: How To Survive Family Life* by Oliver James, *Skinny Bitch: A No-Nonsense, Tough-Love Guide for Savvy Girls Who Want to Stop Eating Crap and Start Looking Fabulous!* by Rory Freedman, *You Are a Badass: How to Stop Doubting Your Greatness and Start Living an Awesome Life* by Jen Sincero. Even though some of the unprintable words were censored with an asterisk, their form and meaning seem to be clear to all adult recipients.

Some persuasiveness in the titles can be observed in the presence of a rule of three. It was observed in 9 cases, both in titles and subtitles, and played different grammatical roles, eg. imperative forms of a verb in *Eat, Pray, Love* by Elisabeth Gilbert, an object in *Full Catastrophe Living: Using the Wisdom of Your Body and Mind to Face Stress, Pain, and Illness* by Jon

Kabat-Zinn or a subject in *Autobiography, Poor Richard, and Later Writings* by Benjamin Franklin.

The researched material revealed some titles whose uniqueness is based on the former contextual knowledge of the already existing titles. This enables the reader to encode the message included in the witty-sounding allusion to the well-known titles of bestsellers, such as *How to Lose Friends and Alienate People* by Toby Young, or *How to Talk Dirty and Influence People* by Lenny Bruce. In this case, it seems obvious that the reader deliberately chose the book in order to acquire the knowledge of how to end a relationship or get isolated from other people. Such book titles can evoke certain associations and can be remembered more easily. Similarly, some of the books with witty titles beginning with *How to*, eg. *How to Be a Hermit, or a Bachelor Keeps House* and *How to Become Extinct* by Will Cuppy, *How to Become Ridiculously Well-read in One Evening: A Collection of Literary Encapsulations* by E.O. Parrott, *How to Eat Fried Worms* by Thomas Rockwell.

4. Conclusions

Self help books are unquestionably a significant element of pop culture. A title plays an important role and may be one of the most important factors in the decision making process of choosing the book. Therefore, as a cultural and linguistic phenomenon, it constitutes a valuable source of information which is subject to numerous analyses. The present analysis has answered the research questions and enabled us to confirm the stated hypotheses. The most common syntactic structure among the subject material was a nominal phrase, however it is not a distinctive feature unique to the self help genre. The structure of an interrogative 'How to' appeared to be third in frequency although the whole genre is at times referred to as *how to literature*. There is no regularity in whether a successful title should have a subtitle or not – both groups were nearly equally perceived. In the lexical analysis the average length of a title was established as 7.7 words. Among lexical phenomena, the presence of numerals and swear words was observed. The former organize the contents of the book or emphasize the simplicity of a few steps that need to be taken in order to make a certain change, the latter are supposed to establish a friendly informal rapport with a reader and earned special attention. Persuasive techniques are embedded in lexical and syntactical phrases such as addressative forms (addressing a reader directly with the use of pronouns either subject, possessive or object ones – mostly these of the second person singular) or neologisms – lexical blends. However, an attempt

to convince a reader to reach for the book is made through references to other blockbusters' titles. The study was based on the corpus analysis of a hundred of the most successful self help books according to www.bookgenres.com. It uses a quantitative and qualitative analysis which enables us to observe the rate of occurrence of particular issues in the study. The results confirmed the presupposed hypotheses. The titles have a semantic and communicative function and thanks to the popularity of the genre, the books have become a part of a contemporary pop cultural phenomenon. The research suggests a need for a further examination within a larger scope of the genre. Future research should pay closer attention to the functions themselves and the subjects of the books should also be taken into account.

Literature

- Afful J.B.A., Mwinlaaru I. (2010): *Commonality and individuality in academic writing: An analysis of conference paper titles of four scholars*. „ESP World” 1(27), pp. 1–32.
- Busch-Lauer I. (2000): *Titles in English and German research papers in medicine and linguistics*. [In:] *Analysing professional genres*. A. Trosborg (ed.). Amsterdam, pp. 77–97.
- Butler-Bowdon T. (2003): *50 Self-Help Classics*. London.
- Haggan M. (2004): *Research paper titles in literature, linguistics and science: dimensions of attraction*. „Journal of Pragmatics” 36(2), pp. 293–317.
- Kapell B., McLean S. (2015): *Public pedagogy from the learner's perspective: Women reading self-help relationship books*. „Studies in Continuing Education” 36(3), pp. 342–357.
- Leitão L., Amaro S., Henriques C., Fonseca P. (2018): *Do consumers judge a book by its cover? A study of the factors that influence the purchasing of books*. „Journal of Retailing and Consumer Services” 42, pp. 88–97.
- Levinson J. (1985): *Titles*. „Journal of Aesthetics and Art Criticism” 44, pp. 29–39.
- Maiorino G. (2008): *First Pages. A Poetics of Titles*. University Park PA.
- McLean S. (2014): *Learning on the margins of adult education: Self-help reading about health, relationships, and career success*. „Studies in the Education of Adults” 46(1), pp. 4–22.
- McLean S. (2015): *With or Without a Therapist: Self-help Reading for Mental Health*. „Health Education Journal” 74(4), pp. 442–457.
- McLean S., Kapell B. (2015): *He Reads, She Reads: Gender Differences and Learning through Self-help Books*. „European Journal for Research on the Education and Learning of Adults” 6(1), pp. 55–72.
- McLean S., Vermeylen L. (2019): *From Getting Ahead to Getting Back on One's Feet: Performing Masculinity as a Self-Help Reader*. „Men & Masculinities” 22(4), pp. 716–737.
- Moattarian A., Alibabae A. (2015): *Syntactic Structures in Research Article Titles from Three Different Disciplines*. „Applied Linguistics, Civil Engineering, and Dentistry. Journal of Teaching Language Skills” 7(1), pp. 27–50.
- Naruszewicz-Duchlińska A. (2016): *Analiza językowa tytułów seriali*. [W:] *Seriale w kontekście kulturowym: serialowe sedno*. Red. M. Cichmińska, A. Krawczyk-Łaskarzewska, P. Przytuła. Olsztyn, s. 1–13.
- Nord Ch. (1994): *Translation as a process of linguistic and cultural adaptation*. [In:] *Teaching Translation and Interpreting. 2: Insights, Aims, Visions*. C. Dollerup, A. Lindegaard (eds). Amsterdam–Philadelphia, pp. 59–67.
- Nord Ch. (1995): *Text-Functions in Translation: Titles and Headings as a Case in Point*. „Target” 7(2), pp. 261–284.

- Schueller S., Parks A. (2014): *The Science of Self-Help Translating Positive Psychology Research Into Increased Individual Happiness*. „European Psychologist” 19, p. 145.
- Starker S. (1989): *Oracle at the supermarket. The American Preoccupation with Self-help Books*. Oxford.
- Steiner C., Perry P. (1997): *Achieving Emotional Literacy*. London.
- Stine J.M. (1997): *Writing successful self-help and how-to books*. New York.
- Vanderkam L. (2012): *The Paperback Quest for Joy: America's unique love affair with self-help books*. „City Journal” (New York), <<https://www.city-journal.org/html/paperback-quest-joy-13511>>, accessed: 20 March 2016.
- Viezzi M. (2011): *The translation of book titles. Theoretical and practical aspects*. [In:] *Beyond Borders – Translation Moving Languages, Literatures and Cultures*. P. Kujamäki, L. Kolehmainen, E. Penttilä, H. Kemppanen (eds). Berlin, pp. 183–195.
- Wilson D., Cash T. (2000): *Who reads self-help books?: Development and validation of the Self-Help Reading Attitudes Survey*. „Personality and Individual Differences” 29, pp. 119–129.
- Yakhontova T. (2002): *Titles of conference presentation abstracts: a crosscultural perspective*. [In:] *The language of conferencing*. E. Ventola, C. Shalom, S. Thompson (eds). Frankfurt, pp. 277–300.

Internet sources

- Internet 1 – <<https://publishingperspectives.com/2020/01/npd-sees-decade-of-personal-exploration-opening-usa-self-help-books/>>, accessed: 20 Feb 2020.
- Internet 2 – <<https://www.ucalgary.ca/selfhelp/why>>, accessed: 20 Jan 2018.
- Internet 3 – <<https://book-genres.com/genres-of-books/most-popular-self-help-books>>, accessed: 31 Jan 2016.
- Internet 4 – <https://www.goodreads.com/list/show/691.Best_Self_Help_Books?page=18>, accessed: 16 April 2019.

Kamil Długosz

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9600-6452>

e-mail: kamdlu@amu.edu.pl

L2 effects on L1 in foreign language learners: an exploratory study on object pronouns and verb placement in wh-questions in Polish*

**Wpływ języka obcego na język ojczysty: badanie eksploracyjne
zaimków dopełnieniowych i pozycji czasownika w pytaniach
szczegółowych w języku polskim**

Abstrakt

Niniejsza praca koncentruje się na wpływie języka obcego na język ojczysty na poziomie gramatycznym. W ramach badania poprzecznego przeprowadzono test akceptowalności gramatycznej, w którym wzięło udział 25 Polaków uczących się języków niemieckiego i angielskiego oraz grupa kontrolna 16 jednojęzycznych Polaków. Test obejmował dwa zjawiska gramatyczne: zaimki anaforyczne wewnątrz zdania w funkcji dopełnienia (zjawisko na styku składni i pragmatyki) oraz pozycję czasownika w pytaniach szczegółowych (zjawisko należące do ścisłej składni). Wyniki ukazują, że zaimki anaforyczne, które nie mogą przyjąć formy anafory zerowej wewnątrz zdania w językach niemieckim i angielskim, są istotnie częściej akceptowane przez wielojęzycznych uczniów niż przez jednojęzyczną grupę kontrolną. Zaimki dopełnieniowe w języku ojczystym zdają się być zatem zjawiskiem podatnym na wpływ języka obcego w przeciwieństwie do właściwości o charakterze czysto składniowym. Niniejsze badanie nie tylko stanowi potwierdzenie tezy, według której zjawiska na styku modułów językowych są bardziej podatne na wpływy międzyjęzykowe niż zjawiska należące do ścisłej składni, ale również rozszerza ją na wpływ języka obcego na język ojczysty.

Słowa kluczowe: wpływ języka obcego na język ojczysty, wpływy międzyjęzykowe, zaimki dopełnieniowe, pytania szczegółowe, V2, język polski

Abstract

This study investigates L2 effects on L1 grammar in foreign language learners. As part of a cross-sectional study, 25 Polish native speakers learning English and German, and 16 Polish monolingual speakers participated in an acceptability judgment test in Polish.

* Acknowledgments. The author is grateful to two anonymous reviewers for very useful comments and suggestions.

The test involved two grammatical phenomena: anaphoric object pronouns which lie at the syntax-pragmatics interface, and verb placement in *wh*-questions, which is a property of narrow syntax. The analysis shows that multilingual learners accepted overt anaphoric object pronouns in a sentence-internal position significantly more frequently than monolingual speakers from the control group. Object pronouns in the native language seem to be an element open to the influence of a foreign language, in contrast to linguistic properties which are solely syntactic. This study thus confirms that interface phenomena are more prone to cross-linguistic influence than purely syntactic features, but it also extends this thesis to include L2 effect on L1.

Key words: L2 effects, cross-linguistic influence, object pronouns, *wh*-questions, V2, Polish

1. Introduction

A central finding that has been consistently demonstrated in psycholinguistic research on bilingualism is that both languages of a bilingual remain active to varying degrees, even in contexts where only one language is used (e.g., Bialystok 2011). Consequently, the languages present in the bilingual mind can influence each other in a variety of ways.

Research into cross-linguistic influence (CLI) has traditionally focused on various effects of L1 on L2, and more recently on the role of previous languages during L3 acquisition (e.g., Rothman et al. 2019, for an overview). However, the question of how additional languages may affect L1 continues to be understudied (but see Kecskes & Papp 2000; Cook 2003; Długosz 2021, among others). The intent of the present investigation is to fill this research gap and to contribute to the ongoing debate concerning the vulnerability of narrow syntax and interfaces to influences across and between languages.

The current work is an exploratory study that seeks to determine whether L1 Polish can be subject to the influence of late acquired non-native languages, in this case English and German, in the grammatical domain. To this end, two grammatical phenomena are investigated in an offline grammaticality judgment task: V2 in *wh*-questions that resides in core syntax, and referential object pronouns that are located at the interface between syntax and pragmatics. Previous research has suggested that linguistic properties in which the syntax interfaces with other domains, such as pragmatics, are more prone to cross-linguistic influence than purely syntactic features (e.g., Müller & Hulk 2001). Analysing the chosen properties enables us to test this hypothesis in the L2-to-L1 direction and, more generally, to identify those phenomena in L1 that are susceptible to the influence of L2, even in offline processing. Due to its exploratory character,

this study intends to set future directions for examining L2 effects on L1 Polish both in production and online comprehension rather than to provide any far-reaching conclusions.

The present work is only concerned with foreign language learning that takes place in classroom conditions and that is accompanied by explicit instruction. L2 acquisition in a natural context lies outside the scope of this study. Thus, in what follows, the term L2 will refer to a non-native language acquired in instructed settings.

2. Cross-linguistic influence in multilingual acquisition

The term “cross-linguistic influence” was coined by Sharwood-Smith (1983) and Kellerman (1984) as a theory-neutral umbrella term for various types of interactions between languages in the mind. One of those types is linguistic transfer, which refers to “[...] reduplication of a representation from previously acquired linguistic representations, as an initial hypothesis for a given domain (literally, a copy) while acquiring a new target language” (Rothman et al. 2019: 24). This definition is particularly important given that the descriptions of L2/L3 influence on L1 in the relevant literature always make mention of transfer, namely “reverse transfer”, “backward transfer”, and “regressive transfer” (e.g., Jarvis & Pavlenko 2008). The term “transfer” alone, however, only pertains to one specific type of cross-linguistic influence among others, thus being too narrow to denote all kinds of interactions between L2 and L1, which can in principle be the same as those from L1 to L2.

A considerable number of studies offer proof that adult L1 competence may be vulnerable to change in the process of L2 learning (e.g., Pavlenko 2000, for an extensive discussion). Such L2 induced changes in the apparently stable L1 could be found in all language subsystems. Despite robust evidence of L2 effects on L1 grammar, the question of how an L2 acquired in instructed settings affects the distribution of object pronouns and the verb placement in *wh*-questions in L1 has not been discussed so far.

In this study, a narrow-syntax property, i.e., V2 in *wh*-questions, is juxtaposed with referential object pronouns, which are located at the interface between syntax and pragmatics. In the research on bilingualism, it has been claimed that the reason for the vulnerability of interfaces to cross-linguistic influence is the inherent complexity of the phenomena at them, since they require the integration of various types information (e.g., Rothman 2009). In this sense, the term “interface” has been used to refer to a component that links subsystems of language, e.g., syntax and

pragmatics/discourse (e.g., Sorace & Serratrice 2009). According to Tsimplici and Sorace (2006), the syntax-discourse interface entails pragmatic conditions that are responsible for appropriateness in a given context. Accordingly, violations at the syntax-pragmatics interface generally do not give rise to ungrammaticality, but instead they lie at a gradient of acceptability (e.g., Sorace & Serratrice 2009: 197).

The vulnerability of interface phenomena has been particularly well illustrated by subject pronouns. Numerous studies have shown that bilinguals of all ages speaking different null-subject languages overaccept overt subject pronouns in their null-subject language in the situation in which their other language allows for overt subject pronouns (e.g., Sorace 2011, for an overview). There is also some evidence of cross-linguistic influence at the level of object pronouns. Mishina-Mori (2020), for example, demonstrated that Japanese/English simultaneous bilinguals may temporarily overuse overt object pronouns in Japanese due to the impact of English. In a similar vein, Zhou et al. (2021) gave a demonstration of cross-linguistic influence in the realisation of objects among Cantonese–English bilingual children. They showed bidirectional cross-linguistic influence in the form of non-target-like uses of object pronouns in both languages, which were unattested in corresponding monolinguals. It follows that overuse and overacceptance of certain features can be treated as manifestations of cross-linguistic influence.

In contrast to interface phenomena, purely syntactic properties, i.e., properties that do not interact with anything else, are claimed to be resistant to change. Many generative scholars assume that narrow syntax is virtually invulnerable once established (e.g., Tsimplici & Sorace 2006). Rothman et al. (2019: 252), however, advocate the view whereby nothing is truly invulnerable, and all domains of grammar may change over lifespan. As to cross-linguistic influence in the domain of *wh*-questions, the results of the existing studies, conducted predominantly in the context of child bilingualism, are inconclusive. For example, Sopata (2013) observed that Polish children learning German as their L2 go through a phase of transferring V3 from Polish into German *wh*-questions. In contrast, Strik (2012) did not find evidence for influence of Dutch in the development of *wh*-questions in French among bilingual children. In adult language acquisition, transfer of verb placement patterns, including V2, has been found in many studies on different language pairs (e.g., Bohnacker 2006, Rankin 2012). Taken together, previous research has clearly shown that cross-linguistic influence can be operative within both interface and purely syntactic phenomena. Hence, the location of the phenomenon at the syntax-pragmatics interface alone is an insufficient factor to cause cross-linguistic influence (see Kupisch 2014).

Numerous studies on the effect of L1 on L2 are based on the notion of “multi-competence” which describes “the compound state of a mind with two grammars” (Cook 1991: 112). According to Cook (1991, 2016), an L2 user possesses an independent language system of their own, not a combination of two monolingual systems. This is actually what Grosjean (1989) suggested when he postulated that a bilingual is not the sum of two monolinguals. The notion of multi-competence brings to the fore the totality of L1 and interlanguage in the mind of a bilingual, and emphasises the interrelationship between them, both at the level of representation and processing (Cook 2016). Under this view, influence of L2 on L1 is expected, since multi-competence affects the whole mind.

Considering possible interactions from L2 to L1, it is of particular importance to identify the conditions under which these interactions take place. Pavlenko (2000: 196) provides an extensive list of specific factors that constrain L2 influence. In brief, L2 should affect L1 in learners who (1) are young rather than old, (2) are attempting to become members of their L2 communities, (3) are highly proficient rather than beginners, (4) actively interact with L2 speakers in an L2 environment, and (5) have intensive exposure to L2 and reduced exposure to L1 speech. Pavlenko (2000: 197) also points to language-related factors which include language level and typological similarity. Accordingly, the influence of L2 should be most pronounced in phonology and in the lexicon, and between typologically proximate languages.

The existing evidence appears to support the view that grammatical knowledge in a stable L1 can be affected by foreign language learning. In his case study, Jarvis (2003) analysed different types of data to explore the effect of L2 English on L1 Finnish in an English-speaking environment. Using a metalinguistic judgment task based on deviant structures identified in the participant’s natural-use data, Jarvis (2003) demonstrated that L2 can influence L1 in the syntactic domain, in that the rigidity of English word order was imposed on the participant’s knowledge of Finnish. This study, however, only concerns an individual case, and should not be generalised to all L2 speakers. L2 effects on L1 have also been found for written language production. For example, Kecskes (1998) explored L2-to-L1 interactions in the writing competence of native speakers of Hungarian learning English, French, or Russian in classroom circumstances. As far as syntax is concerned, the use of L1 showed a strong developmental tendency in the direction of more sophisticated use of certain constructions. With increasing exposure to L2, subordinate clauses were better constructed, and embedded sentences were more frequently produced, and they were more complex. In the domain of syntactic processing, Dussias and Sagarra (2007) offered

proof that significant exposure to L2-speaking environments may result in adopting the parsing strategies of L2 to sentence processing in L1.

The studies of Jarvis (2003) and Dussias and Sagarra (2007) approached the effect of L2 on L1 from the perspective of changes in L1 resulting from immersion in an L2 environment. Clearly, L2 effects on the L1 grammar of non-native L2 learners living in an L1 environment are different in nature. Hence, the extent to which this line of research contributes to understanding the role of an L2 acquired in classroom conditions on L1 in an L1-speaking environment is limited.

Further, there is at least one study devoted to L2 effects on the L1 grammar among Polish native speakers learning German, English or French. Ewert (2008) undertook an exploration of L1 syntactic competence of bilingual teenagers studying French and English by means of a grammaticality judgment task and found that there were several kinds of differences between monolinguals and bilinguals. Most of all, bilinguals displayed sharper linguistic judgments, which might be attributed to the “more native than the native speaker effect” (Ewert & Bromberek-Dyzman 2008: 46). As Ewert (2008) convincingly concluded, “this decisiveness in L1 judgements may be due to higher metalinguistic awareness resulting from conscious attention to L2 structure in a formal school setting” (Ewert 2008: 59). It follows that it is being bilingual, and not L2 transfer that may have a global effect on metalinguistic judgments in L1.

It is apparent from the investigations outlined above that L2-to-L1 interactions are still understudied. To the best of my knowledge, this work is the first attempt to investigate the influence of English and German as L2s on L1 Polish in the domain of V2 in wh-questions and object pronouns.

3. Verb placement and distribution of object pronouns in the relevant languages

In what follows, the phenomena under investigation are briefly discussed, i.e., verb placement and the realisation of object pronouns, in that order.

German is analysed as a V2 language, as finite verbs rise to the second position in main clauses. Because of the fact that German has a head-final Verbal Phrase, it is regarded as an OV language (e.g., Grewendorf 2002). In wh-questions, the wh-word occupies the Spec CP and the subject is placed in postverbal position. The finite verb is thus obligatorily placed in V2 (see Examples 1, 2).

- (1) *Wo schreibt Jan den Brief?*
where writes Jan the letter
(2) **Wo Jan schreibt der Brief?*
where Jan writes the letter
'Where does Jan write the letter?'

Modern English is traditionally considered an SVO language lacking generalised V2. The V2 property is sometimes applied in declaratives with some fronted constituents which can often be classified as fixed expressions. Crucially, V2 occurs in questions as a rule inverting subjects and auxiliaries (e.g., Roberts 1996) (see Examples 3, 4).

- (3) *Where does Jan write the letter?*
(4) **Where Jan does write the letter?*

Being an SVO language, Polish does not exhibit the V2 property. The word order, however, is free, if compared to German, and finite verbs can occur in various positions depending on pragmatic factors or requirements of information structure (Mecner 2005). Regarding *wh*-questions, the verb can be located either in V2 or in V3, depending again on pragmatic factors. In *wh*-questions with overt subject pronouns and subject NPs, the V3 position option is unmarked (see Examples 5, 6).

- (5) *Gdzie Jan pisze list?*
where Jan writes letter
(6) *Gdzie pisze Jan list?*
where writes Jan letter
'Where does Jan write the letter?'

Referential expressions in natural language discourse range from indefinite descriptions through definite NPs, to pronouns and null arguments. Object pronouns are situated at the syntax-pragmatics interface. On the one hand, factors which contribute to the distribution of overt vs. null arguments are syntactic in nature. On the other hand, the choice of referential expressions is pragmatically determined by the representation of the discourse model, including the referent's information status (e.g., Sopata 2016). Considerable differences between the three languages can be found with regards to the distribution of objects, which are investigated in this study.

German is analysed in the relevant literature as a semi *pro drop* language (see Grewendorf 1989, for a discussion). Referential null objects are allowed in spoken German. Importantly, they are restricted to topic position. Thus, an overt object pronoun is required in clause-internal position (see Example 7).

- (7) *Was hast du mit dem Kuchen gemacht?*
'What did you do with the cake?'

- a. *Ich habe ihn gegessen.*
I have it eaten
'I ate it.'
- b. *Ø hab ich gegessen.*
have I eaten
'I ate it.'
- c. **Ich habe Ø gegessen.*
I have eaten
'I ate it.'

In the context of null objects in English, Ruda (2014: 339) points to “the phenomenon of missing objects, that is objects that are present in the logical representation of a sentence but are absent from its phonetic form, interpreted as definite”. There are some verbs that are lexically specified for licensing definite missing objects (see Groefsema 1995, for a discussion), yet definite null objects usually give rise to ungrammaticality (see Example 8).

- (8) *What did you do with the cake?*
- a. *I ate it.*
- b. **I ate Ø.*

Polish allows for referential null objects (see Example 9). The mechanism for dropping objects in Polish is *discourse drop*. Null objects in Polish are not constrained to the topic position. Null objects are easily dropped in spoken language (e.g., Mykhaylyk & Sopata 2016). Sopata (2016) shows that in contexts in which the referent is available through discourse immediately prior to it, adult speakers of Polish use all three direct object types: pronouns, lexical NPs and null elements. Clitics clearly dominate, but the rate of null objects is also high.

- (9) *Co zrobiłeś z ciastem?*
'What did you do with the cake?'
- a. *Ø Zjadłem Ø.*
ate
- b. *Zjadłem je.*
ate it
'I ate it.'

Since this study is only concerned with simple insertion/omission of object pronouns, the exact nature of null arguments, including pragmatic and syntactic mechanisms underlying dropping objects in Polish, German, and English, are not further described here (see Sopata 2016, 2017, for a discussion on Polish and German, Cote 1996, for a discussion on English).

The usage and interpretation of null vs. overt object pronouns in native speakers of the respective languages, however, cannot be applied to non-native learners unconditionally. This is caused by the fact that adult learners of German and English do not receive explicit instruction on the use of null

arguments. The usage of null objects is usually not included in grammar textbooks used at school or at university, or, it is mentioned only marginally by a teacher, at best. Learners are therefore not provided with knowledge of null arguments. From the very beginning of language learning, students are instructed to use overt object pronouns. As a result, they don't use null objects in German and in English. In fact, the opposite is the case¹.

The following table summarises the investigated phenomena in the three languages from the perspective of a learner, rather than according to the prescriptive norms.

Table 1. Comparison of Polish, German, and English with respect to the phenomena in focus

Phenomenon	Polish	English	German
V2 in wh-questions	possible	obligatory	obligatory
overt object pronoun in clause-internal position	possible	obligatory	obligatory

It is evident from the above comparison that English and German are very similar to each other, and, at the same time, much more restrictive than Polish with respect to verb placement and overt object pronouns.

4. Research questions, hypotheses and predictions

Bearing the previous discussion in mind, the main research questions are as follows:

RQ1 Does L2 acquired in instructed settings later in life affect L1 grammar?

RQ2 Are there differences between V2 in wh-questions and referential object pronouns in terms of L2 influence on L1?

In accordance with the studies reviewed in Section 2, I predict that L2, in this study German and English, will affect L1 Polish grammar to some extent. The robustness of L2 influence, however, should differ depending on the phenomena under investigation, as evidenced by numerous publications on cross-linguistic influence in bilingual acquisition and use. The realisation

¹To test this assumption, I conducted a small-scale study with 10 Polish adult learners of German. They were tested using an oral translation task from Polish to German in which they had to translate 5 sentences including null objects. The results showed that the learners inserted overt object pronouns in 88% of the sentences. In the remaining 12%, they used null objects in clause-internal position, which is incorrect in German. Given the parallels between teaching German and English in the scenario described above, these results would probably be replicated in English.

of referential object pronouns might be prone to cross-linguistic influence due to the fact that they lie at the interface between syntax and pragmatics, as opposed to V2 in *wh*-questions (see Section 2). By contrast, cross-linguistic influence is expected to be less pronounced in the domain of verb placement in *wh*-questions given its purely syntactic nature. This evidence forms the basis of the following hypothesis:

H1. Polish learners of L2 German and English will overaccept overt object pronouns, but not V2 placement in *wh*-questions in their L1 Polish.

5. The study

5.1. Participants

Finding two comparable groups with and without an L2 poses a challenge for researchers investigating L2 effects on L1, as true monolinguals hardly exist. One possible solution is to contrast individuals who have had the least possible exposure to L2 with those who have studied it at university level (e.g., Cook et al. 2003). In this study, university students of linguistics who were highly proficient both in German and in English were tested. At the moment of testing, all of them had completed the sixth term, which is equal to C1 level in Poland. Since they were learning both languages simultaneously, neither of them can be clearly classified as L2 or L3. On this account, both German and English were labelled L2. They had received ca. 800 hours of language instruction in both languages, and ca. 800 hours of professional courses that covered topics related to linguistics, literature, and culture, taught both by native speakers of German and English, and Polish academics. The students learned the languages in classroom conditions, and all of them used the same learning materials and had the same teachers. Therefore, they constitute a homogeneous group, as their input situation was qualitatively and quantitatively identical.

The multilingual group was compared to a group of 16 “monolinguals” with no command of German and very low English proficiency. The only chance of finding monolingual people in Poland was to recruit low-educated adults who didn’t use any foreign languages, except for inevitable contact with English media. Most of the “monolinguals” had only learned Russian at elementary school, due to the historic language policy in Poland. A few younger “monolinguals” had learned English. However, none of the participants had had significant exposure to Russian, English or an additional language after school graduation. In comparison with the multilinguals,

who were exposed to German and English on a daily basis and had a very high proficiency in both languages, the “monolinguals” could be classified as truly functionally monolingual.

The participants took part in this study on a voluntary basis. Demographic data were obtained by questionnaire. The following table provides an overview of participant characteristics.

Table 2. Participant characteristics

	Multilinguals	“Monolinguals”
Number	25	16
Age	21.0 19.0 – 22.0	39.0 26.0 – 51.0
English proficiency (CEFR)	C1	very low, only receptive
German proficiency (CEFR)	C1	–
Length of exposure to English in years	12.0 6.0 – 17.5	–
Length of exposure to German in years	9.5 3.0 – 15.0	–

5.2. Method

In order to investigate the influence of L2 German and English on L1 Polish in foreign language learners, a paper-and-pencil acceptability judgment test was administered. The test was completed individually with no time-limit imposed. Participants were asked to assign a numerical value from 1 to 5 to each sentence, from the most acceptable (5) to the least acceptable one (1). They were informed that there was no such thing as a “good” or “bad” answer. Participants were asked to make their judgments as quickly as possible, without referring back to previous sentences, correcting previous judgments, or paying attention to meaning or content. Moreover, the participants were pushed toward a monolingual mode, in that they completed the test exclusively in Polish and were informed that the study only concerned their preferences in Polish. A test session lasted approximately 10 minutes.

The materials consisted of 20 experimental items, 10 fillers and 30 items from another experiment (not reported here). The items were not controlled for length. The overview of experimental items is given in Table 3.

Table 3. Overview of experimental sentences

Phenomenon	Number of sentences
Overt object pronouns	5
Null object pronouns	5
V2 in wh-questions	5
V3 in wh-questions	5
Filler sentences	10

All sentences were grammatically correct in Polish. Sentences containing object pronouns were always preceded by context sentences, so that the referent was highly accessible in the participant's cognitive state. Sentences with both overt and null object pronouns only included 3rd person SG and PL objects. These sentences also contained all subject types that are acceptable in Polish, i.e. subject pronouns, NP subjects, and null subjects. Obviously, there is a possibility that the participants in this case paid attention not only to the objects but also to the subjects. To avoid that, the same subject types were used in sentences with the same number of both overt and null object pronouns. In sentences concerning V2 and V3 in wh-questions, a subject was consistently used, either as an NP or as an overt pronoun. Otherwise, the finite verb would always occur in V2. Filler items consisted of short sentences that didn't involve the phenomena under investigation. The material sentences are listed in Appendix A.

5.3. Results

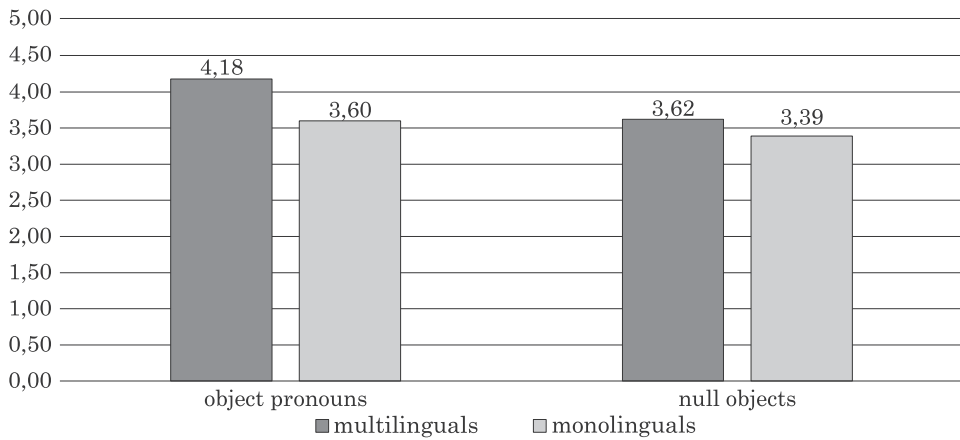
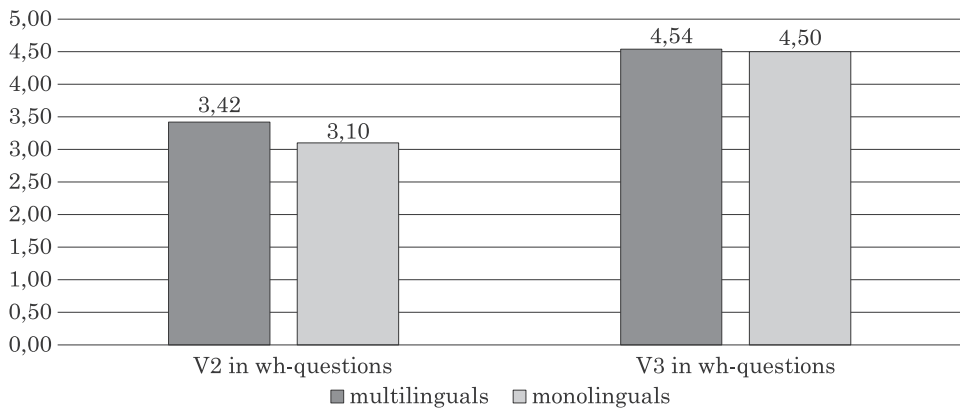
Since a Shapiro-Wilk test showed that four of the phenomena under investigation are not normally distributed, a non-parametric Mann-Whitney U-test was used for the statistical analyses (see Table 4). The Bonferroni correction for multiple comparisons was applied.

The results show that average acceptance rates are generally high. They exceed 3.0 in all cases, which means that participants are more likely to judge a sentence as acceptable. First, the acceptance rates of overt and null pronouns are reported.

First of all, the groups differ from each other in their judgments of object pronouns. Multilinguals accept more object pronouns than monolinguals. The difference amounts to 0.58 points and it is significant ($U = 117.50$, $p = .027$). The differences between the groups in their judgments of null objects are not significant. Figure 2 presents the acceptance rates of V2 and V3 in wh-questions.

Table 4. Between-group comparison of acceptance rates

	Multilinguals (n = 25)			Monolinguals (n = 16)			<i>U</i>	<i>p</i>	η^2
	<i>M</i>	<i>SD</i>	<i>M_{rank}</i>	<i>M</i>	<i>SD</i>	<i>M_{rank}</i>			
Object pronouns	4.18	0.57	24.30	3.60	0.93	15.84	117.5	0.027	0.12
Null objects	3.62	0.71	22.08	3.39	0.88	19.31	173.0	0.470	0.01
V2 in wh-questions	3.42	0.64	23.50	3.10	0.72	17.09	137.5	0.094	0.07
V3 in wh-questions	4.54	0.70	21.30	4.50	0.62	20.53	192.5	0.834	<0.01
Fillers	4.76	0.43	22.10	4.71	0.34	19.28	172.5	0.442	0.01

**Fig. 1.** Acceptance of null and overt object pronouns on a scale from 1 to 5**Fig. 2.** Acceptance of V2 and V3 in wh-questions on a scale from 1 to 5

The results show that the differences between the groups related to the acceptance of verb placement in *wh*-questions are small when compared to the acceptance of overt and null object pronouns. The differences between the groups in their judgments are not significant. Figure 3 illustrates the acceptance rates of filler sentences.

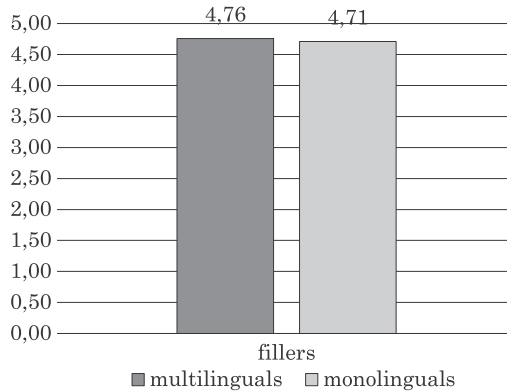


Fig. 3. Acceptance of filler sentences on a scale from 1 to 5

The results clearly demonstrate that both multilinguals and monolinguals rate the filler sentences very highly. The acceptance exceeds 4.7 points in both groups.

In addition to the acceptance rates of the phenomena involved in the study, the overall distribution of all acceptance rates is presented in order to determine which numerical value from 1 to 5 dominate in both groups, irrespective of the phenomena under investigation.

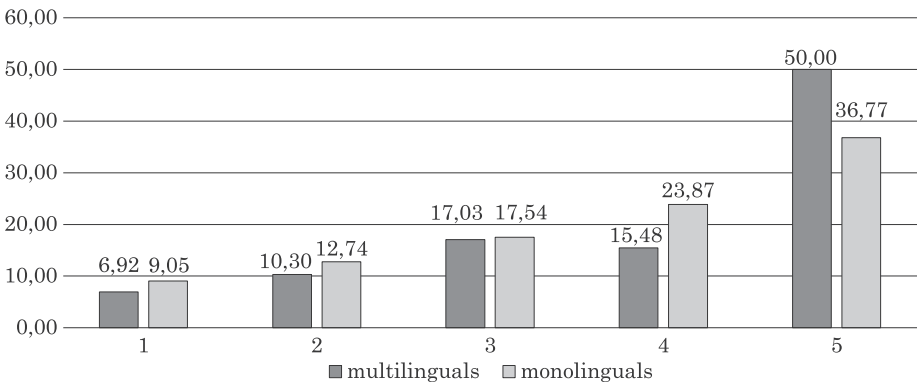


Fig. 4. Assignment of numerical values with respect to all sentences in percent

Figure 4 shows that the 5-point value constitutes half of all acceptability judgments made by multilinguals. In contrast, monolinguals assign the 5-point value to 36.77% of all sentences. Comparatively, the differences between the groups with respect to the other numerical values are equalised by similar judgments.

6. Discussion

The findings of the study demonstrate that L1 Polish grammar is affected by L2 German and English learned in instructed settings, thus providing an affirmative answer to the first research question. In regard to the second research question, concerning the selectivity of L2 effects on L1 grammar, the data show that the influence of L2 German and English only relates to overt object pronouns, which are accepted significantly more frequently by the multilinguals in comparison to the corresponding monolinguals. I assume that the observed influence at the level of object pronouns cannot be ascribed to transfer. English and German have a more indirect impact on multilinguals' judgments, which consists in the overacceptance of overt object pronouns. In other words, the fact that object pronouns in a clause-internal position are required both in German and English results in more frequent acceptance of this feature in native Polish, as compared to Polish monolinguals. On the basis of the results of this study, it is unfortunately impossible to determine which language contributed more to the occurrence of cross-linguistic influence. However, it may be the case that this L2 influence came from both English and German, thus indicating the occurrence of "combined" cross-linguistic influence (De Angelis 2007: 27). The findings are also consistent with the notion of multi-competence, which predicts cross-linguistic interactions between all languages present in the mind of a bilingual as a consequence of having an independent language system of their own.

Verb placement in *wh*-questions turns out to be immune to the influence of L2 German and English, since multilinguals do not opt for V2 placement more often than monolinguals. Multilinguals behave mostly like monolinguals in this domain, whereby the hypothesis (H1) formulated in Section 4 is confirmed. This result accords with the view that properties of narrow syntax are not vulnerable to change, thus confirming the findings of previous studies (e.g., Müller & Hulk 2001, Sorace & Serratrice 2009, among others). Importantly, this study not only confirms the vulnerability of interface

phenomena and resistance of narrow syntax but also extends them to the influence of L2 on the apparently stable L1.

Note that the multilinguals in this study are university students who have been provided with explicit knowledge of German and English grammar. Moreover, they have received professional training in linguistics. Consequently, they are able to consciously reflect on language and use this ability when making metalinguistic judgments. The rules of verb placement in German and English take centre stage in language classes. Similarly, students are taught to use object pronouns right from the beginning. These factors could potentially interfere with the results. However, the acceptance rates of filler sentences are virtually the same in both participant groups, suggesting that the above-mentioned factors did not exert a decisive influence on the participants' judgments.

The results of this study are not consistent with the findings of Ewert (2008) who discovered that Polish teenagers became more conservative in their metalinguistic judgments of syntactic structures in Polish as a result of learning French and English. I found the opposite: the multilingual participants in this study tended to assign the highest value (= most acceptable) to 50% of all sentences, whereas the monolinguals selected the highest value for 36.77% of all sentences. It follows that the multilingual students are more liberal in their judgments compared to the monolingual controls. This result can be accounted for in terms of access to multiple languages. This constitutes, therefore, a general effect of multilingualism, as opposed to the specific impact of a particular language.

A potentially confounding factor could be that the participant groups differ in terms of educational level. Highly-educated multilinguals have extensive experience with written language, whereas low-educated monolinguals do not. Rather, they have to rely predominantly on their experience with spoken Polish. Hence, accepting overt object pronouns might arise from the higher educational level and exposure to written Polish.

Interestingly, the results show that the specific constraints of L2 influence proposed by Pavlenko (2000) do not have to be satisfied in order for cross-linguistic influence to appear. The participants in this study are late L2 learners who are not exposed to L2 in an L2 environment and do not have reduced contact with L1 speech. Regarding the language-related factors, the results indicate that L2 can influence L1, even if they are two typologically distant languages. Moreover, the L2 effects on L1 were found in the grammatical domain, which should be affected secondarily.

Notwithstanding the exploratory character of this study, it seems legitimate to predict that in future research the influence of non-native

German and English on L1 Polish may be found in the use of interface phenomena, such as overt/null arguments, particularly in larger-scale studies based on online methods, when participants are under time pressure and their access to metalinguistic knowledge is limited.

7. Conclusion

To conclude, a foreign language acquired in instructed settings can influence L1 grammar in exclusively native contexts, as demonstrated even in an offline acceptability judgment task. The effect of L2 German and English was primarily found in the realisation of the object, in that multilingual students accepted significantly more overt object pronouns in L1 Polish as compared to the monolingual controls. By contrast, verb placement in wh-questions turned out to be resistant to L2 influence. These results thus confirm that phenomena at the syntax-pragmatics interface may be more prone to cross-linguistic influence than the properties of narrow syntax, even in the L2 to L1 direction. The current study has hopefully contributed to the understanding of L2 to L1 influence by looking at language properties which have hitherto not been considered in this language constellation. More research is needed to clarify the question under which conditions a non-native language influences the seemingly stable mother tongue.

Literature

- Bialystok E. (2011): *Reshaping the mind: The benefits of bilingualism*. „Canadian Journal of Experimental Psychology” 65(4), pp. 229–235.
- Bohnacker U. (2006): *When Swedes begin to learn German: from V2 to V2*. „Second Language Research” 22(4), pp. 443–486.
- Cote S.A. (1996): *Grammatical and discourse properties of null arguments in English*. Doctoral dissertation. Retrieved from ProQuest. (AAI9712913)
- Cook V. (1991): *The poverty-of-the-stimulus argument and multicompetence*. „Second Language Research” 7(2), pp. 103–117.
- Cook V. (ed.) (2003): *Effects of the second language on the first*. Clevedon.
- Cook V. (2016): *Transfer and the relationships between the languages of multi-competence*. [In:] *Cross-linguistic influence in second language acquisition*. R. Alonso Alonso (ed.). Bristol, pp. 24–37.
- Cook V., Iarossi E., Stellakis N., Tokumaru Y. (2003): *Effects of the L2 on the syntactic processing of the L1*. [In:] *Effects of the second language on the first*. V. Cook (ed.). Clevedon, pp. 198–213.
- De Angelis G. (2007): *Third or additional language acquisition*. Clevedon.
- Długosz K. (2021): *Lexikalischer Zugriff bei Mehrsprachigen. Eine Studie zur visuellen Verarbeitung von Kognaten im Polnischen als Erstsprache*. „Zeitschrift für Slawistik” 66(1).
- Dussias P.E., Sagarra N. (2007): *The effect of exposure on syntactic parsing in Spanish-English bilinguals*. „Bilingualism: Language and Cognition” 10(1), pp. 101–116.

- Ewert A. (2008): *L1 syntactic preferences of Polish adolescents in bilingual and monolingual education programmes*. [In:] *Morphosyntactic issues in second language acquisition*. D. Gabryś-Barker (ed.). Clevedon, pp. 47–62.
- Ewert A., Bromberek-Dyzman K. (2008): *Impossible requests: L2 users' sociopragmatic and pragmalinguistic choices in L1 acts of refusal*. „EUROSLA Yearbook” 8, pp. 32–51.
- Grewendorf G. (1989): *Small pro in German*. [In:] *Scrambling and barriers*. G. Grewendorf, W. Sternefeld (eds.). Amsterdam, pp. 294–315.
- Grewendorf G. (2002): *Minimalistische Syntax*. Tübingen.
- Groefsema M. (1995): *Understood arguments: A semantic/pragmatic approach*. „Lingua” 96, pp. 139–161.
- Grosjean F. (1989): *Neurolinguists, beware! The bilingual is not two monolinguals in one person*. „Brain and Language” 36(1), pp. 3–15.
- Jarvis S. (2003): *Probing the effects of the L2 on the L1: A case study*. [In:] *Effects of the second language on the first*. V. Cook (ed.). Clevedon, pp. 81–102.
- Jarvis S., Pavlenko A. (2008): *Crosslinguistic influence in language and cognition*. New York.
- Kecskes I. (1998): *The state of L1 knowledge in foreign language learners*. „Word” 49(3), pp. 321–340.
- Kecskes I., Papp T. (2000): *Foreign language and mother tongue*. New York.
- Kellerman E. (1984): *The empirical evidence for the influence of the L1 in interlanguage*. [In:] *Interlanguage*. A. Davies, C. Criper, P.R. Howatt (eds.). Edinburgh, pp. 98–122.
- Kupisch T. (2014): *Adjective placement in simultaneous bilinguals (German-Italian) and the concept of crosslinguistic overcorrection*. „Bilingualism: Language and Cognition” 17(1), pp. 222–233.
- Mecner P. (2005): *Elementy gramatyki umysłu: od struktur składniowych do minimalizmu*. Kraków.
- Mishina-Mori S. (2020): *Cross-linguistic influence in the use of objects in Japanese/English simultaneous bilingual acquisition*. „International Journal of Bilingualism” 24(2), pp. 319–338.
- Müller N., Hulk A. (2001): *Crosslinguistic influence in bilingual language acquisition: Italian and French as recipient languages*. „Bilingualism: Language and Cognition” 4(1), pp. 1–21.
- Mykhaylyk R., Sopata A. (2016): *Object pronouns, clitics, and omissions in child Polish and Ukrainian*. „Applied Psycholinguistics” 5(37), pp. 1051–1082.
- Pavlenko A. (2000): *L2 influence on L1 in late bilingualism*. „Issues in Applied Linguistics” 11(2), pp. 175–205.
- Rankin T. (2012): *The transfer of V2: inversion and negation in German and Dutch learners of English*. „International Journal of Bilingualism” 16(1), pp. 139–158.
- Roberts I. (1996): *Remarks on the Old English C-system and the diachrony of V2*. „Linguistische Berichte” 7, pp. 154–168.
- Rothman J. (2009): *Pragmatic deficits with syntactic consequences? L2 pronominal subjects and the syntax–pragmatics interface*. „Journal of Pragmatics” 41(5), pp. 951–973.
- Rothman J., González Alonso J., Puig-Mayenco E. (2019): *Third language acquisition and linguistic transfer*. Cambridge.
- Ruda M. (2014): *Missing objects in special registers: The syntax of null objects in English*. „Canadian Journal of Linguistics” 59(3), pp. 339–372.
- Sharwood-Smith M. (1983): *On first language loss in the second language acquirer: problem of transfer*. [In:] *Language transfer in language learning*. S. Gass, L. Selinker (eds.). Rowley, MA, pp. 222–231.
- Sopata A. (2013): *CP layer in child second language acquisition*. [In:] *Advances in language acquisition*. S. Stavrakaki, M. Lalioti, P. Konstantinopoulou (eds.). Cambridge, pp. 364–374.
- Sopata A. (2016): *Null objects in adult and child Polish: Syntax, discourse and pragmatics*. „Lingua” 183, pp. 86–106.

- Sopata A. (2017): *On the C/edge linking mechanism. Evidence from Polish*. „Lingua Posnaniensis” 59(2), pp. 87–100.
- Sorace A. (2011): *Pinning down the concept of “interface” in bilingualism*. „Linguistic Approaches to Bilingualism” 1(1), pp. 1–33.
- Sorace A., Serratrice L. (2009): *Internal and external interfaces in bilingual language development: Beyond structural overlap*. „International Journal of Bilingualism” 13(2), pp. 195–210.
- Strik N. (2012): *Wh-questions in child bilingual acquisition of French: Derivational complexity and cross-linguistic influence*. „Canadian Journal of Linguistics/Revue Canadienne De Linguistique” 57(1), pp. 133–151.
- Tsimpli I., Sorace A. (2006): *Differentiating interfaces: L2 performance in syntax-semantics and syntax-discourse phenomena*. [In:] *Proceedings of the 30th Annual Boston University Conference on Language Development*. D. Mamman (ed.). Somerville, MA, pp. 653–664.
- Zhou J., Mai Z., Yip V. (2021): *Bidirectional cross-linguistic influence in object realization in Cantonese–English bilingual children*. „Bilingualism: Language and Cognition” 24(1), pp. 96–110.

APPENDIX A

Overt object pronouns

Wszyscy widzieliście tych turystów? Piotrek ich nie widział.

Przedwczoraj zamówiłem zupę ogórkową, która wszystkim smakowała. A gdzie ją zamówiłeś?

Zgubiłem klucz u rodziców. Mama go nie znalazła.

Co uczniowie zrobili z kredą? Oni ją wyrzucili.

Gdzie jest twój krawat? Podarłem go i wyrzuciłem.

Null object pronouns

Wszyscy widzieliście moich rodziców? Kamil nie widział.

Bardzo smakują mi te bułki. Gdzie kupiłeś?

Zgubiłam telefon u koleżanki. Ania nie znalazła.

Co dzieci zrobiły z lalką? One ubrały.

Co się stało z twoim samochodem? Sprzedałem wczoraj.

V2 in wh-questions

Co przeskrobał twój brat tym razem?

Co zobaczyła sąsiadka na podwórku?

Kiedy idzie twój brat do szkoły?

Dlaczego budują robotnicy tak długo ten blok?

Gdzie odstawiła twoja żona dzisiaj auto?

V3 in wh-questions

Gdzie twój syn nauczył się tak dobrze mówić po angielsku?

Jak twoja mama ubrała się na imprezę?

Kiedy twoja siostra idzie do przedszkola?

Dlaczego kierowcy jeżdżą tak szybko?

Co sąsiad usłyszał w nocy?

Filler sentences

Bardzo lubię zupę pomidorową.

Kupiłem nowy telefon.

Chyba jestem przeziębiony.

Antek nie umie śpiewać.

Pokaż mi zegarek.

Dzisiaj pada deszcz.

Nie mogę znaleźć klucza.

Mój pies nie lubi burzy.

Nadużywanie antybiotyków jest szkodliwe.

Dlaczego jesteś smutna?

Edyta Pałuszyńska
Uniwersytet Łódzki
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-30-36-0827>
e-mail: edyta.paluszynska@uni.lodz.pl

Wprowadzenie do wielojęzyczności. Program zajęć na specjalizacji glottodydaktycznej

Introduction to multilingualism. Program of classes in the language education (glottodidactics) specialization

Abstrakt

Przedmiotem artykułu jest opis programu semestralnych zajęć „Wprowadzenie do wielojęzyczności”. Tekst zawiera wyszczególnienie efektów uczenia w zakresie wiedzy, umiejętności i kompetencji, główne treści kształcenia oraz literaturę przedmiotu. Celem proponowanych zajęć jest usystematyzowanie i przekazanie studentom specjalizacji glottodydaktycznej wiedzy logopedycznej, psycholingwistycznej, neurobiologicznej i socjologicznej na temat rozwoju mowy dziecka ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju w środowisku wielojęzycznym oraz wielojęzyczności u dorosłych. Treści kształcenia zawierają tematy o typach wielojęzyczności, specyfice wielojęzycznego rozwoju mowy dziecka, technikach wspomagania rozwoju mowy w środowisku wielojęzycznym, zagrożeniach i trudnościach w rozwoju wielojęzyczności równoczesnej oraz wielojęzyczności u dorosłych.

Słowa kluczowe: nauczanie języka polskiego jako drugiego, program zajęć, specjalizacja glottodydaktyczna, rozwój mowy, wielojęzyczność

Abstract

The article describes a curriculum of a semester-long course in “Introduction to multilingualism”. The text specifies the effects of teaching with respect to knowledge, skills and competences, the main educational content and literature of the course. The goal of the proposed course consists in systematising and passing on to students of language education knowledge related to speech therapy, psycholinguistic, neurobiological and sociological knowledge regarding the development of child speech, including development in multilingual environments and multilingualism in adults. The curriculum of the course encompasses topics concerning types of multilingualism, characteristics of multilingual development of child speech, techniques for supporting speech development in multilingual environments, risks and difficulties in simultaneous multilingualism and multilingualism in adults.

Key words: teaching Polish as a second language, course curriculum, language education specialization, speech development, multilingualism

Zakład Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej Uniwersytetu Łódzkiego oferuje na Wydziale Filologicznym trzy specjalizacje glottodydaktyczne: „Nauczanie języka polskiego jako obcego/drugiego” dla filologów polskich na I stopniu studiów, „Nauczanie języka polskiego jako obcego/drugiego” dla neofilologów na II stopniu oraz „Kształcenie specjalistyczne w nauczaniu języka polskiego jako obcego/drugiego” dla filologów polskich na II stopniu. Absolwenci specjalizacji zyskują zawodowe przygotowanie do pracy z Polakami na emigracji, dla których język polski staje się funkcjonalnie drugi i cudzoziemcami, dla których język ten jest obcy. Zagadnienia związane z wielojęzycznością są na tyle ważne, że pojawiają się w ramach każdej z wymienionych dziedzin, a w otwartej po raz pierwszy w roku akademickim 2019/2020 specjalizacji „Kształcenie specjalistyczne w nauczaniu języka polskiego jako obcego/drugiego” znalazł się osobny przedmiot poświęcony temu zagadnieniu o nazwie „Wprowadzenie do wielojęzyczności”. Na jego realizację przewidziano 15 godz. i nadano mu formę konwersatorium. Wybór akurat takiej formy kształcenia (a nie np. wykładu) był podyktowany chęcią ujęcia zagadnienia wielojęzyczności jako złożonego problemu naukowego, który ma otwartą, wieloaspektową strukturę i z tego względu powinien być raczej poddany dyskusji niż zaprezentowany jako ugruntowany fragment wiedzy o specyficznym nabywaniu ludzkiej mowy. Celem zajęć jest przekazanie studentom wiedzy na temat wielojęzyczności: jej przyczyn, uwarunkowań, typów, następstw natury psychicznej, społecznej, edukacyjnej, prawnej – zarówno dla jednostki, jak i społeczeństwa przyjmującego. Jest to więc podejście do wielojęzyczności jako procesu przyczynowo-skutkowego w skali jednostkowej i ponadjednostkowej, w którym kategorie przyczyny i skutku zyskują funkcję objaśniającą. Uczestnik powinien mieć świadomość statusu polszczyzny z perspektywy glottodydaktyki, dlatego nabywa wiedzy na temat różnic między polszczyzną w kraju i za granicą, między językiem ojczystym a odziedziczonym; poznaje specyfikę środowiska, w którym osoba ma szansę stać się dwu- lub wielojęzyczna; dowiaduje się, jakie czynniki wpływają na rozwijanie kompetencji językowej w dwu lub kilku językach; rozumie trudności wynikające z edukacji wielojęzycznej. Umieszczenie w programie tematów dotyczących specyfiki środowiska migracyjnego i jego wpływu na rozwój mowy jest ważne ze względu na konieczność weryfikacji potocznych, zdroworozsądkowych, a niestety często błędnych przekonań na ten temat. Ponadto student nabywa umiejętności w zakresie: rozumienia powiązań procesów migracji z biografią językową dzieci i dorosłych, potrafi rozpoznać różne postawy imigrantów względem społeczeństwa przyjmującego i rozumie ich wpływ na kompetencję językową oraz akulturację osiedleńców. Chodzi bowiem o uwrażliwienie na nieoczywiste

i mniej widoczne czynniki mające jednak istotny wpływ np. na zmianę dominacji językowej, czy zapominanie języka pierwszej socjalizacji.

W ramach realizacji programu przewidziano następujące tematy:

1. Sytuacja na świecie i w Polsce pod względem językowym. Uwarunkowania historyczne, społeczne i kulturowe jedno- i wielojęzyczności.

2. Migracje jako przyczyna wielojęzyczności. Stereotypy narodowościowe. Dyskryminacja mniejszości. Modele i problemy adaptacji.

3. Charakterystyka wielojęzyczności, w tym dwujęzyczności ze względu na zasięg, warunki i stopień opanowania oraz status języków. Dwujęzyczność a dwukulturowość.

4. Neurologiczne podłoże wielojęzyczności. Specyfika umysłu dwujęzycznego. Różnice między przyswajaniem a uczeniem się.

5. Główne etapy rozwoju mowy. Specyfika środowiska wielojęzycznego na emigracji. Rola języka pierwszej socjalizacji w kształtowaniu się tożsamości człowieka.

6. Wspieranie dziecka w środowisku wielojęzycznym. Zagrożenia i nieprawidłowości rozwoju mowy o różnym podłożu.

7. Wielojęzyczność u dorosłych; rola zdolności językowych i motywacji; transfer pozytywny i negatywny.

Układ tematów został tak uporządkowany, aby rozpocząć zajęcia od szerokiego kontekstu społeczno-kulturowego wielojęzyczności, poprzez prezentację nowszych osiągnięć wiedzy neurolingwistycznej, do najważniejszych zagadnień związanych z rozwojem mowy dziecka w środowisku wielojęzycznym i funkcjonowaniem w nim dorosłych. Na realizację poszczególnych tematów przewidziano po 2 godz., z możliwością elastycznej zmiany tych proporcji w zależności od potrzeb i zainteresowań konkretnej grupy studentów. Ze względu na charakter treści i cele nauczania sprawdza się metoda dyskusji, którą poprzedza merytoryczne przygotowanie dzięki prezentacji oraz pracy z tekstem, a kończy krytyczne, syntetyczne podsumowanie. Metodą pozwalającą na zoperacjonalizowanie i praktyczne zweryfikowanie podanej wiedzy jest analiza przypadków. Polem obserwacji w tym zakresie są praktyki odbywane w ramach specjalizacji, chociaż nie wykluczam również przywołania prywatnych doświadczeń, gdyż znacznie aktywizują studentów.

Najszerszym kontekstem podejmowanej tematyki jest rozważenie przykładów odmiennych sytuacji językowych w różnych krajach, jeśli chodzi o ich języki urzędowe, oficjalne, etniczne, autochtoniczne. Służy to zrozumieniu uwarunkowań społecznych, kulturowych, historycznych jedno- i wielojęzyczności. W tym zakresie należy zwrócić uwagę na specyficzną sytuację Polski powojennej, która do niedawna była krajem niemalże

jednojęzycznym¹, choć już od lat 90. XX w. wzrasta skala zarówno emigracji, jak i imigracji². Mimo wszystko na tle innych państw: „Polska jest krajem wysoce jednorodnym językowo, kulturowo oraz tożsamościowo” (Lipińska 2018: 175)³. Tymczasem badania etnologów dowodzą, że większość z 7 mld ludzi zamieszkujących obecnie Ziemię jest dwu- lub wielojęzyczna (Langdon i in. 2018: 209–212). Przyczyny tego są różne, np. migracje ludności z powodów ekonomicznych, kolonizacja i jej dzisiejsze skutki, procesy polityczne nierespektujące praw narodowości⁴, potrzeby edukacyjne i zawodowe migrantów. Analiza sytuacji językowej wybranych krajów, takich jak np.: Austria, Belgia, Szwajcaria, RPA, Indie, Peru, Ekwador pozwala zobrazować różne uwarunkowania wielojęzyczności na świecie (Gleason, Ratner 2005: 477–478). Odnosząc się do społeczeństw, należy podjąć dyskusję na temat złożonych relacji między rodzimymi mieszkańcami krajów przyjmujących a imigrantami, stereotypów narodowościowych, dyskryminacji mniejszości i sposobów jej zapobiegania (Cieszyńska 2006: 11–25; Czykwin, Misiejuk 2002: 33–35), problemów adaptacji z perspektywy emigranta w ramach asymilacji, integracji, izolacji oraz ewentualnej reemigracji (Lipińska 2013: 11–35).

Uwzględniając globalne ujęcie wielojęzyczności, można przejść nie tyle do jej zdefiniowania (umiejętność posługiwania się kilkoma językami), co raczej wszechstronnej charakterystyki i typologii. W wymiarze indywidualnym, charakteryzując znajomość deklarowanych przez konkretnego użytkownika języków, można odwołać się do poziomów jego kompetencji w tych językach

¹ Mniejszości narodowe w Polsce to 1–1,3 mln osób, czyli 3–4% ogółu społeczeństwa. Polska jest więc krajem zdecydowanie jednorodnym pod względem etnicznym i w tym aspekcie stanowi ewenement w skali światowej (Czykwin, Misiejuk 2002: 10).

² MEN poinformowało, że w roku szkolnym 2018/2019 w polskich szkołach uczyły się 44 tys. dzieci-cudzoziemców, <<https://www.gov.pl/web/edukacja/nauka-dzieci-przybywajacych-z-zagranicy-w-polskim-systemie-edukacji>>, dostęp: 03.09.2020. Dla porównania w roku 2017/2018 było to 30 tys. dzieci, a w roku szkolnym 2015/2016 – 14 tys. Widać więc znaczny wzrost w polskich szkołach liczby uczniów przybywających z zagranicy. Zróżnicowanie językowe i kulturowe polskiego społeczeństwa wykazuje tendencję zwykłą: w spisie powszechnym z 2011 r. aż 180 tys. osób zadeklarowało posługiwanie się w domu innym językiem niż polski (Langdon i in. 2018: 210).

³ Ewa Lipińska, powołując się na dane spisu ludności z 2011 r., podaje, że 91,6% mieszkańców naszego kraju cechuje się jednorodną polską tożsamością narodową, 2,17% posiada zarówno polską, jak i inną niż polska tożsamość narodowo-etniczną, a tylko 1,44% deklaruje wyłącznie niepolską przynależność narodową (Lipińska 2018: 175).

⁴ Podział polityczny danego obszaru, czyli historyczne wyodrębnienie państw, często polegał na łączeniu w jednym organizmie administracyjno-prawnym kilku grup etnicznych o niejednakowym statusie. Podczas kiedy grupa dominująca narzucała swój język jako wystarczający w sferze prywatnej i publicznej, grupa mniejszościowa oprócz swojego etnolektu musiała opanować język dominanta, a więc stawała się dwujęzyczna niejako z konieczności. Status języka mniejszości ma np. język fryzyjski w Holandii, język niderlandzki w Belgii, język awadhi w Indiach.

(przez porównanie z kompetencją mówcy natywnego lub precyzyjniej – dzięki pomiarowi sprawności receptywnych i produktywnych, np. w ramach certyfikacji), sytuacji użycia języków (sfera prywatna a oficjalna), warunków i wieku nabycia (co determinuje w znacznym stopniu biegłość) oraz ich statusu (Grucza 1981: 11; Lipińska 2003: 99–110). W wymiarze grupowym mówi się przede wszystkim o zbiorowościach ludzkich, które nie mogą w sytuacjach oficjalnych posługiwać się tym językiem, którego używają w domu i z tego powodu borykają się nie tylko z problemami językowymi, ale również psychicznymi i społecznymi (dwujęzyczność imigrancka⁵). Sprawia to, że wielojęzyczność grupowa wymusza w ramach konkretnych państw odpowiednie regulacje na poziomie instytucjonalnym, przede wszystkim w zakresie edukacji dzieci z doświadczeniem migracyjnym (Miodunka i in. 2018: 109).

W obliczu wielości kryteriów typologii dwujęzyczności, która jest najczęstszym przypadkiem wielojęzyczności, warto skoncentrować się na dwu z nich, a mianowicie czasie nabycia języków (dwujęzyczność równoczesna czy sukcesywna) i efekcie (zrównoważona czy niezrównoważona), nadmienając, że dwujęzyczność najczęściej wiąże się z dwukulturowością (Wodniecka i in. 2018: 93–94; Olpińska-Szkiełko 2013: 60–63). Podsumowaniu tematu dobrze posłuży prezentacja najnowszych badań na temat tego, jak funkcjonuje dwujęzyczny umysł. Badacze wskazują na trzy kluczowe zjawiska charakteryzujące tego rodzaju umysł: równoczesną aktywację języków, plastyczność systemu językowego oraz pozajęzykowe konsekwencje dla pracy umysłu i mózgu (Kroll i in. 2014: 159–163, za: Wodniecka i in. 2018: 95–100). Koaktywacja języków jest niezależna od intencji i skutkuje nieco wolniejszym dostępem leksykalnym u osób dwujęzycznych w porównaniu do osób jednojęzycznych. Z drugiej strony stały trening hamowania reakcji i przełączania kodów powoduje u tych osób lepsze wyćwiczenie tzw. poznawczych funkcji kontrolnych, które odpowiadają np. za sprawną zmianę zasad oraz większą tolerancję na relatywizm i niejednoznaczność reguł w trakcie wykonywanych zadań. Z kolei intensywny kontakt między dwoma językami powoduje, że „każdy z języków zaczyna bardziej przypominać ten drugi, a dwujęzyczni coraz mniej przypominają jednojęzycznych” (Kroll i in.

⁵ Wyodrębnianie rodzajów dwujęzyczności dokonuje się ze względu na różne, rozłączne kryteria. Ze względu m.in. na status społeczny języka (język większości a język mniejszości) i status socjoekonomiczny osób dwujęzycznych (zazwyczaj niski status imigrantów). Dwujęzyczność imigrancka (charakteryzująca się niskim statusem języka używanego w domu i nieużywanego w sferze publicznej) przeciwstawia się (według powyższych kryteriów) dwujęzyczności elitarnej, kiedy oba języki charakteryzują się wysokim statusem, oba są nauczane w szkole, a użytkowników cechuje wysoki status socjoekonomiczny (SES) (Zurer-Pearson 2013: 109).

2014: 161). Tak więc korzyści poznawcze z symultanicznego przyswajania dwu języków są znaczne.

Niezależnie od tego, że u osoby wielojęzycznej kompetencja językowa w każdym ze znanych jej języków może przyjmować różne parametry na skali poziomu wiedzy i sprawności w rozpatrywanych językach, potrzeb komunikacyjnych realizowanych przez te języki, wieku ich opanowania oraz statusu tych języków – wyraziście odróżniają się dwie biegunowo różne sytuacje: kiedy dziecko od urodzenia (lub sukcesywnie od wieku przedszkolnego) przyswaja dwa języki lub więcej oraz kiedy osoba dorosła uczy się języka obcego w instytucjach edukacyjnych. Użycie dwu różnych czasowników „przyswajanie” a „uczenie się” ma w tej sytuacji walor terminologiczny i stanowi ważny punkt w koncepcji omawianego programu zajęć. Pierwsza z sytuacji może prowadzić do ambilingwizmu, a więc kompetencji zbliżonej do poziomu mówców natywnych w rozpatrywanych językach (Grucza 1981: 14–18). Druga sytuacja określana jest po prostu jako znajomość języka obcego, a rozumie się przez to kompetencję nieadekwatną do wieku i statusu społecznego danej osoby, co przejawia się w znajomości tylko niektórych sprawności i ograniczeniu użycia tego języka tylko do pewnych sytuacji (Lipińska 2003: 114). Z perspektywy psycholingwistycznej akwizycja języka w dorosłości podlega odmiennym uwarunkowaniom neurologicznym niż przyswajanie języka/języków we wczesnym dzieciństwie, co skłania do umieszczenia tego zagadnienia w kolejnym punkcie kursu.

Według przyjętej w programie niniejszych zajęć koncepcji, poznanie przez studentów specjalizacji przebiegu i uwarunkowań opanowania języka ojczystego przez mówcę natywnego stanowi dobry punkt wyjścia do przyjrzenia się dynamice nabywania języka jako drugiego. Akwizycje te bowiem ze względu na wczesny wiek dziecka wykazują wiele podobieństw. Poza tym zaakcentowanie w rodzinach dwukulturowych ważności języka pierwszej socjalizacji dla kształtowania tożsamości dziecka pozwala lepiej wyjaśnić szczególnie status języka jako odziedziczonego, który dla młodych Polaków na emigracji nie jest już językiem w pełni ojczystym, ale ze względu na pochodzenie rodziców nie jest też językiem obcym (Lipińska, Seretny 2009: 152).

Język ojczysty oraz w pewnym zakresie język odziedziczony dla pierwszego pokolenia polonijnego (dzieci rodziców urodzonych w Polsce) jest nie tylko narzędziem komunikacji, ale również sposobem poznawania świata i formowania się związków pomiędzy słowami a zmysłami. Bierze udział w kształtowaniu struktury osobowości, a przez to staje się podstawą tożsamości w dorosłym życiu (Lipińska 2003: 11–15). Tożsamość, język i kultura pozostają w tak ścisłym związku ze sobą w procesie rozwoju człowieka, że wypieranie ze sfery edukacji języka mniejszości, marginalizowanie jego

roli czy nawet zagubienie języka pierwszej socjalizacji skutkują uruchomieniem procesu wykorzenienia, wyalienowania jednostki z życia społecznego również w nowym środowisku na obczyźnie, co jest zdecydowanie pogorszeniem ogólnej sytuacji życiowej dziecka (Czykwin, Misiejuk 2002: 33–35). Wówczas traci ono szansę na stanie się osobą dwujęzyczną. Jak twierdzi Ewa Lipińska: „Najgorszym z możliwych rozwiązań jest porzucenie polskiego na rzecz nowego języka (zwykle spowodowane złudną chęcią szybszego jego opanowania). Postępowanie takie jest nierozsądne, gdyż prowadzi nie tylko do atrofii języka rodzimego u dorosłych użytkowników, lecz także do jego utracenia przez dzieci, a jest to proces nieodwracalny, paraliżujący możliwość przekazywania polskiego kolejnym pokoleniom” (Lipińska 2019: 84). Zatem dla optymalnego rozwoju dziecka z doświadczeniem migracyjnym ważne jest kontynuowanie nauki języka etnicznego, tym bardziej że nie ma psycholingwistycznych przeciwwskazań do rozwijania kompetencji w dwóch językach od najwcześniejszych lat życia.

Rozwój mowy dziecka jest procesem badanym dogłębnie w psychologii i logopedii, jednak niektóre jego aspekty są ważne również dla glottodydaktyków. Uświadomienie studentom kilku prawidłowości rozwojowych może przyczynić się do głębszego zrozumienia, w jaki sposób małe dziecko jest w stanie przyswoić dwa języki lub więcej. Zwróćmy jednak uwagę, że refleksja na temat więcej niż jednego języka jest poczyniona z perspektywy osoby dorosłej. Z perspektywy dziecka, przynajmniej na początku, wygląda to tak, że otacza je po prostu ludzka mowa, która dopiero później, na skutek różnych czynników, zostaje rozdzielona na dwa systemy lub więcej. Jednym z tych czynników jest brzmieniowa warstwa każdego języka, na którą składa się fonologia (zestaw wzorców fonemów, istotnych semantycznie kontrastów fonologicznych, nieistotnych różnic dźwiękowych niefonologicznych), akcentacja (wzorce akcentacji charakterystyczne dla danego języka), intonacja (wzorce intonacyjne podstawowych trybów modalnych, np. intonacja oznajmienia, przypuszczenia, rozkazu, pytania). Potocznie brzmieniową warstwę języka nazywa się jego *melodią*, stąd nazwa pierwszego okresu rozwoju mowy jako *okresu melodii* (Kaczmarek 1977: 52). Osluchanie dziecka już na wczesnym etapie z brzmieniem języków jest doskonałą podbudową przyszłej dwu- lub wielojęzyczności. Oprócz tego czynnikami mającymi wpływ na opanowanie drugiego języka są: motywacja, zdolność językowa, dostęp do danych językowych (Rocławska-Daniluk 2011: 26–31).

Warto już na tym etapie zajęć rozprawić się z negatywnymi stereotypami na temat dwujęzyczności, które gdzieś tam pokutują do dziś⁶. Na początku XX w. pojawiły się mianowicie tezy o „niebezpieczeństwie bilingwizmu” argumentujące, że ma on szkodliwy wpływ na rozwój inteligencji i osobowości człowieka, prowadzi do pomieszania języków i antagonizmów społecznych. Franciszek Grucza zwraca uwagę, że tezy te nie były poparte żadnymi badaniami, a u ich podłoża leżały względy ideologiczne, a wręcz nacjonalistyczne, takie jak: koncepcje państw narodowych i wynikająca stąd niechęć do imigrantów. Jak wykazały późniejsze badania, trudności szkolne dzieci bilingwalnych nie wynikały z ich sytuacji językowej, ale były skutkiem słabszej sytuacji ekonomicznej, nierówności społecznej i politycznej migrantów. Niezależne od siebie badania wielu naukowców nie wykazały negatywnej korelacji między bilingwizmem a inteligencją dzieci (Grucza 1981: 24–26). Wręcz przeciwnie, coraz częściej mówi się o pozytywnych konsekwencjach poznawczych i neuronalnych dwujęzycznego umysłu, o czym wspomniano powyżej.

Poszukując przyczyn niechęci do dwujęzyczności, można jeszcze wskazać potoczną, aczkolwiek nietrafną metaforę umysłu jako pojemnika o ograniczonej objętości, w którym nie zmieści się więcej języków. Tymczasem trafniejsze byłoby wyobrażenie umysłu jako urządzenia do analizy statystycznej, które sprawnie wytwarza najpierw reprezentacje najczęściej słyszanych w otoczeniu dźwięków mowy jako fonemów, a następnie konstruuje system struktur gramatycznych i metodą kolejnych przybliżeń porządkuje znaczenia leksemów. Narzędzie to w psycholingwistyce określa się jako Language Acquisition Device⁷ (w skrócie LAD), a jest ono dostępne tylko w okresie krytycznym rozwoju mowy, a więc w okresie maksymalnej wrażliwości na bodźce mowne, który upływa wraz z zakończeniem procesu dojrzewania (Zurer-Pearson 2013: 68). Przyswajanie języka poprzez zanurzenie w nim, a więc drogą słuchowo-ustną, sytuacyjnie w otoczeniu osób, z którymi dziecko łączy więź emocjonalna i do tego na odpowiednio wczesnym etapie rozwoju jest procesem może nie bezwysiłkowym, ale naturalnym na tyle, że (po spełnieniu pewnych warunków) powiedzie się zarówno w przypadku jednego języka,

⁶ Mowa tu o sytuacji, kiedy rodzice polskich dzieci na emigracji nierzadko słyszą rady od nauczycieli w szkole, aby nie rozmawiali z dzieckiem w domu po polsku, bo to jest przyczyną trudności z nauką w szkole. Można domyślać się, że pobudki nauczyciela, który nie zna języka polskiego, są inne, np. wyłączenie z części komunikacji z dzieckiem czy choćby skrywana niechęć do imigrantów.

⁷ Po raz pierwszy koncepcję „organu” odpowiedzialnego za przyswajanie języka przez dzieci przedstawił Noam Chomsky. LAD (od ang. *language acquisition device*) jest nadal ważnym pojęciem natywiwistycznej teorii przyswajania języka (Kurcz 2005: 96).

jak i dwu, a nawet więcej języków. Powodzenie to zależy zatem od jakości i intensywności wsparcia, jakie środowisko może dać dziecku. Z uwagi na fakt, że język większości ma przewagę⁸, należy szczególnie wspierać język mniejszości, np. poprzez częste rozmowy (interakcja jest nieoceniona dla rozwoju składni; badania wykazują, że bierne słuchanie nie wystarczy), dbanie o różnorodność kontaktów, zwłaszcza rówieśniczych, podjęcie nauki czytania i pisania (Baumgartner 2008: 93–117; Zechenter 2015). Badania wykazują, że dziecko powinno być wystawione na kontakt z danym językiem przez co najmniej dwadzieścia godzin tygodniowo, aby zacząć w nim mówić (Gleason, Ratner 2005: 483). Charakteryzując na zajęciach pożądany scenariusz rozwoju językowego w środowisku wielojęzycznym, należy wspomnieć o możliwym negatywnym przebiegu i jego przyczynach.

Według Urszuli Żydek-Bednarczuk brak wsparcia językowego ze strony otoczenia i wiedzy na temat prawidłowości rozwoju mowy może skutkować tzw. półjęzycznością. Jest to sytuacja, kiedy dziecko nie opanowało języka ojczystego, jest zmuszane do nauki języka obcego, a rodzice tego języka dostatecznie nie znają (Żydek-Bednarczuk 2007: 233). Anna Seretny i Ewa Lipińska również wspominają o półjęzyczności, inaczej semilingwizmie, charakteryzując go szerzej – jako niedostatek kompetencji w dwu językach. Jest to „regres kompetencji w języku ojczystym, przy jednoczesnym jej zablokowaniu (zamrożeniu) w języku drugim” (Lipińska, Seretny 2012: 29–30). Niezależnie od różnie diagnozowanych przyczyn, naukowcy są zgodni co do tego, że semilingwizm może prowadzić do społecznej marginalizacji ze wszystkimi jej psychologicznymi i społecznymi konsekwencjami.

Niewątpliwie przyswajanie od wczesnego dzieciństwa dwu lub więcej języków⁹ wymaga intensywniejszego wsparcia osób z otoczenia dziecka, już choćby przez sam fakt, że w interakcji muszą być dostarczane wzory więcej niż jednego systemu. Może to skutkować nieco dłuższym formowaniem się kompetencji językowej niż w przypadku rozwoju mowy w jednym języku. Chodzi jednak o to, że nieco większy wysiłek włożony w przyswojenie

⁸ Sytuacja języka większości jest wysoce uprzywilejowana w porównaniu z sytuacją języka mniejszości. Rodzimy język imigranta pojawia się co najwyżej w komunikacji domowej lub w kontakcie z innymi imigrantami (kontakty indywidualne, ośrodki kultury za granicą). Natomiast język większości jest konieczny w sferze publicznej. Otacza imigranta we wszelkich instytucjach, edukacji, dociera przez media. Ekspozycja na język większości jest zatem o wiele częstsza i intensywniejsza niż ekspozycja na język mniejszości.

⁹ Do naturalnej trójjęzyczności może doprowadzić sytuacja, kiedy dwoje rodziców imigrantów o różnej narodowości zakłada rodzinę w innym kraju, np. matka Polka z ojcem Czechem wychowują dziecko w Niemczech. O ile oboje zechcą mówić do dziecka w swoich rodzimych językach, a ono i tak zetknie się z językiem większości w edukacji – ma szansę stać się w jakimś stopniu trójjęzyczne.

np. dwóch języków w okresie krytycznym jest i tak znacznie mniejszy niż późniejszy nakład pracy poniesiony przez osobę dorosłą w celu nauczania się drugiego języka, nie mówiąc już o nieporównywalnych efektach w postaci poziomu kompetencji językowej. Wczesna ekspozycja dziecka na dwa języki (lub więcej) daje większe szanse na mówienie w drugim języku bez tzw. *obcego akcentu*. Z uwagi na to, że jest to termin używany potocznie, warto wyjaśnić studentom, że polega on nie tylko na innym akcencie (co sygnalizuje nazwa), ale ogólnie na innym brzmieniu rozpatrywanej wypowiedzi w porównaniu z brzmieniem wypowiedzi mówcy natywnego. Różnice te ujmuje kompetencja fonologiczna, na którą składa się według *Europejskiego systemu opisu kształcenia językowego* m.in.: umiejętność odbioru i produkowania fonemów danego języka (również w koartikulacji), sylab, znajomość prozodii i akcentu (ESOKJ 2003: 105).

Na zakończenie kursu realizowany jest temat o dwujęzyczności u ludzi dorosłych. W jego ramach omawia się rolę zdolności językowych w nabywaniu J2, gdyż efekt późnej dwujęzyczności w o wiele większym stopniu zależy właśnie od tego czynnika (w porównaniu z dwujęzycznością wczesną, gdzie decydujący wpływ ma oddziaływanie środowiska). Z uwagi na fakt, że dorośli wykorzystują do nauki języka obcego ogólne zdolności poznawcze (a nie LAD, który jest już niedostępny), warto skoncentrować się również na pojęciu transferu, czyli przeniesieniu nawyków nabytych podczas opanowywania języka pierwszego na ten nowy (Kurcz 2005: 204–211). Osoba dorosła ucząca się kolejnego języka ma naturalną skłonność do korzystania z uprzednio opanowanych wzorców struktur fonologicznych, gramatycznych, semantycznych, pragmatycznych. O ile wzorce te są podobne, przeniesienie ich ułatwia naukę języka drugiego (transfer pozytywny). Dzięki temu język ojczysty może być czynnikiem usprawniającym proces dydaktyczny. Janusz Arabski dowodzi, że transfer językowy może być wykorzystywany w celu uproszczenia struktur J2, a nie ich komplikacji (2007: 344). W sytuacji pozornego podobieństwa elementów językowych lub jego braku sugerowanie się pierwszym językiem prowadzi do błędu (transfer negatywny, interferencja). Postrzeganie błędu jako konsekwencji interferencji jest możliwe dzięki badaniom kontrastywno-komparatywnym, dzięki którym uczący się zyskuje świadomość językową dotyczącą podobieństw i różnic między językiem znanym i nabywanym.

Przedmiot „Wprowadzenie do wielojęzyczności” pozwala studentom zapoznać się z psycholingwistycznymi, neurologicznymi i społecznymi aspektami multilingwizmu, w tym bilingwizmu. Poznanie przyczyn tych zjawisk, ich odmian i konsekwencji, zarówno dla jednostki, jak i społeczeństwa, powinno

być elementem profesjonalnego przygotowania nauczycieli języka polskiego jako obcego/drugiego. Tylko wtedy będą mogli zauważyć, odpowiednio zdiagnozować i zareagować na problemy osób funkcjonujących w dwu, a nawet wielu, wspólnotach językowych i kulturowych.

Literatura

- Arabski J. (2007): *Transfer międzyjęzykowy*. [W:] *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*. Red. I. Kurcz. Gdańsk, s. 341–352.
- Baumgartner B. (2008): *Przeżyć dwujęzyczność. Jak wychować dziecko dwujęzyczne*. Gdańsk.
- Cieszyńska J. (2006): *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*. Kraków.
- Czaplewska E. (red.) (2018): *Logopedia międzykulturowa*. Gdańsk.
- Czykwini E., Misiejuk D. (2002): *Dwujęzyczność i dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej*. Białystok.
- ESOKJ: Council of Europe: Coste D., North B., Sheils J., Trim J. (2003) *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*. Tłum. W. Martyniuk. Warszawa.
- Gleason J.B., Ratner N.B. (red.) (2005): *Psycholingwistyka*. Gdańsk.
- Grucza F. (1981): *Glottodydaktyczne implikacje bilingwizmu*. [W:] *Bilingwizm a glottodydaktyka. Materiały z V sympozjum zorganizowanego przez Instytut Lingwistyki Stosowanej UW w Białowieży 26–28 maja 1977*. Red. F. Grucza. Warszawa, s. 9–40.
- Kaczmarek L. (1977): *Nasze dziecko uczy się mowy*. Lublin.
- Kroll J.F., Bobb S.C., Hoshino N. (2014): *Two languages in mind: Bilingualism as a tool to investigate language, cognition, and the brain*. "Current Directions in Psychological Science" 23(3), s. 159–163.
- Kurcz I. (2005): *Psychologia języka i komunikacji*. Warszawa.
- Langdon H.W., Gawel K., Węsierska K. (2018): *Diagnozowanie zaburzeń w komunikacji językowej u osób bilingwalnych – praca w zespole logopedy i tłumacza*. [W:] *Logopedia międzykulturowa*. Red. E. Czaplewska. Gdańsk, s. 209–235.
- Lipińska E. (2003): *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*. Kraków.
- Lipińska E. (2013): *Polskość w Australii. O dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*. Kraków.
- Lipińska E. (2018): *Język ojczysty – kod wspólny czy własny?* [W:] *Polonistyka w XXI wieku: między lokalnym a globalnym. Praca zbiorowa z okazji 190-lecia filologii polskiej na Uniwersytecie Lwowskim*. Kijów, s. 175–190.
- Lipińska E. (2019): *Szok kulturowy, językowy i tożsamościowy pokolenia emigracyjnego – triadyczny układ zależności*. „Kwartalnik Polonicum” nr 31/32, s. 80–99.
- Lipińska E., Seretny A. (2009): *O polszczyźnie literackiej na obczyźnie*. „Postscriptum Polonistyczne” nr 2 (4), s. 145–165.
- Lipińska E., Seretny A. (2012): *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie chicagowskiej diaspory polonijnej*. Kraków.
- Miodunka W., Tambor J., Achtełik A. i in. (2018): *Nauczanie i promocja języka polskiego w świecie. Diagnoza – stan – perspektywy*. Katowice.
- Olpińska-Szkiełło M. (2013): *Wychowanie dwujęzyczne w przedszkolu*. Warszawa.
- Rocławska-Daniluk M. (2011): *Dwujęzyczność i wychowanie dwujęzyczne z perspektywy lingwistyki i logopedii*. Gdańsk.

- Wodniecka Z., Mieszkowska K., Durlik J., Haman E. (2018): *Kiedy 1+ 1 ≠ 2, czyli jak dwujęzyczni przyswajają i przetwarzają język(i)*. [W:] *Logopedia międzykulturowa*. Red. E. Czaplewska. Gdańsk, s. 92–132.
- Zechenter K. (2015): *Po polsku na Wyspach. Poradnik dla rodziców dzieci dwujęzycznych*. Londyn.
- Zurer-Pearson B. (2013): *Jak wychować dziecko dwujęzyczne. Poradnik dla rodziców (i nie tylko)*. Poznań.
- Żydek-Bednarczuk U. (2007): *Bilingwizm w badaniach glottodydaktycznych, społecznych i kulturowych*. [W:] *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*. Red. J. Tambor, A. Achtelek. Katowice, s. 223–237.

Roman Starz

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9480-850X>
e-mail: romanstarz@gmail.com

Grażyna Nowak-Starz

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7804-2129>
e-mail: gnowakstarz@wp.pl

Funkcjonowanie uczniów z zaburzeniami mowy w szkole podstawowej

The functioning of pupils with speech disorders at primary school

Abstrakt

Celem prezentowanych badań było ustalenie związku pomiędzy poziomem rozwoju umysłowego, wynikami w nauce i aktywnością społeczną w szkole dzieci z zaburzeniami mowy. Badania przeprowadzono w roku szkolnym 2017/2018. Zbadano 1043 dzieci w wieku 11 lat, uczniów klas IV szkół podstawowych pochodzących ze środowiska miejskiego (636; 61,0%) i wiejskiego (407; 39,0%). W badanej grupie było 931 (89,3%) dzieci bez zaburzeń mowy i 112 (10,7%) z zaburzeniami mowy. Materiał opracowano statystycznie. Stwierdzono, że w świetle wyników Testu Matryc Progresywnych Ravena rozwój umysłowy przebiega u uczniów z zaburzeniami mowy podobnie jak u uczniów bez zaburzeń. Ustalono, że uczniowie z zaburzeniami mowy, mając kłopoty z porozumiewaniem się, osiągają niższe od swoich rówieśników wyniki w nauce. Znacznie większe różnice pomiędzy uczniami z zaburzeniami i bez zaburzeń zaobserwowano w ocenach z języka polskiego niż z matematyki. Stwierdzono różnice w przystosowaniu szkolnym uczniów bez zaburzeń i z zaburzeniami mowy. Wyniki badań uzyskane na podstawie Arkusza Zachowania się Ucznia Barbary Markowskiej pozwalają stwierdzić, że dzieci z zaburzeniami mowy to uczniowie lękliwi, izolujący się od grupy klasowej, przygnębieni, brak im zaufania do siebie, pod wpływem napotykaných trudności łatwo rezygnują z aktywności. W związku z tym badani wykazują mniejszą motywację do nauki, niższy poziom uspołecznienia i ogromne przyhamowanie w kontaktach społecznych.

Słowa kluczowe: uczeń, zaburzenia mowy, rozwój umysłowy, akceptacja, przystosowanie

Abstract

Speech disorders influence not only the child's psychological and social adaptation but also their school learning maladjustment. The goal of the presented research was to establish the connection between the mental development level, school results and social activity

at school of children with speech disorders. The study was carried out in the school year 2017/2018 and scrutinised 1043 11-year-old children, 4th year elementary school students both in the urban (636; 61.0%) and rural environments (407; 39.0%). In the analysed group 931 (89.3%) children did not have speech disorders and 112 (10.7%) did. The material was processed statistically. It was determined based on the results of Raven's Progressive Matrices Test that mental development proceeds similarly in schoolchildren with speech disorders and schoolchildren without such disorders. It was confirmed that students with speech disorders, having trouble with communication, achieve lower results in learning than their peers. Far greater differences between students with disorders and without disorders were observed in grades in Polish rather than Mathematics. Schoolchildren with disorders and without disorders also differed in terms of school adaptation. Results obtained on the basis of A Student's Behaviour Sheet by Barbara Markowska allow one to propose a conclusion that schoolchildren with speech disorders are timid, depressed, isolate themselves from their peers, lack self-confidence and easily give up an activity when faced with difficulties. Thus, they exhibit lower motivation to study, a lower socialisation level and considerable inhibition in social contacts.

Key words: student, speech disorders, mental development, acceptance, adaptation

Wstęp

Obniżona sprawność komunikowania się powoduje zahamowanie aktywności dziecka i jego zdolności do uczestnictwa w życiu swojej klasy w szkole. Uczeń z zaburzeniami mowy może czuć się gorzej niż jego rówieśnicy z powodu upośledzonej zdolności porozumiewania się, co z kolei skutkuje niemożnością zaspokojenia potrzeb psychicznych i społecznych, stając się źródłem stresu. Trudności w nawiązaniu pozytywnych relacji ze środowiskiem to problemy społeczne i indywidualne; ze społecznego punktu widzenia są one równoważne z nieprzystosowaniem; z indywidualnego punktu widzenia są przeszkodą w spełnieniu m.in. potrzeby zrzeszania się, tzn. potrzeby wzajemnych pozytywnych kontaktów (por. Skorek 2000). Długotrwały brak możliwości zaspokojenia tej potrzeby może prowadzić do trwałych zaburzeń osobowości. Zaburzenia mowy mogą wpływać nie tylko na psychiczną i społeczną adaptację dziecka, ale także powodować niedostosowanie do nauki w szkole. Znajduje to odzwierciedlenie przede wszystkim w nauce czytania, która dominuje we wczesnych latach edukacji. Niepowodzenie w nauce w szkole oraz trudności w uzyskaniu akceptacji społecznej mogą budzić niechęć do szkoły, środowiska szkolnego i rówieśniczego (por. Olempska-Wysocka 2014: 220–222).

Poziom dojrzałości intelektualnej determinuje dobre usposobienie i motywację do nauki, osiąganie sukcesów, rozwijanie umiejętności oraz zainteresowań i kreatywności, a także określa dobre relacje między członkami społeczności szkolnej i poczucie satysfakcji ze szkoły. Uczeń z zaburzeniami

mowy może czuć się gorzej od swoich rówieśników z powodu upośledzonej zdolności komunikowania się, co z kolei wpływa na niezdolność do zaspokojenia potrzeb psychicznych i społecznych i staje się przyczyną stresu.

Relacje między rozwojem społecznym, zdrowiem i edukacją zaczynają się bardzo wcześnie. Właściwy rozwój od momentu narodzin na każdym etapie ontogenezy, a także zdrowie interpretowane holistycznie jako dobrostan fizyczny, psychiczny i społeczny (a nie tylko brak choroby lub upośledzenia), a ponadto zdolność do pozytywnego przystosowania się i pełnienia ról społecznych ułatwiają dziecku rozpoczęcie edukacji, regularne uczęszczanie do szkoły i skuteczne uczenie się. Dzieje się tak, ponieważ postrzegane w ten sposób rozwój i zdrowie promują dobre usposobienie, motywację do nauki, osiągania sukcesów, rozwijania umiejętności i zainteresowań, kreatywności oraz determinują dobre relacje między członkami szkolnego społeczeństwa i poczucie zadowolenia z uczenia się.

Podstawową formą działania dziecka w okresie szkolnym jest uczenie się. Dobry stan zdrowia pozwala dziecku na znoszenie obciążeń fizycznych związanych z dojazdem do szkoły, siedzeniem w ławce przez kilka godzin, na przewyciężanie zmęczenia pracą umysłową, rozwiązywanie czasem trudnych konfliktów powstających w sytuacji szkolnej. Właściwy poziom rozwoju morfofunkcjonalnego, prawidłowe działanie analizatorów: wzrokowego, słuchowego, kinetycznego stanowią podstawę dobrej adaptacji społecznej.

Należy także podkreślić znaczenie prawidłowego rozwoju mowy w odniesieniu do warunków, w których dziecko przyjmuje rolę ucznia. Mowa, pozostając narzędziem komunikacji społecznej, staje się coraz bardziej związana z rozumowaniem i pozwala dziecku na coraz doskonalsze postrzeganie rzeczywistości i racjonalniejsze funkcjonowanie. Dziecko z gorszym stanem zdrowia i odchyleniami rozwojowymi najczęściej trudniej przystosowuje się do grupy rówieśników w szkole. Przyczyny są różnorodne i złożone.

Celem prezentowanych badań było ustalenie związku zaburzeń mowy z poziomem rozwoju umysłowego dzieci, ich wynikami szkolnymi i aktywnością społeczną w szkole (por. Dołęga 2003; Kochanowska 2012).

1. Materiał i metoda

Badanie przeprowadzono w roku szkolnym 2017/2018. Przebadano 1043 dzieci w wieku 11 lat, uczniów klas czwartych szkół podstawowych, zarówno w środowisku miejskim (636; 61,0%), jak i wiejskim (407; 39,0%). W badanej grupie 112 (10,7%) dzieci miało zaburzenia mowy, a 931 (89,3%) ich nie miało (486 chłopców, 52,2% i 445 dziewcząt, 47,8%). W ogólnej liczbie

112 uczniów z zaburzeniami mowy było 85 chłopców (75,9%) i 27 dziewcząt (24,1%). Wśród uczniów z zaburzeniami mowy wyróżniono odrębne grupy w zależności od rodzaju problemu: 53 (47,4%) badanych jąkało się, 50 (44,6%) miało trudności z artykulacją, a 9 (8,0%) zaliczono do „innych” grup. Materiał uzyskany w wyniku badań został zweryfikowany, pogrupowany według zmiennych i opracowany statystycznie, obliczono: średnią arytmetyczną (\bar{x}), odchylenie standardowe (s), błąd standardowy średniej arytmetycznej ($E_{\bar{x}}$), współczynnik zmienności (V), istotność różnic między średnimi arytmetycznymi badanych cech określoną testem statystycznym t^0 . W celu wyjaśnienia zjawisk i zdefiniowania czynników, które składają się na różne procesy, określono zależność statystyczną, w większości przypadków za pomocą testów nieparametrycznych (chi-kwadrat) i wybranych metod korelacji.

3. Wyniki badań

3.1. Poziom rozwoju umysłowego w świetle wyników Testu Matryc Progresywnych Ravena

3.1.1. Poziom rozwoju umysłowego badanych dzieci bez zaburzeń mowy

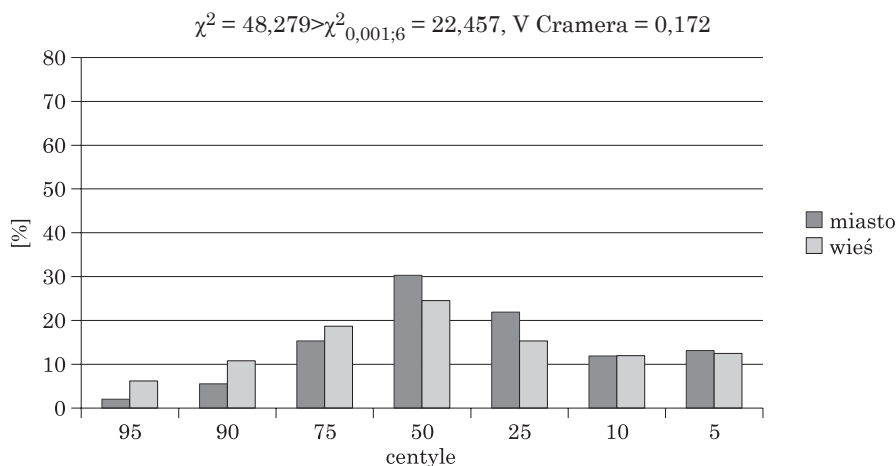
Charakterystykę rozwoju umysłowego uczniów opracowano na podstawie wyników Testu Matryc Progresywnych Ravena¹, który służy do pomiaru poziomu inteligencji ogólnej (Worsztynowicz 2010).

Spośród 931 uczniów niemających zaburzeń mowy 231 (24,8%) uzyskało bardzo niskie i niskie wyniki mieszczące się w przedziale 14–21 pkt, co odpowiada 5–10 centylom; 103 badanych (11,1%) znalazło się w bardzo wysokiej i wysokiej grupie wyników, dla której ustalono zakres powyżej 44 pkt, co stanowi ponad 90 centyl. Analiza wyników testu wskazuje, że – przy podobnej wartości procentowej uczniów klasy IV z niskimi wynikami w mieście (25,0%, 159 osób) i na wsi (24,5%, 100 osób) – w środowisku wiejskim było

¹ Test Matryc Progresywnych Ravena (zwany też Testem Matryc Ravena, Testem Ravena, Matrycami Ravena) został opracowany przez angielskiego psychologa Johna Carlyle’a Ravena w 1936 i opublikowany w 1938 r. Służy do badania zdolności poznawczych: logicznego myślenia. Składa się z 5 skal po 20 zadań o stopniowanym poziomie trudności – ostatnia skala jest najtrudniejsza. Zadaniem badanego jest uzupełnienie brakującego elementu graficznego na podstawie kilku podanych wzorów (matryce). Za pomocą testu można określić poziom inteligencji ogólnej badanej osoby. Obecnie test ma kilka wersji.

ponad dwa razy więcej uczniów z wynikami bardzo wysokimi i wysokimi (7,5% w mieście, 48 osób; 17,0% na wsi, 69 osób).

Wyliczone testy statystyczne, które dla rozkładu zmiennych w przypadku badanych uczniów wynoszą $\chi^2 = 48,279 > \chi^2_{0,001} = 22,457$, V Cramera = 0,172, potwierdzają istnienie związku między wynikami testu a środowiskiem, z którego pochodzą badani (zob. ryc. 1.)



Ryc. 1. Wyniki Testu Ravena dla uczniów klas IV szkół podstawowych z podziałem na środowisko
Źródło: opracowanie własne.

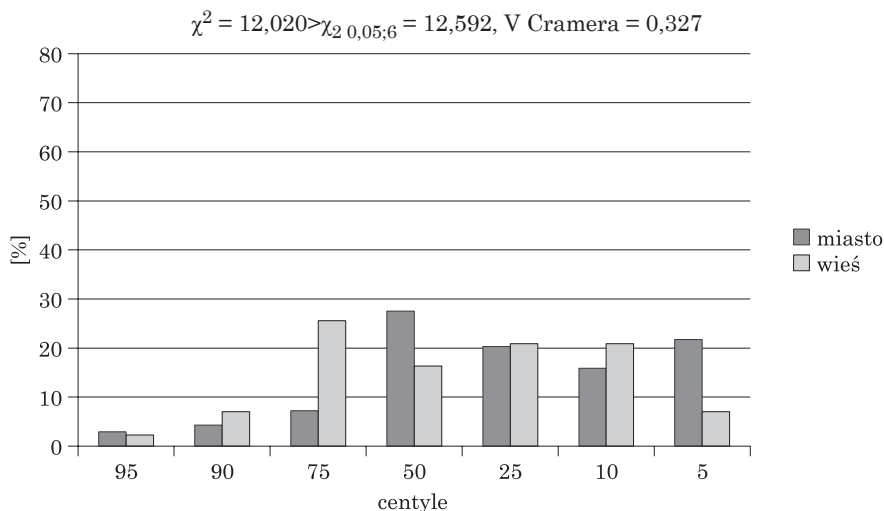
Przeprowadzono również analizę wyników *Testu Ravena* z podziałem według płci. Bardzo niskie i niskie wyniki częściej uzyskiwali chłopcy niż dziewczęta (65 chłopców, 13,4% i 51 dziewcząt, 11,5%). Inaczej było w przypadku wysokich i bardzo wysokich wyników (90–95 centylów). W tym zakresie selekcyjnym znalazło się 22 badanych chłopców (4,5%) i 30 dziewcząt (6,7%).

Wyniki testów i określone istotności statystyczne, które dla badanych wynoszą $\chi^2 = 18,385 > \chi^2_{0,001;6} = 16,182$, V Cramera = 0,106, potwierdzają istnienie związku między wynikami uzyskanymi przez badanych.

3.1.2. Poziom rozwoju umysłowego dzieci z zaburzeniami mowy

Wyniki badań Testem Ravena w grupie 112 uczniów z zaburzeniami mowy wskazują, że 38 uczniów (34,0%) uzyskało bardzo niskie i niskie wyniki (w zakresie 14–21 pkt), co odpowiada 5–10 centydom; 9 uczniów (8,1%) znalazło się w bardzo wysokiej i wysokiej grupie wyników (w zakresie powyżej 44 pkt), co odpowiada wynikom powyżej 90 centylów.

Wśród uczniów z zaburzeniami mowy, podobnie jak w grupie uczniów bez zaburzeń, uczniowie z wiejskich szkół częściej uzyskiwali bardzo wysokie i wysokie wyniki – 9,3% (4 osoby) niż ich rówieśnicy z miasta – 7,2% (5 osób). Dane te przedstawia rycina 2.



Ryc. 2. Wyniki Testu Ravena dla uczniów klas IV szkół podstawowych z zaburzeniami mowy z podziałem na środowisko
Źródło: opracowanie własne.

3.1.3. Porównanie wyników Testu Ravena uczniów bez zaburzeń mowy i z zaburzeniami mowy

W porównaniu uwzględniono wyniki centylowe i normy centylowe, a także średnie arytmetyczne wyników surowych. Różnice między średnimi wynikami uczniów bez zaburzeń i z zaburzeniami zweryfikowano pod względem istotności statystycznej. Podana różnica punktowa badanych dzieci wynosi 1,816 pkt ($p < 0,131$). Wyniki przedstawiono w tabeli 1. Porównanie wyników *Testu Ravena* wskazuje, że rozwój umysłowy uczniów z zaburzeniami przebiega podobnie jak rozwój uczniów bez zaburzeń.

Tabela 1. Porównanie wartości średnich (\bar{x}) Testu Ravena dla uczniów klas IV szkół podstawowych bez zaburzeń i z zaburzeniami mowy

Badana grupa	\bar{x}	s	Różnica (d)	t° p	Weryfikacja hipotezy
Uczniowie bez zaburzeń mowy	29,521	12,349	1,816	01,510 $P < 0,131$	$H_0 = 0$
Uczniowie z zaburzeniami mowy	27,705	11,756			

3.2. Wyniki badanych dzieci w nauce

Jednym z dowodów adaptacji uczniów do warunków szkolnych są ich wyniki w nauce. Bardzo dobre wyniki w nauce zwiększają poziom akceptacji społecznej (szczególnie w niższych klasach) i pozycję ucznia w zespole. Uczeń z bardzo dobrymi i dobrymi notami w szkole łatwiej nawiązuje kontakt społeczny w środowisku szkolnym. W efekcie prowadzi to do kształtowania pozytywnego nastawienia do otoczenia i lepszej adaptacji. Oceny szkolne są ponadto podstawowym kryterium wzajemnych relacji między nauczycielami, uczniami i rodzicami. Osoby osiągające bardzo dobre wyniki w nauce są szanowane w szkole i w domu, a w klasach młodszych także wśród rówieśników (Matczak 2003: 171–172).

Oprócz prostych analiz zbadano związki korelacyjne między średnimi ocenami z języka polskiego i matematyki dzieci bez zaburzeń i z zaburzeniami mowy. Założono, że jeśli badani z zaburzeniami mają trudności w nauce języka polskiego, to korelacja między średnimi arytmetycznymi ocen tych dzieci będzie niższa niż u dzieci bez zaburzeń.

Współczynnik korelacji r_{xy} Pearsona dla średnich ocen z języka polskiego i matematyki uczniów klas IV bez zaburzeń wyniósł: $r_{xy} = +0,913$, co wskazuje na bardzo wysoką korelację, czyli bardzo pewną zależność. Dla dzieci z zaburzeniami mowy współczynnik ten wyniósł: $r_{xy} = +0,668$ (umiarkowana korelacja, znaczący związek).

Związek istotnych ocen z obu przedmiotów jest wyższy dla dziewcząt: bez zaburzeń $r_{xy} = +0,925$ i z zaburzeniami $r_{xy} = +0,872$. Dla chłopców wynosi: bez zaburzeń $r_{xy} = +0,908$, a z zaburzeniami $r_{xy} = +0,625$.

W odniesieniu do środowiska współczynnik korelacji ocen z języka polskiego i matematyki uczniów z zaburzeniami mowy wyniósł w mieście $r_{xy} = +0,656$ i $r_{xy} = +0,646$ na wsi.

3.3. Charakterystyka poziomu akceptacji społecznej

Wyniki dotyczące stanów określających pozycję na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs) zostały przedstawione w pięciu głównych kategoriach A, P, X, I, O i podkategoriach (Pilkiewicz 1969)². Analiza częstości rozkładów występowania poszczególnych kategorii skali stała się podstawą do oceny

² Socjometryczna Skala Akceptacji (SAs) przygotowana przez Marka Pilkiewicza służy określeniu poziomu akceptacji badanej osoby w grupie. Jest połączeniem Skali Sympatii (SS) i Skali Antypatii (SAn). Obejmuje 5 kategorii głównych z kategoriami szczegółowymi (łącznie 12 kategorii szczegółowych): Akceptacja (A), Przeciętność (X), Polaryzacja (P), Izolacja (I), Odrzucenie (O).

struktury badanych klas i punktem wyjścia do określenia pozycji socjometrycznych zajmowanych przez uczniów z zaburzeniami mowy.

Pośród 1043 badanych uczniów 100 (9,6%) zajmowało wysoki status (W) na Skali Sympatii (SS). W tej liczbie było 96 (9,2%) uczniów bez zaburzeń mowy i 4 (0,4%) z zaburzeniami.

Potwierdzono związek między pozycją zajmowaną przez ucznia z zaburzeniami na *Skali Sympatii (SS)* a zaburzeniami mowy, obliczając zależność statystyczną:

$$\chi^2 = 17,302 > \chi^2_{0,001;4} = 13,277$$

Potwierdzono także związek między pozycją w zespole a zaburzeniami mowy podczas analizy statusów socjometrycznych na Skali Antypatii (SAN). Wysoki (W) i powyżej średniej (+X) status socjometryczny zajmowało 60 (53,7%) uczniów wśród badanych z zaburzeniami oraz poniżej średniej (-X) i niski (N) status 34 (30,5%) badanych:

$$\chi^2 = 45,405 > \chi^2_{0,001;4} = 18,465$$

Szczegółowe dane prezentują tabele 2, 3.

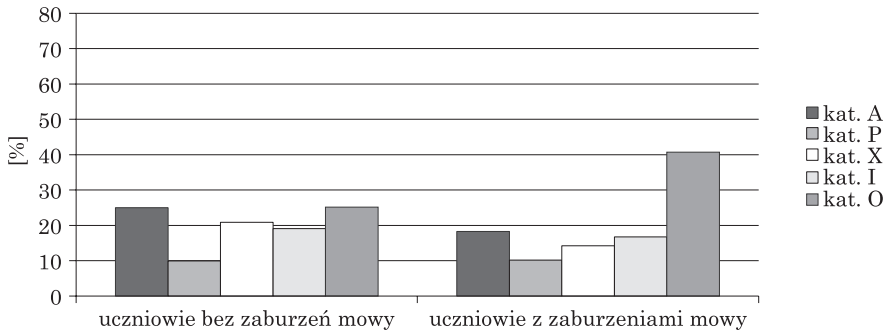
Tabela 2. Pozycja na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs) badanych uczniów z zaburzeniami mowy ze szkół miejskich

Liczba Procent	Kategorie główne i podkategorie na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs)												Razem
	A			P		X	I			O			
	A ₀	A ₁	A ₂	P ₀	P ₁	–	I ₀	I ₁	I ₂	O ₀	O ₁	O ₂	
n	2	6	2	–	7	13	1	8	4	7	13	7	70
%	2,8	8,6	2,8	–	10,0	18,6	1,4	11,4	5,7	10,0	18,6	10,0	100,0 675
n	10			7		13	13			27			70
%	14,3			10,0		18,6	18,5			38,6			100,00

Tabela 3. Pozycja na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs) badanych uczniów z zaburzeniami mowy ze szkół wiejskich

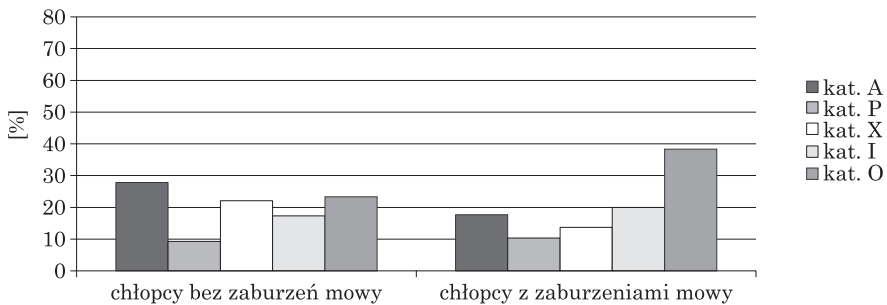
Liczba Procent	Kategorie główne i podkategorie na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs)												Razem
	A			P		X	I			O			
	A ₀	A ₁	A ₂	P ₀	P ₁	–	I ₀	I ₁	I ₂	O ₀	O ₁	O ₂	
n	2	3	3	–	2	2	3	5	2	9	8	3	42
%	4,8	7,1	7,1	–	4,8	4,8	7,1	11,9	4,8	21,4	19,0	7,1	100,0 675
n	8			2		2	10			20			42
%	19,0			4,8		4,8	23,8			47,6			100,00

Por. ryc. 3 i 4.



Ryc. 3. Pozycja na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs) badanych uczniów bez zaburzeń i z zaburzeniami mowy

Źródło: opracowanie własne.



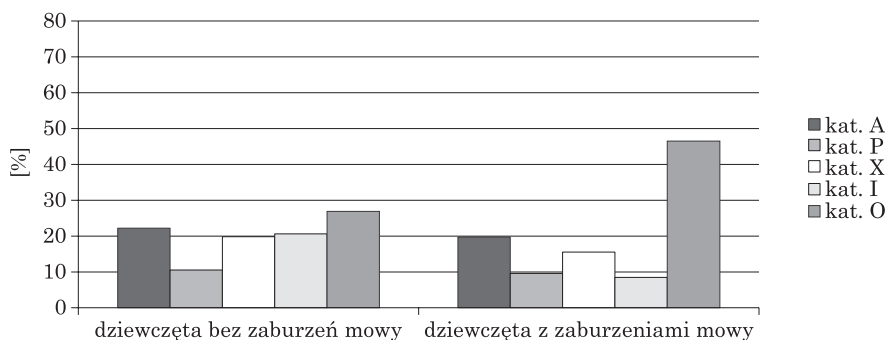
Ryc. 4. Pozycja na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs) chłopców bez zaburzeń i z zaburzeniami mowy

Źródło: opracowanie własne.

Wśród uczniów bez zaburzeń najwyższą kategorię (A) uzyskało 233 uczniów (25,0%), a wśród uczniów z zaburzeniami 20 (18,3%). Całkowicie odrzuconych przez zespoły było 46 osób z zaburzeniami (40,7%) i 235 bez zaburzeń mowy (25,2%). W dwóch najniższych kategoriach, tj. Izolacji (I) i Odrzuceniu (O), znalazło się 64 uczniów z zaburzeniami mowy (57,4%) i 412 bez zaburzeń (44,3%). Chi-kwadrat dla związku pozycji na skali SAs i zaburzeń mowy wyniósł:

$$\chi^2 = 35,463 > \chi^2_{0,001;4} = 18,465$$

Stwierdzono, że uczennice z zaburzeniami mowy były znacznie częściej odrzucane przez zespół: aż 13 zostało odrzuconych (46,5%), a 2 izolowane (8,5%), wśród chłopców odpowiednio 33 (38,3%) i 17 (20,0%). Zob. ryc. 5.



Ryc. 5. Pozycja na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs) dziewcząt bez zaburzeń i z zaburzeniami mowy

Źródło: opracowanie własne.

Wyniki badań wskazują, że poziom akceptacji w zespole klasowym zależy od rozwoju umysłowego badanych uczniów. Dotyczy to zarówno dzieci bez zaburzeń mowy, jak i uczniów z zaburzeniami. W grupie dzieci bez zaburzeń mowy na ogólną liczbę 135 uczniów (14,5%) o najwyższym statusie akceptacji (kategoria A) 67 osób (7,2%) uzyskało w Teście Ravena wyniki powyżej 75 centyla,

Tabela 4. Pozycja na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs) a poziom rozwoju umysłowego w świetle Testu Ravena dzieci z zaburzeniami mowy z klas IV szkół miejskich i wiejskich

Kategorie na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs)		Wyniki Testu Ravena							Razem
		centyle							
		95	90	75	50	25	10	5	
		zasięg punktowy wyników surowych							
		+48	47-44	43-39	38-30	29-22	21-15	14-	
Akceptacja (A)	n	2	2	5	4	5	-	-	18
	%	1,8	1,8	4,5	3,6	4,5	-	-	16,1
Polaryzacja (P)	n	1	-	-	3	2	3	-	9
	%	0,9	-	-	2,7	1,8	2,7	-	8,0
Przeciętność (X)	n	-	-	1	6	2	3	3	15
	%	-	-	0,9	5,4	1,8	2,7	2,7	13,4
Izolacja (I)	n	-	-	3	8	6	2	4	23
	%	-	-	2,7	7,1	5,4	1,8	3,6	20,5
Odrzucenie (O)	n	-	4	7	5	8	12	11	47
	%	-	3,6	6,3	4,5	7,1	10,7	9,8	42,0
Razem	n	3	6	16	26	23	20	18	112
	%	2,7	5,4	14,3	23,2	20,5	17,9	16,1	100,0

$$\chi^2 = 39,577 > \chi^2_{0,05;24} = 36,415, V \text{ Cramera} = 0,297$$

Tabela 5. Pozycja na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs) a poziom rozwoju umysłowego w świetle Testu Ravena dzieci z zaburzeniami mowy z klas IV szkół miejskich

Kategorie na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs)		Wyniki Testu Ravena							Razem
		centyle							
		95	90	75	50	25	10	5	
		zasięg punktowy wyników surowych							
		+48	47-44	43-39	38-30	29-22	21-15	14-	
Akceptacja (A)	n	2	1	2	2	3	–	–	10
	%	2,9	1,4	2,9	2,9	4,3	–	–	14,5
Polaryzacja (P)	n	–	–	–	3	1	3	–	7
	%	–	–	–	4,3	1,4	4,3	–	10,1
Przeciętność (X)	n	–	–	1	6	1	2	3	13
	%	–	–	1,4	8,7	1,4	2,9	4,2	18,8
Izolacja (I)	n	–	–	1	5	3	1	3	13
	%	–	–	1,4	7,2	4,3	1,4	4,3	18,8
Odrzucenie (O)	n	–	2	1	3	6	5	9	26
	%	–	2,9	1,4	4,3	8,7	7,2	13,0	37,7
Razem	n	2	3	5	19	14	11	15	69
	%	2,9	4,3	7,2	27,5	20,3	15,9	21,7	100,0

Tabela 6. Pozycja na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs) a poziom rozwoju umysłowego w świetle Testu Ravena uczniów z zaburzeniami mowy z klas IV szkół wiejskich

Kategorie na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs)		Wyniki Testu Ravena							Razem
		centyle							
		95	90	75	50	25	10	5	
		zasięg punktowy wyników surowych							
		+48	47-44	43-39	38-30	29-22	21-15	14-	
Akceptacja (A)	n	–	1	3	2	2	–	–	8
	%	–	2,3	7,0	4,7	4,7	–	–	18,6
Polaryzacja (P)	n	1	–	–	–	1	–	–	2
	%	2,3	–	–	–	2,3	–	–	4,7
Przeciętność (X)	n	–	–	–	–	1	1	–	2
	%	–	–	–	–	2,3	2,3	–	4,7
Izolacja (I)	n	–	–	2	3	3	1	1	10
	%	–	–	4,7	7,0	7,0	2,3	2,3	23,3
Odrzucenie (O)	n	–	2	6	2	2	7	2	21
	%	–	4,7	14,0	4,7	4,7	16,3	4,7	48,8
Razem	n	1	3	11	7	9	9	3	43
	%	2,3	7,0	25,6	16,3	20,9	20,9	7,0	100,0

a 40 (4,3%) wyniki poniżej 25 centyla. W grupie 351 uczniów (37,7%) o najniższym poziomie akceptacji (Odrzucenie O) 40 osób (4,3%) uzyskało w Teście Ravena wyniki powyżej 75 centyla, a 269 (28,9%) wyniki poniżej 25 centyla. W grupie dzieci z zaburzeniami mowy na 18 uczniów (16,1%) akceptowanych 4 osoby (3,6%) uzyskały w Teście Ravena wyniki powyżej 75 centyla (poniżej 25 centyla nie było nikogo). W grupie 47 uczniów odrzuconych (42,0%) 4 osoby (3,6%) uzyskały wyniki powyżej 75 centyla, a 23 osoby (20,5%) wyniki poniżej 25 centyla. Szczegółowe dane zależności między pozycją na Socjometrycznej Skali Akceptacji (SAs) a poziomem rozwoju umysłowego w świetle Testu Ravena dzieci z zaburzeniami mowy prezentują tabele 4, 5 i 6.

3.4. Przystosowanie społeczne badanych

Do oceny przystosowania społecznego badanych uczniów wykorzystano Arkusz Zachowania się Ucznia autorstwa Barbary Markowskiej³ (Markowska 1968; Markowska, Szafraniec 1977). Pozwala on ocenić podstawowe aspekty społecznego przystosowania dziecka określone przez motywację do nauki i uspołecznienie, a z drugiej strony przez zachowania antyspołeczne i przyhamowanie.

Motywację do nauki (czynnik I w Arkuszu) mierzono na podstawie zdolności do uzyskiwania dobrych wyników w uczeniu się poprzez takie cechy, jak: pilność, wytrwałość i zdolność koncentracji. Uspołecznienie (czynnik IV) oceniane było poprzez bezkonfliktowe, charakteryzujące się altruizmem, kontakty społeczne. Arkusz pozwalał także na określenie anomalii w przystosowaniu społecznym (część Zachowanie się antyspołeczne – czynnik II). Chodziło o wyodrębnienie zachowań impulsywnych i niedostatecznie kontrolowanych lub pełnych agresji. Przyhamowanie (czynnik III) zdefiniowano jako nadmierne tłumienie ogólnej aktywności i wytwarzanie się relacji lękowych. Połączenie aspektów przystosowania społecznego, tj. motywacji do nauki i uspołecznienia, z zachowaniami antyspołecznymi i przyhamowaniem pozwoliło na ocenę funkcjonowania społecznego uczniów z zaburzeniami mowy w warunkach szkolnych.

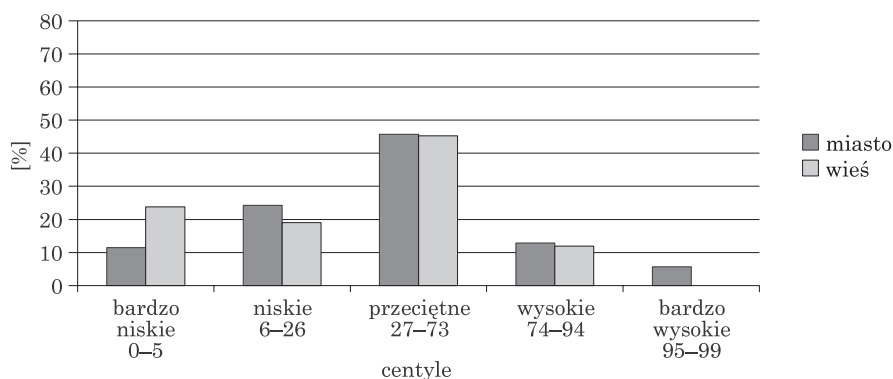
Zaburzenia mowy i zaburzenia równowagi emocjonalnej, przy jednocześnie dobrym poziomie intelektualnym, są często przyczynami niepowodzeń

³ Arkusz Zachowania się Ucznia Barbary Markowskiej bada uspołecznienie ucznia, jego przystosowanie do roli ucznia. Obejmuje 5 skal czynnikowych: motywację do nauki szkolnej (postawa wobec wymagań szkoły), zachowanie się antyspołeczne (obniżona kontrola własnego zachowania i agresywna postawa wobec innych), przyhamowanie (bierność wobec innych, reakcje lękowe i obniżone samopoczucie), uspołecznienie (pozytywne reakcje interpersonalne) oraz zainteresowania seksualne (koncentracja na odmiennej płci i sprawach seksu).

szkolnych. Wśród badanych dzieci z zaburzeniami mowy 43 (38,4%) wykazywało bardzo niską lub niską motywację do nauki (poziom 0–26 centyla), 18 (16,1%) bardzo wysoką lub wysoką (poziom 74–99 centyla), a 51 (45,5%) przeciętną (poziom 27–73 centyla).

Nie stwierdzono istotnych różnic w motywacji uczniów ze szkół w mieście i na wsi; 25 badanych w mieście (35,7%) i 18 na wsi (42,9%) charakteryzowało się bardzo niską i niską motywacją. Osób z bardzo wysoką i wysoką motywacją było 13 w mieście (18,8%) i 5 na wsi (11,9%). Obliczenia statystyczne:

$\chi^2 = 11,001 > \chi^2_{0,05;8} = 15,507$, V Cramera = 0,149, $H_0 = 0$ potwierdzają ten wniosek (zob. ryc. 6).



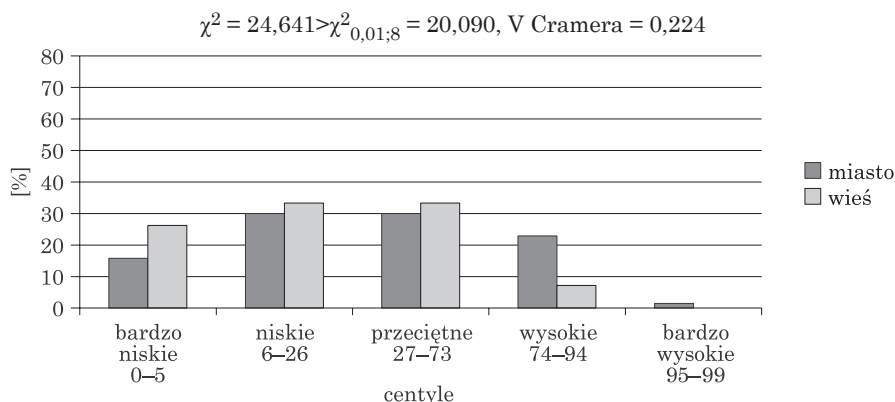
Ryc. 6. Motywacja do nauki szkolnej uczniów z zaburzeniami mowy z uwzględnieniem środowiska
Źródło: opracowanie własne.

Podobne zjawisko, jak w przypadku motywacji, zaobserwowano w badaniach uspołecznienia (czynnik IV) uczniów z zaburzeniami mowy (ryc. 7), jednak liczba uczniów o bardzo niskim i niskim poziomie uspołecznienia była znacznie wyższa niż w przypadku bardzo niskiej i niskiej motywacji do nauki.

Nieco ponad połowa badanych (57 osób, 50,9%) wykazywała bardzo niski lub niski stopień uspołecznienia, a zaledwie 17,9% zachowań (20 osób) wskazywało na bardzo wysokie i wysokie uspołecznienie:

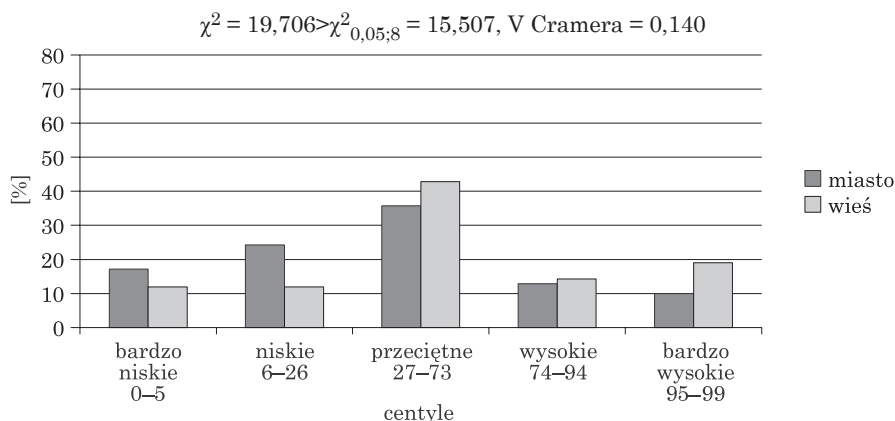
$\chi^2 = 24,641 > \chi^2_{0,01;8} = 20,090$, V Cramera = 0,224 (zob. ryc. 7).

Zachowanie się antyspołeczne (czynnik II), przejawiające się zwiększoną aktywnością ogólną i gotowością do reagowania agresją, można łączyć – w zależności od podłoża etiologicznego, nasilenia, stopnia zachowania i współwystępujących objawów – z zaburzeniami adaptacji społecznej, u podstaw których leżą m.in. zaburzenia mowy prowadzące do problemów w komunikowaniu się z otoczeniem.



Ryc. 7. Uspołecznienie uczniów z zaburzeniami mowy z uwzględnieniem środowiska
Źródło: opracowanie własne.

Potwierdzenie założeń hipotezy o częstym występowaniu obniżonej kontroli nad własnym zachowaniem i agresywnej postawy wobec innych u dzieci z zaburzeniami mowy znaleziono w wynikach badań własnych dotyczących oceny czynnika II. Z badanej grupy 112 uczniów z zaburzeniami mowy 26,8% (30 osób) wykazywało objawy o bardzo wysokich i wysokich wynikach, które kwalifikowały się jako zachowania antyspołeczne. Nie zaobserwowano wyraźnych różnic w odniesieniu do środowiska, 22,9% uczniów szkół miejskich (16 badanych) i 33,3% wiejskich (14 badanych) uzyskało bardzo wysokie i wysokie wyniki w tym zakresie (zob. ryc. 8).



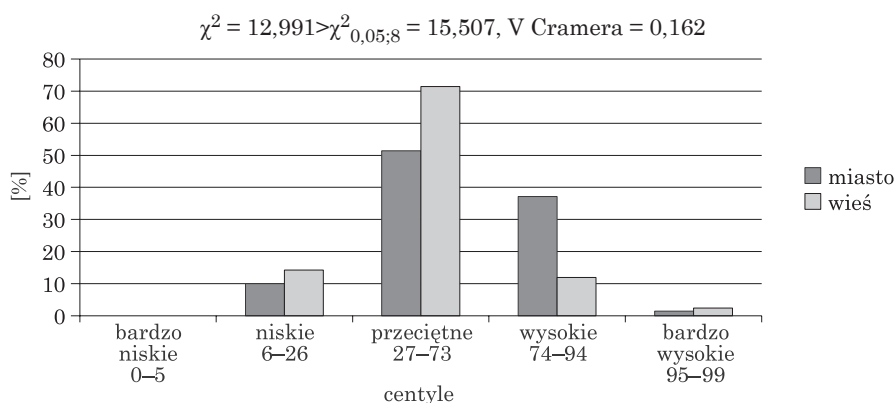
Ryc. 8. Zachowanie się antyspołeczne uczniów z zaburzeniami mowy z uwzględnieniem środowiska
Źródło: opracowanie własne.

Innym czynnikiem, na podstawie którego oceniano stopień przystosowania społecznego uczniów z zaburzeniami mowy, było przyhamowanie (czynnik III), czyli reakcje alternatywne występujące w kontaktach z innymi osobami. Uczniowie przejawiający tego typu zaburzenia charakteryzują się pasywnością wobec innych osób oraz reakcjami lękowymi i obniżonym samopoczuciem.

Zaburzenie mowy dziecka może być przyczyną jego obniżonej aktywności społecznej, tj. m.in. braku swobody w kontaktach interpersonalnych z rówieśnikami i dorosłymi, w tym nauczycielami (por. Sidor 2011: 84–86).

Ze 112 uczniów z zaburzeniami mowy biorących udział w badaniu 29,5% (33 osoby) wykazało bardzo duże i duże przyhamowanie. Dużo więcej takich uczniów było w szkołach w mieście (38,6%, 27 osób) niż na wsi (14,9%, 6 osób).

Przypuszczalnie uczniowie ze środowiska wiejskiego mają częstsze kontakty z rówieśnikami poza szkołą i są na tyle odważni, że nie wykazują takich zahamowań w kontaktach z rówieśnikami na terenie szkoły jak uczniowie w środowisku dużego miasta. Z poczynionych własnych obserwacji wynika, że wraz z wiekiem i dłuższym pobytem w szkole sytuacja uczniów z zaburzeniami mowy znacznie się poprawia (zob. ryc. 9).



Ryc. 9. Przyhamowanie uczniów z zaburzeniami mowy z uwzględnieniem środowiska
Źródło: opracowanie własne.

Podsumowanie

Na podstawie wyników Testu Matryc Progresywnych Ravena ustalono, że rozwój umysłowy dzieci w wieku szkolnym z zaburzeniami mowy i dzieci bez zaburzeń przebiega podobnie. Uczniowie z zaburzeniami mowy, mając kłopoty z porozumiewaniem się, osiągają niższe od swoich rówieśników

wyniki w nauce. Znacznie większe różnice pomiędzy uczniami z zaburzeniami i bez zaburzeń zaobserwowano w ocenach z języka polskiego niż z matematyki. Dzieci w wieku szkolnym z zaburzeniami i bez zaburzeń mowy różnią się przystosowaniem szkolnym. Wyniki badań uzyskane na podstawie Arkusza Zachowania się Ucznia Barbary Markowskiej pozwalają stwierdzić, że uczniowie z zaburzeniami mowy częściej są przygnębieni, nieśmiali, izolują się od rówieśników, brakuje im pewności siebie i łatwo rezygnują z aktywności wobec trudności. Tym samym osoby te wykazują niższą motywację do nauki, niższy poziom socjalizacji i znaczne zahamowanie w kontaktach społecznych.

Literatura

- Dołęga Z. (2003): *Promowanie rozwoju mowy w okresie dzieciństwa – prawidłowości rozwoju, diagnozowanie i profilaktyka*. Katowice.
- Jaworowska A., Szustrowa T. (2010): *Test Matryc Ravena w wersji Standard. Formy: Kласyczna, Równoległa, Plus*. Warszawa.
- Kochanowska E. (2012): *Sytuacja szkolna dzieci z wadami wymowy w edukacji wczesnoszkolnej*. [W:] *Profilaktyka logopedyczna w praktyce edukacyjnej*. T. 1. Red. K. Węsierska. Katowice, s. 197–212.
- Matczak A. (2003): *Zarys psychologii rozwoju. Podręcznik dla nauczycieli*. Warszawa.
- Markowska B., Szafraniec H. (1977): *Podręcznik do Arkusza Zachowania się Ucznia B. Markowskiej*. [W:] *Testy psychologiczne w poradnictwie wychowawczo-zawodowym. Rozszerzone podręczniki dla badającego*. Red. M. Choynowski i in. Warszawa, s. 191–209.
- Olempska-Wysocka M. (2014): *Dziecko z zaburzeniami mowy w systemie oświaty*. „Studia Edukacyjne” 32, s. 211–224.
- Pilkiewicz M. (1969): *Socjometryczna skala akceptacji jako technika badania pozycji jednostki w nieformalnej strukturze grupy*. „Psychologia Wychowawcza” 1, s. 20–41.
- Sidor M. (2011): *Niepłynność mowy w jękanii*. Lublin.
- Skorek E.M. (2000): *Dzieci z zaburzeniami mowy wśród rówieśników w klasie szkolnej*. Kraków.
- Worsztynowicz A. (2010): *Ocena sprawności intelektualnej dzieci w wieku szkolnym*. [W:] *Diagnoza psychologiczna dzieci w wieku szkolnym*. T. 1. Red. Z. Dołęga. Katowice, s. 87–112.

Justyna Kotowicz
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6284-5963>
e-mail: justyna.kotowicz@up.krakow.pl

Klaudia Tondos
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-8973-4304>
e-mail: klaudia.tondos@gmail.com

Zofia Wodniecka
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2981-867X>
e-mail: zofia.wodniecka@uj.edu.pl

Doświadczenia językowe osób słyszących mających G/głuchych rodziców: polski język migowy jako język ich dziedzictwa

**Language experiences of hearing individuals with D/deaf parents:
Polish Sign Language as their heritage language**

Abstrakt

Osoby słyszące mające G/głuchych rodziców (CODA, ang. *child of deaf adult*) nabywają równolegle dwa języki: język migowy – dzięki swoim G/głuchym rodzicom oraz język foniczny (mówiony) – poprzez kontakt z osobami słyszącymi. Istotny dla dwujęzyczności CODA jest fakt, że obejmuje ona języki o innym statusie: język dziedzictwa, czyli język migowy, który jest używany przez społeczność osób G/głuchych oraz język foniczny, czyli oficjalny język kraju wykorzystywany przez większość społeczeństwa. Celem przeprowadzonych analiz było opisanie specyfiki doświadczeń językowych dorosłych CODA w trzech obszarach: przyswajania języków, kompetencji językowych oraz pośredniczenia językowego. Zebrano dane dotyczące dwóch języków: polskiego języka migowego (PJM) oraz języka polskiego (fonicznego), wykorzystując do tego Kwestionariusz językowy dla słyszącego dziecka G/głuchych rodziców. Otrzymane wyniki wskazują, że PJM nie został zdominowany przez język polski; wprost przeciwnie, PJM jest istotny w komunikacji dorosłych CODA. Znaczenie PJM-u wyraża się poprzez takie wskaźniki jak: wczesne nabycie tego języka, wysoka kompetencja, codzienne używanie oraz długotrwałe pośredniczenie językowe. Zaprezentowane wyniki dotyczą specyficznie rekrutowanej grupy osób, przez co uogólnienia na całą populację CODA nie są w pełni możliwe bez dalszych badań.

Słowa kluczowe: słyszące dzieci G/głuchych rodziców (CODA), polski język migowy (PJM), dwujęzyczność, język dziedzictwa

Abstract

Hearing individuals of D/deaf parents (CODA, child of D/deaf adult) simultaneously acquire two languages: a sign language from their D/deaf parents and a spoken language through contact with hearing individuals. It is important for CODAs' bilingualism that it concerns two languages with a different status: a heritage language, namely a sign language used by D/deaf community members, and a spoken language, an official language of the country used by the majority. The aim of the undertaken analysis was to describe the specificity of CODAs' language experience in three domains: language acquisition, language skills and language mediation experience. The data collected concerned two languages: Polish Sign Language (*PJM, polski język migowy*) and Polish (spoken language); the Language Questionnaire for CODA was used. The results showed that PJM has not been dominated by Polish (spoken language); on the contrary, PJM is important for CODAs' communication, and its significance is expressed by the following factors: early acquisition, high competence, daily usage, and long-term mediation experience. The conclusions apply to a specifically recruited group of participants who took part in the project on CODAs' bilingualism and, for this reason, further investigation is needed to formulate general conclusions on CODAs population.

Key words: child of D/deaf adult (CODA), Polish Sign Language, bilingualism, heritage language

Słyszące dzieci G/głuchych rodziców i ich dwujęzyczność*

Około 90% G/głuchych¹ rodziców ma słyszące dzieci² (CODA, ang. *child of D/deaf adult*) (Hadjikakou, Christodoulou, Hadjidemetri, Konidari i Nicolaou 2009: 486), co oznacza, że znacząca część tych rodzin składa się z członków różniących się od siebie nie tylko dostępem do świata dźwięków, ale również potrzebami i kompetencjami komunikacyjnymi. Rodziny założo-

* Chcemy bardzo serdecznie podziękować osobom badanym, czyli osobom słyszącym mającym G/głuchych rodziców, które wzięły udział w projekcie i wspierają tym samym działania naukowe, których celem jest działanie na rzecz społeczności CODA. Również przekazujemy podziękowania dla: Dariusza Asanowicza, członków Laboratorium Psychologii Języka i Dwujęzyczności działającego przy Instytucie Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Pracowni Lingwistyki Migowego (w szczególności dla: Joanny Filipczak, Pawła Rutkowskiego, Piotra Mostowskiego oraz dla Bernarda Kinowa) oraz Stowarzyszenia Coda Polska (w szczególności: Małgorzaty Czajowskiej-Kisil), Magdy Schromovej oraz Karoliny Motal.

¹ Określenie Głuchy (pisane wielką literą) odnosi się do postrzegania osób z ubytkiem słuchu jako mniejszości językowo-kulturowej, natomiast termin głuchy (pisane małą literą) zakłada przyjęcie medycznego modelu głuchoty, w którym brak słuchu jest deficytem wymagającym rehabilitacji. Stosowany aktualnie w literaturze zapis G/głuchy daje możliwość wyboru i nie określa przyjęcia jednej arbitralnie wybranej perspektywy (Podgórska-Jachnik 2013: 7–9; Tomaszewski i Krzysztofak 2017: 111–113).

² Grupa słyszących osób mających G/głuchych rodziców nazwana jest za pomocą akronimu CODA (ang. *child of D/deaf adult*) (Czajkowska-Kisil, Laskowska-Klimczewska 2016: 9–14).

ne przez G/głuchych rodziców charakteryzują się specyficznymi sposobami komunikacji, a wychowywanie się w takim środowisku daje słyszącym dzieciom wyjątkowe doświadczenia językowe (Bishop i Hicks, 2005: 188–189). Z pewnością nie można definitywnie określić jednego modelu komunikacji G/głuchy rodzic – słyszące dziecko, który byłby bezwarunkowo stosowany we wszystkich rodzinach. G/głusi rodzice mogą porozumiewać się za pomocą mowy, nie używać języka migowego³, nie czuć przynależności do środowiska osób G/głuchych i wychowywać swoje słyszące dzieci bez kontaktu ze światem osób G/głuchych (Hadjikakou i in., 2009: 486). Literatura przedmiotu (Preston, 1995: 1461) wskazuje jednakże na to, że duża część G/głuchych rodziców korzysta z języka migowego w kontakcie ze swoimi słyszącymi dziećmi i przekazuje im wartości związane z przynależnością do środowiska osób G/głuchych. CODA zazwyczaj od urodzenia funkcjonują w dwóch światach: w świecie osób słyszących i osób G/głuchych, stając się równocześnie osobami dwukulturowymi i dwujęzycznymi (Czajkowska-Kisil, Laskowska-Klimczewska 2016: 119; Plutecka 2010: 45–46). Poprzez środowisko rówieśnicze, słyszącą część rodziny (głównie dziadków) oraz szkołę CODA mają kontakt z kulturą osób słyszących, która zwykle staje się dla nich dużą wartością (Singleton, Tittle 2000: 225). Równoległe dzięki G/głuchym rodzicom CODA mają możliwość poznać kulturę osób G/głuchych, która obejmuje wytwory kulturowe (poezja migowa, malarstwo) zwyczaje i tradycje (Podgórska-Jachnik 2013: 7–9). Przebywanie w dwóch kulturach ma znaczenie dla codziennego funkcjonowania CODA i w konsekwencji staje się ważnym elementem tego, jaką wizję samych siebie mają słyszące dzieci G/głuchych rodziców. CODA mogą postrzegać siebie jako osoby G/głuche, mimo iż z medycznego punktu widzenia nie mają żadnych problemów ze słuchem. Taki rodzaj pozornie niespójnego zestawienia opisuje się w literaturze jako tożsamość osoby Głuchej występująca u osoby słyszącej (tzw. Głuchych z pochodzenia, ang. *D/deaf by heritage*) (Czajkowska-Kisil, Laskowska-Klimczewska 2016: 8). Tożsamość ta nie jest postrzegana w kategoriach dysfunkcji, ale jako wyraz podejścia do głuchoty jako do konstruktu kulturowego i akceptacji swojej dwukulturowości (Moroe, de Andrade 2018: 3–4). Naturalną konsekwencją

³ Polski język migowy (PJM) jest naturalnym, pełnowartościowym językiem używanym przez środowisko osób G/głuchych w Polsce (Kotowicz 2018: 5; Świdziński, Gałkowski 2003: 5–9). Językoznawcze badania nad amerykańskim językiem migowym (ASL, ang. *American Sign Language*) rozpoczęły się w USA w latach 60. XX w., a nad PJM-em – w latach 90. (Tomaszewski, Piekot 2015: 64–65). Po trzydziestu latach intensywnych działań naukowych dostępne są obecnie coraz liczniejsze opracowania językoznawcze dotyczące PJM-u, które oparte są na bogatych danych korpusowych (np. Kuder, Filipczak, Mostowski, Rutkowski, Johnston 2018: 101–106).

tego, że CODA są częścią społeczności osób G/głuchych i ich kultury, jest fakt, iż korzystają oni z naturalnego języka wizualno-przestrzennego, którym posługuje się środowisko osób G/głuchych, czyli z języka migowego (Bishop, Hicks 2005: 188). Dzięki temu doświadczenia językowe CODA stają się bardzo wyjątkowe. Dotyczą one zarówno komunikacji w środowisku osób słyszących, jak i w społeczności osób G/głuchych.

CODA często posługują się w życiu codziennym dwoma językami: migowym oraz fonicznym (mówionym) (Moroe, de Andrade 2018: 3), przy czym użycie każdego z tych języków wymaga innego sposobu nadawania i odbierania komunikatów. W języku migowym informacje są produkowane w przestrzeni migania głównie za pomocą rąk i są odbierane wzrokowo, natomiast w języku fonicznym komunikaty są przesyłane za pomocą głosu i odbierane słuchowo (Kotowicz 2019: 503). W związku z tym dwujęzyczność migowo-mówiona jest nazywana dwujęzycznością dwumodalną (ang. *bimodal bilingualism*), obejmującą wspomniane wcześniej dwie modalności: wizualno-przestrzenną (język migowy) oraz wokalno-audytywną (język foniczny) (Pyers, Emmorey 2008: 531). Z wizualno-przestrzennej modalności języka migowego wynikają jego cechy charakterystyczne (Łozińska 2012: 89), do których należą m.in.: przestrzeń i ruch pełniące funkcje gramatyczne (morfologiczne oraz składniowe) (Czajkowska-Kisil, Kuder, Linde-Usiekiewicz 2014: 181), ikonizacja w leksyce i gramatyce, np. występowanie ikonizacji motywacji znaków migowych (Rutkowski 2017: 15–16), nielinearność komunikacji⁴ dzięki istnieniu kilku artykulatorów (ręce, korpus, twarz) (Linde-Usiekiewicz 2014: 204–205) oraz wykorzystanie mimiki jako elementu zawierającego informacje gramatyczne (Kuder 2019: 21–27; Tomaszewski, Farris 2010: 292).

Dotychczas dwujęzyczność dwumodalna została opisana i poddana analizie naukowej w mniejszym stopniu niż dwujęzyczność jednomodalna (ang. *unimodal bilingualism*) dotycząca dwóch języków fonicznych⁵ (Lillo-Martin, de Quadros, Chen Pichler, Fieldsteel 2014: 1–2). Dwujęzyczność dwumodalna zasługuje na odrębne badania ze względu na to, że obejmuje zjawiska językowe, które nie występują w dwujęzyczności jednomodalnej. Jednym z fenomenów dwujęzyczności dwumodalnej jest łączenie kodów (ang. *code-*

⁴ Linde-Usiekiewicz (2014: 215–216) zwraca uwagę, że „zbyt radykalne” jest proste przypisywanie linearności językom fonicznym, a symultaniczności – językom migowym, ponieważ zjawiska świadczące o nielinearności języków migowych można również obserwować w językach fonicznych, ale występują one rzadziej.

⁵ Dwujęzyczność jednomodalna może dotyczyć dwóch języków migowych (Kotowicz 2019: 503), a taki rodzaj bilingwizmu dotyczy np. osób G/głuchych posługujących się w życiu codziennym PJM-em i brytyjskim językiem migowym (BSL, ang. *British Sign Language*).

-*blending*), czyli symultaniczna produkcja słów w dwóch językach: migowym oraz fonicznym (Emmorey, Borinstein, Thompson 2005: 666–667; Kotowicz 2019: 503; Kotowicz, Wodniecka, Tondos, w przygotowaniu). Pomimo pewnych różnic dwujęzyczność jednomodalna i dwumodalna mają wiele elementów wspólnych. Dotyczy to np. przyswajania języków, które w przypadku obu rodzajów dwujęzyczności ma podobny przebieg. Uczni pokazują w swoich badaniach (np. Petitto i in. 2001: 457–458), że CODA nabywają język migowy oraz foniczny przechodząc przez analogiczne etapy jego przyswajania jak dzieci dwujęzyczne otoczone dwoma językami fonicznymi.

1. Język migowy jako język dziedzictwa osób słyszących mających G/głuchych rodziców

W przypadku dwujęzyczności społeczne postrzeganie i status języków mają znaczenie dla funkcjonowania osób dwujęzycznych. Warto zatem spojrzeć na dwujęzyczność CODA z perspektywy statusu języków, które są przez nich używane w codziennej komunikacji i przeanalizować, jak te języki funkcjonują w społeczeństwie.

Język migowy jest językiem dziedzictwa (ang. *heritage language*) słyszących osób mających G/głuchych rodziców używanym głównie w środowisku rodzinnym, podczas gdy w kraju obowiązuje inny język, tj. język oficjalny będący sposobem komunikacji większości społeczeństwa (Czajkowska-Kisil, Laskowska-Klimczewska 2016: 9–14; Libura 2014: 303–304). Należy zaznaczyć, że obecnie odchodzi się od wcześniej stosowanego pojęcia język domowy na rzecz terminu język dziedzictwa, poprzez który podkreśla się to, że język wyniesiony z domu stanowi dziedzictwo kulturowe i nie jest mniej istotnym sposobem komunikacji (Libura 2014: 303–304).

Badania nad językami fonicznymi wskazują na to, że języki dziedzictwa stosunkowo łatwo mogą zostać zdominowane przez język ogólny. Dzieje się tak zarówno z racji indywidualnych wyborów językowych, jak i z przyczyn politycznych (Nesteruk 2010: 272–274). Zdarza się, że dzieci urodzone w kraju, w którym funkcjonuje inny język oficjalny niż ten używany w domu, początkowo nabywają język dziedzictwa w swojej rodzinie, ale z wiekiem tracą kompetencje w tym języku i w życiu dorosłym nie wykorzystują go wcale lub używają sporadycznie (Fillmore 2000: 211). W związku z tym w literaturze przedmiotu podkreśla się istnienie dwóch odrębnych zjawisk (Fishman 1991: 113): przekazywania języka dziedzictwa (ang. *language transmission*), czyli procesu tworzenia środowiska do nabywania języka w dzieciństwie, i utrzymania języka (ang. *language maintenance*), które polega na zachowaniu

kompetencji oraz wykorzystywaniu języka w okresie adolescencji i dorosłego życia. Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, w jakiej sytuacji język dziedzictwa zostaje utrzymany i jest wciąż żywym językiem w kolejnych pokoleniach, a w jakich okolicznościach zostaje bezpowrotnie zdominowany przez język oficjalny. Proces podtrzymywania języka dziedzictwa jest skomplikowany i zawiera wiele powiązanych ze sobą elementów. Dotychczasowe badania sugerują, że jest wiele czynników istotnych w utrzymywaniu języka dziedzictwa. Plasują się one na kontinuum od mikroczynników (np. płeć, wykształcenie) po makrocynniki (np. edukacja czy polityka państwa), ze szczególnym podkreśleniem znaczenia więzi społecznych w tym procesie (De Bot, Stoessel 2002: 1–2).

W przypadku CODA można wyróżnić kilka potencjalnie istotnych czynników dla utrzymywania PJM-u jako języka dziedzictwa. CODA nie muszą używać języka migowego w kontakcie z innymi osobami słyszącymi, gdyż mogą korzystać z dominującego w świecie osób słyszących języka fonicznego. CODA komunikują się za pomocą języka migowego głównie z G/głuchymi członkami rodziny (rodzice, ewentualnie inne osoby, np. rodzeństwo). W sieci społecznej posługującej się PJM-em zazwyczaj nie znajdują się dziadkowie, którzy w większości słyszą. Dzieje się tak, dlatego że aż 90–95% osób G/głuchych ma słyszących rodziców (Mitchell, Karchmer 2004: 157), którzy zazwyczaj nie znają języka migowego.

Na poziomie związanym z polityką oraz społecznym postrzeganiem języka migowego dotychczasowe negatywne lub pełne ignorancji podejście do niego wyraża się w licznych mitach na jego temat (np. że język migowy jest tylko naturalną gestykulacją i ogranicza się do przekazywania prostych treści) (Tomaszewski 2006: 2–10). Wydaje się, że języki migowe są jednymi z nielicznych żywych języków naturalnych, które wciąż nie są traktowane jako język – nawet przez specjalistów. Polityka społeczna nie zapewnia obecnie wsparcia w rozwoju i zachowaniu języka migowego, który jest wartością kulturową dla tej grupy osób.

Opisana sytuacja prowadzi do wniosku, że istnieje wiele czynników niesprzyjających utrzymaniu kompetencji i częstemu wykorzystaniu języka migowego w przypadku CODA. Konsekwencją tego może być zanik PJM-u z repertuaru komunikacyjnego dorosłych CODA. Argumentem wspomagającym utrzymanie języka dziedzictwa dorosłych CODA jest natomiast fakt, że G/głusi rodzice mogą nie znać dostatecznie dobrze języka polskiego i tym samym mogą wymagać komunikacji w PJM-ie. Dotyczyć to będzie zarówno porozumiewania się w rodzinie, jak również kontaktów ze światem zewnętrznym, z osobami słyszącymi, które nie posługują się językiem migowym (Preston 1994: 1464).

2. Słyszące dziecko G/głuchych rodziców w roli pośrednika językowego

Zjawisko nieprofesjonalnego pośredniczenia językowego⁶ (ang. *language brokering*) można zaobserwować w rodzinach emigranckich, w których dziecko posługuje się językiem danego kraju, a rodzic nie ma tych kompetencji. Słyszące dzieci wychowujące się w G/głuchych rodzinach zaczynają pomagać w komunikacji swoim G/głuchym rodzicom wcześniej niż dzieci emigrantów (Hall, Guéry 2010: 26). Pierwsze nieprofesjonalne pośredniczenie językowe CODA ma najczęściej miejsce przy spotkaniach z dalszą rodziną, która nie zna języka migowego i tym samym nie potrafi skutecznie komunikować się z osobami G/głuchymi. Z upływem czasu pośredniczenie takie może występować również w innych sytuacjach związanych z kontaktem z osobami słyszącymi nieznającymi języka migowego (Moroe, de Andrade 2018: 3). Według dotychczasowej wiedzy (Hall, Guéry 2010: 25) CODA podejmują się nieprofesjonalnego pośredniczenia językowego głównie ze względu na niskie kompetencje rodziców w oficjalnym języku danego kraju: w piśmie i/lub w mowie (odczytywaniu mowy z ust oraz produkowaniu wypowiedzi w języku fonicznym). Pośredniczenie pomiędzy językami wymaga od CODA przechodzenia pomiędzy językami o dwóch różnych modalnościach i oznacza, że dziecko musi pamiętać o specyfice języka migowego (np. używaniu przestrzeni jako elementu gramatycznego) oraz języka fonicznego (np. rzadko występującej ikoniczności na poziomie leksykalnym) (Kalata-Zawłocka 2019: 103–104).

Wykorzystywanie słyszących dzieci jako pośredników językowych może powodować, że znajdują się one w sytuacji nieadekwatnej do ich etapu rozwojowego (np. w sądzie przy oskarżeniach skierowanych w stronę rodziców lub u lekarza przy diagnozowaniu poważnej choroby rodzica). Może to prowadzić

⁶ W literaturze pojawiają się również inne propozycje angielskiego terminu *language brokering*, m.in. „nieprofesjonalne tłumaczenie” (Zytowicz 2017: 150). Wydaje się jednak, że nie oddaje ono w pełni angielskiego określenia, które wyraźnie wskazuje, że nie mamy do czynienia z tłumaczeniem, ale raczej z negocjowaniem znaczeń w danym języku; poszukiwaniem porozumienia, a nie rzetelnym przekładem. W artykule Młyńskiego i Redkva (2019: 450) pojawiło się z kolei pojęcie „asysty językowej”, zostało ono jednak użyte w innym kontekście i powinno wiązać się z sytuacją, w której poza funkcją tłumaczeniową osoba asystująca pomaga również bezpośrednio w załatwieniu sprawy, której dotyczy tłumaczenie. W związku z powyższym na potrzeby artykułu wybrano użycie szerokiego terminu „pośredniczenie/pośrednik językowy”, które dzielimy na „nieprofesjonalne pośredniczenie językowe” (ang. *language brokering* – wersja najbardziej zbliżona do angielskiego odpowiednika) oraz „profesjonalne pośredniczenie językowe” (tłumaczenie, które wykonuje tłumacz w swojej pracy zawodowej) (Kielar 2013: 23–26).

u słyszących dzieci do napięć emocjonalnych i poczucia odpowiedzialności za rodzinę (Czajkowska-Kisil, Laskowska-Klimczewska 2016: 17–22; Singleton, Tittle 2000: 228). Mówimy wtedy o „odwróceniu ról” (Buchino 1993: 41–43), podczas którego dziecko zaczyna pełnić funkcję rodzica w rodzinie: podejmować decyzje i czuć ciężar ich konsekwencji. Z drugiej strony mówi się, że nieprofesjonalne pośredniczenie językowe daje CODA możliwość rozwoju empatii w stosunku do drugiego człowieka oraz tworzy więzi bliskości z G/głuchymi rodzicami (Moroe, de Andrade 2018: 4). Jeśli G/głusi rodzice decydują się na postawienie swojego słyszącego dziecka w roli pośrednika językowego, powinni kontrolować, w jaki sposób wpływa to na stan emocjonalny dziecka i czy sytuacja jest adekwatna do poziomu jego dojrzałości (Singleton, Tittle 2000: 228).

3. Cel prezentowanych badań

Celem prezentowanych badań było stworzenie opisu doświadczeń językowych słyszących dzieci mających G/głuchych rodziców. Przeanalizowano doświadczenie językowe CODA w języku polskim i PJM-ie w trzech obszarach: przyswajania języków, kompetencji językowej oraz pośredniczenia językowego, które obejmuje zarówno nieprofesjonalne pośredniczenie językowe (*ang. language brokering*), jak i profesjonalne pośredniczenie (tłumacz jako zawód; tłumaczenie będące źródłem utrzymania) (Kielar 2013: 23)

Niniejsza analiza była częścią większego projektu badawczego dotyczącego znaczenia dwujęzyczności migowo-fonicznej dla procesów poznawczych u osób słyszących⁷. Praca zawierająca psychologiczne wyniki tych badań jest obecnie w trakcie przygotowywania, a w niniejszym artykule prezentujemy dane dotyczące doświadczenia językowego CODA.

4. Pytania badawcze

Żeby odpowiedzieć na pytanie *Jakie doświadczenie językowe mają CODA?*, wyróżniono szczegółowe aspekty dotyczące doświadczenia językowego:

1. Wiek i społeczne środowisko nabywania obu języków: PJM-u oraz języka polskiego.
2. Aktualne kompetencje oraz częstość korzystania z PJM-u oraz języka polskiego.

⁷ Projekt był realizowany w Instytucie Psychologii UJ i finansowany z subsydium FOCUS FNP przyznanego Zofii Wodnieckiej.

3. Doświadczenia pośredniczenia językowego pomiędzy PJM-em i językiem polskim:
 - a. Nieprofesjonalne pośredniczenie w okresie dzieciństwa oraz dorastania.
 - b. Nieprofesjonalne pośredniczenie – stan aktualny.
 - c. Profesjonalne pośredniczenie (tłumacz jako wykonywany zawód).

5. Osoby badane

W prezentowanym projekcie naukowym zastosowano następujące kryteria włączające do grupy osób badanych:

5.1. Okres rozwojowy: dorosłość (od 18 do 60 roku życia)

Zaplanowano badania na osobach dorosłych obejmujące wczesną i średnią dorosłość w celu sprawdzenia, czy posiadanie rodziców G/głuchych ma znaczenie dla komunikacji w dorosłym życiu osób słyszących. Nie uwzględniono osób w okresie późnej dorosłości ze względu na pytania o życie zawodowe, które u seniorów może wyglądać inaczej niż we wczesnej i średniej dorosłości.

5.2. Posiadanie przynajmniej jednego G/głuchego lub słabosłyszącego rodzica

Ze względu na trudny dostęp do grupy oraz rzadkość występowania w populacji ogólnej CODA zdecydowano się włączać do badań osoby słyszące mające tylko jednego G/głuchego rodzica.

Poprzez stowarzyszenia oraz organizacje związane z CODA (m.in. Stowarzyszenie CODA Polska) oraz pracownie naukowe (m.in. Pracownię Lingwistyki Migowej działającą przy Uniwersytecie Warszawskim) rekrutowano osoby, które chciałyby wziąć udział w badaniu psycholingwistycznym w ramach projektu poświęconego wpływowi dwujęzyczności dwumodalnej na myślenie osób słyszących.

W badaniu wzięły udział 32 osoby CODA (liczba, ang. *number*, $N = 32$): 25 kobiet i 7 mężczyzn ($\text{♀} = 25$, $\text{♂} = 7$). Osoby badane były w wieku od 18 lat do 55 lat (średnia, ang. *mean*, $M = 32$, odchylenie standardowe, ang. *standard deviation*, $SD = 9$). Poziom wykształcenia wyglądał następująco: 18 osób uzyskało wykształcenie wyższe, 13 – wykształcenie średnie oraz 1 osoba wykształcenie podstawowe; 9 osób posiadało wykształcenie/certyfikaty związane z PJM-em (np. ukończone studia surdopedagogiczne lub podyplomowe studia PJM na Uniwersytecie Warszawskim).

Wszystkie osoby badane ($N = 32$) zgłosiły, że w ich rodzinie ojciec jest osobą G/głuchą. Większość badanych miała G/głuchą ($N = 29$) lub słabosłyszącą ($N = 1$) matkę. Wszystkie osoby badane komunikowały się tylko za pomocą komunikacji manualnej z G/głuchym lub słabosłyszącym rodzicem. Dane dotyczące badanych zamieszczono w tabeli 1.

Tabela 1. Podstawowe dane dotyczące osób badanych (słyszących osób mających G/głuchych rodziców)

	Kryterium	Liczba osób
Płeć	Mężczyźni	7
	Kobiety	25
Wykształcenie	Podstawowe	1
	Średnie	13
	Wyższe	18
Matka	G/głucha	29
	Słabosłysząca	2
	Słysząca	1
Ojciec	G/głuchy	32
	Słabosłyszący	0
	Słyszący	0
Komunikacja z matką	PJM	20
	Język polski	1 (słysząca matka)
	PJM oraz język polski	7
	Język polski z elementami manualnymi	2
	PJM oraz SJM ⁸	1
	PJM oraz czytanie z ust	1
Komunikacja z ojcem	PJM	26
	Język polski	0
	PJM oraz język polski	3
	Język polski z elementami manualnymi	0
	PJM oraz SJM	2
	PJM oraz czytanie z ust	1

⁸ System językowo-migowy (SJM) jest wizualno-przestrzennym subkodem języka polskiego, który opiera się na gramatyce języka polskiego. SJM jest odrębnym sposobem komunikacji od PJM-u, który jest naturalnym językiem społeczności osób G/głuchych (Rutkowski, Mostowski 2017: 19).

6. Narzędzie

Do przeprowadzenia badań skonstruowano kwestionariusz (Kwestionariusz językowy dla słyszących dzieci mających G/głuchych rodziców) na podstawie dwóch wcześniej istniejących narzędzi: *Kwestionariusza językowego dla osób dwujęzycznych* przygotowanego przez LangUstę, Laboratorium Psychologii Języka i Dwujęzyczności (Instytut Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego) oraz *Background Questionnaire CODA* autorstwa Halla i Bavelier. Narzędzie zawierało pytania dotyczące podstawowych danych na temat osób badanych oraz bardziej szczegółowych informacji o ich doświadczeniach językowych.

7. Wyniki

Aby nakreślić profil doświadczenia osób CODA, przeprowadzono analizy na uzyskanym z kwestionariusza materiale. W analizie wyników uwzględniono wszystkie wymienione wyżej aspekty doświadczenia i obliczono dla nich statystyki opisowe. Tam, gdzie było to możliwe, posłużono się testem chi kwadrat dla jednej zmiennej, który pozwala sprawdzić, czy kategorie analizowanej zmiennej rozkładają się nierównomiernie i czy jedna z kategorii ma istotnie większą częstość występowania niż pozostałe. W teście chi kwadrat wartości otrzymane w badaniu porównywane są z wartościami oczekiwanymi obliczonymi na podstawie rachunku prawdopodobieństwa.

8. Wiek i społeczne środowisko nabywania obu języków: PJM-u oraz języka polskiego

Prawie wszystkie osoby badane ($N = 31$) otoczone były PJM-em od urodzenia i w ten sposób nabywały znajomość języka wizualno-przestrzennego od momentu przyjścia na świat ($\chi^2(1, N = 32) = 28.125, p < .001$), co zostało przedstawione w tabeli 2. Wyjątek stanowiła jedna osoba, która zaczęła proces akwizycji PJM-u w wieku 3 lat. Język wizualno-przestrzenny był przekazywany osobom badanym przez: rodziców ($N = 32$), przyjaciół ($N = 5$), nauczycieli ($N = 2$), rodzeństwo ($N = 1$) lub telewizję ($N = 1$). W domu rodzinnym większość badanych ($N = 31$) posługiwała się PJM-em codziennie i tylko jeden CODA używał języka wizualno-przestrzennego w sposób rzadszy (raz w tygodniu) niż pozostałe osoby ($\chi^2(1, N = 32) = 28.125, p < .001$).

Język polski przez większość ($N = 29$) był nabywany równoległe do PJM-u, inaczej mówiąc, od urodzenia CODA były zanurzone także w języku fonicznym

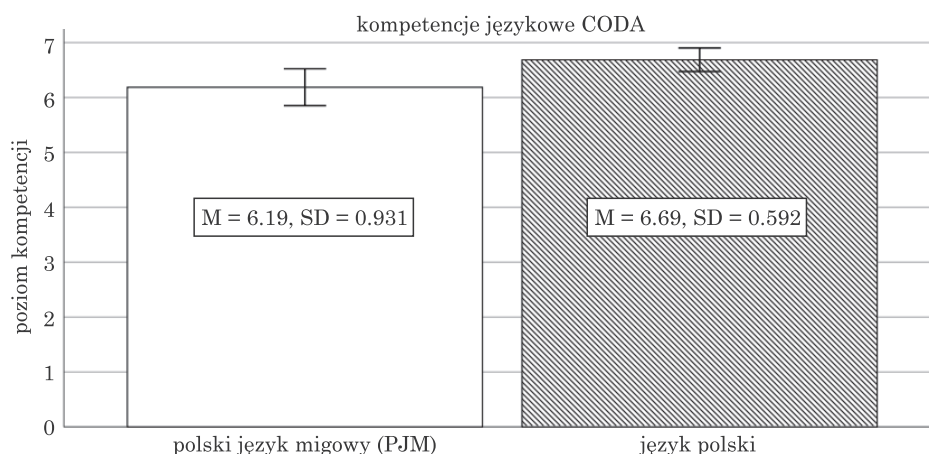
($\chi^2(1, N = 32) = 21.125, p < .001$). Wyniki zostały przedstawione w tabeli 2. Pozostałe trzy osoby rozpoczęły proces nabywania języka polskiego w wieku: 1, 3 oraz 4 lat. Badani nabywali język polski dzięki kontaktom z: dziadkami ($N = 15$), nauczycielami ($N = 10$), rodzicami ($N = 8$), rodzeństwem ($N = 8$), przyjaciółmi ($N = 7$) lub dalszą rodziną ($N = 6$).

Tabela 2. Dane kwestionariuszowe dotyczące doświadczenia językowego osób badanych (słyszących osób mających G/głuchych rodziców)

Zagadnienie	Odpowiedzi badanych	Liczba osób
Nabywanie PJM	Od urodzenia	31
	Później	1
Nabywanie języka polskiego	Od urodzenia	29
	Później	3
Aktualna częstość używania PJM-u	Codziennie	29
	Raz w tygodniu	2
	Raz w miesiącu	1
Nieprofesjonalne pośredniczenie językowe w okresie dzieciństwa/dorastania	Tak	31
	Nie	1
Nieprofesjonalne pośredniczenie językowe – stan aktualny	Tak	31
	Nie	1
Profesjonalne pośredniczenie językowe (tłumacz jako zawód)	Tak	21
	Nie	11

9. Aktualne kompetencje oraz częstość korzystania z PJM-u i języka polskiego

Kompetencje. Osoby badane określały swoje kompetencje językowe w PJM-ie i w języku polskim na 7-stopniowej skali (od 1 – oznaczającego słabą znajomość języka do 7 – równoznacznego z doskonałą znajomością języka). W przypadku PJM-u uzyskane wyniki wynosiły: $M = 6.19$, $SD = 0.931$ oraz $Med = 6$ (mediana, ang. *median*), a w przypadku języka polskiego: $M = 6.69$, $SD = 0.592$ oraz $Med = 7$. Wyniki zaprezentowano na wykresie 1. Ponadto postanowiono porównać kompetencje w PJM-ie z kompetencjami w języku polskim w celu sprawdzenia, czy kompetencje dotyczące języka polskiego są wyższe niż kompetencje w PJM-ie. Ze względu na to, że rozkład wyników w obu językach nie był zbliżony do rozkładu normalnego (oba rozkłady zmienionych były lewostronnie skośne z dużą liczbą wyników znajdujących się po prawej stronie rozkładu), do analizy porównawczej zastosowano nieparametryczny test znaków rangowanych Wilcozona będący odpowiednikiem testu



Wykres 1. Kompetencje językowe osób badanych dotyczące PJM-u i języka polskiego (samookreślenie na 7-stopniowej skali, gdzie 1 – słaba znajomość języka, 7 – doskonała znajomość języka)

t-Studenta dla prób zależnych. Zgodnie z hipotezą test Wilcoxon wskazał, że kompetencje w języku polskim są statystycznie wyższe niż w PJM-ie $Z = 2.441$, $p = .015$. Wielkość zaobserwowanego efektu była średnia ($r = .305$) (Cohen 1992).

Częstość użycia języka. Istotnie statystycznie większa liczba badanych ($N = 29$) codziennie wykorzystuje PJM w porównaniu do pozostałych osób ($\chi^2(1, N = 32) = 21.125$, $p < .001$); 2 osoby używają PJM-u raz w tygodniu, a tylko jedna – raz w miesiącu. Kontakt z osobami G/głuchymi spoza rodziny ma 30 CODA, a 15 osób jest zaangażowanych w działalność stowarzyszeń lub/ oraz organizacji związanych z osobami Głuchymi. Tego typu aktywność oraz kontakty zwiększają możliwość komunikacji w PJM-ie z osobami Głuchymi.

10. Doświadczenia pośredniczenia pomiędzy PJM-em i językiem polskim

10.1. Nieprofesjonalne pośredniczenie językowe w okresie dzieciństwa oraz dorastania

Istotnie statystycznie większa liczba osób ($N = 31$) w okresie dzieciństwa oraz dorastania wykonywała nieprofesjonalne pośredniczenie językowe dla rodziny lub przyjaciół ($\chi^2(1, N = 32) = 28.125$, $p < .001$). Wyniki zostały zamieszczone w tabeli 2. Pośredniczenia w obie strony: z języka polskiego na PJM i odwrotnie podejmowało się 29 osób. Dwie osoby zadeklarowały,

że pośredniczyły tylko z języka polskiego na język migowy. Jedna osoba w ogóle nie wykonywała pośredniczenia językowego w okresie dzieciństwa i dorastania. Aż 23 osoby pośredniczyły językowo codziennie, 7 osób – raz w tygodniu, a tylko jedna osoba – raz w miesiącu.

10.2. Nieprofesjonalne pośredniczenie językowe – stan aktualny

W momencie zbierania danych tylko jedna osoba nie podejmowała się nieprofesjonalnego pośredniczenia językowego i istotnie statystycznie większa liczba osób ($N = 31$) wykonywała je dla rodziny i przyjaciół ($\chi^2(1, N = 32) = 28.125, p < .001$). Dane te zostały zamieszczone w tabeli 2. CODA poświęcali na nieprofesjonalne pośredniczenie średnio 7 godzin w tygodniu ($M = 6.90, SD = 10.57$), jednak występują tu dość duże różnice: zakres waha się od 1 godziny do 50 godzin w tygodniu.

10.3. Profesjonalne pośredniczenie językowe (tłumacz jako wykonywany zawód)

W momencie przeprowadzania badania 21 osób zajmowało się profesjonalnym pośredniczeniem językowym, a 11 nie podejmowało się takich czynności zarobkowych, jednak różnica ta nie była istotna statystycznie ($\chi^2(1, N = 32) = 3.125, p = .077$). Wyniki zamieszczono w tabeli 2. Średni czas profesjonalnego pośredniczenia językowego wynosił 15 godzin ($M = 14.94, SD = 10.64$) w tygodniu, a zakres godzinowy rozciągał się od 1 godziny do 40 godzin.

Podsumowanie i dyskusja

Celem niniejszych analiz było opisanie specyfiki doświadczeń językowych dorosłych osób słyszących mających G/głuchych rodziców. Analizowane dane dotyczyły PJM-u oraz języka polskiego, a badania objęły trzy obszary doświadczenia językowego CODA: nabywanie języków, kompetencje językowe oraz doświadczenia pośredniczenia językowego, przy czym ostatnie zagadnienie jest opisywane w literaturze przedmiotu (np. Singleton, Tittle 2000: 228–230) jako szczególnie ważne dla G/głuchych rodzin ze względów etycznych. G/głusi rodzice niejednokrotnie stają przed moralnym dylematem dotyczącym tego, czy powinni stawiać swoje słyszące dziecko w roli pośrednika językowego pomiędzy światem słyszących i światem osób G/głuchych.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że we wszystkich trzech aspektach komunikacji osób słyszących mających G/głuchych rodziców bardzo duże znaczenie ma język wizualno-przestrzenny. Warto natomiast podkreślić, że ze względu na specyfikę przebadanej grupy nie należy uogólniać tych doświadczeń na całą populację słyszących osób CODA. Preston (1995: 1464) pokazał, że w USA jedna trzecia CODA nie uważała siebie za biegłych w języku migowym lub w ogóle z niego nie korzystała w dzieciństwie. W związku z tym interpretując zaprezentowane w niniejszym artykule dane, trzeba pamiętać o dwóch istotnych faktach, które mogły mieć znaczenie dla otrzymanych wyników. Po pierwsze, osoby badane były rekrutowane poprzez organizacje związane z językiem migowym do badań poświęconych wpływowi dwujęzyczności dwumodalnej na myślenie. Po drugie, w prezentowanych badaniach brały udział osoby, których G/głusi rodzice komunikują się, wykorzystując manualną komunikację. W pozostałej części tekstu podejmujemy próbę interpretacji uzyskanych wyników w kontekście tej specyfiki przebadanej grupy.

Jeśli chodzi o przyswajanie języków, znaczna część osób badanych nabywała równoległe oba języki: PJM oraz język foniczny (polski) od urodzenia. Możemy zatem mówić w ich przypadku o symultanicznej wczesnej dwujęzyczności (Pearson 2008: 126; Wodniecka, Haman 2014: 16), przy czym osoby badane poznawały PJM-em głównie dzięki rodzicom; a więc nastąpiła tu transmisja języka dziedzictwa, czyli PJM-mu, w którym większość osób była zanurzona od urodzenia. W przypadku języka fonicznego CODA najczęściej miały kontakt z mową poprzez dziadków, ale nie tylko, ponieważ w przypadku języka polskiego modelami językowymi były różne osoby (m.in. nauczyciele, rodzeństwo).

Analiza częstości używania języka wskazała, że większość badanych wykorzystywała PJM codziennie nie tylko w okresie dzieciństwa, ale również obecnie badani CODA codziennie komunikują się za pomocą języka wizualno-przestrzennego z osobami G/głuchymi z rodziny, jak i spoza niej. Jest to dość zaskakujący wynik, ponieważ język dziedzictwa może z łatwością zostać zdominowany przez drugi język, który jest sposobem komunikacji w danym kraju. Mimo że badani ocenili swoje kompetencje w języku polskim jako wyższe niż te, które dotyczą PJM-u, to należy podkreślić ich wysoki poziom kompetencji w języku migowym (średnia ocena wynosiła 6.19 na 7-stopniowej skali). Zatem oba wskaźniki: częstość używania i kompetencje wskazują, że język dziedzictwa, jakim jest język migowy, jest wciąż żywo wykorzystywany przez słyszące dzieci mające G/głuchych rodziców.

Według przeanalizowanych danych pośredniczenie językowe jest elementem obecnym w życiu CODA. Większość osób dokonuje obecnie nieprofesjo-

nalnego pośredniczenia językowego dla rodziny i przyjaciół, ale zajmowała się tym również wcześniej: w okresie dzieciństwa i dorastania. Szczególnie niepokojące są wczesne doświadczenia pośredniczenia językowego, które mogły być nieadekwatne dla dzieci i młodzieży i które mogą prowadzić do wystąpienia u dorosłych CODA różnego rodzaju problemów emocjonalnych i społecznych (Czajkowska-Kisil, Laskowska-Klimczewska 2016: 17–22). Niniejsza analiza nie obejmowała dokładnych analiz sytuacji pośredniczenia językowego z okresu dzieciństwa i adolescencji, dlatego nie możemy jednoznacznie wyciągać takich wniosków, a tylko zastanawiać się nad tego typu możliwościami. Zagadnienia te powinny zostać poddane badaniom naukowym, które dostarczyłyby danych na temat skali tego zjawiska, jego mechanizmów i skutków. Jednocześnie ten temat wymaga podjęcia działań praktycznych, które miałyby na celu szerzenie wiedzy o nieprofesjonalnym pośrednictwie językowym CODA. Zarówno G/głusi rodzice, jak i specjaliści pracujący z dziećmi i młodzieżą CODA (nauczyciele, logopedzi etc.) powinni być szkoleni i uświadamiani na temat tego, w jakich sytuacjach dziecko może ewentualnie pomóc w komunikacji G/głuchym rodzicom, a w jakich stanowczo nie powinno pełnić roli pośrednika językowego (Preston 1994: 228–232).

Równie ciekawy jest fakt, że aktualnie CODA wciąż zajmują się nieprofesjonalnym pośrednictwem językowym. Zastanawiające jest, czy ich aktywność w tym zakresie wynika z tego, że dostęp do profesjonalnego tłumaczenia w Polsce jest wciąż ograniczony (np. ze względu na niewystarczającą liczbę tłumaczy albo na opłaty, które musi ponosić osoba G/głucha), czy może inne czynniki wpływają na to, że G/głusi rodzice wciąż korzystają z pomocy tłumaczeniowej swoich słyszących dzieci. Kolejnym interesującym pytaniem jest to, czy osoby będące zawodowymi tłumaczami, pomagając swoim G/głuchym rodzicom, są w stanie zachować się w pełni profesjonalnie, czy mają inne standardy dla klientów, a inne dla członków swojej rodziny. Warto przypomnieć, że aż 66% badanych (21 z 32 osób) pracuje jako profesjonalni pośrednicy (tłumacze) PJM-u. Ponad połowa grupy CODA profesjonalnie zajmuje się zatem językiem mniejszości, w której się wychowywała.

Na koniec należy podkreślić, że prezentowane analizy stanowią jedną z pierwszych w Polsce prób badania naukowego, w którym opisano doświadczenia językowe CODA w zakresie PJM-u oraz języka polskiego. Wysłano wniosek, że język wizualno-przestrzenny był w dzieciństwie i nadal jest ważnym językiem w komunikacji przebadanej grupy osób słyszących mających G/głuchych rodziców.

Literatura

- Bishop M., Hicks S. (2005): *Orange eyes: Bimodal bilingualism in hearing adults from deaf families*. „Sign Language Studies” 5(2), s. 188–230.
- Buchino M.A. (1993): *Perceptions of the oldest hearing child of deaf parents. On interpreting, communication, feelings, and role reversal*. „American Annals of The Deaf” 138(1), s. 40–45.
- Cohen J. (1992): *A power primer*. „Psychological Bulletin” 112(1), s. 155–159.
- Czajkowska-Kisil M., Kuder A., Linde-Usiekiewicz J. (2014): *Przestrzeń i ruch jako elementy strategii narracyjnych w opowiadaniu historyjek obrazkowych w polskim języku migowym (PJM)*. [W:] *Lingwistyka przestrzeni i ruchu. Komunikacja migowa a metody korpusowe*. Red. P. Rutkowski, S. Łozińska. Warszawa, s. 179–202.
- Czajkowska-Kisil M., Laskowska-Klimczewska A. (2016): *Coda – Inność nie rozpoznana. Słyszące dzieci – niesłyszący rodzice. Pakiet informacyjny dla szkół i poradni*. Warszawa.
- De Bot K., Stoessel S. (2002): *Introduction: Language change and social networks*. „International Journal of the Sociology of Language” 153, s. 1–7.
- Emmorey K., Borinstein H.B., Thompson R. (2005): *Bimodal bilingualism: Code-blending between spoken English and American Sign Language*. [W:] *ISB4: Proceedings of the 4th International Symposium on Bilingualism*, s. 663–673.
- Fillmore L.W. (2000): *Loss of Family Languages: Should Educators Be Concerned? „Theory into Practice”* 39(4), s. 211–219.
- Fishman J.A. (1991): *Reversing language shift*. Philadelphia.
- Hadjikakou K., Christodoulou D., Hadjidemetri E., Konidari M., Nicolaou N. (2009): *The experiences of cypriot hearing adults with deaf parents in family, school, and society*. „Journal of Deaf Studies and Deaf Education” 14(4), s. 486–502.
- Hall N., Guéry F. (2010): *Child Language Brokering: Some considerations*. *MediAzioni* 10, s. 24–46, dostęp: 20.09.2020.
- Kalata-Zawłocka A. (2019): *Dlaczego tłumaczom języka migowego łatwiej tłumaczy się z języka A na język B?* „Między Oryginałem a Przekładem” 1(43), s. 97–117.
- Kielar B. (2013): *Zarys translatoryki*. Warszawa.
- Kotowicz J. (2018): *Dwujęzyczność migowo-pisana dzieci głuchych. Komunikacja i procesy poznawcze*. Kraków.
- Kotowicz J. (2019): *Dwujęzyczność. Dwa języki mają wiele twarzy*. [W:] *Język w biegu życia*. Red. M. Kielar-Turska, S. Milewski, Gdańsk, s. 486–512.
- Kotowicz J., Wodniecka Z., Tondos K. (w przygotowaniu): *Dwujęzyczność migowo-mówiona osób słyszących mających G/głuchych rodziców (badania ankietowe dotyczące kontaktu polskiego języka migowego i fonicznej polszczyzny)*.
- Kuder A. (2019): *Wykładowi negacji w Polskim Języku Migowym*. Nieopublikowana praca doktorska, Uniwersytet Warszawski. Warszawa.
- Kuder A., Filipczak J., Mostowski P., Rutkowski P., Johnston T. (2018): *What corpus-based research on negation in Auslan and PJM tells us about building and using sign language corpora*. [W:] *Workshop Proceedings. 8th Workshop on the Representation and Processing of Sign Languages: Involving the Language Community. Language Resources and Evaluation Conference (LREC)*. Red. M. Bono, E. Efthimiou, S.-E. Fotinea, T. Hanke, J. Hochgesang, J. Jette Kristoffersen, Y. Osugi Miyazaki (Japan), s. 101–106.
- Libura A. (1997): *Atrycja języka odziedziczonego*. [W:] *40 lat wrocławskiej glottodydaktyki polonistycznej. Teoria i praktyka*. Red. A. Dąbrowska, U. Dobesz. Wrocław, s. 303–312.
- Lillo-Martin D., Quadros de R.M., Chen Pichler D., Fieldsteel Z. (2014): *Language choice in bimodal bilingual development*. „Frontiers in Psychology” 5, s. 1–15.
- Linde-Usiekiewicz J. (2014): *Linearność i nielinearność w językach naturalnych*. [W:] *Lingwistyka przestrzeni i ruchu. Komunikacja migowa a metody korpusowe*. Red. P. Rutkowski, S. Łozińska. Warszawa, s. 203–220.

- Łozińska S. (2012): *Gramatyczne funkcje ruchu w polskim języku migowym (PJM)*. [W:] *Ruch w języku – język w ruchu*. Red. K. Lisczyk-Kubina, M. Maciołka. Katowice, s. 89–97.
- Mitchell R.E., Karchmer M.A. (2004): *Chasing the mythical ten percent: parental hearing status of deaf and hard of hearing students in the united states*. „Sign Language Studies” 4(2), s. 138–163.
- Młyński R., Redkva M. (2019): *Speech-language Diagnosis of Linguistic Competences of Multilingual Children from Ukraine*. „Logopedia Silesiana” 8, s. 435–460.
- Moroe N.F., Andrade de V. (2018): *Hearing children of Deaf parents: Gender and birth order in the delegation of the interpreter role in culturally Deaf families*. „African Journal of Disability” 7, s. 1–10.
- Nesteruk O. (2010): *Heritage language maintenance and loss among the children of Eastern European immigrants in the USA*. „Journal of Multilingual and Multicultural Development” 31(3), s. 271–286.
- Pearson B. (2008): *Jak wychowywać dziecko dwujęzyczne. Poradnik dla rodziców (i nie tylko)*. Poznań.
- Petitto L.A., Katerelos M., Levy B.G., Gauna K., Tétreault K., Ferraro V. (2001): *Bilingual signed and spoken language acquisition from birth: implications for the mechanisms underlying early bilingual language acquisition*. „Journal of Child Language” 28(2), s. 453–496.
- Plutecka K. (2010): *Drogi edukacyjne dzieci słyszących rodziców głuchych*. [W:] *Wyzwania współczesnej pedagogiki specjalnej: praktyka edukacyjna i rewalidacyjna*. Red. T. Żółkowska, B. Ostapiuk, M. Wlazło. Szczecin, s. 45–52.
- Podgórska-Jachnik D. (2013): *Głusi: emancypacje*. Łódź.
- Preston P. (1994): *Mother father deaf: The heritage of difference*. „Social Science and Medicine” 40(11), s. 1461–1467.
- Pyers J.E., Emmorey K. (2008): *The Face of Bimodal Bilingualism*. „Psychological Science” 19(6), s. 531–535.
- Rutkowski P. (2017): *Ikoniczność w gramatyce i leksyce polskiego języka migowego (PJM)*. Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa.
- Singleton J.L., Tittle M.D. (2000): *Deaf Parents and Their Hearing Children*. „Journal of Deaf Studies and Deaf Education” 5(3), s. 221–236.
- Świdziński M., Gałkowski T. (2003): *Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących*. Warszawa.
- Tomaszewski P. (2006): *Mity o polskim języku migowym*. „Nauczyciel w Świecie Ciszy”, s. 2–11.
- Tomaszewski P., Farris M. (2010): *Not by the Hands Alone: Functions of non-manual features in Polish Sign Language*. „Studies in the Psychology of Language and Communication”, s. 291–320.
- Tomaszewski P., Krzysztofiak P.K. (2017): *Paradygmat tożsamości u g/Głuchych: przegląd wybranych koncepcji*. [W:] *Edukacja niesłyszących – wczoraj, dziś i jutro*. Red. E. Woźnicka. Łódź, s. 111–155.
- Tomaszewski P., Piekot T. (2015): *Język migowy w perspektywie socjolingwistycznej*. „Socjolingwistyka” 29, s. 63–87.
- Wodniecka Z., Haman E. (2014): *Dwujęzyczność – wyzwanie, które warto podjąć, czyli co o dwujęzyczności mówi współczesna psychologia*. [W:] *EuroEmigranci. Młoda polska emigracja w UE jako przedmiot badań psychologicznych, socjologicznych i kulturowych*. Red. J. Kulpińska, M. Luźniak-Piecha, D. Praszalowicz. Kraków, s. 1–22.
- Żytowicz A. (2017): *Emotions and language mediations in the micro-accounts of Polish teenage brokers*. „Konteksty Pedagogiczne” 2(9), s. 127–151.

Magdalena Trysińska
Uniwersytet Warszawski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5245-2867>
e-mail: m.trysinska@uw.edu.pl

Językowe rytuały pogrzebowe w komentarzach internautów

Language funeral rituals in the comments of Internet users

Abstrakt

W artykule autorka analizuje komentarze internautów zamieszczone pod artykułami publikowanymi w internecie, informującymi o śmierci osób publicznych: znanego producenta filmowego, popularnego aktora starszego pokolenia oraz polityka związanego z partią rządzącą. Zakłada się, że na tej podstawie można obserwować i prognozować zmiany w obyczajowości danej grupy społecznej, zwłaszcza w przypadku sytuacji komunikacyjnej objętej tabu obyczajowym. W badaniach wykorzystano metodologię pragmalingwistyczną. Jednostką opisu są wybrane akty mowy: modlitwa za zmarłego, kondolencje i wyrazy żalu. Są to prototypowe zachowania komunikacyjne konstytuujące rytuał okolopogrzebowy. Nie zawsze jednak wymienione akty mowy komunikowały cele wpisane w ich ramę modalną. Zdarzały się bowiem kondolencje, które nie wyrażały żalu, modlitwy uzupełniane krytyką zmarłego lub jawne deklaracje braku żalu z powodu śmierci człowieka. Analiza pokazała, że procentowy udział poszczególnych aktów mowy w komentarzach internautów zależy od tego, czyja śmierć jest komentowana. Czynnikiem decydującym są tu: wiek zmarłych, fakt, czy często pojawiali się w mediach i w jakich okolicznościach, czy byli bohaterami skandali oraz okoliczności śmierci, wreszcie osobiste sympatie i antypatie internautów nie tylko względem zmarłych, ale także ich rodzin.

Słowa kluczowe: kondolencje, modlitwa, komentarz, akt mowy, norma obyczajowa, rytuał, internet

Abstract

The article analyses comments of users placed under articles published on the Internet informing about the death of public figures: a famous film producer, a popular actor of the older generation and a politician associated with the ruling party. It is assumed that on this basis it is possible to observe and predict changes in the customs of a given social group, especially in the case of a communication situation related to a social taboo. The research used pragma-linguistic methodology. Selected speech acts are units of description: a prayer for the deceased, condolences, and expressions of grief. These are prototypical communication behaviours that constitute the funeral ritual. However, these speech acts did not always communicate the goals inscribed in their modal framework.

There were condolences that did not express regret, prayers accompanied by criticism of the deceased or open statements of lack of regret about the death of the dead man. The analysis showed that the percentage of individual acts of speech in the comments of Internet users depends on whose death is commented on. Decisive factors here comprise: the age of the dead, the fact whether they often appeared in the media and in what circumstances, whether they were involved in scandals and the circumstances of their death, finally, personal sympathies and antipathies of Internet users not only towards the dead, but also their families.

Key words: condolences, prayer, commentary, speech act, moral norm, ritual, Internet

Wszystko, o czym informują media, staje się wydarzeniem medialnym, także śmierć osób publicznych. Informacje na ten temat pojawiają się bowiem na licznych portalach internetowych, dzięki czemu w jednej chwili tysiące osób uczestniczy w ceremoniach okolopogrzebowych. Internet staje się wówczas miejscem, gdzie spełnia się rytuał – składane są kondolencje i odmawiane modlitwy, a także miejscem, gdzie można wyrazić żal spowodowany smutnym wydarzeniem.

W niniejszym opracowaniu przyjrę się wybranym skonwencjonalizowanym zachowaniom komunikacyjnym internautów w związku z informacją o śmierci trzech osób publicznych: Piotra Woźniaka-Staraka, Jana Kobuszewskiego i Kornela Morawieckiego.

Analizie poddałam komentarze zamieszczane pod informacjami o śmierci wymienionych osób, publikowanymi na trzech wybranych portalach internetowych: Onet.pl., Wirtualna.pl, Pudelek.pl.¹ Nie zawsze jednak portale dopuszczają możliwość komentowania bezpośrednio pod artykułami. Coraz częściej dyskusja toczy się na Facebooku, toteż część materiału stanowią komentarze zamieszczane na profilach wymienionych serwisów informacyjno-plotkarskich.

Informacja o śmierci Piotra Woźniaka-Staraka pojawiła się na portalach: Wirtualna Polska.pl, Pudelek.pl oraz Onet.pl 22 sierpnia 2019 r. w godzinach porannych². Na wszystkich trzech portalach możliwość komentowania

¹ Wybór wymienionych portali nie jest przypadkowy. Jak podaje serwis Wirtualne media.pl Onet.pl i Wirtualna Polska.pl to najpopularniejsze serwisy informacyjne, natomiast Pudelek.pl jest (obok Plotka.pl) najpopularniejszym serwisem plotkarskim: <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/najbardziej-opiniotworcze-media-w-polsce-lipiec-2020-onet-tvn24-rzeczpospolita-rmf-fm-i-dziennik-gazeta-prawna-wirtualnemedial-pl> (dane z maja 2020 r.) i <https://www.wirtualnemedial.pl/artykul/pudelek-na-czele-mocno-w-gore-plejada-i-kozaczek-w-dol-jastrzabpost-i-eska-hotplota-top-serwisow-plotkarskich> (dane z maja 2020 r.).

² Osoba Piotra Woźniaka-Staraka zajmowała uwagę mediów już od 18 sierpnia 2019 r. – wówczas pojawiła się informacja o jego zaginięciu na jeziorze Kisajno na Mazurach (poszukiwania trwały kilka dni) do 22 sierpnia, kiedy to poinformowano o znalezieniu ciała.

została wyłączona. Internauci komentowali więc wydarzenie za pośrednictwem Facebooka. Zanotowano około 100 komentarzy na profilu Wirtualnej Polski, około 300 na profilu Pudelka i około 300 na profilu Onetu. Należy jednak zaznaczyć, że sporą część stanowiły wypowiedzi odnoszące się do wypowiedzi innych uczestników dyskusji (odpowiedzi na komentarze).

Informację o śmierci Jana Kobuszewskiego 28 września 2019 r. podały dwa analizowane serwisy: Wirtualna Polska.pl i Pudelek.pl. Oba dopuściły możliwość komentowania bezpośrednio pod artykułami. Odnotowano blisko 900 komentarzy na stronie Wirtualnej Polski, a także około 200 na facebookowym profilu serwisu, oraz około 140 komentarzy na stronie Pudelka i około 60 na profilu tegoż portalu.

Informacja o śmierci Kornela Morawieckiego ukazała się 30 września 2019 r.³ na stronie Wirtualnej Polski, na której możliwość komentowania została wyłączona, oraz na stronie Pudelka z możliwością komentowania bezpośrednio pod artykułem. Na facebookowym profilu Wirtualnej Polski było około 250 komentarzy, na stronie Pudelka zaś około 270 komentarzy. W tym wypadku internauci nie zamieszczali komentarzy na facebookowym profilu portalu (zaledwie kilka komentarzy).

Analizie poddano porównywalną liczbę komentarzy (ok. 450), zaczynając od wpisów najstarszych. Nie wszystkie wybrane do analizy komentarze odnoszą się do opisywanych wydarzeń. Część z nich stanowią odpowiedzi na komentarze innych internautów. W przypadku śmierci Piotra Woźnika-Staraka komentarze do komentarzy stanowią 33% analizowanych wypowiedzi; w przypadku śmierci Jana Kobuszewskiego jest to zaledwie 6%, a w przypadku śmierci Kornela Morawieckiego 18%.

We wszystkich trzech przypadkach analizowanych w niniejszym opracowaniu internauci zaangażowali się w rytuał towarzyszący śmierci. Wzięli udział w ceremoniach okolopogrzebowych. Rytuał ten został ukonstytuowany przez wiadomość (wiadomości) o śmierci X-a. Uczestnikami tego „spotkania” są: zmarły, bo o nim się mówi, za niego się modli, najbliższe otoczenie zmarłego – rodzina, przyjaciele, znajomi, którym składa się kondolencje, oraz pozostali zainteresowani, którzy w tym wypadku są nadawcami rozmaitych komunikatów wygłaszanych o zmarłym i do zmarłego, do bliskich i o bliskich, ale także o innych uczestnikach szeroko pojętego dyskursu.

³ Informacje o chorobie Kornela Morawieckiego pojawiły się w mediach kilka miesięcy wcześniej, m.in. w styczniu 2019 r. o operacji (<https://www.rp.pl/Polityka/190129660-Kornel-Morawiecki-w-szpitalu-Przeszed;-powazna-operacje.html>). W dniach 27–29 września 2019 r. zaś liczne media informowały o ciężkim stanie K. Morawieckiego.

Podczas analizy zebranego materiału wykorzystano metodologię pragmatylingwistyczną. Jednostką opisu są wybrane akty mowy osadzone w konkretnej sytuacji komunikacyjnej (językowej) uznawanej przez Joshuę A. Fishmana za „najważniejszą konstrukcję teoretyczną, pozwalającą budować obraz «sieci komunikacyjnej» określonego społeczeństwa” (za: Grabias 2001: 57).

Podstawowe akty mowy konstytuujące rytuał okolopogrzebowy należą do grupy ekspresywów (Searle 1975: 356–357), za pomocą których nadawca wyraża stosunek psychiczny do stanu rzeczy (w obliczu śmierci X-a należy spodziewać się wyrazów żalu – *żałuję, że...*). W grupie tej mieszczą się Austinowskie behawitywy (Austin 1962: 151), obejmujące formuły etykiety społecznej wynikające z grzecznościowych zachowań społecznych (w tym wypadku kondolencji i modlitwy).

Modlitwa za zmarłego

Kontekst komunikacyjny, o którym tu mowa, skłania internautów do sięgania po typowe dla tejże sytuacji akty mowy. Jednym z nich jest modlitwa za zmarłego. Zgodnie z nauką Kościoła katolickiego modlitwy w intencji zmarłych „mają stanowić wyraz wzajemnej duchowej łączności między wierzącymi jeszcze żyjącymi na ziemi i tymi, którzy zakończyli już ziemską wędrówkę: świętymi w niebie i cierpiącymi w czyśćcu” (Żmigrodzka 2018: 161). Najczęściej słowa modlitwy pojawiały się pod informacją o śmierci Jana Kobuszewskiego (25% komentarzy⁴), rzadziej pod informacją o śmierci Kornela Morawieckiego (12% komentarzy) i najrzadziej pod informacją o śmierci Piotra Woźniaka-Staraka (5%).

Modlitwy w komentarzach stanowiły albo samodzielne akty mowy (por. przykłady 1–3), albo pojawiały w dłuższej wypowiedzi (por. przykłady 4–6). Nie można zaobserwować tu żadnej zasady – czasami internauci rozpoczynali wpis słowami modlitwy, czasami kończyli, ale także umieszczali modlitwę pomiędzy różnymi aktami mowy, tak jak jest to w wypowiedzi nr 6, gdzie mamy schemat: modlitwa + pozytywna opinia o zmarłym + modlitwa + kondolencje.

⁴ Dane procentowe każdorazowo dotyczą liczby analizowanych komentarzy odnoszących się do komentowanego wydarzenia (bez odpowiedzi na komentarze innych internautów).

- 1[PS]⁵ Wieczne Odpoczywanie racz mu dac Panie⁶
 2[JK] Pokój Jego Duszy.
 3[KM] Panie świeć nad jego duszą
 4[PS] **Niech spoczywa w spokoju.** Wyrazy współczucia dla całej rodziny
 5[JK] Bardzo smutna wiadomość **Requiescat on pace**
 6[KM] **Pokój Jego Duszy.** LEGENDA WALKI O WOLNOŚĆ POLSKI. **Niech dobry Bóg przyjmie Jego duszę do Królestwa Niebieskiego.** Wyrazy współczucia dla rodziny i PANA Premiera.

Wśród komentarzy, które można w tym wypadku zaliczyć do aktu modlitwy, najczęściej pojawiały się skonwencjonalizowane:

- 7[PS] **Niech spoczywa w spokoju** (*)
 8[PS] Wyrazy współczucia, **Panie, świeć nad jego duszą** [*]
 9[JK] Przykro się robi gdy odchodzą Ci którzy kojarzą się z dzieciństwem. **Niech mu ziemia lekką będzie.** Odeszła jedna z ikon polskiego kina, teatru i telewizji

oraz łacińskie – także w wersji angielskiej (nie zawsze poprawnie zapisane)⁷:

- 10[PS] R.I.P.
 11[JK] Fantastyczny facet **rest in peace.**
 12[JK] Bardzo smutna wiadomość **Requiescat on pace**

W słowach modlitwy internauci zwracali się bezpośrednio do zmarłych, stosując przy tym różne formy adresatywne – zarówno podniosłe (*mistrzu, wielki artysto, człowiecze*), jak i poufałe (*panie Janku, panie Kornelu*):

- 13[JK] **Wielki Artysto** spoczywaj w spokoju.
 14[PS] W spokoju spoczywaj **Człowiecze.** Wyrazy współczucia dla rodziny i przyjaciół.
 15[KM] wieczny odpoczynek **Panie Kornelu**
 16[KM] Spoczywaj w pokoju **byłeś WIELKIM PATRIOTĄ** Pan Bóg **Ci** to wynagrodzi.

Zdarzały się też słowa modlitwy bardziej rozbudowane, nieograniczające się do formuł inicjalnych:

- 17[JK] **Wieczny odpoczynek racz mu dac Panie a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki...**
 18 [KM] Pan MATEUSZ Morawiecki Premier RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ z powodu śmierci Pana Taty, Panu i całej Rodzinie składam z całego serca wyrazy głębokiego współczucia i żalu. **Za śp. KORNELA Morawieckiego**

⁵ Analizowane komentarze zamieszczone pod informacją o śmierci poszczególnych osób oznaczone są inicjałami: KM – komentarze dotyczące śmierci Kornela Morawieckiego, PS – Piotra Woźniaka-Staraka, JK – Jana Kobuszewskiego.

⁶ Komentarze przytaczam w wersji oryginalnej, z zachowaniem pisowni, interpunkcji oraz zastosowanej czcionki (por. wielkie litery w przykładzie 6.). Pogrubienie analizowanych aktów mowy pochodzi ode mnie (M.T.)

⁷ Warto zauważyć, że skrót od łacińskiego *requiescat in pace* bywał zapisywany rozmaicie: R.I.P. / RIP / Rip / rip

- ofiarowuję: Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Ci świeci i bądź tam gdzie wszyscy Święci. AMEN.**
 19[KM] Szczere wyrazy współczucia dla Pana Premiera Morawieckiego a **sp Pana Kornela niech Bóg obdarzy życiem wiecznym.**
 20 [JK] Niech go anioł prowadzi i niech spoczywa w pokoju.

Po słowach modlitwy internauci często stosowali emotikonę oznaczającą znicz, także zmultiplikowaną:

- 21[JK] Wyrazy współczucia dla całej rodziny i najbliższych Niech spoczywa w spokoju Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie (***) Bardzo szanowany I szlachetny człowiek

Na uwagę zasługują także te komentarze, które obok modlitwy – skonwencjonalizowanego aktu mowy w tej sytuacji komunikacyjnej – zawierają negatywne opinie o zmarłym⁸:

- 22[PS] **Nie dojrzał do zabawek jakie posiadał** aż w końcu go zabiły...Żał Młodego. RIP.
 23[KM] niech mu ziemia lekką będzie. **napiszcie że miał żonę a od 40 lat żył z kochanką.**

W polskiej tradycji ludowej połączenie w jednym akcie mowy negatywnej opinii o zmarłym i modlitwy pełniło funkcję magiczną. Urszula Lehr (2006: 243) pisze, że: „Stanowiła ona [modlitwa – M.T.] jak gdyby magiczne zabezpieczenie osoby, która poprzez niepoehlebne wyrażanie się o zmarłym mogłaby przywołać duszę zmarłego”. Czy w wypowiedziach nr 22 i 23 słowa modlitwy pełnią również funkcję magiczną, czy może są przejawem przestrzegania choć w pewnym stopniu normy obyczajowej, która nakazuje pomodlić się za duszę zmarłego, trudno powiedzieć na podstawie zebranego materiału.

Kondolencje

Prototypowym aktem mowy pojawiającym się w sytuacji, kiedy komuś, kogo znamy, umiera bliska osoba, są kondolencje. Kondolencje zalicza się do typowych grzecznościowych i silnie skonwencjonalizowanych aktów mowy. Definicja słownikowa określa kontekst sytuacyjny i emocje, jakie towarzyszą nadawcy, który realizuje wspomniany akt mowy:

kondolencje: książk. «wyrazy współczucia składane komuś, zwykle z powodu śmierci bliskiej osoby, wyrażanie ubolewania, żalu» (USJP).

Małgorzata Marcjanik (1997: 77) kondolencje uważa za szczególny przypadek aktów współczucia – taki, który dotyczy śmierci bliskiej osoby. Warto

⁸ Por. spostrzeżenia Urszuli Lehr (2006).

też przytoczyć eksplikację kondolencji wyrażoną za pomocą semantycznego metajęzyka (Wierzbicka 1983: 130):

Kondolencje

wiem że stało się coś co jest dla ciebie złe (ktoś w twojej rodzinie umarł)

sądzę że czujesz smutek z tego powodu

mówię: i ja czuję smutek z tego powodu

mówię to bo chcę żebyś czuł się mniej smutny

Należy się zastanowić, jakie warunki pragmatyczne warunkują kondolencje. Marta Rogalska (2015: 190), omawiając wzorzec gatunkowy kondolencji, pisze: „Wydaje się, że prototypowo odbiorcą jest ktoś z kręgu bliskich zmarłego, zaś nadawcą ktoś ze znajomych (niekoniecznie bliskich) odbiorcy lub zmarłego [...]”. Ponadto Rogalska zwraca uwagę, że w tej sytuacji komunikacyjnej ważniejszy jest odbiorca – to jemu nadawca chce ulżyć w cierpieniu, nawet jeśli nie znał zmarłego. Należy tym samym założyć, że nadawca zna odbiorcę i pozostaje z nim w relacji na tyle bliskiej, że czuje się upoważniony do ingerowania w bolesne przeżycia nadawcy związane ze śmiercią bliskiej osoby.

Zapśredniczona sytuacja komunikacyjna w obliczu śmierci osób publicznych zmienia jednak warunki pragmatyczne. Internauci, którzy składają kondolencje rodzinie, bliskim lub przyjaciółom zmarłego (w tym przypadku Piotra Woźniaka-Staraka, Jana Kobuszewskiego i Kornela Morawieckiego) nie pozostają w relacji znajomości z odbiorcami. Znają ich bowiem w takim samym stopniu (a czasami mniejszym) jak zmarłego, który był ich znajomym z szeroko pojętych mediów. Mimo to, sięgając po akt kondolencji, przyjmują rolę znajomego rodziny. W niektórych przypadkach można nawet mówić o roli bardzo bliskiego znajomego, który ma prawo sięgać po poufale formy adresatywne – *per ty* lub *per pani + imię*:

24[KM] Nie lubię pis ale kondolencje **dla Mateusza** śmierć jak każda trzeba zrozumieć i uszanować żalobę

25[PS] **Pani Agnieszko**, bardzo Pani współczuję. Kondolencje dla Całej Rodziny.

W przypadku śmierci Kornela Morawieckiego internauci kondolencje najczęściej składali jednak premierowi, co świadczy o tym, że syna zmarłego postrzegają przez pryzmat funkcji, jaką pełni w państwie:

26[KM] wyrazy współczucia dla **PANA Premiera** i rodziny

27[KM] Smutne... **Panie Premierze** kondolencje...

28[KM] Wyrazy współczucia **dla Premiera**...

Poufale zwroty – pani + imię, a nawet samo imię – pojawiły się tylko w kondolencjach kierowanych do bliskich Piotra Woźniaka-Staraka (tu adresatką zawsze była żona) i Kornela Morawieckiego (tu adresatem był syn).

Wynika to z faktu, że zarówno Agnieszka Woźniak-Starak, jak i Mateusz Morawiecki są osobami publicznymi, znanymi w takim samym stopniu internautom jak zmarli. Bliscy Jana Kobuszewskiego natomiast nie pojawiają się w mediach⁹, dlatego też w tym wypadku internauci składali kondolencje ogólne – rodzinie, bliskim, ewentualnie przyjaciółom.

- 29[JK] Wyrazy współczucia **dla rodziny i bliskich**
 30[JK] Wyrazy współczucia **dla Rodziny i Przyjaciół**. Niech Spoczywa w Pokoju Wiecznym Amen. To był Dobry Aktor .
 31[JK] Kochany Pan Jan Wyrazy Współczucia **dla Rodziny**(*)(*)(*)

Odbiorcą kondolencji może też być szerokie grono żałobników, czyli wszystkich tych, którzy czują smutek z powodu śmierci osób publicznych. Pod artykułem o śmierci Kornela Morawieckiego można było przeczytać kondolencje dla Polski oraz patriotów, a pod informacją o śmierci Jana Kobuszewskiego – kondolencje dla wszystkich, którzy go podziwiali:

- 32[KM] Wyrazy współczucia zarówno **dla premiera jak i wszystkich, którzy są patriotami**
 33[KM] Szczere wyrazy współczucia **dla rodziny i Polski**. Coraz mniej prawych ludzi i patriotów
 34[JK] Kończy się pewna epoka. Odchodzą najlepsi. Wyrazy współczucia **dla najbliższych i wszystkich, którym z tego powodu pęka** ♥.

Podobnych realizacji nie odnotowano w komentarzach pod tekstami dotyczącymi Piotra Woźniaka-Staraka.

Kondolencje realizują (bądź powinny realizować) normę grzecznościową. M. Rogalska (2015) dokonała przeglądu porad stylistycznych dotyczących listów pocieszalnych oraz współczesnych kondolencji. Zauważyła, że największe zmiany zaszły w formie – kondolencje uległy znacznemu skróceniu, przede wszystkim za sprawą rozwoju nowych środków przekazu. Należy jednocześnie zaznaczyć, że nie znajdziemy nigdzie porad, w jaki sposób należy składać kondolencje na forach internetowych, które jednak nie są tożsame z księgami kondolencyjnymi. Kondolencje na forach wykształciły się samoistnie i często odbiegają od wzorca. Prototypowe kondolencje zawierają bowiem pozytywne odniesienia do osoby zmarłej (wspomnienie jej zalet) oraz wyrazy współczucia i żalu z powodu nieszczęścia. I takie na forach internetowych też znajdziemy:

- 35[JK] Polska scena straciła wielką postać, wspaniałego aktora. Kondolencje dla najbliższych

⁹ Poza Wiktorem Zborowskim, siostrzeńcem zmarłego, który jednak rzadko kojarzony jest z Janem Kobuszewskim.

- 36[JK] Wyrazy Współczucia Podziwiałem tego Wspaniałego Człowieka Aktora Kabaret z jego występami są Niezapomniane
- 37[KM] Był moim wykładowcą na PWR. Świetny człowiek, bardzo ludzki. Wyrazy współczucia.
- 38[KM] Wielka szkoda bardzo dobry człowiek, ojciec, patriota! Wyrazy współczucia dla Premiera.
- 39[PS] Naprawde wielka szkoda młodego człowieka wyrazy wspolczucia dla rodziny.
- 40[PS] Przykre. Wyrazy współczucia. Mógł żyć. Szkoda człowieka i jego talentu.

W przypadku Jana Kobuszewskiego internauci wspominali talent aktorski zmarłego, w przypadku Kornela Morawieckiego – jego zaangażowanie w sprawy Polski, natomiast kondolencje po śmierci Piotra Woźniaka-Staraka najczęściej zawierały element informujący o jego młodym wieku, sporadycznie o zaangażowaniu w produkcje filmowe.

Trzeba jednak odnotować te kondolencje, które łamią obowiązujący w naszej kulturze wzorzec gatunkowy. Przede wszystkim uwagę zwraca spójnik *ale*, który wprowadza zdanie przeciwstawne. Budując wypowiedzenie przeciwstawne, internauci zaprzeczają tym samym treści wyrażonej w zdaniu nadrzędnym lub przynajmniej znacznie ją ograniczają:

- 41[KM] Wyrazy wspolczucia rodzinie, bo najgorszemu wrogowi nie zyczy sie smierci, **ale do konca byl kanalia!**
- 42[KM] Nie było mi z nimi po drodze i nie będzie. **Ale szanuję ich ból i składam szczerze kondolencje.** Przegrał ze straszną chorobą.
- 43[PS] Przykre młody człowiek **ale niestety przyczynił się do tego** wyrazy współczucia i dużo siły dla rodziny
- 44[PS] Wspolczuje rodzinie, **ale mam mieszane uczucia, czy On taki Swiety byl...**

Tego typu realizacje wzorca gatunkowego pojawiły się tylko pod tekstami o śmierci Piotra Woźniaka-Staraka i Kornela Morawieckiego. W ten sposób kondolencje zostały pozbawione istotnego z semantycznego punktu widzenia członu: ‘mówię: i ja czuję smutek z tego powodu’. Jeszcze wyraźniej jest to widoczne w tych wypowiedziach, w których internauci *explicite* informują, że nie odczuwają żalu:

- 45[KM] **Ja nie będę po nim płakać** ale rodzinie współczuje bo każde życie jest cenne nawet polityka

Tego typu deklaracje najczęściej pojawiają się w wypowiedziach, które nie zawierają komponentu prototypowych kondolencji, a nawet są ich zaprzeczeniem:

- 46[PS] Ciekawe czemu tak każdego człowieka nie współczują ! Gdyby nie cpal i nie chlał moze dalej by byl....
- 47[PS] Jaka tragedia sorry nie rozumie facet na własne życzenie doprowadził do śmierci siebie. Tragedia to się dzieje ale w AFRYCE dzieci z głodu umierają.

- I przestańcie pieprzyć o jakimś gościu co się topi z braku własnego rozsądku.
I tyle w temacie
- 48[KM] Sorry , ale nikomu nie współczuję
- 49[KM] Co za okrzyki , umarł w wieku 78 lat , życie swoje przeżył
- 50[JK] Aktor uroda nie grzeszył i talentem również. Zył obrzydliwie długo. Nie zmartwiła mnie jego śmierć, bo nikt wiecznie nie żyje.
- 51[JK] Pyrkosz i Kobuszewski to dwa stare kom/uchy POprawne politycznie. Dożył lat jakim wielu dane nie jest dożyć. Trzeba mieć krzywo pod kopuła żeby oplakiwać jakiegos obcego starca. On by po was na pewno nie płakał. Idźcie się leczyć.

Internauci, deklarując wprost brak typowego w sytuacji śmierci uczucia żalu, wskazują na przyczyny. W przypadku Kornela Morawieckiego i Jana Kobuszewskiego jest to przede wszystkim zaawansowany wiek zmarłych. Ponieważ Kornel Morawiecki był posłem popieranym przez określoną partię (PiS), to tu pojawia się także polityczna działalność zmarłego jako przyczyna braku żalu po zmarłym, choć – co ujawnia się w kondolencjach – w ocenie internautów ten fakt nie uniemożliwia okazania współczucia rodzinie (por. kondolencje z komponentem *ale*).

W przypadku śmierci Piotra Woźniaka-Staraka internauci, którzy informowali, iż nie jest im przykro z tego powodu, jako przyczynę podawali fakt, iż śmierć ta była z winy samego zmarłego. Ponadto zaznaczali, że w kraju i na świecie są większe tragedie, o których się nie pisze, a to właśnie ich ofiary powinny stać się przyczyną żalu czy smutku społeczeństwa. Tym samym akty mowy będące zaprzeczeniem kondolencji uzupełniane są wypowiedziami pełniącymi funkcję usprawiedliwienia zachowania niemieszczącego się w normie kulturowej.

Wyrazy żalu

Deklaracja braku uczucia żalu pojawia się stosunkowo rzadko w porównaniu z tymi wypowiedziami, w których internauci jednak informują, że komentowane wydarzenie, tj. śmierć znanej osoby, jest smutne, przykre lub straszne. Wyrazy żalu zalicza się do ekspresywów.

Najczęściej internauci wyrażali żal po śmierci Jana Kobuszewskiego i Piotra Staraka-Woźniaka (16% komentarzy), zdecydowanie rzadziej po śmierci Kornela Morawieckiego (5% komentarzy). Negatywne emocje¹⁰ internautów wywoływały:

¹⁰ Smutek, żal zaliczam do emocji negatywnych.

- informacja o śmierci

- 52[PS] **Smutna wiadomość** wyrazy współczucia dla rodziny i bliskich[*]
 53[JK] To **bardzo przykra wiadomość**, to był wspaniały aktor Kondolencje dla rodziny
 54[KM] Ale **przykra wiadomość**

- strata człowieka

- 55[PS] **Szkoda człowieka**, tylko to .Współczuje
 56[JK] **Wspaniały aktor**. Wielki żal...
 57[KM] **Był bardzo dzielnym człowiekiem**, cześć jego pamięci i moje kondolencje dla rodziny. Bardzo mi przykro.

- okoliczności śmierci:

- 58[PS] **Straszne jak w takich okolicznościach** ginie młody człowiek, współczuję Rodzinie
 59[PS] wyrazy współczucia , **jeden wielki dramat**
 60[KM] Wyrazy współczucia. **Mój tata też od diagnozy przeżył tylko 9 miesięcy**. Smutno

W przypadku śmierci Jana Kobuszewskiego akty żalu zawierały najczęściej informację o niezwykłym talencie aktorskim zmarłego. Tego typu wypowiedzi stanowiły zdecydowaną większość spośród wszystkich w tej grupie. Warto jednak odnotować także te wypowiedzi, które zawierają informację, że śmierć Kobuszewskiego dotknęła także bezpośrednio internautów. Także oni odczuwają stratę, nie tylko bliscy zmarłego:

- 61[JK] Szkoda. **Już go nie spotkam na grzybach**. Żegnaj
 62[JK] „trzask, prask i po wszystkim”... **będzie mi Cię brakowało** Dziadku Jacku
 63[JK] **Nam wielki smutek**; a na Dworze Niebieskim radość z przybycia tak wspaniałego aktora-komika...
 64[JK] Ale **mi przykro, no ryczę normalnie** :((((

W tych wypowiedziach ujawnia się więź emocjonalna, jaka łączyła internautów ze zmarłym aktorem, mimo że nie była to więź bezpośrednia (poza jednym przypadkiem – por. przykład 61.), a zapośredniczona. Taka więź z aktorem jest możliwa, ponieważ można powiedzieć, że Jan Kobuszewski był częstym gościem w domach internautów, zwłaszcza starszego pokolenia, pamiętającego kabarety, filmy oraz słuchowiska radiowe z jego udziałem. Dominującym uczuciem jest w tym wypadku smutek.

W przypadku śmierci Piotra Woźniaka-Staraka internautom żal młodego człowieka, rzadziej jego talentu. Ponadto uwagę zwracają silne emocje negatywne wywołane okolicznościami śmierci. Ujawniają się one w określeniach: *ogromna tragedia, straszna wiadomość, potwierdzenie najgorszego*.

W przypadku śmierci Kornela Morawieckiego najczęściej pojawia się skonwencjonalizowane wyrażenie, będące też składnikiem kondolencji: *przykro mi*.

Podsumowanie

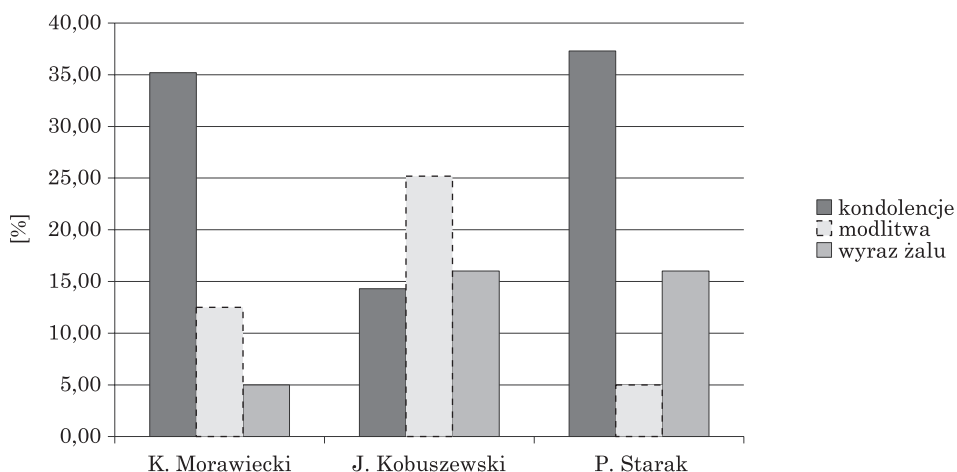
Przedstawione w niniejszym opracowaniu zachowania językowe internautów w kontekście specyficznej, objętej tabu obyczajowym sytuacji komunikacyjnej pozwalają rejestrować zmiany w polskiej obyczajowości. Stają się jednocześnie potwierdzeniem obserwacji poczynionych przez Jeana Burgessa i Joshuę Greena (2011: 14), którzy twierdzą, że „Sieć stała się doskonałym obiektem badawczym, bo ślady pozostawiane przez internautów można stosunkowo łatwo poddać analizie matematycznej. Zdobyta w ten sposób wiedza umożliwiła lepiej zrozumieć zjawiska zachodzące w dużych strukturach społecznych, zarówno rzeczywistych jak i wirtualnych”. Jednocześnie należy pamiętać, że komunikacja zapośredniczona, z jaką mamy tu do czynienia, rządzi się innymi prawami. Zaobserwowana z trakcie analizy realizacja rytualnych aktów mowy wynika w dużej mierze ze specyfiki medium.

Śmierć i okoliczności jej towarzyszące są w naszej kulturze ciągle mocno tabuizowane. Towarzyszą im na ogół silniejsze niż innym sferom kulturalno-społecznym normy grzecznościowe. Ale i tu wkrada się „nowoczesność”. Mimo że typowymi aktami mowy są w tym wypadku modlitwy, kondolencje oraz wyrazy żalu – to w badanym materiale stanowią one jednak niewielki procent wszystkich wypowiedzi¹¹, co zaprezentowano na wykresie 1.

Mimo że frekwencja kondolencji w żadnym przypadku nie przekracza 40%, modlitw jest nieco ponad 25%, a wyrazów żalu zaledwie 17%, to warto zastanowić się, od czego zależy ich mniejszy bądź większy udział.

Na podstawie tylko tych trzech wydarzeń komentowanych w mediach można zauważyć, że zachowanie internautów różni się w zależności od tego, czyja śmierć jest komentowana. Piotr Woźniak-Starak był osobą medialną. Znany był nie tylko ze swojej działalności producenckiej, ale także jako mąż Agnieszki Woźniak-Starak, prezenterki radiowej i telewizyjnej. Ponadto postrzegany był przez pryzmat sporego majątku, jaki posiadał. Niejasne

¹¹ Na forach internetowych bowiem internauci przede wszystkim moralizują (są znawcami zagadnień związanych w jakiś sposób z osobą zmarłą), komentują wydarzenie, oceniają zmarłego pozytywnie lub negatywnie, stają w obronie zmarłego, także przyjaciół i rodziny zmarłych, a przy okazji komentują sytuację w kraju (społeczno-polityczną) / komentują i oceniają siebie nawzajem. Ze względu na obszerność materiału badawczego wypowiedzi te zostaną omówione w oddzielnym opracowaniu.



Wykres 1. Procentowy udział analizowanych aktów mowy wśród wszystkich analizowanych komentarzy zamieszczanych pod artykułami informującymi o śmierci (uwzględniono wszystkie komentarze, także nieodnoszące się bezpośrednio do komentowanego zdarzenia)

okoliczności śmierci – wypadek podczas nocnej przejażdżki motorówką w towarzystwie nieznannej kobiety – spotęgował zainteresowanie zarówno jego osobą, jak i osobą jego żony już w momencie zaginięcia na jeziorze Kisajno. Poza licznymi wypowiedziami oceniającymi zarówno samego Woźniaka-Staraka, jak i jego najbliższych (zwłaszcza żonę), około 40% stanowią kondolencje. Drugie pod względem frekwencji są wyrazy żalu. Modlitwy stanowią zdecydowaną mniejszość.

Kornel Morawiecki zaś – poseł i marszałek senior Sejmu VIII kadencji – budził zainteresowanie opinii publicznej za sprawą pełnionych funkcji oraz rodzinnych powiązań z urzędującym Prezesem Rady Ministrów – Mateuszem Morawieckim. Medialną dyskusję na jego temat w czasie poprzedzającym śmierć powodował fakt, iż Kornel Morawiecki, mimo choroby, był kandydatem wskazanym przez PiS do Senatu z okręgu nr 59 w jesiennych wyborach parlamentarnych w 2019 r. W czasie, kiedy przebywał w szpitalu i jego stan był ciężki, został odznaczony Orderem Orła Białego. Internauci – poza opisanymi powyżej skonwencjonalizowanymi aktami mowy – w komentarzach odnosili się do tych dwóch faktów, jak i wielu innych z życia posła – zarówno prywatnego, jak i politycznego. W tym przypadku także kondolencje mają najwyższą frekwencję, choć jest ich mniej niż kondolencji dla bliskich Woźniaka-Staraka. Drugie miejsce zajmują modlitwy (więcej niż za Woźniaka-Staraka, ale dużo mniej niż za Kobuszewskiego). Najmniej liczne są wyrazy żalu.

Zupełnie inaczej należy postrzegać osobę Jana Kobuszewskiego, znanego zwłaszcza starszemu pokoleniu aktora filmowego, teatralnego i kabaretowego. Niewątpliwie był rozpoznawalny, ale od jakiegoś czasu w mediach nie pojawiał się niemal w ogóle. Nie był bohaterem skandali, nie funkcjonował w mediach społecznościowych. Informacja o jego śmierci nie była poprzedzona informacjami o chorobie, chociaż, jak poinformował na swojej stronie warszawski teatr „Kwadrat”, z którym aktor był związany, „Ostatni czas był dla niego niezwykle trudny i pełen cierpienia”¹². W tym wypadku internauci najczęściej formułowali słowa modlitwy, a najrzadziej składali kondolencje. Wyrazów żalu było tyle samo co w przypadku śmierci Woźniaka-Staraka, czyli dużo więcej niż po śmierci Morawieckiego.

Zarówno kondolencje, jak i wyrazy żalu powinny informować o silnych emocjach towarzyszących internautom biorącym udział w komentowaniu wydarzenia. Wynika to z definicyjnych wykładników owych aktów mowy. Można bowiem założyć, że wypowiedzi te pełnią przede wszystkim funkcję ekspresywną, z ramą modalną ‘czuję, że...’, albowiem – jak zakłada Antoni Furdal: „Główna rola funkcji ekspresywnej polega na wypowiedzaniu się, szerzej zaś rzecz ujmując na uzewnętrznianiu przeżyć” (Furdal 2000: 55). Mowa oczywiście o tych aktach mowy, które spełniają podstawowe warunki pragmatyczne, czyli informują o szczerym odczuwaniu/współodczuwaniu emocji smutku. W analizowanym materiale uwagę zwraca zwłaszcza niewielka liczba kondolencji pod informacją o śmierci Jana Kobuszewskiego. Można by w związku z tym na podstawie wyłącznie analizy ilościowej domniemywać, że wydarzenie to nie wywołało uczucia żalu komentujących je internautów. Jest to jednak nieprawda, ponieważ pod uwagę należy wziąć także istnienie (lub nie) odbiorcy, który owe kondolencje mógłby odebrać. W przypadku śmierci Piotra Woźniaka-Staraka i Kornela Morawieckiego internauci mogli złożyć bezpośrednie kondolencje bliskim zmarłych: żonie i synowi, choć i tak wiele aktów kondolencji nie posiadało wskazanego odbiorcy. Można jednak założyć, że prototypowy zwrot „wyrazy współczucia” zawsze ma domniemanego adresata. W przypadku śmierci Jana Kobuszewskiego wszystkie akty kondolencji były ogólne. Nikt nie kierował ich ani do żony, ani do córki zmarłego aktora. Prawdopodobnie dlatego, że nie są to osoby medialne. Kondolencje bez wskazanego odbiorcy są albo pojemne znaczeniowo – mogą bowiem być kierowane do wszystkich, którzy odczuwają smutek z powodu śmierci X-a lub pełnić funkcję szablonowego zwrotu stosowanego w określonej sytuacji komunikacyjnej. Wówczas wydaje się,

¹² https://teatrkwadrat.pl/aktualnosci/zmarl-jan-kobuszewski/?customize_changeset-uuid=

że ważniejszy jest tu nadawca, który w ten sposób zaznacza swoją obecność w funeralnym rytuale. Porównanie frekwencji kondolencji w przypadku trzech opisywanych tu wydarzeń wskazuje jednak, że nadawca kondolencji – także tych składanych na forum internetowym – odczuwa potrzebę kierowania ich do jakiegoś wyobrazonego odbiorcy.

Bezpośredniego odbiorcy nie wymaga za to modlitwa. Jest bowiem formą intymnego aktu mowy. Odbiorcą jest istota nadprzyrodzona – Bóg – którego żalobnicy proszą o łaskę dla zmarłego. Pojawiała się ona najczęściej w komentarzach dotyczących śmierci Jana Kobuszewskiego. Przewaga w stosunku do modlitwy za Kornela Morawieckiego, a zwłaszcza za Piotra Woźniaka-Staraka jest znacząca (por. wykres 1). O ile internauci nie znaleźli miejsca dla swoich uczuć w aktach kondolencji po śmierci Kobuszewskiego, to być może uzewnętrznili je właśnie w modlitwie. Wreszcie wyższa frekwencja aktów modlitwy w przypadku Kobuszewskiego i Morawieckiego może mieć związek z wiekiem obu mężczyzn, a co za tym idzie – wiekiem internautów. Zwłaszcza w przypadku Jana Kobuszewskiego ta hipoteza zdaje się być bardzo prawdopodobna, albowiem ogromna liczba komentarzy zawierała osobiste wspomnienia internautów, którzy pamiętali liczne role zmarłego aktora, także z początków jego kariery.

Wyrazy żalu, które często (aczkolwiek nie zawsze) współwystępowały z aktami kondolencji, najwyższą, porównywalną frekwencję miały w przypadku śmierci Jana Kobuszewskiego i Piotra Woźniaka-Staraka, najniższą w przypadku śmierci Kornela Morawieckiego. Prawdopodobnie ma to związek z osobistym zaangażowaniem internautów w opisywane wydarzenie, wynikające z różnych przyczyn: tragizmu okoliczności śmierci młodego człowieka – Piotra Woźniaka-Staraka, śmierci lubianego aktora, który wiele lat gościł na ekranach telewizorów i deskach teatru i był niewątpliwie znany wielu widzom w różnym wieku. Politycy zaś są rozpoznawani w mniejszym stopniu, stąd w przypadku śmierci Kornela Morawieckiego obecność raczej skonwencjonalizowanych wyrazów żalu, tworzących pewien rytuał komunikacyjny.

Na podstawie zebranego materiału, a właściwie jego niewielkiej części, można obserwować zmiany w zwyczajach komunikacyjnych Polaków w tak skonwencjonalizowanej sytuacji komunikacyjnej, jaką jest informowanie o śmierci osoby znanej, a także zmiany w sposobie realizowania rytualnych aktów mowy. Ponieważ media, a zwłaszcza internet, jako przestrzeń komunikacyjna stanowią istotne miejsce socjalizacji i rozwijania sprawności komunikacyjnych (w tym wypadku zwłaszcza społecznej i sytuacyjnej), należy im się nieustannie przyglądać. M. Marcjanik (2008: 93) twierdzi nawet, że: „Na podstawie języka mediów można prognozować między innymi

kierunki zmian polskiej grzeczności językowej”. Reguły postępowania komunikacyjnego nie są dane raz na zawsze, a zmiany, zarówno te korzystne, jak i te niekorzystne, dokonują się tu i teraz, na naszych oczach. Media niewątpliwie wpływają na język, a język wpływa na media. Analiza językowego wymiaru komunikacji społecznej pozwala choć w części dać odpowiedź na pytania o zmiany w obyczajowości.

Literatura

- Austin J.L. (1962): *How to Do Things with Words*. Oxford.
- Burgess J., Green J. (2011): *Youtube. Wideo online a kultura uczestnictwa*. Warszawa.
- Dubisz S. (red.) (2003): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. I–VI. Warszawa. (USJP)
- Furdal A. (2000): *Językoznawstwo otwarte*. Wyd. III, uzupełnione i poprawione. Wrocław.
- Grabias S. (2001): *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Lehr U. (2006): *Niekochani zmarli*. „Etnografia Polska”. T. 50, z. 1–2, s. 243–266.
- Marcjanik M. (1997): *Polska grzeczność językowa*. Kielce.
- Marcjanik M. (2008): *Wielkie zmiany przyjdą jutro. O przemianach w językowych obyczajach grzecznościowych*. [W:] „Język a kultura”. T. 20. Red. A. Dąbrowska. Wrocław, s. 89–98.
- Rogalska M. (2015): *Kondolencje w polszczyźnie. Definicja – kontekst pragmatyczny – wzorzec gatunkowy*. „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 27, s. 185–200.
- Searle J. (1975): *A Taxonomy of Illocutionary Acts*. [W:] *Language, Mind, and Knowledge*. Vol. 7. Red. K. Gunderson. Minneapolis, s. 355–368.
- Wierzbicka A. (1983): *Genry mowy*. [W:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Red. T. Dobrzyńska, E. Janus. Wrocław, s. 125–137.
- Żmigrodzka B. (2018): *Modlitwa za wiernych zmarłych w modlitewnikach przełomu XX i XXI wieku. Obecność, tytuł, lokalizacja*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” 13, s. 161–174.

Źródła internetowe

- <<https://www.wirtualnedia.pl/arttykul/najbardziej-opiniotworcze-media-w-polsce-lipiec-2020-onet-tvn24-rzeczpo-spolita-rmf-fm-i-dziennik-gazeta-prawn-a-wirtualnedia-pl>> dostęp: 10.09.2020.
- <<https://www.wirtualnedia.pl/arttykul/pudelek-na-czele-mocno-w-gore-plejada-i-kozaczek-w-dol-jastrzabpost-i-eska-hotplo-ta-top-serwisow-plotkarskich>>, dostęp: 10.09.2020.
- <<https://www.rp.pl/Polityka/190129660-Kornel-Morawiecki-w-szpitalu-Przeszedl-powazna-operacje.html>>, dostęp: 10.09.2020.
- <https://teatrkwadrat.pl/aktualnosci/zmarl-jan-kobuszewski/?customize_changeset_uuid=>>, dostęp: 10.09.2020.

Sabina Kowalczyk
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9641-3429>
e-mail: sabina.kowalczyk@student.uwm.edu.pl

Językowa struktura klątw kochanek w XVII-wiecznych tekstach literackich

The linguistic structure of mistresses' curses in 17th-century literary texts

Abstrakt

Celem artykułu jest filologiczna analiza miłosnych klątw zawartych w polskich tekstach literackich z XVII w. inspirowana teorią aktów mowy (w tym performatywów i konstatacji) Johna L. Austina oraz pracami z zakresu klątwy ludowej Anny Engelking. Przedmiotem badań są wypowiedzi: Białaluki (romans baśniowy *Historyja ucieszna o królownie Białaluce* Hieronima Morsztyna – 1650), Cyceryny (zbiór pieśni *Roksolanki* Szymona Zimorowica – 1654) oraz Pani (sielanka *Odczary na Simonidesowe „Czary”* Jana Gawińskiego – połowa XVII w.). Klątwy literackie są rozpatrywane zarówno w kontekście etnolingwistycznej struktury (obiekt – sprawca – wykonawca), sprawczej funkcji wypowiedzi, jak i imperatywów, składni, symboliki, etymologii.

Słowa kluczowe: klątwa, literatura staropolska, XVII w., Jan Gawiński, Hieronim Morsztyn, Szymon Zimorowic, etnolingwistyka, performatywy i konstatacje

Abstract

The aim of the article is to undertake philological analysis of love curses described in Polish literary texts from the 17th century. The analysis was inspired by the theory of speech acts (including performatives and constatives) by John L. Austin and works on the folk curse by Anna Engelking. The research centred on the following statements by: Białaluka (*Historyja ucieszna o królownie Białaluce* [A Diverting Story about the Virtuous Princess Białaluka], fairy-tale romance by Hieronim Morsztyn – 1650), Cyceryna (*Roksolanki* [Ruthenian Girls], collection of songs by Szymon Zimorowic – 1654) and Pani (*Odczary na Simonidesowe „Czary”* idyll by Jan Gawinski – mid. 17th century). Literary curses are considered both in the context of the ethnolinguistic structure (object – perpetrator – performer) and the causative function of an utterance, as well as imperatives, syntax, symbolism and etymology.

Key words: curse, Old-Polish literature, 17th century, Jan Gawiński, Hieronim Morsztyn, Szymon Zimorowic, ethnolinguistics, performatives and constatives

Szczególnym rodzajem mowy-działania jest język magiczny. Badania nad nim¹ rzadziej skupiały się na słowie pisanym, ponieważ źródeł magii pierwotnej upatrywano przede wszystkim w języku mówionym, który stanowił prymarny system kultury – pismo pojawiło się znacznie później (Kuchta 2017: 118–119). Reprezentantów różnych dyscyplin naukowych w sposób szczególny zajmowały takie elementy/formy wypowiedzi magicznych jak: słowa tabu i powiązane z nimi substytucje językowe, glosolalia (quasi-werbalne formuły określane jako „mowa duchów”), a także zaklęcia, przekleństwa, zamawiania i kłątwy². Te ostatnie stanowią przedmiot rozważań przedstawionych w niniejszym artykule. Za Anną Engelking rozumiane są jako „magiczne³ formuły słowne” (2010: 137), najpotężniejsze wiążące akty mowy, przywołujące określoną moc, wypowiedziane (w przeciwieństwie do przekleństw) z pełną świadomością i mające w przekonaniu nadawcy realny, negatywny wpływ na obiekt rytuału⁴.

Za materiał do analiz posłużą trzy formuły magiczne zawarte w tekstach z XVII w. Będą to kłątwy: Banialuki (główniej heroiny baśniowego romansu *Historija ucieszna o królowie Banialuce* Hieronima Morsztyna z 1650 r.), Cyceryny (jednej z 69 postaci „chóru panieńskiego” ze zbioru pieśni *Rokso-*

¹ Zagadnienie mocy sprawczej słowa zgłębiali m.in. Bronisław Malinowski, Edward B. Tylor, James G. Frazer i Lucien Lévy-Bruhl. Samo pojęcie „język magiczny” wywołuje wśród badaczy kontrowersje. Kategorią „języka magicznego” posługiwali się B. Malinowski i Ernest Gellner, natomiast „mowy magicznej” twórcy koncepcji synkretyzmu kulturowego – Anna Pałubicka, Wojciech Burszta, Jerzy Kmita i Michał Buchowski (Bińczyk 2004: 175). Wszelkie różnice w tej kwestii opierają się na uznawaniu bądź też nie referencyjności języka. Buchowski i Burszta starali się ponadto oddzielać magię od języka. Jako kategorię łączącą obie te sfery wskazywali akt interpretacji kulturowej (Buchowski, Burszta: 1986: 32).

² O tabu zob.: J.G. Frazer (2017: 194–195), Roman Jakobson, Linda R. Waugh (1989: 321), Anna Kuchta (2017: 124). O tabu w różnych kontekstach w: barokowych listach miłosnych – Iwona Maciejewska (2012: 23–36), eufemizmach współczesnej polszczyzny – Anna Dąbrowska (1994), dialektach polskich – Anna Krawczyk-Tyrpa (2001) i tabu językowym – Zenon Leszczyński (1988); o glosolalii – J. Jakobson, L. Waugh (1989: 325). Definicja zaklęć według Zuzanny Krótki (2016a: 47–48) – leksem „zaklęcie” powiązane ze słowem „czary” w znaczeniu ‘robić coś’. Najpełniej leksemy „kłątwa”, „przekleństwo”, „zaklęcie”, „zamawianie” przeanalizowała Anna Engelking (2010: 99–137). O kłątwie zob. także A. Kuchta (2017: 123).

³ Przy czym należy zaznaczyć, że sama Engelking podkreślała, iż „słowiańska kultura ludowa nie wyróżniała leksykalnie żadnej nadrzędnej, ogólnej kategorii »magii«, że nie zna słowa *magia*”. Termin ten należał „do języka obserwatorów”. Prości ludzie skupiali się na sprawczej mocy języka i posługiwali się słowami „czarowanie”, czyli „czynienie” i „odczarowywanie”, czyli „odczynianie” (2010: 38–39).

⁴ Taką definicję kłątwy przywołuję za A. Engelking. Wspomniane rozumienie terminu odpowiada scharakteryzowanej przez badaczkę pierwszej sferze ‘kłęcia’ (2010: 134, 143).

lanki Szymona Zimorowica z 1654 r.) oraz Pani (bohaterki sielanki *Odczary na Simonidesowe „Czary”* Jana Gawińskiego z połowy XVII w.)⁵.

Wybór materiału umotywowany jest tym, że kłątwy zostały zapisane w różnych gatunkowo tekstach (romansie baśniowym, pieśni i sielance), co sprzyja poszerzeniu perspektywy w badaniu literackich wypowiedzi magicznych. Ponadto omawiane wypowiedzi mogą być także odzwierciedleniem struktury kłątów funkcjonujących w XVII w. (a może i wcześniej) oraz odbiciem wzrostu zainteresowania naukami tajemnymi w epoce baroku⁶, ponieważ czary „stanowiły wcale niemarginalny fragment ówczesnej kultury” (Kamiński 1991: 167).

Cel artykułu to możliwie dogłębna analiza struktury dawnych kłątów obecnych w literaturze. Ważną kwestią jest tu próba odpowiedzi na pytanie, czy (i w jaki sposób) w przypadku badań wyżej wymienionych wypowiedzi magicznych zapisanych w tekstach staropolskich⁷ można zastosować zarówno teorię aktów mowy (w tym performatywów i konstatacji) Johna L. Austina, jak i spostrzeżenia Anny Engelking dotyczące kłątwy ludowej.

⁵ *Historyja ucieszna...* H. Morsztyna (ok. 1581 – ok. 1622) to drugie, obok *Światowej rozkoszy*, najbardziej znane dzieło tego poety. Przez wiele lat wierszowana baśń o Banialuce krążyła tylko w odpisach. Różne warianty spisanej przez Morsztynę opowieści znane były w całej Europie i Azji. Kontrowersje wśród badaczy wzbudza wskazanie bezpośredniego źródła inspiracji autora (Grzeškowiak 2007: 8–17). *Roksolanki, to jest Ruskie panny* Sz. Zimorowica (1608–1629) to rozpisany w trzech częściach zbiór pieśni, który zawiera ujęte w lirycznej formie zwierzenia 69 bohaterów. Jego autor jest zaliczany, tak jak Morsztyn, do nurtu poezji światowych rozkoszy (Hernas 2008: 75–77). Z kolei tekst *Odczary na Simonidesowe „Czary”* Jana Gawińskiego (ok. 1622/1626–1684) pochodzi ze zbioru *Bukolika albo sielanki nowe polskie Jana Gawińskiego dawno napisane, a teraz na świat podane*. Tematyka całego zbioru jest bardzo szeroka, natomiast analizowana sielanka tego poety pod względem konceptualnym jest odpowiedzią na tekst pt. *Czary* Szymona Szymonowica (1558–1629), w którym żona za pomocą czarów przyzywa niewiernego męża wykorzystując magię sympatyczną. Gawiński odwrócił sytuację – tym razem to kochanka stara się przyciągnąć do siebie odebranego jej właśnie przez małżonkę mężczyznę. Teksty Szymonowica i Gawińskiego zestawil ze sobą w swoim artykule Jerzy Krocak, opisując zamieszczone w nich rytuały przez pryzmat magicznego zadawania impotencji (Krocak 2008: 49–63).

⁶ W wieku XVI i XVII odnotować można wzrost zainteresowania m.in. alchemią, astrologią i nekromancją. W wieku XVII popularne były kalendarze astrologiczne, powstawały wówczas liczne gabinety osobliwości. Według dawnych źródeł w obrębie Akademii Krakowskiej w XVI w. funkcjonowała szkoła magii, mająca wpływ także na poglądy ludzi kolejnego stulecia. Wspominali o niej m.in.: Wacław A. Maciejowski (1852: 232), Marian Wawrzyniecki (1927: 69–70) czy A. Kuchta (1928: 104–105), a także XVI-wieczni pisarze (Górnicki 1950: 161–163). Rozwój nauk tajemnych popierali polscy królowie, np. Zygmunt III Waza (Bugaj 1976: 81).

⁷ Analizowane teksty nie są opisywane jako średniopolskie (Klemensiewicz 1965: 10) z uwagi na to, że dzieła średniowieczne, renesansowe i barokowe określane są mianem literatury staropolskiej. Utwory XVII-wieczne włączają w krąg piśmiennictwa staropolskiego m.in. Teresa Michałowska (1990: 5), Jacek Sokolski (2004: 5) oraz portal Staropolska.pl.

Należy podkreślić, że Hieronim Morsztyn, Jan Gawiński i Szymon Zimorowic – pisarze należący do elity intelektualnej XVII w. – z pewnością w zapisach klątw stosowali literacką kreację oraz własną inwencję, która jednakże musiała być podparta lekturą ówczesnego kanonu literackiego (polskiego i zagranicznego), a być może także obserwacją wypowiedzi magicznych funkcjonujących wśród ludu (na co wskazują pewne analogie do klątwy ludowej w obrębie struktury).

Niniejsza praca ma także umożliwić umieszczenie współczesnych badań nad klątwą ludową w szerszym kontekście (także w odniesieniu do innych wypowiedzi o charakterze magicznym w staropolszczyźnie) i przypomnieć jedne z pierwszych zachowanych w literaturze przykładów formuł magicznych. Wyznaczniki klątwy jako najsilniejszego magicznego aktu werbalnego zostaną przywołane m.in. za Anną Engelking, Zuzanną Krótki i Anną Kuchtą.

Sformułowane przez Johna L. Austina pojęcie wypowiedzi performatywnej odnieść można w kontekście dawnych epok do różnego rodzaju formuł, mających w konkretny sposób wpłynąć na ludzi, obiekty i zjawiska ('mówiąc, robię coś, ustanawiam rzeczywistość'). Chociaż brytyjski badacz swoje spostrzeżenia odnosił przede wszystkim do rzeczywistości pozaliterackiej, część jego tez znajduje zastosowanie także w analizie staropolskich klątw (o czym będzie mowa później).

W dawnej Polsce kultura wypowiedzi oparta na sprawczej mocy słowa była bardzo istotna, o czym świadczą źródła dokumentujące częstotliwość używania utartych zwrotów i wielu formuł grzesnościowych (Bogucka 1998: 154). W staropolszczyźnie obserwuje się również wiele performatywów nacechowanych magicznie. W przekazach piśmiennych zauważyć można sentencje o charakterze zaklęć, takie jak interdykty przeciwko diabłom i czarownicom (Pilaszek 2008: 412–413) czy instrukcje nekromanckie, będące chociażby częścią XVII-wiecznego tekstu *Thesaurus magicus domesticus* (Krótki 2016b: 183–184). Moc słowa wykorzystywali przeważnie ludzie wtajemniczeni. W *Postępku prawa czartowskiego* (1570) widnieje wzmianka o wiedźmach⁸ jako szczególnych adeptkach magii języka: „A wy, baby, czarujcie i przymawiajcie”. Zaklęcia określane są w tym dziele także mianem *konjuracji* (Anonim 2015: 96, 116). W literaturze staropolskiej odnaleźć można również przykłady podobnych do wykształconej na przełomie XVI i XVII w. (stosowanej rzekomo w czarach w celu zmiany rzeczywistości)

⁸ Wiedźma z prasłowiańskiego to 'ta, która wie, tj. zna coś'; 'znająca czary, gusła, wieszczka' (SEJP 2005: 692).

zbitki wyrazów *hokus-pokus*⁹. W *Komedii rybaltowskiej nowej* (XVI/XVII w.) czarownica wykrzykuje sparodiowane wariacje owej formuły: *Ichty pichty, szychty rychty, Koperwasen, Kotkien szajsen* (Anonim 1985: 119–120). Spośród wszystkich wypowiedzi magicznych najmniej w dawnych źródłach zachowało się zamawiań (Leńczuk 2017: 218–219)¹⁰.

W XVII w. funkcjonowało wiele różnorodnych magicznych i quasi-magicznych formuł. Przejdźmy jednak do głównego przedmiotu artykułu, a więc trzech wspomnianych wyżej klątw. Poniżej przywołuję dosłowne brzmienie każdej z nich:

Klątwa Baniałuki (B): *O, wściekła okrutnico! [...] Usta jego sinemu zrównane prochowi [...] Z jego duchem pójdzie dusza moja przed Sąd Boży [...]. Ty za to prędko będziesz w wściekłych psów paszczęce/ albo też pod katowskie szyję podasz rękę!* (Morsztyn 2017: 78)

Klątwa Cyceryny (C): *Niebaczny człowiecze! [...] Przeto, żeś mi nie winszował szczęśliwej nocy/ Nie uznały snu miłego biedne me oczy./ Także ty wzajemnie łaskawej przeze mnie/ nocy nie zakusisz,/ lecz przykre niespania i częste wzdychania/ co noc cierpieć musisz!* (Zimorowic 2003: 27)

Klątwa Pani (P): *Ty, sowo, nie hucz nad mym domem,/ bo cię tu wnet zarażę a śmiertelnym gromem./ Hucz nad mą przeciwnicą – niechaj za nią raczej/ jak za tobą wsze ptastwo złe i dobre kraczy! [...] Bądźcie mi dziś w pomocy, bądźcie, me odczary/, a tamta niech wiedma w swych nie ma czarach wiary!* (Gawiński 2007: 55)

Dla zobrazowania kontekstu wypowiedzianych słów w tabeli 1 przedstawione zostały elementy każdej klątwy. Za A. Engelking wyróżniam tu obiekt, wykonawcę i sprawcę rytuału.

Z uwagi na typ, klątwy przedstawione w tabeli 1 można by zaliczyć do wypowiedzi żądających (Jodłowski 1977: 61; Klemensiewicz, Pisarkowa, Konieczna-Twardzikowa 1966: 8), mających charakter sprawczy. Ze względu na kontekst należy stwierdzić, że nie działają one na zasadzie społecznej konwencji, lecz „stanu stwarzania na mocy wiary” (Grzegorzczkowska 1991: 24) – podobnie jak klątwy ludowe.

Natomiast zgodnie z typologią A. Engelking wypowiedzi te można zaliczyć kolejno do rytuałów stwarzających negatywnych (dotyczy B i C) oraz rytuałów odczyniających – dotyczy P (Engelking 1991: 84). Pierwsze mają na celu zmianę rzeczywistości na gorsze dla osoby, pod adresem której są kierowane. Zadaniem drugich jest odwracanie już rzuconych zaklęć

⁹ O pochodzeniu formuły *hokus-pokus* zob. Wojteczek 2017: <<https://pl.aletia.org/2017/07/06/hokus-pokus-czy-to-antykatolicka-formula/>>, dostęp: 14.09.2020.

¹⁰ O zamawianiach w odniesieniu do polskich ludowych praktyk leczniczych zob. też: Marczevska 2012: 367–381.

Tabela 1. Struktura klątw w przykładach B, C, P

	Obiekt (przeklinany)	Wykonawca (przeklinający)	Sprawca (rodzaj mocy, <i>sacrum</i>)	Powód rzucenia klątwy
Klątwa B	Ochmistrzyni (wiedźma)	Banialuka	Bóg	Ukaranie ochmistrzyni za rzucenie uroku na jabłko, po którego zjedzeniu książę (ukochany Banialuki) zapada w ciężki sen, uniemożliwiający spotkanie pary zakochanych.
Klątwa C	Ukochany (nieznany z imienia)	Cyceryna	Brak informacji	Ukaranie kochanka za obojętność wobec Cyceryny.
Klątwa P	Żona	Pani (kochanka męża)	Duchy, kosmos, żywyły, piekło	Ukaranie żony za wykorzystanie czarów do odciążenia męża od kochanki.

(w tym wypadku Pani wykorzystuje, podobnie jak jej przeciwniczka, magię sympatyczną). Prezentowane wypowiedzi zaliczyć można także do dwóch rodzajów formuł: ‘mocy spraw, (że)by X-owi Z zrobił coś (złego)’ – P, B oraz ‘mocy, spraw, (że)by X-owi stało się coś (złego)’ – C (Engelking 2010: 236).

Powyższe klątwy prezentują kilka istotnych wspólnych cech: każda wypowiedź jest związana ze sferą miłości i doznanej krzywdy (dlatego celem wszystkich bohaterek jest wymierzenie kary), wykonawczyniami są tylko kobiety; ponadto każda z nich pełni funkcję medium – adresatki nie są źródłem mocy same z siebie, ale powołują się przeważnie na inne byty/ siły, które pozwalają im wcielić w życie ich zamiary.

Jedną z podstawowych cech klątw jest funkcja imperatywna (Engelking 2010: 90). Przejawia się m.in. w stosowanych wołaczach: *Okrutnico!* (B); *Człowiecze!* (C); *Ty, sowo! Odczary!* (P), służących przywoływaniu określonych obiektów lub sprawców rytuału. Siłę illokucyjną klątwy zawierają jednak również wypowiedzenia oznajmujące, takie jak: *Ty za to prędko będziesz w wściekłych psów paszczęce/ albo też pod katowskie szyję podasz ręce* (B) czy *Także ty wzajemnie taskawej przeze mnie nocy nie zakusisz* (C).

W wypowiedziach B i C pojawiają się określenia *wściekła* i *niebaczny*, które dewaluują obiekty klątwy. Bezpośrednie zwroty do nich przyjmują charakter groźby wyrażonej poprzez odpowiednie formy czasownikowe w drugiej osobie liczby pojedynczej czasu przyszłego trybu oznajmującego strony czynnej, np.: *będziesz, podasz* (B); *(nie) zakusisz*¹¹ (C) oraz w trybie

¹¹ *Zakusić* – stpol. ‘zażyć, spróbować, kosztować’ – SS. Online: <<http://www.staropolska.pl/slownik/?nr=0&litera=zakusi%C4%87&id=2656>> dostęp: 14.09.2020; ESJP XVII

rozkazującym: P – *(nie) hucz, hucz, (niechaj) kraczy*¹², *(niech nie) ma, bądźcie*; C – *cierpieć musisz*. Niektóre czasowniki wraz z okolicznikami podkreślają przymus jak najszybszego wykonania woli sprawcy: B: *(prędko) będziesz*; P: *(wnet) zarażę*. Wiąże się to z nieuchronnością klątwy, a także z tym, że „w trybie rozkazującym jedyną opozycją czasu, której gramatyzacji można oczekiwać, jest opozycja przyszłości natychmiastowej” (Lyons 1989: 345).

Zauważalne jest wykorzystywanie zdań o charakterze rozłącznym (albo –albo), przeciwstawnym (lecz) i wynikowym (przeto, żeś), co odzwierciedla także budowę klątw, opierającą się na przedstawianiu wydarzeń w ciągu przyczynowo-skutkowym (*‘miałeś/-aś zrobić to, lecz zrobiłaś/-eś to’*; *‘zrobiłeś/-aś to, więc’*) i dyktowaniu warunków (*‘zrobisz to albo to’*).

Struktura całości klątw opiera się na zasadzie wzajemności (*‘ty mnie, ja tobie’*). W każdym wypadku pierwsza część wypowiedzi sygnalizuje wyrażoną krzywdę/aktualne doświadczenie, druga zaś przedstawia karę za popełnienie złego czynu:

(B) *Usta jego sinemu zrównane prochowi* → *Ty za to prędko będziesz...*

(C) *Nie uznały snu milego biedne me oczy...* → *Także ty [...] przykre niespania co noc cierpieć musisz...*

(P) [...] *Nie hucz nad mým domem...* → [...] *Hucz nad mą przeciwnicą...*

Kara jest adekwatna do popełnionego występku (B: on umarł – ty też umrzesz; C: ja nie spałam – ty też nie będziesz spał; P: odwiedziałś go ode mnie – ja odwiodę go od ciebie)¹³. Zgodnie z typową dla klątw regułą lustra – ponoszone konsekwencje odzwierciedlają wyrządzoną krzywdę i przywracają zachwianą równowagę. Te specyficzne odbicia w pełni obrazują istotę klątwy, której „zasadą naczelną jest sprawiedliwość” (Engelking 2010: 242).

W każdej wypowiedzi ważną rolę odgrywają słowa kluczowe, kojarzące się z rychłą śmiercią (B: *sine usta, paszczęki wściekłych psów, kat*; C: *sen,*

i XVIII. Online: <https://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=18448&forma=ZAKUSI%C4%86#18448>, dostęp: 14.09.2020. W SP XVI leksem ten odnotowany w użyciu 29 razy. Zob. SP XVI. Online: <<http://spxvi.edu.pl/indeks/szukaj/?tryb=0&q=zakusi%C4%87&typ=&porzadek=0>>, dostęp: 14.09.2020.

¹² *Kraczy* – stpol. forma czasownika *krakać/kraczeć* (trzecia osoba, liczba mnoga, strona czynna) – wówczas w użyciu również: *kraczą, krakają*. Zob. SP XVI. Online: <<http://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/59579>>, dostęp: 14.09.2020.

¹³ Znaczący jest tu zwłaszcza przykład P. Cały tekst Gawińskiego opiera się na opisie rytuału odczyniającego rzucone przez Żonę uroki i opiera się na zaklęciach mających przysporzyć rywalce takiego samego cierpienia, jakiego doświadcza kochanka. Przytoczenie wszystkich zaklęć z uwagi na tematykę artykułu jest niemożliwe, dlatego wybrany został fragment wyraźnie mający cechy klątwy i wieńczący poprzednio rzucone przez bohaterkę zaklęcia.

noc) bądź też będące zapowiedzią złych wydarzeń (P: pohukiwanie sowy). Elementy te odwołują się do uniwersalnej symboliki¹⁴:

- Pies – ciemność, śmierć, zwierzę przelewające krew, wcielenie szatana
- Kat – śmierć, krew, sprawiedliwość, strażnik czystości
- Noc – ciemność, lęk, bezimienność, śmierć, *sacrum*, pora demonów
- Sowa – śmierć, granica między światami, ptak zmarłych, dusza, omen

Symbole służą zarówno zobrazowaniu emocji wykonawczyń lub zapowiedaniu kar, jak i stanowią jedną z ważkich składowych magicznych formuł, dzięki czemu słowa są nie tylko magicznie metaforyczne, ale też realnie użyteczne (wpływają na rzeczywistość – w tym przypadku literacką). Mamy tu więc do czynienia z językiem symboliczno-pragmatycznym (Kuchta 2017: 121).

Ciekawym słowem są użyte w klątwie P uosobione *odczary*, które mają przybyć i pomóc postaci w walce z przeciwniczką. Ani SP XVI, ani ESJP XVII i XVIII, ani ESJP nie odnotowują tego leksemu. W SP XVI omówione zostało hasło *czary* jako ‘rzecz zaczarowana’ oraz ‘zjawisko o charakterze nadprzyrodzonym’. Słowo *czary* z prefiksem *od-* przywołuje w związku z tym skojarzenia z *odczarowaniem/odczynianiem*¹⁵ (uroku, zaklęcia), co jest uzasadnione w kontekście utworu Gawińskiego. Wydaje się, iż jest to zamierzony przez autora ówczesny neologizm, odgrywający rolę elementu podkreślającego charakter magicznych czynności wykonywanych przez Panią.

Ekspresywność wypowiedzi przejawia się w licznie stosowanych epitetach oraz metaforach. Te ostatnie, obok metonimii, są środkami często przypisywanymi mowie magicznej. Ich rolą jest przeważnie zobrazowanie kary, której ma doświadczyć obiekt rytuału. W każdej klątwie ważną funkcję pełni ponadto synestezja. Uwidacznia się ona zarówno w doborze rzeczowników/przymiotników kojarzących się z określonymi dźwiękami i przywołujących konkretne obrazy (B: [ujadanie] wściekłych psów, [świsł] klingi miecza kata; C: cisza nocy przerywana westchnieniami; P: pohukiwanie sowy, krakanie ptactwa), jak i w fonetycznej warstwie tekstów. Zauważalna jest duża liczba głosek szumiących ([č], [š], ciszących ([č], [dž], [š]) oraz syczących ([c], [s], [z]), wzmagających niepokój i ukazujących wściekłość wykonawczyń rytuału. Z pewnością interesująca byłaby tu analiza wypowiedzi w kontekście badań nad głoskami „ciemnymi” i „jasnymi” oraz przypisywaniu poszczególnym dźwiękom konkretnych właściwości (np. „duże” [u], „małe” [i], „szorstkie” [r],

¹⁴ Na podstawie: Kowalski 2007: 210–211, 351–352, 446, 520–522; Cirlot 2000: 272, 314, 382.

¹⁵ W rytuałach magicznych każde działalnie można odwrócić, co wyrażone jest również w języku. Por.: czarowanie – *odczarowanie*, (u)czynienie – *odczynienie*, robienie – *odrabianie*, rozrabianie, dawanie – *odbieranie* itd.

„miękkie” [l])¹⁶, jednakże temat ten wymagałby rozwinięcia w postaci odrębnego artykułu.

Warto wreszcie zastanowić się, na ile przywołane klątwy mogą być uznane za wypowiedzi performatywne. John Lyons zauważył, że teoria aktów mowy Austina jest szczególnie istotna ze względu na „uznanie [...] międzyludzkiego wymiaru zachowania językowego” (Lyons 1989: 324). Rzeczywiście, przypisanie wypowiedziom mocy sprawczej umożliwiło spojrzenie na język z innej perspektywy i wykroczyło poza dotychczasową tradycję np. pozytywizmu logicznego (choć tezy Austina nie były oczywiście wolne od pewnych błędów czy niedopowiedzeń i z tego powodu spotkały się z późniejszą krytyką językoznawców).

Autor teorii aktów mowy stwierdził, że „sednem wypowiedzi performatywnej jest to, iż ma ona być wykonaniem jakiegoś działania” (Austin 1993: 606). Wyróżnił w związku z tym różne wskaźniki performatywności wypowiedzi, w tym gramatyczne i pozagramatyczne. Charakteryzując pierwszą grupę, przy próbie wyznaczenia typowych dla performatywów czasu, trybu i osoby czasowników dostrzegł trudności, ponieważ wypowiedzi sprawcze nie zawsze muszą być wyrażone schematycznie i wprost (np. *Przykro mi nie zawsze oznacza *Przepraszam**). Niemniej za charakterystyczne dla wypowiedzi performatywnych uznał:

- użycie trybu rozkazującego (dotyczy C i P);
- przysłówki i zwroty przysłówkowe osłabiające bądź wzmacniające wydźwięk wypowiedzi (B: *prędko*; C: *wnet*);
- określone partykuły spójnikowe (nie dotyczy B, C, P).

Przytoczone klątwy nie zawierają „wyraźnych performatywów” (Austin 1993: 615). Dają się one natomiast sprowadzić do parafraz z użyciem czasowników performatywnych – wówczas przybierają siłę illokucyjną w postaci oznajmień i rozkazów:

(Oznajmiam ci, że) *Ty za to prędko będziesz...*

(Oznajmiam ci, że) *Przeto, żeś mi nie wieszował szczęśliwej nocy...*

(Rozkazuję ci) *Hucz nad mą przeciwnicą...*

(Rozkazuję wam) *Bądźcie mi dziś w pomocy, bądźcie, me odczary...*

Zarówno wymienione rozkazy, jak i oznajmienia mają realnie wpłynąć na obiekt i sprawcę klątwy. Illokucja każdej wypowiedzi opiera się tu na poinformowaniu o krzywdzie, zaś perlokucja na wymierzeniu kary obiektowi rytuału.

¹⁶ O synestezji i badaniach nad przypisywaniem głoskom konkretnych właściwości interesująco pisali chociażby Jakobson, Waugh (1989: 282–304).

Warto zauważyć, że teksty staropolskie wykazują sprawcze działanie słowa przeważnie w pozagramatycznych wskaźnikach performatywności¹⁷. Do takich zaliczyć można za Austinem ton głosu, środki towarzyszące wypowiedzi (gesty, ceremonialne czynności niewerbalne) i okoliczności. Z uwagi na literacki charakter tekstów z oczywistych względów pierwszego z wymienionych wskaźników nie należy odnosić do analizowanych klątw. Drugi najpełniej uwidacznia się w tekście Gawińskiego, w którym szczegółowo opisane są czynności towarzyszące wypowiedzi magicznych słów przez Panią, m.in. darcie chusty na trzy części i obracanie tyleż samo razy strzępków materiału wokół głowy – takie układy trójkowe (trzykrotne: wykonywanie tej samej czynności, wypowiedzianie określonych słów, używanie tego samego składnika) są charakterystyczne dla wypowiedzi magicznych, w tym klątw (Engelking 2010: 178)¹⁸. Baniałuka przed wygłoszeniem klątwy z pewnością stała, ponieważ potem osuwa się na ziemię i omdlewa. Nie wiadomo jednak, czy jej słowom towarzyszą konkretne czynności. Sytuacja jest podobna w przypadku Cyceryny, która ogłasza swój żal i karę dla obiektu, trudno jednak stwierdzić, czy wykonuje przy tym określone rytuały. Niewątpliwie natomiast wszystkim wypowiedziom sprzyjają odpowiednie okoliczności, dzięki którym można uznać magiczny charakter każdej z nich (zob. tab. 1).

Engelking stwierdziła, że klątwa to sankcja, ale też przede wszystkim swoisty proces. Rozpoczyna się on już w momencie wyrządzenia krzywdy, następnie w odpowiedniej godzinie wygłaszane są magiczne słowa, które z czasem (zwykle nieomal natychmiast) się spełniają. W przypadku B, C i P wiadomo, co jest przyczyną rzucenia klątwy, znana jest również treść wypowiedzi – czy można jednak stwierdzić, że formuła rzeczywiście w jakiś sposób oddziaływała na literacką rzeczywistość? Należy w tym celu przyjrzeć się po kolei każdej z wypowiedzi.

Baniałuka magiczne słowa wygłasza w momencie największej rozpacz, kiedy zawiodły ją medycyna, ziołolecznictwo i sam Bóg. Zapowiada nagłą śmierć wiedźmie, która rzuciła urok na księcia. Po tym wydarzeniu zła ochmistrzyni pojawia się już tylko w scenach z Daskrajem (swoim głównym współpracownikiem i królewskim sługą). To on zdradza czarownicy różne sekrety i podaje zmienione magicznie jabłko ukochanemu Baniałuki. On też ostatecznie ginie z ręki księcia – najpierw zmuszony jest do zjedzenia kolejnego zaczarowanego owocu, a następnie we śnie zostaje zaszytyetowany

¹⁷ Wykazała to chociażby Anna Barankiewicz, analizując performatywne wypowiedzi o charakterze magicznym znajdujące się w średniowiecznych polskich apokryfach (Barankiewicz 2010: 48).

¹⁸ O ważnej roli, jaką odgrywała liczba 3 w mitach, wierzeniach i legendach, zob. też Świętek 1905: 371–385 i Wójtowicz 2013: 366–268.

przez swego pana. Klątwa godzi więc w posłannika ochmistrzyni – katem, obrońcą sprawiedliwości okazuje się sam książę. Nie wiemy, co się dzieje z wiedźmą po śmierci sługi. Jednakże warto zauważyć, że słowa Banialuki przejawiają sprawczą moc także w innej scenie – powodują uderzenie pioruna¹⁹ i zburzenie pałacu (Morsztyn 2007: 86). Można się więc domyślić, że również klątwa rzucona na czarownicę (poza śmiercią Daskraja) mogła mieć swoje skutki.

W odniesieniu do lirycznej pieśni Cyceryny brak konkretnych wzmianek o realizacji klątwy. Niewątpliwie jednak bohaterka jest tutaj silnie przekonana o wpływie swojej wypowiedzi na obiekt rytuału – bezwzględnie zapowiada mu rychłą karę. O realizacji klątwy czytelnik dowiadyuje się za to wprost w utworze Gawińskiego. Pani w ostatnich wersach utworu stwierdza z satysfakcją: „Wet za wet przyszło oddać [...]. Wiem, że za me stanie. Dosyć odczar! Ja k tobie idę, me kochanie” (Gawiński 2007: 57).

Zbadanie staropolskich klątw i innych typów wypowiedzi magicznych z pewnością wymaga pogłębionych badań w tym zakresie. Niniejszy artykuł stanowi zaledwie próbę analizy nielicznych z nich, ale tym samym otwiera możliwość szerszego przyjrzenia się problemowi. Rozszyfrowanie struktury wypowiedzi B, P i C jest niezwykle interesujące w świetle badań różnych dziedzin, szczególnie tych z pogranicza filozofii języka i etnolingwistyki. W prezentowanych klątwach można dostrzec gramatyczne i pozagramatyczne wskaźniki performatywności wypowiedzi.

Zestawienie staropolskich klątw literackich z klątwami ludowymi (w świetle badań Engelking) ukazuje wiele podobieństw w obrębie samej struktury klęcia. Zauważalny jest m.in. podział na: obiekt – sprawcę – wykonawcę, a także stosowanie charakterystycznych dla tego rodzaju wypowiedzi trybu rozkazującego, partykuł wzmacniających wydźwięk wypowiedzi, wołaczy oraz określeń dewaluujących osobę, która wyrządziła krzywdę. W klątwach opisanych w literaturze nacisk kładziony jest również na natychmiastowość wymierzenia kary, ponadto stosuje się w nich regułę lustra. W poszczególnych przypadkach widoczne są ponadto skutki magicznych wypowiedzi.

Różnice opierają się z kolei na innych typach relacji (przeważnie kobieta – mężczyzna, nie rodzic – dziecko) i rodzaju sprawczyń (kobiety wysoko

¹⁹ Jak zauważa Engelking: „piorun pozostaje w ludowym światopoglądzie symbolem walki dobra ze złem; a mówiąc językiem mitu chrześcijańskiego – Pana Boga z diabłem” (2010: 176).

urodzone – kobiety z ludu). W literaturze trudniej jest też wyodrębnić egzekutora wypowiedzi (Engelking 2010: 292).

Szczególnie owocne może się tu okazać zbadanie większej liczby kłąt, zaklęć i uroków utrwalonych na kartach XVI- i XVII-wiecznych utworów, wykorzystujące także inne metodologie, np. pogłębione badania leksykograficzne, socjolingwistyczne, dialektologiczne. Ciekawym zabiegiem mogłoby się okazać umieszczenie analizy magicznych formuł wypowiedzianych przez kobiety w kontekście badań feministycznych i komparatystycznych. Postępujący ówczesnie rozwój polskiego języka literackiego, klimat obyczajowo-społeczny i ogólna fascynacja naukami tajemnymi szczególnie sprzyjały zamieszczaniu w dawnych utworach wielu formuł o charakterze magicznym²⁰. Ich analiza może znacznie wzbogacić współczesne dokonania badaczy różnych dyscyplin, w tym nie tylko językoznawstwa, ale też literaturoznawstwa, historii, antropologii i etnologii.

Słowniki

- ESJP – A. Brückner: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Warszawa 1993.
 ESJP XVII i XVIII – *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*. Red. W. Gruszczyński. Online: <https://sxvii.pl/>
 SEJP – W. Boryś: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 2005.
 SJP PWN – *Słownik języka polskiego PWN*. Online: <https://sjp.pwn.pl/>
 SP XVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Online: <http://spxvi.edu.pl/o-slovníku/pracownia/>
 SS – *Słownik staropolski*. „Staropolska.pl”. Online: <http://www.staropolska.pl/slovník/info.php>.

Literatura

- Austin J.L. (1993): *Jak działać słowami*. [W:] tegoż: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Przekład i oprac. B. Chwedeńczuk. Warszawa, s. 550–708.
 Barankiewicz A. (2010): *Wypowiedzi magiczne i performatywne w średniowiecznych apokryfach polskich*. „Poradnik Językowy” 10, s. 46–56.
 Bińczyk E. (2004): *Mowa magiczna a referencja*. [W:] *Umysł i kultura*. Red. A. Pałubicka, A. Dobosz. Bydgoszcz, s. 175–186.
 Bogucka M. (1998): *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*. Warszawa.
 Buchowski M., Burszta W. (1986): *Status języka w świadomości magicznej*. „Etnografia Polska”. T. XXX, z. 1, s. 31–42.
 Bugaj R. (1976): *Nauki tajemne w dawnej Polsce w dobie odrodzenia*. Wrocław.

²⁰ Jako magiczne rozumie się tu formuły, których struktura przypominała budowę uroku, zaklęcia, kłątwy, zamawiania itp., a do tego ich adresaci przekonani byli o tym, że ich słowa mogą wpłynąć na rzeczywistość. Zob. SJP PWN online (hasło: *Magiczny* – ‘ten, który ma niezwykłą siłę oddziaływania, przejawia charakter nadprzyrodzony’).

- Cirlot J.E. (2000): *Słownik symboli*. Przekład I. Kania. Kraków.
- Dąbrowska A. (1994): *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*. Wrocław.
- Engelking A. (1991): *Rytuały słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji*. [W:] „Język a Kultura”. T. IV: *Funkcje języka i wypowiedzi*. Red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkova. Wrocław, s. 75–85.
- Engelking A. (2010): *Klątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*. Warszawa.
- Frazer J.G. (2017): *Złota gałąź. Studia o magii i religii*. Przekład H. Krzeczkowski. Kraków.
- Grzegorzczkova R. (1991): *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*. [W:] „Język a Kultura”. T. IV: *Funkcje języka i wypowiedzi*. Red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkova. Wrocław, s. 11–28.
- Grześkowiak R. (2007): *Wprowadzenie do lektury*. [W:] H. Morsztyn: *Historija ucieszna o królowie Banialuce ze wschodniej krainy*. Warszawa, s. 5–33.
- Hernas Cz. (2008): *Szymon Zimorowic*. [W:] tegoż: *Barok*. Warszawa, s. 75–83.
- Jakobson R., Waugh L. (1989): *Magia dźwięków mowy*. [W:] tychże: *W poszukiwaniu istoty języka*. Red. i oprac. M.R. Mayneowa. Przekład M.R. Mayenowa. T. I. Warszawa, s. 282–340.
- Jodłowski S. (1977): *Podstawy polskiej składni*. Warszawa.
- Kamiński M. (1991): *O lokalistycznej interpretacji świata w magii*. [W:] „Język a Kultura”. T. I: *Podstawowe pojęcia i problemy*. Red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński. Wrocław, s. 167–172.
- Klemensiewicz Z. (1965): *Historia języka polskiego. Doba średniopolska (od początków XVI do ósmego dziesięciolecia XVIII wieku)*. Cz. II. Warszawa.
- Kowalski P. (2007): *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*. Warszawa.
- Krawczyk-Tyrpa A. (2001): *Tabu w dialektach polskich*. Bydgoszcz.
- Kroczak J. (2008): *Szymon Szymonowic i Jan Gawiński a magicznie zadawana impotencja*. [W:] *Amor vincit omnia: erotyzm w literaturze staropolskiej*. Red. R. Krzywy. Warszawa, s. 49–63.
- Krótki Z. (2016a): *Czary w leksyce dawnej polszczyzny*. „SŁOWO. Studia językoznawcze” nr 7, s. 36–50.
- Krótki Z. (2016b): *Nekromancja w historii języka polskiego*. „Studia Językoznawcze” XV, s. 183–194.
- Kuchta A. (2017): *Zaklęcia, tabu i zaklinania – w jaki sposób język tworzy świat? Rola magii językowej w społecznościach pierwotnych*. „Maska. Magazyn antropologiczno-społeczno-kulturowy” 33, s. 117–128.
- Kuchta J. (1928): *Nauki tajemne w Polsce w XV i XVI wieku*. „Lud” 27, s. 104–105.
- Leńczuk M. (2017): *Dwa staropolskie zaklęcia z XV w.* „Studia Źródłoznawcze”. T. 55, s. 217–228.
- Leszczyński Z. (1988): *Szkice o tabu językowym*. Lublin.
- Lyons J. (1989): *Tryb i siła illokucyjna*. [W:] tegoż: *Semantyka*. Przekład A. Weinsberg. Warszawa, s. 324–377.
- Maciejewska I. (2012): *Erotyka jako temat wyznań w barokowym liście miłosnym. Próby przełamywania tabu*. „Napis”. T. 18, s. 23–36.
- Maciejowski W.A. (1852): *Piśmiennictwo polskie*. T. 1. Warszawa.
- Marczewska M. (2012): *Performatywność polskich zamówień znachorskich*. [W:] „Język a Kultura”. T. XXIII: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*. Red. A. Burzyńska-Kamieniecka. Wrocław, s. 367–381.
- Michałowska T. (1990): *Słownik literatury staropolskiej*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Pilaszek M. (2008): *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*. Kraków.
- Sokolski J. (2004): *Literatura staropolska*. Wrocław.
- Świętek J. (1905): *Liczba trzy i dziewięć w mitach, wyobrażeniach, mistycznych praktykach i w zwyczajach ludowych*. „Lud” 11, s. 371–388.
- Wawrzeniecki M. (1927): *Szkoła magii w Krakowie*. „Lud” 26, s. 69–70.

- Wierzbicka A. (1973): *Akty mowy*. [W:] *Semiotyka i struktura tekstu. Studia poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów*. Red. M.R. Mayenowa. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 201–219.
- Wierzbicka A. (1983): *Genry mowy*. [W:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Red. T. Dobrzyńska i E. Janus. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 125–137.
- Wojteczek K. (2017): „*Hokus-pokus*” – czy to antykatolicka formuła? „*Aleteia.org*”, <<https://pl.aleteia.org/2017/07/06/hokus-pokus-czy-to-antykatolicka-formula/>>, dostęp: 12.09.2020.
- Wójtowicz M. (2013): *Semantyka wybranych liczb w kulturze ludowej mieszkańców wsi*. „*Studia Wschodniosłowiańskie*” 13, s. 361–374.
- Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej. Wybór przykładów* (1966): Oprac. Z. Klemensiewicz, K. Pisarkowa, J. Konieczna-Twardzikowa. Wrocław–Warszawa–Kraków.

Źródła

- Anonim (1985): *Komedia rybałtowska nowa*. [W:] *Antologia literatury sowizdrzalskiej*. Oprac. S. Grzeszczuk. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 119–122.
- Anonim (2015): *Postępek prawa czartowskiego przeciwko narodowi ludzkiemu*. Oprac. A. Kochan. Wrocław.
- Gawiński J. (2007): *Odczary na Simonidesowe czary*. [W:] tegoż: *Sielanki z gajem zielonym*. Oprac. E. Rot. Warszawa, s. 51–57.
- Górnicki Ł. (1950): *Dworzanin polski*. Warszawa.
- Morsztyn H. (2007): *Historycja uciezna o królowie Banialuce ze wschodniej krainy*. Oprac. R. Grześkowiak. Warszawa.
- Zimorowicz Sz. (2003): *Roksolanki, to jest ruskie panny na wesele B.Z. z K.D. przez Simeona Zimorowica Leop. Roku Pańskiego MDCXXIX dnia XXVIII lutego we Lwowie wprowadzone, a teraz światu świeżo pokazane, Roku Pańskiego 1654*. Oprac. A. Sitarek. Kraków.

Sebastian Wielosz
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1902-8751>
e-mail: sebastian.wielosz@uj.edu.pl

Chińska konstrukcja 是.....的 *shì...de* jako przykład konstrukcji ramowej

Mandarin Chinese 是.....的 *shì...de* construction as an example of a cleft structure

Abstrakt

Konstrukcja ramowa istnieje w wielu językach naturalnych, niezależnie od tego, do jakiej grupy czy rodziny językowej należą. Mimo to jest ona w nich realizowana za pomocą różnych rozwiązań syntaktycznych, co wynika z różnorodności typologicznej języków świata. Większość dostępnych monografii i artykułów językoznawczych traktujących o tej kwestii skupia się wyłącznie, bądź w dużej mierze, na języku angielskim. To w opisie tego języka powstał bowiem termin *cleft structure*. Od lat lingwiści zauważają jednak, że podobne konstrukcje istnieją również w innych językach. Jednym z nich jest współczesny standardowy język chiński dysponujący taką strukturą zdania, która spełnia wszelkie warunki, by mogła być nazywana konstrukcją ramową. Badacze zazwyczaj nazywają ją po prostu konstrukcją 是.....的 *shì...de*, często nie zauważając podobieństw z jej odpowiednikami w innych językach. Pierwsza część artykułu poświęcona będzie informacjom ogólnym dotyczącym konstrukcji ramowej w języku naturalnym. Druga natomiast będzie omówieniem najważniejszych kwestii dotyczących tej struktury w języku chińskim.

Słowa kluczowe: konstrukcja ramowa, zdania tematyczno-rematyczne, konstrukcje emfaticzne, konstrukcja ramowa w języku chińskim

Abstract

Cleft sentences appear in a lot of languages, no matter which language group or family they represent, yet they might have different syntactic and semantic properties due to the typological variety of world's languages. The majority of articles and monographs on this topic have been written to recount a certain grammatical relation in English, as this is the language in which the term *cleft sentence* was coined. Linguists noticed years ago that similar structures exist in other languages. Among them there is Mandarin Chinese, which has a structure that meets all the requirements for a frame structure. Yet linguists do not often see the resemblance between the 是.....的 *shì...de* construction and analogical sentence structures in other languages and do not attribute the name cleft sentence to it. The main purpose of this paper is to elaborately present what cleft structures are, as well as to prove that the 是.....的 *shì...de* structure is in fact this type of sentence. The first

part is supposed to provide general information concerning cleft structures in a natural language. The second part is a presentation of most important issues related to the cleft structure in Mandarin Chinese.

Key words: frame structure, cleft sentence, emphatic structure, topic-comment sentence, cleft sentence in Mandarin Chinese

1. Konstrukcja ramowa w języku naturalnym

W pierwszej części przedstawiona jest synteza najistotniejszych z perspektywy autora informacji dotyczących konstrukcji ramowej w języku naturalnym. Obok ogólnego wprowadzenia na temat rzeczoności rodzaju zdania, autor opisuje również uniwersalne właściwości semantyczne oraz budowę tego typu struktur.

1.1. Konstrukcja ramowa – informacje ogólne

Mimo że aktualne rozczłonkowanie zdania (również: *struktura tematyczno-rematyczna* lub *perspektywa funkcjonalna* – za: Polański 1993: 30), w szczególności zaś konstrukcja ramowa, istnieje w wielu językach naturalnych świata, trudno wskazać ich etymologię. Wynika to przede wszystkim z faktu, że podobne konstrukcje istnieją w językach zupełnie niespokrewnionych i rozwijających się niezależnie od siebie, jak choćby język angielski i chiński czy japoński. Możliwe jest jednak wskazanie początków opisu tego rodzaju zdań. Jak pisze Mathesius (1971: 9), rozważania na temat aktualnego rozczłonkowania zdania pojawiły się już w pracach XIX-wiecznych, przeciwstawione badaniom na temat formalnego rozczłonkowania zdania (m.in. Henryk Weil i lingwiści związani z „*Zeitschrift für Völkerpsychologie*”). Jednak pierwsze wzmianki konkretnie na temat konstrukcji ramowej, która wpisuje się funkcjonalnie w aktualne rozczłonkowanie zdania, pojawiły się w odniesieniu do języka angielskiego na początku XX w. W wydanej w 1906 r. książce poświęconej gramatyce języka angielskiego pt. *The King's English* autorstwa braci Fowler znajduje się liczący trzy strony rozdział omawiający konstrukcję *it...that*, która jednak wówczas nie została nazwana mianem *cleft structure* (Fowler 1906: 104–107). Rzeczona nazwa pojawiła się dopiero w badaniach duńskiego językoznawcy Otto Jespersena, który użył jej w swojej pracy *Analytic Syntax* ukończonej w 1937 r., choć wydanej dopiero znacznie później, bo w 1969 r. Fichtner (1993: 2) podkreśla, że Jespersen nie uznawał omawianej konstrukcji za odrębny typ zdania, a jedynie za modyfikację zdania prostego. Od jego badań rozpoczęło się jednak zainteresowanie

tą kwestią wśród językoznawców, a samo określenie zaczęło być używane w pracach poświęconych różnym językom w obrębie rodziny indoeuropejskiej i z czasem również poza nią. Sama nazwa nawiązuje do znaczenia odczasownikowego rzeczownika *cleft* funkcjonującego w języku angielskim, który znaczy ‘rozszczerzenie’, ‘szczelina’ (za *Cambridge Dictionary*). Dlatego też niekiedy tego typu zdania nazywa się *zdaniami rozszczepionymi* (m.in. Pelc 1991: 206; *Wielki słownik angielsko-polski i polsko-angielski PWN–OXFORD*). Mimo to autor zdecydował się na użycie nazwy ‘konstrukcja ramowa’ (za *Encyklopedią językoznawstwa ogólnego*), ponieważ istotną część niniejszej pracy stanowi opis tej konstrukcji w języku chińskim, w którym nie jest syntaktycznie uzasadnione, aby tego typu zdania tematyczno-rematyczne nazywać rozszczepionymi. Budowa tych zdań bardzo dobrze wpisuje się w znaczenie terminu ‘konstrukcja ramowa’, ponieważ tworzą ją dwa elementy ujmujące zdanie w ramę – omówione zostaną one w części drugiej artykułu.

1.2. Znaczenie konstrukcji ramowej

Konstrukcja ramowa, będąca przykładem aktualnego rozczłonkowania zdania, jest realizowana w językach świata za pomocą różnego rodzaju związków syntaktycznych. Co istotne, jest to rodzaj zdań, w którym uwydatnia się podział tematyczno-rematyczny. Ponieważ zdanie ostrzegawcze dotyczy rematu, wypowiedzenia omawianego typu można nazwać *zdaniami z uwydatnionym rematem* (Huszcza 1983: 100). Wspomniane uwydatnienie może być osiągnięte zarówno prozodycznie – poprzez odpowiednie zaakcentowanie, jak i za pomocą elementów segmentalnych (Bogusławski 1977: 220). W rezultacie ich prymarną funkcją są emfaza i kontrastywność. Niezależnie od języka tego typu struktury zawsze służą wyodrębnieniu oraz podkreśleniu konkretnej informacji w zdaniu – ściślej mówiąc rematu. Jest to szczególnie istotne z perspektywy języków, w których emfaza nie jest realizowana prozodycznie, a gramatycznie lub leksykalnie. Przykładem takiego języka jest współczesny język chiński. Intonacja realizowana jest w nim na poziomie sylaby w tonie, czyli elemencie suprasegmentalnym, który na równi z elementami segmentalnymi stanowi istotną cechę dystynktywną (Zajdler 2010: 24). W językach tonalnych zabiegi prozodyczne nie mogą pełnić funkcji emfatycznych (lub pełnią je w stopniu mocno ograniczonym), w związku z tym to właśnie struktury takie jak konstrukcja ramowa kładą nacisk na konkretne zdanie składowe czy frazę i wyodrębniają ją z reszty zdania (Hartmann, Veenstra 2013: 1; Collins 1991: 54ff). Niezależnie od typologii języka rzeczona struktura kładzie nacisk na element zdania, który jest nową

informacją w dyskursie, dzięki czemu służy doprecyzowaniu lub wprowadzeniu nowej referencji do sytuacji komunikacyjnej. W językach nietonalnych konstrukcja ramowa może występować równolegle z przyciskiem, wówczas wzmocniona jest funkcja wyodrębnienia pożądanej informacji w wypowiedzianym zdaniu (Chafe 1976: 37).

Oprócz tego, że konstrukcja ramowa jest strukturą emfaticzną i kontrastyczną, musi być także semantycznie wyczerpująca. Jest ona silnie nacechowana pragmatycznie, w związku z czym zawsze będzie ściśle zależna od sytuacji, w jakiej pojawi się w tekście, oraz od kontekstu pozajęzykowego. Istotne jest, aby w sytuacji komunikacyjnej występowała na końcu i nie wymagała już dalszego doprecyzowania. Jak podkreślają Menuzzi i Teixeira (2015: 64), zdanie omawianego typu zawiera w sobie referencję do świata pozajęzykowego, która jest jedyną możliwością dopuszczalną w danej sytuacji komunikacyjnej i jednocześnie wyklucza odwołanie się do innych elementów rzeczywistości. Oznacza to, że fragment zdania, na który kładzie się nacisk, ma zostać przez odbiorcę komunikatu poprawnie i precyzyjnie zidentyfikowany. Takie zdanie nie może w związku z tym pozostawiać możliwości innej interpretacji czy błędnego odczytania referencji. Kiss (1998: 251) zaproponowała sposób na sprawdzenie, czy dane zdanie z konstrukcją ramową jest semantycznie wyczerpujące. Polega on na zestawieniu zdania zawierającego emfazę ze zdaniem zawierającym negację, będącym odpowiedzią na nie. Przykładowo:

- (1) *Mari egy kalapot nézett ki magának.*
Maria 1 kapelusz wybrać dla siebie
'To kapelusz Maria wybrała dla siebie.'
- (2) *Nem, egy kabátot iz ki nézett.*
NEG jeden płaszcz też wybrać
'Nie, wybrała też płaszcz.'

Zdanie pierwsze jest przykładem na konstrukcję ramową w języku węgierskim. Emfaza dotyczy wyrazu 'kapelusz', który jest referencją do przedmiotu z rzeczywistości pozajęzykowej. Odpowiedź na pierwsze zdanie jest sprawdzianem weryfikującym, czy podana informacja jest ostateczna i nie wymaga doprecyzowania. Gdyby wymagała uzupełnienia, niemożliwe byłoby utworzenie takiej odpowiedzi z zachowaniem logiki języka. Dla porównania, w poniższym przykładzie pojawia się zdanie proste w języku węgierskim, dla którego sprawdzian ostateczności informacji ze zdania (2) kończy się niepowodzeniem.

- (3) *Mari ki nézett magának egy kalapot.*
Maria wybrać dla siebie 1 kapelusz
'Maria wybrała dla siebie ten kapelusz.'

Biorąc pod uwagę powyższe informacje, należy stwierdzić, że aby komunikat z rzeczoną konstrukcją mógł być precyzyjny i końcowy w sytuacji komunikacyjnej, bardzo istotną właściwością tego typu zdań jest określoność, od której zależy przejrzystość nadanego tekstu. W związku z tym w zdaniach musi pojawić się element precyzujący, jak zaimek lub nazwa własna. Mimo iż przekazana informacja jest nowa w sytuacji komunikacyjnej (co jest kwestią szczególnie istotną w przypadku budowy tematyczno-rematycznej zdania), to referencja musi być oczywista i czytelna dla odbiorcy, a więc kategoria określoności jest nieodłącznym elementem tej konstrukcji emfatycznej. Tematem musi być desygnat znany rozmówcom (Huszczka 1983:107). Na ostateczny wydzźwięk tego typu struktur składa się nie tylko semantyka poszczególnych elementów, ale także ich budowa, która omówiona zostanie poniżej.

1.3. Budowa konstrukcji ramowej w językach świata

Aktualne rozczłonkowanie zdania to zjawisko istniejące w wielu językach naturalnych, w związku z czym realizowane jest w nich na różne sposoby syntaktyczne, co zostało już podkreślone we wstępnych rozważaniach. Rozczłonkowanie zdania opiera się na oddzieleniu dwóch składników treści, które w zdaniu są równoznaczne – *tematu* oraz *rematu* (ang. *topic* i *comment*), nazywane również w literaturze odpowiednio: *datum* (to, co jest znane i podane) i *novum* (to, co jest nieznanne i nowe) (Bogusławski 1973: 63; 1977: 147). Hedberg (2000: 891) przyjmuje dla konstrukcji ramowej, będącej podtypem tego typu struktur, pojęcia: *składnik emfatyczny* (ang. *cleft constituent*) i *presuponujący* (ang. *cleft clause*). Pierwszy z nich odpowiada za położenie emfazy na konkretnym elemencie zdania, a więc za przekazanie końcowej i klarownej informacji, najczęściej doprecyzowującej. Drugi składnik z kolei odpowiada za presupozycję zdania, a więc przekazanie określonej, nienacechowanej modalnie treści. Jak wskazuje Mathesius (1971: 11), w przypadku aktualnego rozczłonkowania zdania często występuje szyk odwrotny, subiektywny, który przenosi jądro wypowiedzi na początek zdania. Będzie to szczególnie charakterystyczne w przypadku konstrukcji ramowej, w której mimo odmiennej od zdania prostego funkcji i budowy oraz silnego nacechowania pragmatycznego nie zmienia się presupozycja i asercja zdania wyjściowego, które ma szyk obiektywny. Bogusławski dodaje, że w tego typu

konstrukcjach występuje również zjawisko *zastępowania zwykłego*, a więc użycia wyrażenia w funkcji przedmiotu, o którym mowa – w tym wypadku tematu – co często wiąże się dodatkowo z przyciskiem intonacyjnym w językach, w których jest to możliwe (Bogusławski 1973: 66). Taki przycisk stanowi akcent kontrastywny, który dodatkowo odróżnia omawiane wyrażenia zdaniowe od zdań prostych, z akcentem niekontrastywnym (Polański 1993: 32). W przypadku konstrukcji ramowej za odpowiednie odczytanie zdania odpowiada znaczenie konwersacyjne, a nie konwencjonalne, stąd istotny udział kontekstu i sytuacji komunikacyjnej. Zdania: ‘Jacek zjadł kanapkę.’ oraz ‘To Jacek zjadł kanapkę.’ nie różnią się presupozycją i asercją, a jednak nie można powiedzieć, że są równoznaczne. Przede wszystkim drugie zdanie będzie niezrozumiałe w przypadku, kiedy nie będzie zakotwiczone w odpowiednim kontekście, którym może być np. oskarżenie o zjedzenie kanapki rzucone w kierunku nadawcy takiego komunikatu.

Zdania z konstrukcją ramową zaliczane są przez wielu badaczy do zdań kopularnych, co wynika z tego, że składnik emfaticzny w językach świata często podkreślony jest za pomocą kopuli (spójki), która współtworzy zdanie podrzędne i jest segmentalnym elementem uwydatniającym reumat zdania. Badania dotyczące omawianej struktury obejmowały przez wiele lat głównie język angielski, w którym spójka jest obowiązkowym elementem wchodzącym w jej skład. Podobnie jest m.in. w języku polskim czy standardowym języku chińskim. Nie oznacza to jednak, że w każdym języku kopula jest stałym składnikiem konstrukcji ramowej. Nie wymaga jej np. język arabski, w którym tworzy się ją poprzez transformację tematyzującą (ang. *fronting* lub *topicalization*), a więc taką, która polega na przeniesieniu jednego elementu zdania na jego początek, z jednoczesną tematyzacją oraz zmianą podstawowej struktury zdania. W arabskim podstawowy szyk zdania to VSO, podczas gdy w zdaniach z konstrukcją ramową, to SVO (Kisiyarno, Sarage 2015: 1–3). Ciekawym przypadkiem jest język irlandzki, w którym tego typu struktura może, ale nie musi, być tworzona z użyciem spójki w pozycji inicjalnej w zdaniu. Możliwe jest również utworzenie jej za pomocą nominalizacji, a w przypadku, kiedy zdanie jest odpowiedzią na pytanie typu *wh-*, jest to jedyna poprawna możliwość (Nakamura 2004: 47; McCloskey 1979: 91). Oba przypadki obrazują przykłady (4) i (5):

- (4) *Is é Seán a cheannaigh an leabhair.*
KOP 3SG Sean PART kupić ART książki
‘To Sean kupił te książki.’
- (5) *Seán a cheannaigh an leabhair.*
Sean PART kupić ART książki
‘To Sean kupił te książki.’

Dla porównania, w języku angielskim zdanie z konstrukcją ramową zawierać musi werbalną kopulę *to be*. W prostym, nienacechowanym zdaniu jej funkcją jest przypisanie odpowiednich cech jakiemuś elementowi (najczęściej tematowi zdania), może również służyć za spójkę precyzującą. Oprócz tego pojawia się w zdaniach typu *it- cleft* oraz *wh- cleft* (nazywanych również *pseudoclefts*) (Huddleston, Pullum 2012: 267).

Język polski także jest przykładem języka, w którym omawiana struktura należy do zdań kopularnych. Obok tematu i rematu, a więc datum i novum, w tego typu konstrukcjach pojawia się wyraz pełniący rolę kopuli, choć niebędący czasownikiem, co odróżnia go od analogicznie używanej spójki w języku angielskim. Jest nim partykuła 'to', stanowiąca wykładnik segmentalny podziału tematyczno-rematycznego w zdaniu i pod względem intonacyjno-akcentowym należąca do tematu (Huszczka 1990: 67). Jak wskazuje Tajsner (2015: 121), język polski jest jednym z nielicznych języków, w którym konstrukcje ramowe tworzone są za pomocą spójki niewerbalnej. Partykuła 'to' znajduje się zawsze bezpośrednio przed elementem, który podlega emfazie, a więc jest znacznikiem nacisku w zdaniu, co widać w tłumaczeniach do zdań w językach obcych pojawiających się powyżej. Jest to informacja o tyle istotna, że nie zawsze spójka jest prepozycyjna wobec składnika emfatycznego. Przykładowo, w języku hausa należącym do rodziny czadyjskiej języków afroazjatyckich jest postpozycyjna, choć również niewerbalna (Tajsner 2015: 115). Z perspektywy niniejszej pracy istotniejsza jest jednak kwestia kopuli werbalnej, taka bowiem występuje w standardowym języku chińskim. Dokładna budowa i znaczenie konstrukcji ramowej w tym języku zostanie opisana w następnym rozdziale.

2. Konstrukcja ramowa w standardowym języku chińskim

Druga część pracy stanowi omówienie konstrukcji ramowej funkcjonującej we współczesnym języku chińskim. Autor omawia budowę zdania z rzeczoną strukturą, przedstawia jej właściwości semantyczne oraz po krótko przedstawia zdania podobne, niebędące jednak przykładem konstrukcji ramowej.

2.1. Użycie i budowa konstrukcji ramowej w języku chińskim

We współczesnym standardowym języku chińskim za szyk podstawowego, nienacechowanego zdania przyjmuje się kolejność SVO. Istnieje jednak szereg takich zabiegów gramatycznych, które przenoszą dopełnienie przed czasownik. Częstotliwość występowania szyku SOV w języku jest więc również wysoka. Frekwencyjność użycia zdań z szykiem SVO wyliczono na 56% (m.in. Lin 2005: 19; Lin, Shu 2013: 35). Jak podkreśla Zajdler (2010: 31), reguły dyktujące pozycyjność wyrazów w zdaniu chińskim oraz schematy szyku zdania są tak naprawdę w pewnym stopniu umowną cechą typologiczną. Zabiegi takie, jak topikalizacja, inwersja, a także użycie partykuł zmiany szyku, powodują, że trudno mówić o wyraźnie dominującym schemacie zdania. Podobnie uważa Künstler (2000: 236), który z kolei podaje w wątpliwość trójdzielność podstawowych elementów w zdaniu. Często dopełnienie traktuje się jak integralną część czasownika, szczególnie w przypadku czasowników rozdzielnych (ang. *verb-object verbs*). W zdaniach chińskich powszechne są również przymiotniki predykatywne i czasowniki nieprzechodnie, które wykluczają użycie dopełnienia. Oprócz tego, typem zdań odbiegających od schematu SVO są nazywane przez Künstlera „zdaniami spójkowymi” struktury z kopułą, a więc także konstrukcja ramowa. Struktura tematyczno-rematyczna jest przez niektórych badaczy traktowana jak podstawowa w przypadku tzw. *języków topic-prominent*, a więc takich, w których temat jest wiodący. Konstrukcja ramowa jako podtyp tego rodzaju zdań jest z ich perspektywy szczególnie istotna (Li, Thompson 1976: 462). W przypadku języka chińskiego, który stanowi przykład wspomnianego języka, temat pełni rolę wiodącą, a informacja, którą wprowadza w zdaniu, niezupełnie odpowiada tematowi w języku angielskim czy też polskim. W takim zdaniu temat nie wskazuje na to „o czym jest zdanie”, ale raczej jest „ramą, która ujmuje zdanie”, a więc wspomniana we wcześniejszych rozważaniach transformacja tematyzująca nie wiąże się z kontrastywnością występującą np. w przypadku języka angielskiego (Chafe 1976: 50).

Zdania tematyczno-rematyczne z konstrukcją ramową w języku chińskim tworzone są za pomocą dwóch morfemów: spójki 是 *shì* oraz partykuły nominalizacji 的 *de*. Kopuła w zdaniu prostym i modalnie nienacechowanym służy zestawieniu dwóch elementów równoznacznych. Pojawia się tam, gdzie wyrazy czy wyrażenia zawarte w zdaniu nie mogą samodzielnie pełnić funkcji predykatywnych (Sun, Zhan 2013: 762). Z tego względu często uważa się ją za semantycznie pustą. Jak zauważa Niimura (2007: 215), nie jest jednak pozbawiona funkcji semantycznych. Może pełnić funkcję orzekającą,

identyfikującą oraz konkretyzującą. Ta ostatnia będzie kluczowa w przypadku aktualnego rozczłonkowania zdania, służy bowiem konkretnemu wskazaniu na element podlegający emfazie. Drugim elementem tworzącym konstrukcję ramową w języku chińskim jest partykuła strukturalna 的 *de*, która służy denotowaniu różnych relacji syntaktycznych w zdaniu. Nazywana jest często partykułą dzierżawczą, ponieważ jedną z jej funkcji jest wyrażenie posesywności, stanowi więc odpowiednik dopełniacza w językach flekcyjnych. Oprócz tego, może być używana do tworzenia przydawki prepozycyjnej wobec rzeczownika, ma również szereg innych zastosowań w zdaniu (Lin 2005: 160). W zdaniach z konstrukcją ramową partykuła 的 *de* ma jednak zupełnie odmienną funkcję i służy utworzeniu nominalizacji, którą jest całe zdanie podrzędne ujęte w ramy omawianej struktury. Co za tym idzie, jest podstawą procesu gramatycznego, który czasownik, frazę werbalną czy nawet całe zdanie zmienia we frazę nominalną (Li, Thompson 1989: 575).

Podstawowa budowa zdania z konstrukcją ramową biorąc pod uwagę powyższe informacje, to: NP KOP NOM PART, a więc kolejno podmiot, spójka 是 *shì*, fraza nominalna i partykuła 的 *de* (Traugott, Zhan 2015: 2). Nie jest to jednak sztywna struktura i jest zależna od tego, co ma stanowić składnik emfaticzny zdania, a więc który element stanowi uwydatniony reumat. Emfazie podlega bowiem zawsze wyraz (czy też wyrażenie) znajdujący się bezpośrednio po kopuli. Reszta zdania, która podlega nominalizacji, będzie z kolei składnikiem presuponującym. Ponadto, różna może być także pozycja dopełnienia bliższego w takim zdaniu. Jedynie w przypadku, kiedy jest nim zaimek osobowy, wymagana jest pozycja przed partykułą 的 *de*. W pozostałych przypadkach dopełnienie może pojawić się również na końcu zdania. Oba przypadki obrazują poniższe zdania (6) i (7), przykład (8) pokazuje natomiast niepoprawnie utworzoną konstrukcję z zaimkiem osobowym na końcu.

- (6) 我是昨天喝茶的。
wǒ shì zuótiān hē chá de
 1SG KOP wczoraj pić herbata PART
 'To wczoraj piłem herbatę.'
- (7) 我是昨天喝的茶。
wǒ shì zuótiān hē de chá
 1SG KOP wczoraj pić PART herbata
 'To wczoraj piłem herbatę.'
- (8) *我是昨天见的他
wǒ shì zuótiān jiàn de tā
 1SG KOP wczoraj widzieć PART 3SG
 * 'To wczoraj go widziałem.'

Wszelkie zmiany związane z przeniesieniem kopuli przed inny element zdania będą nie tylko strukturalne, ale i semantyczne, w związku z czym omówione zostaną w dalszej części.

2.2. Właściwości semantyczne struktury 是.....的 *shì...de*

Zdania ze strukturą kleftu w języku chińskim nie mogą być utworzone poprzez transformację każdego zdania prostego tematyczno-rematycznego, niemożliwe jest np. utworzenie jej w zdaniu z przymiotnikiem predykatywnym. Jak podkreślają Cao i Zheng (2012: 155), innym koniecznym do zaistnienia warunkiem sematycznym jest umiejscowienie opisywanego wydarzenia w przeszłości, ewentualnie w przyszłości, pod warunkiem, że jego zaistnienie zostało już przesądzone i jest pewne. Wyraża więc pewność lub silne przeświadczenie, co wpisuje się w opisaną już powyżej cechę omawianej struktury dotyczącą tego, że przekazywana informacja musi być końcowa i wyczerpująca. Jest to szczególnie istotne z perspektywy języka chińskiego, który zaliczany jest do języków beczasowych – nie posiada bowiem gramatycznych wykładników czasu. Deiktyczność temporalna realizowana jest jedynie w warstwie leksykalnej. Konstrukcja ramowa może dodatkowo podkreślać czas referencji, mimo że sama w sobie nie ma właściwości temporalnych. Ponadto, ponieważ spójka 是 *shì* ma funkcję konkretyzującą, istotna w jej przypadku jest wspomniana już określoność, bez której niemożliwe byłoby utworzenie tej struktury. Aby wykazać, że chińskie zdanie z omawianą konstrukcją przekazuje wyczerpującą i końcową informację, można wykorzystać sprawdzian autorstwa Kiss (1998):

- (9) 玛丽是买一辆车的。
Mǎlì shì mǎi yī liàng chē de
Maria KOP kupić 1 KLAS samochód PART
'To samochód kupiła Maria.'
- (10) 不是, 她也买了一辆自行车。
bù shì , tā yě mǎi le yī liàng zìxíngchē
NEG KOP , 3SG też kupić PART 1 KLAS rower
'Nie, kupiła też rower.'

Ze względu na to, że składnik emfaticzny zawsze wskazywany będzie w konstrukcji ramowej przez kopulę 是 *shì*, można wyróżnić różne jej typy w zależności od tego, na co kładą nacisk:

- struktura z emfazą okolicznika – w tym np. emfaza czasu, lokalizacji, celu, sposobu, narzędzia, kierunku itp. – najobszerniejsza grupa obejmująca nacisk na wszelkie okoliczności sytuacji denotowanej przez czasownik w nominalizowanej frazie (przykład (11)),

- struktura z emfazą agensa – nacisk na wykonawcę czynności denotowanej przez czasownik w nominalizowanej frazie (przykład (12)),
- struktura z emfazą dopełnienia – nacisk na dopełnienie bliższe wchodzące w skład grupy orzeczeniowej w nominalizowanej frazie (przykład (13)).

- (11) 我是昨天买车的。
wǒ shì zuótiān mǎi chē de
 1SG KOP wczoraj kupić samochód PART
 ‘To wczoraj kupiłem samochód.’
- (12) 是我昨天买的车。
shì wǒ zuótiān mǎi de chē
 KOP 1SG wczoraj kupić PART samochód
 ‘To ja wczoraj kupiłem samochód.’
- (13) 我昨天是买车的。
wǒ zuótiān shì mǎi chē de
 1SG wczoraj KOP kupić samochód PART
 ‘To samochód wczoraj kupiłem.’

W przypadku ostatniego zdania, mimo że bezpośrednio po spójce znajduje się czasownik, to nie on podlega emfazie. Podobnie jak w języku angielskim, konstrukcja ramowa nie może służyć podkreśleniu czasownika. Czasownik nie może jednak pojawić się przed spójką, stąd taki szyk wyrazów. Ta informacja jest szczególnie ważna, ponieważ omawiana konstrukcja w języku chińskim nie jest jedyną, która wykorzystuje kopułę 是 *shì*. Może ona pojawić się w zdaniach o funkcji predykatywnej, w których również pełni funkcję emfatyczną. Wówczas podkreśla czasownik. Pojawiać się może także równoległe z partykułą aspektu dokonanego, co niemożliwe jest w przypadku konstrukcji ramowej (przykład (14)). Może także pojawiać się w zdaniach o strukturze tematyczno-rematycznej w sytuacji, kiedy predykatem jest przymiotnik, jak w zdaniu (15).

- (14) 玛丽是打了我。
Mǎlì shì dǎ le wǒ
 Maria KOP uderzyć PART 1SG
 ‘Maria, to mnie uderzyła!’
- (15) 玛丽是很可爱。
Mǎlì shì hěn kě'ài
 Maria KOP bardzo uroczy
 ‘Maria, to jest urocza!’

Oprócz tego, istnieją w języku chińskim takie zdania, które w swojej strukturze wykorzystują zarówno morfem 是 *shì*, jak i partykułę 的 *de*, przez co budową są zbliżone do konstrukcji ramowej. Nie spełniają one jednak warunków, by być do nich zaliczane, w związku z czym nazywane są

pseudocleftami. Przede wszystkim 是 *shì* wówczas nie ma funkcji emfaticznej. Po drugie, w tego typu zdaniach podmiotem nie jest agens, a ulegające transformacji tematyzującej dopełnienie bliższe. Ponadto, partykuła 的 *de* w tym wypadku jest markerem tego, co Lin (2005: 160) nazywa aspektem substytucyjnym, a więc stanowi substytut jakiegoś wyrazu, który nie pojawia się w zdaniu, a pozostaje w domyśle. Ten rodzaj konstrukcji obrazuje zdanie (16).

- (16) 宫保鸡丁是他昨天吃的(食物)。
 gōngbǎojīdīng shì tā zuótiān chī de (shíwù)
 kurczak Gongbao KOP 3SG wczoraj jeść PART (jedzenie)
 'Kurczak Gongbao jest tym, co wczoraj jadł.'

Z perspektywy powyższych rozważań, szczególnie istotne było omówienie właściwości konstrukcji ramowej w języku naturalnym. Biorąc pod uwagę przedstawione informacje na temat tego rodzaju konstrukcji w języku chińskim, wyraźnie widoczne jest, że zarówno ze względu na jej budowę, jak i znaczenie, może ona być zaliczona do zdań z konstrukcją ramową. Ponadto, dopiero poprzez omówienie chińskiej struktury możliwe było wykluczenie pozornie podobnych zabiegów gramatycznych jako odległych semantycznie od omawianego typu zdań.

Wnioski

Omówienie, które znalazło się w pierwszej części niniejszej pracy, pozwoliło na wyłuskanie najważniejszych informacji dotyczących konstrukcji ramowej w języku naturalnym. Druga część z kolei stanowi syntezę najistotniejszych z perspektywy autora informacji dotyczących tej struktury w języku chińskim. Poczynione obserwacje i zestawienie konstrukcji 是.....的 *shì...de* z uniwersalnym modelem semantycznym i strukturalnym rzeczonych zdań pozwoliły na wykazanie, że należy ją traktować jak reprezentanta zdań tematyczno-rematycznych ujętych w konstrukcję ramową. Jest to szczególnie istotne w przypadku synchronicznych badań nad językami świata, ponieważ pozwala na zestawienie ze sobą struktur w językach zupełnie odmiennych typologicznie i może stanowić bazę do dalszych rozważań dotyczących semantycznej struktury głębszej tego typu zdań.

Skróty

- NEG – negacja
 SG – liczba pojedyncza
 KOP – kopula
 PART – partykuła
 ART – rodzajnik
 NP – fraza nominalna
 NOM – nominalizacja
 KLAS – klasyfikator

Literatura

- Bogusławski A. (1973): *O rozczłonkowaniu treściowym wypowiedzenia*. [W:] *Semiotyka i struktura tekstu*. Red. M.R. Mayenowa. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 63–70.
- Bogusławski A. (1977): *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*. Warszawa.
- Chafe W.L. (1976): *Givenness, Contrastiveness, Definiteness, Subjects, Topics, and Point of View*. [W:] *Subject and Topic*. Red. C.N. Li. New York–San Francisco–London, s. 25–56.
- Collins P. (1991): *Cleft and Pseudo-Cleft in Constructions in English*. Londyn.
- Fichtner E.G. (1993): *Cleft sentences in English: A comprehensive view*. “Word” 44(1), s. 1–30.
- Fowler H.W. (1906): *The King’s English*. Oxford.
- Haartman K., Veenstra T. (red.) (2012): *Cleft structures*. Amsterdam–Philadelphia.
- Hedberg N. (2000): *The Referential Status of Clefts*. “Language” 76(4), s. 891–920.
- Huddleston R., Pullum G.K. (2012): *The Cambridge Grammar of the English Language*. Cambridge.
- Huszczka R. (1983): *O pewnych uniwersaliach w tematyczno-rematycznej strukturze zdania*. [W:] *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Red. T. Dobrzyńska, E. Janus. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 97–124.
- Huszczka R. (1990): *Tematyczno-rematyczna struktura zdania w językach różnych typów. (Normalny podział tematyczno-rematyczny)*. [W:] *Tekst w kontekście. Zbiór studiów*. Red. T. Dobrzyńska. Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 55–96.
- Jespersen O. (1937): *Analytic Syntax*. Chicago.
- Kisiyarno H., Sarage J. (2015): *English and Arabic Cleft Sentences as Subject Prominence*. “International Journal on Studies in English Language and Literature” 3(12), s. 1–5.
- Kiss K. (1998): *Identificational Focus versus Informational Focus*. “Language” 74(2), s. 245–274.
- Künstler M.J. (2000): *Języki chińskie*. Warszawa.
- Li C.N., Thompson S.A. (1976): *Subject and Topic: A New Typology of Language*. [W:] *Subject and Topic*. Red. C.N. Li. New York–San Francisco–London, s. 457–490.
- Li C.N., Thompson S.A. (1989): *Mandarin Chinese. A Functional Reference Grammar*. Los Angeles.
- Lin H.T. (2005): *Essential Grammar For Modern Chinese*. Boston.
- Lin J.X., Shu Z.M. (2013): 华语文教学之汉语语法学论文 *Huáyǔ wén jiàoxué zhī Hànyǔ yǔyán xué gàilùn*. Taibei.
- Mathesius V. (1971): *O tak zwanym aktualnym rozczłonkowaniu zdania*. [W:] *O spójności tekstu*. Red. M.R. Mayenowa. Przekład M.R. Mayenowa. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 7–12.
- McCloskey J. (1979): *Transformational Syntax and Model Theoretic Semantics: A Case Study in Modern Irish*. London.
- Menuzzi S., Teixeira M. (2015): *Diverse exhaustiveness effects in cleft sentences: A descriptive study*. “Alfa: Revista de Linguística” 59(1), s. 61–91.

- Nakamura C. (2004): *On the cleft sentence and the nominalized sentence in Irish*, "Kyoto University Linguistics Research" 23, s. 47–62.
- Niimura M. (2007): *A syntactic analysis of copular sentences*, "Nanzan Linguistics: Special Issue 3" 1, s. 203–237.
- Pelc J. (1991): *Prace z pragmatyki, semantyki i metodologii semiotyki*. Wrocław.
- Polański K. (red.) (1993): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław.
- Sun C.F., Zhan F.Q. (2013): *A Copula Analysis of shì in the Chinese Cleft Construction*. "Language and Linguistics" 14(4), s. 755–789.
- Tajsner P. (2015): *On focus marking and predication. Evidence from Polish with some notes on Hausa*. "Lingua Posnaniensis" 57(1), s. 113–138.
- Traugott E.C., Zhan F.Q. (2015): *The constructionalization of the Chinese cleft construction*. "Studies in Language" 39(2), s. 459–491.
- Zajdler E. (2010): *Glottodydaktyka sinologiczna*. Warszawa.
- Zheng Y., Cao F.F. (2012): 华语句法新论, 下 *Huáyǔ jùfǎ xīn lùn, xià*. Taipei.

Źródła internetowe

- Cambridge Dictionary*, <<https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/cleft>>, dostęp: 07.04.2020.
- Wielki słownik angielsko-polski i polsko-angielski PWN–OXFORD*, <<https://oxford.pwn.pl/materialy/1726978/23-zdania-rozszczipione-icleft-sentencesi.html>>, dostęp: 07.04.2020.

Natalia Zemlanaja
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0377-2589>
e-mail: natalia2k@poczta.fm

O cechach semantycznych jednostki języka *wydarzyło się [coś]*

On the semantic features of the language unit *wydarzyło się [coś] ([something] happened)*

Abstrakt

Artykuł jest poświęcony analizie semantycznej jednostki języka *wydarzyło się [coś]*. Istniejące definicje słownikowe danego wyrażenia z wielu powodów są niezadowolające, co uzasadnia podjęte badania. Analizę semantyczną oparto na kilku właściwych dla niej metodach: obserwacji kontekstów użycia jednostki *wydarzyło się [coś]*, wysuwaniu hipotez o składnikach jej treści oraz weryfikacji danych hipotez za pomocą testów sprzecznościowych. W procesie badań przeprowadzono dekompozycję złożonego znaczenia jednostki na prostsze składniki semantyczne. Jednym z nich jest komponent sformułowany w sposób następujący: '*p* (to, co się stało) jest takie, że *x* jest nieobojętny wobec *p*'. Dany składnik znaczenia odróżnia analizowaną jednostkę od innych, bliskoznacznych, a także reguluje jej użycie w języku, m.in. warunkuje pojawianie się indywidualnych, wysoce subiektywnych ocen stanu rzeczy *p* w jej najbliższym kontekście.

Słowa kluczowe: analiza składniowo-semantyczna, znaczenie, jednostka języka, czasownik, *wydarzyło się [coś]*

Abstract

The article is devoted to semantic analysis of a language unit *wydarzyło się [coś]* (*[something] happened*). Dictionary definitions of this expression are unsatisfactory for many reasons, which justifies undertaking such research. Semantic analysis was based on several methods specific to it: scrutinising contexts of usage of the selected language unit *wydarzyło się [coś]*, formulating hypotheses about the components of its meaning and verifying these hypotheses using contradiction tests. In the research process, complex meaning of the language unit was decomposed into simpler semantic components. One of them was formulated in the following way: '*p* (something that happened) is such that *x* is not indifferent to *p*.' This component of meaning distinguishes the analysed unit from other synonymous units and regulates its usage in language as well, i.a. it conditions the emergence of individual, highly subjective judgements of the state of affairs *p* in its immediate context.

Key words: syntactic-semantic analysis, meaning, language unit, verb, *wydarzyło się [coś]*, *[something] happened*

Zapewne w każdym języku naturalnym są wyrażenia, za pomocą których orzeka się, że coś istnieje, dzieje się, zachodzi. W literaturze z zakresu filozofii poświęconej teorii bytu takie wyrażenia są określane mianem egzystencjalnych bądź ontologicznych (Wojtysiak 2005; Stróżewski 2004). Podstawowymi reprezentantami tej grupy leksyki w języku polskim są następujące wyrażenia: *być, bycie, byt, istnieć, istnienie*. Niektórzy filozofowie do teorii bytu, poza byciem i istnieniem, zaliczają także zdarzenia. Postępuje tak Roman Ingarden. Filozof ten, zastanawiając się nad problematyką sposobów istnienia, uwzględnia wymiar czasowy, wobec czego wszystkie elementy otaczającego nas świata dzielą się na przedmioty trwające w czasie (w rozumieniu autora są to rzeczy i istoty żyjące), procesy i zdarzenia (Ingarden 1987: 188–210). W literaturze z zakresu lingwistyki również podjęto dyskusję na temat wyrażen komunikujących o zdarzeniach, procesach i stanach. Andrzej Bogusławski (2004) np. porusza go, pisząc o aspekcie w językach słowiańskich. We *Wprowadzeniu* do swojej książki lingwista formułuje teorię zdarzeniocentryczną, w myśl której za kategorię prymarną, bazową, uznaje zdarzenia, a nie stany (Bogusławski 2004: 17–20, zob. też 57–62). Autor zaznacza także, że czasowniki dokonane komunikują o zdarzeniach, dlatego też stosuje wobec nich nazwę zdarzeniowe¹.

Jednostka języka *wydarzyło się [coś]*, będąca przedmiotem opisu w niniejszym artykule, komunikuje o tym, że coś, mówiąc ogólnie, stało się, zdarzyło². W świetle powyższego krótkiego przeglądu terminologii można ją nazwać jednostką egzystencjalną, ontologiczną bądź zdarzeniową. Celem badań jest ustalenie jej cech semantycznych. Metoda analizy polega na obserwacji kontekstów użycia tytułowej jednostki, wysuwaniu hipotez o składnikach jej treści oraz ich weryfikacji za pomocą testów sprzecznościowych.

Badania nad semantyką wyrażenia *wydarzyć się*, o ile mi wiadomo, nie były prowadzone wcześniej. Jedynym źródłem informacji o jego właściwościach są definicje słownikowe, które w przeważającej większości są zbudowane na zasadzie wymieniania innych czasowników spokrewnionych z nim semantycznie, np.: ‘stać się, zajść, zdarzyć się, przytrafić się’ (SJP Szym); ‘stać się, zajść, dziać się; zdarzyć się’ (USJP); ‘dziać się, stawać się, rozgrywać się’ (SWJP). Nieznacznie od przytoczonych różnią się definicje *wydarzyć się* w SJP Dor, NSPP, MSJP, NSJP. Próbę dekompozycji znaczenia

¹ Poza A. Bogusławskim o zdarzeniach w kontekście ogólnej klasyfikacji predykatów pisali także Zeno Vendler (1967), Renata Grzegorzczkowska, Roman Laskowski, Henryk Wróbel (1998), Tatiana Bułygina (1982), Olga Seliwiorstowa (1982).

² Kształt rozpatrywanej jednostki języka zrekonstruowano w toku wcześniejszych badań na podstawie analizy składniowej oraz analizy struktury tematyczno-rematycznej zdań konstytuowanych przez *wydarzyć się* (zob. Zemlanaja 2017).

tytułowego wyrażenia na prostsze składniki semantyczne podjęto w ISJP, WSJP, DSS. Do definicji tych odwołam się w toku dalszych badań.

Zasadniczo analizie w tym artykule poddana zostanie jednostka języka reprezentująca aspekt dokonany *wydarzyło się* [coś]. Nie sposób jednak nie skomentować relacji łączącej ją z jej niedokonanym odpowiednikiem *wydarzać się* użytym w zdaniach poniżej³:

- (1) *Wyjątkiem od tej reguły jest transport samochodowy, gdzie więcej wypadków wydarza się wczesnym rankiem niż np. na zmianie popołudniowej czy nocnej.* (WSJP)
- (2) *Wszystko, co wydarza się między rozstającymi się rodzicami, to wyłącznie ich sprawa.* (WSJP)
- (3) *Psychoanalitycy twierdzą, że najistotniejsze rzeczy w życiu człowieka wydarzają się właśnie w tym pierwszym roku, wtedy też buduje się fundament naszej osobowości [...].* (NKJP)
- (4) *Życie ostatnimi czasy stało się naprawdę trudne, a dookoła nas wydarzają się coraz bardziej potworne tragedie.* (NKJP)

Relację aspektową w polszczyźnie należy badać osobno w przypadku każdej pary czasowników, ponieważ nie każda para realizuje regularną opozycję aspektową, taką, jaka została opisana w książce A. Bogusławskiego *Aspekt i negacja* (2004: 161–162). Za różnicą gramatyczną pomiędzy członami pary często kryje się rozbieżność semantyczna, innymi słowy: morfemy gramatyczne poza tym, że zmieniają aspekt czasownika, wzbogacają jego znaczenie o nowe treści. Jednak w przypadku *wydarzyć się* – *wydarzać się* odnotować można tylko jedną różnicę: czasownik niedokonany mówi o faktach powtarzających się lub możliwych pod pewnym warunkiem (*jeśli ..., to ...*), jest zatem czasownikiem iteratywnym; jego dokonany odpowiednik zaś mówi o zdarzeniach jednostkowych, dlatego też zdania z nim są dogodniejsze do analizy.

Przyjrzyjmy się takim kontekstom:

- (5) *Zwłoki dwóch osób odnaleźli gdańscy strażacy po ugaszeniu mieszkania przy ul. Wolności 17. Tragedia wydarzyła się wczoraj rano.* (WSJP)
- (6) *Oni niewątpliwie zamierzali wrócić do swoich domów, a jeżeli nie wrócili, to znaczyło, że wydarzyło się nieszczęście.* (NKJP)
- (7) *Jak okiem sięgnąć, wszędzie widniały nagie kikuty pni drzew pozbawionych gałęzi, zbiegające w żarze tropikalnego słońca. – Cóż to za kataklizm wydarzył się tutaj? – dziwił się Zbyszek, mimo woli ścisząc głos.* (NKJP)

³ Konteksty ilustrujące użycie czasowników *wydarzyć się* i *wydarzać się* zostały zaczerpnięte ze słowników polszczyzny oraz Narodowego Korpusu Języka Polskiego. Skrótownice w nawiasach odsyłają do odpowiednich źródeł. Zdania bez wskazania źródła są zdaniami testowymi, tzn. są one konstruowane przez autorkę artykułu w celu weryfikacji stawianych hipotez.

- (8) *W okresie prezydentury Harrisona doszło do napięć w stosunkach Stanów Zjednoczonych z Włochami. Przyczyną tego był incydent, który wydarzył się w marcu 1891 r., kiedy to nieznanymi sprawcami zamordowano szefa policji w Nowym Orleanie.* (NKJP)
- (9) *Cud, na który liczyła cała Polska, nie wydarzył się. Jerzy Stala (45 l.) nie przeżył czwartkowego tąpnięcia w kopalni „Pokój” w Rudzie Śląskiej.* (NKJP)
- (10) *I wtedy wydarzył się cud. W późnych latach trzydziestych i wczesnych czterdziestych XIX wieku cała ludność maoryska przyjęła chrześcijaństwo, a wojny między plemionami zanikły całkowicie.* (NKJP)

Z formalnego punktu widzenia czasownik *wydarzyć się* jest predykatem implikującym jeden argument nieprzedmiotowy. Pozycję tego argumentu zajmują wyrażenia, które nazywają stany rzeczy. W zdaniach powyżej sens czasownika na płaszczyźnie tekstu uzupełniają wyrażenia argumentowe *nieszczęście, incydent, kataklizm, wypadek drogowy, cud, tragedia*. W strukturze analizowanej jednostki pozycję przez nie zajmowaną oznaczono za pomocą metajęzykowego zaimka *coś*: *wydarzyło się [coś]*.

Wyrażenia argumentowe mogą mieć różne formalne realizacje w zdaniach. Jedną z nich jest fraza nominalna⁴ (jak w przykładach 5–10). Dane korpusowe jednoznacznie świadczą o tym, że klasa rzeczowników, które mogą zajmować miejsce walencyjne otwarte przez *wydarzyć się*, jest niezamknięta. Informacji o jej ograniczeniu nie podaje także WSJP, podaje natomiast obszerną listę kolokacyjną czasownika, por.: *wydarzył się incydent, wypadek, dramat; wydarzyła się historia, katastrofa, szkoda, tragedia, awaria, kolizja, sprawa, sytuacja; wydarzyło się nieszczęście*. Wymaga ona korekty, bowiem jako nieakceptowalne należałoby usunąć z niej połączenia *wydarzyła się sprawa, wydarzyła się szkoda, wydarzyła się sytuacja, wydarzyła się kolizja* i kilka innych. Tym niemniej nie można postulować, iż klasa możliwych nominalnych uzupełnień *wydarzyć się* jest zamknięta. Wiązałoby się to z koniecznością ustalenia wszystkich jej elementów, a to z kolei wymaga dokładnego przeglądu katalogu nazw tego, co może *wydarzyć się*. Takie postępowanie jest niezwykle czasochłonne i nieskuteczne zarazem. Najlepiej skupić się na wyodrębnieniu tych cech czasownika, które ograniczają dobór rzeczowników mogących zająć otwartą przezeń pozycję.

Wracając do formalnych realizacji argumentu *coś* na płaszczyźnie wyrażenia, zaznaczę, że zamiast frazy nominalnej w wypowiedzeniu może wystąpić jej dystrybucyjny ekwiwalent mający postać zaimka rzeczownego *to, coś* lub *co*. Por. takie zdania:

⁴ Pojęcie frazy za Zygmuntem Salonim i Markiem Świdzińskim rozumiem jako „jednostkę składniową zdefiniowaną czysto składniowo, ze względu na funkcję, jaką pełni ona w obrębie konstrukcji wyższego rzędu” (2001: 237). Autorzy wyróżnili wiele fraz, wśród nich frazy nominalne, które ze względu na budowę wewnętrzną podlegają dalszej klasyfikacji.

- (11) *Wydarzyło się to wczesnym popołudniem.* (NKJP)
- (12) *Kiedy Andrew wrócił na obiad, od razu poznał po niej, że coś się wydarzyło.* (NKJP)
- (13) *Co się wydarzyło w 1990 roku w motelu „George”?* (NKJP)

Jednak frekwencyjnie najczęstszym uzupełnieniem *wydarzyć się* jest zaimek *coś* z towarzyszącym mu określeniem wyrażonym przymiotnikiem bądź imiesłowem np.: *wydarzyło się coś dziwnego, coś niezwykłego, coś zupełnie niespodziewanego, coś strasznego, coś nieprawdopodobnego, coś szczególnego*. Określenie to, w moim przekonaniu, należy interpretować jako wykładnik dodatkowej predykcji, który, jak mówi sama nazwa, jest dodatkie m niezmiennającym kształtu rozpatrywanej jednostki. *Wydarzyło się coś dziwnego* można parafrazować, odtwarzając strukturę głęboką zdania: *Wydarzyło się coś, co było dziwne (w mojej opinii)*. Podobną operację można wykonać z każdym wyrażeniem zawierającym określenie np.: *wydarzyło się coś niespodziewanego = wydarzyło się coś, czego się nie spodziewałem; wydarzyło się coś strasznego = wydarzyło się coś, co było straszne (według mnie)*. Tym niemniej podczas interpretacji znaczenia *wydarzyć się* fakt częstej frekwencji określeń w najbliższym kontekście rozpatrywanej jednostki należy wziąć pod uwagę.

Przejdźmy do analizy semantyki wyrażen pojawiających się w pozycji nieprzedmiotowego argumentu, który w strukturze jednostki został oznaczony za pomocą zaimka *coś*. Jest to jedyny argument czasownika *wydarzyć się*. Jeśli ustalimy wspólną cechę wyrażen wypełniających pozycję tego argumentu, to *de facto* określimy ograniczenia selekcyjne nakładane na pojęciowe uzupełnienie przez omawiany czasownik, a tym samym zbliżymy się do poznania jego semantyki.

Próbie wyróżnienia właściwości semantycznych tytułowej jednostki podjęto w ISJP i WSJP. W pierwszym z nich odnotowano, że jeżeli coś się wydarzyło, ‘to stało się, zwłaszcza przypadkiem’. Podobnie znaczenie czasownika sformułowano w WSJP: ‘zająć w sposób niespodziewany’. Nie sądzę jednak, by wymienione cechy rzeczywiście regulowały funkcjonowanie *wydarzyć się* w języku. Jeśli założymy, że ‘stać się niespodziewanie/przypadkiem dla kogoś’ to cecha konieczna znaczenia tego czasownika, to wyrażenia *wydarzyło się coś niespodziewanie* i *wydarzyło się coś przypadkiem* powinny być redundantne, a nie są. Potwierdzeniem są poprawne, nietautologiczne wypowiedzenia zaczerpnięte z NKJP, por.:

- (14) *Tłumaczenie nie było udane, lecz przeczytałem tę powieść w gorączce człowieka, któremu wydarzyło się niespodziewanie coś, o czym od dawna marzył.* (NKJP)
- (15) [...] *natychmiast odwróciłam się w stronę znajomego głosu, upuszczając serafickie ostrze, co wcale nie wydarzyło się przypadkiem.* (NKJP)

W ISJP poza wspomnianą wyżej cechą wyodrębniono jeszcze jedną – ‘bycie ważnym’⁵. Oznacza to, że *wydarzyć się* używamy wtedy, kiedy mówimy o sytuacjach ważnych. W DSS również odnotowano tę właściwość semantyczną analizowanej jednostki: „*Wydarzyć się* znaczy to samo, co *zdarzyć się*, ale dotyczy spraw ważniejszych, o ogólniejszym znaczeniu [...]” (Nagórko, Łaziński, Burkhardt 2004: 535).

I rzeczywiście, zdanie:

(16) *Dzisiaj wydarzyła się rzecz następująca: Julka zjadła zupkę.*

brzmi dziwnie, gdyż zjedzenie zupki to rzecz małej wagi, zbyt małej dla ładunku semantycznego, jaki niesie czasownik *wydarzyć się*. Jeżeli jednak to zdanie odpowiednio obudować, to można je „uratować”, por.:

(17) *Dzisiaj wydarzyła się rzecz następująca: Julka zjadła zupkę. Była to jej pierwsza zupka w życiu! Dotąd jadła same mleczne papki.*

‘Bycie ważnym’ to cecha wysoce subiektywna. Nie da się ustalić listy rzeczy obiektywnie ważnych bądź nieważnych. Dla kogoś nawet zjedzenie zupki w pewnych okolicznościach może mieć szczególne znaczenie. ‘Bycie ważnym’ to indywidualna ocena pewnego faktu rzeczywistości dokonywana przez kogoś i jako taka nie różni się ona od innych ocen, które często pojawiają się w kontekście analizowanej jednostki, np.: *wydarzyło się coś strasznego, coś niepojętego, coś niesłychanego, coś zdumiewającego, coś niemal historycznego, coś kompletnie wariackiego*. Istotny w tym kontekście wydaje się być fakt, że nawet rzeczowniki (te, które bezdyskusyjnie mogą wypełniać pozycję metajęzykowego *coś* przy *wydarzyć się* np. *nieszczęście, tragedia, katastrofa, incydent, kataklizm, cud*) nie tyle (nie tylko) nazywają pewien fragment rzeczywistości, ile wyrażają jego ocenę dokonywaną przez nadawcę komunikatu.

W takiej sytuacji zastanowić się należy nad tym, co może być obiektem postawy aksjologicznej człowieka, lub inaczej: co może być podłożem każdej oceny pojawiającej się w najbliższym kontekście *wydarzyć się*? – Zapewne to, wobec czego nie jesteśmy obojętni, to, co nas angażuje emocjonalnie, porusza. Obojętna postawa wobec czegoś wyklucza naszą ocenę tego czegoś⁶.

⁵ Definicję zaproponowaną w ISJP przytoczę w jej pełnym brzmieniu: ‘jeśli coś, zwykle coś ważnego, wydarzyło się, to stało się, zwłaszcza przypadkiem’. Użyto w niej kwalifikatorów *zwykle* i *właszcza*, które sugerują, iż wyróżnione cechy, tj. ‘bycie ważnym’ i ‘stać się przypadkiem’, nie są konieczne. Obecność kwalifikatorów w definicji świadczy o jej niedoskonalości (więcej o mankamentach definicji słownikowych zob. w: Wierzbička 2006: 293–322).

⁶ Podobną opinię formułuje Maciej Grochowski w artykule ‘Obojętność’ i ‘zło’ w *strukturze semantycznej wyrażenia BYLE* (1991). Autor pisze: „Wyrażanie oceny czegoś to przypisywanie temu czemuś predykatów *dobry* lub *zły* bądź predykatów z wbudowanymi semantycznie tymi komponentami. Wyrażanie obojętności względem czegoś to uchylanie się

Jeżeli np. Marek ocenia zachowanie Joli jako niewłaściwe, to, dokonując oceny, zajmuje postawę nieobojętności wobec jej zachowania. W przeciwnym razie (gdyby zajął postawę obojętności) nie dokonałby żadnej oceny. Słuszność powyższego sądu potwierdzają zdania analityczne 18. i 19., których prawdziwość jest gwarantowana przez konwencję językową, a mianowicie przez znaczenia użytych w nich słów oraz ich strukturę gramatyczną. Por.:

- (18) *Marek jest obojętny wobec zachowania Joli, więc nie ocenia jej zachowania.*
 (19) *Marek jest nieobojętny wobec zachowania Joli, więc ocenia jej zachowanie.*

Wypowiedzenia 18. i 19. mają charakter wynikania. Jeśli do ich struktury wprowadzimy negację, to powstaną zdania logicznie sprzeczne, por.:

- (20) **Marek jest obojętny wobec zachowania Joli, więc ocenia jej zachowanie.*
 (21) **Marek jest nieobojętny wobec zachowania Joli, więc nie ocenia jej zachowania (nie zajmuje postawy wartościującej wobec niej).*

Powyższe obserwacje prowadzą do wniosku, iż osoba, która w jakikolwiek sposób ocenia stan rzeczy *p* (jako dobry, zły, niezwykły, niesłychany, jako cud, tragedię bądź incydent), zajmuje wobec niego postawę nieobojętności. Zależność tę oddaje następująca implikacja:

- (22) *Jeżeli ktoś *x* ocenia coś *p*, to *x* jest nieobojętny wobec *p*.*

Komponent semantyczny, który zdaje sprawę z tego, że *x* znajduje się w stanie nieobojętności wobec tego, co zaszło, powinien być uwzględniony w eksplikacji badanej jednostki języka.

Wyróżniony składnik semantyczny to element dyferencjalny, czyli taki, który różnicuje znaczenia jednostek bliskoznacznych typu *wydarzyło się [coś]*, *zdarzyło się [coś]*, *zaszło coś*, *przydarzyło się [coś]* [*komuś*] itd. Poza nim strukturę treści rozpatrywanego wyrażenia kształtują inne komponenty znaczeniowe. Jednym z nich jest składnik 'stało się coś *p*'. Jest on ufundowany na semantycznie prostym jednomiejscowym predykanie *stać się*, który „jest pojęciem ogólnym, bardzo abstrakcyjnym, stanowiącym komponent semantyczny wielu predykatów szczegółowych” (Karolak 2001: 573)⁷. Jego treść, zdaniem Stanisława Karolaka, jest mało informacyjna, lecz doskonale wydobywa on treść zdarzeniową z czasowników dokonanych (Karolak 2001: 572–573). Potwierdzeniem obecności tego elementu semantycznego w strukturze treści jednostki języka *wydarzyło się [coś]* jest zdanie 23. mające strukturę implikacji:

od przypisywania temu czemuś tych predykatów [...]” (1991: 201). Cenne uwagi o postawie obojętności i wartościowaniu można znaleźć także w książce K. Drózd-Łuszczak: *Wobec bliźniego. Pojęcia 'postawa', 'tolerancja', 'obojętność' w analizie semantycznej* (2013).

⁷ A. Bogusławski jednostkę języka *stało się coś* uznaje za elementarną (2004: 50, zob. też s. 144).

- (23) *Jeżeli o czymś można powiedzieć „wydarzyło się coś”, to o tym samym można powiedzieć „stało się coś”.*

Dana implikacja jest prawdziwa. Dowodem tego jest sprzeczne zdanie testowe 24., które powstało w wyniku wprowadzenia negacji do jej struktury:

- (24) **Jeżeli o czymś można powiedzieć „wydarzyło się nieszczęście”, to nieprawda, że o tym samym można powiedzieć „stało się nieszczęście”.*

Składnik znaczenia ‘stało się coś p’ implikuje również wiedzę *x-a* o tym, że coś się stało⁸. O wzajemnym powiązaniu tych dwóch komponentów semantycznych pisał A. Bogusławski (1997). Pewien stan rzeczy *p* autor utożsamił z wyrażeniem *zachodzi p* i przyjął następującą równoważność: $p \leftrightarrow \text{zachodzi } p$ jest prawdą, że *p* (1997: 116). Z kolei *zachodzi p*, zdaniem lingwisty, pociąga za sobą implikację ‘ktoś wie, że *p*’, gdyż urzeczywistnienie się pewnego stanu rzeczy to jest również czyjaś wiedza na ten temat (Bogusławski 1997: 116–117). Słuszność danego sądu potwierdzają zdania 25. i 26. opatrzone gwiazdką jako sprzeczne, por.:

- (25) **Marek mówi, że incydent wydarzył się wkrótce po starcie samolotu, ale nie wie o tym.*
 (26) **Adam mówił o tragicznym wypadku, który wydarzył się krawcowi Goldowi, chociaż nie wiedział o tym.*

Zaproponowany test w istocie konfrontuje ze sobą pojęcia *mówić* i *wiedzieć*, a nie *wiedzieć* i *wydarzyć się*, tj. jeżeli o czymś mówimy, o tym też wiemy. Wydarzenia jednak *zawsze* stanowią przedmiot jakiegoś przekazu – ustnego bądź pisemnego. Na mocy tego są one również usytuowane w naszej świadomości jako coś, o czym się wie.

W świetle powyższych rozważań nad semantyką jednostki języka *wydarzyło się [coś]* proponuję projekt eksplikacji jej znaczenia, który uwzględnia wyróżnione w procesie analizy komponenty semantyczne w odpowiednim porządku:

- (a) Stało się coś *p*,
 (b) *x* wie, że stało się coś *p*,
 (c) *p* jest takie, że *x* jest nieobojętny wobec *p*,
x to nadawca komunikatu.

Składniki kształtujące znaczenie jednostki języka *wydarzyło się [coś]* nie są równoważne. Najważniejszy wśród nich jest komponent *c*. Ma on status rematu. Jest to cecha, która powinna przysługiwać każdemu stanowi rzeczy *p*, aby nadawca komunikatu mógł o nim powiedzieć *wydarzył się*. Nadawca

⁸ Komponent wiedzy jest konstytuowany przez czteremiejskowy czasownik *wiedzieć*. Pełny kształt danej jednostki to: *_wie o_, _że_, _nie:_* (zob. o tym w: Bogusławski 1999).

komunikatu wprawdzie nie orzeka wprost o swoim poruszeniu wywołanym stanem rzeczy *p*, lecz dobiera takie środki leksykalne, które to ujawniają. Składnik semantyczny *a* ('stało się coś *p*') posiada status tematu. W ten sam sposób sformułujemy temat każdego zdania minimalnego konstytuowanego przez *wydarzyć się* przy jego neutralnej realizacji prozodycznej. Komponent znaczenia *b* ('*x* wie, że stało się coś *p*') to komponent należący do dictum tematycznego. Jako komponent presuponowany, tzn. logicznie wynikający z użycia słowa *wydarzyć się* w zdaniu, nie podlega on negacji. Dany składnik znaczenia został umieszczony w eksplikacji na innym poziomie niż składniki będące tematem i rematem.

Podsumowanie

Analizowana jednostka języka jest konstytuowana przez czasownik *wydarzyć się*, który jest predykatem jednomiejscowym. Otwiera on pozycję dla wyrażenia argumentowego nazywającego pewien stan rzeczy. Formalnie tę pozycję mogą wypełniać rzeczowniki albo zaimek nieokreślony *coś* (lub jego dystrybucyjne ekwiwalenty *to* i *co*). Frekwencyjnie najczęściej jednak pozycję otwartą przez *wydarzyć się* uzupełnia wyrażenie mające strukturę zaimka *coś* z towarzyszącym mu określeniem w formie dopełniacza, np. *wydarzyło się coś szczególnego, coś strasznego, coś niespodziewanego*. Po przebadaniu takich kontekstów uznano je za produkty językowe⁹ składające się z zaimka *coś* i dodatkowej predykcji, której siłą rzeczy nie można włączyć w strukturę rozpatrywanej jednostki. W procesie badań nad semantyką *wydarzyło się* [coś] poza komponentami, które są wspólne wszystkim jednostkom egzystencjalnym (komponent zdarzeniowy 'stało się coś *p*' oraz komponent wiedzy '*x* wie, że...'), wyróżniono także dyferencjalny element znaczenia: '*p* jest takie, że *x* jest nieobojętny wobec *p*'. Ten składnik semantyczny zdaje sprawę z tego, że *p* (*to, co się stało*) wywarło wrażenie na *x*, sprawiło, że *x* zapamiętał *p*, wyróżniając spośród innych zdarzeń. Właśnie ta cecha przeciwstawna obojętności/niezaangażowaniu warunkuje pojawianie się indywidualnych, wysoce subiektywnych ocen stanu rzeczy *p* na płaszczyźnie wyrażenia. Oceny takie zawarte są albo w znaczeniach rzeczowników wypełniających pozycję pojęciowego uzupełnienia *coś* (np. *katastrofa, nieszczęście, incydent, cud*), albo są wyrażane *explicite* w postaci dodatkowej predykcji występującej w najbliższym kontekście *wydarzyć się*.

⁹ Termin został wprowadzony do semantyki przez A. Bogusławskiego (zob. Bogusławski 1976, 1978). Produkt językowy to połączenie kilku jednostek języka.

Słowniki

- DSS – *Dystynktywny słownik synonimów*. Red. A. Nagórko, M. Łaziński, H. Burkhardt. Kraków 2004.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*. Red. M. Bańko. T. 2. Warszawa 2000.
- MSJP – *Mały słownik języka polskiego*. Red. E. Sobol. Warszawa 1993.
- NSJP – *Nowy słownik języka polskiego*. Red. E. Sobol. Warszawa 2003.
- NSPP – *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Red. A. Markowski. Warszawa 2003.
- SJP Dor – *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. 9. Warszawa 1968.
- SJP Szym – *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. 3. Warszawa 1995.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*. Red. B. Dunaj. Warszawa 1996.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Red. S. Dubisz. T. 4. Warszawa 2003.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego PAN*. Red. P. Źmigrodzki <<http://www.wsjp.pl/>>, dostęp: 01.04.2020.

Literatura

- Bogusławski A. (1976): *O zasadach rejestracji jednostek języka*. „Poradnik Językowy” nr 8, s. 356–364.
- Bogusławski A. (1978): *Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych*. [W:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 17–30.
- Bogusławski A. (1997): *Do świata przez język*. „Przegląd Humanistyczny” nr 2, s. 103–129.
- Bogusławski A. (1999): *Definability/indefinability of expressions: Provable or unprovable?* „Lingua Posnaniensis” XLI, s. 29–38.
- Bogusławski A. (2004): *Aspekt i negacja*. Wyd. II. Warszawa.
- Булыгина Т. [Булыгина Т.] (1982): *К построению типологии предикатов в русском языке*. [W:] *Семантические типы предикатов*. Red. O. Seliwiorstowa. Moskwa, s. 7–85.
- Dróżdż-Łuszczak K. (2013): *Wobec bliźniego. Pojęcia 'postawa', 'tolerancja', 'obojętność' w analizie semantycznej*. Warszawa.
- Grochowski M. (1991): *'Obojętność' i 'zło' w strukturze semantycznej wyrażenia BYLE*. „Poradnik Językowy” 5–6, s. 201–205.
- Ingarden R. (1987): *Spór o istnienie świata*. Warszawa.
- Grzegorzczak R., Laskowski R., Wróbel H. (red.) (1998): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. T. I–II. Wyd. II zm. Warszawa.
- Karolak S. (2001): *O semantyce aspektu w teorii F. Antinucciego i L. Gebert*. [W:] tegoż: *Od semantyki do gramatyki*. Warszawa, s. 561–605.
- Saloni Z., Świdziński M. (2001): *Składnia współczesnego języka polskiego*. Warszawa.
- Seliwiorstowa O. [Селивёрстова О.] (1982): *Второй вариант классификационной сетки и описание некоторых предикатных типов русского языка*. [W:] *Семантические типы предикатов*. Red. O. Seliwiorstowa. Moskwa, s. 86–157.
- Stróżewski W. (2004): *Ontologia*. Kraków.
- Vendler Z. (1967): *Linguistics in Philosophy*. Ithaca, New York.
- Wierzbicka A. (2006): *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. Lublin.
- Wojtysiak J. (2005): *O słowie BYĆ*. Lublin.
- Zemlanaja N. (2017): *„Wydarzyć się”: od składni zdania do jednostki języka*. „Linguistica Copernicana” 14, s. 165–177.

Internetowe źródła przykładów

Narodowy Korpus Języka Polskiego, <<http://www.nkjp.pl/>>, dostęp: 01.04.–15.06.2020. NKJP

Barbara Kozak
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8629-9426>
e-mail: barbara.kozak@uwm.edu.pl

Modelowanie pamięci zbiorowej w przemówieniach prezydentów Rosji W. Putina i D. Miedwiediewa w latach 2000–2020 z okazji Dnia Zwycięstwa

Modelling the collective memory in the Victory Day speeches
of Russia's presidents V. Putin and D. Medvedev
in the years 2000–2020

Abstrakt

II wojna światowa jest bardzo ważnym elementem rosyjskiej pamięci zbiorowej. Szczególną rolę w jej kształtowaniu i przetwarzaniu odgrywają instytucje władzy państwowej, w tym głowy państw. W niniejszej pracy zostanie podjęta próba analizy przemówień prezydentów Rosji – W. Putina i D. Miedwiediewa. Do analizy wybrano przemówienia z okazji Dnia Zwycięstwa, gdyż jest to jeden z najważniejszych punktów w rosyjskim kalendarzu świąt państwowych. Warto podkreślić, że są to teksty szczególnie interesujące w sytuacji, kiedy władze Federacji Rosyjskiej prowadzą i intensyfikują działania mające na celu ukształtowanie na nowo bądź też przekształcenie obrazu przeszłości w świadomości społecznej. W efekcie analizy okazało się, że działania perswazyjne polityków mają niezwykle znaczenie i są świadomie nastawione na oddziaływanie na odbiorców, a obaj prezydenci wykorzystują podobne sposoby perswazji oraz chwytły retoryczne, podobnie apelują do ludzkich emocji i uczuć, podobnie wykorzystują pamięć o wojnie dla budowania wspólnoty, mającej symbolicznie zastąpić ZSRR. Różnica pojawia się z upływem czasu – pojęcie bratnich narodów zastępuje nieokreślona wspólnota tysiącletniej historii Rosji i jej wielonarodowościowego społeczeństwa. Należy podkreślić, że pojęcie „rosyjski” używane jest zamiennie z „radziecki”. Zmiany te są wyraźnie uwarunkowane aktualną sytuacją wewnętrzną i międzynarodową i jasno można odczytać w przemówieniach tak Putina, jak i Miedwiediewa współczesny kontekst polityczny.

Słowa kluczowe: polityka pamięci, pamięć zbiorowa, przemówienia prezydentów Rosji, lingwistyka pamięci, II wojna światowa, przestrzeń postradziecka

Abstract

World War II remains a crucial element in the Russian collective memory. State institutions and particularly heads of state play a key role in the process of modelling and transforming it. This article scrutinises speeches of presidents V. Putin and D. Medvedev. The focus

is placed on the speeches delivered in the years 2000–2020 on the Victory Day, a date of utmost importance in the Russian state holidays calendar. The documents draw special attention in relation to the ongoing process of the Russian authorities transforming, or forming anew, the picture of the past in the minds of the Russian people. The analysis demonstrated powerful messages the addresses to the people purposefully convey and how both politicians use similar techniques and rhetorical tricks in appealing to people's emotions and employ the memory of the past to build a community which is supposed to symbolically replace the USSR in people's minds. The symbols gradually change – the concept of “brotherly nations” is replaced by a vague idea of a community based on one thousand years of Russian history, shared by the multi ethnic society, the term “Russian” being liberally interchanged with “Soviet.” These changes are clearly determined by the current internal and international situation and the modern political context is definitely visible in speeches of both presidents.

Key words: memory policy, collective memory, speeches of Russia's presidents, memory linguistics, World War II, post-Soviet space

Ostatnie lata po raz kolejny zmieniły rosyjski obraz świata, rozumienie niegdyś jasnych i klarownych symboli. Pojęcia takie jak ojczyzna, wspólnota, Rosja, Związek Radziecki, ale też zwycięstwo, wyzwolenie, braterstwo są nieustannie redefiniowane i aktualizowane. Dotyczy to tak ważnych wydarzeń, jak II wojna światowa – kluczowy koncept rosyjskiej zbiorowej pamięci historycznej (por. Szpociński 1983), stanowiący jeden z filarów kształtowania tożsamości. Polscy badacze – Dorota Malczewska-Pawelec i Tomasz Pawelec zauważają, że:

zbiorowa pamięć historyczna stanowi jeden z podstawowych wyznaczników tożsamości dla społeczności będącej jej nosicielem, a także ważki czynnik integracji tejże społeczności w sferze wartość oraz idei. Treści cyrkulujące w pamięci zbiorowej współokreślają postawy członków zbiorowości, a także kształt działań podejmowanych przez nich zarówno wobec siebie nawzajem, jak i wobec członków grup obcych (i całych takich grup). [...] Co szczególnie istotne, we współczesnych społeczeństwach masowych pamięć historyczna jawi się jako istotne narzędzie panowania i kontroli społecznej (Malczewska-Pawelec, Pawelec 2011: 14).

Szczególną rolę w kształtowaniu i przetwarzaniu zbiorowej pamięci historycznej odgrywają instytucje władzy państwowej, trudno w tym kontekście przecenić rolę głów państw. Dlatego też niniejsza praca będzie próbą analizy przemówień okolicznościowych prezydentów Rosji – W. Putina i D. Miedwiediewa. Celem pracy będzie opisanie wystąpień prezydentów Rosji od roku 2000 z okazji Dnia Zwycięstwa i pokazanie, jak służą one do symbolicznego odbudowania wspólnoty postradzieckiej oraz czy i w jaki sposób zmieniały się one na przestrzeni dwudziestu lat. Przeanalizowano cztery przemówienia prezydenta Miedwiediewa i jedenaście przemówień prezydenta Putina. Były to wersje pisane wygłoszonych mów umieszczone na oficjalnej stronie internetowej Prezydenta Rosji,

najkrótsza liczy nieco ponad 2000 znaków, najdłuższa – 5500 znaków. Do analizy wybrano przemówienia z okazji Dnia Zwycięstwa¹, gdyż jest to jeden z najważniejszych punktów w rosyjskim kalendarzu świąt państwowych. Warto podkreślić, że są to teksty szczególnie interesujące w sytuacji, kiedy władze Federacji Rosyjskiej prowadzą i intensyfikują działania mające na celu ukształtowanie na nowo bądź też przekształcenie obrazu przeszłości w świadomości społecznej.

Założenie o dynamicznym charakterze pamięci prowadzi nas do tezy o możliwości także celowego, planowego wpływania na kształt treści zbiorowej pamięci przez różne podmioty społeczne. Innymi słowy, jest ona autonomiczna w stosunku do zjawisk/doświadczeń z przeszłości, do których miałyby się odnosić. Nader rozmaite więc procesy, oddziaływania albo czynniki – o mniej lub bardziej spontanicznym charakterze – mogą zdecydować o tym, co konkretnie stanie się treścią zbiorowej pamięci historycznej, a w szczególności co formuje jej trzon (Malczewska-Pawelec, Pawelec 2011: 16).

W tym kontekście warto przywołać słowa Waldemara Czachura, który w swoich rozmyślaniach na temat lingwistyki pamięci stwierdza, że „język i pamięć pozwalają [...] narzucić pewną koncepcję przeszłości jako obowiązującą (kosztem innych koncepcji), która staje się swego rodzaju kanonem interpretacji” (Czachur 2019: 29).

O tym, że działania w celu narzucenia obowiązującej narracji na temat przeszłości są w Rosji prowadzone, świadczą liczne wypowiedzi prominentnych rosyjskich polityków na temat „skrepi”², a także kolejne próby sakralizacji II wojny światowej, a dokładniej mówiąc – tej jej części, która w przestrzeni rosyjskiej nosi miano Wielkiej wojny ojczyźnianej.

II wojna światowa w Rosji nadal pozostaje niezwykle ważnym elementem zbiorowej pamięci, nie ma chyba rodziny, która nie miałaby osobistych doświadczeń związanych z tym wielkim kataklizmem dziejowym. Warto jednak podkreślić, że po upadku komunizmu zaczął się powolny i trudny proces mierzenia się Rosjan z bolesną prawdą o wojnie, niejednoznaczną

¹ Wypracowany w latach dwutysięcznych porządek czczenia Dnia Zwycięstwa zakładał wystąpienia głowy państwa w czasie parady na placu Czerwonym i w trakcie uroczystego przyjęcia na Kremlu; czasami mowy prezydenta wygłaszane były w innych okolicznościach. W niniejszej pracy analizowane będą wszystkie mowy, które łączą się z uczczeniem Dnia Zwycięstwa. Znajdują się one na oficjalnej stronie internetowej kremlin.ru lub na jej archiwalnej wersji.

² „Скрепы” to dosłownie spinacze, ale też coś, co łączy. Pojęcie wprowadzone przez prezydenta Putina, który 12 grudnia 2012 r. w przemowie do członków Zgromadzenia Federalnego powiedział: „Мне больно об этом говорить, но сегодня российское общество испытывает дефицит духовных скреп, милосердия, сочувствия, сострадания друг к другу, поддержки и взаимопомощи, дефицит того, что всегда, во все исторические времена делало нас крепче, сильнее, чем мы всегда гордились” (cyt. za: <https://ria.ru/20121212/914453619.html>).

rolą Stalina, proces reinterpretacji roli, jaką odegrał w niej ZSRR, z wyobrażeniem o ofiarach i katach. Szczególnie wyraźne stało się to na pograniczu imperium, gdzie pojęcie wroga i przyjaciela było wyjątkowo niejasne i niejednoznaczne. W Rosji po roku 1991 zaczął się intensywny proces przesuwania wcześniej wypracowanych akcentów i przedstawiania zwycięstwa jako wysiłku narodu, a nie jak to było wcześniej – triumfu komunistów czy też radzieckiego państwa. Proces odkłamywania roli ZSRR przebiegał szczególnie intensywnie na Litwie, Łotwie, w Estonii (por. Mäliksoo 2003), na Ukrainie (por. Żurżenko 2013; Shevel 2011). Rozpoczęły się też dyskusje na temat narodów Kaukazu, represjonowanych pod fałszywym pretekstem kolaboracji z faszystowskimi Niemcami³.

W przestrzeni publicznej zaczęły się pojawiać inicjatywy mające przenieść ciężar oficjalnego pamiętania na poziom bardziej osobisty, takie jak zainicjowany w 2012 r. Nieśmiertelny pułk (Бессмертный полк), w Statucie którego znajduje się następujący zapis:

1. Бессмертный полк своей главной задачей считает сохранение в каждой семье личной памяти о поколении Великой Отечественной войны.[...]
3. «Бессмертный полк» – Некоммерческая, Неполитическая, Негосударственная Гражданская Инициатива. Встать в ряды Полка может каждый гражданин, независимо от вероисповедания, национальности, политических и иных взглядов. Бессмертный полк объединяет людей. Все, что служит иному, для нас неприемлемо. Одна страна – один Полк.
4. Бессмертный полк не может быть имиджевой площадкой. Исключено использование любой корпоративной, политической или иной символики во всем, что имеет отношение к Бессмертному полку (Ustav).

Szybko jednak okazało się, że projekt ten jako niezależny od władz nie jest rozwiązaniem pożądanym i podjęto próby podporządkowania inicjatywy czynnikiem oficjalnym i politycznym. W 2015 r. pojawiły się naciski na organizatorów, żeby zostali koordynatorami ruchu, ale już z wynagrodzeniem i pod opieką struktur państwa (por: Kozenko 2015). Dziś wydaje się, że stał się on platformą oficjalnego świętowania Dnia Zwycięstwa, mającą mało wspólnego z zapisami statutu⁴. Przykład ten pokazuje, jak ważna dla władz rosyjskich jest właściwa pamięć o II wojnie światowej. Zbyt ważna, żeby można ją było zostawić do indywidualnego uznania ludzi.

³ Deportacja Czechenów i Ingusów z Północnego Kaukazu do Azji Środkowej była przeprowadzona pomiędzy 23 lutego a 9 marca 1944 r. na rozkaz Ławrentija Berii, po zatwierdzeniu przez Józefa Stalina. Wiele instytucji w Czechenii i Inguszetii klasyfikuje te deportacje jako akt ludobójstwa, podobnie Parlament Europejski w oświadczeniu z 2004 r.

⁴ 30 września 2015 r. został zarejestrowany alternatywny ruch «Бессмертный полк России» (<https://www.polkrf.ru/about/>) i obie organizacje występują często jako współorganizatorzy różnych przedsięwzięć.

Już wiele lat temu władze uznały wojnę za jeden z najważniejszych momentów „tysiącletniej historii Rosji”⁵, a tym samym za jeden z ważniejszych elementów budowania tożsamości rosyjskiej, za jedną ze wspomnianych wyżej „duchowych skriep” i wykorzystują ją bezlitośnie w walce politycznej i testowaniu lojalności obywateli.

Jak zauważa Timofiejew:

концепт политической идентичности получил ряд общих ограничений, которые задали определенные рамки анализа. Следующий шаг концептуализации понятия предполагает выделение и актуализацию кластеров (характеристик) понятия, которые составят ядро концепта в данной интерпретации. К этим характеристикам относятся: «воображение» сообщества, маркирование границ и актуализация Другого и интерпретация прошлого (Timofeev 2008: 18–19).

Z naszego punktu widzenia ważny jest punkt trzeci – interpretacja przeszłości i konstytuowanie tradycji. Rosyjskie władze bardzo aktywnie wykorzystują te elementy budowania tożsamości. Jak zauważa Olga Malinowa:

«Публичная история», в отличие от «формальной» или «профессиональной», представляет собой репрезентации и интерпретации прошлого, адресованные широкой аудитории неспециалистов. Это значимый элемент символической политики, который направлен на формирование определенных представлений о Нас и мобилизацию групповой солидарности (Malinova 2011: 106).

Obrany przez Putina kurs na bardzo szerokie rozumienie dziedzictwa Rosji (przypomnijmy choćby odwołanie do chrztu Rusi w Chersonesie przy okazji aneksji Krymu) pozwolił mu dowolnie wybierać z przeszłości te elementy, które są dla niego wygodne z punktu widzenia doraźnych celów. Brak spójnej narracji i spójnego widzenia przeszłości spowodował, że najłatwiej i najkorzystniej było włączyć w budowanie tożsamości narodowej oderwane od siebie wydarzenia, nietworzące jednej opowieści, za to bardzo dobrze oddziałujące na emocje. Wyjątkowym źródłem, mającym ogromny potencjał, stała się Wielka wojna ojczyźniana. Nie przypadkiem właśnie to wydarzenie zaczęto wykorzystywać w różnych kontekstach politycznych. W zależności od momentu historycznego było ono albo wyłączną tragedią narodu rosyjskiego/radzieckiego, albo całego świata, przedstawiano je jako unikalne doświadczenie lub też jako doświadczenie wspólnotowe, a solidarność świata wobec faszyzmu służyła krytyce

⁵ Koncept przywoływany bardzo często przez władze Rosji. W. Putin z okazji święta jedności narodowej powiedział m.in.: „Для каждого из нас Родина – это семья, отчий дом, родная земля от Калининграда до Камчатки и Курильских островов, от Северных арктических морей до Севастополя и Крыма. На этих бескрайних просторах созидалась наша тысячелетняя история” (cyt. za: *Putin napomnil...*).

zachowań wobec rosnącego w siłę terroryzmu. Wielka wojna ojczyźniana pokazywała szlachetność i bezprzykładną odwagę społeczeństwa radzieckiego, przeciwstawianą tchórzliwym zachowaniom sojuszników.

Rozpad Związku Radzieckiego jest dziś w Rosji przedstawiany jako katastrofa⁶. Pogląd ten znalazł najpełniejszy wyraz w wystąpieniu W. Putina z 2005 r. Stwierdził on wtedy, że była to największa geopolityczna katastrofa XX w.⁷ Później, w wywiadzie udzielonym Olivierowi Stone⁸, wyjaśniał:

Я часто слышал критику в свой адрес по поводу того, что я сожалею по поводу развала Советского Союза. Во-первых, и самое главное, заключается в том, что после развала Советского Союза 25 миллионов русских людей в одну ночь оказались за границей, и это реально одна из крупнейших катастроф XX века («*А dumal togda...*»).

Tak więc elementem osiowym tej tragedii – zdaniem Putina – jest fakt, że to, co kiedyś było wspólnotą, przestało istnieć i że członkowie tej wspólnoty są teraz obywatelami innych państw. Analizując stwierdzenie Putina, jeden z badaczy rosyjskich zauważa, że:

Знаменитое послание Федеральному собранию 2005 г., в котором президент Путин назвал развал СССР «крупнейшей геополитической катастрофой XX века», стало важным отправным пунктом для переосмысления того, что произошло в августе 1991 г., и фундаментом для усиления ностальгии по СССР в последующие годы путинского правления (Ablokov 2020: 84).

A jednym z elementów tej nostalgii niewątpliwie jest przekonanie o postsowieckiej wspólnotcie ideałów i wartości, w tym wspólnej pamięci o II wojnie światowej. Zdaniem rosyjskiej badaczki

память о Великой Отечественной войне оказывается особенно ценным символическим ресурсом: будучи основательно институционализирована в предыдущие периоды, она транслируется через разные каналы социализации, благодаря чему отличается уникальной органичностью. Кроме того, она может быть вписана в широкий спектр культурно укорененных фреймов, начиная с вариаций на тему героизма и национальной славы («защитники свободы», «спасители цивилизации» и т.п.) и заканчивая дискурсом жертвы, чьи страдания требуют моральной

⁶ Znamienne, że to właśnie prezydent Rosji głosi taki pogląd, przecież rozpad ZSRR stał się jednocześnie aktem narodzin nowego państwa, którego jest głową – Federacji Rosyjskiej.

⁷ Słowa te padły w 25 kwietnia 2005 r., na spotkaniu z członkami Zgromadzenia Federalnego. Putin stwierdził, że „kruszenie Советского Союза было крупнейшей геополитической катастрофой века. Для российского же народа оно стало настоящей драмой. Десятки миллионов наших сограждан и соотечественников оказались за пределами российской территории. Эпидемия распада к тому же перекинулась на саму Россию” (Putin 2005b).

⁸ „Oliver Stone vs Władimir Putin” to czteroodcinkowy dokument z 2017 r., wyprodukowany dla telewizji Showtime Networks (<https://www.imdb.com/title/tt6840134/>).

компенсации. В силу этого символ войны содержит широкие возможности для конструирования положительно окрашенного образа Нас в разных контекстах. [...] Неудивительно, что символ Великой Отечественной войны стал главной опорной конструкцией современной российской идентичности (Malinova 2015: 7).

Warto w tym kontekście pokazać, w jaki sposób mit Wielkiej wojny ojczyźnianej jest wykorzystywany przez Włodzimierza Putina i Dymitra Miedwiediewa do kreowania wyobrażonej wspólnoty postradzieckiej w czasie przemówień 9 maja.

Nie wdając się w detaliczne rozważania na temat gatunkowej przynależności, gdyż było to przedmiotem licznych rozważań polskich i rosyjskich badaczy (por. Dudek-Waligóra; Čudinov; Wojtak), trzeba stwierdzić, że wystąpienia prezydenta Federacji Rosyjskiej z okazji Dnia Zwycięstwa wpisują się w dyskurs polityczny i w tym kontekście powinno się je analizować. Tego typu komemoratywne wystąpienia mają za zadanie „przywrócić przeszłość teraźniejszości” (Wodak, De Cillia 2007: 346). Przy czym trzeba pamiętać, że przeszłość jest w nich traktowana instrumentalnie, ma ona służyć bieżącym zadaniom, takim jak nakreślenie granic między „nam” a „obcymi”, wzmocnienie solidarności grupowej, wzmocnienie poczucia przynależności do wspólnoty – czy to realnej, czy wyobrażonej.

Analizując z kolei stylistyczne cechy tego typu wystąpień należy zgodzić się z Julią Galaminą, że:

речь на параде обладает наибольшими ограничениями в стилистике и содержании [wśród innych oficjalnych wystąpień – В.К.], связанными с выполняемыми ритуальными функциями. [...] В этом смысле послание к Федеральному Собранию, являясь и менее институционализированным жанром по своему содержанию (оно задает стратегические рамки развития страны, но говорящий может сам выбрать приоритетные темы), дает, однако, меньше поводов конструировать идентичности (Galâmina 2016: 156).

Badaczka zwraca uwagę, że wystąpienie z okazji Dnia Zwycięstwa jest też najmniej dialogiczne, bo choć ma ono bezpośrednich słuchaczy, to odbiorców jest znacznie więcej, ale nie mają oni absolutnie żadnej możliwości polemiki. Jednocześnie nadawca zachowuje pozory dialogu, a nawet wchodzi w polemikę z wyobrażonym oponentem (Galâmina 2016: 156), który, co ważne, w zależności od czasu i okoliczności politycznych może być różny.

Przemówienia te są wygłaszane w podniosłej chwili, w ich tekstach nadawcy apelują do takich emocji, jak współczucie, żaloba, strata, ale też dumą, radość zwycięstwa, poczucie sprawiedliwości, odwołują się do kwestii ostatecznych – życia i śmierci. Ów wyjątkowy moment jest świadomie wykorzystywany przez polityków do wywoływania określonych

reakcji, budowania pewnej jedności, opartej na wspólnych (choć odległych) doświadczeniach, emocjach. Szczególną rolę odgrywa tu pamięć zbiorowa, oparta – zdaniem Michaela Klemma – na praktykach pamiętania, które w ramach instytucjonalnych wyrażają się na lekcjach historii, w muzeach, ale też przez obchody rocznicowe i mowy wspomnieniowe (por: Klemm 2019: 137).

Analizując wystąpienia prezydenta, należy zauważyć, że stałe motywy, które się w nich pojawiają, to:

1. Wojna, jako dziedzictwo ZSRR.
2. Wojna jako wysiłek wielonarodowego społeczeństwa Rosji.
3. Święto, które jednoczy przestrzeń Wspólnoty Niepodległych Państw.

Punkt trzeci, czyli jednoczenie państw, jest szczególnie ważne, gdyż, jak zauważa Maria Domańska, współautorka raportu *Naprzód, w przeszłość!*, to właśnie elity i społeczeństwa tych państw są odbiorcami narracji dotyczącej II wojny światowej.

Zwycięstwo przedstawiane jest przez Moskwę jako osiągnięcie wieloetnicznego narodu radzieckiego. Kreml instrumentalnie wykorzystuje mit braterstwa broni w celu utrzymania wspólnoty „rosyjskiego świata”, a jednocześnie próbuje dyskredytować zwolenników integracji ze wspólnotą euroatlantycką, utożsamiając ich z faszystami. Szczególną rolę w projekcie owego „rosyjskiego świata” mają odgrywać Białoruś i Ukraina – ich więzi z FR prezentowane są przez Moskwę jako „odwieczne” (co wyklucza zgodę na ich pełną suwerenność) (Domańska, Rogoża 2021: 30).

Między innymi dlatego już w pierwszym prezydenckim wystąpieniu z okazji Dnia Zwycięstwa w 2000 r. Putin mówił:

День Победы вместе с нами отмечают в государствах Содружества, и я сердечно приветствую ветеранов братских стран. Порох победы и радость победы у нас одна на всех. Мы вместе отстояли мир, не дали перекроить историю, защитили большую советскую Родину, сохранили независимость нашей страны, внесли решающий вклад в победу над фашизмом. Сегодня вы снова в единой шеренге. В ваших руках славное знамя общей Победы (Putin 2000).

Już w tym przemówieniu zwraca uwagę pojawienie się w jednym zdaniu określenia „советская Родина” i „независимость нашей страны”. Użycie ich właściwie na jednym oddechu zaciera granice między ZSRR a Rosją, wywołuje wrażenie, że „radziecka ojczyzna” i „nasz kraj” stają się synonimami.

W kolejnym wystąpieniu pozornie wyraźniej zaakcentowano odrębność Wspólnoty Niepodległych Państw, ale jednocześnie podkreślono ich pochodzenie od „wielonarodowego Związku Radzieckiego”.

Все народы многонационального Советского Союза внесли свой вклад в общую копилку Победы. И потому сегодня во всех братских странах Содружества Не-

зависимых Государств поздравляют ветеранов-победителей. Это наш общий праздник. И день нашей общей памяти о том, как вместе шли к Победе, как вместе сражались, вместе трудились и не думали о наградах, званиях и славе. Тогда была лишь одна цель – разгромить врага, вернуться домой и поднять из руин и пепла страну (Putin 2003).

Prezydent już na poziomie języka podkreśla wspólnotę: mówi o „wspólnej skarbonce zwycięstwa”, „wspólnym święcie”, „wspólnej pamięci”⁹. Owa „wspólnotowość” wynikała ze wspólnej walki i pracy w czasie, kiedy głównym celem było zwycięstwo i odbudowa kraju z ruin. W ten sposób po raz kolejny rozmywa się, a właściwie rozszerza pojęcie *страны* (‘kraju’). Jest nim jednocześnie Rosja i Związek Radziecki.

Również w kolejnych latach zabieg ten jest powtarzany. W 2004 r. Putin ponownie mówi o wspólnym święcie Rosji i krajów WNP, o trwałym braterstwie wypróbowanym w czasie i w życiu. Nic dziwnego, że braterstwo rodzące się w takich okolicznościach musi być święte i jakiegokolwiek później ustanowione granice nie mają dla niego znaczenia.

День Победы – это действительно праздник один на всех. Это общий праздник народов России и стран Содружества Независимых Государств. [...] Именно тогда закалилось наше прочное братство, братство, испытанное временем, испытанное самой жизнью. [...] Для их святой дружбы нет и не может быть никаких границ (Putin 2004).

Wspólne wojenne doświadczenie prezydent podkreśla także w 2005 r., akcentując bezalternatywność przyjaźni i braterstwa, wykutych w ogniu wojny, oraz w roku 2007, mówiąc, że Dzień Zwycięstwa jednoczy i wiąże nie tylko Rosjan, ale i najbliższych sąsiadów w krajach WNP.

W kolejnym roku – 2008 przemówienie wygłaszał Dmitrij Miedwiediew, który zastąpił W. Putina na stanowisku prezydenta. Personalna zmiana nie przyniosła jednak znaczącej zmiany przekazu, ta nastąpiła później, bo w kolejnej kadencji Putina. Mimo różnicy wieku wynoszącej trzynaście lat i zupełnie innego doświadczenia życiowego (Putin wywodzi się ze środowiska służb specjalnych i ma za sobą służbę w KGB, natomiast Miedwiediew to prawnik, były pracownik naukowy na Wydziale Prawa Leningradzkiego (później Petersburskiego) Uniwersytetu Państwowego), ich retoryka jest zaskakująco podobna. Ponownie pojawiają się stwierdzenia o „wspólnym zwycięstwie”, łączącym nie tylko „миллионы граждан не только нашей страны, но и государств СНГ, дальнего зарубежья” (Medvedev 2008), podkreślenie, że „день Освобождения будут праздно-

⁹ We wszystkich przemówieniach z okazji Dnia Zwycięstwa przymiotnik *общий* (‘wspólny’) w różnych formach pojawia się prawie 40 razy.

вать вместе с нами в странах Содружества Независимых Государств и в других странах” (Medvedev 2009) i że zwycięstwo i wolność wywalczyły „все народы бывшего СССР” (Medvedev 2010). Lekką zmianę tonacji można zauważyć w przemówieniu z roku 2011, kiedy prezydent Miedwiediew stwierdza:

Сейчас новые поколения укрепляют традиции дружбы, сотрудничества, братства с теми народами, которые вместе с нами отмечают праздник Победы. И я искренне поздравляю ветеранов всех стран: День Победы был и останется нашим общим праздником (Medvedev 2011).

Nadal podkreślane są tradycje przyjaźni i współpracy oraz braterstwa z tymi narodami, które również świętują Dzień Zwycięstwa, wciąż pojawia się określenie „наш общий праздник”, ale nie jest on zawężany do krajów byłego ZSRR. Nie jest to jednak zmiana znacząca, raczej inna stylistyka niż inny przekaz ideologiczny.

Bardziej znacząca zmiana zachodzi, jak już wspomniano, po roku 2012 – w kolejnej kadencji Putina. Już nie ma mowy ani o bratnich narodach, ani o krajach Wspólnoty Niepodległych Państw, tak często wymienianych wcześniej. Od tego momentu dominować zaczyna figura Związku Radzieckiego (i Rosji) jako wielonarodowościowego państwa, w którym wszyscy, niezależnie od pochodzenia społecznego i narodowości, walczyli ramię w ramię z okrutnym wrogiem. Już w 2013 r. goście zebrani na placu Czerwonym mogli usłyszeć, że

Победа в мае 45 го – это [...] святой символ верности Родине, которая живёт в каждом из нас, символ единства многонационального народа России, его безграничной преданности своим корням и своей истории (Putin 2013).

Właśnie w tym roku szczególnie mocno zaznaczona została tożsamość Rosji i Związku Radzieckiego. Rosyjski przywódca wymienia te dwie nazwy po przecinku, jednym tchem, czyniąc niejako Rosję jedynym dziedzicem zwycięstwa.

Мы всегда будем помнить, что именно Россия, Советский Союз сорвали чело-веконенавистнические, кровавые, надменные планы нацистов, не позволили фашистам завладеть миром (Putin 2013).

W ostatnich latach pojawiają się również nowe chywy mające zatrzeć granice między i Rosją a Związkiem Radzieckim oraz podkreślić etos wspólnej walki i wspólnego dziedzictwa. W 2018 r. jednym z głównych motywów przemówienia było w pewnym sensie unieważnienie różnic narodowościowych i wyznaniowych:

И всё это было неважно в то время, откуда кто родом, какой национальности или веры, в каком краю или республике огромной страны жил до войны, призывался

на фронт или уходил добровольцем. У всех была одна Родина. Все боролись, сколько хватало сил, до последнего патрона, до последней капли крови (Putin 2018).

Wrażenie, że nieważne było, skąd pochodzili żołnierze, jakiej byli narodowości i wyznania, pogłębiane jest interesującym wykorzystaniem nazw geograficznych – symboli walk, zwycięstw i porażek. Poprzednia wspólnota z „bratnimi narodami” czy też ze Wspólnotą Niepodległych Państw zostaje zastąpiona nakreśleniem szerokiej panoramy miejsc – symboli walki, wykraczających poza ramy obecnej Rosji. Jest to Twierdza Brzeska, wspomniana jako pierwsza w roku 2019 w jednym szeregu z Moskwą, Stalingradem, Łukiem Kurskim, Dnieprem:

Победа ковалась всем народом. Одним из первых подлый, внезапный удар захватчиков принял гарнизон Брестской крепости. Бились до последнего, оставили потомкам на стенах цитадели надписи, от которых и сегодня перехватывает дыхание. Они звучат для нас как клятва и как наказ: «Умираю, но не сдаюсь» (Putin 2019),

ale również (w tym samym roku) fragment dotyczący „древних русских столиц” – Kijowa i Nowogrodu Wielkiego, obok Smoleńska, Odessy, Sewastopola i Leningradu.

Победа добывалась отвагой участников обороны древних русских столиц – Киева и Великого Новгорода, неустрашимостью защитников Смоленска, Одессы, Севастополя, беспредельной стойкостью жителей блокадного Ленинграда (Putin 2019).

Warto podkreślić, że Kijów i Sewastopol to miasta, o które trwa nieustanna wojna pamięci między Rosją a Ukrainą¹⁰. Geografia pojawia się też w ostatnim przemówieniu z 2020 r.¹¹, w którym prezydent wymienia miejsca walk i chwały:

Здесь лежит Неизвестный Солдат. Мы приходим сюда поклониться ему и всем защитникам Родины, героям, кто навеки остался в братских, безывестных

¹⁰ W przypadku Sewastopola jest to wojna rozgrywająca się nie tylko w sferze pamięci. Miasto zostało przyłączone do Rosji w 2014 r. w wyniku nieuznawanego na świecie referendum. Interesujący jest też przypadek Kijowa – w listopadzie 2016 r. w Moskwie został odsłonięty pomnik wielkiego księcia kijowskiego – Włodzimierza. Podczas uroczystości W. Putin powiedział m.in.: „Новый памятник – дань уважения нашему выдающемуся предку, особо почитаемому святому, государственному деятелю и воину, духовному основателю государства Российского. Князь Владимир навсегда вошёл в историю как собиратель и защитник русских земель, как дальновидный политик, созидавший основы сильного, единого, централизованного государства, объединившего в результате в одну огромную семью равные между собой народы, языки, культуры и религии.” (*V Den' narodnogo edinstva...*). W Ukrainie traktuje się tego typu akty jako nieuprawnione zawłaszczanie przez Rosję spuścizny Rusi Kijowskiej.

¹¹ W 2020 r. z powodu pandemii 9 maja nie odbyła się uroczysta parada na placu Czerwonym, prezydent złożył kwiaty przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza i tam właśnie wygłosił przemówienie, tradycyjna parada odbyła się w lipcu.

могилах под Москвой и Смоленском, Сталинградом и Курском, под Севастополем и Минском, Киевом и Ригой, под Берлином и Веной, на Пулковских высотах, на берегах Невы, Днепра, Дуная, Вислы и Одера (Putin 2020).

Warto jeszcze raz podkreślić niejednoznaczność i nieostrość pewnych pojęć. Zamienne używanie określeń Rosja i Związek Radziecki, naród rosyjski i radziecki mogą stwarzać wrażenie, że ciągle istnieje jakaś wspólnota, mityczni „my”, którzy zwyciężyliśmy w wojnie i pokonaliśmy wroga. Julia Galiamina, analizując przemówienia Putina, zauważa, że:

Местоимение «мы» в силу своей дейкисной природы позволяет в речи конструировать новые коллективные идентичности через отношение к говорящему. Этому же способствует и то, что местоимение «мы» может употребляться в двух значениях: мы – инклюзивное и мы – эксклюзивное, которые различаются включением собеседников говорящего в его коллективное «мы» или исключением из него (Galiamina 2016: 154).

Warto zwrócić uwagę na obszerność i niejednoznaczność zakresu owego „my”. W cytowanych i analizowanych przemówieniach mianem „nasz” prezydenci Rosji określają to Rosjan, to obywateli byłego Związku Radzieckiego, zamiennie używają określeń rosyjski i radziecki, wspólnotę rozciągają na „wieloetniczny naród rosyjski”, „wszystkie kraje byłego Związku Radzieckiego”. „Nasz naród”, to dla nich wszyscy spadkobiercy ZSRR. Takie odniesienie do wspólnoty doświadczeń umożliwia aktywowanie wspólnej tożsamości zbiorowej również z tymi, którzy niekoniecznie takiej wspólnoty pragną. Jak zauważa W. Czachur:

Budowanie poczucia wspólnoty, emocjonalne i zadaniowe, oraz legitymizowanie aktualnych wyzwań politycznych są także realizowane za pomocą inkluzywnego MY, jak również specyficznymi dla danego kraju i języka określeniami konstytuującymi tożsamość, które nazwać można jako określenia wspólnototwórcze (Czachur 2016: 91–92).

W przypadku rosyjskich przywódców, oprócz roli wspólnototwórczej, mieszanie pojęć może być odbierane jako próba ucieczki od przeciwstawiania sobie „nowej” i „starej” Rosji. Wyraźnie widać to choćby w przemówieniu z innej okazji – Dnia Konstytucji w 2003 r. Wtedy prezydent Putin stwierdził:

В этот день мы чествуем нашу Родину – страну с тысячелетней историей и уникальным наследием. Страну, соединившую на огромном пространстве множество народов, территорий, культур (Putin 2003b).

Wydawać by się mogło, że akurat to święto powinno być punktem zwrotnym w historii nowej Rosji, ale również Dzień Konstytucji Putin wykorzystał dla podkreślenia tysiącletnich dziejów i wielonarodowości Rosji. Rosyjska badaczka zauważa, że:

Декларацию о суверенитете России можно было рассматривать как шаг на пути демократической трансформации «тоталитарного» Советского государства, распад которого был актом рождения новой России. Но коль скоро стержнем официального нарратива оказывалась не «новизна», а «преемственность», ценность Декларации становилась сомнительной (Malinova 2014: 237).

Na tym tle nie dziwi, że również Wielka wojna ojczyźniana staje się w przemówieniach rosyjskich przywódców tylko użytecznym mitem konstytuującym zbiorową świadomość Rosjan oraz kreującym wyobrażoną i nie przez wszystkich pożądaną wspólnotę postradziecką pod wodzą Rosji. To konsekwentne lepienie masowej wyobraźni i zbiorowej pamięci o czasach, które są częścią biografii coraz szczuplejszej garstki weteranów, staje się obecnie szczególnie istotne, bo

we współczesnych społeczeństwach masowych pamięć historyczna jawi się jako istotne narzędzie panowania i kontroli społecznej. Treści w niej zawarte mogą legitymizować (albo delegitymizować) zastane czy też nowo powstałe systemy czy struktury władzy, mogą w związku z tym wpływać na powodzenie lub porażkę rozmaitych opcji czy programów ideowych oraz politycznych (Malczewska-Pawelec, Pawelec 2011: 14).

Celem pracy było opisanie wystąpień prezydentów Rosji z okazji Dnia Zwycięstwa oraz pokazanie, że służą one symbolicznemu odbudowaniu wspólnoty postradzieckiej; analizowano również czy i w jaki sposób wystąpienia zmieniały się na przestrzeni dwudziestu lat. Stwierdzono, że działania perswazyjne polityków miały niezwykle znaczenie i były nastawione na świadome oddziaływanie na odbiorców. Obaj prezydenci wykorzystywali podobne sposoby perswazji oraz chwytów retorycznych, w podobny sposób apelowali do ludzkich emocji, uczuć i podobnie wykorzystywali pamięć o wojnie dla budowania wspólnoty mającej symbolicznie zastąpić ZSRR. Różnica pojawia się z upływem czasu – im dalej od rozpadu Związku Radzieckiego i założenia Wspólnoty Niepodległych Państw, tym twór ten wspominany jest rzadziej, co nie dziwi, biorąc pod uwagę, że od 2008 r. ulega on stopniowej destrukcji. W retoryce rosyjskich przywódców zastępuje go nieokreślona wspólnota tysiącletniej historii Rosji i jej wielonarodowościowe społeczeństwo, przy czym pojęcie „rosyjski” używane jest zamiennie z „radziecki”. Zmiany te uwarunkowane aktualną sytuacją wewnętrzną i międzynarodową. W przemówieniach Putina i Miedwiediewa jasno można odczytać współczesny kontekst polityczny.

Literatura

- «*Á dumal togda tol'ko ob odnom: kuda sprâtat' detej*». *Glavnye citaty Vladimira Putina iz pervoj časti seriala Olivera Stouna*. „Meduza”, <<https://meduza.io/feature/2017/06/13/ya-dumal-togda-tolko-ob-odnom-kuda-spryatat-detey-glavnye-tsitaty-vladimira-putina-iz-pervoy-chasti-seriala-olivera-stouna>>, dostęp: 20.02.2021.
- Áblokov I. (2020): *Russkaâ kul'tura zagovora. Konspirologičeskie teorii na postsovetskom prostranstve*. Moskva.
- Čudinov A.P. (2012): *Дискурсивные характеристики политической коммуникации*. „Političeskaâ lingvistika” no. 2, s. 53–59.
- Czachur W. (2016): *Inscenizowanie bliskości w polskich i niemieckich orędziach noworocznych. Przyczynę do lingwistyki kulturowej i międzykulturowej*. [W:] *Études sur le texte dédiées à Halina Grzmił-Tylutki*, Red. J. Górnikiewicz, B. Marczuk, I. Piechnik. Kraków, s. 73–96.
- Czachur W. (2019): *Lingwistyka pamięci. Założenia, zakres badań i metody analizy*. [W:] *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*. Red. W. Czachur. Warszawa, s. 7–55.
- Domańska M., Rogoża J. (2021): „*Naprzód, w przeszłość*”. *Rosyjska polityka historyczna w służbie „wiecznego” autorytaryzmu*. Warszawa.
- Dudek-Waligóra G. (2020): *Typologia gatunków współczesnego dyskursu politycznego (na przykładzie działalności Władimira Władimirowicza Putina)*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 326: *Studia Russologica* 13, s. 15–26.
- Galâmina Ŭ.E. (2016): *MY – ONI: Kak v diskurse Vladimira Putina raznyh let konstruiruetsâ identičnost'*. „Političeskaâ nauka” № 3, s. 153–168.
- Klemm M. (2019): *Rytuał pamiętania zbiorowego czy polityczny instrument dyskursywny*. [W:] *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*. Red. W. Czachur. Warszawa, s. 134–158.
- Kozenko A. (2015): „*Bessmertnyj polk*” *popal v okruženie*, „Meduza”, <<https://meduza.io/feature/2015/04/30/bessmertnyj-polk-popal-v-okruzenie>>, dostęp: 20.02.2021.
- Kozlov V., Korčenkova N. (2015): „*Bessmertnyj polk*” *ne hočet v štat*, „Kommersant”, <<https://www.kommersant.ru/doc/2736209>>, dostęp: 20.02.2021.
- Malczewska-Pawelec D., Pawelec T. (2011): *Revolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*. Kraków.
- Malinova O.Ŭ. (2011): *Tema prošlogo v ritorike prezidentov Rossii*. „Pro et contra”. T. 15, nr 3–4, s. 106–122.
- Malinova O.Ŭ. (2014): *Oficial'naâ ritorika i konstruировanie nacional'nogo prošlogo: analiz tematičeskogo repertuara pamâtnyh rečej prezidentov RF (2000–2013 gg.)*. „Vlast' i èlity”. Vol. 1, s. 224–246.
- Malinova O.Ŭ. (2015): *Velikaâ otečestvennaâ vojna kak simvoličeskij resurs: èvolüciâ otobraženâ v ofical'noj ritorike 2000–2010 gg.* „Rossiâ i sovremennyj mir” № 2(87), s. 6–29.
- Mälksoo L. (2003): *Illegal Annexation and State Continuity: The Case of the Incorporation of the Baltic States by the USSR*. Boston.
- Medvedev D.A. (2008): *Vystuplenie na Voennom parade v čest' 63-j godovšiny Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://www.kremlin.ru/transcripts/30>>, dostęp: 15.04.2020.
- Medvedev D.A. (2009): *Vystuplenie na voennom parade v čest' 64-j godovšiny Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://news.kremlin.ru/transcripts/4015>>, dostęp: 15.04.2020.
- Medvedev D.A. (2010): *Vystuplenie na prieme ot imeni Prezidenta Rossii po slučau 65-letia Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://news.kremlin.ru/transcripts/7688>>, dostęp: 15.04.2020.

- Medvedev D.A. (2011): *Vystuplenie na voennom parade, posvâšennom 66-j godovšine Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://news.kremlin.ru/transcripts/11196>>, dostęp: 15.04.2020.
- Oliver Stone vs Władimir Putin, <https://www.imdb.com/title/tt6840134/>
- Putin napomnil o tysiačeleťnej istorii strany, pozdravlââ s Dnem Rossii. (2020). „ren.tv”, <<https://ren.tv/news/v-rossii/710274-putin-v-pozdravlennii-s-dnem-rossii-napomnil-o-tysiacheletnei-istorii-rf>>, dostęp: 15.05.2020.
- Putin V.V. (2000): *Vystuplenie na parade, posvâšennom 55-j godovšine Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <http://archive.kremlin.ru/appears/2000/05/09/0001_type82634type122346_28722.shtml>, dostęp: 15.04.2020.
- Putin V.V. (2003): *Vystuplenie na parade v čest' 58-j godovšiny Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://kremlin.ru/events/president/transcripts/21991>>, dostęp: 15.04.2020.
- Putin V.V. (2003b): *Vystuplenie na toržestvah po slučaiu Dnâ Rossii*. Portal „Prezident Rossii”, <http://archive.kremlin.ru/appears/2003/06/12/1419_type82634type122346_47092.shtml>, dostęp: 15.04.2020.
- Putin V.V. (2004): *Vystuplenie na voennom parade, posvâšennom 59-j godovšine Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://kremlin.ru/events/president/transcripts/22453>>, dostęp: 15.04.2020.
- Putin V.V. (2005): *Vystuplenie na voennom parade, posvâšennom 60-j godovšine Velikoj Pobedy*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://kremlin.ru/events/president/transcripts/22959>>, dostęp: 15.04.2020.
- Putin V.V. (2005b): *Poslanie Federal'nomu Sobraniiu Rossijskoj Federacii*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://kremlin.ru/events/president/transcripts/22931>>, dostęp: 15.10.2020.
- Putin V.V. (2007): *Vystuplenie na voennom parade v čest' 62-j godovšiny Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://kremlin.ru/events/president/transcripts/24238>>, dostęp: 15.04.2020.
- Putin V.V. (2012): *Vystuplenie na voennom parade v oznamienovanie 67-j godovšiny Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://news.kremlin.ru/transcripts/15271>>, dostęp: 15.04.2020.
- Putin V.V. (2013): *Vystuplenie na voennom parade v oznamienovanie 68-j godovšiny Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://kremlin.ru/transcripts/18089>>, dostęp: 15.04.2020.
- Putin V.V. (2018): *Vystuplenie na voennom parade v oznamienovanie 73-j godovšiny Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://kremlin.ru/events/president/news/57436>>, dostęp: 15.04.2020.
- Putin V.V. (2019): *Vystuplenie na voennom parade v oznamienovanie 74-j godovšiny Pobedy v Velikoj Otečestvennoj vojne*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://www.kremlin.ru/events/president/news/60490>>, dostęp: 15.04.2020.
- Putin V.V. (2020): *Vystuplenie na ceremonii vozloženiâ cvetov k Mogile Neizvestnogo Soldata*. Portal „Prezident Rossii”, <<http://www.kremlin.ru/events/president/news/63329>>, dostęp: 15.05.2020.
- Shevel O. (2011): *The politics of memory in a divided society: A comparison of post-Franco Spain and post-Soviet Ukraine*. „Slavic Review”. Vol. 70, nr 1, s. 137–164.
- Szpociński A. (1983): *Kanon historyczny. Pamięć zbiorowa a pamięć indywidualna. Trzy wymiary pamięci zbiorowej*. „Studia Socjologiczne” nr 4(91), s. 129–130.
- Timofeev I. (2008): *Političeskaâ identičnost' Rossii v postsovetskij period: al'ternativy i tendencji*. Moskva.
- Ustav*: <<https://www.moypolk.ru/ustav-polka>>, dostęp: 10.02.2021.
- V Den' narodnogo edinstva v Moskve otkryt pamâtnik knâzû Vladimiru* (2017), <<http://kremlin.ru/events/president/news/53211>>, dostęp: 20.02.2021.

- Wodak R., De Cillia R. (2007): *Commemorating the past: the discursive construction of official narratives about 'Rebirth of Second Austrian Republic'*. „Discourse & Communication”. Vol. 1, no. 3, s. 337–363.
- Wojtak M. (2001): *Pragmatyczne aspekty analiz stylistycznych tekstów użytkowych*. [W:] *Stylistyka a pragmatyka*. Red. B. Witosz. Katowice, s. 38–47.
- Žurženko T. (2013): *«Obšaâ pobeda»? «Čužaâ vojna»? Nacionalizaciâ pamâti o Vtoroj mirovoj vojne v ukraïnsko-rossijskom prigranič'e*. „Puti Rossii. Istorizaciâ social'nogo opyta”. T. XVIII. Moskva, s. 93–125.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Iwona Kosek
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3804-109X>
e-mail: i.kosek@uwm.edu.pl

Adam Dobaczewski, Piotr Sobotka, Sebastian Żurowski: *Słownik reduplikacji i powtórzeń polskich. Od zleksykalizowanych podwojeń do regularnych układów repetycyjnych.* Wydawnictwo Naukowe UMK. Toruń 2018, ss. 295

Jeśli słownik kojarzyć ze zbiorem wyrazów ułożonych i opracowanych według pewnej zasady (SJP PWN, <<https://sjp.pwn.pl/szukaj/s%C5%82ownik.html>> dostęp: 17.08.2021), to recenzowana publikacja nie jest słownikiem typowym (co sami autorzy w kilku miejscach *Wstępu* sugerują lub stwierdzają). Po pierwsze, przedmiot opracowania, a jest nim powtórzenie, to zjawisko głównie tekstowe, a więc raczej słabo czy luźno powiązane z klasycznym materiałem słownikowym. Po drugie, opracowanie zawiera nie tylko, tradycyjnie mówiąc, samodzielne wyrazy i ich połączenia, czyli „zwykłe” jednostki leksykalne, ale też „całostki” w rodzaju *jak N_{nom} N_{instr}* (przykładowa realizacja: *jak Jerycho Jerychem*); a *jak a, (_)* (np.: *Blisko jak blisko – roześmiał się „syn” – ponad trzysta kilometrów*), z leksykografią na pierwszy rzut się niekojarzące, choć w najnowszych słownikach niekiedy jakoś obecne. Niewątpliwie jednak mamy do czynienia z opracowaniem słownikowym, interesującym z kilku względów.

Cel publikacji to rejestracja operacji repetycyjnych i zleksykalizowanych powtórzeń współczesnego języka polskiego (*Wstęp*, s. 11). Opracowanie składa się z dwu części i Aneksu. Pierwsza zawiera jednostki leksykalne będące repetycjami zleksykalizowanymi (np. *albo rybka, albo pipka; ciut ciut; z dnia na dzień; że ho ho; kropka w kropkę; było nie było*), druga – operacje repetycyjne (jednostki operacje, np. *a nie a, _ – wojna nie wojna, ale porządek w administracji zawsze musiał być; lubi nie lubi, ale na pewno jest bardzo wymagający*, zob. też przykłady wyżej), Aneks natomiast – powtórzenia

niebędące jednostkami językowymi, raczej pewnymi schematami przewidywalnych i seryjnych, ponadjęzykowych (jak wskazuje już tytuł tej części) typów powtórzeń (np. (___) *V*, *V* (*i V*) / *V i V* – ... *autobus jechał i jechał... i się zatrzymał*). Także z tego względu, jako rejestrujący nie tylko jednostki leksykalne, można uznać omawiany słownik za nie do końca typowy. Przyjęty podział zjawisk repetycyjnych jest ściśle powiązany z pracą Adama Dobaczewskiego *Powtórzenie jako zjawisko systemowe i tekstowe. Repetycje, reduplikacje i quasi-tautologie w języku polskim* (Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Toruń 2018), która stanowi jego teoretyczną podstawę, uzasadnienie układu całości i wielu przyjętych rozwiązań. Właściwie *Słownik reduplikacji* można traktować jako swoiste rozwinięcie i dopełnienie tej monografii¹. Autor, pozostając metodologicznie w obrębie koncepcji jednostek języka i jednostek-operacji Andrzeja Bogusławskiego, podzielił powtórzenia na: kodowe i niekodowe, te pierwsze dalej na jednostkowe, operacyjne i ogólnosystemowe, drugie natomiast na ponadsystemowe i pozasystemowe. Można zatem powiedzieć, że słownik w części pierwszej rejestruje powtórzenia kodowe, jednostkowe, zleksykalizowane (zbudowane z KSS-ów, kontrastowalnych segmentów sylabicznych), w części drugiej – powtórzenia kodowe, jednostkowe, operacyjne (nie KSS-y), Aneks zaś to przykłady repetycji niekodowych ponadsystemowych lub kodowych ogólnosystemowych (niespecyficznych dla polszczyzny). Opracowanie nie uwzględnia natomiast, jak wskazano we *Wstępie*, powtórzeń międzydaniowych, wyrażeń funkcjonujących na zasadach ikonicznych (w rodzaju *hau-hau*) oraz efektów „ponadpodstawowych działań na języku” w postaci rymowanek czy dziecięcych powtórzeń typu *myju-myju*; *pucu-pucu*.

Struktura artykułu hasłowego, przywodząca na myśl z jednej strony sondy słownikowe Andrzeja Bogusławskiego i współautorów poszczególnych tomów (Teresy Garnysz-Kozłowskiej, Jana Wawrzyńczyka, Magdaleny Danielewiczowej), choć z nieco uproszczonym zapisem jednostek operacyjnych, z drugiej – *Słownik gniazdowy partykuł* Macieja Grochowskiego, Anny Kisiel i Magdaleny Żabowskiej, obejmuje typy informacji istotne dla językowej charakterystyki i naukowego opisu jednostek. Mamy zatem część gramatyczną, (morfologiczną, syntaktyczną, prozodyczną), semantyczną i pragmatyczną, uzupełnione przy większości jednostek o sekcję bibliograficzną i komentarze. Dodać trzeba, że taka budowa nie dotyczy Aneksu, w którym artykuł hasłowy, poza zapisem schematu powtórzenia, zawiera

¹ Wskazaną pracą, niewątpliwie dla słownika istotną, w tym miejscu bezpośrednio się nie zajmuję. Została ona zrecenzowana przez Piotra Żmigrodzkiego (*Język Polski* 100, 2020, z. 2, s. 126–131).

tylko przykłady i komentarze. Brak części odnoszących się do systemowych własności jednostek wynika w oczywisty sposób z odmiennego (niejednostkowego) statusu takich repetycyjnych układów.

Jeśli szukać cech charakterystycznych, wyróżniających omawianą publikację, to poza narzucającą się, czysto formalną kwalifikacją do leksyko-graficznych opracowań nieogólnych polszczyzny i specjalistycznych, jest nią niewątpliwie przede wszystkim stopień przemyślenia, dogłębnego „przepracowania” statusu repetycji, w czym istotna rola Adama Dobaczewskiego, jego wspomnianej pracy. Ilość rejestrowanych w słowniku jednostek jest wprawdzie relatywnie niewielka (według moich wyliczeń część pierwsza zawiera ich 136, druga – 42 (nieodsyłaczowe) operacje repetycyjne), ale też wymuszona specyfiką materiału – powtórzenia jako zjawiska głównie tekstowego. Największa zaleta *Słownika reduplikacji* to precyzyjne oddzielanie zjawisk systemowych i tekstowych, jednostek leksykalnych od operacyjnych, a także jednostek i operacji danego języka od ogólniejszych mechanizmów tekstotwórczych. A rzecz nie jest prosta, co obrazują wyraziście choćby tekstowe układy z *jak* o różnym statusie (por. opis w słowniku jednostki operacyjnej N_{nom} *jak* N_{nom} i ponadjęzykowego powtórzenia *NP jak NP* – Słownik pokazuje z jednej strony istotność i „użyteczność” koncepcji Andrzeja Bogusławskiego do opisu zjawisk językowych opartych na różnych mechanizmach (z różnych poziomów), z drugiej – umiejętności autorów jako jej interpretatorów. Jasno określone podstawy metodologiczne i konsekwentne ich stosowanie skutkują spójnością opisu. Uwagę zwraca też jego dokładność. Pierwsza część rejestruje jednostki znane ze słowników bądź monografii/artykułów naukowych, nie można jej jednak określić mianem wtórnej czy odtwórczej, właśnie ze względu na owo wspomniane wcześniej gruntowne przepracowanie zjawiska reduplikacji i podawanie wyczerpujących informacji z różnych poziomów, choćby regularne uwzględnianie prozodii. Dowodzi tego także sekcja komentarzy, w której (poza innymi, np. synonimami czy niekiedy motywacją jednostki, zob. *od deski do deski*) wprost wskazuje się na możliwą homonię tekstową z realizacjami innych jednostek lub regularnych konstrukcji (zob. np. *[ktoś] żyje z dnia na dzień; jak/odkąd/od kiedy świat światem*). Część druga to opis elementów albo nienotowanych (z wyjątkiem sond) w słownikach z powodu braku stałego segmentu, albo mieszanych z jednostkami leksykalnymi. Dotyczy też mniej oczywistej warstwy języka, trudniejszej do odróżnienia zwłaszcza od regularnych mechanizmów tekstowych. Uwzględniane w niej operacje były opisywane przez semantyków ze szkoły warszawsko-toruńskiej lub, jak może sugerować brak sekcji bibliograficznej, nie stanowiły do tej pory przedmiotu uwagi, zob. np. (N_{nom})

V_f *aby/byle/żeby* V_{inf} (*Mówisz, aby mówić*); *Adj/Adv, bo Adj/Adv, ale/lecz/wszak(że)/mimo to_* (*rzadko, bo rzadko, ale...*); (*coraz*) *Compar i Compar* (*coraz dalej i dalej*). Aneks, rejestrujący wybrane powtórzenia bezwykładnikowe lub oparte na łącznikowo-operatorowych segmentach, będące ilustracją ogólniejszych mechanizmów tworzenia tekstu (niezależnych od konkretnego systemu językowego), pełni funkcję dopełniająco-kontrastującą. Domyka obraz całości (możliwych typów powtórzeń) i pokazuje istnienie tekstowych układów zasadniczo różniących się w językowym statusie od omawianych we właściwych częściach słownika (choć niekiedy bardzo do nich podobnych).

Czy tak przemyślane opracowanie ma jakieś luki? Nie chodzi, rzecz jasna, o możliwą dyskusję ze szczegółami opisu poszczególnych jednostek i nie sposób w tym miejscu w te kwestie się zagłębiać. Z rzeczy technicznych brakuje mi indeksu jednostek (*notabene* obecnego w monografii Dobaczewskiego). Układ jest wprawdzie dość czytelny (hasłami są elementy stanowiące podstawę repetycji), ale odpowiedni spis bez wątpienia ułatwiłby znalezienie konkretnej jednostki, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę fakt, że w obrębie hasła porządkowane są one nie alfabetycznie, ale funkcjonalnie. Jeśli idzie o uwzględnione jednostki, pominięto np. (poświadczone w NKJP) *ni w pizdę, ni w oko*, synonimiczne z *ni w pięć, ni w dziewięć*, a także z *ni przypiął, ni przylatał*. Nie znalazłam też *żarło, żarło i zdechło*, używanego w sytuacji, gdy coś dobrze się zapowiadało, ale okazało się ostatecznie nieudane, które nie jest zwykłą realizacją operacji (NP) V_{Idelim} V_{Idelim} $Conj$ V_2P (np. *podłubał, podłubał i zreperował*). Być może wynika to z braku tej frazy w NKJP. Całość o zbliżonym (niereptycyjnym) kształcie – *tak dobrze żarło i zdechło* – odnotowuje WSJP. W kilku przypadkach nie jest oczywista kwestia notacji i tym samym – wariantowości, idzie zwłaszcza o *ani, ni* jako podstawę repetycji. Z jednej strony mamy (pomijam w zapisie postaci jednostek pozycje otwarte) *(a)ni be, (a)ni me; (a)ni prośbą, (a)ni groźbą*, z drugiej – *ani brat, ani swat; ani widu, ani słychu; ani ziębi, ani grzeje*, choć postać z *ni* także funkcjonuje (jako pierwotna wskazana została w komentarzu do *ani brat, ani swat*). W zróżnicowany sposób podawana jest informacja fleksyjna o komponencie czasownikowym, jeśli stanowi on element jednostki, np. *[ktoś] wybił/wybija klin klinem* – „odmienny segment czasownikowy”, *[ktoś] żyje z dnia na dzień* – „segment czasownikowy ma pełny paradygmat odmiany”. Trudno wywnioskować, czy autorzy nie przesądzają w pierwszym przypadku o pełności/niepełności paradygmatu, czy też to inny sposób powiedzenia tego samego, ale kwestia dotyczy małej liczby jednostek.

Na koniec rzecz „zewnątrzna”: publikacja jest dopracowana nie tylko merytorycznie, lecz także edytorsko. Nie udało się oczywiście uniknąć pomyłek,

bo to chyba niemożliwe (np. s. 126 *jak orzecznik* zamiast *jako orzecznik*; s. 226 – w opisie prozodii jednostki operacyjnej (*coraz*) *Compar* i *Compar* w ostatnim wersie powinien być przecinek nie średnik, podobnie na s. 104, sekcja MORF), ale należą one do pojedynczych i odnotowuję je tu tylko z recenzenckiego obowiązku. Sam słownik, o mocnych podstawach teoretycznych, z konsekwentnym i dokładnym opisem jednostek, to niewątpliwie bardzo dobre opracowanie specjalistyczne, interesujące i ze względu na opis poszczególnych jednostek, i uporządkowanie go według „poziomów” zjawiska reduplikacji.

Michał Szczyszek
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0253-7296>
e-mail: szczysze@amu.edu.pl

Filip Graliński: *Against the Arrow of Time. Theory and Practice of Mining Massive Corpora of Polish Historical Texts for Linguistic and Historical Research.*

Wydawnictwo Naukowe UAM. Poznań 2019, ss. 315

Przedmiotem niniejszej recenzji jest książka Filipa Gralińskiego *Against the Arrow of Time. Theory and Practice of Mining Massive Corpora of Polish Historical Texts for Linguistic and Historical Research*. Sytuuje się ona na pograniczu dwóch obszarów badawczych: 1) informatyki, zwłaszcza: przetwarzania języka naturalnego oraz 2) lingwistyki, zwłaszcza korpusologii (diachronicznej) – w tym: lingwochronologii.

Praca jest bardzo cennym opracowaniem pokazującym problematykę, metodologię i procedury związane z budowaniem cyfrowych narzędzi służących humaniście, procesem weryfikacji zarówno danych wchodzących (tzw. inputowych), procesu ich analizy za pomocą narzędzia cyfrowego oraz danych uzyskanych w wyniku działania narzędzia cyfrowego (tzw. outputowych), które składają się na nieustannie rozrastający się korpus polszczyzny. Autor swoje rozważania oparł na doświadczeniu i obserwacjach związanych ze stworzonym przez siebie narzędziem – systemem „Odkrywka”. Narzędzie to gromadzi, przetwarza na podstawie stosownych algorytmów obszerne dane językowe z języka polskiego. Ich obszerność zobrazować można informacjami o zasięgu chronologicznym: w korpusie znajdują się dane od początku XIX w. do dziś (por. s. 42 monografii); pojawiają się także dane z okresu wcześniejszego. Dodać należy, jak sam autor deklaruje, że ten korpus historyczny będzie się powiększał wraz z rozwojem bibliotek cyfrowych, w których będą się pojawiały zdigitalizowane teksty z doby nowopolskiej, średniopolskiej i wcześniejszych okresów rozwojowych polszczyzny.

Dane liczbowe obrazujące wielkość korpusu „Odkrywka”, to – podajmy za autorem (a parafrazuję jego angielskojęzyczne sformułowania w moim własnym tłumaczeniu; robię tak za każdym razem, gdy w recenzji przytaczam lub parafrazuję zapisy w języku angielskim), który pisze, że całkowita ilość tekstu przetworzonego dla narzędzia Odkrywka wynosi 96 368 642 437 znaków, tj. 15 137 368 095 słów, a słowo definiuje się tu jako ciągłą sekwencję liter i cyfr (s. 63). Ponad 15 mld wyrazów tekstowych (realizacji leksemowych) czyni z tego korpusu największy zbiór wyrazów dla języka polskiego i jeden z największych ze znanych i dostępnych korpusów światowych (może równać się z ogromnymi korpusami języka angielskiego, np.: „NOW Corpus” („News on the Web”, który – jak czytamy na jego stronie (<https://www.english-corpora.org/now/>) – zawiera 10 mld słów ekscerpowanych z internetowych wydań gazet i czasopism od 2010 r. do chwili obecnej (ostatni dzień to 2020-05-20)) czy korpusem „iWeb corpus” (<https://www.english-corpora.org/iweb/>, który zawiera 14 mld słów z 22 mln stron internetowych).

Należy oczywiście zauważyć różnicę jakościową zachodzącą między korpusem stworzonym przez Filipa Gralińskiego a przywołanymi korpusami języka angielskiego. Wynik porównania wypada na korzyść korpusu „Odkrywka”. Obejmuje on swoim zasięgiem chronologicznym kilkadziesiąt lat rozwoju polszczyzny, a korpusy angielskie – około jednej dekady(!). Korpusy angielskie bazują na danych tylko internetowych (czyli tzw. digital-born), natomiast korpus „Odkrywka” gromadzi dane pochodzące z tekstów: drukowanych, a następnie zdigitalizowanych i poddanych procedurze OCR, ręcznie przepisywanych oraz pochodzących wprost z internetu. Z danymi językowymi pochodzącymi z procesu digitalizowania druków wiążą się kolejne niemałe problemy techniczne, metodologiczne, proceduralne, które w recenzowanej książce zostały szczegółowo rozpatrzone.

Dla porządku recenzenckiego dodać należy i to, że w korpusie zgromadzone są dane językowe pochodzące z różnych odmian polszczyzny pisanej – zarówno z prasy, z literatury pięknej, z internetu, jak i ze stenogramów sejmowych, listów, dokumentów umieszczanych w postaci zdigitalizowanej w polskich bibliotekach cyfrowych, druków ulotnych (por. PART I. TEXTUAL MASS, s. 19–31).

Zatem już teraz można powiedzieć, że narzędzie korpusowe Gralińskiego należy ocenić jako osiągnięcie naukowe klasy światowej w kategorii prac z zakresu lingwistyki komputerowej. Daje ono ogromne możliwości badawcze w zakresie np. lingwochronologii, badań fleksyjnych (np. ustalanie wariantów odmiany, orzekanie w sprawie dominacji innowacji rozszerzających i/lub regulujących), leksykalno-semantycznych (np. określanie przemian znaczeniowych, ustalanie dominant semantycznych jednostek leksykalnych),

słowotwórczych (np. obserwacja rozprzestrzeniania się w tekstach w różnych okresach poszczególnych technik słowotwórczych), stylistycznych (np. w zakresie „śledzenia” sformułowań kolokwialnych, potocznych przenikających do tekstów i/lub gatunków wypowiedzi, które mają naturę i właściwości bardziej oficjalne), czy wyszukiwanie motywów literackich lub etnologicznych (np. związanych z legendami miejskimi).

Recenzowana książka, opisująca zarówno autorski korpus (autorskie narzędzie) „Odkrywka”, jak i możliwe procedury badawcze wykorzystujące ten korpus, to z całą pewnością wyważona, logicznie spójna, precyzyjna i przejrzysta pod względem kompozycyjnym monografia składająca się ze *Wstępu* (s. 11–19), jedenastu rozdziałów pogrupowanych w cztery części oraz składników kończących i dopełniających monografię: *List of excerpts*, *List of figures*, *List of tables*, *Indeksu* oraz obszernej *Bibliografii* (te końcowe składniki monografii zapisane są na s. 287–315). Części te, to – wraz z rozdziałami: PART I. *TEXTUAL MASS* (s. 19–101): Chapter 1. *What is out there?*, Chapter 2. *Metadata*, Chapter 3. *Texts*; PART II. *(RE)SEARCHING* (s. 103–150): Chapter 4. *Searching for words*, Chapter 5. *From search into research*; PART III. *MODELLING* (s. 151–170): Chapter 6. *Temporal language models*, Chapter 7. *Temporal text classification*, Chapter 8. *Word embeddings for diachrony*; PART IV. *APPLICATIONS* (s. 225–285): Chapter 9. *Lexical ephemera*, Chapter 10. *Traps of culturomics*, Chapter 11. *Folkloristics 2.0*.

We *Wstępie* autor wprowadza czytelnika w problematykę monografii, precyzując przedmiot swoich dociekań, przedstawiając założenia teoretyczno-metodologiczne, zgodnie z którymi przeprowadzał ekscerpcję i gromadzenie materiału, analizy oraz wnioskowanie. Przedstawił też główne cele swoich badań.

Następnie w części: PART I. *TEXTUAL MASS* przedyskutowane są i dogłębnie omówione zagadnienia związane z pozyskiwaniem tekstów źródłowych, normalizacją ich metadanych i procesami rozpoznawania tekstów przez cyfrowe narzędzie (np. OCR) na potrzeby przygotowania pełnotekstowego wyszukiwania. Daje to czytelnikowi dobrą perspektywę poznawczą w zakresie cyfrowego gromadzenia danych językowych i ich przetwarzania. Graliński bardzo precyzyjnie wskazał źródła tekstów – pokazał, że wyzyskał materiał zgromadzony w postaci zdigitalizowanej w większości polskich bibliotek cyfrowych, z uwzględnieniem tych najobszerniejszych i najbardziej rozpowszechnionych wśród użytkowników (np. Wielkopolska BC), jak i tych mniej znanych (np. Cyfrowa Biblioteka Druków Ulotnych). Uzyskał w ten sposób nie tylko obszerną bazę tekstową, ale także – co niezwykle istotne – bardzo zróżnicowaną. Następnie autor opisał opracowaną przez siebie procedurę normalizacji metadanych m.in. w zakresie datowania tekstów

(np. przy niepewnej dacie), tytułów tekstów, rodzajów publikacji, co jak wiadomo w pracach korpusologicznych jest niezwykle istotne i wymaga dużej akrybii. Dzięki tej procedurze dane zgromadzone w korpusie „Odkrywka” (np. ich datowanie) nie są narażone na swoiste „podróże w czasie”. Ostatnim punktem części pierwszej monografii jest opis działań zmierzających do uczynienia zdigitalizowanych druków czytelnymi dla narzędzi cyfrowych, czyli opis opracowanej samodzielnie i zastosowanej przez autora informatycznej metody związanej z NLP: począwszy od „oczyszczenia” wyników pracy programu OCR, a skończywszy na przygotowaniu wyszukiwarki pełnotekstowej. Wszystkie te działania, opracowane procedury należy uznać za pionierskie na gruncie cyfrowego przetwarzania tekstów polskich; niewykluczone, że okazałyby się, że w skali światowej niewiele jest podobnych rozwiązań, zwłaszcza o tak wysokim poziomie skuteczności (por. np. zapisy na s. 81 monografii).

W dalszej części: PART II. *(RE)SEARCHING* autor przedstawił metodologię pozyskiwania danych językowych z opracowanego przez siebie narzędzia „Odkrywka”. Metodologię tę w istocie oddaje tytuł rozdziału piątego (należącego do tej części): *From search into research* („Od wyszukiwania do badania”). Autor pokazał bowiem w całej części drugiej swojej monografii zarówno procedurę pozyskiwania (wyszukiwania) jednostek językowych zgromadzonych w korpusie „Odkrywka”, możliwości uzyskiwania danych statystycznych, dających się pozyskać z tego ogromnego korpusu, jak i „zdolność” tego narzędzia do tworzenia całościowego *dossier* danej jednostki językowej. Innymi słowy – pokazał, jak i jakie informacje można pozyskać oraz jak je można/należy interpretować, aby uzyskać właściwy, tj. prawdziwy obraz języka (danej jednostki językowej) i nie ulec swoistej pokusie nadinterpretacji w opisanych zakresach. W tej części monografii autor przeprowadza swoisty instruktaż opisujący wszystkie wskazane tu aspekty pracy badawczej z „Odkrywką”, unaoczniając i przestrzegając przed owymi pomyłkowymi interpretacjami.

Kolejna część PART III. *MODELLING* wydaje się niezwykle ważna z punktu widzenia połączenia kompetencji informatycznych z lingwistycznymi, zwłaszcza dotyczącymi badań historycznojęzykowych. Potrzeba dostosowania modelu informatycznego do danych historycznych języka polskiego wymusiła na autorze opracowanie maszynowego (informatycznego) modelu ewaluacji danych historycznojęzykowych, a w konsekwencji i proces odwrotny, tj. dostosowanie diachronicznego modelu samego języka do możliwości narzędzia cyfrowego, w tym – do możliwości *uczenia maszynowego* dla tego typu danych. Zadanie niełatwe, wymagające niemałych kompetencji informatycznych i takowej wyobraźni badawczej, zwłaszcza że Graliński nie jest

filologiem, a właśnie informatykiem. Niekoniecznie więc miał możliwość wcześniejszego wypracowania na własne potrzeby swojej wizji ewolucji języka polskiego i jego stadiów wcześniejszych. Opierając się zatem na dostępnych opracowaniach, wybrał i dostosował do swoich potrzeb te, które z informatycznego punktu widzenia najlepiej wpisywały się w możliwości technologiczne związane z lingwistyką komputerową. Wypracował zatem specjalne rozwiązanie: RetroGapo, które – jak pisze autor – zostało przygotowane i udostępnione na platformie Gonito.net platform (<https://gonito.net/challenge/retro-gap>) jako właśnie diachroniczny model języka dostosowany do możliwości maszynowych (uczenia maszynowego). Dane te – jak dalej pisze Graliński – są łatwo dostępne jako repozytorium pod adresem `git://gonito.net/retro-gap.git` i zostały one przygotowane przy użyciu ogólnych ram generowania informatycznych „wyzwań” diachronicznych dla języka polskiego. Dane te – dotyczące procedury dostosowawczej – pobrano z „Odkrywki” (z lat 1814–2013). Korpusy RetroGap zostały podzielone na zestaw treningowy, dwa zestawy rozwojowe (dev-0 i dev-1) oraz zestaw testowy RetroC corpus (por. s. 164). RetroC corpus, to: „[...] to polskojęzyczny korpus diachroniczny przeznaczony do szkolenia i testowania automatycznych systemów datowania” (por. s. 177). I dalej Graliński doprecyzowywał: „Do tej pory opracowałem dwie wersje korpusu: RetroC1 w 2015 r. I drugą – RetroC2 w 2017 r. RetroC2 jest nie tylko większy (jest nadzbiorem RetroC1), ale zawiera również dodatkowe funkcje w zestawie treningowym. Korpus został zaprojektowany z myślą o następujących celach:

- ma być zbiorem polskich tekstów;
- ma być zbiorem wystarczająco dużym, aby umożliwić stosowanie metod statystycznych;
- ma być zbiorem rozległym w czasie – zawierającym nie tylko nowoczesne teksty internetowe, ale także dawne materiały drukowane;
- ma umożliwiać opracowywanie maszynowe także i krótkich tekstów, nie tylko całych książek (opracowywanie maszynowe, tj. np. datowanie całych książek jest znacznie łatwiejsze) (por. s. 177).

To pozwoliło przyjąć „Word2vec model”, o którym autor szerzej pisze na s. 188 jako o zadaniu matematyczno-informatycznym. *Notabene* – cała druga część monografii składa się z bardzo szczegółowych rozważań matematyczno-informatycznych w odniesieniu do istoty języka.

Przy takim podejściu badawczym (zawierającym istotne elementy pragmatyki naukowej) Graliński mógł aposteriorycznie wygenerować swoje własne spojrzenie na język (i jego ewolucję), na który patrzy poprzez wymogi (i ograniczenia?) NLP. Pomysł na stworzenie systemu uczącego się, trenowanego na językowym materiale zadany, dał w efekcie bardzo precyzyjne narzędzie

cyfrowe (właśnie system „Odkrywka”) umożliwiające precyzyjne badania w zakresie polskiej leksyki historycznej (i szerzej: w zakresie historii polszczyzny).

W części ostatniej, PART IV. *APPLICATIONS*, Graliński zaprezentował możliwości praktyczne związane z wykorzystaniem stworzonego przez siebie narzędzia. Ta część to zbiór *case studies* związanych z jednej strony z poszukiwaniem efemerycznych struktur językowych (por. Chapter 9. *Lexical ephemera*) – a więc struktur znanych historykom języka jako *hapaks legomenon*, a drugiej strony – folklorem (tu: miejskim), czy – jak sam autor pisze – z folklorystyką 2.0 (odwołując się przy okazji do pojęcia kulturomics; por. Chapter 10. *Traps of culturomics*). Nie wchodząc w dyskusję z dotychczasowymi próbami odnajdywania *hapaks legomena* (np. w słownikach notujących pewien procent „produkcji” językowej danego czasu), można pokusić się o przyjęcie założenia, że metody badawcze Gralińskiego oraz możliwości tkwiące w jego korpusie pozwolą na faktyczne odnalezienie efemerycznych struktur językowych danego okresu rozwojowego polszczyzny. Osiągnięcie to samo w sobie jest bardzo wartościowe, a w monografii pokazane na kilku przykładach. Podobnie rzecz się ma z możliwościami śledzenia wątków folklorystycznych. Autor pokazał na kilku przykładach możliwości praktyczne tkwiące w opracowanym przez niego narzędziu, co z pewnością dać może mocny impuls do rozwoju badań etnologicznych i folklorystycznych w ujęciu 2.0.

Mankamentem monografii może być to, że nie zaprezentowano w niej zbyt dużej liczby analiz ściśle językoznawczych. Przykładowo: autor nie omawia większej liczby jednostek efemerycznych (może ich więcej nie ma? nie wiadomo). W ogóle niewiele miejsca (w odniesieniu do całości monografii) poświęca na zaprezentowanie wyników analiz językoznawczych możliwych do przeprowadzenia z wykorzystaniem „Odkrywki”. Nie jest oczywiście tak, że tych analiz nie ma. Ich przykładem są opisy, wykresy i ich interpretacje chronologii wystąpień wyrazu *telewizja* (por. s. 113), a także – cała część czwarta *APPLICATIONS*. Można by w tym miejscu napisać, że oczekiwany byłby jakiś minisłownik czy próbka danych językowych, aby czytelnik mógł sobie wyrobić pogląd na temat zgodności analiz i interpretacji autora opracowania z surowymi danymi językowymi. Niemniej, oczywistą rzeczą jest (z której trzeba zdawać sobie sprawę), że taka prezentacja danych ściśle językowych nie była celem samym w sobie monografii Gralińskiego. Celem było, jak sam pisze we *Wstępie* (a dokładniej: w *Przedmowie*), omówienie szerokiego spektrum badań możliwych do przeprowadzenia przy użyciu narzędzia „Odkrywka” – od językoznawstwa po informatykę, folklorystykę i bibliotekoznawstwo. Zatem, dodaje dalej Graliński, w zależności od tego,

kim jest czytelnik, można zastosować różne strategie czytania, jednak nie zakłada się, że czytelnik musi mieć wysokie kompetencje informatyczne (z oczywistym wyjątkiem informatyków!), ponieważ wszystkie pojęcia informatyczne są wyjaśnione, a części informatyczne książki są całkiem samodzielne, odrębne. Autor zwraca także uwagę, że większość opisanych tu prac dotyczy projektu „Odkrywka”, zatem czytelnik dowie się – rozdział po rozdziale – jak narodziła się „Odkrywka” i jak ją można wykorzystać do uzyskania wglądu w język polski i jego historię.

Ten cel postawiony na samym początku monografii został w pełni przez autora zrealizowany. Czytelnik dostaje do ręki opracowanie bardziej metodologiczno-teoretyczne, zanurzone w teoriach kilku dyscyplin, dziedzin i specjalności naukowych, niż opracowanie ściśle materiałowe, w którym zaprezentowano by wiele szczegółowych analiz językoznawczych (one oczywiście też się pojawiają, jako *case studies*). To, jakiego rodzaju analizy językoznawcze można przeprowadzić za pomocą opisanego w monografii narzędzia cyfrowego „Odkrywka”, jak wysokiej jakości i precyzji mogą być to analizy struktur języka polskiego, możemy się na podstawie opisanych przez autora metodologii domyślać.

Na koniec należy dodać jedno spostrzeżenie natury kompozycyjnej. We *Wstępie* autor zapowiada bardzo dokładnie, co zostanie w monografii opisane, jakie zagadnienia zostaną rozpatrzone. W kontekście szczegółowych rozważań i analiz prowadzonych w poszczególnych rozdziałach (i częściach) książki nieco brakuje rozdziału końcowego, podsumowującego i wskazującego – potencjalne, w ujęciu autorskim – dalsze badania, ich perspektywy, czy wpływ prac(y) Filipa Gralińskiego na „zależne” od monografii dyscypliny, dziedziny, specjalności wiedzy. Od pracy omawiającej tak pionierskie narzędzie można by oczekiwać podsumowania będącego swoistym planem badawczym na przyszłość. Tego czytelnik może się – znów – jedynie domyślać po lekturze ostatniej, czwartej części: *APPLICATIONS*, wnioskując jednocześnie z całości monografii, jakie są możliwe drogi badawcze autora i potencjalny rozwój tych kilku dyscyplin, dziedzin, specjalności wiedzy pozostających w analogicznym obszarze badań.

Wskazane powyżej drobne mankamenty nie umniejszają, oczywiście, sygnalizowanego już wcześniej bardzo dużego znaczenia monografii Filipa Gralińskiego dla polskich badań z pogranicza lingwistyki i informatyki. Naukowa otwartość jego dzieła przejawia się także w podejmowaniu działań interdyscyplinarnych. Trzeba bowiem dodać, że przecież język naturalny z punktu widzenia matematyki jest traktowany jako struktura nieciągła, dyskretna (co *notabene* nie jest wielkim zaskoczeniem dla lingwistów). Jak pisze Graliński: „Język jest dyskretny, ale czas jest ciągły, a interakcja

ciągłości i dyskretności sprawia, że budowanie czasowych modeli językowych jest trudnym zadaniem, zarówno teoretycznie, jak i praktycznie” (s. 153). Wysoka świadomość metodologiczna, wiedza oraz kompetencje badawcze umożliwiły umiejscowienie analizowanego zagadnienia w kontinuum naukowo-poznawczym: od dyskretności podejścia matematycznego do nieciągłości podejścia językoznawczego. Należy zatem powtórzyć z całą mocą, że recenzowana monografia Filipa Gralińskiego *Against the Arrow of Time. Theory and Practice of Mining Massive Corpora of Polish Historical Texts for Linguistic and Historical Research*, opisująca stworzone przez niego narzędzie korpusowe (system „Odkrywka”) i tkwiące w tym narzędziu dalsze możliwości badawcze istotne dla takich dyscyplin, jak informatyka, lingwistyka, folklorystyka, ocenić trzeba jako osiągnięcie klasy światowej.

Wojciech Żęgota
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
e-mail: wz.wojciech.zegota@gmail.com

Polskie badania językoznawcze nad socjolektem piłkarskim – część pierwsza

Polish linguistic research on the football sociolect – part one

*Badacz, rysujący ogólny obraz problemu, staje przed niesamowitą
wprost ilością i ogromnym zróżnicowaniem zjawisk szczegółowych.*

Stanisław Grabias (2001: 112)

Celem artykułu jest przedstawienie stanu badań językoznawczych nad polskim socjolektem piłkarskim. Do tej pory nie przeprowadzono w polskiej socjolingwistyce podobnego zestawienia. Autorzy publikacji poruszających problem polskiego socjolektu piłkarskiego dokonywali rekapitulacji dotychczasowych badań, lecz zazwyczaj temat traktowali szerzej, bowiem koncentrowali się na języku sportu (socjolekcie sportowym). Sam socjolekt piłkarski jest tematem podejmowanym zdecydowanie rzadziej¹.

Całościowe ujęcie metodologii stosowanej do opisu socjolektów zaprezentował Tomasz Piekot w monografii *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*². T. Piekot krok po kroku przedstawia sposób postępowania badawczego w przypadku dążenia do pełnego scharakteryzowania

¹ Socjolekt piłkarski szczegółowo badał Dariusz Faron. Efektem jego ustaleń jest publikacja *My chcemy gola! Język środowiska piłkarskiego i miłośników piłki nożnej* (2018), zwieńczona bibliografią, która wymienia opracowania naukowe poruszające kwestię socjolektu piłkarskiego.

² Jak zaznacza autor, zaprezentowane przez niego postępowanie badawcze „[...] jest efektem połączenia kilku teorii i metod rozrzuconych w pracach wielu autorów (zwłaszcza Stanisława Grabiasa, Janusza Anusiewicza, Jerzego Bartmińskiego i Ewy Kołodziejek), które zostały zoperacjonalizowane, tzn. przełożone na konkretne umiejętności praktyczne” (Piekot 2008: 52).

dowolnej społecznej odmiany języka ogólnego³. Badacz, oprócz ustaleń teoretycznych, zawarł w swojej książce także praktyczną egzemplifikację. Wykorzystując wcześniej zaprezentowane narzędzia, przedmiotem analizy uczynił socjolekt kulturystów nieprofesjonalnych.

Zanim przejdziemy do przeglądu interesujących nas publikacji, konieczne jest przedstawienie kilku uwag o relacji między zakresami pojęć: socjolekt – socjolekt sportowy – socjolekt piłkarski. Po pierwsze, konieczne jest wspomnienie o terminologicznych niejednoznacznościach, które występują w polskich badaniach nad środowiskowymi odmianami języka⁴. Na przestrzeni lat lingwiści społeczne warianty języka określali w różny sposób, np. mianem słownictwa środowiskowego, języka środowiskowego, terminologii środowiskowej, wariantu środowiskowego, odmiany środowiskowej, slangu, żargonu. Co więcej, często w różny sposób definiowali te terminy. W dalszych rozważaniach przyjmujemy szerokie rozumienie pojęcia *socjolekt*. Stanisław Grabias definiuje *socjolekt* następująco: „odmiany języka powstałe we wspólnotach ludzkich wyznaczonych pewnym rodzajem więzi społecznej” (Grabias 2001: 111). Za T. Piekotem (2008: 31) należy również stwierdzić, że: „Szerokie rozumienie tego pojęcia [socjolektu – W.Ż.] pozwala uniknąć wieloznaczności wywołanych użyciem innych terminów, dlatego też we współczesnych badaniach termin *socjolekt* powinien występować w znaczeniu nadanym mu przez Grabiasa”.

W polskich opracowaniach poświęconych socjolektom sportowym używa się różnej terminologii. Spotykamy się m.in. z *językiem sportu*, *polszczyzną sportową*, *slangiem sportowym*, *żargonem sportowym*. Należy jednak założyć, iż autorzy – mimo że stosowali różne terminy – w gruncie rzeczy odnosili te określenia do tego samego zjawiska, tj. do społecznej odmiany języka ogólnego, która powstała w środowisku sportowym, czyli do socjolektu.

Po drugie, trzeba zwrócić uwagę na fakt, że środowiskowa piłkarska odmiana języka ogólnego jest częścią szerszego zjawiska, jakim jest socjolekt sportowy. I to właśnie na tym zagadnieniu badacze do tej pory koncentrowali swoją uwagę. Innymi słowy, wszystkie pomniejsze socjolekty sportowe (czyli np. socjolekt piłkarski, siatkarski, koszykarski, bokserski, gimnastyczny itd.) traktowali ogólnikowo. Jest to po części postępowanie uzasadnione, ponieważ wszystkimi sportowymi wariantami języka rządzą podobne prawa

³ Kolejne kroki (po ustaleniu aktualnego stanu badań) na drodze analizy socjolingwistycznej to: gromadzenie materiału językowego, opis wspólnoty komunikatywnej, analiza językowego obrazu świata, analiza systemu norm i wartości oraz analiza formalna (Piekot 2008: 127–128).

⁴ Szeroko o tym zjawisku pisze Piekot w publikacji *Język w grupie społecznej* (s. 29–32) oraz Stanisław Grabias w opracowaniu *Język w zachowaniach społecznych* (s. 138–142).

lingwistyczne. Spora część terminologii jest używana w wielu dyscyplinach sportowych, jest ona bowiem uniwersalna. Jednak każde środowisko sportowe, skupione wokół wybranej dyscypliny czy konkurencji, jest do pewnego stopnia autonomiczne.

Po trzecie, jeśli mówienie o jednym socjolekcie sportowym jest uproszczeniem, to podobnie jest w przypadku socjolektu piłkarskiego. W skład szeroko pojętego środowiska futbolowego wchodzi bardzo wiele grup społecznych, np. profesjonalni piłkarze, piłkarze amatorscy, dziennikarze, kibice zaangażowani, kibice oglądający mecze sporadyczne. Wszystkie te grupy posługują się nieco innymi wariantami polszczyzny, które – każdy z osobna – wymagają odrębnej socjolingwistycznej analizy.

Przechodząc do *meritum*, publikacje dotyczące futbolowego socjolektu referowane będą chronologicznie. Dzięki temu możliwe będzie zaobserwowanie tego, jak następował rozwój badań.

By odnaleźć pierwsze bardziej szczegółowe wzmianki o socjolekcie piłkarskim (wtedy jeszcze tak nieokreślanym), należy cofnąć się do przełomu lat 60. 70. XX w. To wtedy powstały pionierskie opracowania poświęcone interesującemu nas zjawisku. Prekursorem badań nad socjolektem sportowym był Jan Ożdżyński. Co ciekawe, jego publikacje – mimo że powstały pół wieku temu – nadal są inspirujące, a refleksje i wnioski w nich zawarte nadal aktualne. Znamienny jest fakt, iż praktycznie wszyscy badacze, którzy zajmowali się socjolektami sportowymi w latach następnych, w pewien sposób odnosili się do Ożdżyńskiego, cytowali jego opracowania, wykorzystywali zaproponowane przez badacza klasyfikacje. Z tego względu, mimo upływu kilkudziesięciu lat, warto przypomnieć jego pionierskie rozprawy.

Spośród licznych publikacji krakowskiego lingwisty należy wymienić dwa opracowania: *Polskie współczesne słownictwo sportowe* (1970) oraz *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym* (1979). Pierwsza z wymienionych książek jest próbą usystematyzowania zasobów leksykalnych obecnych w polskim środowisku sportowym. Celem autora było zebranie słownictwa używanego w kręgach sportowych i sklasyfikowanie go w pewne grupy⁵. Druga pozycja koncentruje się już wokół zagadnień dziennikarskiej realizacji socjolektu sportowego.

Ożdżyński we *Wstępie do Polskiego współczesnego słownictwa sportowego* podkreśla pilną potrzebę badań nad słownictwem sportowym oraz znaczne deficyty w tej materii w polskim językoznawstwie. Autor stwierdza,

⁵ Należy wspomnieć, iż badacze socjolektów zgodnie przyznają, że to właśnie w warstwach leksykalnych i frazeologicznych środowiskowe odmiany języka różnią się najbardziej od języka ogólnego (por. np. pojęcie *neologizm socjolektalny*).

że „[...] samo słownictwo [sportowe – W.Ż.] nie doczekało się najskromniejszego choćby opracowania językoznawczego” (Ożdżyński 1970: 7). W początkowych fragmentach książki dokonał bardzo ważnego rozróżnienia, dzieląc słownictwo sportowe na dwie grupy: na terminologię fachową oraz na słownictwo „o charakterze gwarowo-żargonowym”⁶. Podział ten wynika z istnienia dwóch odmian sportu (często się przenikających): profesjonalnego, wykwalifikowanego, oraz amatorskiego, niewykwalifikowanego. Ożdżyński skupia się na terminologii i frazeologii „oficjalnej” (w skład której wchodzi np. określenia dyscyplin i konkurencji sportowych, nazwy sprzętów sportowych, nazwy klubów i organizacji), ale zwraca uwagę na konieczność zbadania odmiany potocznej. W końcowych partiach publikacji Ożdżyński krótko charakteryzuje ten wariat socjolektu sportowego: „Poszczególnych określeń żargonowych używa się w sytuacjach bezpośrednio związanych z rywalizacją sportową [...]. Za znamienne cechy młodzieżowego słownictwa żargonowego uznać należy bogactwo wyrazów o charakterze emocjonalnym i ekspresywnym, element fantazji, humoru, ekscentryczności i dosadności [...]” (Ożdżyński 1970: 139).

Następnie autor *Polskiego współczesnego słownictwa sportowego* dokonuje rzeczowego podziału słownictwa sportowego. Wyodrębnia poszczególne kategorie znaczeniowe oraz akcentuje różnicowanie stylistyczne w obrębie socjolektu sportowego, które pokrywa się częściowo z podziałem na dwie odmiany – oficjalną i potoczną, ale zwraca również uwagę na warianty „pośrednie”. Ożdżyński wyróżnia więc słownictwo neutralne, oficjalne, potoczne, gwarowo-żargonowe i sprawozdawczo-dziennikarskie. Jak zaznacza, powyższy podział jest umowny. W przypadku dążenia do systematyzacji tak obszernego zagadnienia nieuniknione są uproszczenia, a przynależność pewnych określeń do poszczególnych kategorii zawsze będzie dyskusyjna.

Nowe elementy obecne w socjolektach sportowych (neologizmy socjolektalne, czyli te elementy, które odróżniają środowiskowe odmiany języka od języka ogólnego) Ożdżyński dzieli na cztery grupy: zapożyczenia z języków obcych, terminy neologiczne – „nowe formacje [powstałe – W.Ż.] według produktywnych wzorów funkcjonujących w języku” (Ożdżyński 1970: 11), neosemantyzmy oraz frazeologizmy.

⁶ Potocznej odmianie języka piłkarskiego swoją książkę poświęcił były piłkarz (m.in. Legii Warszawa), a obecnie dziennikarz sportowy – Marcin Rosłoń. *Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyzny* to zbiór (uporządkowany alfabetycznie) potocznych wyrażań, określeń, słów używanych w szatni piłkarskiej. Mimo iż Rosłoń uprawiał piłkę nożną na poziomie profesjonalnym, to jego publikacja dowodzi, że żargonowy wariant socjolektu piłkarskiego obecny jest również w wykwalifikowanej odmianie sportu.

W odniesieniu do pierwszej – obcych elementów leksykalnych – Ożdżyński zauważa, że „[...] wszelkie nowości z zakresu kultury fizycznej, szczególnie nowożytnego sportu, pozostawały w ścisłym związku ze zjawiskami występującymi wcześniej u naszych bliższych i dalszych sąsiadów” (1970: 13). Badacz wskazuje także, że wyrazy pochodzenia obcego mogą występować w języku polskim jako synonimy słów rodzimych, jako określenia odznaczające się wyłączością (tzn. takie, które nazywają zjawiska wcześniej nienazwane w polszczyźnie) lub jako uściślenia (dodatkowe wyjaśnienia) nowo powstających terminów rodzimych. Autor *Polskiego współczesnego słownictwa sportowego* dokonuje przeglądu zapożyczeń, które używane są w środowiskach wielu dyscyplin sportowych w Polsce. Zauważa, że najwięcej w socjolekcie sportowym jest zapożyczeń angielskich, ale obecne są również wyrazy, które powstały na gruncie języka niemieckiego, francuskiego, włoskiego, japońskiego czy języków skandynawskich. Wymieńmy za Ożdżyńskim kilka przykładów zapożyczeń wyrazowych. Nazwa dyscypliny – futbol – wywodzi się z języka angielskiego, jest to spolszczony zapis angielskiego słowa *football*. Termin „futbol” jest obecnie stosowany wymiennie z wyrażeniem „piłka nożna”, które jest rodzimym odpowiednikiem angielskiego zapożyczenia.

Przytoczmy jeszcze kilka innych określeń, które powszechnie używane są w socjolekcie piłkarskim: *derby* (ang. *derby*), *mecz* (ang. *match*), *trener* (ang. *trainer*), *faul* (ang. *foul*), *fair play* (określenie używane w polskich socjolektach sportowych w angielskim zapisie ortograficznym jako dosłowny cytat). Z języka angielskiego pochodzą także liczne wyrażenia, których zasięg ograniczony jest do gier zespołowych (głównie do piłki nożnej), np. *aut* (ang. *out*), *drybling* (ang. *dribbling*), *ofsajd* (ang. *off-side*, odpowiednik polskiego „spalonego”).

Pożyczki z języka angielskiego nie ograniczają się do zapożyczeń wyrazowych. W polskich socjolektach piłkarskich i sportowych odnaleźć możemy zapożyczenia morfemowe, np. czasowniki *trenować* (od ang. *train*) i *dryblować* (ang. *dribble*), kalki, np. wyrażenie *długa piłka* (na wzór angielskiego *long ball*), zapożyczenia semantyczne, np. słowo *amator* w znaczeniu ‘sportowiec niezawodowy’ (ang. *amateur*) (Ożdżyński 1970: 18–35)⁷.

W przeglądzie zapożyczeń dokonany przez Ożdżyńskiego obecne są również wyrazy i połączenia wyrazowe używane do dzisiaj w socjolekcie piłkarskim, a wywodzące się z innych języków, np. niemieckiego (*kibic*, od niem. *Kiebitz*) czy francuskiego (*remis*, fr. *remis*). Warto zwrócić uwagę na fakt, że liczne z przytoczonych powyżej przykładów pożyczek to internacjonalizmy.

⁷ Część książki poświęcona jest zapożyczeniom z języka angielskiego, ilustrowana licznymi przykładami, w tym wyrażeniami, które używane są w socjolekcie piłkarskim.

Wystarczy przywołać polski *futbol*, angielski *football*, francuski *football* (wymawiany inaczej niż angielski) czy niemiecki *Fußball* (Ożdżyński 1970: 19).

Ożdżyński w *Polskim współczesnym słownictwie sportowym* w końcowych fragmentach rozdziału poświęconego zapożyczeniom wymienia czynniki, które decydują o tym, czy dany wyraz obcy ma szansę utrzymać się w polskim socjolekcie sportowym. Wspomina m.in. o międzynarodowym charakterze wielu takich terminów, wyrazistości znaczenia, skrótowości (w porównaniu do rozbudowanych i rozwlekłych polskich odpowiedników) oraz stopniu asymilacji danego wyrażenia w systemie morfologicznym (Ożdżyński 1970: 76). Wydaje się, że wiele twierdzeń Ożdżyńskiego nie straciło na aktualności, a niektóre wręcz nieco wyprzedziły swoje czasy.

Kolejny rozdział swojej publikacji krakowski lingwista poświęcił rodzimym neologizmom. W zależności od wzorów słowotwórczych Ożdżyński wyróżnia derywaty (przyrostkowe, przedrostkowe oraz derywację wsteczną), skrótowce i złożenia. Kolejno charakteryzuje te grupy wyrażen oraz ilustruje swoje refleksje wieloma przykładami. Wśród derywatów sufiksalnych odnaleźć możemy podstawowe do dziś dla piłki nożnej słowa jak: *bramkarz* i *piłkarz* (formant *-arz*), *dogrywka* i *dobitka* (formant *-ka*), ale również wyrazy, które wyszły już z użycia (lub nie są powszechne), np.: *zagrywka* ('zagranie'; formant *-ka*), *wózkowicz* ('piłkarz, który za dużo drybluje'; formant *-icz*) czy *elzetesowiec* ('zawodnik należący do Ludowego Zespołu Sportowego'; formant *-owiec*).

Ożdżyński szczegółowo omawia wyrazy, które określa mianem „formacji bezprzyrostkowych”. Są to głównie rzeczowniki powstałe od czasowników (z pierwotnych form czasownikowych odrzucono przyrostki; zjawisko to nazywamy derywacją wsteczną). Większość tak powstałych terminów używana jest w gimnastyce lub w sportach siłowych i określa ruchy specyficzne dla danych dyscyplin sportowych, a rzadko spotykane w życiu codziennym. Ożdżyński wymienia takie wyrazy jak: *ciąg*, *klek*, *pad*. Wiele tego typu terminów powstało poprzez dodanie przyrostka, np. *dobieg* (formant *do-*), *podrzut* (formant *pod-*) czy *wyrzut* (formant *wy-*). Niektóre z powyższych określeń używane są również w socjolekcie piłkarskim, np. w wyrażeniach „podanie piłki na dobieg” lub „wyrzut piłki z autu”.

Kolejną grupę rodzimych terminów neologicznych stanowią skrótowce. Jak zauważa Ożdżyński, najpowszechniejsze są literowce, utworzone od pierwszych liter nazw złożonych, głównie nazw klubów i instytucji sportowych. Tego typu skróty często występują w najbardziej nas interesującym socjolekcie piłkarskim, np. *ŁKS* (nazwa klubu piłkarskiego, powstała od nazwy złożonej – Łódzki Klub Sportowy) oraz *PZPN* (nazwa najważniejszej instytucji

piłkarskiej w kraju, literowiec powstały od nazwy złożonej – Polski Związek Piłki Nożnej).

Istotną część *Polskiego współczesnego słownictwa sportowego* stanowią złożenia. Ożdżyński wymienia np. formy *bramkostrzelność*, *pierwszoligowiec*, *lewoskrzydłowy*, które są w powszechnym użyciu do dziś, ale również określenia, które nie przetrwały próby czasu, jak *strzałowstręt* (czyli ironiczne określenie „wyjątkowej nieudolności strzeleckiej piłkarzy”).

Badacz wyróżnia kilka procesów, które zachodzą w żargonowej odmianie socjolektu, m.in. derywację wsteczną, np. przez odrzucenie przyrostka *-k-*, co powoduje, że wyraz przyjmuje formę zgrubiałą (jak w słowach *piła* – zgubienie od *piłka*, *brama* – od *bramka*) czy uproszczenia, które zachodzą w tematach określonych wyrażen (*pingiel*, które jest potocznym odpowiednikiem nazwy dyscypliny sportowej – *ping-pong*, czyli tenisa stołowego)⁸.

Ostatnią grupę innowacji językowych, które wyróżniają socjolekty sportowe na tle języka ogólnego, stanowią neosemantyzmy, czyli wyrazy obecne w ogólnym systemie leksykalnym, które w socjolektalnej odmianie języka nabierają nowych wartości znaczeniowych. Socjolekt sportowy czerpie przede wszystkim z dawnego słownictwa (czyli takiego, które w języku ogólnym wyszło z użycia), z leksyki współczesnej oraz z innych socjolektów⁹.

Ożdżyński wyróżnia dwie kategorie neosemantyzmów. Pierwsza z nich to wyrazy używane w języku ogólnym, które do słownictwa sportowego trafiły w celach wyłącznie ekspresywnych. Badacz wymienia m.in. takie słowa jak *spuchnąć* czy *wypompować się* (‘stracić siły’) lub *podcinać przeciwnika* (‘sfaulować poprzez podstawienie nogi’).

Druga warstwa neosemantyzmów sportowych to słowa, które w kontekście sportowym ulegają terminologizacji. Może się to odbywać poprzez zawężenie (np. *obrońca* – w znaczeniu sportowym wyraz ten oznacza konkretną boiskową pozycję), rozszerzenie pierwotnego znaczenia (np. *zawody* – pierwotnie ‘wyścig, gonitwa’, współcześnie ‘rodzaj każdej imprezy sportowej’, np. mecz piłkarski) lub metaforyzację¹⁰. Ożdżyński ilustruje ostatnie wspomniane zjawisko głównie przykładami z innych dyscyplin sportowych

⁸ Ożdżyński wspomina także o przyrostkach charakteryzujących, typowych dla odmian emocjonalnych i ekspresywnych, np. *-ak* (*drewniak* – wyraz ciągle obecny w socjolekcie piłkarskim) czy *-as* (*długas* – wyraz, który raczej wyszedł już z użycia).

⁹ Ożdżyński analizuje zapożyczenia do socjolektów sportowych ze słownictwa wojskowego, z terminologii anatomicznej i technicznej oraz ze słownictwa młodzieżowego (w wariantach żargonowym).

¹⁰ Zjawisko bardzo powszechne, szczególnie w potocznej odmianie socjolektu sportowego. Metafory często mają charakter bardzo ekspresywny, humorystyczny i spontaniczny. Jest to z pewnością zjawisko, które wymaga szerszego zbadania. Świadczy o tym *Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyzny* autorstwa Marcina Rosłonia. Wiele z określeń przytoczonych

niż piłka nożna, takimi jak: *pompka* jako ćwiczenie gimnastyczne lub *żabka* jako styl pływacki). Drugą grupę neosemantyzmów stanowią wyrazy, które po przeniesieniu na grunt sportowy straciły swoje pierwotne znaczenie, np. *boisko* – pierwotnie ‘miejsce, gdzie się bije zboże’, współcześnie ‘wyznaczona powierzchnia, na której odbywają się zawody sportowe’.

Ożdżyński zauważa, że socjolekt sportowy wyjątkowo chętnie czerpie ze słownictwa wojskowego, batalistycznego. Jest to według niego spowodowane „[...] analogią między różnymi przejawami walki, skonwencjonalizowanej (ograniczonej przepisami regulaminu) w rywalizacji sportowej i rzeczywistego zmagania się dwóch sił na polu walki” (Ożdżyński 1970: 134). Przykłady podobnych wewnętrznych zapożyczeń można mnożyć. Wymieńmy kilka bardzo charakterystycznych: *kontratak* (jako sposób prowadzenia gry sportowej), *strzelec* (o napastniku strzelającym bramki), *natarcie* (jako prowadzenie intensywnych ataków na bramkę przeciwnika).

Neosemantyzmy są wyjątkowo często obecne w potocznym wariacie socjolektów sportowych. Spowodowane jest to dwoma – paradoksalnie – przeciwstawnymi dążeniami. Z jednej strony jest to precyzja w określaniu pewnych działań i zjawisk, z drugiej ekonomia i skrótowość wypowiedzi (tak charakterystycznej dla potocznej, mówionej odmiany języka).

Przytoczone powyżej trzy grupy¹¹ wyrazów (zapożyczenia z języków obcych, rodzime terminy neologiczne oraz neosemantyzmy) stanowią – według Jana Ożdżyńskiego – podstawę materiału leksykalnego polskich socjolektów sportowych. Innymi słowy, wyrażenia z tych grup to neologizmy socjolektalne, które stanowią o unikalnym charakterze środowiskowych wariantów polszczyzny ogólnej.

Literatura

- Faron D. (2018): *My chcemy gola! Język środowiska piłkarskiego i miłośników piłki nożnej*. Kraków.
- Grabias S. (2001): *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Ożdżyński J. (1970): *Polskie współczesne słownictwo sportowe*. Wrocław.
- Piekot T. (2008): *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do analizy socjolektu*. Wałbrzych.
- Rosłoń M. (2011): *Mowa trawa. Słownik piłkarskiej polszczyzny*. Wrocław.

przez dziennikarza, wywodzących się z potocznego wariantu socjolektu piłkarskiego, opiera się właśnie na metaforze i metonimii.

¹¹ Ożdżyński w swojej publikacji wyróżnia także czwartą grupę – specjalistyczne połączenia wyrazowe, czyli frazeologizmy sportowe. Nie charakteryzuje jej jednak, gdyż – jak zauważa – wymaga ona odrębnych, obszernych opracowań. Należy wspomnieć, że – mimo wszystko – omawiając pozostałe trzy grupy słownictwa sportowego, często podaje przykłady połączeń wyrazowych.

Recenzenci
XXIII tomu
„Prac Językoznawczych”
(zeszyty 1–4, 2021)
ISBN 1509-5304

Elżbieta Abramowicz (Białystok)
Andrzej Bełkot (Poznań)
Zofia Bilut-Homplewicz (Rzeszów)
Elżbieta Bogdanowicz (Białystok)
Elena Brazgowska (Perm)
Małgorzata Brożyna-Reczko (Kraków)
Władysława Bryła (Lublin)
Dorota Brzozowska (Opole)
Iwona Burkacka (Warszawa)
Władysław Chłopicki (Kraków)
Joanna Cholewa (Białystok)
Marek Cieszkowski (Bydgoszcz)
Tatiana Cwignun (Kaliningrad)
Paweł Dronov (Moskwa)
Izabela Duraj-Nowosielska (Toruń)
Michaił Dymarskij (Sankt Petersburg)
Dorota Filar (Lublin)
Małgorzata Gębka-Wolak (Toruń)
Iwona Góralczyk (Olsztyn)
Mariusz Górnicz (Warszawa)
Łukasz Grabowski (Opole)
Tamara Graczykowska (Bydgoszcz)
Beata Grochala (Łódź)
Joanna Grzybek (Kraków)
Juliane House (Hamburg)
Romuald Huszcza (Warszawa)
Bożena Iglińska (Olsztyn)
Violetta Jaros (Częstochowa)
Joanna Jereczek-Lipińska (Gdańsk)
Anna Just (Warszawa)
Katarzyna Kaczorowska-Bray (Gdańsk)
Agnieszka Kaliska (Poznań)
Irena Kałużyńska (Warszawa)
Irena Kamińska-Szmaj (Wrocław)
Małgorzata Karwatowska (Lublin)
Danuta Kępa-Figura (Lublin)
Katarzyna Kłosińska (Warszawa)

Reviewers
of the 23rd volume
of “Papers in Linguistics”
(issues 1–4, 2021)
ISSN 1509-5304

Marek Kochanowski (Białystok)
Ewa Kołodziejek (Szczecin)
Michał Kozdra (Warszawa)
Felicja Księżyk (Opole)
Ewa Kujawska-Lis (Olsztyn)
Valentina Kulpina (Moskwa)
Magdalena Lipińska (Łódź)
Marek Łaziński (Warszawa)
Jolanta Maćkiewicz (Gdańsk)
Małgorzata Marcjanik (Warszawa)
Małgorzata Marczevska (Kielce)
Mirosław Michalik (Kraków)
Tomasz Mika (Poznań)
Agnieszka Myszka (Rzeszów)
Paweł Nowak (Lublin)
Tomasz Nowak (Katowice)
Alicja Nowakowska (Wrocław)
Ewa Oronowicz-Kida (Rzeszów)
Joanna Orzechowska (Olsztyn)
Nina Osipowa (Kirow)
Małgorzata Ostrówka (Warszawa)
Edyta Pałuszyńska (Łódź)
Joanna Paszczenka (Katowice)
Anna Pavlova (Germersheim)
Daniela Pełka (Opole)
Maciej Rak (Kraków)
Artur Rejter (Katowice)
Ewa Rudnicka-Fira (Kraków)
Mariusz Rutkowski (Olsztyn)
Agata Sawary (Blois)
Jan Seifert (Bonn)
Katarzyna Skowronek (Kraków)
Aldona Skudrzykowska (Katowice)
Katarzyna Sobstyl (Siedlce)
Piotr Stalmaszczyk (Łódź)
Magdalena Steciąg (Zielona Góra)
Ewa Straś (Katowice)

Jacek Szczepaniak (Bydgoszcz)
Joanna Szczęk (Wrocław)
Michał Szczyszek (Poznań)
Joanna Szerszunowicz (Białystok)
Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz (Łódź)
Grzegorz Szpila (Kraków)
Marta Szymańska (Kraków)
Marek Świdziński (Warszawa)

Anna Tabisz (Opole)
Anna Tyrpa (Kraków)
Jacek Warchala (Katowice)
Wojciech Włoskowicz (Warszawa)
Ewa Wolnicz-Pawłowska (Warszawa)
Marzenna Zaorska (Olsztyn)
Piotr Zemszał (Toruń)
Ewa Żebrowska (Warszawa)

Informacja dla Autorów

Szczegółowe informacje na temat zasad przygotowywania artykułów do druku, procedury wydawniczej, kryteriów kwalifikacji tekstów oraz zasad recenzowania są zamieszczone na:

(1) stronie internetowej „Prac Językoznawczych”: <http://uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykoznawcze>

(2) platformie czasopism na stronie Wydawnictwa UWM: <https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/pj>